

Spis treści

Od redakcji	7
-------------------	---

Narracyjność jako kategoria interdyscyplinarna

Dorota Filar

Narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych a kategorie narracyjne w semantyce	13
---	----

Jerzy Trzebiński

Wpływ dynamiki epizodów i klarowności wątku na siłę oddziaływania historii	35
---	----

Zbysław Muszyński

Kompetencja narracyjna w kontekście innych kompetencji i teorii rozumienia innych umysłów. Podejście Daniela Hutto	53
---	----

Tomasz Woźniak

Narracja a czynności mózgu	67
----------------------------------	----

Henryk Kardela

Obecność konceptualizatora w tekście: ujęcie kognitywne	83
---	----

Narracyjność w lingwistyce

Jerzy Bartmiński

Narracyjny aspekt definicji kognitywnej	99
---	----

Ryszard Tokarski

Semantyka, onomazjologia i narracje o świecie	117
---	-----

Dorota Piekarczyk

Metafora jako schemat narracyjny	129
--	-----

Bożena Kotuła, Marta Vojtekova

Narracyjność w strukturze semantycznej polskich i słowackich czasowników ruchu	147
---	-----

<i>Piotr Kladoczny</i> Rama interpretacyjna percepcji słuchowej	161
<i>Aleksy Awdiejew</i> Znaczenie a rozumienie	179
<i>Grażyna Habrajska</i> Jednostki rozumienia w <i>Słowniku komunikacyjnym</i>	189
<i>Kamilla Termińska</i> Nelinearność czytania w hebrajszczyźnie biblijnej i problem przekładu	203
<i>Piotr Sobotka</i> Etymologiczność narracji	219
<i>Ewa Masłowska</i> Narracyjność symbolu. Ludowe narracje budowane na bazie lunarnej symboliki przejścia	239
<i>Małgorzata Misiak</i> Struktury narracyjne we wspomnieniach Łemków	251
<i>Anna Piechnik</i> Sposoby podkreślania identyfikacji kulturowej nadawcy w ustnych tekstach gwarowych	267
<i>Katarzyna Wyrwas</i> Rekonstrukcja wzorca tekstowego narracji potocznej	275
<i>Anna Dąbrowska</i> Potrzeba narracji w tekstach przeznaczonych dla cudzoziemców	285
<i>Katarzyna Jachimowska</i> Różne punkty wyjścia warunkujące typy narracji o „świecie ciszy” ...	303

Od redakcji

Oddajemy do rąk Czytelników tom 32. lubelskiej „czerwonej serii”, publikowanej przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Problematyka niniejszej publikacji wpisuje się w tradycję badań prowadzonych od kilku dziesięcioleci w ramach konwersatorium „Język a Kultura”. Książka zawiera artykuły stanowiące efekt dyskusji i rozważań, jakie zostały przedstawione podczas konferencji „Narracyjność języka i kultury” zorganizowanej w Sandomierzu w dniach 19–21 września 2012 roku. Niemal dokładnie rok temu ukazała się monografia *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media* prezentująca pierwszą część pokonferencyjnego dorobku. Złożyły się na nią artykuły układające się w dwa bloki zagadnień: narracje literackie i narracje obecne w dyskursie publicznym, zwłaszcza medialnym.

W monografii, którą teraz przedkładamy Czytelnikom, wyróżniłyśmy także dwa bloki zagadnień: narracyjność jako kategoria interdyscyplinarna i narracyjność jako kategoria lingwistyczna. Znalazły się tu zarówno artykuły poświęcone kwestiom ogólnym, teoretycznym, jak i analizy konkretnych narracji (struktur narracyjnych, ich funkcji, językowych wykładników, narzędzi ich badania) utrwalonych w języku.

Na pierwszą część tomu składają się rozważania ukazujące narrację jako przedmiot zainteresowania różnych dziedzin czy nurtów badawczych: psychologii, filozofii, neuronauk, literaturoznawstwa, kognitywizmu. Tom otwiera artykuł Doroty Filar prezentujący przegląd różnych stanowisk i metodologii, które tworzone były z myślą o zdefiniowaniu narracyjności i badaniu tej kategorii, oraz ukazujący możliwości zastosowania kategorii narracyjnych w badaniach semantycznych. Opis narracyjności w ujęciu współczesnej psychologii, zawarty w tekście autorstwa Jerzego Trzebińskiego, pokazuje, jak pewne cechy narracji (układ epizodów, klarowność wątku, spójność narracji, poczucie prawdopodobieństwa wydarzeń opisywanych w tekście) wpływają na to, że czytelnik przenosi się mentalnie w świat przedstawiany. Zbysław Muszyński, prezentując współczesne koncepcje filozoficzne, koncentruje się na przedstawieniu kompetencji narracyjnej w kontekście innych kompetencji i teorii rozumienia „innych umysłów”, zwłaszcza w ujęciu Daniela Hutto. Artykuł Tomasza Woźniaka przynosi z kolei autorską, „neuronową teorię narracji” (inspirowaną koncepcją Geralda M. Edelmana), opracowaną w celu analizy wypowiedzi osób chorych na schizofrenię. Henryk Kardela poświęca natomiast swoje rozważania problemowi obecności konceptualizatora w tekście i kryteriom pozwalającym odróżnić teksty „eksponujące obecność mówiącego”

od tych „nakierowanych na adresata”, ujmując problematykę z perspektywy kognitywizmu.

Drugi blok tematyczny otwiera artykuł Jerzego Bartmińskiego poruszający zagadnienie definicji semantycznej. Autor stwierdza, że definicja kognitywna jest „wspólnotową narracją”, oddającą sposób konceptualizowania świata przez daną społeczność. Autorzy czterech kolejnych artykułów podejmują próby analizy narracyjnych elementów konkretnych wypowiedzi czy zleksykalizowanych obszarów konceptualnych. Ryszard Tokarski rozpatruje narracje tekstowe (na przykładzie wybranych utworów Jeremiego Przybory) i sygnalizuje, że wiązana z jednostkami języka, realizowana w tekstach potencia narracyjna jest wpisana w dwie uzupełniające się perspektywy: semantyczną i onomazjologiczną. Artykuł Doroty Piekarczyk jest natomiast poświęcony schematom narracyjnym stojącym u podstaw trzech metafor pojęciowych tekstu. Autorka poszukuje ich językowych wykładników w metatekstowej warstwie różnorodnych wypowiedzi. Współautorskie opracowanie Bożeny Kotuły i Marty Vojtekovej ukazuje z kolei elementy „narracji o życiu”, wyrażane w językach polskim i słowackim za pomocą połączeń wyrazowych zawierających czasowniki ruchu. Piotr Kładoczny odwołuje się zaś do teorii ram interpretacyjnych, próbując uchwycić konceptualny porządek semantyczno-leksykalnych struktur nazw percepcji słuchowej. Dwa kolejne teksty: Aleksego Awdiejewa oraz Grażyny Habrajskiej dotyczą złożonych zagadnień słownika komunikacyjnego – jednostek znaczenia i rozumienia. Artykuł Kamilli Termińskiej wprowadza w inną problematykę: w zagadnienia symbolicznych znaczeń jednostek języka, głęboko zakorzenionych w historii, motywowanych złożonością kultur. Autorka podejmuje kwestie przekładu oraz nielinearności czytania hebrajskiego tekstu biblijnego. Piotr Sobotka rozpatruje natomiast „opowieści etymologiczne”, wyróżniając przy tym dwa typy etymologii: historyczno-porównawczą i funkcjonalnohermeneutyczną. Wskazując narracyjne „podłoże” etymologii, Autor posługuje się m.in. terminami: *narracje etymologizujące* i *narracje etymologizowane*. Zagadnienie symboliki, wyrastającej z podstawowych ludzkich doświadczeń, wpisanej w narracje mitologiczne, zgłębia z kolei Ewa Masłowska, analizując ludowe symbole lunarne jako przykłady głębokiej narracyjnej interpretacji świata natury i kultury. Kultura ludowa – przede wszystkim jej warstwa językowa – stanowi temat rozważań także w dwóch kolejnych tekstach: Małgorzaty Misiak oraz Anny Piechnik. Pierwsza z tych Auterek bada struktury narracyjne we wspomnieniach Łemków, druga – analizuje problem identyfikacji kulturowej nadawcy w ustnych tekstach gwarowych. Teksty ustne analizuje również Katarzyna Wyrwas, która podejmuje próbę rekonstrukcji wzorca narracji potocznej, poszukując jego struktury podstawowej, maksymalnej, a także struktur alternatywnych

i adaptacyjnych. Natomiast Anna Dąbrowska w swym artykule zwraca uwagę na treści podręczników do nauki języka polskiego jako obcego i zauważa, że narracja (czy też umiejętnie wykorzystane jej elementy) stanowi istotną i naturalną kategorię pozwalającą uczyć efektywnie. Katarzyna Jachimowska, w zamykającym tom artykule, ukazuje trzy różne typy narracji (specjalistyczny, środowiskowy i potoczny) odnoszące się do osób z dysfunkcją słuchu. Autorka wnika głęboko w punkt widzenia, typ racjonalności wpisany w każdą z tych trzech narracji i tym samym ukazuje narracyjność jako strukturę powiązaną z perspektywą, z którą utożsamia się konkretny podmiot mówiący.

Omówione powyżej artykuły dotyczą różnych sposobów rozumienia i wykorzystywania kategorii narracyjności w opisie naukowym. Dzięki temu przynoszą wszechstronne i wielowymiarowe ujęcie zagadnienia sformułowanego w tytule niniejszego tomu.

Dorota Filar
Dorota Piekarczyk

**Narracyjność
jako kategoria interdyscyplinarna**

Dorota Filar

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych a kategorie narracyjne w semantyce*

Narracja naśladuje życie, życie naśladuje narrację.
(Jerome Bruner)¹

Ten, kto opowie świat, ten nim rządzi.
(Z mądrości Indian Hopi)²

Pierwsza część artykułu ukazuje narracyjność jako przedmiot refleksji interdyscyplinarnej: filozoficznej, historiozoficznej, psychologicznej, rozwijanej w obrębie nauk kognitywnych oraz neuronauk. Autorka podkreśla rolę, jaką tytułowa kategoria odgrywa w dzisiejszej humanistyce: narracyjność jest bowiem postrzegana jako integralny element doświadczenia, naturalna procedura postrzegania i wyjaśniania świata. Druga część artykułu prezentuje tradycje oraz perspektywy wykorzystywania kategorii narracyjnych w opisie lingwistycznym, zwracając uwagę na fakt, że są one – pośrednio – obecne w semantyce od dawna (choć na ogół nie są nazywane terminologią wprost odnoszącą się do narracyjności). Autorka analizuje problem ekstrapolacji tych kategorii na grunt semantyki i przedstawia propozycję opisu języka jako „wielkiej narracji” (Lyotard 1997), realizowanej częściowo w powiązanych ze sobą „mikronarracjach” (obrazach semantycznych poszczególnych słów), a nabierającej spójności przede wszystkim w „małych narracjach” – narracjach tekstowych, tworzonych przez indywidualnych autorów.

* Niniejszy artykuł nawiązuje do tez przedstawionych w książce *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja marzenia we współczesnej polszczyźnie* (Filar 2013). Pragnę podkreślić, że powstał on w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nr 12H 12 0202 81 „Alternatywne sposoby kształtowania obrazu świata w systemie językowym i tekstach”.

¹ Bruner (1990: 3).

² Cyt. według Mistewicz (2011: 39).

I. Wprowadzenie

Formy narracyjne stanowią istotny element każdej kultury; są znane człowiekowi od czasów prehistorycznych³ i obecne u wszystkich ludów świata. Przekazy ustne – wierzenia, podania, baśnie, mity, legendy – literatura piękna czy też wizualnie przedstawiane historie to uniwersalne, nośne formy ekspresji kulturowej oraz indywidualnej. Narracja była również przedmiotem refleksji teoretycznej, od Platona i Arystotelesa (por. Burzyńska 2008: 22), aż po współczesne badania interdyscyplinarne. Co istotne, termin *narracja* przeszedł znaczącą ewolucję, w której – w pewnym uproszczeniu – można wyróżnić dwa etapy, umownie identyfikowane tu jako „etap definicji teoretycznoliterackiej” oraz „etap badań interdyscyplinarnych”.

Termin ten ukształtował się w obrębie teorii fikcji literackiej. *Narratio* (z łaciny ‘opowiadanie’) to forma podawcza, prymarnie wiązana z gatunkami epickimi, której istotą jest przedstawianie ciągu zdarzeń ułożonych w jakimś porządku, np.: czasowym, na ogół także przyczynowo-skutkowym, a świat przedstawiony jest ukazany z podmiotowej perspektywy narratora⁴. W tym znaczeniu narracja to element kanonicznej wiedzy o literaturze.

We współczesnych badaniach znaczenie tego terminu uległo istotnemu rozszerzeniu – narracja stała się przedmiotem refleksji interdyscyplinarnej. Tezy ukształtowane na gruncie filozofii, psychologii, nauk o poznaniu czy neuronauk sprawiły, że została ona uznana nie tylko za formę podawczą tekstu, ale także za integralny element doświadczenia, naturalną właściwość mentalną, pozwalającą postrzegać świat jako *continuum* – w odniesieniu do schematów zdarzeń, procesów; w relacji do różnych powiązanych ze sobą scenariuszy ludzkich zachowań i kierujących działaniem człowieka motywów⁵.

Za jedną z inspiracji dzisiejszego narratywizmu uznano osiągnięcia formalistów rosyjskich, a zwłaszcza Władimira Proppa, który w *Morfologii bajki* (wyd. I: 1928, wyd. pol.: 1976 [Propp 1976]), ukazał niezmiennie, uni-

³ Jeden z najślawniejszych przekazów kultury prehistorycznej to zamknięta w sekwencji około 150 malowideł z Lascaux „opowieść” o rytuałach polowania: „[...] dzieła pozostawione przez prehistorycznych twórców są zapisem ważnych wydarzeń, przekazem wiedzy o zwierzętach i metodach łowieckich, wynikiem kultu i uwielbienia, świadectwem talentu i radości tworzenia” (<http://eduseek.interklasa.pl/artykuly/artykul/ida/1683/>).

⁴ Por. np.: *Słownik terminów literackich* pod red. Janusza Sławińskiego (Sławiński, Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska 1988); *Podręczny słownik terminów literackich* pod red. Janusza Sławińskiego (Sławiński, Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska 1996) czy *Słownik terminów literackich* Stanisława Sierotwińskiego (1986).

⁵ Szeroko na temat rozwoju teoretycznej refleksji poświęconej narracji piszą np.: Jerzy Trzebiński (1992 i 2008); Katarzyna Rosner (2003); Tomasz Woźniak (2005); Anna Burzyńska (2008); Magdalena Rembowska-Pluciennik (2012); Dorota Filar (2013).

wersalne właściwości i elementy bajki magicznej: schemat siedmiopostaciowy, trzydzieści jeden powtarzalnych funkcji bohaterów⁶. Za jedno z kluczowych zagadnień tej pracy sam autor (w podsumowaniu) uznał „problem schematów typowych [...], które przekazywano z pokolenia na pokolenie jako utarte formuły” (Propp 1976: 205).

Wielokrotnie wskazywano też rolę, jaką odegrała szkoła narratologii francuskiej (Roland Barthes, Tzvetan Todorov, Claude Bremond, Algirdas J. Greimas – zob. Rosner 2003). Zauważono, że narracja i opowiadanie „narodziły się wraz z historią ludzkości” (Barthes 1968: 327). Stopniowo dostrzegano w nich również ważne narzędzia porządkowania doświadczeń. Jak pisze Barbara Hardy:

W istocie, aby żyć, tworzymy opowieści o sobie i innych, zarówno o naszej osobistej jak i społecznej przeszłości i przyszłości. [...] narracje trzeba traktować nie jako wynalazek estetyczny, służący artystom do kontrolowania, manipulowania i porządkowania doświadczenia, lecz jako prymarny akt umysłu przeniesiony do sztuki z życia. (cyt. za Rosner 2003: 8)

Wiek XX przyniósł zatem redefinicję narracji; rozwinęły się interdyscyplinarne studia, które zaowocowały traktowaniem narracyjności jako uniwersalnej „formy rozumienia i doświadczania rzeczywistości” (Trzebiński 2008: 15). Wzrastające zainteresowanie narracyjnością w ostatnim dwudziestoleciu XX wieku bywa określane jako „zwrot narratystyczny” (zob. Burzyńska 2004: 11) czy też jako „przesunięcie narracyjne” (*narrative shift, narrative turn*) (zob. Straś-Romanowska et al. 2010: 9). Niektórzy badacze wskazują, że „za symboliczną cezurę ruchu narratystycznego uznaje się opublikowanie w 1981 roku przez Williama J. T. Mitchella pracy *On Narrative*” (Straś-Romanowska et al. 2010: 9). Inni zaś podkreślają, że punkt zwrotny wyznaczył amerykański literaturoznawca Martin Kreiswirth, gdy w 1994 roku „odnotował istnienie jednej z najważniejszych przemian współczesnej humanistyki [...], «zwrotu narratystycznego»” (Burzyńska 2008: 21). Do intensywnego rozwoju studiów narratologicznych odnosi się także określenie „renesans narratologii” spopularyzowane przez Davida Hermana (Rembowska-Płuciennik 2012: 69).

Rosnąca popularność różnorodnych koncepcji narracyjnych rodzi jednakże nie tylko zainteresowanie, ale i pewne wątpliwości, gdyż według niektórych badaczy „wszechobecność pojęcia narracji w dyskursie społecznym, swoista pantekstualność, powoduje rozmywanie się podstawowego sensu tego pojęcia” (Straś-Romanowska et al. 2010: 9). Rzeczywiście, termin *narracja* zyskał wiele

⁶ Koncepcję Proppa omawia szczegółowo wielu badaczy (m.in. Rosner 2003; Niebrzegowska-Bartmińska 2007; Filar 2013).

nowych znaczeń w przestrzeni różnych dyscyplin naukowych, „przeniósł się” też do działań praktycznych, na przykład w dziedzinie marketingu (marketing narracyjny) czy kreowania wizerunku⁷. Bywa również nadużywany w nieprecyzyjnych, „popularnych” znaczeniach.

O ocenie teorii naukowej nie mogą jednak decydować jej popularyzatorskie uproszczenia, toteż wielu badaczy stoi na stanowisku, że zainteresowanie narracją nie jest wyłącznie aktualnym trendem wynikającym z „mody intelektualnej”. W dzisiejszej świadomości naukowej narracyjność jest bowiem traktowana jako jedna „z głównych kategorii antropologiczno-kulturowych, ale zarazem [...] albo jako podstawowa struktura poznawcza, albo jako zespół «kodów kulturowych, które nadają działaniom formę, porządek i ukierunkowanie»” (Łebkowska 2004: 228). *Status quo* narracyjności we współczesnej myśli naukowej to zarazem fundamentalny problem dzisiejszej humanistyki:

[...] dokonująca się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w różnych dziedzinach badawczych i w sposób często od siebie niezależny – zmiana w rozumieniu kategorii, należące do podstawowego zasobu pojęć filozofii, a także nauk humanistycznych i społecznych. Kategoria ta – zależnie od dyscypliny badawczej – bywa nazywana podmiotem, jednostką ludzką, jaźnią lub tożsamością jednostki. (Rosner 2003: 5–6)

Tak istotne znaczenie narracyjności zostało potwierdzone przez wybitnych reprezentantów różnych dziedzin nauki.

II. Narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych

Obserwowanie form narracyjnych i powtarzalnych elementów narracji tekstowej przyczyniło się do odkrycia wpisanych w nią uniwersalnych znaczeń – treści rozumienia i poznania. Stopniowo zrodziła się więc idea narracji jako najbardziej naturalnej formy ujmowania doświadczeń, jako „pierwotnego urządzenia mentalnego”⁸. Przełomowe odkrycie wiązało się zatem ze stwierdzeniem, że „człowiek nie tylko wytwarza narracje – teksty kultury; [...] własności narracyjne przysługują także procesom mentalnym, w których przepracowujemy i interpretujemy nasze doświadczenie, projektujemy nasze przyszłe działania” (Rosner 2003: 7). Głównym przedmiotem zainteresowania

⁷ Autor książki o marketingu narracyjnym – Eryk Mistewicz zauważa: „Nadawcy informacji, czy to w biznesie, czy w polityce, muszą nauczyć się stosowania profesjonalnych strategii narracyjnych” (Mistewicz 2011: 39). Narracja jest w książce Mistewicza rozumiana jako potężny instrument marketingowy. Należy przy tym zauważyć, że propozycja ta wykorzystuje tradycję badań filozoficznych, psychologicznych i historycznych, które autor szeroko omawia.

⁸ Sformułowanie Marka Turnera (*Umysł literacki*, New York 1996); (Burzyńska 2008: 22).

przestały wówczas być powtarzalne elementy tworzące strukturę konkretnych narracyjnych tekstów kultury, a zaczęły nim być narracyjnie zorganizowane obszary konceptualne i mechanizmy rządzące ich funkcjonowaniem. Porządek narracyjny potraktowano zatem nie tylko jako konwencję wypracowaną dla potrzeb materialnych manifestacji kultury: literackich, językowych czy plastycznych; uznano go bowiem za pierwotny w stosunku do nich aspekt ogólnych struktur myślenia (zdolności czy sprawności ludzkiego umysłu), które pozwalają człowiekowi budować dynamiczny i spójny obraz świata.

Nowe zadania i cele badań nad narracją inspirują przedstawicieli wielu dziedzin: filozofii, historiozofii, psychologii, neuronauk, teorii umysłu, nauk o poznaniu, komunikacji i dyskursie, a także lingwistyki⁹. Refleksja o narracji rozwija się „w rozważaniach filozofów i socjologów, którzy – jak Alasdair MacIntyre, Charles Taylor, David Carr czy Anthony Giddens – pytają o tożsamość jednostki ludzkiej i o specyfikę kultury współczesnej” (Rosner 2003: 13). Mimo wielokierunkowości badań istnieje pewna stała i niezaprzeczalnie fundamentalna we wszystkich przytaczanych koncepcjach idea narracji jako struktury mentalnej. Jak zauważa Zbysław Muszyński, rozumienie narracyjności jako mechanizmu poznawczego przynosi charakterystykę, zgodnie z którą narracja posiada kilka stałych, istotnych właściwości:

(a) zakłada sekwencyjność zdarzeń uporządkowanych w czasie i przestrzeni; (b) jest tematycznie spójna; (c) dostarcza wiedzy na temat określonego fragmentu rzeczywistości; (d) pozwala sformułować problemy dotyczące tego fragmentu wiedzy; (e) jest dobrze zakorzeniona w kontekście społecznym i kulturowym; (f) integruje doświadczenia emocjonalne w spójną całość; (g) odwołuje się do zdolności wyobraźniowych podmiotu; (h) zakłada wiedzę podmiotu o ludziach i jego zdolność do interpretacji ich zachowań, czyli zakłada wiedzę psychologii potocznej. (Muszyński 2014)¹⁰

Poniżej krótko charakteryzuję koncepcje narracyjności, sygnalizując punkty widzenia badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, wzbogacające współczesną, coraz bardziej złożoną wiedzę na ten temat. Niniejszy przegląd stanowisk badawczych ma przy tym charakter ogólny, porządkujący, toteż nie wnika w szczegółowe aspekty omawianych koncepcji, a także – nie prezentuje wszystkich godnych uwagi teorii narracji i narracyjności; moim celem jest bowiem wskazanie kilku istotnych tendencji w rozwoju studiów o narracji, a także ugruntowanie przekonania, że uzupełniające się perspektywy badawcze nie „rozmywają” pojęcia narracji, wręcz przeciwnie, potwierdzają

⁹ Szeroko na temat rozwoju teoretycznej refleksji piszą autorzy wielu publikacji poświęconych narracji, np.: K. Rosner (2003); J. Trzebiński (np. 1981, 1992, 2002c, 2008); T. Woźniak (2005); A. Burzyńska (2008); M. Rembowska-Pluciennik (2012); M. Januszkiewicz (2013); D. Filar (2013) i inni.

¹⁰ Przywoływany tu artykuł Zbysława Muszyńskiego zawarty jest w niniejszym tomie.

– za pomocą właściwych sobie argumentów – potrzebę uznania jej za istotny aspekt ludzkiego doświadczenia i procesów kognitywnych.

Teoria narracji jako kategorii sięgającej samej istoty jednostkowego doświadczenia ma głębokie podstawy **filozoficzne**. Zmiany we współczesnym sposobie rozumienia narracyjności polegają bowiem na odkrywaniu nierozrwalnych związków tej kategorii z doświadczeniem podmiotowości, tożsamości, świadomości. Źródła dzisiejszego sposobu postrzegania narracji i jej podmiotu można odnaleźć w filozofii hermeneutycznej Martina Heideggera¹¹, który uznał „czasujące rozumienie” siebie za „konstruowanie własnej tożsamości” (por. Burzyńska 2008: 31–32). W ujęciu Heideggera podmiot żyje w „czasie przeżywanym”; staje się więc, podobnie jak u narratystów, „projektowaniem czy konstytuowaniem siebie, własnej tożsamości” (Rosner 2003: 22–23), przebiegającym w czasie. Narracyjna natura podmiotu stanowi też istotny aspekt refleksji Jeana-Paula Sartre’a, według którego: „Człowiek jest zawsze opowiadaczem zdarzeń, żyje otoczony swoimi zdarzeniami i zdarzeniami innych, wszystko, co się z nim dzieje, widzi poprzez nie; i usiłuje przeżywać swoje życie tak, jakby je opowiadał” (zob. Burzyńska 2008: 31). Z dzieł Paula Ricoeura wyłania się z kolei założenie, że człowiek nie doświadcza własnej tożsamości jako uformowanej i danej, lecz buduje ją w toku autonarracji. Autor stwierdza, iż w subiektywnym doświadczeniu postrzegamy „dokładnie taką samą tożsamość, jaka może zostać stworzona w drodze komponowania opowieści, z całym jej wewnętrznym dynamizmem czasowości” (Ricoeur 1993: 235). Podmiot jako konstrukt zmienny i dynamiczny nie jest, w takim ujęciu, elementem statycznego świata – „jego przemiany stanowią integralną część zmian, którym podlega całe jego otoczenie – kulturowe, społeczne, historyczne” (Filar 2013: 97). Narracja jest zatem najwłaściwszą formą ujmowania przez człowieka wiedzy o świecie:

Ostatecznie więc *homo narrator*, który [...] szumnie zaanektował scenę humanistyczną, odniósł niewątpliwie równie spektakularny sukces jak sama narracja. Narracja [...] przyniosła wszak refleksję nad sensem naszego doświadczenia czasu, a zarazem stała się strukturą porządkującą, spajającą w całość. W perspektywie narratystycznej życie zaczęło być rozumiane jako pole konstruktywnego działania, narracja zaś – jako struktura budowania integralnej tożsamości. (Burzyńska 2008: 35)

Współczesne badania dowodzą, iż narracyjna aktywność człowieka stanowi istotę podmiotowej, aktywnej konstrukcji umysłu (zob. Chlewiński 1999: 30), wynika z niezbywalnej skłonności, potrzeby czy wręcz konieczności narracyjnego strukturywania wiedzy i doświadczeń, realizowanej w manifestacjach kulturowych, społecznych, językowych. Analiza organizacji pojęć wskazuje,

¹¹ Szeroko na ten temat: Januszkiewicz (2013).

że formy narracyjne znajdują oparcie w naturalnym dla człowieka sposobie konceptualizacji, gdyż „pojęcia są zorganizowanymi sądami, stanowiącymi «teksty», naiwnymi teoriami, jednostkami wiedzy o świecie” (Chlewiński 1999: 12). Badania te ugruntowują przekonanie, iż podstawową funkcją narracji jest „ujmowanie naszego własnego życia oraz rozwijających się w czasie procesów i zdarzeń zachodzących w świecie” (Rosner 2003: 12). Wynika stąd, że konstruując „wokół siebie” narracje dotyczące różnych obszarów rzeczywistości, człowiek buduje przestrzeń, w której czuje się „zakorzeniony”: może integrować siebie (jako jednostkę) z różnymi sferami otoczenia.

Mark Turner zauważa ponadto, że narracja jest podstawą porządkowania rzeczywistości według racjonalnych kryteriów:

Narratywny twór naszej wyobraźni – opowieść – jest fundamentalnym instrumentem myśli. Zdolności do racjonalnego myślenia zależą od niego. Jest to nasz podstawowy środek spoglądania w przyszłość, prognozowania, planowania i wyjaśniania. (Turner 1996: 4–5)¹²

Można założyć, że bez struktur i mechanizmów narracyjnych umysł człowieka nie byłby zdolny do operowania kategorią procesu, który stanowi podstawę wnioskowania, analizowania, wyjaśniania, uzasadniania, interpretowania, porządkowania faktów i zdarzeń.

Pojęcie narracji znalazło zastosowanie w **historiozofii**. „Narracja historii” to idea Robina G. Collingwooda, który przeciwstawił się pojmowaniu historii w kategoriach nauk przyrodniczych (*The Idea of History* 1946 – por. Rosner 2003) oraz zaproponował koncepcję historyka jako twórcy możliwej fabuły wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości i nie są już dostępne percepcji badacza. Opracowania historyczne oferują zatem wykreowaną przez badacza i przekazaną odbiorcom „opowieść” o działaniach ludzkich i wydarzeniach z przeszłości. Koncepcję narracji historycznej rozwinął także Hayden White (w książce *Metahistory* wydanej w roku 1975). Założył on, że ten sam fakt historyczny można ukazać na wiele różnych sposobów i za pomocą różnych odmian dyskursu; narracja historyczna może zatem przybierać formę romansu, tragedii, komedii bądź satyry¹³. Interesujące nawiązania do koncepcji White’a dotyczyły zwłaszcza narracji współtworzonych w przestrzeni społecznej przez historię i media. Jedno z takich opracowań, powstałych na gruncie polskim, to monografia Jacka Wasilewskiego *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji* (Wasilewski 2012)¹⁴. Narracje w mediach i w dyskursie publicznym

¹² Tłumaczenie (nieopublikowane) Henryka Kardeli.

¹³ Są to cztery mity historyczne, które Hayden White przejął od Northropa Frye’a.

¹⁴ Autor przywołuje czteroskładnikową typologię White’a, by ukazać cztery różne narracje, powstałe na kanwie najnowszej historii Polski.

stały się także przedmiotem analiz w artykułach zamieszczonych w tomie *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media* (Filar, Piekarczyk [red.] 2013).

Narracyjność jako naturalna właściwość doświadczanych i poznawanych przez człowieka wydarzeń to z kolei koncept historiozofii Davida Carra (zob. Rosner 2003). Według tej teorii postrzegana przez nas rzeczywistość ma strukturę czasową, złożoną z kolejnych wydarzeń porządkowanych w ciągu narracyjnym. Przeszłość historyczna jest konstruowana przez zbiorowość, ale reprezentowana przez jednostkę; jest więc „narracją zbiorową” opowiedzianą przez historyka.

W refleksji historiozoficznej rodzi się także koncepcja „wielkich” i „małych narracji” zaproponowana przez Jeana-F. Lyotarda (1997). „Wielkie narracje” (metanarracje) „nazywa się mitami, ideologiami czy światopoglądami” (Radomski 2005: 244). Są to kulturotwórcze i kulturowo motywowane opowieści właściwe dla społeczeństwa żyjącego w konkretnym miejscu i czasie. Budują one czytelny dla członków społeczności obraz świata, relacji międzyludzkich, norm i wartości nadających sens działaniu człowieka oraz wytyczających akceptowane zasady postępowania. Lyotard dostrzega w II połowie XX wieku rozpad „wielkich narracji”, pociągający za sobą kryzys dotychczasowych wartości, relatywizm postaw, stylów życia i ocen. Wpisany w postmodernistyczną dezintegrację „rozpad wielkich narracji” pozostawia miejsce dla „małych narracji” – inaczej mikronarracji – „mających wymiar lokalny i pozbawionych «ambicji uniwersalistycznych»” (Radomski 2005: 243)¹⁵. „Małe narracje” nie starają się więc zmierzyć z fundamentalnymi kategoriami wielkiego celu, wspólnych wielkich wartości i uniwersalnych zasad działania.

Psychologiczne teorie narracji są bardzo zróżnicowane; trudno zatem wymienić wszystkie znaczące stanowiska badawcze w tej dziedzinie. Można jednakże zauważyć, że za punkt wyjścia przyjmują one kluczowe dla psychologii założenie, iż: „[...] celem myślenia narracyjnego jest zrozumienie jednostkowego doświadczenia i odkrycie jego sensu” (Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 22).

Za pioniera koncepcji narracyjnych w psychologii uważany jest Jerome Bruner, który podkreśla, że: „[...] jeden z ważnych sposobów charakteryzowania kultury to przyjrzenie się modelom narracji, których kultura ta dostarcza [...], z których członkowie danej kultury mogą budować narracje o swym własnym życiu” (Bruner 1990: 3–4). Narracja jest przez niego postrzegana jako forma poznania i rozumienia świata – a zwłaszcza – ludzkiego życia. „Życie” zaś, jako konstrukt ludzkiego umysłu, jest strukturyzowane za pomocą tych samych pierwiastków rozumienia, za pomocą których konstruujemy narrację.

¹⁵ Por. też Straś-Romanowska (2010).

Ten sposób myślenia rozwijany jest przez wielu badaczy. James W. Pennebaker zauważa na przykład, że narracja jest wynikiem szczególnego rodzaju wiedzy, a zarazem istotnym czynnikiem wyzwalającym integrowanie doświadczeń oraz budowanie całościowego obrazu świata i tożsamości jednostki:

Narracja jest pewnym rodzajem wiedzy. Jej zadaniem jest organizowanie ludzkiego doświadczenia, integrowanie różnych jego fragmentów ze sobą wzajemnie i z szerszymi strukturami wiedzy jednostki, a także łączenie doświadczenia z tożsamością osobistą. [...] Narracyjne opracowanie doświadczeń [...] prowadzi do uporządkowania zdarzeń, dostrzeżenia wśród nich pewnych spójnych sekwencji, odkrycia związków między poszczególnymi faktami (na przykład przyczynowo-skutkowych) i poprzez wszystkie te procesy pozwala zrozumieć własne doświadczenie i nadać mu znaczenie. (Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 24–25)

Narracja umożliwia zatem nadanie głębszego znaczenia wiedzy i doświadczeniu człowieka, a także uczynienie otaczającego świata – oraz roli, odgrywanej w nim przez człowieka – zrozumiałymi.

Katarzyna Stemplewska-Żakowicz i Bartosz Zalewski sygnalizują, że współcześnie psychologia prowadzi badania nad narracją w obrębie dwóch wzajemnie się uzupełniających płaszczyzn: refleksji teoretycznej oraz badań klinicznych. Te ostatnie potwierdzają, że tzw. dobra narracja (*good story*) może pełnić funkcję terapeutyczną: „[...] tworzenie narracji o znaczących emocjonalnie wydarzeniach z własnego życia ma wyraźny wpływ na dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny” (Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 18).

Interesującą propozycję przedstawili twórcy psychologicznych teorii dyskursywnych, w szczególności – koncepcji dialogowego Ja (Hubert J. M. Hermans, Paul H. Lysaker). Przyjmują oni, że człowiek w toku swojego rozwoju tworzy różne narracje o sobie samym, w różnych relacjach międzyludzkich, a jednocześnie inaczej definiuje siebie w każdej z tych autonarracji. Narracje współistniejące podczas rozwoju jednostki owocują ustaleniem – poprzez negocjowanie – indywidualnej hierarchii narracji. Ich wielość oraz współistnienie w określonej hierarchii to warunki harmonijnego rozwoju jednostki (por. Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 25–26).

W literaturze fachowej wskazuje się także takie kierunki rozwoju psychologicznej refleksji nad narracją, jak: „teoria skryptów” Silvana Tomkinsa (życie zrelatywizowane do scen i skryptów) czy „teoria narracyjnej tożsamości” Dana McAdamsa (narracja jako kategoria „organizująca” tożsamość, nadająca doświadczeniu spójność i ciągłość) (Oleś: 2003).

W polskich badaniach nad narracyjnością warte odnotowania są prace Barbary Bokus (1991), która operuje terminami: *linia narracji*, *pole narracji* i *przestrzeń narracyjna*, a zwłaszcza Jerzego Trzebińskiego (m.in. 1981, 1992, 2002b, 2008), który analizuje uniwersalne struktury przetwarzania

informacji – schematy narracyjne – jakimi posługujemy się jako jednostkami organizującymi wiedzę o świecie. Według Trzebińskiego schemat narracyjny to „dramaturgiczny model określonej sfery świata”, a zarazem „poznawcza procedura «czytania» biegu zdarzeń w taki sposób, że rozumiane są one jako skończone w czasie historie” (oba cytaty: Trzebiński 2002b: 23). W swoich licznych pracach badacz wskazuje cztery obligatoryjne komponenty schematu narracyjnego, są to:

- a) **bohaterowie** historii dziejącej się w czasie;
- b) ich **wartości, intencje, plany, cele**, do których dążą;
- c) możliwe **komplikacje i przeszkody** w realizacji celów;
- d) droga do celu – **szanse** pokonania trudności i **realizacji intencji**.

Ukonstytuowane, powtarzalne schematy stanowią przy tym jedynie zràb narracji; są one bowiem dynamiczne, podlegają aktualizacjom w procesie aktywnego działania poznawczego. Człowiek zatem twórczo interpretuje rzeczywistość i kreuje własną, zindywidualizowaną „opowieść o życiu i świecie”; takich narracji może więc powstawać nieskończenie wiele, jednakże – aby mogły one zostać nazwane narracjami – muszą „spełniać skończoną liczbę reguł konstruowania” (Trzebiński 2002b: 23). Omawiana koncepcja mocno eksponuje indywidualny, podmiotowy charakter narracji: zrozumienie historii i nadanie jej spójności jest możliwe tylko przy uwzględnieniu elementów związanych z bohaterem jako podmiotem działania narracyjnego.

Jedno z podstawowych założeń współczesnego narratywizmu głosi, iż struktury narracyjne są aktywnymi schematami umysłowymi. Uczeni sięgają w swych dociekaniach jeszcze głębiej, poszukując protonarracyjnych elementów w aktywności mózgu. Inspirującą koncepcję narracji przedstawił na przykład Giancarlo Dimaggio, wpisujący badania nad narracyjnością w kontekst współczesnych **koncepcji poznawczych i neurobiologicznych**; badacz wskazuje istnienie zasad porządkowania narracyjnego już w strukturze i funkcjonowaniu mózgu oraz we wzorcach aktywacji neuronalnej (por. Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 39–41).

W polskiej literaturze koncepcję narracji, inspirowaną teorią selekcji grup neuronowych (TNGS) Geralda M. Edelmana, przedstawia Tomasz Woźniak (2005)¹⁶, który wykorzystuje ją do analizy tekstów osób cierpiących na schizofrenię. Zdaniem badacza aktywność narracyjna ma podstawy w procesach neuronalnych, jest formą – ale i odzwierciedleniem – ustrukturowanej ludzkiej aktywności poznawczej. Szczególna jest tu rola języka; narrację można więc zdefiniować jako „procedurę interpretowania świata za pomocą języka” (Woźniak 2005: 101).

¹⁶ Por. też artykuł Tomasza Woźniaka zawarty w niniejszym tomie.

Na kulturowe i ewolucyjne, neuronalne podłoże narracji zwracają uwagę także inni badacze, na przykład w ramach kognitywistycznej teorii intersubiektywności (Nicolas Rose, Roger Frie, Francesca Morganti, Michelle Carass, Patrick J. Bracken, Peter Gardenfors – por. Rembowska-Płuciennik 2012). Kluczowym pojęciem jest tu mechanizm ucieleśnionej symulacji, który pozwala umysłom ludzi współdziałać w obrębie społecznie podzielanej przestrzeni mentalnej. Według Gardenforsa ludzka świadomość jest nakierowana na percypowaną zmysłami obecność otaczających człowieka, „podobnych do niego” jednostek, a interakcja jest możliwa dzięki wrodzonym zdolnościom do postrzegania (odczuwania) analogii do innego podmiotu, rozwijanym przez środowisko społeczne i kulturowe, w którym jesteśmy od narodzin zanurzeni. Wnioski te znalazły interesujące rozwinięcie w badaniach nad narracją literacką; w tym ujęciu została ona opisana jako „współpraca” autora i czytelnika, którzy są w stanie dokonać analogicznych operacji poznawczych (Rembowska-Płuciennik 2012). W kręgu zainteresowań badaczy literatury znajduje się zatem dziś narracja jako funkcja procesów kognitywnych. Znaczenia tekstu literackiego analizowane są w nawiązaniu do teorii przestrzeni mentalnych i amalgamatów kognitywnych (por. np. Kędra-Kardela 2010).

Filozofia umysłu ukazuje więc narrację jako jeden z istotnych mechanizmów rozumienia świata – a zwłaszcza – rozumienia drugiego człowieka. Jedną z ciekawych propozycji – hipoteza praktyki narracyjnej Daniela Hutto (por. Muszyński 2014¹⁷) – zakłada, że kompetencje narracyjne potrzebne do wykształcenia zdolności rozumienia drugiego człowieka zdobywamy już we wczesnym okresie życia, w procesie odpowiedniej praktyki. W koncepcji Hutto narracja jest niejako ramą spajającą różne poziomy aktywności poznawczej: po pierwsze bowiem stanowi bazę dla rozumienia stanów umysłu innych podmiotów, gdyż „zdolność do budowania narracji (kompetencja narracyjna) pozwala na zdobycie podstaw wiedzy psychologii potocznej”, po drugie zaś: „[...] wiedza psychologii potocznej służy tworzeniu narracji o zależnościach między zdarzeniami, gdy podajemy powody działania ludzi i takie właśnie narracje funkcjonują w naszych codziennych dyskursach” (oba cytaty: Muszyński 2014). Narracja stanowi więc zarówno bazę (kompetencja narracyjna), jak i sposób wyjaśniania własnego życia oraz życia innych ludzi.

¹⁷ Artykuł zawarty w niniejszym tomie.

III. Kategorie narracyjne w lingwistyce

Problem ekstrapolacji narracyjnego porządku konceptualnego na sferę znaczenia wymaga przeformułowania założeń teoretycznych – dostosowania ich do specyfiki opisu danych językowych. Należy jednak zauważyć, że lingwistyka, zwłaszcza kognitywna, od dawna wykorzystuje bogate konteksty interdyscyplinarne pozwalające dotrzeć do głębokiego, psychologicznego, filozoficznego, neurobiologicznego podłoża wiedzy organizującej język i w nim wyrażanej. Zwłaszcza dynamicznie rozwijające się badania konceptualnych podstaw języka, przyjmujące semazjologiczno-onomazjologiczną podstawę opisu; muszą bowiem odnieść się do problemu samej natury pojęć i mechanizmów poznawczych: językoznawstwo z powodzeniem adaptuje tezy oraz terminy wywodzące się z szeroko pojmowanych teorii schematów konceptualnych, modeli pojęciowych (*prototyp, stereotyp, schemat wyobraźniowy, gestalt, idealized cognitive model, domena* i wiele innych), tworzy też teorie znaczenia jako konceptualizacji (por. np. Langacker 1995, 2009).

Niezależnie od „zwrotu narracyjnego” językoznawców inspirowały także inne koncepcje, ujmujące fenomeny jako wynik relacji temporalnych, przestrzennych, kauzatywnych, na przykład: teorie skryptów, zdarzeń, scen, scenariuszy, ram, przedstawione między innymi w pracach Rogera C. Schanka i Roberta Abelsona (np. Schank, Abelson 1977), a następnie Jean M. Mandler (1984) i wielu kontynuatorów. Uznają oni skrypty (*scripts*), opowiadania (*stories*) czy sceny (*scenes*) za istotne elementy organizacji wiedzy. Inspirujące okazały się także inne teorie analizujące dynamiczne układy wiedzy, np. teoria ram pojęciowych w ujęciu Marvinina Minsky’ego (1980) czy Lawrence’a W. Barsalou (1992).

Terminy *skrypt* i *scena* występują w wielu pracach semantycznych, na przykład Charlesa J. Fillmore’a, który zaznacza: „Hasło, z jakim podchodzę do semantyki, brzmi: znaczenia są relatywizowane do scen” (Fillmore 1977: 84). John R. Taylor (w odniesieniu do terminu *skrypt*) akcentuje rolę, jaką w opisie semantycznym odgrywają „następstwo w czasie i związki przyczynowe, łączące zdarzenia i stany” (Taylor 2001: 128). Z kolei termin *scenariusz* odnajdujemy między innymi w rozprawach George’a Lakoffa czy Ronalda Langackera: pierwszy z nich bada ontologię scenariusza językowego (Lakoff 2011: 282–283), zaś drugi – scenariusze ukryte, pozostające w tle świadomych aktów poznawczych (Langacker 2009: 708–714). W koncepcji Langackera występuje także ujęcie dyskursu jako struktury zbudowanej z „ułożonych w ciągi zdarzeń użycia językowego” (Langacker 2009: 609), w której „zbieżność wiedzy o świecie mówiącego i adresata powstaje w wyniku integracji przestrzeni

mentalnych [...] uczestników dyskursu” (Kardela 2014)¹⁸. Dyskurs traktowany jako obszar interakcji i działań użytkowników języka, a także jako proces wytwarzania oraz odbierania tekstów i wypowiedzi wpisany w koherentną strukturę o budowie sekwencyjnej, stanowi również wyraźnie wyodrębniony przedmiot badań nad tekstem, komunikacją, pragmatyką językową, na przykład w ujęciu Teuna A. van Dijka (2001).

Jako nośna kategoria interdyscyplinarna przedmiotem zainteresowania lingwistów staje się także sama narracyjność (por. np. Talmy 2000). W polskiej lingwistyce zagadnienia narracji i narracyjności podejmowane są w różnego typu badaniach, między innymi w analizach neurolingwistycznych (Woźniak 2005), studiach nad narracjami naturalnymi (tekstami gwarowymi [Labocha 2003] czy dialogami potocznymi [Warchala 1993]). Elementy podmiotowej tekstualizacji, spajającej jednostkowe doświadczenia i działania, zauważa także Anna Pajdzińska, analizując sposoby uobecniania się podmiotu w tekście literackim (Pajdzińska 2008: 227).

O potrzebie wprowadzenia kategorii narracyjności do semantyki świadczy fakt, iż wielu badaczy, mimo braku bezpośrednich terminologicznych odwołań do pojęcia narracji, od dawna wykorzystuje sposób definiowania, który uwzględnia kategorie narracyjne, takie jak: podmiot, intencja i cel działania, relacje przyczynowo-skutkowe, następstwo zdarzeń w czasie.

Przykładami takiej metody opisu semantycznego są eksplikacje Anny Wierzbickiej – swoiste „mikronarracje” mające bohatera (na przykład „ktoś”, „ludzie”), temat (np. „X = red”), odwołujące się do relacji kazuatywnych („jeśli...”) i temporalnych („kiedy...”) ¹⁹.

Narracyjne porządkowanie znaczenia widoczne jest również w definicji kognitywnej Jerzego Bartmińskiego i współpracowników (Bartmiński 2007), ujawniającej przyjęte w świadomości zbiorowej elementy wiedzy oraz relacje między nimi. Jednym ze sposobów strukturyzowania treści w takiej definicji jest:

[...] zasada następstwa czasowego, jak w ludowych bajkach, na przykład w zapisie cech matki stereotypowej kolejno zostaną umieszczone cechy: *Matka rodzi dzieci. Pielęgnuje dziecko [...]. Wychowuje dziecko* (z hiperonimami: *poucza, karci, nagradza. Wydaje za mąż*). (Bartmiński 2007: 48)

¹⁸ Tekst Henryka Kardeli zamieszczony w niniejszym tomie.

¹⁹ Przykładowo dla „X jest red” Autorka tworzy eksplikację: „[...] kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o ogniu / kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o krwi / można widzieć rzeczy takie jak X w czasie, kiedy nie można widzieć innych rzeczy” (Wierzbicka 2006: 354).

Koncepcja definicji kognitywnej w pewnym stopniu uwzględnia zatem – mimo braku bezpośrednich odwołań teoretycznych – *de facto* narracyjne kategorie porządkowania świata, między innymi następstwo czasowe, relacje kauzatywne czy przewagę opowieści nad hierarchią taksonomiczną. Założenia te są realizowane w licznych pracach Bartmińskiego, a także jego współpracowników, na przykład Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2007).

Narracyjna „procedura” opisu znaczenia może stanowić istotny aspekt analiz językowego, antropocentrycznie zorientowanego, „kulturowo zinterpretowanego obrazu świata” (Tokarski 1996: 108). Narracyjność bowiem w wielu aspektach odpowiada naturalnej, antropocentrycznej perspektywie języka, uwzględniającej „człowieka jako podmiot językowej interpretacji świata” (Bartmiński, Tokarski 1993: 48). Podmiot językowej interpretacji można bowiem – w pewnym sensie – utożsamiać z podmiotem językowej narracji.

IV. Język jako „wielka narracja”

Wychodząc z założenia, że świat, postrzegany przez człowieka i interpretowany w języku nie przybiera postaci „statycznego obrazu umysłowego” czy zbioru takich „statycznych obrazów”, można przyjąć, iż tworzy on „dynamiczną i spójną «opowieść» o tym, «jak toczą się sprawy w nas i wokół nas» usytuowaną w intersubiektywnej przestrzeni kultury” (Filar 2013: 65). Kategoria narracyjności pozwala wpisać znaczenie w taką właśnie rozbudowaną, dynamiczną formułę. Podmiot językowej narracji – interpretator (twórca i użytkownik języka) – staje się wówczas ogniwem spajającym różne elementy wiedzy i doświadczeń, zgodnie z założeniem, że wszelkie pojęcia jawią się w języku jako składniki przywoływanej przez człowieka wiedzy i efekt przyjętej perspektywy oglądu świata. Wiedza ta nie jest statyczna i ostatecznie „sformatowana”. Stanowi raczej, stale wzbogacany, kognitywny „repertuar” języka (por. Filar 2013: 28).

Język naturalny można porównać do „wielkiej narracji”²⁰: jest on wspólnym „dziełem” społeczności językowo-kulturowej i podobnie jak inne „wielkie kulturotwórcze narracje nie ma jednego autora” (Dryll 2010: 178), przekazuje znaczenia dotyczące najbardziej istotnych problemów egzystencji człowieka, sądów o świecie i wartości.

²⁰ O „wielkich narracjach” i „małych narracjach” szerzej (w perspektywie historiozoficznej i psychologicznej) m.in.: Elżbieta Dryll (2010); Jean-F. Lyotard (1997); Andrzej Radomski (2005); Maria Straś-Romanowska (2010) (por. też Filar 2013).

Nawiązując do uznanych w literaturze przedmiotu definicji językowego obrazu świata²¹, można założyć, że język oferuje użytkownikom zbiór różnorodnych „częstek wiedzy o świecie”, wynikających ze: zleksykalizowanych treści, zgramatykalizowanych relacji, zwerbalizowanych wartości i kategorii, implikowanych sądów, prawd, nawarstwiających się na przestrzeni wieków doświadczeń społecznych i kulturowych, tworzących całościowe systemy wiedzy; im bogatsza jest historia i tradycja społeczności językowej – tym większa złożoność, różnorodność wniosków do języka perspektyw. Owe „częstki wiedzy o świecie” nie wpisują się w wyizolowane, „zakrzeple w języku” zespoły cech semantycznych; naturalnym, łączącym je „spoiwem” jest bowiem narracyjna potencja języka, odpowiadająca narracyjnemu ujmowaniu rzeczywistości na poziomie pojęć, dzięki czemu opisywana w języku rzeczywistość jawi się jako *continuum* czasowo-przestrzenne, przyczynowo-skutkowe, umotywowane kulturowo oraz ideologicznie. Językowy obraz świata można rozumieć nie tyle jako zespół statycznych „obrazów” utrwalonych w języku, ile jako „dynamiczną, wielowątkową narrację, zbliżoną do naturalnego sposobu rozumienia świata przez człowieka” (Filar 2013: 186). Narracyjność, jako mentalną procedurę interpretowania świata za pomocą języka, można więc uznać za jeden z aspektów językowego obrazu świata.

Fragmenty tak rozumianej „wielkiej narracji” języka można odnaleźć i „odczytać” w jego konkretnych elementach leksykalnych (a nawet gramatycznych). Tworzą one **mikronarracje** – czy też, jak je określiła Pajdzińska – „zwinęte narracje”²², które można rozszyfrować (rozwinąć) na poziomie opisu semantycznego. Są to najmniejsze „częstki narracyjne języka”, wpisane w znaczenia poszczególnych słów i funkcjonujące jak schematy, do których się odwołują: zawierają tylko zarysy historii, które możemy wypełnić treścią dostosowaną do konkretnej sytuacji. Pajdzińska jako przykład podała analizę między innymi wyraz *królobójca*; jego semantyczna struktura tworzy mikronarrację, w którą „wbudowane są” pewne oczywiste scenariusze konstruujące narrację o człowieku, który dokonał określonego czynu, wpisane jest w nią także odwołanie do społecznie, kulturowo i językowo ugruntowanego systemu wartości, w którym morderstwo jest oceniane negatywnie, król zaś to osoba otoczona powszechnym szacunkiem, pełniąca najwyższą funkcję

²¹ Odwołuję się tu do przyjętych, powszechnie wykorzystywanych i cytowanych definicji językowego obrazu świata, zwłaszcza autorstwa Bartmińskiego i Tokarskiego (1986: 72); Grzegorzczukowej (1999: 43); Tokarskiego (2001: 366); Bartmińskiego (2007: 12), które stanowią trwałe dorobek tej metodologii.

²² A. Pajdzińska, *Definicja – „zwinęta” narracja*; referat wygłoszony na konferencji naukowej „Narracyjność języka i kultury” zorganizowanej przez IFP UMCS (Lublin) w Sandmierzu we wrześniu 2012 roku.

w państwie. Scenariusz tego czynu możemy – jako „przyswojony” schemat poznawczy – zrekonstruować i dopasować do fragmentu wpisanej w znaczenie słowa narracji. Pomocne będą: literatura, baśń, mit czy legenda, które podsuną gotowe schematy działań celowościowych, intencji, scenerii, możliwych komplikacji i ich skutków. Mikronarracje odnajdziemy w semantycznej strukturze większości wyrazów języka naturalnego, które na ogół nie odnoszą się do statycznych obrazów pozbawionych narracyjnej dynamiki, wręcz przeciwnie, język ukazuje je tak, jak je postrzega człowiek-interpretator: jako „wplecione” w narracyjne historie, których bohaterami są na ogół ludzie²³.

Mikronarracje, wbudowane w poszczególne słowa, nie są, rzecz jasna, oderwanymi od siebie opowieściami. Wszystkie one należą do jednej wielkiej narracji języka, tłumaczą się w jej obrębie, a spójność nadaje im perspektywa podmiotu, zanurzonego w kulturowo i doświadczeniowo generowanej, intersubiektywnej wiedzy o świecie. Większa struktura tej narracji ujawnia się w opisie całych grup leksykalnych ukazujących językowe odniesienia do bardziej rozległych obszarów konceptualnych. Narracje bardziej rozbudowane – makronarracje – potwierdzają, uwypuklają konsekwentnie realizowaną podmiotową perspektywę wpisaną w język. Dobry przykład może tu stanowić analiza nazw barw, przeprowadzona przez Ryszarda Tokarskiego w odniesieniu do ich prototypowych referencji (Tokarski 1995). Autor ukazuje wyrażane w języku przekonania dotyczące prototypowych referencji *bieli* i *czerni* (dzień i noc), *czzerwieni* (krew albo ogień), *żółtego* (słońce albo choroba i starość), *niebieskiego* (niebo), *zielonego* (roślinność, przyroda) itd., bogato ilustrując stawiane tezy przykładami słownikowymi i tekstowymi. Co istotne, nazwy barw dzięki takiej metodzie opisu nie wpisują się w jakieś abstrakcyjne i statyczne ramy, lecz zostają zsynchronizowane z zapisem konkretnego ludzkiego doświadczenia, odsyłającego do „historii” o tym, jak człowiek wyodrębnił i nazywał barwy poprzez kontakt z konkretnymi obiektami (takimi jak: krew, ogień, niebo czy słońce), jak nadawał im treści emocjonalne, kulturowe i symboliczne.

Istotne, że utrwalone w znaczeniach słów „cząstki wiedzy” tworzą bazę, z której powstaje spójna narracja: a przy tym, choć sama „zamknięta” w słowie opowieść może wydać się banalna – tak naprawdę wymaga ona odpowiedniej kompetencji i, przede wszystkim, typowo ludzkiej **umiejętności łączenia w spójny sposób cząstek semantycznych rozproszonych w znaczeniach różnych jednostek języka.**

²³ Por. np. narracyjna analiza językowego obrazu marzenia (Filar 2013) lub deszczu (Filar 2014).

V. „Małe narracje” – narracje tekstowe

Wskazana powyżej umiejętność ujawnia się przede wszystkim w tekstach. „Małe narracje” – narracje tekstowe – stanowią bowiem nieocenione źródło wiedzy o narracyjnych aspektach językowego obrazu świata.

Definicje leksykalne nieczęsto ujawniają podmiotowy, narracyjny porządek konceptualny języka: na ogół bowiem odwołują się do innych sposobów przetwarzania informacji, zwłaszcza do systemów kategorialnych (taksonomicznych). Nie ujawniają zatem antropocentrycznej „opowieści o świecie”, wpisanej w głęboką strukturę znaczenia. Potencjał ten zostaje na ogół „uruchomiony” dopiero w tekstach – „małych narracjach”, budowanych przez indywidualnych użytkowników języka. Co jednakże istotne, klucz do nich można odnaleźć jedynie w „wielkiej narracji języka”.

„Wielka narracja języka” stanowi klucz do nieskończonej ilości „małych narracji”, które można potraktować jako wypowiedzi tworzone przez indywidualnych narratorów. Z kolei odczytane z autorskich „małych narracji” elementy „wielkiej narracji języka” pozwalają zrozumieć pojęciową spójność językowej interpretacji świata. W niniejszym artykule nie ma miejsca na ukazanie tych zależności w procesie analitycznym. Wydaje się jednak, że postawione tezy otwierają ścieżkę badań nad tekstami, w tym nad tekstami artystycznymi, wyraźnie wytyczoną przez badaczy językowego obrazu świata (por. np. Pajdzińska, Tokarski 1996; Pajdzińska, Filar 1999).

VI. Podsumowanie

W omówionych w niniejszym artykule koncepcjach narracyjność jawi się jako uniwersalna cecha umysłu, czynnik konstytuujący tożsamość człowieka, jedna z pierwotnych funkcji mentalnych, a nawet mechanizm motywowany na poziomie neuronalnym. Propozycja włączenia narracyjności – jako istotnej i nośnej we współczesnej humanistyce kategorii – do badań nad językowym obrazem świata wychodzi naprzeciw tradycji interdyscyplinarnych badań semantycznych. Ujmuje także tendencje już od dawna w semantyce obecne, choć rzadko nazywane terminologią odnoszącą się wprost do samej narracyjności.

Literatura

- Barsalou Lawrence W., 1992, *Frames, Concepts, and Conceptual Fields*, [w:] *Frames, Fields, and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, red. A. Lehrer, E. F. Kittay, Hillsdale, s. 21–74.
- Barthes Roland, 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 327–359.
- Bartmiński Jerzy, 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński Jerzy, Tokarski Ryszard, 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, s. 65–81.
- Bartmiński Jerzy, Tokarski Ryszard, 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 47–61.
- Bokus Barbara, 1991, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Kielce.
- Bruner Jerome S., 1990, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 4, s. 3–17.
- Buchowski Michał, Burszta Wojciech J., 1993, *Antropologia kognitywna: charakterystyka orientacji*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja, kultura*, wybór i red. M. Bchowski, Warszawa, s. 11–24.
- Burzyńska Anna, 2004, *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 7–27.
- Burzyńska Anna, 2008, *Idee narracyjności w humanistyce*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, red. B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro, Kraków, s. 21–36.
- Chlewiński Zdzisław, 1999, *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć. Analiza psychologiczna*, Warszawa.
- Dijk Teun A. van, 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, przekł. G. Grochowski, Warszawa.
- Dryll Elżbieta, 2010, *Wielkie i małe narracje w życiu człowieka*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 163–182.
- Filar Dorota, 2013, *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja mądrzenia we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Filar Dorota, 2014, *Teoria narracyjności w semantyce: „wielkie” i „małe” narracje językowe a językowy obraz świata*, [w:] *W kręgu zagadnień semantyki i stylistyki tekstu*, red. I. Blumental, A. Piasecka, Łódź, s. 35–46.
- Filar Dorota, Piekarczyk Dorota (red.), 2013, *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*, Lublin.
- Fillmore Charles J., 1977, *Topics in lexical semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, red. R. W. Cole, Bloomington–London.
- Grzegorzyczowa Renata, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Januszkiewicz Michał, 2013, *Hermeneutyka i narracja*, [w:] *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin, s. 11–24.
- Kardela Henryk (red.), 1994, *Podstawy gramatyki kognitywnej*, „Biblioteka Myśli Semiotycznej”, t. 31, Warszawa.

- Kędra-Kardela Anna, 2010, *Reading as Interpretation. Towards a Narrative Theory of Fictional World Construction*, Lublin.
- Labocha Janina, 2003, *Właściwości językowo-stylistyczne narracji ludowej*, [w:] *Kultura wsi podkarpackiej*, red. H. Kurek, F. Tereszkievicz, *Podkarpackie spotkania. Literatura – język – kultura*, t. III, Kraków, s. 87–93.
- Lakoff George, 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków.
- Langacker Ronald W., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin.
- Langacker Ronald W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, red. E. Tabakowska, M. Buchta, tłum. E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela et al., Kraków.
- Lytard Jean-F., 1997, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, Warszawa.
- Łebkowska Anna, 2004, *Pojęcie focus w narratologii – problemy i inspiracje*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 219–238.
- Mandler Jean M., 1984, *Stories, scripts, and scenes: aspects of schema theory*, Hillsdale.
- Minsky Marvin, 1980, *A Framework for Representing Knowledge*, [w:] *Frame Conceptions and Text Understanding*, red. D. Metzger, Berlin–New York, s. 1–25.
- Mistewicz Eryk, 2011, *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które sprzedają*, Gliwice.
- Muszyński Zbysław, 2014, *Kompetencja narracyjna w kontekście innych kompetencji i teorii rozumienia innych umysłów. Podejście Daniela Hutto*, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin.
- Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- Oleś Piotr K., 2003, *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, [w:] *Wykłady z psychologii*, t. 11, red. J. Brzeziński, Warszawa.
- Pajdzińska Anna, 2008, *Sposoby uobecniania się podmiotu w tekście*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 225–239.
- Pajdzińska Anna, Filar Dorota, 1999, *Językowy obraz świata a teksty poetyckie*, [w:] *Język. Teoria – Dydaktyka*, red. B. Greszczuk, Rzeszów, s. 187–196.
- Pajdzińska Anna, Tokarski Ryszard, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, z. 4, s. 143–158.
- Propp Władimir, 1976, *Morfologia bajki*, Warszawa.
- Puzynina Jadwiga, 1968, *Co to jest onomazjologia?*, „Lingua Posnaniensis” XII/XII, s. 119–124.
- Radomski Andrzej, 2005, *Wielkie narracje a mikronarracje – etyczne dylematy współczesnego pisarstwa historycznego*, [w:] *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*, red. L. Kochanowicz, R. Nahirny, R. Włodarczyk, Wrocław, s. 243–254.
- Rembowska-Płuciennik Magdalena, 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń.
- Ricoeur Paul, 1993, *Życie w poszukiwaniu opowieści*, „Logos i Ethos”, nr 2, s. 230–242.
- Rosner Katarzyna, 2003, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Schank Roger C., Abelson Robert, 1977, *Scripts, plans, goals and understanding*, Hillsdale.
- Sierotwiński Stanisław, 1986, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.

- Sławiński Janusz, Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Warszawa–Wrocław.
- Sławiński Janusz, Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra (red.), 1996, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa.
- Stemplewska-Żakowicz Katarzyna, Zalewski Bartosz, 2010, *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badacza i klinicystów*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 17–52.
- Straś-Romanowska Maria, 2010, *Psychologia wobec małych i wielkich narracji*, [w:] *Psychologia małych i wielkich narracji*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 17–48.
- Straś-Romanowska Maria, Bartosz Bogna, Żurko Magdalena (red.), 2010, *Badania narracyjne w psychologii*, Warszawa.
- Straś-Romanowska Maria, Bartosz Bogna, Żurko Magdalena, 2010, *Słowo wstępne: życie człowieka życiem w opowieści*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 9–16.
- Talmy Leonard, 2000, *A Cognitive Framework for Narrative Structure*, [w:] idem, *Toward a Cognitive Semantics*, Cambridge, MA, Chapter 8, s. 417–482.
- Taylor John R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków.
- Tokarski Ryszard, 1995, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Tokarski Ryszard, 1996, *Ramy interpretacyjne a problemy kategoryzacji*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzycowa, A. Pajdzińska, Lublin, s. 97–112.
- Tokarski Ryszard, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Lublin, s. 343–370.
- Tokarski Ryszard, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Trzebiński Jerzy, 1981, *Twórczość a struktura pojęć*, Warszawa.
- Trzebiński Jerzy, 1992, *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Poznań.
- Trzebiński Jerzy, 2002a, *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 43–80.
- Trzebiński Jerzy, 2002b, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 16–42.
- Trzebiński Jerzy, 2002c, *Wstęp*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 13–16.
- Trzebiński Jerzy, 2008, *Problematyka narracji we współczesnej psychologii*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, red. B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro, Kraków, s. 9–20.
- Turner Mark, 1996, *The Literary Mind. The Origins of Thought and Language*, Oxford.
- Warchala Jacek, 1993, *Potoczna narracja w dialogu*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchala, Katowice, s. 22–32.
- Wasilewski Jacek, 2012, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa.
- Wierzbicka Anna, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Lublin.
- Wierzchowski Józef, 1990, *Leksykalno-frazeologiczna struktura języka*, Wrocław.
- Woźniak Tomasz, 2005, *Narracja w schizofrenii*, Lublin.

Woźniak Tomasz, 2014, *Narracja a czynności mózgu*, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin 2014.

The category of narrative in interdisciplinary research and in semantics

Summary

The article defines the concept of narrative in a widest possible way, in order to exhibit the role this concept plays in contemporary humanities. The author recalls the theses concerning the nature of narrative and narrativeness, formulated by scholars engaged in a wide spectrum of research domains, including the interdisciplinary contexts: psychological, philosophical and cognitive. The theses are used to justify the claim that narrative is one of natural forms of our comprehending and perceiving the world.

The author also incorporates the category of narrative into the scope of research of the linguistic worldview. The concept of language defined in terms of “grand narrative” and “little stories” constitutes a substantial enhancement of the theory of linguistic worldview. It introduces a category that so far has only been signalled in this current of linguistic studies as a potential option. Thus, the most important aim of the article is the projection of the category of narrative – with all its background and interdisciplinary potential (rooted in philosophy, psychology, historiosophy or cognitive sciences) – onto the realm of semantic mechanisms, which allows its application to language data analysis.

Wpływ dynamiki epizodów i klarowności wątku na siłę oddziaływania historii

Przedmiotem rozważań i badań są narracyjne czynniki wpływające na siłę umysłowego przeniesienia w świat przedstawianej historii. W serii eksperymentów proszono uczestników o przeczytanie tekstu opisującego fikcyjną historię. Każdy z nich otrzymywał losowo jedną z dwóch jej wersji. W obu wersjach historia składała się z tych samych epizodów, ale były one różnie zaaranżowane linearnie. Badany otrzymywał historię uporządkowaną w sposób dynamiczny, to znaczy epizody kończące się pozytywnie dla bohatera poprzedzały epizody kończące się negatywnie, lub historię mało dynamiczną, w której epizody pozytywne i negatywne były zablokowane. Wyniki wskazują, że historie z większą dynamiką wywołują większą niepewność co do dalszego toku historii, wydają się ciekawsze, bardziej angażują uwagę, uczucia i zasoby poznawcze odbiorcy, a nawet powodują u odbiorcy większe zmiany w postawach, w kierunku zgodnym z przesłaniem historii. Okazało się też, że przerwanie historii przed zakończeniem ważnego epizodu, w porównaniu z przerwaniem tuż po jego zakończeniu, powoduje większe zaburzenia w rozwiązywaniu następujących po przerwaniu zadań percepcyjnych, a także, że większa dynamika epizodów poprzedzających przerwanie zwiększa ten efekt. Rezultaty kolejnych eksperymentów wykazują, że jasność i pełność opisu wątku narracyjnego przedstawianej historii wpływa pozytywnie na poczucie jej realności lub realistyczności, a także wpływa na postawy i uczucia wobec poruszanego tematu i wobec bohatera historii w sposób zbieżny z przesłaniem historii. Wyniki interpretowane są w ramach hipotez, że wielkość dynamiki historii – przez wzrost niepewności jej rozwijania się – oraz krystalizacja wątku historii – przez wzrost poczucia jej realności – wpływają pozytywnie na siłę przeniesienia w świat historii i w konsekwencji na siłę jej oddziaływania, niezależnie od jej treści i bez udziału świadomości odbiorcy. Ogólniejszym celem artykułu jest zwrócenie uwagi, że wiele może łączyć literaturoznawców i psychologów, gdy interesuje ich literatura fikcyjna „w działaniu”, czyli w roli kreatora ludzkich przeżyć i refleksji.

Mówi się, że podróże kształcą. Doświadczanie różnorodności krajobrazów, kultur i ludzkich losów pozwala nam inaczej spojrzeć na świat i na siebie. Jednak

możemy podróżować, nie wychodząc z domu. Możemy bowiem podróżować w światach przedstawianych w opowieściach, które czytamy lub słyszymy. Takie podróże mogą być ważniejsze dla naszej osobowości niż przemieszczenie się w realnej przestrzeni. Poznając opowieść, mentalnie przenosimy się w jej rzeczywistość, w odmienny często od naszego świat, przeżywany i poddawany refleksji przez bohaterów opowiadanej historii. Dzięki temu możemy na pewien czas odejść od absorbujących nas problemów, emocji i sposobów myślenia. Wpływa to w różnorodny sposób na własne rozumienie rzeczywistości, a w konsekwencji na nasze pragnienia, obawy i wybory. Psychologia poświęca uwagę oddziaływaniom literatury na ludzką psychikę od niedawna, mimo że zjawiska te znane są od zawsze. Nieprzypadkowo tyrani palili książki jako największego wroga, a dla wielu ludzi książki i święte księgi są najważniejszymi przedmiotami w ich domach.

Zajmiemy się opowiadaniem o fikcyjnych historiach, one bowiem są najważniejsze dla rozważanego tematu. Za narrację czy historię będziemy dalej uznawać pewną szczególną formę rozumienia oraz przedstawiania rzeczywistości (Trzebiński 2002). Historie mają swoją strukturę – nie każdy ciąg zdarzeń jest historią. Nie jest to sprawa nazewnictwa – struktura historii jest swoista i ma specyficzne, ważne funkcje dla psychiki osoby, która przeżywa historię bezpośrednio, będąc jej świadkiem lub uczestnikiem, jak i osoby która poznaje i przeżywa historię przekazaną z „drugiej ręki”. W historii występują bohaterowie mający określone intencje i napotykający przeszkody w ich realizacji. Zdarzenia i działania dziejące się w tej historii koncentrują się na przezwyciężaniu przeszkód lub wpływają na nie, a końcem historii jest sukces lub niepowodzenie w pokonywaniu przeszkód. Ta struktura bywa nazywana narracyjną (Prince 1982; Bruner 1986, 1991; Trzebiński 2002). Ma ona nieskończenie wiele przejawów, choć badacze literatury i psychologowie narracyjni są raczej zgodni, że dają się one sprowadzić do paru podstawowych wzorów, np. tragedia, komedia, melodramat (Frye 1963) i że mają skończoną liczbę podstawowych składników (Propp 1976). Historie „z drugiej ręki” – historie przedstawione, są obecne w kulturze w postaci wierzeń religijnych (które zazwyczaj mają postać czyjejś historii), mitów, literatury, społecznych ceremonii, teatru, są też przechowywane w ludzkiej pamięci jako zapis indywidualnych doświadczeń. Umysł jednostki, już od wczesnego dzieciństwa, jest tak ukształtowany, że narracja jest uniwersalną formą rozumienia i zapamiętywania świata (Nelson 1989, 1993). Jesteśmy więc zanurzeni w narracyjnie uporządkowanej rzeczywistości w podwójnym sensie: doświadczamy świata bezpośrednio jako ciągu historii, ale też otrzymujemy wiedzę o świecie „z drugiej ręki” – od innych, w formie opowieści przedstawiających fikcyjne lub doświadczane realnie przez innych historie.

Dla psychologa kluczowym pytaniem jest, na czym polega proces przeniesienia się w świat opowiadanej historii i na czym polega jego znaczenie dla jednostki. Mentalne przeniesienie w świat opowiadanej historii (*narrative mental transportation*, Gerrig 1993; Green, Strange, Brock 2002; Green 2004; Green, Kass, Carrey, Feeney, Herzig, Sabini 2008) jest specyficznie ludzkim, złożonym procesem. Może mieć różne natężenie w zależności od wielu czynników, na przykład od cech opowieści, ale też i od indywidualnych dyspozycji narracyjnych. Nie jesteśmy równie podatni na zanurzanie się w świat przedstawiany (Green, Brock 2002). Złożoność tego procesu polega na tym, że zintegrowane są w nim: uwaga, myśli i wyobrażenia oraz emocje. Gdy historia nas wciąga, tracimy w dużym stopniu kontakt z miejscem i sytuacją, w której jesteśmy. Nasze myśli skoncentrowane są na toku opowiadanych zdarzeń; próbujemy odgadnąć ich rzeczywisty przebieg, połączyć je w sensowną całość, a nade wszystko przewidywać, co będzie dalej i jak to się skończy. Jeśli mamy możliwość, uruchamiamy wyobraźnię, czasem fantazjujemy, przypominamy sobie własne przeżycia. Emocje odgrywają wielką rolę w procesach przeniesienia. Niektóre wynikają z samego przebiegu historii: jesteśmy zaskakiwani, niepewni, doznajemy olśnienia, rozbawienia – zależnie od meandrów i zakończenia toku zdarzeń. Inne emocje wyzwała nasza empatia i identyfikowanie się z bohaterami historii. Efekty przeniesienia w świat historii nie ograniczają się do samego aktu czytania, słuchania lub oglądania filmu czy sztuki teatralnej. Przeżywane wtedy cudze problemy, klęski i zwycięstwa mogą trwale oddziaływać na naszą psychikę. Na przykład badania świadczą, że zręby naszej moralności mogą kształtować się we wczesnym dzieciństwie, podczas słuchania rodzinnych historii i baśni (Vitz 1990).

Od jakich cech opowiadanej historii zależy siła przeniesienia odbiorcy w jej świat, a tym samym siła wpływu tej historii na niego? Z pewnością istotna jest waga problemów, wokół których toczy się historia. Egzystencjalne konflikty w zgrabnych, hollywoodzkich filmach zawsze przynoszą sukces finansowy. Czynnikiemami zwiększającymi zaangażowanie w historię są podobieństwo między odbiorcą narracyjnego przekazu a postacią z tej historii, zachęta lub warunki sprzyjające umysłowemu wcieleniu się w postać, wartości estetyczne i literackie tekstu oraz odczuwany realizm zdarzeń (Green 2004; Busselle, Bilandzic 2008). W artykule przedstawimy wyniki badań, w których szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, od jakich formalnych cech tekstu narracyjnego zależy siła oddziaływania historii, niezależnie od wagi problemów, których dotyczy, czy podobieństwa czytającego do przedstawianych w niej bohaterów. Zagadnienie efektów czysto narracyjnych cech opowiadanej historii jest intrygujące. Zajmowaliśmy się dwiema takimi cechami: dynamiką epizodów historii i krystalizacją wątku historii. Prezentując nasze wstępne

badania, wraz z opisem ich strony warsztatowej, chciałem też zwrócić uwagę, jak potencjalnie wiele łączyć może literaturoznawców i psychologów, gdy interesować ich zaczęła literatura fikcyjna „w działaniu”, czyli w roli kreatora ludzkich przeżyć i refleksji.

1. Dynamika epizodów historii

Na siłę zaangażowania w historię wpływa stopień nieprzewidywalności jej przebiegu i finału. Czynnikiem tej nieprzewidywalności można szukać szczególnie w dynamice zmian epizodów historii, z pozytywnych na negatywne i odwrotnie. W historii każdy epizod odniesiony jest do głównego wątku narracyjnego: zbliża bądź oddala on bohatera od pozytywnego rozwiązania wątku narracyjnego, czyli realizacji jego intencji. Zmienność pozytywności – negatywności epizodów charakteryzuje się zwykle pewną dynamiką. Im większa jest ta dynamika, tym większa niepewność co do przebiegu i zakończenia historii i tym większe mentalne przeniesienie w rzeczywistość przedstawianą. Oczekiwania, które chcieliśmy sprawdzić, były więc następujące: większa dynamika epizodów w trakcie przekazywanej lub przeżywanej historii powoduje (1) większą niepewność co do dalszego przebiegu i zakończenia historii; (2) większe zaangażowanie motywacyjne i emocjonalne, a także (3) większe zaangażowanie poznawcze w historię.

Jakie mogą być dalsze konsekwencje dynamiki epizodów? Jeśli prawdą jest, że historia, która w trakcie swego rozwoju jest bardziej nieprzewidywalna i wzbudza większe zaciekawienie, skoncentrowanie na przekazywanych treściach, wymaga większego wysiłku w poszukiwaniu wyjaśnień tego, co się zdarzyło, w prognozowanie możliwej przyszłości i w zdobywanie nowych danych, to historia z większą dynamiką epizodów powinna bardziej wpływać na nasze postawy i osobowość. Najpierw zajmiemy się pierwszymi hipotezami mówiącymi o niepewności, zaciekawieniu i pamięci.

Schemat wszystkich eksperymentów weryfikujących te hipotezy był podobny. Uczestnik dostawał do przeczytania tekst historii składającej się z kilkunastu epizodów. Tworzyliśmy lub znajdowaliśmy w literaturze takie historie, które dopuszczały dowolność w kolejności przekazywania epizodów, przy zachowaniu jednakowego sensu. Wykorzystaliśmy znany w naszej kulturze zabieg przedstawiania kolejności zdarzeń składających się na historię, bez zaburzenia ich chronologii. Przez eksperymentalne ustawianie kolejności wydarzeń mogliśmy tworzyć historie dynamiczne i mniej dynamiczne. To podejście pozwala ominąć trudność z oddzielaniem kolejności epizodu od treści historii, która musi być w takim badaniu zawsze taka sama. W większości

badan wprowadziliśmy też zróżnicowanie „tragiczności” historii ze względu na ich finał. Dawaliśmy więc uczestnikom dobre (ze złym początkiem) lub złe (z dobrym początkiem) wersje historii. Po zaznajomieniu się z tekstem, uczestnik badania proszony był o wypełnienie kwestionariuszy lub wykonanie zadań dotyczących emocji odczuwanych w trakcie przekazu historii, zjawiska przeniesienia uwagi, zaciekawienia lub pamiętania treści. W zależności od długości tekstu opowiadania, badanie trwało od około 15 do 40 minut. We wszystkich przypadkach badanie poprzedzone było instrukcją, w której wyjaśniliśmy, że jego celem jest „zobaczenie, od czego zależy to, która historia bardziej nam się podoba”. Przykładem historii podawanej naszym badanym jest opis okresu młodości znanej pisarki, której literacka pasja i talent towarzyszyły zmaganiom z chorobą psychiczną. Treść opowieści była naszą swobodną transkrypcją głównego wątku powieści Janet Frame *Anioł przy moim stole* i opartego na niej scenariusza filmowego. Epizody historii aranżowano, tworząc cztery opisane powyżej warianty. W ten sposób manipulowano dynamiką oraz tragicznością. Każdemu uczestnikowi badania prezentowano losowo wybrany jeden wariant tekstu.

Wyniki całej serii badań (Trzebiński, Smolińska 2011), z różnymi tekstami opowiadań i różnymi skalami mierzącymi oczekiwane efekty, wykazały, że historie z dużą dynamiką epizodów czytane są z większą niepewnością co do zakończenia dalszego toku opowieści. Okazało się, że ta sama historia odczuwana jest jako mniej lub bardziej interesująca i angażująca zależnie od dynamiki epizodów, bez względu na to, jaki epizod – pozytywny czy negatywny – ją kończy. Historie z większą dynamiką wydają się ciekawsze i w sprawozdaniach naszych badanych bardziej angażujące ich uwagę, uczucia i zasoby poznawcze. Uczestnicy bardziej odczuwali swoje „przeniesienie”, nawet na poziomie fizycznym. Zostało to potwierdzone w innych badaniach, w których sprawdzaliśmy zapamiętywanie faktów obecnych w trakcie czytania tekstu, ale niezwiązanych z jego treścią, np. szczegóły sali, wygląd czcionki. Większa dynamika epizodów historii powoduje lepsze zapamiętanie jej treści.

Ważnym powodem niepewności jest niezamknięcie figury, czyli przerwanie przekazu historii przed zakończeniem jej ważnego etapu lub przed wyklarowaniem się finału. Motywacja, stojąca u podstaw dalszych poczynań odbiorcy, wynika z chęci zmniejszenia niepewności, czyli pragnienia poznania zakończenia historii. Jest to opisywany w klasycznej psychologii efekt „niezamknięcia figury”; figurą jest tu pełna, czyli zamknięta historia, a konsekwencje przerwania jej przekazu mają charakter motywacyjny i poznawczy. Nie tylko chcemy znać rozwiązanie, ale też nasze poznawcze procesy są ukierunkowane na przetwarzanie informacji, których tok został przerwany. Taki stan wpływa dezorganizująco na wykonywanie innej czynności, następującej po przerwaniu

historii. Efekt ten może być nieuświadomiany. Te konsekwencje przerwania historii nazwaliśmy efektem Szeherazydy. W dwóch badaniach (Celmerowski 2010) sprawdzaliśmy następujące hipotezy: (1) przerwanie przekazu przed zakończeniem epizodu historii powoduje spadek efektywności wykonywania zadania pojawiającego się w przerwie; (2) im większa dynamika epizodów w przerwanej historii, tym większy jest ten dezorganizujący wpływ.

Badanymi byli 17- i 18-letni licealiści. Prezentowano im drukowany tekst opisujący historię o perypetiach chłopaka i dziewczyny. Chłopak jest początkującym złodziejaszkiem – okrada mieszkania. Zakochuje się we właścicielce jednego z nich. Po wielu zmiennych kolejach losu romans kończy się rozstaniem, ale wnosi nowe treści w życie chłopaka. Czytających poinformowano, że celem badania jest określenie optymalnej długości przerw na reklamę w trakcie przekazu opowieści. W tym celu historia będzie przerywana, a w czasie przerwy, żeby zbliżyć się do naturalnych warunków, uczestnicy będą wykonywać czynność zupełnie niezwiązaną z treścią opowiadania. Badani wykonywali zadania typu anagramy: układali wyrazy z podanych liter. Wskaźnikiem sprawności była liczba dobrze utworzonych anagramów. Tekst opowiadania przerywany był dwukrotnie, raz po zakończeniu jednego z epizodów historii, drugi raz tuż przed zakończeniem innego epizodu. Okazało się, że przerwanie przekazu przed zakończeniem epizodu, w porównaniu z przerywaniem po jego zakończeniu, obniża liczbę poprawnie utworzonych anagramów.

Oczekiwaliśmy, że siła efektu Szeherazydy zależy nie tylko od miejsca przerwania przekazu historii, ale także od zaciekawienia nią. Postanowiliśmy sprawdzić tę hipotezę, manipulując czynnikiem wpływającym na zaciekawienie: wielkością dynamiki epizodów historii (Trzebiński 2009). Większa dynamika epizodów dotychczasowego przebiegu historii powinna zwiększyć siłę efektu Szeherazydy, gdyż w momencie przerwania większa będzie niepewność dalszych losów, a więc większe zaciekawienie, a przerwanie angażującego przekazu wywoła silniejszą dezorganizację w myśleniu na inny temat oraz chęć powrotu do przerwanej historii.

W następnym badaniu każdemu uczestnikowi dawano do czytania jedną z czterech wersji tekstu opowiadającego historię pisarki z wczesnymi objawami schizofrenii. Wersje te różniły się dynamiką epizodów (mała – duża) oraz tragicznością zakończenia (mała – duża). Podobnie jak w poprzednim eksperymencie, badanych poinformowano, że celem analiz jest określenie optymalnej długości przerw na reklamę w trakcie przekazu historii i że w czasie przerwy, żeby zbliżyć się do naturalnych warunków, uczestnicy wykonywać będą czynność niezwiązaną z treścią opowiadania. W czasie przerwy badani proszeni byli o wykrycie trzech różnic między dwoma obrazkami prezentowanymi w parach na dostarczonych im arkuszach. Liczba poprawnie wykrytych różnic między

obrazkami była traktowana jako wskaźnik efektywności wykonywania dość złożonej czynności percepcyjnej. W wariancie tego eksperymentu mierzona była liczba poprawnie skreślonych samogłosek w bezsensownym ciągu wyrazów. Był to wskaźnik koncentracji uwagi na prostej, nudnej czynności.

Wyniki obu eksperymentów wykazały, że dynamika epizodów tworzących historię jest czynnikiem wpływającym na siłę efektu Szeherazady w momencie przerwania historii. Okazało się mianowicie, że przerwanie dynamicznej historii bardziej obniża liczbę wykrytych różnic między obrazkami i liczbę skreślonych samogłosek, niż przerwanie tej samej historii, ale z epizodami ułożonymi mniej dynamicznie.

2. Dynamika epizodów historii a wpływ jej treści na opinie i postawy

Jeśli większa dynamika epizodów historii powoduje większe zaangażowanie w jej treść, to dalszą konsekwencją powinno być większe oddziaływanie treści tej historii na opinie i postawy odbiorcy. Oczekiwanie to weryfikowaliśmy w paru eksperymentach. W historiach przedstawianych naszym badanym nie eksponowaliśmy wartości i poglądów sprzecznych z ich światopoglądem. Akcentowały one raczej wartości, problemy i poglądy obecne w doświadczeniach badanych i w ich środowisku kulturowym.

Pierwsze badanie prezentowało znaną nam już historię młodej pisarki cierpiącej na schizofrenię (Filipiuk Aldona 2009). Oczekiwano, że większa dynamika historii zmniejszy dystans jednostki wobec chorej bohaterki i wobec zjawiska choroby psychicznej. Dystans ten powoduje obojętność i niechęć. Jak pokazują badania socjologiczne, właśnie dystans oraz obojętność i niechęć to najważniejsze postawy społeczeństwa wobec tego zjawiska, postawy niekorzystne dla procesu rehabilitacji chorych i obniżające jakość ich życia oraz ich najbliższych.

Po przeczytaniu historii pisarki i wykonaniu 5-minutowej czynności buforowej (która miała odwrócić uwagę od treści historii) badany wypełniał kwestionariusz mierzący postawy wobec osoby chorej psychicznie i wobec samej choroby. Kwestionariusz przedstawiony był jako ankieta socjologiczna. Zawarte w nim pytania dotyczące schizofrenii ukryte były wśród większej liczby pytań odnoszących się do innych spraw społecznych. Na koniec badany szacował siłę swoich uczuć i emocji wobec hipotetycznego spotkania w swoim otoczeniu osoby chorej na schizofrenię. Dostawał zestaw 12 nazw uczuć i miał zakreślić na 6-punktowej skali, na ile te uczucia pojawiłyby się u niego (1 – zdecydowanie nie, 6 – zdecydowanie tak).

Wyniki wykazały, że większa dynamika epizodów historii, przy zachowaniu niezmięnionej treści tych epizodów, niezależnie od tragiczności zakończenia, oddziałuje istotnie na postawę wobec problemu poruszanego w historii. Historia młodej pisarki cierpiącej na schizofrenię wpłynęła różnie na stosunek emocjonalny do osób chorych na schizofrenię, w zależności od tego, czy te same epizody prezentowano w sposób mniej lub bardziej dynamiczny. Większa dynamika podniosła emocjonalność postawy wobec tych osób, zarówno w zakresie postaw pozytywnych, jak i negatywnych. Po drugie podniosła siłę postaw współczujących i pozytywnych wobec cierpiących na choroby psychiczne. Oba efekty były niezależne od stopnia tragiczności zakończenia historii. Wyniki sugerują więc, że większa dynamika epizodów historii – poprzez wzrost zainteresowania i zaangażowania emocjonalnego w poruszane w niej sprawy – może ułatwiać asymilację treści pozytywnych wobec osób cierpiących na chorobę psychiczną zawartych *implicite* w przekazie historii i jednocześnie może niwelować istniejące obawy, lęk i wrogość wobec takich osób.

W drugim badaniu uczestnikom prezentowano historię, w której czarnoskóry lekarz pomaga młodej rodzinie z chorym synkiem (Trzebiński 2009). Podobnie jak w badaniu poprzednim, epizody aranżowano w sposób bardziej i mniej dynamiczny, a historia kończyła się mniej lub bardziej pomyślnie. Badano wpływ przekazywanej historii na poziom uprzedzeń etnicznych uczestników. Ponieważ opowiadanie przedstawia w korzystnym świetle czarnoskórego lekarza, spodziewano się, że oddziaływanie treści opowiadania będzie polegać na tym, że obniżą się uprzedzenia wobec kontaktów z osobami o odmiennej rasie lub religii. Stworzono kwestionariusz, zaprezentowany jako socjologiczny, badający poglądy na współczesne zjawiska społeczne, w którym – wśród wielu pytań buforowych – pojawiały się pytania o postawę wobec możliwości kontaktu z osobami spoza własnego kręgu kulturowego. Pytania buforowe umieszczono po to, by badany nie kierował się przypuszczeniem o związku treści poprzednio czytanego tekstu z późniejszymi pytaniami „socjologicznymi”. Pytania diagnozujące uprzedzenia dzieliły się na dwie kategorie. Pierwsza odnosiła się do spraw mało osobistych. Przykład: Czy zagłosowałbyś w wyborach na kandydata innej rasy, który od 20 lat mieszka w Polsce? Czy byłoby to dla Ciebie problemem, gdyby w Warszawie mieszkało prawie tyle samo obcokrajowców, co Polaków? Druga kategoria pytań odnosiła się do hipotetycznych bardzo osobistych wydarzeń: Czy gdybyś miał/miała dorosłą siostrę, nie miałbyś/miałabyś nic przeciwko temu, by wyszła za mąż za mężczyznę o ciemnym kolorze skóry? Czy gdybyś miał/miała brata, nie miałbyś/miałabyś nic przeciwko temu, by ożenił się z kobietą pochodzenia żydowskiego?

Wyniki badania sugerują, że treść opowiadania o większej dynamice, wywołując silniejsze zaangażowanie (co stwierdzono w poprzednich badaniach), prowadzi też do większych zmian w postawach wobec obcych w kierunku implikowanym treścią opowiadania. W naszym badaniu udało się to stwierdzić tylko wówczas, gdy postawy dotyczyły spraw mało osobistych. Istotny jest jednak sam fakt wystąpienia tego rodzaju zmian, nawet jeśli są nietrwałe i dotyczą bardziej peryferyjnych obszarów życia jednostki. Siła tego efektu zależy od intensywności narracyjnego czynnika tkwiącego w oddziaływaniu, ale przede wszystkim od samej treści historii, czyli od siły merytorycznej przekazu. Czynniki narracyjny widzimy w tym przypadku jako wspomagający – i to w istotny sposób – treść przekazu perswazyjnego.

3. Pełność wątku narracyjnego a subiektywne prawdopodobieństwo historii

Inną cechą formalną narracji jest jasność i pełność jej wątku. Jasność to brak wątpliwości odbiorcy „o co chodzi w tej historii?”. Pełność wątku to informacje wyczerpujące o tym, jaka jest intencja każdej z postaci, z jakim problemem spotyka się bohater, dążąc do jej urzeczywistnienia. Jasność i pełność wątku lub w naszym przypadku: przekazu na jego temat, umożliwia utworzenie „dobrej figury” historii, to znaczy umysłowej reprezentacji historii z jednoznacznymi, wykrystalizowanymi motywami bohaterów i komplikacją na drodze ich realizacji. W pełni zarysowany wątek narracyjny pozwala na integrację otrzymanych o niej informacji w spójną całość.

Ma to bardzo ważne konsekwencje, bowiem dla odbiorcy spójna historia jest subiektywnie bardziej realna. Jeśli przedstawiana jest jako sprawozdanie z rzeczywistości, to bardziej wierzymy, że naprawdę tak było. Jeśli jest fikcją, to odczuwany ją jako fikcję realistyczną, taką, która naprawdę może się zdarzyć, a nawet, że nie jest fikcją. Siła subiektywnego prawdopodobieństwa faktów jest kluczowa dla wielkości ich wpływu na ludzi. Fakty prawdziwe, odczuwane jako „mogące się zdarzyć”, mają większy wpływ na nasze postawy i decyzje, ponieważ bliższe są realiom scenerii tych postaw i decyzji. Mogą więc być użyte jako uzasadnienia lub usprawiedliwienia tego, co robimy i jak oceniamy zdarzenia. Mogą być też wzorami do naśladowania.

Ponadto, spójna historia, podobnie jak każda spójna wiedza, jest łatwiej wydobywana z pamięci. Spójna historia może więc na nas wpływać częściej i w dłuższym czasie. Wszyscy wiemy, że pogmatwany scenariusz filmowy może przyczynić się do szybkiego zapomnienia filmu. Spójną historię można łatwiej opowiadać innym, a historie, które żyją między ludźmi, nie giną. Choć pamięć o nim jest ustawicznie modyfikowana w społecznym

procesie re-konstruowania, to ich wpływ na poglądy ludzkie jest znacznie większy.

Postanowiliśmy sprawdzić niektóre z tych oczekiwań, a mianowicie:

1. Fakty przekazywane jako składniki historii wydają się bardziej realne niż przekazywane jako elementy chronologicznie uporządkowanych zdarzeń.
2. Im bardziej jasny jest wątek przedstawianej historii, tym bardziej realne wydają się zarówno tworzące ją fakty, jak i sama historia. W szczególności, im wcześniej w przekazie przedstawiony jest wątek, tym bardziej przekaz historii jest zrozumiały, a sama historia bardziej realna.
3. Im pełniejszy jest opis głównego wątku historii, tym bardziej realne wydają się składające się na nią fakty i cała historia.
4. Kontekst historii, a także pełność jej wątku pozytywnie wiążą się z siłą wpływu treści historii na postawy odbiorcy przekazu.

Celem pierwszego badania było sprawdzenie, czy zdarzenia przedstawiane jako historia (czyli posiadające spajający je wątek), w porównaniu z tymi samymi zdarzeniami prezentowanymi chronologicznie, bez zarysowanego wątku, powodują większe poczucie realistyczności tych zdarzeń i silniejszy wpływ na postawy odbiorcy (Trzebiński 2009).

Uczniom ostatnich klas licealnych (17–19 lat) zaprezentowano tekst opisujący historię opartą na opowiadaniu Trumana Capote'a *Te ściany są zimne*, skracając oraz przerabiając go tak, aby świat przedstawiony był bliski doświadczeniom badanej grupy. Bohaterką opowiadania jest 17-letnia dziewczyna, która w trakcie urodzinowej imprezy podejmuje próbę doprowadzenia do bliskiego kontaktu z nowo poznanym chłopcem, pochodzącym z ubogiego środowiska. Jednak gdy jest bliska realizacji tego celu, ponosi porażkę. Opowiadanie akcentuje wagę różnic społecznych dla bliskich relacji i wzbudza *implicite* pozytywne odczucia wobec chłopca. Historia prezentowana była badanemu losowo albo w wersji chronologicznej, z epizodami uporządkowanymi czasowo, albo w wersji narracyjnej, zaczynającej się od prezentacji wątku i z epizodami uporządkowanymi ze względu na postępy rozwiązywania wątku. Treść epizodów była taka sama, zakończenie było takie samo, teksty różniły się tylko kolejnością epizodów i tym, że w wersji narracyjnej na początku pojawiała się krótka prezentacja istoty problemu głównej bohaterki.

Po prezentacji tekstu badani otrzymywali dwa kwestionariusze, pierwszy mierzył poczucie realistyczności przedstawionych zdarzeń (np. pytanie: czy rzeczy podobne do opisywanych zdarzają się nam?), drugi mierzył stopień zaciekawienia opisanymi zdarzeniami. Na zakończenie uczestnicy wypełniali dłuższą ankietę, prezentowaną jako socjologiczna, a zawierającą wiele twierdzeń na temat osób z niższych warstw ekonomicznych (np.: dzieci wychowywane

w rodzinach o niskich dochodach często popełniają później przestępstwa). Twierdzenia te były losowo przedzielane większą liczbą twierdzeń buforowych, poruszających inne tematy społeczne. Pod każdym twierdzeniem znajdowała się skala do zaznaczenia stopnia jego akceptacji.

Okazało się, że te same zdarzenia wydawały się uczestnikom bardziej realne, gdy były prezentowane w kontekście historii niż chronologicznie, choć zauważono to zwłaszcza u badanych chłopców. Wyniki wskazały ponadto, że tylko u chłopców czytających historię wystąpił mniejszy poziom uprzedzeń wobec ludzi z niskimi dochodami w porównaniu z czytającymi opis chronologicznych zdarzeń, u dziewcząt nie zauważono podobnej tendencji.

Wyniki są zgodne z oczekiwaniami. Narratyżacja zdarzeń podnosi poziom ich odczuwanej realności, a odczucie ich realności wiąże się pozytywnie ze stopniem zgodności między ukrytym przekazem historii a postawami badanych. Różnice między płciami wskazują, że w tej ogólnej zależności występują ograniczenia. Być może do zaistnienia efektu narracyjnej spójności potrzebne jest wyjściowo wystarczająco duże zainteresowanie tematyką historii. Gdy zdarzenia są dla kogoś mało interesujące, ich struktura nie odgrywa roli. Dla chłopców historia mogła być interesująca, gdyż postać ich rówieśnika była w niej ciekawiej i pełniej zarysowana. To spowodowało, że narracyjna struktura zdarzeń stała się ważnym czynnikiem siły przeniesienia w świat przedstawiany. Innym powodem mogło być to, że u dziewcząt wyjściowy poziom uprzedzeń był niższy niż u chłopców, stąd nie było możliwości zaobserwowania ich zmniejszania (tzw. efekt sufitu).

Celem kolejnego eksperymentu była weryfikacja hipotezy, że miejsce informacji o intencjach bohatera w przekazie historii – na początku lub na końcu – wpływając na poczucie realistyczności całej historii, wpływa też na siłę oddziaływania przekazu na postawę odbiorcy (Filipiuk 2009). Badanym losowo dawano do czytania jedną z dwóch wersji opisu tej samej historii o młodej kobiecie cierpiącej na anoreksję. Połowa badanych czytała tekst z umieszczoną na początku informacją kluczową dla wątku, a druga połowa – z informacją kluczową dla wątku umieszczoną na końcu. Po przeczytaniu historii badani wypełniali dwa kwestionariusze. Jeden z nich służył do pomiaru poczucia prawdopodobieństwa historii oraz łatwości jej wyobrażenia sobie. Drugi był prezentowany jako ankieta dotycząca wiedzy na temat zasad zdrowego trybu życia. Wśród tych pytań znalazło się pytanie o poczucie diagnozujące postawę wobec osób cierpiących na anoreksję.

W badaniu uczestniczyli 18–19-letni maturzyści. Historie, które otrzymali, były zainspirowane opowiadaniem Manueli Gretkowskiej *Namiętnik* o dziewczynie, która zachorowała na anoreksję. Początkowo nic nie zapowiadało choroby. Dziewczyna zaczyna dbać o zdrowie, odpowiednio się odżywiać

i ćwiczyć. Stopniowo jej dbałość o zdrowie zamienia się w obsesję, chudnie coraz bardziej. Otoczenie zaczyna się niepokoić, ale ona nie widzi w swoim trybie życia niczego niepokojącego. Jednym z objawów choroby jest zdolność przewidywania przyszłości, co jej otoczenie zaczyna wykorzystywać do czerpania korzyści materialnych (trafne decyzje giełdowe) i przez to zamiast jej pomagać, utrzymuje ją w chorobie. Pamiętnik kończy się w momencie, gdy bohaterka jest już tak wyczerpana, że zostaje zabrana do szpitala i lekarze diagnozują anoreksję.

Każdy badany otrzymał jedną z dwóch wersji tekstu. W wersji pierwszej na początku znajduje się fragment informujący, że dziewczyna zachorowała na anoreksję, a osoby z jej otoczenia zainteresowane były utrzymywaniem jej w stanie choroby oraz że pamiętnik jest publikowany ku przestrodze. W wersji drugiej fragment ten umieszczony jest pod koniec tekstu. Po przeczytaniu tekstu uczestnicy wypełniali kwestionariusz umożliwiający pomiar poczucia realności historii (*Uważam, że ta historia mogła wydarzyć się naprawdę*) i łatwość wyobrażenia sobie jej scen (*Czytając tę historię, potrafiłam wyobrazić sobie siebie w zdarzeniach*) oraz pozytywności uczuć wobec cierpiącej na anoreksję (badani szacowali na podanej skali, jak silne uczucia wzbudza w nich osoba cierpiąca na anoreksję, wykorzystując podaną im listę nazw, np.: *współczucie, chęć poznania bliżej tej osoby, chęć zrozumienia problemu* oraz: *chęć uniknięcia kontaktu, obrzydzenie, poczucie obcości, lęk*). Wypełniali też ankietę socjologiczną, umożliwiającą ocenę stopnia zgodności poglądów na temat anoreksji z przesłaniem historii. Zawierała ona następujące tezy: *Można się odchudzać, ale z rozsądkiem; Rozsądnym ludziom nie grozi anoreksja; Zaburzenia odżywiania to poważne choroby zagrażające życiu; Myślę, że każde zbyt skrajne odchudzanie to przede wszystkim wołanie o pomoc*. Badany zaznaczał na 6-punktowej skali jak bardzo zgadza się z danym twierdzeniem.

Wyniki świadczą o przewidywanym związku między umieszczeniem informacji wyjaśniających wątek historii na początku lub na końcu przekazu a poczuciem realistyczności historii oraz wpływem jej treści na postawę czytającego. Odbiorca tekstu z prezentacją wątku na początku miał większe poczucie realności historii i przejawiał odczucia bardziej pozytywne (i mniej negatywne) wobec anoreksji, a także charakteryzował się postawą wobec anoreksji bardziej zgodną z przesłaniem tej historii. W tym przypadku oznaczało to rozumienie anoreksji jako psychicznego cierpienia wynikającego z wewnętrznych problemów.

Celem kolejnego eksperymentu było sprawdzenie, czy zmniejszenie jasności opisu wątku narracyjnego, przez wyeliminowanie z przekazu bezpośrednich informacji o intencjach bohaterów, ograniczy poczucie realności historii (Stryczyk 2009). Badanymi byli uczniowie ostatnich klas licealnych

(17–19 lat). Otrzymali do przeczytania tekst o treści kryminalnej, oparty na opowiadaniu Agaty Christie zatytułowanym *Harold*. Głównym bohaterem jest młody angielski polityk spędzający wakacje w izolowanym od świata kurorcie górskim, w którym dochodzi do morderstwa. Przypadkowo jest świadkiem zbrodni i chce uniknąć rozgłosu. W zdarzenie zamieszane są również dwie turystki – matka i córka. Pojawia się detektyw, który rozwiązuje zagadkę symulowanego szantażu polityka.

Stworzono dwie wersje tekstu różniące się jasnością prezentacji motywów głównych bohaterów. W wersji mniej jasnej opisy zachowania bohaterów były pozbawione informacji o przeżywanych uczuciach i snutych planach. Celem było sprawdzenie, czy fakt wyeliminowania z opisu historii treści odnoszących się do sfery intencji, przy zachowaniu w obu wersjach identycznej pozostałej treści, tzn. sfery realnych działań i ich konsekwencji, kontekstu oraz początku i zakończenia historii, wpłynie na poczucie realności samej historii. Po przeczytaniu badani proszeni byli o napisanie streszczenia historii oraz o odpowiedź na pytania dotyczące realistyczności przedstawionych im zdarzeń. Streszczenia oceniane były przez dwóch niezależnych sędziów. Ich ocena (na 6-punktowej skali) dotyczyła stopnia zgodności treści streszczenia z wątkiem narracyjnym historii; sędziowie nie wiedzieli, czy streszczenie dotyczy opowiadania, w którego opisie zawarte były intencje, czy też nie. Celem było zbadanie, czy niepełność wątku historii obniża poczucie realności opisywanych zdarzeń, niezależnie od poziomu zrozumienia historii. Trzy pytania dotyczące realności historii były następujące: *Czy przeżycia bohaterów podobne są do rzeczywistych przeżyć ludzi, z którymi się spotykasz? Czy ta historia w Twoim odczuciu jest realistyczna? Czy historia jest pełną fikcją?*

Nie stwierdzono różnic między streszczeniami osób otrzymujących różne wersje tekstu. Może to oznaczać, że badani generalnie potrafili odgadywać intencje postaci po opisie ich działań i reakcji. Stwierdzono natomiast, że osoby czytające opis historii w wersji bardziej jednoznacznej narracyjnie, czyli zawierającej bezpośrednio informacje o sferze uczuć i planów, miały wyższe poczucie realistyczności tej historii niż osoby czytające mniej jednoznaczny narracyjnie opis tej samej historii (w tej analizie kontrolowano poziom zrozumienia tekstu). Wyniki wskazują, że pełność prezentacji wątku narracyjnego, w tym przypadku sfery intencji, oddziałuje na poczucie realistyczności historii, a zrozumienie historii nie wydaje się tu czynnikiem pośredniczącym w tym związku. Wyniki te, a także wyniki poprzednio opisywanych badań, zgodne są z hipotezami sformułowanymi przez Kahnemanna i Tverskiego (1984) dotyczącymi pewnej „irracjonalnej” tendencji ludzkiego spostrzegania i myślenia (*cognitive bias*), mianowicie: bodźce bardziej wyraziste poznawczo wydają się bardziej prawdopodobne i odczuwane jako rzeczywistość występujące.

W tym przypadku wyraziście poznawczo są historie o pełnej i jednoznacznej strukturze narracyjnej.

Podsumowanie i konkluzje

Pewne cechy narracyjne przekazu historii, niezależnie od jej treści, wpływają na wystąpienie efektu przeniesienia w świat tej historii. Prawdopodobnie to samo można powiedzieć o historiach doświadczanych bezpośrednio, ale nie mamy wyników badań potwierdzających empirycznie to podobieństwo. Wielkość dynamiki epizodów, z pozytywnych na negatywne ze względu na wątek, wiąże się z niepewnością co do przebiegu historii. Niepewność wzbudza ciekawość i zaangażowanie poznawcze, czyli przeniesienie w rzeczywistość przedstawianą. Można wymienić inne cechy narracyjnej struktury, powodujące wzrost lub spadek niepewności co do przebiegu historii, które – niezależnie od jej treści – mogą wpływać na siłę przeniesienia. Przykładem jest niewynikająca z dynamiki samej historii zmienność osobowości głównej postaci. Są to historie o podwójnych osobowościach lub o zmianie osobowości pod wpływem różnego rodzaju medytacji, kontaktów z bóstwem lub guru. Zmienia się wtedy repertuar intencji bohatera, ale pozostaje zaczęta, a niedokończona historia. Konflikt rodzi niepewność zmuszającą nas do przebywania w świecie historii.

Innym czynnikiem przeniesienia w świat historii jest krystalizacja jej wątku. Jeśli wątek, czyli koinecydencja intencji i komplikacji, jest jasny, to przenosimy się łatwiej w świat historii, ale z innych powodów. Nie ze względów motywacyjnych (chęć odgadnięcia dalszych losów), ale dlatego, że w tym świecie łatwiej jest podróżować i można więcej zobaczyć. Historia o jasnym wątku, który spaja zdarzenia, motywy i sytuacje w spójną całość, jest odczuwana jako bardziej realna, bliższa naszemu własnemu doświadczaniu rzeczywistości. Oznacza to, że mniejszy jest psychologiczny dystans do rzeczywistości przedstawianej w przekazie. Łatwiej jest identyfikować się z bohaterami, łatwiej projektować własne motywy, problemy i emocje na świat historii. Sprzyja to przenoszeniu fragmentów przedstawionego świata na własną rzeczywistość. Historia o spójnym i jasnym wątku łatwiej tworzy wzorce osobowe i wyobrażenia idealnych stanów rzeczy, do których warto docierać lub które warto budować.

Można zauważyć, że krystalizacja wątku i dynamika epizodów historii mogą w pewnych warunkach wchodzić ze sobą w konflikt. Pełność opisu wątku i niepewność co do kształtu tego wątku w toczącej się historii pozostają w dynamicznej zależności. Mogą różnie współdziałać – od synergii do antagonizmu. Jest to interesujący temat dalszych badań.

Niezależnie od tego, jakimi drogami historia wciągnęła nas w swój świat, kontakt z nim może wpływać na nasze opinie, decyzje, postawy i wreszcie na osobowość. W przedstawionych badaniach te wpływy były prawdopodobnie doraźne i dotyczyły marginalnych spraw, przejawiały się też w nietypowej dla uczestników scenerii badania. Jednak powtarzalność wyników każe ten wpływ uznać za realny. Dalsze badania mogą pokazać ograniczenia wpływu oraz to, kiedy ten wpływ może być niekorzystny z perspektywy interesów jednostki. Mechanizm wpływu przekazywanej historii jest zazwyczaj nieuświadomiany. Narracyjne przesłanki zmian naszych postaw czy podjęcia decyzji są nam nieznanne i przez to trudno jest kontrować te zachodzące zmiany przez racjonalne argumenty, które wynikają z naszej ogólniejszej wiedzy. Narracyjne przekazy są więc środkiem, który może być użyty – świadomie lub nie – w dobrym lub złym celu, z dobrym lub złym skutkiem.

Rozwój wiedzy o mechanizmach oddziaływania narracji powoduje, że tworzenie profesjonalnych „dobrych historii” będzie wkrótce poszukiwanym zawodem. Choć polityka, edukacja, biznes czy propagowanie pożytecznych nawyków już są sferami życia, w których narracje wspomagają perswazję i kreowanie wizerunków, to działania te są oparte bardziej na intuicji niż na naukowej wiedzy. Wspólna praca psychologów, lingwistów i badaczy literatury mogłaby to zmienić.

Literatura

- Bruner Jerome, 1986, *Actual minds, possible worlds*, Cambridge, Mass.
- Bruner Jerome, 1991, *The narrative construction of reality*, „Critical Inquiry”, nr 18, s. 1–21.
- Busselle Rick, Bilandzic Helena, 2008, *Fictionality and Perceived Realism in Experiencing Stories: A Model of Narrative Comprehension and Engagement*, „Communication Theory”, nr 18, s. 255–280.
- Celmerowski Michał, 2010, *Wpływ przerywania przekazu narracyjnego na efektywność wykonania zadania o charakterze poznawczym*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Warszawa.
- Erikson Erik, Erikson Joan, 2002, *Dopelniony cykl życia*, Poznań.
- Filipiuk Aldona, 2009, *Wpływ jasności wątku narracyjnego na subiektywne prawdopodobieństwo historii i zmianę postaw*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Warszawa.
- Filipiuk Andrzej, 2009, *Dynamika zdarzeń a umysłowe zaangażowanie narracyjne oraz zmiana postaw*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Warszawa.
- Frye Northrop, 1963, *Fables of identity; Studies in poetic mythology*, New York.
- Gerrig Richard, 1993, *Experiencing narrative worlds: On the psychological activities of reading*, New Haven.

- Green Melanie C., 2004, *Transportation into narrative worlds: The role of prior knowledge and perceived realism*, „Discourse Processes”, nr 38 (2), s. 247–266.
- Green Melanie, Brock Timothy, 2002, *In the mind's eye: Transportation-imagery model of narrative persuasion*, [w:] *Narrative impact: Social and cognitive foundations*, red. M. C. Green, J. J. Strange, T. C. Brock, Mahwah, New Jersey, s. 315–341.
- Green Melanie C., Kass Sheryl, Carrey Jana, Feeney Ryan, Herzig Benjamin, Sabini John, 2008, *Transportation across media: Print versus film comparisons*, „Media Psychology”, nr 11 (4), s. 512–539.
- Green Melanie C., Strange Jeffrey, Brock Timothy (red.), 2002, *Narrative Impact: Social and Cognitive*, Mahwah, NJ.
- Kahneman Daniel, Tverski Amos, 1984, *Choices, values and frames*, „American Psychologist”, nr 39, s. 341–350.
- Nelson Katherine, 1989, *Narratives from the crib*, Cambridge, Mass.
- Nelson Katherine, 1993, *Events, narratives, memory: What develops?*, [w:] *The Minnesota Symposium on Child Development: Memory and affect in development*, red. K. Nelson, t. 26, s. 1–24, Hillsdale, NJ.
- Prince Gerald, 1982, *Narratology: The form and functioning of narrative*, Berlin.
- Propp Władimir, 1976, *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Warszawa.
- Stryjczyk Joanna, 2009, *Wpływ fabularności historii i dostępności informacji o intencjach bohatera na wskaźniki oddziaływania narracyjnego*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Warszawa.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk.
- Trzebiński Jerzy, 2009, *Narracyjny przekaz – mechanizmy oddziaływania. Raport z realizacji projektu KBN*, Warszawa.
- Trzebiński Jerzy, Smolińska Joanna, 2011, *Wpływ dynamiki epizodów historii na zaangażowanie w jej treść*, „Studia Psychologiczne”, nr 49 (4), s. 55–67.
- Vitz Paul C., 1990, *The use of stories in moral development*, „American Psychologist”, nr 45, s. 709–720.

Dynamics of story episodes and consistency of a plot and the strength of narrative effects

Summary

The aim of the research was to understand better if and how formal narrative characteristics of a story affect a reader. Participants read one of two versions of the same story: The structure of story episodes was more or less dynamic, in terms of their positive or negative impact on the character's situation. The results indicate that the dynamics of story episodes strengthen uncertainty about the next move and the overall outcome of the story, affect positively motivational and cognitive engagement in story processing, including better

memory, and influence attitudes of the reader in direction of the story message. Interruption of a story's important episode before vs. after its ending affects negatively performance of subsequent perception task. More dynamic were the story episodes before the interruption, the stronger effect was observed. In another set of experiments it appeared, that clarity and elaboration of a story plot affect positively feeling of reality of the story and also the level of congruency of reader's attitudes with the story message. In overall, the data confirm hypothesis that unpredictability of a story trajectory, caused by dynamics of the story episodes, as well as feeling of story reality, caused by clarity and elaboration of the plot, result in greater mental transportation into the story content (Green, Strange, Brock 2002) and in greater impact of the story message on the quality of mental processing as well as on reader's attitudes.

Kompetencja narracyjna w kontekście innych kompetencji i teorii rozumienia innych umysłów. Podejście Daniela Hutto

Celem artykułu jest zaprezentowanie głównych założeń oraz kontekstu dyskutowanej ostatnio hipotezy praktyk narracyjnych sformułowanej przez Daniela Hutto. Przedstawienie koncepcji ogranicza się do podstawowych pojęć i problemów związanych z tą hipotezą. Przywołane są wybrane aspekty kilku rodzajów kompetencji, które wiążą się z koncepcją kompetencji narracyjnej. Dyskutowane są różne elementy kontekstu psychologicznego i filozoficznego, w jakim toczy się argumentacja uzasadniająca lub podważająca zasadność wspomnianej hipotezy. W przedstawionej argumentacji pominięto szczegółowe omówienia przywoływanych eksperymentów i koncepcji filozoficznych.

1. Kompetencja komunikacyjna a zdolność do rozumienia innych

Komunikowanie się, jako szczególna postać posługiwania się językiem, zakłada istnienie odpowiedniej zdolności. Istnieją spory co do natury tej zdolności: czy nabywa się jej w trakcie społecznych praktyk komunikacyjnych, czy też jest to zdolność wrodzona, ugruntowana biologicznie. Zdolność ta może dotyczyć różnych aspektów posługiwania się językiem, wyrażających się w odmiennych rodzajach kompetencji przypisywanych użytkownikowi języka. Zazwyczaj wyróżnia się kompetencje: językową, komunikacyjną, pragmatyczną, a ostatnie koncepcje dotyczące zdolności do mówienia wskazują na istnienie kompetencji narracyjnej.

Dokładniejsze analizy, prowadzone w szerszym niż lingwistyka kontekście, ujawniają poznawcze podstawy kompetencji komunikacyjnej i pragmatycznej. W ramach filozofii umysłu, psychologii poznawczej czy kognitywistyki wskazuje się na istnienie specyficznych zdolności, rozumienia stanów umysłowych innych podmiotów, czyli czytania umysłu [*mind reading*] (MR) – jak się

określa tę zdolność. Do wyjaśnienia jej przywołuje się dwie konkurujące ze sobą koncepcje sformułowane w ramach filozofii umysłu. Pierwszą z nich jest teoria „teorii” [*Theory „Theory”*] (TT), drugą – teoria symulacji [*Simulation Theory*] (ST). Obydwie odwołują się do psychologii potocznej, o której wiedza zdobywana jest w trakcie rozwoju psychicznego, społecznego i stanowi – jak przyjmuje się – podstawę rozumienia innych podmiotów oraz przewidywania ich zachowań. Pozwala także budować narracje o tych zachowaniach, motywach, celach działań itd.

Przywołana poniżej teoria kompetencji narracyjnej przyjmuje hipotezę, że właśnie uprzednie nabycie kompetencji narracyjnej pozwala nam na zdobycie odpowiedniego zakresu wiedzy z obszaru psychologii potocznej, która to wiedza z kolei leży zarówno u podstaw teorii „teorii” (TT), jak i teorii symulacji (ST), czyli leży u podstaw naszych zdolności (kompetencji) czytania umysłów (MR).

2. Kompetencja językowa i pragmatyczna

Nim zostanie przedstawiona koncepcja kompetencji narracyjnej, tak jak pojmuje ją Hutto, pokrótce należy przywrzeć się bardziej znanym koncepcjom kompetencji językowej oraz kompetencji pragmatycznej, gdyż stanowią one tło dla dyskusji o zdolnościach komunikowania się z innymi, rozumienia ich wypowiedzi oraz ich zachowań. W ujęciu Noama Chomsky’ego kompetencja językowa pojmowana jest jako rodzaj milczącej wiedzy (typu: *wiem, że*), czyli jako zdolność umożliwiająca generowanie poprawnych składniowo zdań w danym języku wraz ze zdolnością do ich interpretacji fonologicznej oraz semantycznej, która opisywana jest jako gramatyka tego języka¹.

Koncepcja zakłada sformułowane przez Chomsky’ego rozróżnienie kompetencji językowej od wykonania oraz odróżnienie struktury powierzchniowej od struktury głębokiej. To ostatnie odwołuje się do pojęcia gramatyki uniwersalnej. W koncepcji tej zakłada się wrodzony charakter gramatyki uniwersalnej, przyjmując przez to, że jest ona wspólna dla całego gatunku ludzkiego. Koncepcja ta oparta jest na założeniach natywizmu odrzucającego tezy empirycystyczne w wyjaśnianiu zdolności do opanowywania i rozumienia języka naturalnego.

Koncepcja kompetencji komunikacyjnej najbardziej znana jest w wersji sformułowanej przez Della Hymesa, który odnosząc się do propozycji Chomsky’ego, utrzymywał, że „istnieją reguły użycia, bez których reguły gramatyki

¹ Jak pisze: „Kompetencję pewnej osoby reprezentować może gramatyka, będąca systemem reguł łączenia w pary interpretacji semantycznych i fonetycznych” (Chomsky 1978: 260).

byłyby bezużyteczne” (Hymes 1972: 278). Ten rodzaj zdolności pojmowano jako złożenie dwu kompetencji: kompetencji językowej oraz społeczno-kulturowej, przy czym podstawy tej drugiej nie były określane wyraźnie, a tylko poprzez wyliczanie czynników ograniczających bądź modyfikujących. Kompetencję komunikacyjną z kolei pojmuje się jako zdolność posługiwania się językiem stosownie do kontekstu społecznego oraz sytuacji wypowiedzi. Dlatego też jednostką kompetencji komunikacyjnej jest wypowiedź, a nie zdanie. Z kompetencją komunikacyjną związane są zazwyczaj: kompetencja dyskursywna (gwarantująca spójność i jasność wypowiedzi), kompetencja socjolingwistyczna (zakładająca zdolność do wchodzenia w interakcje komunikacyjne zgodnie z podzielanymi skryptami i ramami) oraz kompetencja strategiczna (zakładająca metazdolności poznawcze umożliwiające stosowne powtórzenia, realizacje gestykulacji, wybory kodów, wyrażanie emocji, emfazy, illokucji). Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że kompetencja komunikacyjna w tak nieprecyzyjnym ujęciu, z tak wieloma „kompetencjami składowymi”, staje się nieuporządkowanym zbiorem różnorodnych zdolności poznawczych i wykonawczych.

Zdaniem niektórych badaczy szczególnym rodzajem kompetencji jest kompetencja pragmatyczna rozumiana jako „wiedza na temat warunków i sposobu odpowiedniego użycia, zgodnie z różnymi celami” (Chomsky 1980: 224). W precyzyjniejszym sformułowaniu kompetencję tę można pojmować jako „zdolność do konstruowania i rekonstruowania znaczeń niekodowanych (nieliteralnych, implikowanych) oraz rozpoznawania aktów mowy” (Szwabe 2008: 107) (polecenie, prośba, rozkaz itd.)².

Wszystkie powyżej wymienione rodzaje kompetencji związane są z realizacją aktów językowej komunikacji, a realizacja ta wymaga odwoływania się do zdolności czy też struktur i funkcji innych niż tylko językowe. Zdaniem przedstawicieli nauk o poznaniu kompetencje te ufundowane są na różnorodnych zdolnościach poznawczych, być może o charakterze uniwersalnym. Zdolności te mogą być zdobywane na drodze uczenia się lub mogą być wrodzone, ukształtowane ewolucyjnie. Ich uniwersalizm zaś wynika z tego, że są niezależne od wiedzy przekazywanej kulturowo, są odmienne od kompetencji potrzebnej do użycia języka etnicznego, są niezależne od różnych konwencji prowadzenia dyskursu, cechuje je automatyzm stosowania w odpowiednio rozpoznanych sytuacjach, są też niezależne od cech osobowych i indywidualnych cech poznawczych jednostek uczestniczących w aktach komunikacji. Te uniwersalne podstawy kompetencji są często związane z architekturą i funkcjonowaniem

² Wspomina się też o innych rodzajach kompetencji, ale ich omawianie wymaga „wyjścia” poza tradycyjnie pojmowany język.

umysłu/mózgu, stąd też częste w tych koncepcjach odwołania do badań wyników empirycznych z zakresu psychologii czy biologii.

Mając na uwadze rolę poznawczą różnych składników kompetencji pragmatycznej, należy się przywrzeć mechanizmom pozwalającym rozumieć działania werbalne i niewerbalne innych ludzi i przewidywać ich zachowania. Wśród tych kompetencji powinna znaleźć swoje miejsce kompetencja narracyjna.

3. Teorie i mechanizmy „czytania umysłów”

Istotną rolę w poznaniu zdolności rozumienia innych umysłów, czyli mechanizmu czytania umysłów, odegrały pionierskie badania Simona Baron-Cohena (1995) czy Alana M. Lesiego (1994). Zdaniem Baron-Cohena właśnie mechanizm czytania umysłu służy do wyjaśniania i planowania naszych własnych zachowań oraz do interpretowania zachowań innych osób, pozwala przypisać innym ludziom określone stany mentalne (przekonania, nadzieje, obawy), a także wyjaśnić powody takich, a nie innych stanów i treści oraz przyczyny zachowań ludzi. Na tej samej podstawie dokonujemy interpretacji czyichś wypowiedzi, przypisując im określony sens czy znaczenie.

Jak już była o tym mowa, na gruncie filozofii umysłu i psychologii poznawczej, a ogólniej – na gruncie kognitywistyki – istnieją dwie grupy teorii starających się wyjaśnić fenomen rozumienia „innych umysłów”. Pierwszą z dwu teorii, rywalizujących o prymat lepszego wyjaśnienia faktu rozumienia innych umysłów, jest teoria „teorii” (TT). Konkurencyjną w stosunku do TT koncepcją wyjaśniającą zdolności do rozumienia innych umysłów jest teoria symulacji [ST]. Obie odwołują się do założeń (treści) psychologii potocznej.

4. Wiedza psychologii potocznej jako podstawa rozumienia innych umysłów

Przyjmuje się, że wiedza zawarta w ramach psychologii potocznej [*folk psychology*] (FP) stanowi rodzaj wiedzy zdroworozsądkowej, wiedzy nabywanej w toku osobniczego i społecznego doświadczenia, podobnej do wiedzy z zakresu biologii potocznej, fizyki potocznej, meteorologii potocznej itd. Przyjmuje się, że odwołanie się do psychologii potocznej umożliwia podmiotowi przypisywanie sensu wielu procedurom poznawczym i zachowaniowym, takim jak: wyjaśnianie, przewidywanie, rozumienie zachowań innych podmiotów. Posługiwanie się tego rodzaju wiedzą wymaga odpowiednich zdolności do jej zdobywania i wykorzystywania w efektywny sposób.

Psychologia potoczna od lat stanowi przedmiot wielu badań doświadczalnych i teoretycznych, określających zarówno warunki jej nabycia, jak i warunki posługiwania się nią. Zdaniem Daniela Hutto (2007, 2008) umożliwia ona praktyczne rozumienie postaw propozycjonalnych, czyli treści stanów umysłowych wyrażanych zdaniowo. Przez postawy propozycjonalne rozumie się na gruncie filozofii języka oraz filozofii umysłu, a także filozofii psychologii, relację, w jakiej pozostaje podmiot żywiący dany stan psychologiczny (umysłowy) do treści tego stanu, zazwyczaj wyrażanej w zdaniu podrzędnym. I tak, przekonanie jest rodzajem postawy propozycjonalnej, tj. relacji (będącej tu przekonaniem), w jakiej podmiot pozostaje do treści tego stanu, na przykład treści, że dziś jest sobota. Relacja ta w tym wypadku jest wyrażana zdaniem: „Jan jest przekonany, że dziś jest sobota”. Postawa bycia przekonanym do czegoś różni się od postawy żywienia nadziei na coś, choć obie postawy mogą pozostawać w danej relacji do tej samej treści zdania podrzędnego (treści propozycjonalnej). Zarówno relacja przekonania w zdaniu „Jan jest przekonany, że dziś jest sobota”, jak i relacja nadziei w zdaniu „Jan ma nadzieję, że dziś jest sobota” mogą pozostawać w określonej relacji do tej samej treści zdania podrzędnego: „dziś jest sobota”. Innymi postawami propozycjonalnymi są m.in.: obawa, przypuszczenie, twierdzenie itp. Odwoływanie się do strategii żywienia postaw propozycjonalnych jest przyjmowane (w różnym stopniu) w obu teoriach wyjaśniających mechanizm czytania umysłów. Zarówno w TT, jak i w ST strategia ta polega na przypisaniu postawy propozycjonalnej osobie, której zachowanie staramy się zrozumieć, i ma charakter strategii trzecioosobowej, gdyż przypisywanie określonej postawy z określoną treścią dokonywane jest z pozycji trzeciej osoby, co widoczne jest w zdaniach będących raportami z takich interpretacji, w których stwierdzamy: „[on] jest przekonany, że...” (problemem są stany umysłowe przypisywane zwierzętom, jako że te nie posiadają wiedzy wyrażanej zdaniowo).

Teorie wyjaśniające zdolności rozumienia innych ludzi przez odwołanie się do określonych stanów psychicznych, w szczególności do postaw propozycjonalnych, analizy ich treści oraz wskazania źródeł zdolności, zakładają istnienie i znajomość praw psychologii potocznej.

Obie wspomniane powyżej teorie czytania umysłów wykorzystują naszą wiedzę o innych zgromadzoną w formie praw psychicznych, jakie zawiera naiwna teoria umysłu. ST dodatkowo odwołuje się do naszych zdolności wyobrażania różnych sytuacji oraz symulowania procesów mentalnych, jakie mogą one wywoływać w podmiocie. Warto jeszcze podkreślić trzecioosobową perspektywę charakterystyczną dla obu teorii, czyli interpretacje zachowań z pozycji „obserwatora”, gdzie o podmiotach, którym przypisuje się pewne treści umysłowe, mówi się w trzeciej osobie: „on/ona”.

Hutto, formułując swoją koncepcję narracji, kwestionuje porządek w ustalaniu źródła wiedzy psychologicznej leżący u podstaw obu teorii. Jego zdaniem, to nie psychologia potoczna stanowi podstawę do budowania narracji pozwalających rozumieć innych, ale jest odwrotnie, to nasza zdolność do budowania narracji (kompetencja narracyjna) pozwala na zdobycie podstaw wiedzy psychologii potocznej, którą potem posługujemy się w sytuacjach bardziej skomplikowanych interpretacyjnie. Zakłada on, że zdobywanie takiej wiedzy psychologicznej wymaga posiadania bardziej podstawowej zdolności, jaką jest kompetencja narracyjna leżąca u podłoża zdolności opisywanych zarówno w ramach TT, jak i ST. Zdobyta na podstawie kompetencji narracyjnej wiedza z zakresu psychologii potocznej umożliwi interpretację zachowań społecznych innych podmiotów i poznanie mechanizmów tych zachowań zgodnie z przyjętą strategią czytania umysłów i wyjaśniania czy rozumienia zachowania. Wtedy, kiedy wyjaśniamy, przewidujemy lub interpretujemy zachowania innych, wykorzystujemy rezultaty posiadanej kompetencji narracyjnej, jakimi są zdobyte na jej podstawie elementy wiedzy z zakresu psychologii potocznej. Wiedza psychologii potocznej służy tworzeniu narracji o zależnościach między zdarzeniami, gdy podajemy powody działania ludzi i takie właśnie narracje funkcjonują w naszych codziennych dyskursach, ale jest to możliwe dzięki temu, że mamy zdolność, czyli kompetencję narracyjną potrzebną do zdobycia takiej wiedzy psychologicznej, a następnie do jej wykorzystania.

5. Narracja jako mechanizm rozumienia świata

Refleksja i badania nad narracją sięgają starożytności, ale dopiero w czasach współczesnych kategoria ta stała się ważna w badaniach nie tylko z zakresu humanistyki, ale i nauk społecznych. Znana jest definicja narracji podana przez Arystotelesa w *Poetyce*, według którego narracja/fabula „powinna być ułożona w sposób dramatyczny i obejmować jedną, całą i skończoną akcję, posiadającą początek, środek i koniec [...]” (23.1459a). Najprostsza definicja narracji przyjmuje, że narracja musi wskazywać przynajmniej na dwa zdarzenia, między którymi muszą zachodzić, mniej lub bardziej luźne, relacje. Istotne jest to, że zdarzenia te muszą mieć wymiar temporalny, tj. następstw czasowych. Z kognitywistycznego punktu widzenia zazwyczaj wylicza się następujące cechy narracji i warunków jej realizacji: (a) narracja zakłada sekwencyjność zdarzeń uporządkowanych w czasie i przestrzeni; (b) jest tematycznie spójna; (c) dostarcza wiedzy na temat określonego fragmentu rzeczywistości; (d) pozwala sformułować problemy dotyczące tego fragmentu wiedzy; (e) jest dobrze zakorzeniona w kontekście społecznym i kulturowym;

(f) integruje doświadczenia emocjonalne w spójną całość; (g) odwołuje się do zdolności wyobrazeniowych podmiotu; (h) zakłada wiedzę podmiotu o ludziach i jego zdolność do interpretacji ich zachowań, czyli zakłada wiedzę z zakresu psychologii potocznej.

Zdaniem Hutto dobra teoria narracji powinna nie tylko mieć charakter inwentaryzacyjny i opisywać zestaw zdolności potrzebnych do rozumienia innych, ale także powinna podjąć próbę ukazania sposobów ich nabycia. W swojej koncepcji narracji formułuje on hipotezę, że zdolności związane z realizacją narracji (a szczególnie c i d) nie są wrodzone ani nabywane późno, ale są one bardzo wczesnie zdobywane w procesie odpowiedniej praktyki. Hipotezę tę nazywa „hipotezą praktyki narracyjnej” [*Narrative Practice Hypothesis*] (Hutto 2007, 2008: 23). Według niego to właśnie praktyka narracyjna pozwala przyswoić wiedzę z zakresu psychologii potocznej, która później leży u podstaw kompetencji, zdolności rozumienia innych i wyjaśniania oraz przewidywania zachowań, o których mówią TT i ST, czyli o zdolności czytania umysłów. Jednak wykorzystanie tej wiedzy oparte jest na kompetencji wytworzonej w trakcie praktyk narracyjnych. Narracje, jak na przykład bajka o Czerwonym Kapturku (często przywoływana w badaniach nad narracjami), „praktykowane” w odpowiednim czasie, są ważne dlatego, że opowiadają o działających postaciach, powodach ich działania, co pozwala zdobyć wiedzę z zakresu psychologii potocznej. Praktyki takie wykorzystują wiele innych zdolności kształtowanych w trakcie rozwoju psychologicznego dziecka, a w tym także bardzo ważną umiejętność podzielania uwagi, kształtowaną już na bardzo wczesnych etapach rozwoju psychicznego. Przypuszczenie, że tego rodzaju praktyki są wcześniejsze niż sama wiedza psychologiczna wykorzystywana w strategiach czytania umysłu opisywanych w ramach TT i ST lub koncepcjach pokrewnych, jest hipotezą o praktyce narracyjnej.

Zgodnie z hipotezą praktyka narracyjna umożliwia nabycie kompetencji potrzebnych do wykształcenia zdolności rozumienia innych. Podstawową kompetencją jest zdolność do intersubiektywnego spostrzegania (angażująca głównie uwagę i zdolność do jej podzielania); drugą jest kompetencja pragmatyczna (i jej podstawowa zdolność do kontekstualizowania sytuacji ogólniejszych); trzecią stanowi kompetencja narracyjna (rozwijana w trakcie praktyki, o której mowa).

Wyjaśniając naturę zdolności rozumienia innych umysłów, wiążemy ją z posiadaniem wiedzy z zakresu psychologii potocznej, jednak nabywanie tej wiedzy łączy się z praktyką narracyjną, a nie z przyswajaniem sformułowanych już twierdzeń o cudzych zachowaniach (TT) czy dokonywaniem symulacji stanów umysłowych, zgodnych z akceptowanymi założeniami o psychice ludzi (ST). Zgodnie z hipotezą o praktykach narracyjnych, zarówno treści stanów

umysłowych, jak i odwoływanie się do postaw propozycjonalnych (przekonaniowych czy pragnieniowych), które przywołujemy przy wyjaśnieniu, interpretacji i przewidywaniu, podając dobre powody (przyczyny) działania, zachowania, zakładają rozwój (i posiadanie) odpowiednich kompetencji (zdolności), które rządzą tego rodzaju praktykami narracyjnymi.

Hutto, podważając ideę, że wiedza z zakresu psychologii potocznej leży u podstaw rozpoznawania rodzajów i ustalania treści stanów innych umysłów, wskazuje na fakt, że wiedzę tę zdobywamy wtedy, gdy tworzymy narracje (uczestniczymy w praktykach narracyjnych), co oznacza, że zdolność do tworzenia narracji jest uprzednia względem samej wiedzy z zakresu psychologii potocznej. Dodatkowo wskazuje on na fakt, że praktyka narracyjna wymaga przyjęcia perspektywy drugoosobowej, co w badaniach nad narracją pozwala przeciwstawić ją spekulatywnej perspektywie trzecioosobowej, czysto teoretycznej, związanej z przypisywaniem treści propozycjonalnych stanom umysłowym innych osób, co zakłada się w teoriach typu TT i ST. Podkreśla też, że przyjęcie w badaniach perspektywy drugiej osoby nie pozbawia obiektywizmu wobec treści przypisywanych w narracjach, co jest charakterystyczne dla perspektywy trzecioosobowej. Jak pisze: „[...] pytanie innych o powody, dlaczego działali w rzeczywistości tak, jak działali, jest dużo bardziej wiarygodne niż próby określenia ich z dystansu obserwatora trzecioosobowego, [...]” (Hutto 2007: 118).

Zdolność rozumienia innych i tego, co robią, powstaje dzięki wiedzy z zakresu psychologii potocznej, kształtuje się w środowisku pełnym różnorodnych typów narracji podczas kontaktów z różnymi osobami, a w szczególności w kontaktach z najbliższymi opiekunami. Zdaniem Hutto: „[...] dzieci normalnie zdobywają wiedzę z zakresu psychologii potocznej, uczestnicząc wspólnie z opiekunami w praktykach opowiadania przez nich opowieści. [...] Historie specjalnego rodzaju dostarczają ważnego zestawu treningów potrzebnych do rozumienia powodów [działania]” (Hutto 2007: 53). Dzieci nabywają kompetencję rozumienia zachowań innych, gdy opiekunowie potrafią włączyć je w słuchanie i opowiadanie takich historii. W takich opowieściach pojawiają się terminy psychologiczne typu: *chcieć, wiedzieć, myśleć, pragnąć* itd. Uczestnicząc w praktykach narracyjnych, dziecko dowiadyuje się, co dana postać wie, chce, myśli itd. Na tej podstawie uczy się, w jakich relacjach pozostają stany umysłowe określane terminami w stosunku do innych stanów umysłowych oraz do zachowań czy działań³. Doświadczenie wynikające

³ Jest to zgodne z wieloma empirycznymi badaniami, które ustaliły, że istnieją ważne związki między zdolnościami narracyjnymi a naszymi zdolnościami do rozumienia innych. Istnieją też jednak badania pokazujące nieistotność tego typu terminów dla rozumienia po-

z takich historii jest źródłem formowania się wiedzy z zakresu psychologii potocznej. Treningi narracyjne powodują polepszenie umiejętności rozumienia innych umysłów. Wpływają na lepsze wykonanie testu fałszywych przekonań i można sądzić, że są efektywnymi narzędziami rozwoju zdolności umysłowych dzieci w ogólniejszym zakresie poznawczym, a w szczególności w zakresie budowania teorii potrzebnych do rozmawiania o umysłach innych (Garfield et al. 2001: 513).

W trakcie praktyk narracyjnych dzieci uczą się, jak działają prawa psychologii potocznej, słysząc, że: jeśli ktoś chce czegoś, to postępuje tak a tak, gdy natomiast postąpi tak a tak, to nie będzie mógł osiągnąć tego a tego. Poznają, co jest ważne dla bohaterów opowieści, jakie istnieją zależności między poszczególnymi rodzajami stanów umysłowych (na przykład między wiedzą a nadzieją) i jak określa się powody działań. Jest to możliwe, ponieważ nawet proste narracje reprezentują poszczególne sekwencje i zależności między elementami narracji oraz stany poznawcze i emocjonalne postaci opowieści (Herman 2007: 147).

6. Praktyka narracyjna a psychologia potoczna

W świetle hipotezy praktyki narracyjnej widać, że wiedza z zakresu psychologii potocznej nie ma charakteru pierwotnego, nie stanowi też podstaw naszego poznania społecznego, które, przynajmniej w początkowym stadium, nie polega na operacjach dokonywanych na reprezentacjach mających charakter propozycjonalny, których treści dadzą się ująć w zdaniach (Hutto 2007: 116). W proponowanym ujęciu praktyk narracyjnych poznanie społeczne wymaga posługiwania się skryptami, ramami, heurystykami czy zdolnościami wytwarzania wiedzy o charakterze operacyjnym, a nie propozycjonalnym (zdaniowym). Jest to wiedza nabywana i wykorzystywana w odpowiedniej praktyce narracyjnej, a nie transmitowana w trakcie aktu komunikacji. Taki typ wiedzy leży u podstaw efektywnych interakcji społecznych, a także interpretacji zachowań innych podmiotów. Podstawową funkcją psychologii potocznej jest tworzenie podstaw dla narracji własnych i dla rozumienia narracji cudzych, ale źródłem tej wiedzy są odpowiednie praktyki. Narracje są w ujęciu Hutto „drugoosobowymi praktykami – narracje są tym – co powinno umożliwić nam zasadne zrozumienie innych i nadanie temu sensu” (Hutto 2007: 118). Powszechność narracji w naszym życiu i rozwój tej specyficznej kompetencji

wodów czy zachowania bohaterów. Wskazują one na większą rolę rozumienia relacji między samymi zdarzeniami niż na przedstawienie ich porządku w opisie przedstawień umysłowych.

stanowić może podstawę dla alternatywnego, w stosunku do TT i ST, wyjaśnienia mechanizmów rozumienia czy też niezrozumienia innych umysłów.

W ramach każdej społeczności i kultury mamy do czynienia z opowieściami czy historiami o tym, jak ludzie działają pod wpływem różnych przyczyn i powodów. Przy podawaniu wyjaśnienia działań, prognozowaniu zachowania posługujemy się prawidłowościami zakładanymi przez psychologię potoczną. Ta wiedza służy nam też do tworzenia opowieści, poprzez które staramy się nadać sens zachowaniom innych ludzi. Ale to właśnie wcześniejsze praktyki narracyjne, uczestniczenie w budowaniu opowieści o zachowaniach ludzi, a nie formułowanie teorii o ich stanach umysłowych lub wytwarzanie symulacji ich mentalnych procesów, pozwalają nam później zrozumieć sens ich zachowań. Wymagają one wejścia w interakcje komunikacyjne z drugą osobą, uczestniczenia w wymianie zdań, zadawania pytań o przyczyny zachowań, wysłuchania odpowiedzi. W takiej sytuacji poznawczej nie jesteśmy teoretykami ani wyłącznie obserwatorami, ale aktywnie uczestniczymy w praktykach narracyjnych wykorzystujących wiedzę z zakresu psychologii potocznej pochodzącą od innych uczestników praktyk, co pozwala nam na poszerzenie dotychczasowej własnej wiedzy z zakresu psychologii potocznej.

Według Hutto, kiedy patrzymy na innych, „generujemy narracyjny schemat, który powinien ułatwić ich zrozumienie” (Hutto 2007: 63–64). Jest to efekt naszego socjalizowania się i wchodzenia w relacje społeczne, sposób uczestniczenia w kulturze, czyli jest to ciągła praktyka narracji. Temu służy poszerzanie wiedzy z zakresu psychologii potocznej zakładającej, że ludzie działają z określonych powodów z zachowaniem określonej sekwencji. Praktyki takie odbywają się, „gdy stykamy się bezpośrednio z opowieściami o powodach działania, przekazywanych w interaktywnych kontekstach przez właściwych opiekunów, którzy zapoznają dzieci z (1) podstawową strukturą psychologii potocznej oraz (2) normami rządzącymi możliwością panowania nad zdarzeniami (tj. którzy nauczą, jak i kiedy, coś się zdarza)” (Hutto 2007: 117).

W dyskusjach podkreśla się jednak, że jako podmioty społeczne nie posługujemy się narracjami zakładającymi psychologię potoczną tak często, jak to zwykle się przyjmuje. Nie zawsze są one podstawą na przykład interpersonalnych interakcji. Zdaniem Jerome S. Brunera, jest przeciwnie, narracje w roli, jaką przypisuje się im w ramach TT czy ST, pojawiają się wtedy, kiedy działania innych odbiegają od tych, jakie normalnie są oczekiwane i gdy mamy kłopoty ze zrozumieniem ich. W takich wypadkach działania stają się zauważalne, skupiają naszą uwagę i wymagają wyjaśniania, polegającego na podaniu innych powodów niż przytaczane zwykle dla zrozumienia danego działania. Jak zauważa Bruner – „Kiedy rzeczy ‘są jak być powinny’, narracje psychologii potocznej nie są konieczne” (Bruner 1990: 40). Odwołanie się do

praw psychologii potocznej jest istotne, kiedy są naruszone kulturowo ustabilizowane oczekiwania dotyczące określonych zachowań. Zazwyczaj w codziennym życiu dominują dobrze przećwiczone wcześniej wzorce zachowań, które sprawdzają się w standardowych warunkach.

Powodzenie praktyk narracyjnych ma podstawę społeczną i kulturową. Nie są one jednak składnikami jakiegś uprzedniej propozycjonalnej wiedzy psychologicznej. Nie są wrodzonymi procesami o charakterze biologicznym, nabytymi dawno w trakcie ewolucji gatunku, ale są stosunkowo nowymi praktykami językowymi związanymi z rozwojem różnych form życia społecznego ludzi. Jak pisze Hutto, nasi poprzednicy mieli „zdolności interaktywne, wyobrażeniowe i mimetyczne” (Hutto 2007: 119), a nie zdolności potrzebne do posługiwania się teorią teorii czy teorią symulacji przy wyjaśnianiu czy rozumieniu zachowań innych podmiotów.

Hipoteza praktyk narracyjnych nie zakłada, że psychologia potoczna stanowi rodzaj teorii, a jej opanowywanie w procesie socjalizacji jest uczeniem się teorii. Sama praktyka narracyjna zakłada istnienie pewnej struktury inferencyjnej oraz semantyki, ale sama nie jest teorią. Na gruncie psychologii potocznej nie da się wyjaśnić zdolności nabywania tej wiedzy jako rozwoju teoretycznych zdolności dziecka, ponieważ wyjaśnienie tej zdolności wymaga odwołania się do rozwoju zdolności praktycznych, a w szczególności zdolności ucieleśnionych, zdolności do posługiwania się językiem (słownikiem i inferencjami), do praktyk społeczno-kulturowych. Dlatego też różnica między wiedzą z zakresu psychologii potocznej a praktyką narracyjną widoczna jest na poziomie aktywności, w których praktyka narracyjna prowadzona jest z perspektywy drugoosobowej, w przeciwieństwie do praktyk teorii psychologii potocznej, odwołujących się do trzeciosobowych czynności obserwacyjnych, w trakcie których testuje się teorie TT lub ST dotyczące możliwych powodów działania obserwowanego podmiotu. W czasie praktyk narracyjnych: konwersacji i opowieści nie spekulujemy, nie teoretyzujemy, ale właśnie mówimy i słuchamy, pytamy drugiego i sami odpowiadamy na jego pytania. Nie przyjmujemy teoretycznej postawy trzeciosobowej, obserwując, spekulując i przypisując określone postawy propozycjonalne.

7. Podsumowanie głównych założeń hipotezy praktyk narracyjnych

Główna teza prezentowanego rozumienia kompetencji narracyjnej zawarta jest w przekonaniu, że przy interpretacji zachowań innych podmiotów nadajemy im sens nie przez zastosowanie teorii teorii lub teorii symulacji do określenia natury i treści umysłowych procesów, ale przez uczestnictwo

w interaktywnej rozmowie, w pytaniu o powody, słuchaniu o nich, a także przyjęciu perspektywy drugoosobowej. W konsekwencji przyjmuje się, że rozumienie powodów, przyczyn czyjegoś działania, a przez to zrozumienie, na czym polega w ogóle działanie kierowane powodami, wymaga treningu i odbycia odpowiednich praktyk narracyjnych. Dla owocnego przebiegu tych praktyk istotne jest występowanie w słuchanych i przyswajanych opowieściach terminów psychologicznych (mentalistycznych). Badania empiryczne wskazują na istnienie związków między zdolnościami rozumienia innych a zdolnościami narracyjnymi, czyli zależności między pojawieniem się kompetencji narracyjnej a pojawianiem się innych kompetencji komunikacyjnych. Standardowo zakładano, że kompetencja narracyjna, na którą powoływano się w ramach zarówno TT, jak i ST, jest kompetencją budowaną na uprzedniej wiedzy z zakresu psychologii potocznej. W proponowanym przez Hutto ujęciu kompetencji narracyjnej przyjmuje się, że to właśnie zdolności składające się na kompetencję narracyjną stanowią podstawę kompetencji psychologii potocznej, która odgrywa istotną rolę w teoriach TT i ST. Koncepcja narracji rozwijana przez Hutto, zawierająca przekonanie o roli praktyk narracyjnych w zdobywaniu podstaw kompetencji narracyjnej, ma charakter hipotezy badawczej, co podkreśla sam autor.

W ramach hipotezy praktyk narracyjnych przyjmuje się, że wiedza z zakresu psychologii potocznej jest zdobywana w procesie praktyki narracyjnej, a nie w drodze przekazu informacyjnego. Dodatkowo zakłada się czasami, że proces nabywania tej wiedzy jest związany z dojrzewaniem modułu odpowiedzialnego za ten rodzaj zdolności. Nabywanie kompetencji opartych na wiedzy z zakresu psychologii potocznej nie polega na uczeniu się odpowiedniej teorii psychologicznej leżącej u podstaw TT lub TS, ponieważ aktywne uczestniczenie w środowisku społecznym i kulturowym nie polega na teoretyzowaniu czy symulowaniu, ale na mówieniu i słuchaniu. W związku z tym zdolność nabywania wiedzy psychologicznej jest zdolnością praktyczną o charakterze społeczno-kulturowym i dlatego nabywanie kompetencji z nią związanych nie może być wyjaśnione w oderwaniu od tła społeczno-kulturowego. Kompetencja narracyjna, pozwalająca na zdobywanie wiedzy z zakresu psychologii potocznej, jest czymś więcej niż tylko ramą teoretyczną dla przewidywania i wyjaśniania zachowań. Kompetencja ta i związana z nią wiedza psychologiczna są „instrumentem” kultury i stwarzają podstawy do oceny „dobrych powodów” przy wyjaśnianiu i rozumieniu działania innych. Rozróżniania w zakresie podawania dobrych lub wadliwych powodów działania, czyli norm i reguł działania rządzących zachowaniem w sytuacjach społecznych, uczymy się przez obcowanie z odpowiednimi rodzajami praktyk narracyjnych.

To właśnie odpowiednie narracje uczą nas norm dotyczących ról społecznych, sposobów mówienia i wyjaśniania zdarzeń.

W dyskusjach nad zasadnością hipotezy praktyk narracyjnych formułowane są różne zarzuty. Zwraca się uwagę, że jest to tylko hipoteza i jej uzasadnienie wymaga odpowiednich badań empirycznych. Podkreśla się, że w życiu społecznym i kulturowym mamy do czynienia z wieloma narracjami, a skoro nie wszystkie są odpowiednie, by formować kompetencję narracyjną, to jak oceniać, które z nich są właściwe, tj. kształtujące kompetencję narracyjną konieczną do zdobywania wiedzy psychologicznej. W krytyce tej hipotezy przywołuje się też eksperymenty, które pokazują, że narracje „suche”, tj. pozbawione terminów psychologicznych i ograniczające się do opisu działań fizycznych, są tak samo spójne i dobrze rozumiane, jak narracje „zmentalizowane” (Lillard 1997). W dyskusjach zauważa się, że większość narracji, z jakimi mamy do czynienia na co dzień, jest niechlujna i nieuporządkowana i dlatego nie mogą one pełnić funkcji praktyk narracyjnych; inne narracje z kolei są tak skomplikowane (jak np. historia Otella i Desdemony), że wymagają wyjątkowego treningu intelektualnego, by móc podać dobre powody działania bohaterów i rozumieć ich zachowania, a w codziennej interpretacji i praktyce poznawania innych umysłów nie nabywamy takich zdolności (Ratcliffe 2008).

Literatura

- Arystoteles, 1989, *Poetyka*, przekł. H. Podbielski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Baron-Cohen Simon, 1995, *Mindblindness. Essay on Autism and Theory of Mind*, Cambridge.
- Bruner Jerome S., 1990, *Acts of Meaning*, Cambridge.
- Chomsky Noam, 1971, *Recent contribution to the theory of innate ideas*, [w:] *The Philosophy of Language*, red. J. Searle, Oxford, wydanie polskie: Chomsky Noam, *Nowy przyczynek do teorii idei wrodzonych*, [w:] *Lingwistyka a filozofia*, red. B. Stanosz, Warszawa 1977, s. 267–269.
- Chomsky Noam, 1978, *Language and Unconscious Knowledge*, [w:] *Psychoanalysis and Language, Psychiatry and the Humanities*, red. J. Smith, New Haven, przedruk [w:] N. Chomsky, *Rules and Representations*, Oxford 1980, s. 217–254.
- Gallagher Shaun, 2008, *Understanding others through. Primary Interaction and Narrative Practice*, [w:] *The Shared Mind. Perspectives on intersubjectivity*, red. J. Zlatev et al., Amsterdam–Philadelphia.
- Garfield Jay L. et al., 2001, *Social cognition, language acquisition and the development of the Theory of mind*, „Mind and Language”, vol. 16, s. 494–541.
- Herman Daniel, 2007, *Cognition, emotion and consciousness*, [w:] *The Cambridge Companion to Narrative*, red. D. Herman, New York.

- Hutto Daniel, 2007, *The narrative practice hypothesis: origins and applications of folk psychology*, „Royal Institute of Philosophy Supplements”, vol. 82, s. 43–68.
- Hutto Daniel, 2008, *Folk Psychology of Narratives. The Sociocultural Basis of Understanding Reasons*, Cambridge.
- Hymes Dell, 1972, *On Communicative Competence*, [w:] *Sociolinguistics*, red. J. Pride, J. Holmes, Harmondsworth, s. 269–293.
- Leslie Alan M., 1994, *ToMM, ToBy, and Agency: Core Architecture and Domain Specificity*, [w:] *Mapping the Mind. Domain Specificity*, red. L. Hirschfeld, S. Gelman, New York, s. 118–148.
- Lillard Angeline S., 1997, *Other folk's theories of mind and behaviour*, „Psychological Science”, vol. 8, s. 268–274.
- Ratcliffe Matthew, 2008, *Feelings of Being. Phenomenology, Psychiatry and the Sense of Reality*, New York.
- Szwabe Joanna, 2008, *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze*, „Umysł. Prace z Filozofii i Kognitywistyki”, Poznań.

**Daniel Hutto's conception of narrative competence in relation
to other competences and to the theory of understanding of other minds**

Summary

The aim of the article is to present main assumptions and the context of the recently discussed narrative practice hypothesis formulated by Daniel Hutto. The article presents basic notions and problems referring to selected elements in a psychological and philosophical context. Various aspects of a narrative competence are considered. Arguments discussed either support or dismiss Hutto's hypotheses. Experimental particulars and detailed philosophical references have been omitted.

Narracja a czynności mózgu

Artykuł prezentuje teorię narracji, która zakłada, że narracja jest procedurą poznawania świata za pomocą języka, a jej organizacja i podstawowe jednostki wynikają z właściwości biologicznych ludzkiego mózgu. Narracja pojęta jako funkcja mózgu jest wynikiem ewolucji gatunku ludzkiego i powinna być opisywana także w odniesieniu do teorii biologicznych i fizycznych (podobnie jak świadomość, umysł, procesy poznawcze czy język). Autor przy tworzeniu własnej teorii narracji, nazwanej „neurosieciową teorią narracji”, odwołuje się do założeń teoretycznych opracowanych przez Geralda M. Edelmana (1998) w ramach teorii selekcji grup neuronowych (*theory of neuronal group selection* – TNGS). Nowa teoria narracji opracowana została w celu badania spójności i złożoności wypowiedzi narracyjnych osób z zaburzeniami mowy, w tym głównie cierpiących na schizofrenię.

I. Wstęp

Celem artykułu jest ukazanie propozycji metody badania narracji, która w swych podstawach odwołuje się do teorii opisującej ogólne właściwości układu nerwowego umożliwiające procesy świadomości i kategoryzacji percepcyjnej. Dla humanisty zaskoczeniem jest fakt, że zachowania narracyjne mogą być fundowane przede wszystkim na bazie biologicznej, a nie kulturowej.

Przemawiają za tym jednak ważne argumenty natury ogólnej. Po pierwsze wszyscy ludzie na świecie opowiadają, a struktura ich opowiadań jest bardzo zbliżona, niezależnie od rasy, kultury, religii, języka czy wykształcenia. Uniwersalna struktura narracyjna warunkuje także nasze rozumienie świata i formowanie własnej tożsamości. Po drugie zaburzenia mowy o dowiedzionym biologicznym podłożu istotnie wpływają na narrację: mogą uniemożliwiać jej powstawanie (tak jak w autyzmie wczesnodziecięcym czy na skutek zaburzeń rozwoju mowy związanych z organicznymi uszkodzeniami mózgu), prowadzić do zubożenia narracji (np. w przypadkach zaburzeń mowy w upośledzeniu umysłowym) czy też przejawiać się rozpadem jej spójności i dezorganizacją

(tak jak w przypadkach demencji czy schizofrenii). Oba te stwierdzenia pozwalają na sformułowanie tezy, że narracja ma swoje podstawy w biologii.

Badania nad mózgiem i ludzkimi zdolnościami posługiwania się mową są w dzisiejszych czasach bardzo zaawansowane i wsparte licznymi dowodami wywodzącymi się z trwających ponad 150 lat obszernych badań klinicznych i nowoczesnych technik neuroobrazowania, takich jak tomografia komputerowa czy funkcjonalny rezonans magnetyczny.

Mózg jest złożonym układem funkcjonalnym, w którym następuje dyfuzja danych pochodzących z obwodu z danymi wytworzonymi przez sam mózg. Informacje przetwarzane są nie tylko równolegle, w sposób rozproszony, ale także w wielu modalnościach. Do opisu procesów zachodzących w mózgu bardziej adekwatne są dynamiczne modele matematyczne opisujące pogodę niż liniowe procedury logiczne. Trudno dziś mówić o jakimś ośrodku czy ośrodkach mowy w mózgu. Połączone zwrotnie różne ośrodki tworzą skomplikowane układy funkcjonalne, które w tym samym czasie korelują ze sobą cechy fonologiczne, składniowe, semantyczne i pragmatyczne wypowiedzi.

W jaki sposób zatem opisać narrację w kontekście tej złożonej aktywności funkcjonalnej mózgu? Uważam, że należy znaleźć perspektywę jeszcze bardziej uniwersalną, która pozwala na zrozumienie mózgu jako całości. Perspektywy takie stwarza teoria selekcji grup neuronowych Geralda M. Edelmana (1998), którą skrótowo omówię w dalszej części artykułu.

Prezentowane poniżej badania są rozwinięciem tez zawartych w książce *Narracja w schizofrenii* (Woźniak 2005).

II. Narracja w świetle teorii selekcji grup neuronowych

Prezentację własnych poglądów rozpocznę od przyjęcia trzech założeń wyjściowych, które stanowić będą fundament dalszej refleksji.

Założenie pierwsze określam jako **deterministyczne**. Zakładam, że narracja jest determinowana przez biologiczną strukturę narratora, jest wynikiem ewolucji. Z punktu widzenia gatunku stała się najbardziej efektywnym sposobem opracowywania, przechowywania i przekazywania danych. Założenie to odpowiada na pytanie: na czym opiera się narracja?

Narrację tworzy mózg. Jest związana z percepcją, kategoryzacją, wartościowaniem, tworzeniem połączeń zwrotnych, pamięcią i językiem. Zjawiska te są oparte w całości na funkcjonowaniu układu nerwowego człowieka i wiążą się z istnieniem świadomości wyższego rzędu. W opisie narracji należy uwzględnić biologiczne uwarunkowania zachowań językowych, gdyż bez

odwołania się do perspektywy biologicznej każdy opis narracji, traktujący ją szerzej niż tylko jako tekst narracyjny, byłby niepełny.

Perspektywy takie stwarza teoria selekcji grup neuronowych. Model narracji można sporządzić przy odwołaniu się do teorii selekcji grup neuronowych (*theory of neuronal group selection* – TNGS) Edelmana (1998).

Autor tej teorii jest amerykańskim biochemikiem i neurofizjologiem, laureatem Nagrody Nobla z 1972 roku za prace z dziedziny immunologii. Swoją teorię oparł na poglądzie, który nazywa „neuronowym darwinizmem”. Jest on efektem zastosowania myślenia ewolucyjnego, populacyjnego na poziomie organizacji neuronów i w przypadku funkcjonowania mózgu. Według autora zasady ewolucyjne są prawdziwe w odniesieniu do wszelkich układów biologicznych.

Jeśli założymy, że funkcje mózgu (umysł) powstają w wyniku procesu selekcji, należy pogodzić strukturalne i funkcjonalne zróżnicowanie mózgu z jego zdolnością do kategoryzacji. Edelman formułuje teorię selekcji grup neuronowych. Opiera ją na poglądzie, że całość poznania i świadomego doświadczenia opiera się na procesach i prawach rządzących światem fizycznym. W TNGS jednostką selekcji jest zbiór gęsto połączonych komórek nerwowych, zwany **grupą neuronową**. Ponadto Edelman posługuje się pojęciem **kategoryzacji percepcyjnej**, którą definiuje jako selektywne odróżnienie obiektu lub zjawiska, zdarzenia od innych obiektów lub zdarzeń w celu dostosowania zachowań do środowiska.

Aby wyjaśnić działanie kategoryzacji percepcyjnej, należy zrozumieć działanie pary klasyfikacyjnej w mózgu. Jest to minimalna struktura, złożona z dwu funkcjonalnie różnych map składających się z grup neuronów współpracujących ze sobą i połączonych zwrotnie. Każda mapa niezależnie otrzymuje sygnały ze świata zewnętrznego (różne modalności zmysłowe) lub z innych map mózgu. W określonym czasie sygnały zwrotne łączą aktywne kombinacje grup neuronowych jednej i drugiej mapy. W ten sposób funkcje i aktywność jednej mapy zostają połączone i skorelowane z działaniami drugiej mapy (np. dźwięk i ruch). Nie ma tu ograniczeń co do ilości map czy czasu – mogą być to działania wielu map. Co więcej, selekcja grup neuronowych w obrębie map prowadzi do powstania nowych sygnałów, które mogą być przesyłane do wcześniejszych map razem z sygnałami ze świata zewnętrznego. To „ponowne wejście” pozwala połączyć wyjścia wielu powiązanych ze sobą map z układem czuciowo-ruchowym. Połączenie to realizowane jest przez strukturę zwaną odwzorowaniem globalnym, która stanowi dynamiczny układ zawierający wiele map motorycznych i sensorycznych, współdziałający z częściami mózgu nieodwzorowanymi w mapach (hipokamp, zwoje podstawy, mózdzek).

Kategoryzacja percepcyjna, pamięć i uczenie się stanowią triadę wyższych funkcji nerwowych.

Pamięć jest zdolnością do powtórzenia zachowania, a jej rodzaj zależy od struktury systemu, w którym się przejawia. Pamięć jest własnością całego systemu, wszystkich populacji grup neuronowych. W TNGS pamięć jest specyficznym wzmocnieniem ustanowionej wcześniej zdolności do kategoryzacji. Kategorie percepcyjne nie są niezmiennie i mogą być modyfikowane poprzez zachowania. Tak więc pamięć jest rezultatem ciągłej rekategoryzacji, dynamiczną procedurą, w którą wliczona jest możliwość błędu i zdolność generalizacji oraz tworzenia skojarzeń.

Jedną z dynamicznych własności systemu odwzorowania globalnego jest **zdolność do porządkowania wydarzeń w sekwencję czasową**. Bez możliwości porządkowania doznań sensorycznych i sekwencji ruchowych pamięć byłaby bezużyteczna. Konieczne przy tym jest współdziałanie pamięci krótkotrwałej z pamięcią długotrwałą (co ma swoje podstawy w anatomii mózgu).

Uczenie się zachodzi wtedy, gdy zachowanie prowadzi do takich zmian synaptycznych w odwzorowaniu globalnym, które powodują osiągnięcie odpowiednich „punktów odniesienia” w systemie wartości.

Opisany przez TNGS ciąg zdarzeń w pewnym momencie doprowadza do pojawienia się **świadomości niższego rzędu (świadomości pierwotnej)**. Jest to stan bycia świadomym istnienia obiektów w danym momencie, ograniczony do czasu teraźniejszego, nie zawiera pojęć: „ja”, przeszłości, przyszłości. Ten stan jest dostępny większości zwierząt.

Następnie w rozwoju wyłoniła się **świadomość wyższego rzędu**, która przełamała „pamiętaną teraźniejszość” świadomości pierwotnej. Stało się tak za sprawą ewolucji języka i utworzenia się nowego typu pamięci o „zakotwiczeniu semantycznym” oraz powstania dodatkowego obwodu połączeń zwrotnych. Tylko ludzie są gatunkiem posiadającym rozwinięty system językowy i świadomość wyższego rzędu występuje wyłącznie w naszym przypadku.

Dla TNGS ważne jest również pojęcie sceny. **Scena** to czasowo i przestrzennie uporządkowany zbiór kategoryzacji znanych i nieznanymi wydarzeń; jest korelacją między różnymi rodzajami kategoryzacji. Struktura ta osiąga spójność dzięki pojęciowej pamięci „wartość – kategoria”, nawet jeśli poszczególne kategoryzacje percepcyjne składające się na nią są od siebie niezależne przyczynowo, i jest szczególnie istotna w opisie zachowań świadomych. Ponadto z całości dociekań w ramach opisywanej teorii wyłania się szczególna rola języka dla świadomości wyższego rzędu i funkcjonowania struktur poznawczych człowieka.

Uważam, że proces narracji oparty jest na funkcjonowaniu sieci neuronowych działających zgodnie z teorią Edelmána, zatem model narracji powinien uwzględnić podstawowe zasady organizacji takich sieci. Jednostki narracji wyłaniają się uniwersalnie z natury.

Założenie drugie to założenie **strukturalne**. Odnosi się ono do funkcjonowania struktur narracyjnych w umyśle człowieka i odpowiada na pytanie: z czego składają się i jak funkcjonują wypowiedzi narracyjne?

Uważam, że narracja powinna być opisywana jako struktura i proces. Tak pojęta narracja mieści się w perspektywie analiz dyskursywnych. Przyjęcie takiego założenia oznacza, że w narracji można wyróżnić jednostki składowe oraz zachodzące między nimi relacje, które ustalają się w czasie jej trwania. Mieści się to w najpowszechniej przyjmowanym rozumieniu narracji jako struktury znaczenia rozwijającej się w czasie (Rosner 2003).

Traktuję narrację jako proces mózgowy i uważam, że jest ona procedurą scalania wiedzy przy pomocy języka. Jej model musi być zgodny z zasadami konstruowania modeli budowania wiedzy, to znaczy musi funkcjonować w układzie *wejście – przetwarzanie – wyjście*. Stanowisko takie ma istotne implikacje i wiąże się z wyróżnieniem dwu podstawowych typów zachowań językowych: narracyjnych i dialogowych.

Jako proces porządkowania i zapamiętywania wiedzy, zachowania narracyjne przeciwstawiam zachowaniom dialogowym. Oba typy zachowań realizują się w języku i mogą istnieć między nimi podobieństwa formalne, choć z pewnością każde z nich operuje odrębnym repertuarem środków systemowych, pozwalających dostrzec różnice między narracją a dialogiem choćby na poziomie leksyki czy składni.

Zasadniczą różnicą jest jednak różnica funkcjonalna. Rzecz dotyczy dominacji różnych funkcji językowych w tych dwu typach zachowań: **dominacji funkcji komunikacyjnej i fatycznej w dialogu** oraz **funkcji poznawczej (referencjalnej i wartościującej) w narracji**.

Z dużym prawdopodobieństwem należy założyć, że zachowania dialogowe są pierwotne w ludzkich zachowaniach językowych i determinują proces nabywania mowy, a funkcja komunikacyjna wyprzedza inne funkcje języka (Malinowski 1983; Kaczmarek 1988; Bouvet 1995). Narracja jest chyba nabytkiem późniejszym, którego początków należy szukać między 3. a 5. rokiem życia, to jest po opanowaniu podstawowych struktur syntaktycznych języka (por. Bokus 2000).

Trzecie założenie nazywam **aplikacyjnym**. Wiąże się ono z pytaniem o możliwości zastosowań narracji. Po co jest narracja?

Najkrótsza odpowiedź brzmiałaby, że narracja potrzebna jest do życia na sposób ludzki. Ta ogólna odpowiedź wymaga jednak uzupełnienia.

Po pierwsze należy przyjąć, że narracja jako procedura scalania wiedzy za pomocą języka nie odnosi się jedynie do zdarzeń „zasługujących na uwagę”, wyjątkowych i rzadkich. Zajmuję tym samym stanowisko nieco odmienne niż Teun van Dijk (1985) i Barbara Bokus (2000).

Po drugie można założyć, że narracja nie jest niczym nadzwyczajnym u zdrowego człowieka, będącego w normie intelektualnej, który opanował mowę. Zachowania narracyjne spotykamy w wypowiedziach potocznych codziennie i stanowią one nieodłączny składnik społecznego komunikowania się. Zajmują tym samym stanowisko podobne jak William Labov (1986), Jacek Warchala (1993), Elinor Ochs (1998), Jerzy Trzebiński (2002a,b) czy Katarzyna Rosner (2003). Dalej zakładam subiektywność i intencjonalność narracji. Narracja zawsze jest czyjaś, jak twierdzi Bokus (2000). Zawsze też jest po coś.

W podsumowaniu rozważań dotyczących założeń badania narracji przyjmuję następującą definicję narracji: **narracja jest procedurą interpretowania świata za pomocą języka.**

III. Jednostki narracji

a. Obraz narracyjny

Pierwszą jednostką składową analizy narracji jest obraz narracyjny. Zgodnie z założeniami jednostkę tę definiuję w odniesieniu do TNGS. Obraz narracyjny jest językowym doświadczeniem kategoryzacji percepcyjnej. Wyrażony jest jednym lub kilkoma wypowiedziami (co jest możliwe, jeśli kolejne wypowiedzenia dodatkowo odnoszą się do tego samego tematu i rematu) o dominującej funkcji poznawczej (referencjalnej i wartościującej). Oznacza to, że obraz narracyjny w swych podstawach jest warunkowany percepcją i połączeniami zwrotnymi pomiędzy różnymi grupami neuronów. Fakt ten ma liczne konsekwencje.

Po pierwsze wiąże narrację ze świadomością. Obraz narracyjny jest intencjonalny, lecz zakotwiczony w świadomości pierwotnej – w percepcji teraźniejszości, na której dokonuje się dopiero „zakotwiczenie semantyczne” przy udziale mózgowych ośrodków mowy. Dzięki temu „pamiętana teraźniejszość” uwalnia się od czasu. Pierwotnie jest to językowo wyrażony obraz wydarzenia, które było, ale może też odnosić się do przyszłości czy teraźniejszości (opisywanej tym razem z poziomu metaświadomego: jestem świadomy tego, że mam świadomość percypowanej rzeczywistości).

Po drugie obraz narracyjny ma swą wewnętrzną strukturę, która opiera się na kategoryzacji percepcyjnej i procesach neuronowych z nią związanych. Na strukturę tę składają się: wyróżnienie obiektu zdarzenia bądź stanu oraz przypisanie mu wartości, orzekanie czegoś o nim. Orzekanie zwykle dotyczy organizacji zmian lub aktywności w czasie i przestrzeni.

Trzeba w tym miejscu podjąć dyskusję na temat wewnętrznej struktury obrazu narracyjnego.

Struktura obrazu narracyjnego jest przede wszystkim uporządkowana według zasady wartości: coś jest ważne, coś mniej ważne. Ma to zapewne odbicie w strukturach biologicznych. Ale struktura ta jest także strukturą umysłową, językową; obraz narracyjny jest wyrażony za pomocą struktur syntaktycznych. Co zatem decyduje o jej wewnętrznym rozczłonkowaniu, uporządkowaniu i granicach? Czy mamy do czynienia ze strukturami języka, czy ze strukturami pojęciowymi?

W ujęciu TNGS porządek gramatyczny (składniowy) jest tylko stabilizacją sekwencji językowego wyrażania pojęć. Kategoryzacja pojęciowa jest wartością nadrzędną. Należy jednak uwzględnić istnienie połączeń zwrotnych między polami językowymi a pojęciowymi, co może wytłumaczyć zależności i kłopoty w rozróżnianiu między strukturą predykatowo-argumentową, *datum – novum* i strukturą tematyczno-rematyczną występującą na poziomie wypowiedzenia (por. Cumming, Ono 2001; Tomlin, Forrest, Pu, Kim 2001).

Warto przywołać w tym miejscu przegląd stanowisk w kwestii semantycznej organizacji dyskursu, jakie przedstawili w swej pracy Russel S. Tomlin, Linda Forrest, Ming Ming Pu, Myung Hee Kim (2001), porządkując stanowiska od dokonania Szkoły Praskiej aż po najnowsze poglądy badaczy amerykańskich. Problem dotyczy referencjalnej organizacji dyskursu w kategoriach dane – nowe (*datum – novum*) oraz tematycznej i rematycznej organizacji dyskursu. Ma to bezpośredni związek ze strukturą obrazu narracyjnego.

Wprowadzanie do wypowiedzi informacji zakładanej, znanej (*datum*) i nowej, nieznannej (*novum*) jest od czasów Viléma Mathesiusa i jego następców ogólnie znanym sposobem badania struktury informacyjnej tekstu. Istnieją dwa sposoby ujmowania tego zagadnienia: pierwszy oparty jest na założeniu, że *datum* reprezentuje przedmiot znany nadawcy i odbiorcy, i drugi, twierdzący, że *datum* to przedmiot odniesienia aktywowany ze względów poznawczych. Stanowisko takie zostało rozwinięte przez wprowadzenie pojęć: tematu i rematu.

Temat to element w zdaniu, który jest ważniejszy albo zajmuje bardziej centralną pozycję w strukturze dyskursu. Element ten służy za pojęciowy punkt wyjścia albo jest elementem, o którym się coś orzeka. Jest to centrum uwagi, swoisty podmiot psychologiczny. Nie musi to być jednak informacja znana czy dana. Można traktować temat jako element zdania, o którym reszta zdania coś orzeka, ale nie oznacza to jego równorzędności z argumentem, ponieważ niekiedy predykcja staje się tematem (por. Bańcerowski, Pogonowski, Zgółka 1982).

Remat to informacyjne centrum wypowiedzi, odnoszące się do tego, czego odbiorca powinien się dowiedzieć o wyróżnionym elemencie (temacie).

Rematyzacja będzie wiązała się z uwypuklaniem informacji i ogniskowaniem uwagi (w TNGS uwaga definiowana jest jako wybór działania w danym momencie, powstały na bazie motorycznej w procesie ewolucji).

Sądzę, że struktura obrazu narracyjnego jest binarna i najbardziej odpowiednim sposobem jej opisu jest wyróżnienie tematu i rematu. Pojęcia te, powstałe na gruncie lingwistyki, najlepiej odpowiadają wymaganiom opisu zjawisk na poziomie uświadomionej kategoryzacji percepcyjnej. Organizacja temat – remat wyznacza również granice obrazu narracyjnego.

Po trzecie **obraz narracyjny**, tak jak kategoryzacja percepcyjna, **jest połączony zwrotnie z pamięcią i sceną**, a tym samym z jednostkami będącymi językowymi reprezentacjami tych zdolności, to jest z **sekwencją narracyjną, sceną narracyjną i światem narracji**.

Stwierdzenie za TNGS istnienia połączeń zwrotnych stanowi w mojej opinii nową jakość w opisywaniu narracji. Nie mamy bowiem do czynienia z prostym budowaniem większych jednostek z mniejszych, ale raczej z nieliniową, przestrzenną konstrukcją, w której jednostki wszystkich poziomów wchodzą ze sobą w relacje, wpływając na siebie wzajemnie. Dodatkowo dzięki pamięci możliwe jest korzystanie ze zmagazynowanej wiedzy o światach narracji innych ludzi.

Po czwarte możemy wyróżnić **trzy typy obrazów narracyjnych** (przy stałym odwoływaniu się do TNGS):

1. Obrazy będące wynikiem kategoryzacji percepcyjnej we wszystkich modalnościach zmysłowych, czyli obrazy świata percypowanego zmysłowo.
2. Obrazy będące wynikiem bieżących kategoryzacji emocji, wartości, sądów, to jest obrazy świata świadomości.
3. Obrazy będące wynikiem rekateryzacji śladów pamięciowych, mające przeważnie zgeneralizowany charakter; nazywam je obrazami śladów pamięci.

b) Sekwencja narracyjna

Występowanie kolejnej jednostki narracyjnej wiąże się z działaniami procesów pamięci. TNGS opisuje cechy pamięci jako własności całego systemu, całej populacji grup neuronowych. Niektóre z cech pamięci są dla nas szczególnie istotne. Są to: ciągła rekateryzacja śladów pamięciowych, tworzenie skojarzeń i zdolność generalizacji, a przede wszystkim możliwość układania w sekwencję czasową doznań sensorycznych i sekwencji motorycznych.

Ponieważ poruszamy się na poziomie świadomości wyższego stopnia, przy rozważaniu procesów pamięciowych musimy uwzględnić wszystkie

typy pamięci: krótko- i długoterminowej, percepcyjnej i pojęciowej. Możemy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że w przypadku obrazu narracyjnego i sekwencji narracyjnej szczególna rola przypada pamięci krótkoterminowej („roboczej”), umożliwiającej przechowywanie śladów pamięciowych aktualnie używanych leksemów oraz ich konotacji semantycznych i syntaktycznych.

Jest to wniosek szczególnie istotny w odniesieniu do badań stwierdzających występowanie w schizofrenii poważnych deficytów realizacji zachowań językowych, w odniesieniu do zaburzeń „pamięci roboczej” (*working memory*) (Bagner, Melinder, Barch 2003). Możemy bowiem spodziewać się zaburzeń narracyjnych na poziomie obrazu i sekwencji, powodowanych brakami utrwalenia w pamięci leksemów (i ich konotacji), nawet następujących po sobie w obrębie jednego wypowiedzenia.

Za jednostkę bardziej złożoną od obrazu narracyjnego uważam sekwencję narracyjną. **Za sekwencję narracyjną uważam minimum dwa obrazy uporządkowane w relacjach czasowych, przestrzennych lub pojęciowych.** Sekwencje mogą składać się z obrazów wydarzeń znanych i potencjalnie możliwych, wydarzenia znane mogą odnosić się do nowych zdarzeń. Najistotniejszy staje się w tym wypadku wymóg spójności. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem odpowiadającym koherencji epizodycznej (por. Tomlin, Forrest, Pu, Kim 2001). Szczególnie ważna jest jasność odniesień (organizacja referencjalna), a więc łatwość wyodrębnienia tego, o czym mówimy w każdym kolejnym obrazie oraz możliwość wyodrębnienia głównego obiektu, zdarzenia, stanu – tematu, o którym orzeka się w sekwencji obrazów (organizacja tematyczna).

c) Scena narracyjna

W TNGS ważnym pojęciem jest scena. Przez scenę Edelman (1998) rozumie czasowo i przestrzennie uporządkowany zbiór kategoryzacji znanych i nieznanymi wydarzeń. **Przez scenę narracyjną będę rozumiał zbiór obrazów i sekwencji, sporządzony intencjonalnie i subiektywnie przez narratora.** Warunkiem wyróżnienia sceny narracyjnej jest ustalenie intencji nadawcy w odniesieniu do całości wypowiedzi.

Z logicznego punktu widzenia sekwencja może być sceną, jeżeli została sporządzona tak, aby spełniać warunek wyrażenia własnego punktu widzenia na jakiś temat i wobec kogoś. Ale scena jest właściwie korelacją kilku sekwencji narracyjnych i obrazów. Jest to jednostka z innego poziomu opisu niż sekwencja, a podstawowym wymogiem dotyczącym spójności sceny jest spójność pragmatyczna oparta na korelacji większej liczby jednostek mniej złożonych. Spójność pragmatyczna sceny narracyjnej może być oceniana w kategoriach jej mocy illokucyjnej, głównie jako asercji (Searle 1987). Poruszając się na

poziomie sceny, poruszamy się na poziomie globalnego znaczenia, globalnej intencji dyskursu. Ten makropoziom wyznacza najważniejszą informację danej wypowiedzi narracyjnej i ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia komunikacji (van Dijk 2001).

Należy zwrócić też uwagę na pewne analogie do pojęcia „sceny” w teorii skryptu Silvana Tomkinsa. W myśl tej teorii scena to uporządkowana całość, obejmująca osoby, miejsca, czas, akcję i uczucia (Oleś 2003). Tomkins wprowadzał swoją koncepcję z własnych doświadczeń teatralnych, ja zaś z koncepcji biologicznych Edelmana. To, że „spotkaliśmy się” w pewnym miejscu rozważań nad narracją, nie jest przypadkowe i dotyczy nie tylko podobieństwa terminu, ale także narracyjnego sposobu ujmowania świata przez człowieka, zaś problem wyróżniania dominującego, globalnego tematu/intencji wydaje się podstawowy w wyodrębnianiu sceny narracyjnej.

d) Świat narracji

Ostatnią jednostką wyróżnianą przeze mnie jest świat narracji. Świat narracji powstaje w wyniku kombinacji połączeń scen narracyjnych, łączących się zwrotnie przez bloki pamięci. Jest efektem sieci wewnętrznych powiązań umysłu, obejmującej wszystkie jednostki narracji oraz ich ślady pamięciowe.

Świat narracji jest najpełniejszą konstrukcją będącą językową interpretacją rzeczywistości odzwierciedlonej w umyśle narratora. Odpowiada na pytanie: jak narrator postrzega rzeczywistość? Zwykle sprowadza się do pewnej liczby powiązanych ze sobą sądów opisujących zasady świata, z których każdy może stać się podstawą rozwinięcia sceny narracyjnej.

IV. Analiza narracyjna

Z punktu widzenia badacza istotny jest problem delimitacji struktur narracyjnych w kategoriach opisanych jednostek i ich wzajemnych relacji. Najlepiej zaprezentować to na przykładzie. Poniżej zamieszczam fragment wypowiedzi narracyjnej osoby chorej na schizofrenię bez cech schizofazji. Dokonamy analizy przy pomocy przedstawionej metody.

- *kolejne pytanie natury ogólnej// niech pani postara się opowiedzieć o swoim dzieciństwie// wszystko/ i rzeczy dobre i rzeczy złe//*
- *dobrze// może to się wydać trochę dziwne/ ale moje dzieciństwo było w miarę dobre (1)// mimo że tata odszedł od mamy (2) [s1]// tata jest z zawodu ślusarzem/ wyuczony zawód (3)// pracował do ukończenia przeze mnie trzynastu/ chyba lat (4)// potem/ prowadzić zaczął gospodarstwo*

rolne (5)// zajmował się hodowlą bydła (6) [s2]// moja mama była/ jest z zawodu pielęgniarką (7)// obecnie jest na rencie (8) [s3]// i tata jest na rencie (9)// byłam dobrze traktowana przez moich rodziców (10)// będąc młodą dziewczynką/ mając piętnaście lat wyjechałam z domu (11)// i przebywałam w internacie (12)// tam uczyłam się dobrze (13)// dużo się uczyłam (14) [s4]// próbowałam na rusycystykę // nie udało mi się (15)// oblałam język polski (16) [s5]// w szkole średniej brałam udział w olimpiadzie z języka rosyjskiego/ napisałam pracę na dwie strony czy trzy / nie pamiętam/ papieru kancelaryjnego (17)// miałam opanowany bardzo obszerny materiał (18)// uczyłam się bardzo dużo (19)// czytałam bardzo dużo czasopism w języku rosyjskim (20)// nie udało mi się na rusycystykę (21) [s6]// rozpoczęłam naukę w studium medycznym (22)// też dużo się uczyłam (23) [s7]// dalej już podjęłam pracę (24)// pracowałam// byłam docenioną pielęgniarką/ ale nie// do końca/ powiedziałabym w ten sposób (25) [s8]// jestem bardzo zadowolona/ że z wykształcenia jestem pielęgniarką (26)// bardzo zadowolona ponieważ teraz kiedy przebywam na oddziale czuję się bardzo dobrze// czuję się na wpół pacjentką a na wpół pielęgniarką (27) [s9]//

- czy pani pamięta jaki był zasadniczy temat tej części wypowiedzi?
- tak/ zmieniłam temat//
- mogłaby pani powiedzieć dlaczego?
- **w skrócie chciałam przedstawić zarys całości//**
- a temat jaki był? pamięta pani?
- dzieciństwo

Analizowane są tylko fragmenty dyskursu narracyjnego, to jest takie, w których dominuje funkcja poznawcza i porządkowane są informacje. Poddany analizie fragment składa się w większości z obrazów będących rekategoryzacjami śladów pamięciowych, mających zgeneralizowany charakter. Wyjątkiem są obrazy 26 i 27, które są odbiciem aktualnych przekonań narratora. Wszystkie obrazy są spójne i kompletne pod względem struktury wewnętrznej. Układają się w wyraziste sekwencje:

1. Obrazy 1–2, będące sekwencją wprowadzenia tematu ogólnego „dzieciństwo” [s1].
2. Obrazy 3–6 stanowią sekwencję „taty” [s2] (dodatkowo obraz 9. łączący sekwencję 2. i 3.) [s2 + s3].
3. Obrazy 7–8 to sekwencja „mamy” [s3]; obraz 10. stanowi ogólne podsumowanie tematu „dzieciństwo” i przejście do kolejnych etapów życia.
4. Obrazy 11–14 to sekwencja „szkoła z internatem” [s4].

5. Obrazy 15–16 to sekwencja „nieudany egzamin wstępny” [s5].
6. Obrazy 17–21 to sekwencja „przygotowania do egzaminu” [s6], w której interesująca jest uprzedniość czasowa w stosunku do [s5] i powiązanie sekwencji szkoły i egzaminu [s4 + s5 + s6], co stanowi punkt wyjścia dalszego ciągu.
7. Obrazy 22–23 to sekwencja „nauka w studium medycznym” [s7].
8. Obrazy 24–25 to sekwencja „praca pielęgniarki” [s8].
9. Obrazy 26–27 to sekwencja „stan obecny” [s9], stanowiąca jednocześnie sekwencję zamykającą scenę; dodatkowo poprzez obraz 26. łączy się z [s8].

W prezentowanym fragmencie wypowiedzi narracyjnej napotykamy spójną i czytelną organizację informacji. Jednostki są uporządkowane według wzorca temporalnego, jakim jest dotychczasowy przebieg życia pacjentki, w niemalże linearnym układzie. Procesy konotacyjne działają bez błędów. Wszystkie obrazy i sekwencje są spójne gramatycznie i semantycznie. W całości ujawnia się również spójność pragmatyczna: rozmówca zdekodował odmienność intencji narratora od sugerowanej w pytaniu, a narrator wyraźnie tę zmianę intencji potwierdził. Powód zmiany tematu całości może stać się podstawą do dalszych kategoryzacji uczestników dyskursu.

Badany fragment tekstu można poddać także analizie ilościowej. Proponuję przyjąć następujące kategorie w ilościowej ocenie narracji:

- 1) procent spójnych obrazów narracyjnych [PSON],
- 2) procent spójnych sekwencji [PSS],
- 3) procent spójnych scen [PSSC],
- 4) uśredniona długość sekwencji [UDS] (wyrażona średnią liczbą obrazów narracyjnych w sekwencji),
- 5) uśredniona liczba sekwencji w scenie [ULSSC].

W świetle proponowanych kategorii ocena analizowanego fragmentu wypowiedzi wypada następująco: PSON 100%, PSS 100%, PSSC 100%, UDS 3%, ULSSC 9%. Dane ilościowe wskazują na narrację spójną, dość rozbudowaną. Waga danych ilościowych może być szczególnie znacząca przy porównywaniu wyników analiz narracji patologicznych.

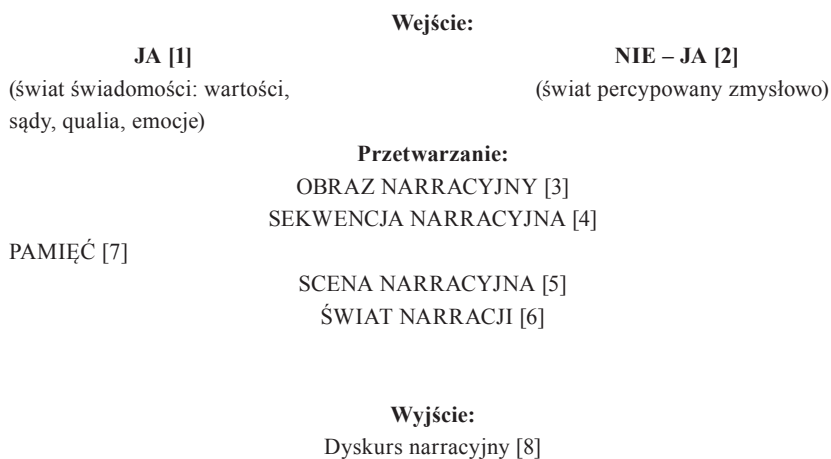
V. Neurosieciowa teoria narracji (NTN)

Dotychczasowe rozważania pozwalają na sformułowanie teorii narracji, którą nazywam neurosieciową teorią narracji (NTN). Całość dotychczasowego wywodu sprowadza się do jednego stwierdzenia, mówiącego, że narracja,

pojęta jako procedura interpretowania świata za pomocą języka, działa jak procesy w sieci neuronowej opisywane przez TNGS.

Działanie sieci neuronowej zakłada po pierwsze istnienie określonych informacji wejściowych, przy czym system może operować wieloma wejściami. Po drugie sieć przetwarza dane w sposób nieliniowy, wykonując liczne równoległe operacje pomiędzy łączącymi się zwrotnie grupami i mapami neuronów. Po trzecie wynikiem działania sieci „na wyjściu” jest stworzenie funkcjonalnych obwodów (ze wzmocnionymi synapsami), które stają się podstawą kategorii opartych na wartościach.

Model funkcjonowania narracji interpretowanej w ten sposób przedstawia schemat 1.



Schemat 1. Model narracji w NTN

Jak stwierdziliśmy, model narracji w NTN funkcjonuje zgodnie z wymogami stosowanymi do sieci neuronowych, to jest *wejście – przetwarzanie – wyjście*. Wejście do modelu stanowią:

1. Kategoryzacje świata świadomości, to znaczy sądy, subiektywne przekonania i uczucia, emocje. Według TNGS emocje są najbardziej złożonymi z procesów mentalnych, składające się ze wszystkich pozostałych. Mają przy tym dodatkowy czynnik poznawczy, który łączy uczucia z wolą i sądzeniem w niezwykle skomplikowany sposób. Dodatkowo dzięki połączeniom zwrotnym z pamięcią [7] do przetwarzania wchodzi rekategoryzacja śladów pamięci, utwalonych wcześniej kategoryzacji jednostek narracyjnych. Anatomiczna loka-

lizacja opisywanych procesów to głównie płaty czołowe, skroniowe i ciemieniowe.

2. Kategoryzacje percepcyjne obiektów i zjawisk świata postrzeganego zmysłowo [2], we wszystkich modalnościach zmysłowych: wzrokowych, słuchowych, dotykowych, węchowych, smakowych oraz proprioceptywnych (odpowiedzialnych za czucie głębokie). Anatomiczna lokalizacja tych zjawisk to kora pierwszo- i drugorzędowa głównie płatów potylicznych, skroniowych i ciemieniowych.

Dane wejściowe zostają przetwarzane za pomocą języka. Anatomiczna lokalizacja tych procesów to pola Broki i Wernickiego. Przetwarzanie obejmuje kilka równoległych poziomów:

1. Tworzenie obrazów narracyjnych [3], będących językowymi kategoryzacjami danych wejściowych, binarnymi jednostkami składającymi się z tematu i rematu. Możemy wyróżnić trzy typy obrazów narracyjnych: obrazy świata zewnętrznego, obrazy świata świadomości i obrazy śladów pamięci.
2. Obrazy narracyjne tworzą sekwencje narracyjne [4], składające się z minimum dwu obrazów połączonych wspólnym tematem. Sekwencje narracyjne są uporządkowane czasowo, przestrzennie lub pojęciowo.
3. Tworzenie sceny narracyjnej [5] to kolejny poziom przetwarzania. Scena narracyjna stanowi zbiór obrazów i sekwencji sporządzony intencjonalnie i subiektywnie przez narratora, jest jednostką wyróżnianą na podstawie globalnej intencji. Scena narracyjna jest relacjonowaniem w kategoriach qualiów. Kolejne obrazy i sekwencje wiążą się ze sobą nie tyle za pomocą środków językowych obejmujących syntaktykę i semantykę, ile na zasadzie pragmatycznej. Łączy je wnioskowanie oparte na sugerowanych przez narratora, a dekodowanych przez odbiorcę znaczeniach, będących odbiciem qualiów narratora.
4. Skorelowane kombinacje scen narracyjnych, połączone zwrotnie poprzez pamięć [7], tworzą świat narracji [6]. Świat narracji jest najpełniejszą jednostką będącą językową interpretacją rzeczywistości. Przeważnie realizuje się w bardziej rozbudowanych wypowiedziach narracyjnych tego samego narratora.
5. Wszystkie jednostki narracji łączą się zwrotnie między sobą na zasadzie bieżących odwzorowań oraz poprzez pamięć [7]. Pamięć stanowi własność całego systemu i jest najważniejszym gwarantem spójnego funkcjonowania całości i wewnętrznej spójności jednostek. Dzięki połączeniu zwrotnym pamięci wszystkie jednostki odnoszą się do całości, którą tworzą w wymiarach syntaktycznym, semantycznym

i pragmatycznym. Działanie wszystkich poziomów przetwarzania oraz pamięci połączonych zwrotnie daje w efekcie wyjściowym spójny dyskurs narracyjny [8].

6. Dyskurs narracyjny [8] znajduje się „na wyjściu” modelu narracji w NTN. Staje się on podstawą do dalszych kategoryzacji procesów świadomości narratora [1], poprzez połączenia zwrotne może zostać utrwalony w pamięci [7]. Staje się również obiektem świata postrzeganego zmysłowo [2] przez narratora i przez innych ludzi. Jako taki może stać się podstawą kolejnych procesów narracyjnych. Zamyka się w ten sposób pętla w modelu NTN, umożliwiającą teoretycznie nieskończone możliwości kreacji światów narracji i relacji między nimi.

Przedstawiona powyżej neurosieciowa teoria narracji została już wykorzystana do analizy wypowiedzi narracyjnych u osób ze schizofrenią, upośledzeniem umysłowym, opóźnionym rozwojem mowy, ADHD, u osób z zaburzeniami słuchu. Wstępne wyniki badań wykazują przydatność teorii w ocenie klinicznej pacjentów. Potwierdzają się też związki różnego typu zaburzeń narracyjnych ze zróżnicowanymi zaburzeniami czynności mózgu.

Literatura

- Bañcerowski Jerzy, Pogonowski Jerzy, Zgółka Tadeusz, 1982, *Wstęp do językoznawstwa*, Poznań.
- Bagner Daniel M., Melinder Meredith R. D., Barch Deanna M., 2003, *Language comprehension and working memory deficits in patients with schizophrenia*, „Schizophrenia Research” April 2003, Vol. 60, Issue 2/3, s. 299–310.
- Bokus Barbara, 2000, Świat fabuły w narracji dziecięcej, Warszawa.
- Bouvet Danielle, 1995, *Przyswajanie mowy przez dziecko*, [w:] *Audiofonologia*, t. VII, s. 21–68.
- Cumming Susana, Ono Tsuyoshi, 2001, *Dyskurs i gramatyka*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa, s. 102–130.
- Dijk Teun A. van, 1985, *Działanie, opis działania a narracja*, „Pamiętnik Literacki” LXXVI, s. 145–166.
- Dijk Teun A. van, 2001, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa, s. 9–44.
- Edelman Gerald M., 1998, *Przenikliwe powietrze, jasny ogień. O materii umysłu*, Warszawa.
- Kaczmarek Leon, 1988, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- Labov William, 1986, *Language structure and social structure*, [w:] *Approaches to Social Theory*, red. S. Lindenberg, J. Coleman, S. Nowak, New York, s. 175–195.
- Malinowski Bronisław, 1983, *Problem znaczenia w językach pierwotnych*, [w:] *Malinowski*, red. A. K. Paluch, Warszawa.

- Ochs Elinor, 1998, *Narrative*, [w:] *Discourse as Structure and Process*, red. T. van Dijk, London, s. 185–207.
- Oleś Piotr K., 2003, *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, [w:] *Wykłady z psychologii*, red. J. Brzeziński, t. 11, Warszawa.
- Rosner Katarzyna, 2003, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Searle John, 1987, *Czynności mowy*, Warszawa.
- Tomlin Russel S., Forrest Linda, Pu Ming Ming, Kim Myung Hee, 2001, *Semantyka dyskursu*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa, s. 45–101.
- Trzebiński Jerzy, 2002a, *Wstęp*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 13–16.
- Trzebiński Jerzy, 2002b, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 17–42.
- Warchala Jacek, 1993, *Potoczna narracja w dialogu. Z problemów współczesnego języka polskiego*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 1342, Katowice, s. 22–32.
- Woźniak Tomasz, 2005, *Narracja w schizofrenii*, Lublin.

The narrative discourse and the neuronal activity

Summary

The concept of narrative discourse is currently one of the most often applied terms in the humanities and social studies. However, its comprehension differs apparently from the literal archetype.

The post-cognitive perspective, biolinguistic, according to which the language is an expression of biological structures and simultaneously having the ability of generating those structures, is a basis for reflection presented in this article.

Definition of narrative discourse adopted in this article defines it as a procedure of interpreting the world by means of language, what results in creating a mental model of reality, which aim is the cognitive use. The theory of narrative discourse created for researches into the pathology of speech was based on the Theory of Neuronal Group Selection (TNGS) by Gerald M. Edelman (1998). It is assumed that narrative procedures are connected with perceptive categorization, value judgements, creating re-entrant connections, memory and language. Narrative units distinguished on the basis of such assumption: narrative picture, narrative sequence, narrative scene and world of narration are reflection of neuronal webs activity and processes connected with secondary consciousness. The whole of researches' method and quality analyses are present in author's monography *Narracja w schizofrenii* (2005).

Obecność konceptualizatora w tekście: ujęcie kognitywne

Celem artykułu jest ustalenie – na podstawie wskazówek składniowych, semantycznych i pragmatycznych – „stopnia obecności” konceptualizatora w tekście. Przyjmując ramy teoretyczne językoznawstwa kognitywnego – w szczególności zaś teorię *subiektyfikacji* i tzw. *bieżącej przestrzeni dyskursu* Ronalda Langackera oraz zbliżoną do Langackerowskiej koncepcji teorię subiektyfikacji Elizabeth Traugott – w artykule sformułowano kryteria pozwalające odróżnić teksty „eksponujące obecność mówiącego” od tekstów „nakierowanych na adresata”.

1. Wstęp

W niniejszym artykule postawiono sobie za cel ustalenie – na podstawie analizy wskazówek składniowych, semantycznych i pragmatycznych – „stopnia widoczności” konceptualizatora – mówiącego i adresata – w tekście. Przyjmując ogólne ramy teoretyczne językoznawstwa kognitywnego, w szczególności dwóch koncepcji subiektyfikacji – nazwiemy je tu odpowiednio *subiektyfikacją I* i *subiektyfikacją II* – oraz *bieżącej przestrzeni dyskursu*, podjęto próbę kognitywnego opisu tekstów „zorientowanych na mówiącego” oraz tekstów „zorientowanych na adresata”.

2. Konceptualizator, subiektyfikacja i bieżąca przestrzeń dyskursu

W Langackerowskiej teorii gramatyki kognitywnej mówiący (*speaker* – S) i adresat (*hearer* – H) tworzą wspólną kategorię zwaną *konceptualizatorem* (*conceptualizer* – C), przy czym – w tzw. kanonicznym przypadku – konceptualizator występuje *poza sceną* (*off-stage*) lub – jak ma to miejsce w przypadku *subiektyfikacji sceny* (*subjectification*) – konceptualizator może wystąpić na scenie (*on-stage*) (por. Langacker 2000: 297).

Należy podkreślić, że w językoznawstwie kognitywnym funkcjonują dwa różne, jakkolwiek związane ze sobą, pojęcia i definicje subiektywfikacji: koncepcja subiektywfikacji zaproponowana przez Ronalda Langackera – nazwijmy ją dla celów niniejszego wywodu *subiektywfikacją I* (dalej: SUBJ-1) oraz pojęcie *subiektywfikacji* zaproponowane przez Elizabeth Traugott, które nazwiemy tu *subiektywfikacją II* (SUBJ-2). Zaczniemy od SUBJ-2, która w sposób „bezpośredni” wiąże się z „widocznością” konceptualizatora w tekście.

Traugott (1995: 31) definiuje subiektywfikację jako semantyczno-pragmatyczny proces, w wyniku którego „znaczenia w coraz większym stopniu ukierunkowują się na subiektywny stan przekonań/stosunku do treści propozycjonalnej zdania”. Owo ukierunkowanie na „subiektywny stan przekonań” autorka ściśle wiąże z procesami diachronicznymi – z rozwojem intersubiektywnych znaczeń przekazywanych w języku. Przykładem tego jest między innymi rozwój znaczenia przysłówka i spójnika angielskiego *while* ‘podczas gdy’.

Jak odnotowuje Traugott, w języku staroangielskim *while* pojawia się w formie wyrażenia temporalnego w znaczeniu ‘at that time that / as long as’ – ‘w tym czasie, dopóki’. Natomiast w późnych tekstach staroangielskich, a także we współczesnym języku angielskim znaczenie temporalne, sygnalizujące jednoczesność zdarzeń opisywanych przez dwa połączone ze sobą spójnikiem *while* zdania, „przesuwa się” na znaczenie subiektywne, wartościujące, określające stosunek mówiącego do zawartości propozycjonalnej zdania. Przykładem jest tu cytowane przez Traugott zdanie (s. 42):

- (1) *While Kim liked the movie, I hated it.*

Podczas gdy Kimowi podobał się film, mnie się bardzo nie podobał.

W tym przypadku *while* nie tyle sytuuje zdarzenia opisywane przez zdanie w konkretnym czasie, lecz raczej przekazuje ocenę mówiącego dotyczącą wagi jednoczesności opisywanych zdarzeń, podkreślenia dwóch różnych reakcji na film, nieoczekiwanych dla mówiącego. To „nacechowane” zabarwienie emocjonalne spełnia funkcję dyskursywną – ma zwrócić uwagę adresata na wyrażany przez mówiącego pogląd. Z punktu widzenia analizy tekstu jest ono sygnałem „odczuwalnej” obecności w tekście konceptualizatora – zarówno mówiącego, jak i adresata, przy czym, jak zobaczymy w dalszej części „odczuwalna obecność” mówiącego i adresata jest sprawą stopnia. Do SUBJ-2 powrócimy niebawem, teraz zajmiemy się SUBJ-1, czyli subiektywfikacją w rozumieniu Langackera.

W teorii tego badacza subiektywfikacja, zwana także *ruchem abstrakcyjnym* lub *ruchem wirtualnym*, jest jednym – obok *procesu nałożenia profilu na bazę* (*imposition of a profile on a base*), *zakresu predykcji* (*scope of predication*), *rozszerzenia metaforycznego* (*extension*), *perspektywy* (*perspective*), *punktu*

oglądu (vantage point) – z elementów procesu obrazowania, czyli „konstruowania sceny na wiele różnych sposobów” (Langacker 1988: 63). Proces subiektywfikacji ilustrują następujące przykłady:

- (2) a. Balon wznosił się na wysokość 8000 metrów.
b. Skała wznosi się ponad 150 metrów nad poziom morza.

W zdaniu (2a) mamy do czynienia z rzeczywistym ruchem balonu w górę, natomiast w zdaniu (2b) ruch jest subiektywny – konceptualizator, przesuując wzrok po krawędzi skały, mentalnie porusza się po abstrakcyjnej ścieżce od podnóża owej skały na jej szczyt. Subiektywizacja jest procesem, w którym obiektywnie istniejąca *relacja OVA (Objective Viewing Arrangement [obiektywna rama postrzegania])* pomiędzy konceptualizatorem i konceptualizowaną przez niego sceną zastępowana jest stopniowo przez tzw. *relację EVA (Egocentric Viewing Arrangement [egocentryczna rama postrzegania])* (por. Langacker 2000: 298).

Przeanalizujmy teraz dwa następujące zdania omawiane przez Langackera (1990: 20):

- (3) a. *Vanessa is sitting across the table.*
Vanessa siedzi po drugiej stronie stołu.
b. *Vanessa is sitting across the table from me.*
Vanessa siedzi po drugiej stronie stołu naprzeciwko mnie.

W zdaniu (3a) mówiący – S jest poza sceną: jest on konstruowany subiektywnie, w scenie z Vanessą natomiast – obiektywnie. Mamy tu przypadek konstruowania sceny typu OVA. W przykładzie (3b) mówiący wraz z Vanessą jest konstruowany obiektywnie przez samego mówiącego, mówiący jest tu „współuczestnikiem sceny”. Identyfikując się jednak z osobą „wprowadzoną na scenę” przez zaimek *me* ‘mnie’, czyli z sobą samym, mówiący subiektywfikuje tę scenę. Mamy tu zatem przypadek konstruowania sceny typu EVA.

Jeśli teraz założymy, że „im więcej konceptualizatora na scenie”, tym większy stopień subiektywfikacji jest zakodowany w zdaniu, to wtedy będziemy mogli powiązać w sposób naturalny SUBJ-1 z SUBJ-2. Aby to uczynić, przyjmijmy następującą „zasadę korelacyjną”:

- (4) Zasada korelacji SUBJ-1–SUBJ-2.

Istnieje bezpośrednia pozytywna korelacja między SUBJ-1 i SUBJ-2: wzrost stopnia SUBJ-1 oznacza wzrost stopnia SUBJ-2.

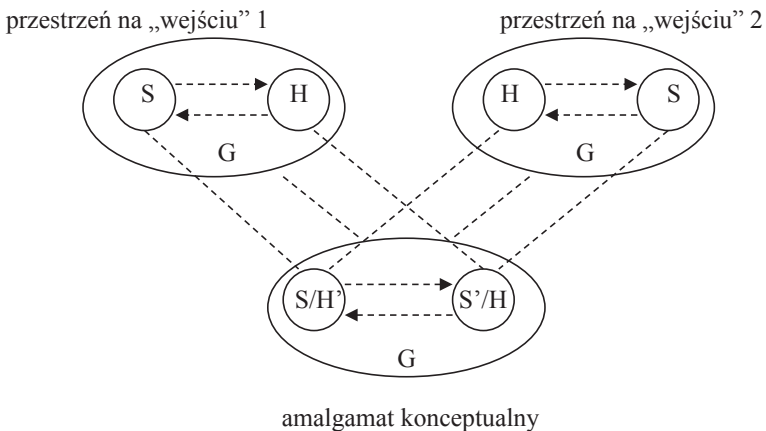
Zasadę (4) należy rozumieć następująco. Jeśli powiem do mojego interlokutora:

- (5) Popatrz, Vanessa siedzi tu na zdjęciu obok mnie.

to wtedy, identyfikując się ze sobą na zdjęciu i używając zaimka *mnie*, „włączam” mojego interlokutora w proces subiektywizujący i razem z nim „subiektywizujemy” moją wypowiedź, czyli subiektywizujemy ją zarówno w kategoriach SUBJ-1, jak i SUBJ-2. Subiektywizuję swoją wypowiedź w kategoriach SUBJ-1, ponieważ „wchodzę (wraz z adresatem) na scenę” i razem ustanawiamy w ten sposób mentalny kontakt z (moją) osobą na zdjęciu. Subiektywizuję także moją wypowiedź w kategoriach SUBJ-2, ponieważ nawiązując w ten sposób z moim interlokutorem kontakt, przekazuję mu jednocześnie moje subiektywne odczucia emocjonalne związane ze zdjęciem, „zabarwiając” tym samym emocjonalnie treść propozycjonalną zdania (5).

Jeśli mamy zatem znaczenie mówiącego i znaczenie słuchacza, to powstaje pytanie, w jaki sposób owe znaczenia ująć na gruncie Langackerowskiego modelu gramatyki kognitywnej, modelu, w którym konceptualizator to zarówno mówiący, jak i adresat legitymujący się „uzgodnioną” wiedzą i przekazywanym w dyskursie znaczeniem. Według Langackera zbieżność wiedzy o świecie mówiącego i adresata powstaje w wyniku integracji przestrzeni mentalnych tych dwóch uczestników dyskursu. Poniższa rycina przedstawia „integrację umysłów” mówiącego i adresata (Langacker 2007: 183):

- (6)

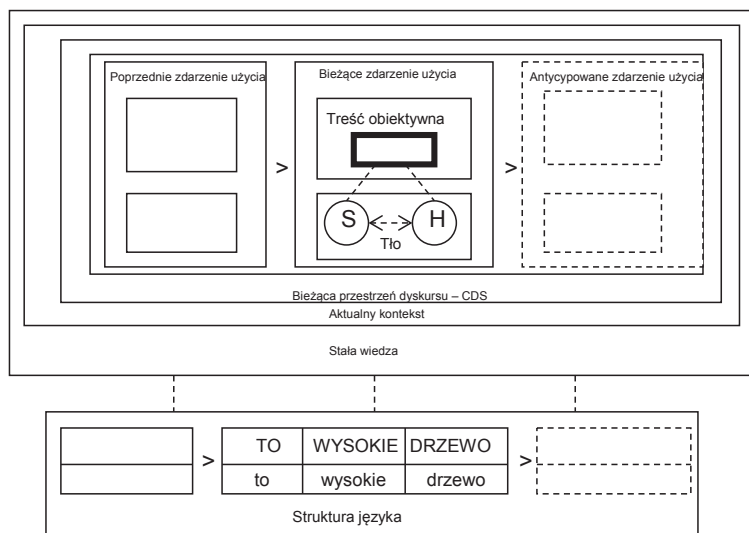


S symbolizuje tu mówiącego (*speaker*), H oznacza adresata/słuchacza (*hearer*), G to tzw. tło (*ground*), czyli szeroko pojęty kontekst, w jakim poja-

wia się dane wypowiedzenie. W przypadku „integracji umysłów” uczestników dyskursu następuje zamiana ról mówiącego i słuchacza. Rycina przedstawia dwa *zdarzenia mowne* (*speech events*), przybierające postać przestrzeni mentalnych na „wejściu”: w jednym zdarzeniu mówiący (S) zwraca się do adresata, w drugim adresat (H) zwraca się do mówiącego. W amalgamacie konceptualnym, który, zgodnie z terminologią Langackera, reprezentuje *kanoniczny scenariusz zdarzenia mownego* (*canonical speech event scenario*), role uczestników dyskursu są zbieżne: aktualny mówiący (S) jest także potencjalnym adresatem (H'), podczas gdy aktualny adresat (H) jest także potencjalnym mówiącym (S').

Omawiana tu integracja umysłów między mówiącym i adresatem jest podstawowym procesem konceptualizacyjnym, jaki odbywa się w tzw. *bieżącej przestrzeni dyskursu* (*Current Discourse Space – CDS*) – jest determinowaną przez kontekst konceptualizacją, która z kolei jest wynikiem działania językowego zarówno mówiącego, jak i adresata. Relację między bieżącą przestrzenią dyskursu i kodującą tę przestrzeń strukturą językową możemy przedstawić następująco (na podstawie dyskusji w: Langacker 2008/2010: 618–623):

(7)



Aktualna przestrzeń dyskursu składa się z trzech podstawowych sekwencji użyc: użycia, które jest reprezentowane przez aktualne *zdarzenie mowne*, poprzedzające je *zdarzenie mowne* i *zdarzenie mowne* następujące po nim.

Użycie także składa się z dwóch części: *ramy oglądu* oraz *tła*, czyli relacji między mówiącym (S) i słuchaczem (H). Jak pokazano na rycinie (7) istnieje *relacja kotwicząca* (*grounding relation*) między CDS i danym wyrażeniem (tu: *to wysokie drzewo*)¹. Występujący w wyrażeniu zaimek *to* wskazuje na konkretną rzecz (*wysokie drzewo*), która w ten sposób zostaje zakotwiczona w *rzeczywistości znanej* konceptualizatorowi (*known reality*).

Zauważmy, że Langackerowska koncepcja „integracji umysłów” występująca w subiektywizacji opiera się na oglądzie i konstruowaniu sytuacji przez konceptualizatora. Konceptualizator, o czym już wspomniano, albo występuje poza konstruowaną sceną i wtedy jest on konstruowany subiektywnie, scena zaś jest konstruowana obiektywnie, albo konceptualizator występuje na scenie, np. jest kodowany w postaci zaimka *ja* i jest przeto konstruowany obiektywnie, cała scena zaś i on sam, z racji jego obecności na scenie – skonstruowane są subiektywnie (por. [3b]).

W jaki sposób jednak – i to pytanie musimy teraz postawić – możemy „zmierzyć” *różnicę stopnia obecności* mówiącego i adresata w tekście przy założeniu, że w procesie subiektywizacji SUBJ-1 konceptualizator, czyli *zarówno* mówiący, *jak* i adresat „wchodzą na scenę”? W sukurs przychodzi nam poczynione tu wcześniej rozróżnienie na SUBJ-1 i SUBJ-2. Z jednej strony, na mocy *zasady korelacji* (por. [4]), zarówno mówiący, *jak* i adresat są na scenie, lecz dzięki pojęciu SUBJ-2 jesteśmy teraz w stanie „zniuanować” stopień ich obecności w wypowiedzeniu – możemy sformułować kryteria, jakim podlegają teksty „ekspresywne”, nakierowane na mówiącego (lub odzwierciedlającą obecność mówiącego) i teksty nakierowane na adresata.

3. SUBJ-2 jako wyraz obecności mówiącego i adresata w tekście

Dla potrzeb naszej dyskusji rozróżnimy dwa rodzaje SUBJ-2: *subiektywizacja mówiącego* (*speaker subjectification*) i *subiektywizacja adresata* (*hearer subjectification*), które nazwiemy tu odpowiednio: SUBJ-2S i SUBJ-2H.

Przyjrzyjmy się najpierw następującym przykładom ilustrującym czynności (lub akty) mowy.

¹ W gramatyce kognitywnej Ronalda Langackera jednostki językowe są dwubiegunowe: składają się one z tzw. bieguna semantycznego (co symbolizują na rycinie duże litery) oraz bieguna fonologicznego (litery małe). Zauważmy, iż jako wyrażenie deiktyczne zaimek wskazujący *ten* zakotwicza (*grounds*) zdarzenie mowne *ten ładny dom* na płaszczyźnie aktualności (ściślej – w tzw. *znanej rzeczywistości* [*known reality*]). Inne wyrażenia kotwiczące to zaimki osobowe *ja* (mówiący), *ty* (słuchacz, adresat), przysłówki *teraz*, *wtedy*, *tutaj*, *tam*, morfemy czasu przeszłego, angielski rodzajnik określony *the* i inne.

- (8) Nadaję ci imię *Jan Sobieski*.
- (9) Ostrzegam cię, że to się źle skończy.
- (10) Ostrzegam, że to się źle skończy.
- (11) Nóż jest ostry – łatwo można się skaleczyć!
- (12) To mieszkanie mi się podoba.
- (13) Siedzę sobie i pijam herbatę, ty natomiast biedaku zapewne stoisz gdzieś w gigantycznym korku koło Kołbieli.

(8) to przykład przede wszystkim „znaczenia mówiącego”, czyli SUBJ-2S, przekazywanego bezpośrednio przez czasownik performatywny *nadawać imię*. Jest to akt illokucyjny typu *deklaratywnego* (por. Searle 1977/1987). Dokonując aktu nadania imienia statkowi, mówiący silnie „zabarwia” scenę swoją subiektywnością (tak SUBJ-1, jak i SUBJ-2). Adresat jest tu stosunkowo mniej wyeksponowany – stopień SUBJ-2H jest w tym wypadku mniejszy niż SUBJ-2S. Adresatem nie jest statek, którego trudno nazwać uczestnikiem dyskursu, ale raczej grupa osób, w obecności której dokonuje się (skonwencjonalizowany) akt nadania imienia statkowi. Możemy to zapisać w postaci formuły:

- (14) SUBJ-2S > SUBJ-2H.

Nieco inną sytuację mamy w (9). To wypowiedzenie, należące do tzw. aktów *dyrektywnych* (*directives*), również zawiera czasownik performatywny (*ostrzegać*), lecz w tym przypadku zarówno mówiący, jak i adresat występują w równym stopniu na scenie: mówiący emocjonalnie zabarwia wypowiedzenie ostrzeżeniem i oczekuje, że adresat potraktuje tę wypowiedź jako jego życzenie lub nacisk na adresata, tak aby dana czynność została lub (w tym wypadku nie została) wykonana. W tym wypowiedzeniu stopień SUBJ-2S i SUBJ-2H wydają się porównywalne, co zapisujemy w postaci formuły:

- (15) SUBJ-2S = SUBJ-2H.

W wypowiedzeniu (10), podobnie jak w (8), wyeksponowany jest mówiący, podczas gdy adresat jest w tle – adresatem może być zarówno nieprzywołany w wypowiedzeniu bezpośredni interlokutor, jak i grupa osób. W (11) mamy do czynienia z tzw. *pośrednim aktem mowy* (*indirect speech act*): mówiący używa tu formy wypowiedzi z tzw. *illokucyjną mocą* ostrzeżenia (akt dyrektywny), aby nakłonić adresata do wykazania ostrożności. To formułowane „nie wprost” ostrzeżenie należy uznać za przejaw stosunkowo słabej obecności tak mówiącego, jak i adresata w wypowiedzeniu. (12) i (13) to przykłady tzw. aktów *reprezentacji* lub *asercji* (*representatives*), podlegających warunkom

prawdziwości, wcześniej zwanych przez Austina (1962) *konstatywami* (*constatives*). Zarówno w jednym, jak i drugim wypowiedzeniu konceptualizator jest na scenie, lecz w (13), w przeciwieństwie do (12), mamy także dodatkowo bardziej odczuwalną obecność adresata w dyskursie.

Przechodzimy teraz do czasowników modalnych, które, w ujęciu koncepcji kognitywistycznych, są odzwierciedleniem procesu subiektywfikacji.

We współczesnym językoznawstwie wyróżnia się dwa rodzaje czasowników modalnych: tzw. *deontyczne czasowniki modalne* oraz *epistemiczne czasowniki modalne*. Te pierwsze są używane na określenie powinności, zobowiązania lub pozwolenia, te drugie natomiast odnoszą się do (stopnia) wiedzy lub przekonań, jakie ma mówiący w stosunku do (zaistnienia lub niezaistnienia) danego zdarzenia opisywanego przez zdanie. Przykłady w (16) ilustrują znaczenia deontyczne polskich czasowników modalnych *musieć* i *móc*, zdania w (17) to przykłady użycia epistemicznego tychże czasowników².

- (16) a. Piotr musiał spotkać się z Janem, ponieważ kazał mu to zrobić jego szef.
 b. Piotr mógł spotkać się z Janem, ponieważ pozwolił mu na to jego szef.
- (17) a. Piotr musiał być wtedy w domu, ponieważ paliło się światło w jego pokoju.
 b. Piotr mógł być wtedy w domu, ponieważ paliło się światło w jego pokoju.

Jak dowodzi w swoich pracach poświęconych procesom diachronicznym Traugott, w wielu językach daje się zauważyć interesującą prawidłowość związaną z rozwojem modalności: od modalności deontycznej, związanej z subiektywfikacją znaczeń (por. przypis 2), do modalności epistemicznej, związanej z *intersubiektywfikacją* znaczeń, czyli do „społecznie podzielanych znaczeń” uwarunkowanych naszą wiedzą lub przekonaniem dotyczącymi świata i zdarzeń, jakie w świecie zachodzą. Oznacza to, że w poniższych dwóch zdaniach:

- (18) Jan musi przygotować się dobrze do testu, bo w przeciwnym razie nie będzie oglądał telewizji przez dwa tygodnie.

² Jak zauważa Ronald Langacker, angielskie czasowniki modalne, takie jak *will*, *may*, *can*, w staroangielskim były używane w charakterze czasowników niemodalnych i oznaczały odpowiednio: *willan* = *want* ‘chcieć’; *magan* = *have the power (to do sth)* ‘być w stanie / mieć siły coś zrobić’; *cunnan* = *know how to (do something)* ‘wiedzieć (jak coś zrobić)’. W trakcie rozwoju tych czasowników zmieniła się struktura zdania zawierająca te czasowniki przy jednoczesnej ich gramatyzacji. Na przykład staroangielski czasownik *maeg* przeszedł proces gramatyzacji i przekształcił się w czasownik modalny *may*, który w nowoangielskim wyraża *stosunek mówiącego do treści propozycjonalnej zdania* – do oceny przez mówiącego możliwości (lub niemożliwości) wykonania danej czynności przez podmiot zdania. Owe zmiany w rozwoju angielskich czasowników modalnych ujmowane są przez Langackera w kategoriach przesunięcia profilu, jaki według tego badacza towarzyszył procesowi subiektywfikacji czasowników modalnych.

- (19) Jan musi dobrze przygotowywać się do testów, ponieważ pisze je zazwyczaj na piątki.

w (18) mamy przede wszystkim subiektyfikację mówiącego: SUBJ-2S > SUBJ-2H (mówiący ma moc narzucenia Janowi swojej woli), w (19) zaś – intersubiektyfikację: SUBJ-2S = SUBJ-2H (zarówno mówiący, jak i adresat wiedzą, że tylko dzięki systematycznym przygotowaniom się do testów można je pisać na piątki).

Przechodzimy teraz do tzw. *znaczników dyskursu*. Znaczniki dyskursu (*discourse markers*) to wyrażenia, które, podobnie jak czasowniki modalne, sygnalizują stanowisko, a zatem obecność mówiącego w tekście. Przyjmiemy zatem, że u podstaw „emocjonalnego zabarwienia” treści propozycyjalnych zdań z owymi znacznikami leżą dokładnie takie same mechanizmy, jak w przypadku czynności mowy i czasowników modalnych, a zatem SUBJ-1 i SUBJ-2. Poniższe przykłady ilustrują użycie znaczników dyskursu w tekście.

- (20) W *gruncie rzeczy* nic nie stoi na przeszkodzie, aby przeprowadzić ponowne głosowanie.
- (21) *Prawdę rzekłszy*, to wszystko to tylko działania pozorne.
- (22) *Niech to diabli!* – wypadały wszystkie śruby.
- (23) *Aha!* Teraz wszystko jasne!

Przykłady te wskazują na silną obecność mówiącego w tekście – adresat jest tu wyraźnie „postacią drugoplanową”. Sytuację tę ujmuje reguła: SUBJ-2S > SUBJ-2H.

Z nieco bardziej ukrytą formą kodowania obecności konceptualizatora w tekście mamy do czynienia w przypadku tzw. *wyrażeń modulacyjnych* lub *modulatorów* (*hedges*). Modulatory to „wyrażenia językowe, jakimi posługują się mówiący, aby móc ustalić stopień przynależności kategoryjnej danego elementu kategorii” (por. Taylor 1989: 76 – przykład – H. K.) Należą tu między innymi takie wyrażenia, jak *mniej więcej*, *plus minus*, *prototypowy*, *stuprocentowy/a*, *par excellence*, *ściśle rzecz biorąc*, *z grubsza*, *sensu largo*, *stricte*, a także konstrukcje typu *raising* (podniesienia podmiotu). Przeanalizujmy następujące przykłady (Taylor 1989: 76–77).

- (24) W tej butelce jest *stuprocentowy* sok malinowy.
- (25) Przyjdź dzisiaj *plus minus* o piątej.
- (26) Nie podoba mi się ten *zielonkawy* materiał.

(27) *Wydaje się, że Jan nie jest szczęśliwy/Jan nie wydaje się szczęśliwy.*

Zauważmy, że o ile wyrażenie *stuprocentowy* w (24) wskazuje na najlepszy (a więc prototypowy) rodzaj soku malinowego („najwięcej soku malinowego w soku”), o tyle *plus minus* w (25) nie określa precyzyjnie czasu – godzina piąta jest tu potraktowana „liberalnie” – „mniej więcej piąta”. Przykłady (26) i (27) natomiast pokazują, iż modulatorami mogą być nie tylko wyrażenia, lecz także sufiksy (tu sufiks *-awy*) określające „odejście” kategorii od prototypu (tu: od prototypu „zieloności”), a także konstrukcje składniowe z czasownikiem typu *wydawać się*, które „dystansują” mówiącego od treści propozycjonalnej zdania (mówiący nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość sądu dotyczącego stanu wewnętrznego Jana)³.

Do tej pory omawialiśmy przykłady tekstów, w których zaznacza się wyraźnie obecność mówiącego. Pytanie, jakie w tym momencie należy zadać, brzmi: czy istnieją teksty, które „bardziej” eksponowałyby obecność adresata?

Naszym zdaniem takie teksty istnieją. Zauważmy, iż omawiając akty dyrektywne mowy – np. w przypadku zdań (9) i (13) – postawiliśmy praktycznie znak równości między SUBJ-2S i SUBJ-2H. Jeśli tak, to wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy, idąc tym samym tropem, nie mogli traktować jako swoistych aktów dyrektywnych tekstów dotyczących przepisów kulinarnych⁴ lub nawet krzyżówek. W przypadku tych ostatnich adresat byłby „bardziej wyeksponowany” niż mówiący, co możemy zapisać w postaci formuły SUBJ-2S < SUBJ-2H.

Przyjrzyjmy się następującej wymianie zdań między A i B:

(28) A: Zamknij okno!

B: Nie jestem twoim służącym!

A, wydając polecenie B, dokonuje (dyrektywnego) aktu illokucyjnego, który pełni tu funkcję ekspresywną. Jednak rezultatem tego aktu jest *akt perlokucyjny* – polecenie wprawia w złość adresata B, czego wynikiem jest

³ Są to tzw. konstrukcje typu *raising*, szeroko dyskutowane na gruncie gramatyki generatywnej, lecz także analizowane przez Langackera w ramach gramatyki kognitywnej (por. Langacker 1991, 2005). Dotyczą one takich zdań, jak (27), w których głębokiej strukturze, zdaniem Chomsky’ego, wyrażenie takie jak *Jan* jest podmiotem zdania podrzędnego, następnie zaś jest przesunięte lub podniesione w miejsce podmiotu zdania nadrzędnego, stąd nazwa „transformacja podniesienia podmiotu – the subject raising transformation”.

⁴ Recenzent tomu zwrócił mi tu uwagę na istnienie, głównie w formie mówionej, sposobu podawania przepisów kulinarnych, w których występują czasowniki w drugiej osobie liczby pojedynczej, np. *Weźmiesz szklankę mleka, szklankę wody, półtorej szklanki mąki i jedno jajko lub Smażysz bez tłuszczu na teflonowej patelni* itd.

gniewna odpowiedź tego ostatniego⁵. W teorii aktów mowy akty perlokucyjne, „bazujące” na aktach illokucyjnych, traktowane są jako „znaczenie odbiorcy”, a jeśli tak, to właściwą formułą w tym przypadku byłby zapis SUBJ-2S < SUBJ-2H.

Na koniec wypada wspomnieć o szczególnym rodzaju tekstu, który wyakcentowuje głównie adresata, mianowicie o modlitwie, zwłaszcza zaś o jej odmianie zwanej suplikacją:

Święty Boże, Święty mocny, Święty a Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami...
Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie!
Od nagłej i niespodzianej śmierci, zachowaj nas Panie!
My grzeszni Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas Panie!

Nie ulega wątpliwości, że teksty-modlitwy nie tylko umniejszają rolę mówiącego na rzecz adresata, ale w wielu przypadkach „dekonstruują” tego pierwszego praktycznie „do zera”, jak pokazuje przykład tekstu-modlitwy, który pojawił się na portalu katolickim ADONAI.PL⁶. Osoba podpisana imieniem „Renata” kończy swój tekst *Kim ja jestem...* następującymi słowami

... pokaż Panie Miłosierdzie mnie grzesznemu
pokaż nicość, bo tak bardzo na nią liczę.
Dziś wyznaję, że przed Tobą
moim Bogiem
jestem zerem, jestem prochem, jestem niczym,
jestem prochem wobec Ciebie. Amen.

⁵ Przypomnijmy, że w ujęciu Austina (1962) akty związane są z wywieraniem wpływu na adresata – uprawianiem go w zakłopotanie, gniew czy rozbawienie.

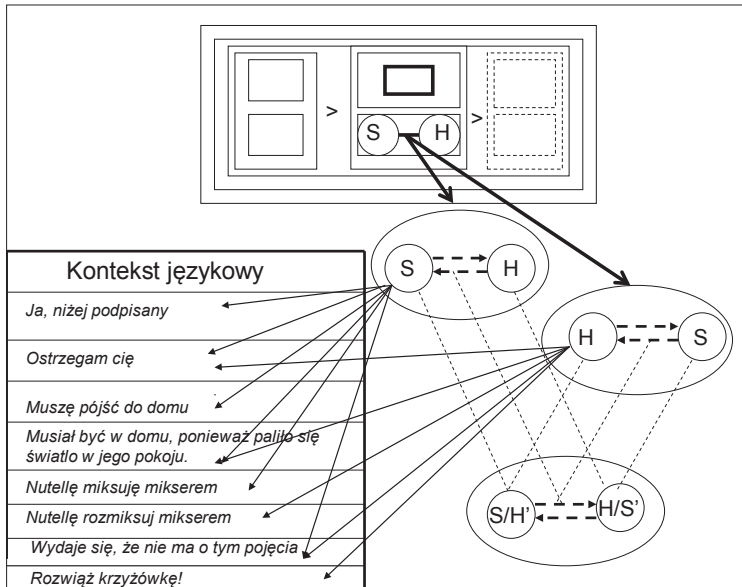
⁶ <http://adonai.pl/czytania/?id=59> (dostęp: 5.03.2013).

4. Podsumowanie

Nasze rozważania najlepiej podsumuje poniższa rycina.

(29)

Konceptualizator w tekście – analiza



Rycina przedstawia „mediacje dyskursywne” leżące u podstaw wspólnie konstruowanego przez mówiącego i adresata znaczenia przekazywanego przez teksty podczas „integracji umysłów” zachodzącej w bieżącej przestrzeni dyskursu. O ile akty illokucyjne, takie jak *Ja niżej podpisany...* nakierowane są w pierwszym rzędzie na mówiącego (S), zdania zaś z czasownikami modalnymi, takie jak *Musiał być w domu, ponieważ paliło się światło w jego pokoju*, wyakcentowują zarówno mówiącego, jak i adresata, o tyle „komunikat-przepis kulinarny” i „komunikat-krzyżówka” podkreślają przede wszystkim rolę adresata w konstruowaniu znaczenia danego wypowiedzenia.

W tym momencie zaczyna rysować się przed nami interesująca perspektywa metodologiczna. Jeśli takie teksty jak krzyżówka, a także omawiane tu wypowiedzenia typu *Nutellę rozmiksuj mikserem* czy też *Ostrzegam cię* wskazują przede wszystkim na subiektywizację adresata, to czy nie moglibyśmy

„przerzucić” bardziej zdecydowanie lub nawet całkowicie, ciężaru konstruowania znaczeń na adresata? W pewnym sensie owego „przerzucenia” dokonuje *teoria relewancji* zaproponowana i rozwijana przez Deidre Wilson i Dana Sperbera (por. Wilson, Sperber 2012). Twórcy tej teorii traktują znaczenie mówiącego jako „schematyczną wskazówkę znaczeniową” dla adresata. Dzięki tej wskazówce – Sperber i Wilson precyzują (2012: 71 – przekład H. K.): „[...] adresat, posługując się szeroką wiedzą kontekstową konstruuje – w przekonaniu o relewantności wypowiedzenia, interpretację znaczenia mówiącego”.

Jeśli w teorii relewancji znaczenie przekazywane w dyskursie przez mówiącego jest w dużym stopniu „zmarginalizowane” na rzecz interpretacji tego znaczenia przez słuchacza, to dzieli nas tylko krok od przeniesienia na grunt językoznawczy „literackiej” tezy Michela Foucaulta o całkowitej „nieprzydatności” autora jako kategorii niezbędnej do interpretacji dzieła literackiego. Powiada Foucault (1999: 219):

[M]ożna sobie wyobrazić kulturę, w której dyskursy krążyłyby bez najmniejszej troski o autora. Każdy dyskurs, niezależnie od formy, wartości i sposobu traktowania rozwijałby się w bezimiennym „mamrotaniu”. Nie zadawano by już wytartych pytań typu: „Kto rzeczywiście mówi? On, czy ktoś inny? Kto to poświęca? Co wysnuł z otchłani swojej wypowiedzi? Skąd się wzięła, jak krąży i jak można ją sobie przyswoić? Jakie miejsce będzie mógł zająć możliwy podmiot? Kto może wypełnić te różne funkcje podmiotu? A z za tych wszystkich pytań dobiega obojętny pomruk: „Czy to ważne, kto mówi?”.

Jakkolwiek pytanie: „Czy to ważne, kto mówi?” może być interesujące z punktu widzenia teorii dyskursu, to niewątpliwie przyjęcie takiej perspektywy w pragmatyce językowej w stosunku do mówiącego byłoby rozwiązaniem zdecydowanie ekstremalnym. Pomijając wszelkie inne, poważne konsekwencje metodologiczne, z jakimi należałoby się wtedy liczyć, nie jestem pewien, czy ja jako autor niniejszego tekstu chciałbym być „zdekonstruowany” „obojętnym pomrukiem” ze strony Czytelnika: czy to ważne, kto ten tekst napisał?

Literatura

- Austin John, 1962, *How to Do Things with Words?*, Oxford.
- Foucault Michel, 1999, „*Kim jest autor?*”. *Powiedziane, napisane: szaleństwo i literatura*, wyb. i red. T. Komendant, Warszawa, s. 199–219.
- Jakobson Roman, 1989, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] idem, *W poszukiwaniu istoty języka*, vol. 2, wybór i red. M. R. Mayenowa, Warszawa, s. 77–124.
- Langacker Ronald, 1988, *A view of linguistic semantics*, [w:] *Topics in Cognitive Linguistics*, red. B. Rudzka-Ostyn, Amsterdam, s. 49–90.
- Langacker Ronald, 1990, *Subjectification*, „*Cognitive Linguistics*” nr 1, s. 5–38.

- Langacker Ronald, 1991, *Foundations of Cognitive Grammar*, Vol. 2: *Descriptive Application*, Stanford.
- Langacker Ronald, 2000, *Grammar and Conceptualization*, Berlin.
- Langacker Ronald, 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.
- Langacker Ronald, 2007, *Constructing the meaning of personal pronouns*, [w:] *Aspects of Meaning Construction*, red. G. Radden, K.-M. Koepcke, T. Berg, P. Siemund, Amsterdam, s. 171–187.
- Langacker Ronald, 2008/2010, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- Searle John, 1977/1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- Taylor John, 1989, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*, Oxford.
- Traugott Elizabeth, 1995, *Subjectification in grammaticalisation*, [w:] *Subjectivity and Subjectivisation*, red. D. Stein, S. Wright, Cambridge, s. 31–54.
- Wilson Deidre, Sperber Dan, 2012, *Meaning and Relevance*, Cambridge.

**The conceptualizer's visibility in the text:
A Cognitive Grammar approach**

Summary

Based on syntactic, semantic and pragmatic evidence, the paper seeks to establish the degree of conceptualizer's "visibility" in the text. Adopting the general theoretical framework of cognitive linguistics and in particular drawing on Ronald Langacker's and Elizabeth Traugott's views on *subjectification* as well as on Langacker's conception of the *Current Discourse Space* (CDS), the paper proposes a set of criteria which help distinguish speaker – from hearer-oriented texts.

Narracyjność w lingwistyce

Narracyjny aspekt definicji kognitywnej

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, w jakim sensie i na jakim poziomie definicja, w tym zwłaszcza definicja kognitywna – jest narracją o przedmiocie hasłowym. Wyróżnia się trzy poziomy narracji: I – szczegółowy (w cytatach dokumentujących użycie słowa, poziom „eksperien-cera”), II – uogólniający (w zdaniach definicyjnych przekazujących sądy stereotypowe, poziom „konceptualizatora”), III – autorski (na poziomie instancji nadawczej, poziom „lokutora”).

1.

Definicja to ‘określenie znaczenia pojęcia lub wyrażenia, sprowadzające się zwykle do sprecyzowania jego treści i zorientowania się w jego zakresie, co ułatwia posługiwanie się wyrazem’¹:

- (1) *K s i ę ż y c – c i a ł o n i e b i e s k i e, k r ą ż ą c e w o k ó ł Z i e m i, w i d o c z n e n o c ą n a n i e b i e w p o s t a c i s r e b r n e j k u l i l u b j e j c z ę ś c i.*
- (2) *C z ł o w i e k t o i s t o t a t a k a j a k m y – m a j ą c a z d o l n o ś ć m y ś l e n i a, m ó w i e n i a, p o s t u g u j ą c a s i ę n a r z ę d z i a m i, t w o r z ą c a k u l t u r ę.*
- (3) *D e m o k r a c j a t o u s t r ó j p o l i t y c z n y, w k t ó r y m p a ń s t w e m r z ą d z ą w y b r a n i w g ł o s o w a n i u p r e d s t a w i c i e l e s p o l e c z e ń s t w a.*

Itp.

Przyjmuję, że definicja, będąc sekwencją wyrażeń (zdań i ich równoważników) podporządkowanych nadrzędnej intencji objaśniania sensu wyrażenia tematycznego, spełnia warunek *t e k s t o w o ś c i*, jest wypowiedzią o określonej strukturze formalnej i semantycznej, całością komunikacyjnie „zwieńczoną” (w sensie Bachtinowskim), to znaczy taką, którą odbiorca potrafi zinterpretować. Jest więc

¹ Wedle USJPDub.

tekstem w sensie przyjmowanym w tekstologii². Jako tekst wykazuje swoiste cechy gatunkowe (właściwe gatunkom mowy, „genre’om mowy”)³. Wykazuje integralność strukturalną oraz spójność semantyczną. Ma wyraziste rozczłonkowanie tematyczno-rematyczne: tematem jest *definiendum*, rematem – *definiens*.

Każda definicja (a definicja kognitywna [DK] w szczególności) ze względu na zawartość treściową i funkcje jest **tekstem kultury**⁴ w rozumieniu przyjętym przez badaczy ze szkoły semiotycznej moskiewsko-tartuskiej i warszawskiej – to znaczy tekstem, który ma szczególną doniosłość kulturową, przenosi coś, co jest „dobrem zbiorowym, zachowywanym, przekazywanym i wzbogacanym przez kolejne pokolenia”⁵, „realizuje pewien społecznie utrwalony wzorzec”⁶. Teksty kultury uczestniczą w podtrzymywaniu i kształtowaniu norm i konwencji składających się na mentalny (świadomościowy) wymiar kultury, mają zdolność oddziaływania na wyobraźnię i emocje, jako teksty „kultowe” stają się nośnikami określonych idei⁷.

DK ze swego założenia (Bartmiński 1988) kodyfikuje sposób doświadczania rzeczywistości i jej konceptualizację przyjętą jako społeczna norma przez daną wspólnotę językowo-kulturową, przekazuje społeczną wiedzę o człowieku i świecie, utrwaloną w znaczeniach słów. Dlatego dobre definicje w różnych słownikach dotyczących tego samego okresu historycznego w zasadzie nie powinny się różnić. DK opiera się na zasadzie „rekonstrukcji podmiotowej”,

² Tekst – w jego postaci prototypowej – to „ponadzdaniowa jednostka językowa, makroznak, mający określone nacechowanie gatunkowe i stylowe (kwalifikator tekstu), poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, wykazujący integralność strukturalną oraz spójność semantyczną i podlegający wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w przypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu” (Bartmiński 1998: 17). Tekst niesie informację o czymś, ma swego osobowego nadawcę, który kieruje go do odbiorcy z określoną rozpoznawalną intencją, pozwalającą odbiorcy w sensowny sposób interpretować przekaz, reagować na niego (szerzej o statusie tekstu jako jednostki komunikacji językowej na tle innych jednostek językowych zob. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 36). Wbrew przyjętej opinii o absolutnym obiektywizmie definicji, są one w słownikach nacechowane subiektywnie (o czym Chlebda 2010: 14).

³ Gatunek mowy jest wzorcem tekstowym podporządkowanym intencji nadawcy i opartym na właściwej danemu stylowi ontologii przedstawionego świata, zarazem dysponującym określonym repertuarem form językowych (Bartmiński 2012); gatunek jest związany z wartościami, które leżą u jego podłoża (Niebrzegowska-Bartmińska 2012).

⁴ Szerzej o tym zob. Bartmiński (2013a).

⁵ *Słownik pojęć i tekstów kultury* (2002: 307).

⁶ Wedle formuły Teresy Kostkiewiczowej w: STL (1998: 575).

⁷ Tekst kultury to „tekst będący dobrem zbiorowym; zachowywany, przekazywany i wzbogacany przez kolejne pokolenia, zobjektywizowany wynik współdziałania i twórczej aktywności wielu pokoleń, zdolny do rozprzestrzeniania się i do rozwoju. Jest efektem powtarzalności określonych zachowań wewnętrznych i zewnętrznych członków społeczeństwa (np. myślenia, odczuwania, skłonności do zachowań twórczych”. Według *Słownika pojęć i tekstów kultury* pod red. Ewy Szczępskiej (2002).

która odpowiada „mitowi” subiektywistycznemu leżącemu u podstaw kognitywizmu⁸, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie ogranicza rekonstruowanej treści do tego co subiektywne, nie odrzuca odniesienia do rzeczywistości realnej (Renata Grzegorzczkowska określa tę postawę jako „umiarkowany realizm” [Grzegorzczkowska 2001]). Jak wygląda to subiektywne widzenie świata, pokazują przykłady hasel w tomie I SSiSL, poświęconym tradycyjnemu obrazowi kosmosu: nieba, ziemi, wody i ognia; słońca, księżyca i gwiazd; deszczu, burzy i wiatru; złota i światła⁹, także opracowania dotyczące współczesnego domu, matki, Europy oraz wartości, jak ojczyzna, równość czy odpowiedzialność, a z innego pola semantycznego np. tekst¹⁰.

2.

Liczne już przykłady stosowania DK przez kolejnych (pozalubelskich) autorów¹¹ pozwalają na ocenę jej zalet i ograniczeń, zakresu i warunków jej efektywnej stosowalności. Jednak w tej mojej wypowiedzi chcę skomentować tylko jej aspekt **narracyjny**.

W swoim czasie w dyskusji na temat definiowania prof. Jadwiga Puzynina stwierdziła, że DK, tak jak ją stosujemy w naszym *Słowniku stereotypów i symboli ludowych*, „nie jest prawdziwą definicją”, tylko „czymś w rodzaju opowiadania o przedmiocie”. Ta uwaga, jakkolwiek wypowiedziana z intencją krytyczną, okazała się dla mnie bardzo inspirująca. Rodzi pytanie, o jak rozumianą narracyjność może w definicji chodzić? I czy narracyjność DK jest jej wadą, czy może przeciwnie – zaletą?

Jako etnolingwista i folklorysta podejmuję problem narracyjności tym chętniej, że pojęcie narracji, używane dziś tak szeroko w nauce i języku potocznym (*każdy ma swoją opowieść*), miało swoje początki właśnie w folklorystyce. Tekstem precedensowym była wydana po rosyjsku w roku 1928 *Morfologia bajki* Władimira Proppa, która po przełożeniu na języki zachodnie znalazła wielu kontynuatorów i legła u podstaw współczesnej narratologii. Przełomowe znaczenie miało nie tyle odkrycie przez Proppa modelu fabuły bajkowej, wyróżnienie postaci i funkcji¹², co postawienie na pierwszym miejscu funkcji,

⁸ Lakoff, Johnson (1980/1988).

⁹ Zob. SSiSL, t. I, cz. 1–4, Lublin 1996–2012.

¹⁰ S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Definicja kognitywna tekstu*, w jej książce *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin 2007, s. 23–31.

¹¹ Na przykład Łuczyński (2008, 2011, 2012).

¹² Takie ujęcie było w istocie zbieżne z koncepcją składni predykatowo-argumentowej i (znacznie późniejszą) koncepcją ról semantycznych Fillmore’a.

czyli zdarzeń (podstawowego tworzywa narracji), które w fabule bajkowej są łączone w logicznie uporządkowane sekwencje, a w rezultacie przyjęcie, że postacie są definiowane przede wszystkim poprzez zdarzenia, w których uczestniczą, pełniąc w nich określone role. Tożsamość bohatera bajki jest w tym ujęciu określana przez to, co robi, w jakich zdarzeniach uczestniczy jako bohater, przeciwnik, donator, osoba poddająca bohatera próbie, pomocnik, fałszywy bohater itd. Postać jest definiowana funkcjonalnie, narracyjnie, poprzez pokazanie jej uwikłania w ciąg zdarzeń.

3.

Pozostając w tym kręgu inspiracji, warto pokazać, że DK pozwala rekonstruować językowe obrazy postaci religijnych (*Chrystus, Matka Boska, św. Mikołaj*), mitologicznych (*Perun, Marzanna, topielec*), osób pełniących określone role rodzinne, społeczne, zawodowe (*matka, macocha, brat; wojewoda, poseł, śpiewak, robotnik, nauczyciel, informatyk*), także zwierząt, roślin, narzędzi itd. nie tylko poprzez ich usytuowanie w systemie leksykalno-semantycznym (w relacjach paradygmatacznych), lecz także, a nawet przede wszystkim, poprzez przypisanie im określonych typowych zachowań i działań (więc funkcji w relacjach syntagmatycznych). Funkcje są wpisywane w semantyczne motywacje słów. Wiele nazw postaci (choćby wymienione powyżej) to formacje słowotwórcze o czytelnej formie wewnętrznej, z której możemy wyczytać, jakie zachowania osób są najważniejsze, konstytutywne dla ich językowego obrazu: *Chrystus Zbawiciel – zbawia; Perun – uderza, bije (pierz) piorunami; śpiewak – śpiewa, nauczyciel – naucza* itd.¹³. Ale nawet jeśli sama nazwa nie „mówi” poprzez swoją etymologię, to „mówi” przypisany przedmiotom i osobom kulturowy scenariusz, który np. przy *matce* tworzy urodzenie, karmienie, wychowywanie itd., przy *bracie* – opiekowanie się i pomaganie, przy *pośle* – reprezentowanie, obradowanie, dyskutowanie itd. Pytanie, czy także cechy „statyczne”, dotyczące koloru, kształtu, wyglądu, morfologii – a są to kategorie istotne dla opisu roślin, zwierząt, przedmiotów martwych itp. – mieszczą się w zakresie pojęcia narracji?

¹³ Oczywiście taka przejrzystość motywacyjna nie jest niezbędna, narracyjne są także sposoby eksplikowania treści wyrażen semantycznie (słowotwórczo) mniej przejrzystych albo w ogóle nieprzejrzystych.

4.

Zanim przyjrzymy się różnym typom i poziomom narracyjności w definicjach leksykograficznych, zatrzymajmy się przy rozumieniu kluczowego pojęcia *narracji*. Pojęcie narracji jest bowiem wieloskładnikowe i wieloaspektowe, jest też w różnych zastosowaniach „rozciągliwe” (jak wedle kognitywistów większość pojęć), w zależności od punktu widzenia badacza i przyjętej przez niego perspektywy interpretacyjnej. Składniki pojęcia narracji są niejednakowej wagi i sytuują się na różnych poziomach ogólności.

Narracja to inaczej *opowiadanie* – rzeczownik od czasownika *opowiadać*. Co znaczy *opowiadać* w świetle definicji słownikowych?

W akademickim (warszawskim) SJP Dor (t. V, 1963) *opowiadać* to ‘przedstawiać co słowami (rzadziej na piśmie); opisywać’; podobnie w USJP pod red. Stanisława Dubisza (2003).

Krakowski SWJP pod red. Bogusława Dunaja (1996) podaje *sv opowiadać* – ‘mówić (lub pisać) o czymś, co się zdarzyło, się dzieje itp.; przedstawiać jakies zdarzenia, ciąg zdarzeń, historię, sytuację; opisywać, relacjonować’.

Poznański PSWP pod red. Haliny Zgólkowej (t. 26, 2000) definiuje formę dokonaną – *opowiedzieć* jako ‘zdać sprawę z czegoś, zaprezentować, przedstawić coś słowami (przenośnie: także na piśmie); scharakteryzować słownie jakąś sytuację, osobę itp.’.

Jak widać, najwięcej interesujących nas informacji przynosi słownik krakowski, który akcentuje zdarzeniowy, dynamiczny charakter tego, o czym się opowiada, ale i on (po średniku) dopuszcza rozumienie *opowiadania* jako ‘opisywania’ (charakterystyki statycznej?), podobnie słownik warszawski (pod red. Witolda Doroszewskiego) czy poniekąd też poznański („poniekąd”, bo czasownik *opisać* podano pod *opowiedzieć* dopiero w rubryce „bliskoznaczne”). Zwraca uwagę nieprzywiązywanie przez leksykografów wagi do różnicy między opowiadaniem (dynamicznym) a opisem (statycznym), co poświadcza także ISJP pod red. Mirosława Bańki (2000), definiując np. *opowiadanie* jako ‘opis jakichś zdarzeń’.

Z językoznawczego punktu widzenia znaczenie czasownika można najbardziej systematycznie przybliżyć przez charakterystykę jego łączliwości semantycznej („potencji konotacyjnej”). Interesujący nas czasownik *opowiadać* jest wielomiejscowy, implikuje związek z osobą mówiącą, narratorem (kto *opowiada*), z odbiorcą/adresatem (komu/dla kogo się *opowiada*), gatunkiem mowy (co się *opowiada*, np. *kawały*, *historie*), tematem (o czym się *opowiada*), intencją (po co się *opowiada*) i sposobem przekazu (jak się *opowiada*, czyli jak się treść koduje w określonych konwencjach gatunkowych). Krótko mówiąc, znaczenie czasownika *opowiadać* daje się

uchwycić na poziomie kategoryjalno-semantycznym w schemacie cztero- czy nawet sześciomiejscowym¹⁴: KTOŚ **opowiada** KOMUŚ/DLA KOGOŚ – COŚ – O CZYMŚ – PO COŚ – JAKOŚ. *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*¹⁵ ilustruje ten ogólny schemat przykładami:

- (4) *Matka opowiadała nam bajki na dobranoc.*
- (5) *Maryla opowiadała nam wszystkie plotki.*
- (6) *Marcin opowiadał o tym, że Anna wychodzi za mąż.*
- (7) *Dziadek opowiadał nam o tym, jak walczył pod Kołobrzegiem.*

Już z podanych przykładów widać, że nie wszystkie wymienione pozycje są implikowane z taką samą siłą: pozycja narratora jest silniejsza niż pozycja odbiorcy/adresata, pozycja tematu silniejsza niż pozycja intencji; niektóre pozycje mogą być i często są w użyciu zerowane, niewerbalizowane; niektóre inne mogą się zlewać na poziomie wyrażen (gatunek i intencja – jako „bajki”, „na dobranoc”, „plotki”).

Pozycję uprzywilejowaną ma podmiot opowiadający (opowiadacz, lokutor, narrator), a to dlatego, że wyznaczają go twarde, formalne wykładniki w postaci form osobowych czasownika: w zależności od nich wyróżnia się narracje pierwszo- i trzecioosobowe, także (rzadsze) narracje drugoosobowe lub bezosobowe.

W definicji narracji przyjętej na gruncie literaturoznawstwa na plan pierwszy wysuwa się to, że prezentuje ona „ciąg zdarzeń uszeregowanych w jakimś porządku czasowym”¹⁶, w kolejności mówi się o tym, że narracja ewokuje podmiot mówiący (narratora)¹⁷, który monologuje (a nie dialoguje), a dalej, że narrator jest charakteryzowany ze względu na jego pozycję wobec świata przedstawionego (w tym do przedstawianych osób, których głosy narrator cytuje lub referuje w formie mowy zależnej czy pozornie zależnej) i ze względu na stopień jego personalnej konkretyzacji (narrator ujawniony, osobowo konkretny, o wiedzy ograniczonej lub narrator nieujawniony, niewidoczny, wszechwiedzący).

¹⁴ Bo granica między konotacją obowiązkową a fakultatywną jest płynna.

¹⁵ SSGCzP (t. 2: 284).

¹⁶ Tak pojęcie definiuje Janusz Sławiński w STL (1998, wyd. III: 331); jest to ujęcie zbieżne z definicją np. w ISJP (2000): „[...] narracja to wypowiedź w dziele literackim lub filmowym, przedstawiająca ciąg następujących po sobie zdarzeń”.

¹⁷ Popularność zdobyła koncepcja typologii sytuacji narracyjnych Franza Stanzla, który wyróżnił trzy podstawowe sytuacje narracyjne: pierwszoosobową (narrator jest postacią należącą do świata przedstawionego i uczestniczącą w akcji), auktorialną (nie uczestniczy w akcji, nie jest skonkretyzowany, ale daje znać o swoim istnieniu przez rozmaite wtręty i komentarze) i personalną (fabuła opowiada się „sama”, „opowiadacz” nie ujawnia swojego istnienia jako osoby, „chowa się” za postacią).

Do współczesnego obiegu potocznego pojęcie narracji przeszło jednak nie tyle w wersji lingwistycznej czy literaturoznawczej, co w rozumieniu, jakie uzyskało na gruncie filozofii, psychologii i socjologii. Przyjęło się sądzić, że narracja jest narzędziem budowania tożsamości jednostki, bo jednostka uświadamia sobie, kim jest dopiero dzięki uwikłaniu w ciąg zmiennych zdarzeń, w kontakcie z innymi ludźmi.

Charles Taylor pisał:

Nie wiem nic o tym, gdzie lub kim jestem, bez pewnego pojęcia na temat tego, jak się tu znalazłem i jak się taki stałem. Dla samego siebie jestem istotą, która rozwija się i staje. Z natury rzeczy nie dzieje się to skokowo. Nie chodzi jedynie o to, że potrzebuję czasu i wielu drobnych wydarzeń, by odróżnić to, co stałe i trwałe w moim charakterze, temperamencie czy pragnieniach, od tego, co płynne i zmienne, choć to prawda. Chodzi tu też o to, że jako istota, która rozwija się i staje, mogę znać samego siebie tylko poprzez historię mojego dojrzewania i regresji, historię zwycięstw i klęsk. Moje samorozumienie ma z konieczności czasowy wymiar i opiera się na narracji. (Taylor 2001: 100)

Jerzy Trzebiński, który nadał narracji wysoką rangę w procesie poznawania siebie i świata, dowodził, że „poczucie narracyjnej tożsamości i jej stabilności nie wynika z niezmienności własnych a t r y b u t ó w, ale ze zrozumiałego p r z e b i e g u ważnej dla jednostki h i s t o r i i, którą ona przeżywa i w ramach której dobrze pojmuje swoje postępowanie, jego motywy oraz reakcje innych wobec własnej osoby” (Trzebiński 2002: 37 [wyróżnienie J. B.]).

W ujęciu psychologa narracja łączy zdarzenia i cechy. To twierdzenie jest zbieżne z poglądami literaturoznawców, którzy pod narrację podciągają zarówno opowiadanie, jak i opis:

W zależności od tego, czy na plan pierwszy przedstawienia wysuwają się zjawiska dynamiczne, rozwijające się w czasie, czy statyczne, rozmieszczone w przestrzeni, narracja przybiera formę opowiadania bądź opisu; pomiędzy obydwooma biegunami rozciąga się rozległa dziedzina form narracyjnych o charakterze pośrednim czy mieszanym¹⁸.

Oba ujęcia, psychologa i literaturoznawcy, korespondują z założeniami składni semantycznej, wedle której wykładnikami predykcji mogą być zarówno czasowniki osobowe, jak i rzeczowniki, przymiotniki, a „nawet niekiedy takie wyrazy pomocnicze, jak przysłówki”¹⁹. Bowiem „pojęcie predykcji jest szersze niż zdanie, zdaniotwórczość, a także niż orzeczenie”²⁰.

¹⁸ Janusz Sławiński, *Narracja*, [hasło w:] STL (1998: 331).

¹⁹ Stanisław Karolak, *Predykcja* [hasło w:] EJO (1999: 960).

²⁰ Krystyna Pisarkowa, *Predykcja* [hasło w:] EJP (1999: 298).

5.

Rozpatrzmy przykładowo pod kątem narracyjności sposoby słownikowego definiowania jednego leksemu – *bocian*.

Definicja *bociana* w SJPDor (1958) brzmi: „*Ciconia*, przelotny, brodzący ptak o długim, prostym, czerwonym dziobie, długiej szyi, wysokich czerwonych nogach z palcami połączonymi błoną; żywi się płazami, rybami i drobnymi ssakami” [wyróżnienie J. B.].

Według ISJP Bańki (2000): *bocian* to „duży ptak o długich czerwonych nogach i długim czerwonym dziobie, żywiący się żabami i innymi małymi stworzeniami żyjącymi na podmokłych łąkach. Najpospolitsze, białoczarne bociany często budują gniazda na dachach wiejskich domów, a także na kominach i słupach” [wyróżnienie J. B.].

W obu definicjach pojawiają się elementy narracyjne (zdarzeniowe, dynamiczne) w formie osobowych form czasownika: *żywi się, budują*; także w formie imiesłów: *brodzący, żywiący się* – i przymiotników odczasownikowych: *przelotny*. Przydawki przymiotnikowe: *duży, o długim, prostym, czerwonym dziobie, długiej szyi, wysokich czerwonych nogach* – komunikują wprawdzie cechy statyczne, ale w istocie i one (przydawki) niosą treści predykatywne, dające się wyrazić równoważną formą zdaniową: *jest duży, ma długi, prosty, czerwony dziób, długą szyję, wysokie czerwone nogi*.

Czy tak zbudowany ciąg zdań jest narracją? Tak, ale narracją swoistą, bo uogólnioną, narracją drugiego stopnia.

Prototypową narrację (narrację pierwszego stopnia) tworzą zdania dotyczące podmiotów o referencji „szczegółowej” (Grzegorzczkowska 2001: 113), zdające sprawę z jednostkowych zdarzeń, zdania, w których narrator komunikuje obserwowane synchronicznie zdarzenia w konwencji unaoczniającej.

- (8) *Zobacz, bocian. Chodzi po łące, czegoś szuka. O, złapał żabę!*
- (9) *Stoi z dala zamyślony bocian. Był w Egipcie, wrócił od piramid, faraonów nędze znając, дума [...] (C. K. Norwid)*
- (10) *[...] Na pola szczeru, / gdzie zieleń swym wyrojem omgłiła rozłogi, / Bocian pod prostym kątem załamując nogi, / I dziób dzierząc wzdłuż piersi dogodnie jak cybuch, / kroczy do nikąd, w słońca zapatrzony wybuch. (B. Leśmian)*

Objekt, o którym w tych tekstach mowa, jest „wyznaczony” – „ten oto” – i wpisany w niepowtarzalny ciąg zdarzeń: *chodzi, szuka, łapie żabę; stoi, дума; kroczy, załamując nogi*. Lokutor jest równocześnie obserwatorem („podmiotem doświadczającym”, „eksperiencerem”) i przekazicielem informacji, komunikatorem, podobnym do komentatora meczu w telewizji czy

sprawozdawcy radiowego. Czas zdarzenia referowanego, przedmiotowego jest tożsamy z czasem jego obserwowania i mówienia o nim. To narracja równoczesna, synchroniczna, „relacja na żywo”. Od tego typu narracji odbiega narracja z dystansu czasowego, którą można uznać za „narrację właściwą”; operuje ona formą czasu przeszłego, lokutor ma dystans czasowy do zdarzeń, które były, ale już się skończyły i poddają się oglądowi z odległej perspektywy. Mogły wydarzyć się jednorazowo, mogły trwać dłużej lub nawet się powtarzać.

- (11) *Coraz głośniej rozlegał się nad wysokimi gniazdami klekot bliskich odlotu bocianów.* (SJPDor)
- (12) *Na mokradłach brodziły bociany, wypatrując żab.* (ISJP)
- (13) *Bocian przyniósł małego braciszka.* (SWJP)

Zdania typu (8–13) pojawiają się w słownikach tylko jako cytaty, dokumentujące użycie słowa, nie mają dostępu do definicji, choć w istocie pełnią też ważne funkcje objaśniające, uzupełniając właściwe definicje, które są zwykle ubogie i skrótowe (Bielińska-Gardziel 2010).

W samych definicjach leksykograficznych są używane zdania o innym statusie semantycznym, reprezentujące inny typ narracyjności.

- (14) *Bocian przylatuje wiosną, odlatuje jesienią.*
- (15) *Bocian żywi się płazami, rybami i drobnymi ssakami.*
- (16) *Bociany często budują gniazda na dachach wiejskich domów, a także na kominach i słupach.*
- (17) *Bociany łączą się w stada, które lecąc tworzą klucz.*

Takie charakterystyki stanowią podstawowe składniki każdej definicji, choć na poziomie werbalizacji mogą być niezdanotwórcze. Zachowania przedmiotu, tu bociana, poddane są uogólnieniu. Nie chodzi o zdanie sprawy z tego, co robi jakiś określony X w jakimś określonym miejscu i czasie, ale o stwierdzenie, co się zdarza regularnie i stanowi cechę charakterystyczną wszystkich bocianów, wszystkich okazów klasy. Operacja uogólniania polega na tym, że nazwa *bocian* zostaje w pozycji tematycznej użyta „generycznie”, odniesiona do całego gatunku (bocian „jako taki”), więc może wystąpić także w formie liczby mnogiej. Cała wypowiedź jest intencjonalnie odnoszona do *każdego bociana/wszystkich bocianów*. Nazwie, mającej w takich użyciach odniesienie szerokie, do całej klasy bocianów, przysługuje (zwykle nieujawniany na powierzchni tekstu) duży kwantyfika-

tor²¹. Stosowana jest forma czasu teraźniejszego, która w takich przypadkach przyjmuje znaczenie omnitemporalne i nie jest wymienna z formą czasu przeszłego.

Jednak w potocznym myśleniu taka logiczna (zawsze obciążona ryzykiem błędu) operacja uogólniania doznaje pewnego ważnego zdroworozsądkowego ograniczenia do „normalnych”, „typowych” (też „prawdziwych”) reprezentantów klasy²², co z reguły też nie jest ujawniane na powierzchni tekstu. W rozwiniętej semantycznie postaci zdanie: *Bocian przylatuje wiosną, odlatuje jesienią* można więc zapisać tak:

[*Wszystkie (normalne/typowe)*] *bociany przylatują wiosną, odlatują jesienią.*

Wyrażenie *wszystkie* jest kwantyfikatorem, wyrażenie *normalny/typowy* – modyfikatorem. Zarówno kwantyfikacja, jak i modyfikacja (ograniczająca zakres „wszystkich” okazów klasy do okazów „normalnych”, „typowych”, „prawdziwych”) jest subiektywna, jest dokonywana przez kogoś. Zakłada obecność nie tylko obserwatora, rejestrującego postrzegane realne zdarzenia, ale i konceptualizatora, który te mentalne operacje przeprowadza i bierze odpowiedzialność za trafność dokonanych uogólnień.

Konceptualizator w klasycznych definicjach leksykograficznych nie jest bliżej ujawniany. Autor definicji niejako sugeruje, że podawane charakterystyki przedmiotu (tu bociana) są bezdyskusyjne, oczywiste, nie wywołują pytania „Kto tak sądzi”? Dopiero kiedy pojawiają się takie sądy, które odbiegają od wiedzy powszechnie przyjętej, jak ten, że bocian *czyści świat* lub *przynosi dzieci*, powstaje pytanie: „Wedle czyjej wiedzy jest tak a tak”? W takich razach autorzy definicji dystansują się od przekazywanej treści, wprowadzają od siebie informację metatekstową typu „wedle naiwnej wiary”, ale tym samym wychodzą z ukrycia, ujawniają się jako nosiciele innego typu wiedzy i innego punktu widzenia („nienaiwnego”).

Wprowadzenie do definicji formuły metatekstowej oznacza wyjście autora definicji słownikowej z cienia anonimowości i przyznanie się do uczestnictwa w określonym kręgu kulturowym. Okazuje się, że te rzekomo bezosobowe i aspirujące do obiektywności zdania definicyjne tkwią w jakiejś określonej, choć niedostrzeganej (bo nieujawnianej powierzchniowo) ramie pragmatycznej, są częścią czyjejs wiedzy i czyjegoś przekonania. Przyjrzenie się kolejnym składnikom definicji pozwala dostrzec ukryty w nich subiektywizm. Takim subiektywnym elementem w definicjach podanych powyżej jest informacja o bocianie, że jest *pospolity w Eurazji i Ameryce Północnej czy że zamieszkuje*

²¹ W zdaniach, w których podmiot użyty generycznie występuje z dużym kwantyfikatorem (*Bocian chodzi powoli, żywi się żabami* itp.), czasowniki mają aspekt niedokonany.

²² Odróżnienie użyć „generycznych” i „typizujących” omawia Grzegorzczkowska (2001: 116).

bagna całego świata. Wiedza o światowym zasięgu bociana wykracza poza granice wiedzy potocznej, pochodzi z arsenału wiedzy encyklopedycznej, specjalistycznej. Subiektywne są też pozornie obiektywne zdania *bocian przylatuje wiosną, odlatuje jesienią*, które prowadzą w stronę określonego środowiska, mającego taką właśnie wiedzę o bocianach. Mieszkaniec Egiptu, dokąd jesienią odlatują z Polski bociany, postrzega go inaczej. Także informacja o budowaniu przez bociany gniazd *na dachach wiejskich domów, na kominach i słupach* odsyła do określonego – polskiego, wiejskiego – pejzażu. W istocie wszystkim zdaniom definicyjnym można przypisać pewną (lepiej lub gorzej rozpoznawalną) subiektywną ramę modalno-pragmatyczną.

Dochodzimy w tym momencie do etapu, kiedy powstaje konieczność bardziej precyzyjnego określenia relacji między rolami obserwatora, konceptualizatora i lokutora (językowego przekaziciela informacji) w relacji do autora definicji. Kim jest autor definicji, przekazujący czytelnikowi słownika komunikat o definiowanym przedmiocie? Czy tylko lokutorem przekazującym treści wspólnotowe utrwalone w języku, czy równocześnie konceptualizatorem, który sam dokonuje wyboru tych treści i poddaje je intelektualnej obróbce z własnego punktu widzenia?

Dotykamy centralnego miejsca, w którym powstaje jakościowa różnica między klasyczną definicją leksykograficzną a DK.

W powszechnie stosowanych definicjach leksykograficznych odpowiada się na pytanie, co znaczą słowa, w DK odpowiada się na pytanie, jak słowa są rozumiane przez nosicieli badanej kultury. Nastawienie obiektywizujące jest zastępowane subiektywistycznym. Ma to daleko idące konsekwencje.

Wróćmy więc do przykładu *bociana*, przywołajmy jego definicję kognitywną²³ i spróbujmy w kolejności odpowiedzieć na zapowiadany w tytule artykułu problem narracyjności DK.

DK *bociana* (tak jak ją zapisali w swoim artykule Bartmiński i Niebrzegowska-Bartmińska 2008) składa się z co najmniej 15 składników (cech):

Bocian to: (1) ptak; (2) duży; (3) biało-czarny; (4) który ma długi, czerwony dziób, (5) długą szyję, (6) długie, czerwone nogi; (7) przylatuje wiosną, odlatuje w jesieni, (8) łączy się w stada, które lecąc, tworzą *klucz*, (9) wydaje specyficzny głos (*klekot*), (10) chodzi powoli (*brodzi*), (11) staje na jednej nodze, (12) żywi się żabami, od których *czyści świat*; (13) zamieszkuje okolice pod-

²³ Obraz bociana w polszczyźnie ludowej jest znacznie bogatszy. Na przykład obecność bociana w zabudowaniach gospodarskich uważa się za szczęśliwy znak, obowiązuje zakaz niszczenia gniazd obwarowany groźbami, z zachowania bocianów przepowiada się przyszłe zdarzenia itd. Pełny opis ludowego stereotypu bociana będzie zamieszczony w odpowiednim tomie SSiSL.

mokłe i bagna, (14) zakłada gniazda na dachach domów, kominach, słupach; (15) mówi się, że przynosi ludziom dzieci.

Definicja kognitywna jest budowana ze zdań zawierających sądy uogólnione, takie, o jakich była mowa powyżej, z dodatkowym jednak wymogiem, by były to sądy utarte, utrwalone w społecznej świadomości, określane mianem „stereotypowych motywów”²⁴. Miarą społecznego utrwalenia wprowadzanych do definicji cech jest możliwość wskazania „dowodów językowych”²⁵ w postaci frazeologizmów, kolokacji, derywatów, użyć metaforycznych itd., zgodnie z metodologią rekonstrukcji językowego obrazu świata (Bartmiński 2010).

Podane zdania definicyjne układają się w pewne zespoły, wprowadzane do definicji w nieprzypadkowej kolejności, która pozwala uzyskać wgląd w strukturę kognitywną potocznego wyobrażenia bociana w języku polskim²⁶. Ta swoista potoczna parametryzacja obejmuje takie fasety, jak nadrzędny rodzaj (1), rozmiar (2), wygląd – kolor (3), budowa (4–6), zachowania (7–12), lokalizacja (13–14), relacja do ludzi (15).

Wyróżniają się dwa zespoły charakterystyk, z których jeden opisuje wygląd i budowę bociana (cechy statyczne 2–6), drugi prezentuje jego zachowania (cechy dynamiczne 7–15). W obu przypadkach są to charakterystyki predykatywne, ale narracyjność jest bardziej oczywista w wypadku zdań odnoszących się do zdarzeń. Dają się one bez trudu ułożyć w ciąg wedle naturalnego następstwa czasowego i (domniemanego) przyczynowo-skutkowego: przylatuje wiosną, odlatuje w jesieni (*przelotny*); łączy się w stada, które leąc, tworzą *klucz*; wydaje specyficzny głos: *klekot*; chodzi powoli (*brodzi*); staje na jednej nodze; żywi się żabami, od których *czyści świat*; *przynosi dzieci*.

O ile w klasycznych definicjach leksykograficznych wiedza, na której opiera się definicja, jest anonimowa, przypisana do jakiejś bliżej nieokreślonej, zobiektywizowanej instancji, do „podmiotu zerowego”, to w definicji kognitywnej chodzi o przywołanie wiedzy subiektywnej, takiej, jaką dysponuje nosiciel badanej kultury, użytkownik opisywanego języka. Zbiorowy konceptualizator zostaje dopuszczony do głosu, lokutor (autor DK) przejmuje jego perspektywę, patrzy na świat jego oczami, mówi jego głosem, używa jego języka. W DK ujawnia się więc w całej okazałości wiedza i punkt widzenia człowieka należącego do badanej wspólnoty językowo-kulturowej.

Autorowi hasła słownikowego pozostaje niewielki margines na ujawnianie swoich własnych opinii, przede wszystkim jest organizatorem sceny, na której główną rolę gra językowy podmiot zbiorowy jako podmiot obserwujący

²⁴ Zasady ich konstruowania najpełniej omawia Niebrzegowska-Bartmińska (2007: 49–75).

²⁵ Opieram się na artykule Bartmińskiego i Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2008).

²⁶ Postulat, by wydzielone fasety w definicji stanowiły odwzorowanie wyobrażenia podmiotowego, zgłaszała Wierzbicka (1985).

(eksperiencer), konceptualizujący i poniekąd także podmiot mówiący (DK dopuszcza, nawet zaleca, użycie cytatów).

Autor DK, przejmując wszystkie wymienione role podmiotowe (eksperiencera, konceptualizatora i lokutora), organizuje definicję jako tekst o sprecyzowanej intencji i przeznaczeniu, tworzy narrację III stopnia.

Podsumowanie

DK jest narracją trypoziomową, która bazuje na tekstach szczegółowych (w części dokumentacyjnej), schematyzuje je w postaci uogólnionych motywów standardowych (statycznych i dynamicznych) i z tych motywów buduje zbiorczą eksplikację, która odtwarza nie tylko wiedzę badanego środowiska na temat przedmiotu hasłowego, ale także sposób jej strukturywania przez to środowisko. DK jest więc rzeczywiście – jak stwierdziła Jadwiga Puzynina – opowiadaniem (narracją) o przedmiocie²⁷, konstruowaną przez autora DK zgodnie z perspektywą i punktem widzenia zbiorowego podmiotu doświadczającego i konceptualizującego.

Wnioski wynikające z dokonanej analizy swoiście współbrzmia z tymi, które sformułował Wojciech Chlebda po analizie słowników:

Leksykografia jako całość (zbiór słowników) tworzy wielogłosową narrację o świecie [podkr. W. Ch.] – zarówno o świecie języka, jak i o świecie pozajęzykowym: każdy słownik tworzy narrację własną, różniącą się od innych to szczegółami, to zasadniczo odmienną perspektywą i oceną zjawisk. Na dodatek każda z tych narracji jest – siłą rzeczy – wybiórcza i fragmentaryczna („nie ma słowników wszechogarniających”). (Chlebda 2010: 15)

Te uwagi opolskiego językoznawcy odnoszą się do klasycznych definicji leksykograficznych. Z definicją kognitywną rzecz ma się inaczej. Nie są one „wybiórcze i fragmentaryczne”, przeciwnie, zmierzają do ogarnięcia całego bogactwa semantycznego składającego się na znaczenie słowa. DK nie jest narracją własną badacza, lecz „narracją wspólnotową”, tj. tekstem informującym o sposobie percypowania i konceptualizowania świata przez członków badanej wspólnoty komunikatywnej. Dlatego definicje kognitywne nie powinny się „różnić szczegółami”, lecz przeciwnie, rekonstrukcje tych samych

²⁷ Jak przyjmuje Sławiński (STL 1998, wyd. III: 331), narracja może przybierać także formę opisu: „W zależności od tego czy na plan pierwszy przedstawienia wysuwają się zjawiska dynamiczne czy statyczne, rozmieszczone w przestrzeni, narracja przybiera formę opowiadania bądź opisu”. Korzystam z tego stwierdzenia, stosując pojęcie narracji do definicji kognitywnej. Rozszerzenie to idzie w kierunku koncepcji narracji jako komunikacji (por. Coste 1989).

pojęć, jeśli respektują postulat adekwatności treściowej i strukturalnej wobec świadomości grupowej, powinny być w szerokim zakresie do siebie podobne, a nawet wręcz – tożsame.

Literatura

- Abramowicz Maciej, Karolak Ireneusz, 1991, *Wolność i liberté w języku polskim i francuskim*, [w:] *Język a Kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 51–59.
- Ajdukiewicz Kazimierz, 1965, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Antosiak Aneta, 2003, *Obraz wolności w czasopiśmie młodzieżowym „Bravo Girl”*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 361–381.
- Apresjan Jurij Derenikovič, 1974, *Leksičeskaja semantika. Sinonimičeskie sredstva jazyka*, Moskwa [wydanie polskie w roku 1982 jako: *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław].
- Bartmiński Jerzy, 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, Katowice, s. 9–21.
- Bartmiński Jerzy, 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, red. M. Basaj, D. Rytel, t. 3, Katowice, s. 25–53.
- Bartmiński Jerzy, 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 169–183.
- Bartmiński Jerzy, 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 9–25.
- Bartmiński Jerzy, 2005, *Pytania o przedmiot językoznawstwa: Pojęcie językowego obrazu świata i tekstu w perspektywie polonistyki integralnej*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*. Zjazd Polonistów – Kraków, 22–25 września 2004, t. I, Kraków, s. 39–49.
- Bartmiński Jerzy, 2010, *Pojęcie „językowy obraz świata” i sposoby jego operacjonalizacji*, [w:] *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czaplinski, A. Legeżyńska, M. Terlecki, Poznań, s. 155–178.
- Bartmiński Jerzy, 2012, *Jak opisywać gatunki mowy*, [w:] *Język a Kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 13–32.
- Bartmiński Jerzy, 2013a, *The cognitive definition as a text of culture*, [w:] *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, red. A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski, London, s. 161–180.
- Bartmiński Jerzy, 2013b, *Obraz mira v pol'skoj narodnoj tradicii*, [w:] *Etnolingwistica Slavica. K 90-letiju akademika Nikity Iljiča Tolstogo*, Moskwa, s. 26–41.
- Bartmiński Jerzy, 2013c, *Problem konceptu bazowego i jego profilowania – na przykładzie polskiego stereotypu EUROPY* [współautor: Wojciech Chlebda], „Etnolingwistyka”, nr 25, s. 69–95.
- Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2008, *Miejsce informacji kulturowej w znaczeniu słowa i w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:]

- Bunt tradycji – tradycja buntu*, red. G. Szwat-Gyłybow, M. Bogusławska, Warszawa, s. 65–77.
- Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bielińska-Gardziel Iwona, 2010, *Problem przystawalności definicji leksykograficznych do innych danych zawartych w słownikach*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole, s. 83–92.
- Błaszczak Błażej, 2011, *Tożsamość człowieka a pojęcie narracji*, „Analiza i Egzystencja”, nr 14, s. 123–140.
- CBOS 1994 – *Co nam daje najwięcej szczęścia?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 268.
- Chlebda Wojciech, 2010, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole, s. 7–20.
- Coste Didier, 1989, *Narrative as Communication*, Minneapolis.
- EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, red. K. Polański, wyd. II, Wrocław.
- EJP – *Encyklopedia języka polskiego*, 1999, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, wyd. III, popr. i uzupełn., Wrocław.
- Fleischer Michael, 2003, *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 107–143.
- Grochowski Maciej, 1975, *Środek czynności w strukturze zdania*, Wrocław.
- Grzegorzewska Renata, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. trzecie, popr. i rozsz., Warszawa.
- Jedliński Ryszard, 2000, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Karolak Stanisław, *Zagadnienia składni ogólnej*, Warszawa 1972.
- Koj Leon, 1969, *On defining meaning families*, „Studia Logica” XXV, s. 141–150.
- Kołąkowski Leszek, 2004, *Wolność*, [w:] idem, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków, s. 80–87.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Lakoff George, Johnson Mark, 1980/1988, *Metafory w naszym życiu*. Warszawa, [oryginał: *Metaphors We Live By*, Chicago 1980].
- Langacker Ronald W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Lazari-Pawłowska Ija, 1958, *O pojęciu typologicznym w humanistyce*, „Studia Filozoficzne”, nr 4, s. 30–53.
- Lyons John, 1984, *Semantyka I*, tłum. A. Weinsberg, Warszawa.
- Łuczynski Michał, 2008, *Kognitywna definicja Marzanny – próba rekonstrukcji fragmentu mitologicznego obrazu świata Słowian*, „Studia Mythologica Slavica” XI, s. 173–196.
- Łuczynski Michał, 2011, *Kognitywna definicja Peruna: etnolingwistyczna próba rekonstrukcji fragmentu tradycyjnego mitologicznego obrazu świata*, „Studia Mythologica Slavica” XIV, s. 217–228.
- Łuczynski Michał, 2012, *Kognitywna definicja Welesa – Wołosa: etnolingwistyczna próba rekonstrukcji fragmentu słowiańskiego tradycyjnego mitologicznego obrazu świata*, „Studia Mythologica Slavica” XV, s. 169–178.
- Majer-Baranowska Urszula, 1988, *Z historii użycia terminu konotacja*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 185–202.

- Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2012, *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, [w:] *Język a Kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 33–41.
- Pawłowski Tadeusz, 1978, *Rodziny znaczeń i ich definiowanie*, „*Studia Filozoficzne*”, nr 2, s. 81–99.
- Pisarek Walery, 2000, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- Prochorov Jurij, 2009, *V poiskach koncepta*, II izd., Moskwa.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1994–2005, red. H. Zgółkowska, t. 1–50, Poznań.
- Putnam Hilary, 1975, *Mind, Language and Reality. Philosophical Papers*, vol. 2, Cambridge.
- Rudenko Elena, Černiavskaja Julija, 2003, *Koncept „svoboda” i etnokul’turnoe samoznanie belorusov*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 383–403.
- Sandomirskaja Irina, 1996, *Idioma i kul’tura: v poiskach obščego osnovanija*, „*Etnolingwistyka*”, nr 8, s. 9–23.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego PAN*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SLSJ – *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, 1980, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- SPTK – *Słownik pojęć i tekstów kultury*, 2002, red. E. Szczęsna, Warszawa.
- SSGCzP – *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, 1980–1993, red. K. Polański, t. 1–5, Wrocław.
- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Koncepcja całości* i red. J. Bartmiński, zastępca red. S. Niebrzegowska, Lublin, t. 1, *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, 1999; cz. 3: *Meteorologia*, 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, 2012.
- Stanosz Barbara, 1973, *Teoria znaczenia i oznaczania w logice tradycyjnej*, [w:] *Studia z historii semiotyki II*, Wrocław, s. 61–72.
- STL – Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, 1998, *Słownik terminów literackich*, Wrocław, wyd. III.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- Tabakowska Elżbieta, 2004, *Kognitywizm po polsku*, Kraków.
- Taylor Charles, 1989/2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001.
- Tolstye Svetlana Michajlovna i Nikita Iljič, 1984, *Principy sostavlenija etnolingwističeskogo slovara slavyjanskich drevnostej*, [w:] *Etnolingwističeskij slovar’ slavyjanskich drevnostej. Proekt slovnika. Predvaritelnye materialy*, Moskwa, s. 6–22.
- Trzebiński Jerzy, 1981, *Twórczość a struktura pojęć*, Warszawa.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Wierzbicka Anna, 1985, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Ann Arbor.

- Wierzbicka Anna, 1997/1999, *WOLNOŚĆ – LIBERTAS – FREEDOM – SVOBODA. Uniwersalne ideały czy specyficzne dla danej kultury jednostki leksykalne?*, [w:] eadem, *Język, umysł, kultura. Wybór prac*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 490–521 [tłum. oryginału z roku 1997].
- Żółkiewski Stefan, 1988, *Teksty kultury*, Warszawa.

Narrative aspects of cognitive definition

Summary

The study aims to explore in what sense and at what level a definition, in particular the ethnolinguistic cognitive definition, is a narrative about the entity being defined. Three levels of narration are distinguished: (1) specific (in quotations documenting the use of the word, the level of the experiencer); (2) generalized (in defining sentences expressing stereotyped judgements, the level of the conceptualizer); (3) auctorial (the level of the sender/interlocutor).

Semantyka, onomazjologia i narracje o świecie

Tezę wyjściową stanowi założenie, że tekstowe narracje o świecie mają swe źródła w strukturach pojęciowych wszystkich wyrażen autosemantycznych. Na przykładzie „zdarzenia miłosnego”, na poziomie leksykalnym werbalizowanego najczęściej przez leksemy *kochać* i *miłość*, pokazano, że potencja narracyjny pojęć w tekście podlega rozmaitym transformacjom znaczeniowym. Zawsze jednak punktem wyjścia narracji tekstowych jest skonwencjonalizowany obraz świata związany ze słowem. I to jest semantyczna perspektywa opisu. Ale jednocześnie słowo może współtworzyć kulturowo i językowo powtarzalne rozmaite ciągi onomazjologiczne, dzięki czemu narracje tekstowe wykraczają poza izolowane kategorie pojęciowe i stają się narracjami zakresowo szerszymi. Semantyka i onomazjologia tworzą w narracjach tekstowych dwie dopełniające się perspektywy.

Współczesna semantyka leksykalna i semantyka tekstu zdają się wykraczać poza standardowo im przypisywane zadania badawcze. Semantyka nie tylko opisuje znaczenia leksemów bądź wyrażen językowych czy – inaczej mówiąc – mentalne obrazy ukryte za jednostkami typu *krasnowłodek*, *kochać*, *krwawy*, *wpaść komu w oko* itp. Dzięki próbom docierania do powtarzalnych regularności w kategoryzowaniu i wartościowaniu świata, dzięki modelom konceptualnym ukrytym nie tylko w pojedynczych słowach, lecz również w całych ugrupowaniach leksykalnych i polach znaczeniowych oraz w semantycznych organizacjach tekstów współczesna semantyka leksykalna odkrywa także regularności czy tendencje w ludzkim językowo uzewnętrzniającym się myśleniu o świecie. W takim też sensie można powiedzieć, że wyprofilowana kulturowo semantyka staje się nie tylko opisem samego języka jako takiego, ale również opisem człowieka, dostrzeganych przez niego i jemu podporządkowanych sposobów interpretowania świata (Tokarski 1999: 13). Założenie takie w pełni koresponduje z sądem otwierającym dwie teoretyczne rozprawy Jerzego Trzebińskiego w monografii poświęconej narracyjności w języku, kulturze i poznawaniu świata: „Narracja jest sposobem rozumienia świata przez ludzi” (Trzebiński 2002: 17 i 43). Opis semantyczny może się

stać pewną formą narracji językowej. Pod takim sądem mógłby się zapewne podpisać również psycholog, socjolog, badacz literatury, a z całą pewnością również lingwista podejmujący problematykę semantyczną pozostającą w ścisłym związku z kulturą.

Język rozumiany jako swoista narracja o świecie bądź o jego fragmentach nie jest zjawiskiem w lingwistyce zbyt dobrze rozpoznanym. Z jednej strony, kusi innowacyjnością ogólnych założeń i celów opisu, z drugiej jednak, wymusza na badaczu rozstrzygnięcie kilku zasadniczych kwestii teoretycznych. Pierwszą z nich jest problem relacji między uznawanymi w semantyce leksykalnej maksymalnie pełnymi i satysfakcjonującymi metodami opisu znaczeniowego wyrażen a zależnością od uznawanych semantycznych paradygmatów opisu i możliwościami przekładu tych opisów na metafazyk schematów narracyjnych. Gdyby chodziło wyłącznie o zmianę formy notacyjnej pojęcia bądź skorelowanego ze słowem obrazu mentalnego ujmowanego jako, przykładowo, zbiory cech lub predykatów definicyjnych na schematy narracyjne, to zysk nie byłby oszałamiający i stawałby się względnie łatwy do przewidzenia. Problem jest jednak o wiele głębszy, gdyż użycie wyrażenia w konkretnym tekście nie jest równoznaczne z przytoczeniem jego definicji proponowanej w opracowaniach leksykograficznych. Współczesna semantyka w pełni akceptuje podmiotową rolę człowieka (abstrahując od sposobów rozumienia owej podmiotowości, por. Tokarski 1991 oraz wiele rozpraw w: *Podmiot 2008*) w interpretacji świata. W grę wchodzi również konfrontacja w znaczeniu słowa rozmaitych typów racjonalności wraz z pochodnymi od nich perspektywami kategoryzacji i wartościowania świata, wskutek czego w znaczeniu odzwierciedlają się rozmaite – czasem wzajemnie się wykluczające, czasem dopełniające bądź rozwijające – obrazy interpretowanej rzeczywistości. Mowa o obecnym w języku relatywizmie poznawczym, w którego efekcie składniki znaczenia mogą tworzyć swoiste stopy, amalgamaty pojęciowe. Do rozważenia pozostają również zależności między semantyczną potencją słowa, odtwarzaną w definicji słownikowej, a tekstową realnością jego użycia.

Słownikowe definicje wiążą się w dużej mierze z leksykalnymi faktami skonwencjonalizowanymi, z założenia intersubiektywnymi, które ujawniają językowo wszystko to, co w uogólnionej ludzkiej świadomości uznane zostało za ważne, za społecznie istotne składniki reprezentacji rzeczywistości w umysłach. Użycie tekstowe nie eksponuje całościowego obrazu słowa; czasami przekształca, czasami tylko profiluje te jego komponenty znaczeniowe, które z perspektywy tekstu i jego twórcy uznane zostały za ważne i zgodne z założoną intencją przekazu. Kolejne pytanie dotyczy zatem możliwości przejścia od faktów systemowych do konkretnych ich realizacji w konkretnych tekstach. Pytanie to pozostaje aktualne w odniesieniu do każdego wytworzonego tekstu, od czysto

informacyjnych poczynając, a na perswazyjnych, medialnych czy artystycznych kończąc. W jakiej mierze teksty te powielają poznawcze schematy języka ogólnego, w jakiej zaś stanowią ich ukonkretnienia bądź odstępstwa od tych schematów?

I wreszcie pytanie kolejne, związane zarówno z ujęciem semantycznym, jak też z onomazjologiczną perspektywą opisu. Semantyczna przestrzeń języka jest ciągła i w zasadzie bez większych przeszkód udaje się przechodzić od jednej kategorii leksykalnej do dowolnej innej, od nazw zwierząt do nazw ludzi, od nazw barw do nazw emocji lub do nazw świata przyrody, od określeń uczucia miłości do nazw możliwego macierzyństwa bądź rozstania partnerów itd. W takich wypadkach wymusza to odstępianie od narracji o świecie, sprowadzanych do posegmentowanych i wyizolowanych elementów leksyki, na rzecz praktycznie nieograniczonych wielkich ugrupowań leksykalnych i idących za nimi wielkich narracji o ciągach zdarzeń, relacjach interpersonalnych, obiektach świata, ich właściwościach itp. Za wielością bardziej lub mniej przewidywalnych leksykalnych ciągów asocjacyjnych kryje się wiele możliwych narracji o świecie. Na ten aspekt opisu, zarówno semantycznego, jak i onomazjologicznego, kładzie również nacisk niniejszy tekst.

Wyjściowa teza rozważań jest następująca: w znaczeniu każdego autosemantycznego znaku zakodowana jest – bogatsza lub uboższa – jego potencia narracyjna. Przyjmując założenie, że każdy składowy element semantycznego obrazu utrwalonego w słowie wynika z kulturowo warunkowanych i zarazem istotnych poznawczo ludzkich doświadczeń, można stwierdzić, że narracja dotycząca ludzi, zdarzeń, przedmiotów, ich właściwości itp. obejmowałaby językowo zinterpretowane modelowe obrazy związanego z człowiekiem świata. Idąc dalej, te skorelowane z leksyką obrazy mentalne w dużym stopniu „organizują” narracje tekstowe. Tekst, rozwijając całość lub tylko fragment narracji wywodzącej się z semantycznej definicji słowa, kreuje konkretne sceny czy scenariusze zdarzeń, właściwości obiektów bądź relacji między nimi. Mówiąc bardziej obrazowo, w jakiejś mierze można się tu odwołać do analogii ze znanymi w medycynie komórkami macierzystymi. W semantycznej strukturze słowa zakodowana jest zdolność inicjowania narracji tekstowej, podobnie jak w komórkach macierzystych „zapisana jest” zdolność przekształcania się w konkretny fragment żywego organizmu. Naturalnie narracje tekstowe mogą, choć nie muszą, być pełnymi afirmacjami modelowego obrazu słowa czy wybranych jego fragmentów. Mogą pokazywać również możliwe odstępstwa od tego obrazu. Odstępstwa takie z punktu widzenia relacji „słowo – tekst” są o tyle istotne, że konkretne zaburzenie wzorca pojęciowego stoi w opozycji do tego wzorca i rozpatrywane być musi właśnie na tle tego wzorca. W dalszej części artykułu przedstawiona zostanie pełniejsza ilustracja materiałowa tego typu zależności.

Do tej pory koncentrowaliśmy się na semantycznej perspektywie języka, postrzeganej poprzez obrazy świata ukryte za pojedynczymi słowami. Ale z punktu widzenia narracyjności ważny staje się również aspekt onomazjologiczny. Podstawowym przesłaniem badań onomazjologicznych jest poszukiwanie zależności między ogólnymi kategoriami pojęciowymi i procesami nominacyjnymi danego języka: punktem wyjścia jest pojęcie, zaś celem opisu – zbiór leksemów danego języka, które założony warunek kategorii pojęciowej spełniają. Onomazjologia pozwala zatem odtworzyć całe tło leksykalne (Geeraerts et al. 2001: 47), całe ciągi leksemów asocjujących w obrębie struktury hasłowej.

Rozważmy prosty przykład. W pojęciowych kategoriach „stany emocjonalne” czy „okresy ludzkiego życia” znajdują się odpowiednio słowa *rozpacz* i *dzieciństwo*. Znaczeniowe analizy tych leksemów w pierwszym wypadku powinny zdać sprawę z istoty danego stanu emocjonalnego, jego nosicieli, fizycznych i psychicznych przejawów itp. Podobnie *dzieciństwo* będzie zawierać semantyczne informacje o możliwościach wydzielania rozmaitych faz życia ludzi (i być może zwierząt), o typowych zachowaniach w tym okresie życia itp. Natomiast na pytanie o charakterze onomazjologicznym („Jakie są leksykalne wykładniki etapów ludzkiego życia?”, „Jak język nazywa różnorodne (negatywne) stany emocjonalne?”) odpowiedziami będą całe ciągi leksemów o zbliżonych (synonimicznych) lub powiązanych ze sobą znaczeniach, a więc odpowiednio *żał*, *smutek*, *depresja*, a w wypadku faz ludzkiego życia np. *wiek niedojrzały*. I aczkolwiek w badaniach onomazjologicznych tendencja do wskazywania ciągów synonimicznych jest najbardziej przewidywalna, to synonimy nie stanowią jednak jedynej możliwej odpowiedzi. Z wielkim prawdopodobieństwem można przewidzieć, że nazwy stanów emocjonalnych powiązane zostaną również z określeniami ich przyczyn, okoliczności itp.; podobnie też w ciągu potencjalnych zdarzeń pojawią się następstwa tych stanów (przykładowo: *utrata kogoś lub czegoś* > *rozpacz* > *rezygnacja*, *odzyskanie spokoju* bądź *śmierć*). W narrację o wieku ludzkim wpisuje się naturalna sekwencja *narodziny* > *dzieciństwo* > *młodość* >. Podporządkowane celom i zadaniom onomazjologii mniej lub bardziej skonwencjonalizowane układy słowne (szerzej o tym por. rozdziały VIII i IX poświęcone polom semantycznym i polom tematycznym w: Tokarski 2013) również ujawniają się w narracjach tekstowych.

Przedstawione tezy analityczne prześledźmy na konkretnych przykładach. Zgodnie z przyjętym wcześniej założeniem w części pierwszej tekstu zajmujemy się relacjami między uogólnionym obrazem pojęcia, uwidocznionym choćby w maksymalnie pełnej semantycznej definicji słowa, a jego realizacjami tekstowymi, w których obraz wyjściowy ulega różnym transformacjom. Analizowane będzie pojęcie miłości, tekstowo werbalizowane przede wszystkim przez leksemy *miłość*/*kochać*. W funkcji tekstowych transformacji wspomnia-

nego pojęcia wykorzystane zostaną poetyckie i kabaretowe utwory Jeremiego Przybory (2002). Dla celów naszego opisu teksty Przybory stanowią materiał niemal idealny. Zebrane utwory poety tworzą wielką opowieść o relacjach między ludźmi. Z właściwym sobie ironicznym i humorystycznym dystansem¹ opisuje on miłość, jej przejawy i konsekwencje z perspektywy różnych osób obu płci, o zróżnicowanej wrażliwości i podejściu do świata. Dzięki temu możliwe narracje stworzą bardzo wieloaspektowe obrazy tej kategorii pojęciowej. W części drugiej artykułu, również ilustrując wywód tekstami Przybory, pokażemy, jak skonwencjonalizowana struktura onomazjologiczna języka rozszerza zakres analizowanego pojęcia. Miłość, zdarzenia i osoby z nią związane wkomponowuje w bardziej rozbudowane ciągi zdarzeń.

Nazwy emocji i uczuć, w tym również pojęcie miłości, doczekały się bardzo licznych opracowań, dokonywanych z perspektywy filozoficznej, psychologicznej, również lingwistycznej. Tutaj skoncentrujemy się na lingwistycznej eksplikacji czasownika *kochać*, zaproponowanej przez Zofię Zaron (1985: 39), choć nawiązującej do wcześniejszych badań między innymi Anny Wierzbickiej (1971):

X kocha Y-a

- (1) X wie, że jest szczęśliwy/jest mu dobrze, że Y istnieje i X wie, że chce, żeby Y był
- (2) X pragnie mieć dla Y-a dobrze (tak jak chce Y)
- (3) dlatego też
X dąży do poznania Y-a i
X chce dawać Y-owi to, czego Y potrzebuje (może potrzebować).

Wzorcowy, zawarty w pojęciowej strukturze czasownika *kochać* obraz miłości obejmuje zatem w propozycji Zaron trzy zasadnicze składniki:

- a) świadomość czy wiedzę X-a o istnieniu uczucia w stosunku do Y-a, co pociąga za sobą całą gamę pozytywnych doznań emocjonalnych radości, szczęścia itp.;
- b) pragnienie X-a, by również Y odczuwał podobne doznania pozytywne;

¹ Tymczasowo nie będą uwzględniane w szerszym zakresie językowo-stylistyczne wyznaczniki tych tekstów poetyckich. Jest to kwestia zdecydowanie wykraczająca poza problem tu rozważany. Więcej, wykracza poza opis wyłącznie lingwistyczny. Wymaga w pełnym opisie skorelowania języka z charakterem i mentalnością bohaterów, z intencjonalnością tekstów kabaretowych, z wymogami tekstów śpiewanych, z pozawerbalnymi uwarunkowaniami przekazu (niepowtarzalna scenografia) itp. W wypadku tekstów Przybory, w większości wykonywanych przez aktorów Kabaretu Starszych Panów, wąsko rozumiana lingwistyka okazuje się bezradna.

- c) cały zespół działań *X-a*, by spełnić prawdopodobne potrzeby i oczekiwania *Y-a*.

Czasownik *kochać*, a pośrednio również rzeczownik *miłość*, tworzą zatem strukturę dynamiczną, obejmującą zarazem uświadomienie sobie uczucia, jak też pragnienia i działania osoby kochającej względem kochanej. Konieczne stanie się również rozerwanie jedno-jednoznacznej zależności między leksemami i szerzej rozumianą kategorią pojęciową. Dlatego też – przy uświadamianiu sobie pewnej niezręczności terminu – opisywana kategoria będzie określana mianem „zdarzenia miłosnego”.

Ten trójskładnikowy obraz „zdarzenia miłosnego” (wiedza, pragnienie i działania) wymaga jednak dalszych uszczegółowień. Eksplicacja Zaron ma charakter uogólniający, dotyczy bowiem wszelkich możliwych form i przejawów miłości (miłości rodzicielskiej, miłości do Boga czy egoistycznej miłości własnej). Przedmiotem proponowanego dalej opisu jest para leksemów *kochać/ miłość* (i ich synonimów) w znaczeniu najczęściej spotykanym, rozumianym jako „gorące, namiętne uczucie do osoby płci odmiernej” (SJPDoR IV: 706). W związku z tym po pierwsze, konkretyzacji musi podlegać charakterystyka głównych uczestników zdarzenia. Przyczasownikowe argumenty czasownika *kochać*, *X* i *Y*, na mocy względnie jeszcze trwałej tradycji kulturowej, kojarzone są zwykle z osobami odmiernej płci. Po drugie, co przytoczona eksplicacja zdaje się jedynie dopuszczać, w pragnieniach i działaniach *X-a* istotny staje się również aspekt erotyzmu. Chęć rozpoznawania przez *X-a* pragnień *Y-a* (utożsamianych również z własnymi *X-a*) oraz ich spełnianie obejmują wszelkie formy aktywności, wśród których pożądanie i fascynacja erotyczna, co wykazała na przykładzie tekstów poetyckich Aneta Wysocka (2009), zajmują miejsce bardzo ważne.

Tyle wnosi model pojęciowy, idealny i utrwalony w konwencji językowej obraz konkretnego fragmentu otaczającego człowieka świata, w tym wypadku „zdarzenia miłosnego”. Jeśli – zgodnie z przyjętym wcześniej założeniem o roli skondensowanych modeli pojęciowych w konstruowaniu narracji tekstowych – rozszerzoną eksplicację czasownika *X kocha Y-a* przeniesiemy na płaszczyznę tekstową, to widać, jak dokonują się swoiste transformacje modelu wyjściowego. Możliwe stają się operacje profilowania któregoś ze składników cząstkowych modelu, odwrócenie bądź zanegowanie innych, a niemal zawsze ukonkretnianie ogólnego składnika pojęciowego i sprowadzanie go do sytuacji sprecyzowanych działań, osób, przedmiotów czy ich właściwości.

Tekstowe scenariusze zdarzeń powiązanych z miłością erotyczną są niejako zaprogramowane przez semantyczny obraz utrwalony w rzeczowniku *miłość* i czasowniku *kochać*. Mamy zatem dwoje ludzi zaangażowanych emocjonalnie (choć – jak się wydaje – w różnym stopniu), z których przynajmniej jedna osoba

(podmiot liryczny czy subiekt uczucia) w sposób eksplicytny uzewnętrznia trzy istotne składniki „zdarzenia miłosnego”, a więc świadomość pozytywnych doznań, pragnienia i działania:

Kiedy ujrzałam go w knajpie „Pod Knotem”,
zabiło serce radosnym łomotem.
Zabiło serce, a ciało zadrżało –
wiedziało, że się stało
to, co stać się miało.
A potem w nocie zbryzgane gwiazdami,
gdy moich pieśczoł go znużył aksamit –
ot, dla rozrywki mnie bijał masami –
a ja szeptałam wtedy ciche słowa te:
Katuj! Tratuj! itd.

(*Tango „Kat”*: 145)

Przybora z właściwym sobie dystansem i poczuciem humoru, a być może również na podstawie wiedzy o realiach świata, odchodzi jednak od idealizowanego obrazu „zdarzenia miłosnego”, w którym działania subiekta ukierunkowane są nie tylko na spełnianie swoich oczekiwań i pragnień, ale także oczekiwań i pragnień partnera. Niewiele tu zmienia szczególnie sceneria i mentalność dwojga ludzi (knajpa i jej bywalcy) przedstawione we fragmencie cytowanym powyżej. Podobną perspektywę tekstową uwydatnia bardzo wiele poetyckich (kabaretowych) tekstów autora. W obrazie „zdarzenia miłosnego” naprawdę istotny jest jeden z uczestników zdarzenia, jego potrzeby i oczekiwania są najważniejsze, natomiast potrzeby i oczekiwania partnera – jeśli w ogóle istnieją tekstowo – spychane są na dalszy plan:

Przy tobie będę pogodny –
bo skąd bym smutek brać miał?
Przy tobie będę podobny
strukturą torsu do skał.
Przy tobie będę upojny
jeżeli idzie o głos.
Przy tobie będę przystojny
urodą silną jak cios.
Przy tobie będę subtelny
jak woń łubinu wśród pól.
Przy tobie będę tak dzielny
jak ten, co zginął nam, król.
Przy tobie będę artystą
wzruszeniem duszy do łez.
Przy tobie będę z umysłu
inteligentny jak bies.
Przy tobie w jednej osobie

Efebem będę ja, bądź
 poetą, mędrce... A z kobiet
 dużą blondyną ty bądź!
 (*Imwokacja*: 159)

Można naturalnie postawić pytanie, czy ów ideał mężczyzny-kochanka (*radosny, upojny, przystojny, subtelny* itd.) rodzi się jako potencjalny wizerunek zgodny z oczekiwaniami partnerki, czy też na obraz ten składa się zespół cech stanowiących w ogóle – zgodnie z kulturową konwencją – sylwetkę zakochałego czy idealizowanego człowieka. Obraz niezależny od potrzeb i oczekiwań partnerki. Na tak postawione pytanie nie można w sposób jednoznacznie rozstrzygający odpowiedzieć, aczkolwiek końcowa część cytowanego fragmentu (*dużą blondyną ty bądź!*) sugeruje jednak możliwość wykreowania obrazu kochanków, dokonaną z perspektywy podmiotu wypowiedzi.

O ile uzewnętrznianie w wypowiedziach o „zdarzeniu miłosnym” przede wszystkim oczekiwań i działań podmiotu oraz spychanie na plan dalszy potrzeb osoby kochanej jest być może tylko profilowaniem postawy jednej osoby narracji, to sporadyczne naruszanie innych mocno skonwencjonalizowanych kulturowo zależności między osobą kochającą i kochaną otwiera zupełnie nowe perspektywy narracyjne. Modelowe pojęcie „zdarzenia miłosnego” zakłada uczuciowe zaangażowanie dwojga partnerów obu płci. Odstępstwa od tego modelu, jak powiedziano wcześniej, są w twórczości Przybory rzadkie, ale właśnie na skutek naruszenia mocno zestereotypizowanej relacji stają się zapadającymi w pamięć narracjami. Przykładem może tu być wykonywana w Kabarecie Starszych Panów piosenka *Jeżeli kochać*:

Jeżeli kochać – to nie indywidualnie!
 Jak się zakochać – to tylko we dwóch!
 Czy platonicznie pragniesz jej, czy już sypialnie,
 niech w uczuciu wspiera wierny cię druh.
 (*Jeżeli kochać*: 123)

Paradoksalne przekształcenie modelu wyjściowego pociąga za sobą w dalszej narracji równie paradoksalne uzasadnienie zaistniałej sytuacji (wsparcie wiernego druha, wzmoczenie mocy żądz, ochrona czasu i zdrowia – doraźnie przekształcone fragmenty tekstu w niewielkim tylko stopniu odzwierciedlają przewrotny język Przybory). W podobnym absurdalno-humorystycznym tonie stworzone zostało zakończenie wiersza:

A kiedy rzuci cię w szczęścia południe
 kobieta z pięknym bezdusznym obliczem –
 dla samotnego to cios aż zadudni –

dla dwóch zaś to prztyczek.
(*Jeżeli kochać*: 124)

Do bajki o Wilku i Czerwonym Kapturku nawiązuje inna z piosenek, w której model *miłości* jako uczucia łączącego osoby płci odmienniej zastąpiony został opisem związku homoseksualnego. Na erotyczny charakter relacji między uczestnikami „zdarzenia miłosnego” jednoznacznie wskazują fragmenty tekstu: początkowo między kobietą i jej kochankiem, który *czynił czasem / gomorkę ze sodomką*, a następnie między dwoma mężczyznami (fascynacja jednego z bohaterów *torsikiem boskim* drugiego z mężczyzn). W celu uniknięcia cytowania obszernych fragmentów tekstu posłużymy się skondensowaną opowieścią o fabule: Wilk-marynarz niespodziewanie wraca z rejsu i zastaje żonę w objęciach Kapturka, któremu przyjemnie – zacytujmy Przyborę – *płynęła ta chwilka*. W takich sytuacjach należałoby raczej oczekiwać scen zazdrości, awantury itp. Tymczasem:

Lecz cóż to?
Zamiast natrzeć –
Wilk na Kapturka patrzy,
na jego torsik boski
i – przełom w Wilku Morskim!
Więc zamiast pogniewać się,
urządzić awanturkę –
zamieszkał w innej chacie
szczęśliwy Wilk z Kapturkiem.
Uha, tra la la!
Kapturek '62!

(*Kapturek '62*: 116)

Do tej pory koncentrowaliśmy się głównie na izolowanym pojęciu „zdarzenia miłosnego”, poszukując jego istotnych wykładników znaczeniowych, możliwych odstępstw od idealnego modelu oraz tekstowych realizacji scenariuszy zdarzenia. Lektura tekstów Przybory wyznacza jednak jeszcze inną perspektywę analityczną. „Zdarzenie miłosne” jest zazwyczaj jednym z elementów całego ciągu zdarzeń; coś je poprzedza, coś po nim – co w wypadku Przybory jest charakterystyczne – następuje:

Chłodem jej miłość mnie truła,
choć ciało było życzliwe.
Ja zaś ogromne jak buła
mam serce oraz nadwrażliwe.
Więc pochwyciłem nóż
i – że to niby dla psot –

pierś jej rozciąłem, i już
wkrótce wiedziałem, że ot...
Moja dziewczuszka
nie ma serduszka –

(*Moja dziewczuszka nie ma serduszka*: 218)

Nie wydaje się, by motyw miłości nieszczęśliwej czy niespełnionej był jakimś szczególnym wyznacznikiem idiolektu poetyckiego Przybory. Motyw ten niejednokrotnie pociąga za sobą zarówno różnorodne stany emocjonalne, jak też rozmaite działania, w tym wypadku nieco żartobliwie postrzegane zabójstwo. Językowo kategoryzowana rzeczywistość w sposób leksykalny bądź tekstowo ujawnia semantyczną bliskość lub konsekwentność niektórych zdarzeń, co szczególnie widoczne staje się w skonwencjonalizowanych, a więc społecznie utrwalonych frazematyzacjach, frazeologizmach czy przysłowiach, np.: *zbrodnia i kara, blaski i cienie, udręka i ekstaza, bieg po zdrowie, przyznać się bez bicia, chcieć to móc, koniec wieńczy dzieło, na frasunek dobry trunek, miłe złego początki, lecz koniec żalony, cierp ciało, kiedyś chciało, oszczędnością i pracą ludzie się bogacą, nie będziesz dbał, nie będziesz miał, widziały gały, co brały, pan każe, sługa musi* i wiele innych. Każdy z przytoczonych przykładów, sam w sobie będąc szczególną narracją o świecie, może stać się kanwą dla rozwiniętej narracji tekstowej. Przykładem interesującym, choć realizującym ogólne założenia tekstowego rozwijania scenariusza zdarzeń, jest wiersz Przybory *Suflet*. U jego podstaw leży znane powiedzenie *przez żołądek do serca*:

Kiedy siadłem u niej przy stole,
jeszcze myślałem: „Inne ja wolę”.
Lecz już przy pierwszych przekąskach
rzecz zaczynała być grząska.
Coraz wyraźniej czułem przy zupie,
jak serce coraz mocniej mi łupie.
Na podniebieniu jej dotyk
to był upojny erotyk.
Zmysły – myślałem. – Żadna tam miłość.
Aż tu pieczone mnie poraziło.
Czując je w ustach tak kruche –
czułem, że kocham dziewczuchę.
Kocham, lecz związkom będę oporny!
Ona mi na to – suflet wyborny.
Trudno, po takim suflecie
ja się oświadczam kobiecie.

(*Suflet*: 454)

Sekwencja zdarzeń, nawet jeśli pominie się którąś z faz pośrednich, układa się w logiczny ciąg, w którym „zdarzenie miłosne” (świadomość uczucia,

spełnianie oczekiwania i ewentualne działania) jest tylko jednym z elementów owego ciągu. Co więcej, każdy z etapów takiej sekwencji zdarzeń ma swój utrwalony językowo i przynależny do wspólnej przestrzeni semantycznej wykładnik leksykalny, a ich połączenie daje w konsekwencji logicznie uporządkowaną strukturę onomazjologiczną: „obojętność, brak zainteresowania” (*inną ja wolę*) → „zainteresowanie kimś” (*rzecz zaczynała być grząska*) → „pożądanie” (*serce coraz mocniej łupie; upojny erotyk; zmysły*) → „miłość” (*kocham dziewczuchę*) → „małżeństwo bądź związek erotyczny” (*ja się oświadczam kobiecie*). Cytowany wiersz zamyka na tym etapie sekwencję zdarzeń. Gdy jednak śledzi się całość poetyckiej twórczości Przybory, widać, jak w różnych kierunkach, ale prawie zawsze przewidywalnie, mogą się rozwijać dalsze etapy scenariusza zdarzeń: „miłość” → „małżeństwo” → „(zwykle samotne) macierzyństwo”, „miłość” → „zobojętnienie”, „miłość” → „samotność”, „miłość” → „zdrada” czy nawet „miłość” → „zabójstwo” itd. Zawsze jednak poszczególne fazy scenariusza zdarzeń wzajemnie się motywują, dzięki czemu tekstowe narracje są wewnątrznie spójne i logiczne.

Potencjalne narracje o świecie odnajdują swoje źródła w strukturze pojęciowej wszystkich słów autosemantycznych. Potencja narracyjna językowo utrwalonych i związanych z leksyką struktur pojęciowych podlega ukonkretnieniu w narracjach tekstowych w tym sensie, że niektóre składowe pojęcia są eliminowane bądź spychane na plan dalszy, inne zaś mogą podlegać różnym transformacjom znaczeniowym. Zawsze jednak punktem wyjścia narracji tekstowych jest skonwencjonalizowany obraz świata ukryty za słowem. I to jest semantyczna perspektywa opisu. Ale jednocześnie słowo może współtworzyć rozmaite ciągi onomazjologiczne, dzięki czemu narracje tekstowe wykraczają poza izolowane kategorie pojęciowe i stają się zakresowo szerszymi opowieściami o świecie. Semantyka i onomazjologia tworzą dwie dopełniające się perspektywy opisu w narracjach tekstowych.

Literatura

- Geeraerts Dirk, Grondelaers Stefan, Dirven René, Verspoor Marjolijn, 2001, *Co zawierają słowa: leksykologia*, tłum. G. Szpila, [w:] *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków.
- Podmiot 2008: Podmiot w języku i kulturze*, 2008, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin.
- Przybora Jeremi, 2002, *Piosenki prawie wszystkie*, Warszawa.
- SJPDR – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.
- Tokarski Ryszard, 1991, *Człowiek w definicji znaczeniowej słowa*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3–4.

- Tokarski Ryszard, 1999, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata. Metodologiczne pytania i propozycje*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin.
- Tokarski Ryszard, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk.
- Wierzbicka Anna, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Wysocka Aneta, 2009, *O miłości uskładanej ze słów. Obraz miłości erotycznej w polszczyźnie ogólnej oraz poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świrszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*, Lublin.
- Zaron Zofia, 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław.

Semantics, onomasiology and narratives

Summary

The point of departure for research is an assumption, that text-based narratives take their sources in conceptual structures of all authosemantic items. The problem is exemplified with the “love event”, which is represented on the lexical level by items: *to love* (verb) and *love* (noun). The author proves that narrative potential of concepts is submitted in a text to various semantic transformations. However, it is always the conventionalized linguistic world-view connected with the word, which builds the starting point for text-based narratives. Anyway, the word may co-create the recurrent (in culture and in language) various onomasiological sequences and, owing to the rule, text-based narratives go beyond isolated conceptual categories and become the wider-scoped narratives. Semantics and onomasiology are the two textually complementing perspectives.

Metafora jako schemat narracyjny*

Autorka, wykorzystując metodologię nauk kognitywnych oraz odwołując się do koncepcji językowego obrazu świata, pokazuje, że metaforę pojęciową można interpretować jako rodzaj reprezentacji mentalnej – jako schemat narracyjny. W artykule uwaga skupiona jest na trzech metaforach pojęciowych tekstu (TEKST TO DROGA, TEKST PISANY TO TEKST MÓWIONY, TEKST TO RZECZ), których językowe wykładniki budują metatekstową warstwę wypowiedzi. Autorka dowodzi, że z jednej strony stanowią one szczególnie rodzaj struktury organizującej naszą wiedzę o tekście (metafory metatekstowe są nośnikami sądów, jakie na temat tekstu utrwaliły się w naszym języku), z drugiej zaś – tworzą „programy” do interpretacji i oceny konkretnych tekstów. Autorka przekonuje również, że modele metaforyczne są schematami szczególnymi: stanowią bowiem reprezentacje wyższego stopnia – są schematami metanarracyjnymi, które sterują tworzeniem i odbiorem reprezentacji tekstowych.

We współczesnych naukach, zwłaszcza z kręgu kognitywizmu, jednym z najważniejszych diskutowanych tematów jest ludzka wiedza o świecie i sposób jej organizacji w umyśle. By oddać fenomen organizacji tej wiedzy, filozofowie, psychologowie, antropolodzy, językoznawcy i badacze sztucznej inteligencji używają różnych terminów: *rama (interpretacyjna)* (Fillmore 1982, 1985; Taylor 2001; Minsky 2007), *model poznawczy (kognitywny, kulturowy, ICM)* (Lakoff 2011), *schemat wyobrażeniowy* (Lakoff 1990; Tomasello 1999), *schemat narracyjny, opowiadanie* (Trzebiński 1992, 2002; Mandler 2004), *skrypt* (Shank, Abelson 1977; Taylor 2001; Mandler 2004), *domena* (Langacker 1999), *schemat* (Mandler 2004; Rumelhart 2007; Taylor 2007), *scena* (Mandler 2004), *gelstat* (Lakoff, Johnson 1988). Zróżnicowanie określeń, jakimi posługują się badacze, wynika przede wszystkim z faktu istnienia wielu odłamów nauk kognitywnych i ze specyfiki języka poszczególnych teorii, trzeba jednak

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Metafory metatekstowe” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr NN 104 370840.

zaznaczyć, że nie są to określenia synonimiczne – nie zawsze kryją się za nimi te same (lub tak samo rozumiane) zjawiska.

Ze względu na szczególnie przedmiot mojego zainteresowania – a czynię nim metafory pojęciowe wykorzystywane w warstwie metatekstowej wypowiedzi – najbliższy z tych terminów i najbardziej adekwatny w stosunku do analizowanych metafor wydaje mi się *schemat narracyjny*. Określa on bowiem podstawową formę organizacji w umyśle potocznej wiedzy o rzeczywistości, formę opisującą działania aktorów, ich cele, plany, środki i warunki realizacji celów (Trzebiński 1992: zwł. 25–30). A treści ewokowane przez wyrażenia metatekstowe układają się w rodzaj narracji o spotkaniu i działaniach komunikujących się podmiotów. Uprzedzając analizy, a zarazem zaznaczając, że metatekst traktuję szerzej, niż chce tradycja¹, czyli wyłącznie jako komentarze o tekście (wyodrębniające go spośród innych tekstów, sygnalizujące jego budowę itp.), wskazuję, iż rozgraniczenie tekst przedmiotowy – metatekst rozumiem jako opozycję: świat, o którym się mówi – świat, w którym się mówi².

Do komentowania aktualnie tworzonego (i/lub odbieranego) tekstu wykorzystywane są różne wyrażenia metaforyczne. Za przejawy metafor pojęciowych można uznać je wówczas, gdy daje się zauważyć systematyczną odpowiedniość między kryjącymi się za nimi pojęciami. Na przykład istnienie wyrażen typu: *idąc/idźmy dalej, swoją drogą, wracając do czegoś, pomijając coś, skoro jesteśmy przy czymś, punkt wyjścia rozważań, wyjść od stwierdzenia, zmierzać do wniosków, przejść do kolejnego problemu, zatrzymać się przy zagadnieniu, wstęp (słowo wstępne), wprowadzenie, iść czyjąś drogą, wejść w szczegóły, zbliżyć się do sedna problemu, stanąć przed pytaniem, nie móc ominąć jakiegoś zagadnienia, cofnąć się do wcześniejszych wydarzeń, odejść od problemu* świadczy o tym, że do mówienia o tekście, komentowania różnych jego elementów, wykorzystujemy wyrażenia związane z przemiesz-

¹ Problemem ewolucji w rozumieniu kategorii metatekstu zajęłam się szerzej w swojej pracy (Piekarczyk 2013). Tu zaznaczę jedynie, że za ujęcie tradycyjne uważam np. definicję metatekstu zaproponowaną przez Teresę Dobrzyńską: „Metatekst to typ predykcji, który przewija się w całym toku komunikatu językowego, stanowiąc komentarz do tekstu zorientowanego przedmiotowo, spajając go i wyznaczając punkty graniczne” (Dobrzyńska 1978: 103).

² Określeniami *świat (uniwersum)*, *o którym się mówi*; *świat (uniwersum)*, *w którym się mówi* posłużył się po raz pierwszy Janusz Lalewicz (1975). Pierwsze rozumiał jako odnoszące się do dziedziny przedmiotowej, która: (1) jest światem wspólnym dla nadawcy i odbiorcy; (2) jest rozpatrywana z punktu widzenia aktorów, miejsca i czasu mówienia (1975: zwł. 26–35). Określenie drugie oznaczało natomiast dla niego świat nadawcy i odbiorcy zorganizowany wokół „tu i teraz” aktu komunikacji. W tym odróżnieniu widziałabym też bardzo współczesne rozumienie tego, czym jest tekst przedmiotowy i metatekst. Co prawda Lalewicz nie używa terminu *metatekst*, ale fakt, iż w sposób tak szczególny akcentuje „przedmiotowość” świata, o którym się mówi i „interakcyjność” świata, w którym się mówi, pozwala, według mnie, uznać go za prekursora „nowoczesnego”, szerokiego rozumienia nie tylko metatekstu, ale i samego tekstu.

czaniem się, a jednocześnie, iż samo pojęcie TEKST rozumiemy poprzez inne – DROGA.

Na zjawisko pojmowania jednego pojęcia w kategoriach pojęcia innego, mające swoje wykładniki językowe, zwrócili baczna uwagę George Lakoff i Mark Johnson – twórcy kognitywnej teorii metafory. Przyjmują w analizach tę koncepcję, ponieważ pozwala ona pokazać, że pojawiające się w naszym języku metaforyczne sformułowania nie są wyłącznie (i nie głównie) sprawą jednostkowych, przypadkowych odkryć, olśnień polegających na dostrzeżeniu podobieństwa między obiektami nietożsamyymi, należącymi do różnych obszarów rzeczywistości, ale wynikają z metaforycznych, utrwalonych w naszym myśleniu, elementów pojęciowych. Koncepcja ta umożliwia także analizę wyrażen o różnym statusie: od wyrażen w pełni skonwencjonalizowanych po metafory żywe, wymagające interpretacji, a tak zróżnicowane wyrażenia reprezentują właśnie metatekstową warstwę wypowiedzi.

Tezę o metaforycznym statusie pojęć, o ich roli w ludzkim myśleniu, ale i działaniu mocno podkreślili Lakoff i Johnson już w pierwszej pracy o metaforze (1988), a rozwinęli w badaniach kolejnych (Lakoff 1993, 2011; Lakoff, Johnson 2000). Koncepcja ta wywołała niemal lawinę głosów zarówno pozytywnych, wykorzystujących i rozwijających koncepcję w analizach różnego materiału (zob. Sweetser 1990; Jäkel 2003; Kövecses 2011), jak i krytycznych (zob. Jäkel 2003; Pawelec 2005, 2006; Kiklewicz 2006; Taylor 2007: 592–604). Jestem świadoma więc, że proponowana koncepcja metafory ma pewne niedostatki, punkty niejasne czy sporne³. Jednak dla moich analiz wydaje się ona potrzebna i wystarczająca. Z koncepcji tej przyjmuję założenia:

1. Istotą metafory pojęciowej jest „rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (Lakoff, Johnson 1988: 27).

³ Najmocniejszą chyba krytykę przedstawił Andrzej Pawelec, który dowodził, że (1) nie jest to ujęcie nowatorskie, ani współcześnie najważniejsze, jak chcą autorzy; (2) koncepcja nie dotyczy w ogóle metafor; (3) nie jest podbudowana rzetelną teorią języka, znaczenia i umysłu; (4) kryteria wyodrębniania metafor pojęciowych i zaliczania do nich wyrażen nie są sprecyzowane; (5) polemiczne jest przypisanie językowi roli wtórnej, a systemowi pojęciowemu prymarnej, czyli uznanie, że język dostosowuje się do istniejących już pojęć. Każdy z tych argumentów zasługuje na odrębne omówienie, czego w tym miejscu zrobić nie mogę. Zwróć uwagę jedynie na argument drugi (zaznaczę też, że z pierwszym należy się zgodzić, do innych pośrednio nawiązuję w tekście głównym). Wynika on z tego, że Pawelec metaforyczność przypisuje wyłącznie wypowiedziom (użyciom słowa), a nie pojedynczym słowom i wyrażeniom, których znaczenia – jako w pełni skonwencjonalizowane – traktuje jako dosłowne. Metaforą jest więc dla niego tylko metafora tzw. żywa, wyrażająca myśl twórczą, wcześniej niezwerbalizowaną. Poza tym odróżnia on metaforę od analogii, w tej pierwszej widząc krystalizację myśli nieuchwytniej, w drugiej – zabieg przeniesienia wiedzy „gotowej” z jednej domeny na inną w celu rozjaśnienia tej drugiej.

2. O metaforsze pojęciowej (jej istnieniu, strukturze, tym, co eksponuje) możemy wnioskować na podstawie wyrażen językowych, w jakich się przejawia i które są wszechobecne w naszym (codziennym) języku.
3. Mechanizm metafory polega na rzutowaniu obrazów z domeny źródłowej (zwykle prostszej) na domenę docelową (zwykle pojęcie złożone, abstrakcyjne). Rzutowanie ma charakter cząstkowy – wydobywa tylko pewne aspekty domeny docelowej (podświetla je), a inne ukrywa; także struktura domeny źródłowej zaangażowana jest w metaforę tylko częściowo.

Trudno natomiast zgodzić się mi z innymi tezami, a zwłaszcza z myślą, że „istnienie metafor jako wyrażen językowych jest możliwe właśnie dlatego, iż metafory tkwią w systemie pojęć człowieka” (Lakoff, Johnson 1988: 28)⁴. Uważam bowiem, iż relacje między językiem a systemem pojęciowym są bardzo skomplikowane, a przede wszystkim dwustronne, by można było traktować metafory jako automatyczny i nieświadomy transfer wiedzy z jednej domeny na drugą (zob. np. Maruszewski 2001; Nęcka, Orzechowski, Szymura 2007: 599–602). Nie do końca też zgadzam się z tezą o transferze wiedzy – metafora polega na uchwyceniu podobieństw między dwoma pojęciami (lub np. obiektami, doświadczeniami) i dlatego wymaga aktywacji wiedzy po obu „stronach”, by podobieństwo to można było dostrzec.

Przyjmuję natomiast inne założenie, że wiedza językowa jest częścią wiedzy o świecie, gromadzonej w systemie pojęciowym człowieka, tą częścią, która ma charakter intersubiektywny i względnie stabilny. Przejawia się ona w różnego typu danych językowych: faktach mocno skonwencjonalizowanych (jak kategorie gramatyczne, łączliwość wyrazów, ich znaczenia), ale też w zjawiskach kreatywnych. Problematykę metafor pojęciowych wiąże więc bezpośrednio z koncepcją językowego obrazu świata – teorią, która przyjmuje, że w każdym języku naturalnym zawarta jest swoista interpretacja świata – wiedza o rzeczywistości, na którą składają się sądy kształtowane pod wpływem czynników zewnętrznych (np. geograficznych) i wewnętrznych, kulturowych (politycznych, religijnych, społecznych itp.). Wiedza ta ma charakter pojęciowy, choć system

⁴ Ten aspekt metafory jest szczególnie mocno podkreślany w ostatnich pracach Lakoffa, w których sformułowana jest tzw. neuralna teoria metafory. Kövecses krótko charakteryzuje tę teorię tak: „[...] metafory pojęciowe są skupiskami neuronów w różnych częściach mózgu, które łączą się ze sobą za pośrednictwem obwodów neuronalnych. Te zlokalizowane w różnych częściach mózgu skupiska neuronów to odpowiednio domeny źródłowe i docelowe, a obwód neuronalny między nimi to odwzorowanie. Takie ujęcie pozwala nam traktować metafory jako fizycznie istniejące (neuralne) struktury mózgu” (Kövecses 2011: 182). Zgodnie z tym stanowiskiem „metafora językowa jest zjawiskiem językowym wyłącznie wtórnie. Pojawia się w języku jedynie dlatego, że istnieje w ciele/mózgu i umyśle” (Kövecses 2011: 185).

pojęciowy „nie odlewa się” w całości w języku – to, co językowo-pojęciowe ma charakter intersubiektywy.

Uznając więc, że badając metafory pojęciowe, właśnie jako narracje języka, struktury organizujące naszą wiedzę, można nie tylko rekonstruować poszczególne sądy o obiektach, ale też badać, w jaki sposób rzeczywistość jest przez język porządkowana i modelowana. Wykorzystanie metafor pojęciowych w odtwarzaniu obrazu świata utrwalonego w języku ma już zresztą pewną praktykę (Pajdzińska 1990, 1995; Maćkiewicz 1999; Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 28–30).

Z ustaleń na temat schematów narracyjnych (czy szerzej: reprezentacji mentalnych, schematów poznawczych) przyjmuję natomiast tezy:

1. Schematy to struktury organizujące naszą wiedzę o rzeczywistości.
2. Schematy są od siebie niezależne – są „paczkami” wiedzy, ale mogą być złożone (mogą składać się z podschematów).
3. Są jednocześnie programami operacji poznawczych (rozumienia, myślenia, oceniania, porównywania, zapamiętywania).
4. Pełnią więc funkcję reprezentatywną (wiedza deklaratywna – „wiem, że”) i funkcję generowania zachowania (wiedza proceduralna – „wiem, jak”).
5. Schematy reprezentują wiedzę na wszystkich poziomach abstrakcji.
6. Są uaktywniane w procesie rozumienia konkretnych zjawisk.
7. Nie odzwierciedlają rzeczywistości, ale są jej specyficznymi idealizacjami.
8. Na temat konkretnych elementów rzeczywistości możemy mieć schematy alternatywne.
9. Schematy są kształtowane pod wpływem doświadczeń społecznych i indywidualnych – zawierają więc treści zarówno intersubiektywne, jak i subiektywne.
10. Są dynamiczne (dlatego mogą być modyfikowane i dostrajane do sytuacji) (zob. np. Trzebiński 1992; Rumelhart 2007).

Odwołanie do wskazanych ustaleń z jednej strony umożliwia wyjaśnienie wielu zagadnień związanych ze sposobem istnienia i funkcjonowania zjawisk językowych. Z drugiej zaś – pozwala pokazać, że badanie języka może dostarczyć istotnych informacji na temat samych zjawisk poznawczych: skoro nie mamy bezpośredniego wglądu w organizację schematów, w zawartą w nich wiedzę, możemy wnioskować o nich w sposób pośredni. Badanie języka, w którym schematy te zostawiają „odciśnięte” ślady, wydaje się obiecującym podejściem. Bowiem język – społeczne narzędzie przekazu wiedzy – jest nośnikiem tych schematów.

Proponowane przez badaczy rozumienie schematów pozwala też wyjaśnić różne zagadnienia związane ze sposobem istnienia i przejawiania się interesu-

jących mnie metafor pojęciowych. Na początek chciałabym zwrócić uwagę na jeden, najbardziej widoczny, fakt. Otóż rozumienie metafor jako schematów narracyjnych (a konkretyzacji metafor – wyrażen językowych – jako reprezentacji językowo-mentalnych schematów) narzuca się wprost, jeśli z tekstu „wytniemy” komentarze metatekstowe, będące konkretyzacjami metafor, np.:

Wychodzimy od... Przejdźmy do... Idźmy dalej. Wracamy do... Jesteśmy w... Wkroczyliśmy na teren... Przenieśmy się do... Cofnijmy się znowu... Idźmy krok po kroku... Zatrzymajmy się przy... Stajemy przed problemem... Nie możemy tego ominąć... Skoro jesteśmy przy... Trzeba podejść do problemu z innej strony... Przeskoczmy te etapy... Doszliśmy do...⁵

A teraz chciałbym zaprosić cię na wycieczkę. Dróg po Sołowkach jest wiele i wszystkich przejść niepodobna (tym bardziej wszystkie opisać), dlatego jedną choćby przejdźmy razem. Proponuję stary trakt monastyrski [...]. Z posiołka wychodzimy na ulicę Siewierną [...]. Idziemy dalej. [...]. Dalej drogi łączą się i wracamy do posiołka tym samym szerokim traktem, którym zeń wyszliśmy. (Wilk 2003: 43–47)

Na przykładzie tych komentarzy widać, że metatekst jest swego rodzaju relacją z wędrówki, jaką w świecie tekstu odbywają nadawca i odbiorca: tekst przedmiotowy opowiada o jakiejś (istniejącej niezależnie od aktu komunikacji) rzeczywistości, a metatekst – o świecie tekstowym, organizowanym przez kategorie JA – TY – TU – TERAZ. Werbalizując czynności na elementach tekstu (tematach, przykładach, cytatach itp.), ujmując tekst i cały akt komunikacji (realny lub projektowany) w perspektywie czasu, ruchu, działania się, fazowości, metatekst dzięki wykładnikom metafor staje się narracją o świecie tekstowym.

DROGA – domena źródłowa przywołanej metafory TEKST TO DROGA, zawiera wiele szczegółowych elementów: przede wszystkim uczestnika (uczestników) zdarzeń oraz jego (ich) cel – osiągnięcie miejsca docelowego. Do elementów tych należą również: trasa/droga główna, jej odcinki, drogi boczne, obiekty usytuowane na trasie, przestrzeń, w jakiej położona jest trasa, pobocze, punkt wyjścia i dojścia, trasa już istniejąca lub dopiero wyznaczana, układ miejsc na trasie itp. Metafora pojęciowa, powstająca – jak każda metafora – na podstawie dostrzeżonego podobieństwa między obiektami, powoduje, że ten schemat domeny źródłowej „podświetla” odpowiednie aspekty domeny docelowej. W efekcie tworzy się szereg systematycznych odpowiedniości, np.:

⁵ Przykłady powyższe nie pochodzą z istniejącego tekstu. Zostały stworzone przeze mnie w celu ilustracji tego, jak może wyglądać warstwa metatekstowa wypowiedzi.

DROGA	TEKST
podróżnicy	nadawca i odbiorca
trasa/droga główna	temat główny
drogi boczne	dygresje
przeszkody na drodze	problemy w rozwijaniu tematu
odcinki trasy	epizody w tekście
obiekty na trasie	zagadnienia szczegółowe
przestrzeń, w jakiej położona jest trasa	dziedzina, do której dany temat należy
pobocze	zagadnienia powiązane z tematem
punkt wyjścia	element, od którego rozpoczyna się rozważania
droga już istniejąca	przyjęta w rozważaniach czyjaś koncepcja
tempo ruchu	przyjęty sposób opowiadania
układ miejsc na trasie	związek między elementami problemowymi (np. chronologiczny, przyczynowy)

Co wydaje się istotne, wśród konkretyzacji metafory można wskazać wyrażenia o różnym stopniu konwencjonalizacji. Przede wszystkim należą do nich wyrażenia mocno utrwalone: *idąc dalej, idźmy dalej, swoją drogą, wracając do czegoś, pomijając coś, skoro jesteśmy przy czymś* itp. Są to jednostki języka wyspecjalizowane wyłącznie w funkcji metatekstowej, służące do komentowania aktualnej wypowiedzi w sytuacji komunikacyjnej i tworzące podzbiór języka naturalnego (Grochowski określa takie wyrażenia mianem *jednostek funkcyjnych*, zob. np. Grochowski 2008). Stanowią one najmocniejszy argument dowodzący, że w języku utrwalone zostały gotowe środki wykorzystywane w tekście do komentowania działań tekstotwórczych ze specjalnego – metatekstowego właśnie – poziomu.

Pozostałe wymienione wcześniej wyrażenia (np.: *iść czyjąś drogą, wejść w szczegóły, zbliżyć się do sedna problemu, zmierzać do sedna, stanąć przed pytaniem*) takiego statusu już nie mają. Większość z nich to „normalne” jednostki języka, używane jedynie w funkcji metatekstowej. Mają więc mniejszy stopień konwencjonalizacji. Na drugim biegunie konwencjonalizacji znajdują się natomiast metakomentarze o minimalnym stopniu utrwalenia, tworzone często na potrzeby konkretnego tekstu, ale przez model przewidziane, w nim znajdujące motywację i uzasadnienie, np.:

Powolność wyobraźni i nadmierna ostrożność myśli zmuszają mnie często do marudzenia i kołowania, gdzie umysł bardziej lotny i śmigły uderza niby jastrząb po upatrzeniu ofiary. Znakę to ograniczanie, **wolę od czasu do czasu usunąć się na bok i oddać ster w ręce inspiratora i bohatera** mojej biograficznej **nawigacji**. (Herling-Grudziński 1995: 212)

Ja wiem, że jeszcze piszę obok, wiem, że szkoda czasu na te **dywagacje, którymi rozpędzam mój wehikul prozy**. Bo ja proszę państwa, **muszę się rozgrzać, poluzować mięśnie, wpaść w rytm, żeby podolać długim dystansom**. (Konwicki 1990: 7)

Istnienie wyrażeń o różnym stopniu utrwalenia dowodzi, że metafory stanowią struktury otwarte i dynamiczne: mieszczą w sobie składniki intersubiektywne, w miarę stabilne (metafory skonwencjonalizowane), które są rozbudowywane o składniki zmienne, motywowane indywidualnym doświadczeniem (metafory nieskonwencjonalizowane, ale o wyraźnej motywacji, w modelu znajdujące oparcie i na jego tle się tłumaczące). To, jakie elementy i w jakiej konfiguracji zostaną z nich wykorzystane, zależy jednak od aktywnych uczestników aktu komunikacji.

Metafory, będąc strukturami językowo-pojęciowymi, mają status elementów *in potentia*, tzn. stanowią gotowe, utrwalone w języku wzory myślenia i działania, które wybierane są w konkretnym akcie komunikacji w zależności od potrzeb. Użycie wyrażenia, będącego konkretyzacją danego modelu metaforycznego, aktywizuje zatem cały schemat. W efekcie na akt mowy „narzucona” zostaje odpowiednia, właściwa dla modelu siatka interpretacyjna. Element aktywizujący jest niezbędny do tego, by dana „paczka wiedzy” została otwarta – by myślenie o tekście, jego interpretacja, rozumienie poszczególnych zjawisk odbywało się zgodnie ze wzorem utrwalonym w schemacie narracyjnym. Widać to szczególnie wyraźnie w wypowiedziach tworzonych spontanicznie. Można wtedy zauważyć, jak pojawienie się w wypowiedzi jednego z uczestników elementu metatekstowego, należącego do danego modelu metaforycznego, sprawia, że po inne konkretyzacje tego modelu sięgają też pozostali rozmówcy:

Pospieszalski: Ja się trochę obawiam, że **nasza rozmowa skręca w trochę niedobłą stronę**.

Fedyszak-Radziejowska: Proszę zwrócić uwagę, **pan już trzecią wycieczkę pod moim adresem**, więc ja już się na chwilę wyłączę. Znaczy, że mam rację w znacznie większym stopniu.

Pospieszalski: **Na moment odskoczmy** i zapytamy Wojciecha Muchę, dziennikarza i kibica, o to, czy są to odosobnione przypadki. [...]

Reszczyński: Te przykłady pokazane tutaj wymagają komentarza. Bo **my chyba uciekamy trochę od tego tematu**. Dla mnie są to wydarzenia skandaliczne. („Bliżej”⁷⁶, 27.09.2012)

⁶ Program publicystyczny prowadzony przez Jana Pospieszalskiego.

Użycie konkretnego wyrażenia językowego powoduje, że aktywowana zostaje wiedza zorganizowana w danym schemacie. Wyrażenie takie nie tylko otwiera dostęp do całego schematu narracyjnego, ale też dodatkowo go wyprofilowuje, np.:

Zapraszam Czytelnika do cyklu rozważań, w których postaramy się przyjrzeć postaciom kilkunastu wybitnych uczonych i filozofów, ich losom i zmaganiom z najważniejszymi problemami. Ale to dopiero **połowa naszej drogi**. Spróbujemy wspólnie stawiać pytania i poszukiwać odpowiedzi. Tym razem Myślącym ma być każdy z nas. (Heller 2008: 10)

Proszę Państwa, Polskie Radio zaproponowało mi przeprowadzenie kilku pogadanek na tematy filozoficzne. To bardzo zobowiązująca propozycja. Ale filozofia to naprawdę poważna sprawa. Jak o niej mówić? Wymyśliłem taką formułę: niech to będą **krótkie wycieczki w krajinę**, w której żyją filozofowie. **Właśnie przekroczyliśmy bramę do tej krainy**. Oto jeden z mieszkańców krainy filozofów powiedział: „Najbardziej daje do myślenia, że jeszcze nie myślimy”. (Tischner 2008: 8)

Niestety, operatorzy w Polsce tak zagmatwali plany taryfowe, że ich porównanie wydaje się prawie niemożliwe. Trzeba jednak podjąć ten trud. **Idźmy krok po kroku** [...]. (Ścibor, Bonarowski, Sienkiewicz, „Polityka” 4.03.13: 82–84)

Tu widzę z niepokojem, że pograżyłem się zanadto w satanizm, no ale wynikło to z metodycznego traktowania metafizyki w kinie! **Przejdźmy więc czym prędzej do punktu** bardziej pocieszającego: obraz zaświatów filmowych. (Kałużyński 2003: 194)

Dzisiaj pokażemy, co można poradzić na drugi podbródek i jak walczyć ze zmarszczkami. **A po urodowych sekretach i zakamarkach oprowadzą nas** Olga Kostrzevska-Cichoń i Anna Orłowska. („Klinika urody”⁷, odc. 1)

Wszystkie przywołane przykłady użycie implikują, że tekst jest zdarzeniem komunikacyjnym, które ma swój początek, przebieg i koniec, i które rozgrywa się między komunikującymi się stronami. Wskazują, że podstawę tekstu stanowi temat główny, czyli ten element, który zapewnia wypowiedzi spójność. Zarówno temat główny, jak i inne elementy, o których się coś orzeka, tworzą płaszczyznę, po jakiej poruszają się tekstowi wędrowcy. Wybór określeń z tego modelu sugeruje też, że fakty (zdarzenia, rozważania) przedstawiane są w tekście według określonego porządku (chronologicznego, logicznego, przestrzennego). Wyrażenie z pierwszego przykładu sygnalizuje dodatkowo wewnętrzny (problemowy) podział tekstu, z drugiego – rekonosansowy charakter poszczególnych pogadanek (*krótkie wycieczki*) oraz początek rozważań (*przekroczyliśmy bramę*), z trzeciego – zapowiada metodyczny, dokładny opis szczegółowych zagadnień, z czwartego – zmianę tematu cząstkowego

⁷ Program poradnikowy nadawany w TVN Style.

tekstu, z piątego – informuje o tematach szczegółowych, roli komunikacyjnej, w jakiej występują nadawcy (specjaliści) i odbiorcy (laicy w temacie).

Każde z tych wyrażenń ewokuje zatem wiele sensów: ewokuje własne sensory, ale też i sądy przewidziane przez cały model (wyrażenia metatekstowe odnoszą się jednocześnie do nadawcy i odbiorcy tekstu, do działań, jakie aktualnie wykonują, ich celu, komentują świat przedstawiony, wskazują na sposób organizacji tekstu itp.). Jeśli więc dany model zostanie w tekście zaktywizowany, stanowi narzędzie jego interpretacji – staje się programem używanym do poznania, rozumienia i oceniania poszczególnych zjawisk tekstowych.

Przykłady te wskazują, że metafory: (1) jako elementy *in potentia* są reprezentacjami umysłowymi, które organizują naszą wiedzę i doświadczenia, (2) stając się strukturami zaktywizowanymi, stanowią narzędzia interpretacji konkretnych zjawisk – programy używane do poznania, rozumienia, oceniania poszczególnych zjawisk tekstowych.

Niezależnie od tego, czy nadawca tekstu może być utożsamiony z autorem, czy adresatem jest konkretna osoba, czy też jest to odbiorca potencjalny, czy kontakt między nimi jest bezpośredni, czy zapośredniczony, oba podmioty – właśnie jako komunikujące się strony – są wpisane w tekst (lub zaprojektowane w tekście). Metafory metatekstowe modelują więc całą sytuację komunikacyjną. Dzięki nim metatekst mówi nie tylko o (wąsko rozumianym) tekście, ale i o sytuacji jego użycia i o jej uczestnikach, relacji między nimi. W ten sposób metatekst staje się narracją o świecie tekstowym.

Pojęcia ważne dla człowieka ze względów społecznych, kulturowych itp., a jednocześnie złożone, angażujące różne typy wiedzy, powstałe z różnych doświadczeń, często objaśniane są za pomocą wielu odmiennych domen źródłowych. Każda z nich pozwala wtedy uwypuklić inne aspekty danego pojęcia, inaczej je hierarchizować, tworząc alternacyjne ujęcia. Do takich pojęć należy niewątpliwie TEKST. Tekst stanowi przecież bardzo ważny element życia człowieka – jest zjawiskiem znakowym właściwym tylko ludziom, ma wymiar społeczny, indywidualny, interakcyjny, umożliwia werbalizację myśli, uczuć, wiedzy, dążeń itp. Nie powinno zatem dziwić, że pojęcie tekstu także uwikłane jest w różne schematy narracyjne, zawierające nieco odmienne organizacje wiedzy na jego temat.

Taki alternatywny dla wskazanej już metafory schemat wpisany jest w metaforyczny model TEKST TO RZECZ (ZBIÓR OBIEKTÓW). Jego konkretyzacje w równym stopniu są różnorodne, np.: *przedmiot rozważań, ująć/brać rzecz jakoś, inna rzecz, rzecz w tym, że..., dajmy na to, w rzeczy samej, podzielić się z kimś np. refleksją, dać przykład czegoś, przytoczyć cytat, zająć się problemem, odłożyć coś na bok, operować przykładami, podjąć/poruszyć temat, wziąć coś pod uwagę, dotknąć tematu, garść przy-*

kładów, spojrzeć na coś, popatrzeć na coś, przyjrzeć się czemuś, jak widać/ widzimy, widzisz, widocznie, posłużyć się czymś jako przykładem czegoś, zgromadzić przykłady, ogólnie/praktycznie rzecz biorąc, ujmując rzecz dokładniej/precyzyjniej, w skrócie, krótko, sięgnąć po coś/do czegoś, wybrać coś z czegoś itp.

Także i ten model można uznać za narrację mocno utrwaloną w języku – świadczą o tym jednostki języka wyspecjalizowane w funkcji metatekstowej: *inna rzecz, do rzeczy, rzecz w tym, że..., dajmy na to, w rzeczy samej, do rzeczy, widać, widocznie, (jak) widać, jak widzimy/widzisz, ogólnie/praktycznie rzecz biorąc, ujmując rzecz dokładniej*. O tym, iż podsuwa on nieco odmienne ujęcie tekstu, przekonuje już zestawienie odpowiedniości między domenami zaangażowanymi w metaforę, np.:

RZECZ (ZBIÓR OBIEKTÓW)	TEKST
człowiek działający na przedmiotach	nadawca i odbiorca
dający rzeczy	nadawca
odbierający rzeczy	odbiorca
przedmiot złożony	tekst, epizod, rozdział
przedmioty proste	elementy tekstu, np.: cytaty, przykłady, pojedyncze słowa, wyrażenia, definicje
właściwości rzeczy	właściwości zjawisk tekstowych
działania na przedmiotach:	charakterystyka zjawisk tekstowych
percepcyjne (oglądanie, dotykanie)	
ingerujące w przedmioty (skracanie, poszerzanie)	uogólnianie, streszczanie, uzupełnianie o szczegóły

Dla porównania przywołam jeszcze jeden model, tym razem bardziej szczegółowy, bo odnoszący się do węższej domeny. Do charakterystyki wypowiedzi pisanych niezwykle często używa się wyrażeń świadczących o tym, iż teksty te są konceptualizowane w kategoriach TEKSTU MÓWIONEGO, np.: *powiedzieć coś głośno, mówić dobitnie, była mowa o..., powiedzieć coś od razu, zabrać głos, włączyć się do dyskusji, oddać głos komuś, posłuchać kogoś, skoro mowa o czymś, mówiąc dosadnie/obrazowo/wprost, prawdę powiedziawszy, mówić jakimś językiem, krótko mówiąc, oddać komuś głos, wysłuchać kogoś, (nie) wchodzić w dyskusję, przyłączyć się do dyskusji, wysłuchać kogoś*. W wypadku tego modelu mamy do czynienia z odwzorowaniami typu:

TEKST MÓWIONY
mówiący/rozmówca

słuchacz lub/i rozmówca
głos w dyskusji
inne głosy w dyskusji
język tekstu mówionego
kontakt bezpośredni

cechy rozmowy

TEKST PISANY

nadawca (również nadawca innego tekstu)

czytelnik
wypowiedź nadawcy
teksty innych nadawców
język tekstu pisanego
kontakt zapośredniczony
(przez medium)

cechy tekstu pisanego

Już na tej podstawie można zauważyć, że każdy z przywołanych schematów uznać trzeba za odmienny sposób organizacji wiedzy: są takie aspekty tekstu, które podświetlają tylko wykładniki jednego modelu, podczas gdy wykładniki innych schematów dostępu do tych aspektów nie ułatwiają (lub nawet go uniemożliwiają, np. konkretyzacje metafory TEKST TO DROGA nie mogą komentować języka wypowiedzi – nie pełnią bowiem funkcji metajęzykowej). Każdy schemat obejmuje oczywiście wiedzę na temat podstawowych elementów zdarzenia komunikacyjnego: nadawcy, odbiorcy i tekstu (tematu głównego, sposobu jego realizacji, celów komunikowania itp.). Jednak nawet wtedy podświetla inne elementy obrazu tekstu i wskazuje na inną ich konfigurację, gdyż:

1. „Narzuca” ramy odmiennych sytuacji (np. wyprawy, podróży, działania na przedmiotach, rozmowy).
2. Inaczej ujmuje językowe role nadawcy i odbiorcy (np. przewodnik, podróżnik, rozmówca, ofiarowujący) oraz relacje między nimi (symetryczne, równorzędne, zdystansowane bądź nie).
3. Zakłada odmiennie cele (np. wyprawa – poznawcze, rozmowa – nawiązanie bliskiego kontaktu, bycie ze sobą, kontakt z przedmiotami – badawcze).

O tym, iż modele stanowią wobec siebie ujęcia alternatywne, eksponujące różne aspekty tekstu, świadczy w końcu fakt, że wyrażenia będące ich nośnikami często używane są do komentowania jednego tekstu, podkreślając różne jego własności i elementy:

W naszej wędrówce krainą filozofów wstąpmy raz jeszcze do domu Sokratesa. Sokrates opowie nam o tym, jak zdumiony odpowiedzią wróżki szukał wśród Ateńczyków kogoś mądrzejszego od siebie. Ryzykowne to zajęcie, ale jakieś w każdym razie zajęcie. Trafił między innymi do poetów. I co? Także tam spotkał go zawód. **Posłuchajmy dlaczego: „Więc i o poetach przekonałem się niedługo, że to, co oni robią, to nie z mądrości płynie, tylko z jakiejś przyrodzonej zdolności, z tego, że w nich bóg wstępuje, jak w wieszczków**

i wróżbitów; ci także mówią wiele pięknych rzeczy, tylko nic z tego nie wiedzą, co mówią. Zdaje mi się, że coś takiego dzieje się i z poetami”. **Jak widać**, dla Sokratesa, aby być mądrym, nie wystarczy układać piękne rymy, trzeba również wiedzieć, co się robi, gdy się układa piękne rymy. Warunkiem mądrości jest nie tylko sama wiedza, ale i samowiedza.

Przygoda Sokratesa z artystami prowadzi nas w samo sedno sporu, jaki toczy się w naszej kulturze od niepamiętnych czasów: sporu o pierwszeństwo między artystą a myślicielem. (Tischner 2008: 25)

W cytowanym przykładzie pojawiły się kolejno wykładniki modeli: TEKST TO DROGA, TEKST PISANY TO TEKST MÓWIONY, TEKST TO RZECZ oraz ponownie TEKST TO DROGA. Pierwsza z konkretyzacji – *wędrówka krainą filozofów* – przypomina temat globalny całego tekstu, druga – *wstąpmy do domu Sokratesa* – wprowadza temat szczegółowy (przykład, który stanowi punkt wyjścia rozważanego w całym rozdziale problemu), kolejne – *Sokrates opowie nam o tym, posłuchajmy dlaczego* – zapowiadają odwołanie do tekstu innego autora, operator *jak widać* wprowadza część podsumowującą – wnioski (z cytatu), a komentarz *przygoda Sokratesa z artystami prowadzi nas w samo sedno sporu* wprowadza temat rozdziału i wskazuje na istotę omawianego tematu.

W analizie tekstu (i języka) badacze często odwołują się do systemowej koncepcji języka i tekstu Michaela A. K. Hallidaya (1973, 1985). Koncepcja ta zakłada, że tekst (i język) ma do spełnienia trzy funkcje: ideacyjną, interpersonalną oraz tekstową. Pierwsza z nich polega na tym, że w tekstach są wyrażane doświadczenia ze świata realnego. Druga przejawia się w interakcji między nadawcą a odbiorcą. Natomiast funkcja tekstowa dotyczy związków między elementami tekstu oraz związku między tymi elementami a sytuacją komunikacyjną.

Koncepcja ta leży między innymi u podstaw gramatyki komunikacyjnej (*Gramatyka komunikacyjna* 1999; Awdiejew 1999; Awdiejew, Habrajska 2004, 2006; zob. też teksty wymienionych autorów w niniejszym tomie). Jej twórcy przyjmują, że w każdym akcie mowy można wyróżnić trzy poziomy: ideacyjny, interpersonalny oraz tekstowy. Poziom ideacyjny „przedstawia zobiektywizowany obraz świata”, który pełni funkcję poznawczą. Poziom interakcyjny określa relacje między komunikującymi się stronami; na tym poziomie realizowana jest funkcja impresywna i ekspresywna. Trzeci to poziom organizacji tekstu, na którym ujawnia się (formalna i semantyczna) budowa tekstu oraz to, jak zorganizowany jest kontakt między nadawcą a odbiorcą.

Odwołując się do tej koncepcji i modyfikując ją nieco⁸, konkretyzacja każdej z metafor pojęciowych można by przypisać inny poziom, a raczej

⁸ Autorzy zakładają bowiem, że każdy z tych poziomów zawiera właściwe mu środki językowe i operatory metatekstowe sytuując je na poziomie interpersonalnym oraz tekstowym,

inną hierarchię poziomów, do jakich się odnoszą, i w ten sposób wskazać ich specyfikę (to, jak organizują wiedzę o tekście)⁹. Metafora TEKST TO DROGA najmocniej eksponuje strukturę semantyczną tekstu – jej konkretyzacje służą przede wszystkim do eksponowania porządku rozważań (opisu czy narracji). Z tego powodu za najważniejszy obszar jej działania uznałabym poziom tekstowy. Jako drugą w kolejności sferę odniesień wykładników tej metafory wskazałabym poziom ideacyjny, a poziom interakcyjny sytuowałabym na trzecim miejscu. W wypadku metafory TEKST PISANY TO TEKST MÓWIONY trzeba by mówić o innej hierarchii poziomów. Jej konkretyzacje używane są przede wszystkim po to, by tekst pisany stał się miejscem „bliskiego” spotkania nadawcy i odbiorcy, by „zrekompensować” brak bezpośredniego kontaktu między nimi. Podstawową sferą oddziaływania wykładników tej metafory jest zatem poziom interakcyjny tekstu, a poziomy ideacyjny i tekstowy stanowią sfery sekundarne. Z kolei dla metafory TEKST TO RZECZ (ZBIÓR OBIEKTÓW) najważniejszym obszarem, na jaki rozciąga ona wpływ, jest poziom ideacyjny. Jej wykładniki zwracają bowiem uwagę na to, jakie elementy (np. tematy, zagadnienia, cytaty, przykłady, słowa) weszły do tekstu, skąd zostały zaczerpnięte i to, jakim zabiegom zostały poddane, by mogły się stać elementami tekstu. Poziomy interakcyjny i tekstowy uznałabym natomiast za sfery, na które konkretyzacje oddziałują w mniejszym, ale porównywalnym stopniu.

* * *

Na początku wspomniałam, że opozycję tekst przedmiotowy – metatekst rozumiem szerzej niż tradycyjnie się ją ujmuje, czyli jako opozycję między tekstem o świecie a tekstem o tekście. Zaproponowałam wtedy, by mówić o opozycji: świat, o którym się mówi – świat, w którym się mówi. Mam nadzieję, że przedstawione rozważania, pokazujące metaforyczne komentarze

poziom ideacyjny „rezerwując” wyłącznie dla termów oraz operatorów predykcji i faktywizacji. Wydaje się jednak, że tak ściśle wyznaczenie operatorom metatekstowym miejsca wyłącznie na poziomie interpersonalnym oraz tekstowym w świetle analizowanych tu komentarzy metatekstowych nie do końca byłoby słuszne. Sami autorzy wielokrotnie zresztą podkreślają, że cechą wielu operatorów jest polifunkcyjność, a część z nich służy np. do modyfikowania sensów wyrażanych przez termy na poziomie ideacyjnym. Według mnie można by to ująć tak: pewne operatory metatekstowe można sytuować na poziomie interpersonalnym lub tekstowym, ale zasięgu ich oddziaływania nie można ograniczyć do jednego z tych poziomów. Taką modyfikację wprowadzam też do swoich rozważań.

⁹ Dużo bardziej szczegółowo problem ten omawiam w pracy *Metafory metatekstowe* (2014, zob. *Zakończenie*). Tu przedstawiam jedynie wnioski z rozważań.

metatekstowe jako nośniki struktur narracyjnych, dowodzą trafności tego ujęcia. Metatekstowe wyrażenia językowe odzwierciedlają bowiem organizację schematów wiedzy na temat tekstu, są nośnikami tychże schematów, a jednocześnie – stanowiąc (bardziej lub mniej) skonwencjonalizowane formy wyrażania myśli, będąc ujęciami, jakie podsuwa nam język – do konwencjonalizacji tej wiedzy się przyczyniają. A w komentarze te wpisana jest wiedza układająca się w opowieść o świecie tekstowym, o działaniach nadawcy i odbiorcy.

Chciałabym jednak pójść o krok dalej. Kognitywna teoria metafory pojęciowej oraz koncepcja schematów poznawczych pozwalają mówić o analizowanych tu metaforycznych modelach tekstu nie tylko jako o schematach, ale też uznać je za schematy szczególne. Jeśli bowiem uznamy, że tworzenie tekstu przedmiotowego polega na konstruowaniu reprezentacji wiedzy o elementach rzeczywistości, a odbiór na rekonstruowaniu tych reprezentacji (zob. np. van Dijk 2001; Miczka 2002: 64–90), to komentarze metatekstowe – sterujące tworzeniem i odbiorem tych reprezentacji – trzeba uznać za reprezentacje wyższego stopnia, za metareprezentacje. W konsekwencji zaś utrwalone w metaforach schematy narracyjne (narracje o narracji) uznać za metanarracyjne.

Literatura

- Awdiejew Aleksy, 1999, *Leksykon w gramatyce komunikacyjnej*, [w:] *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdiejew, Kraków, s. 133–159.
- Awdiejew Aleksy, Habrajska Grażyna, 2004, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask.
- Awdiejew Aleksy, Habrajska Grażyna, 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask.
- Dijk Theun A. van, 2001, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, przeł. G. Grochowski, Warszawa, s. 9–44.
- Dobrzyńska Teresa, 1978, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław.
- Fillmore Charles J., 1982, *Frame semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Claim*, Seoul, s. 111–138.
- Fillmore Charles J., 1985, *Frames and the semantic of understanding*, „Quaderni di Semantica”, nr 6.2, s. 222–254.
- Gramatyka komunikacyjna*, 1999, red. A. Awdiejew, Kraków.
- Grochowski Maciej, 2008, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków s. 11–22.
- Halliday Michael A. K., 1973, *Explorations in the Functions of Language*, London.
- Halliday Michael A. K., 1985, *An Introduction to Functional Grammar*, London.

- Jäkel Olaf, 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, przeł. M. Banaś, B. Drąg, Kraków.
- Kiklewicz Aleksander, 2006, *Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne*, [w:] *Język. Komunikacja. Wiedza*, Mińsk, s. 217–273.
- Kövecses Zoltán, 2011, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, przeł. A. Kowalcze-Pawlik, M. Buchta, Kraków.
- Lakoff George, 1990, *The Invariance Hypothesis: Is abstract reason based on image-schemas?*, „Cognitive Linguistic”, nr 1:1, s. 39–74.
- Lakoff George, 1993, *The Contemporary Theory of Metaphor*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge, s. 202–251.
- Lakoff George, 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, red. E. Tabakowska, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków.
- Lakoff George, Johnson Mark, 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Lakoff George, Johnson Mark, 2000, *Why Cognitive Linguistic Requires Embodied Mind Brings Mathematic into Being*, New York.
- Lalewicz Janusz, 1975, *Komunikacja językowa a literatura*, Wrocław.
- Langacker Ronald, 1999, *Grammar and Conceptualization*, Berlin.
- Maćkiewicz Jolanta, 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- Mandler Jean M., 2004, *Opowiadania, skrypty i sceny: aspekty teorii schematów*, przeł. M. Cierpisz, Kraków.
- Maruszewski Tomasz, 2001, *Psychologia poznania. Sposoby rozumienia siebie i świata*, Gdańsk.
- Miczka Ewa, 2002, *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice.
- Minsky Marvin, 2007, *Teoria systemu schematów*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, red. Z. Chlewiński, Gdańsk, s. 282–307.
- Nęcka Edward, Orzechowski Jarosław, Szymura Błażej, 2007, *Psychologia poznawcza*, Warszawa.
- Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- Pajdzińska Anna, 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 87–107.
- Pajdzińska Anna, 1995, *Dzieci Heraklita (poeci o czasie)*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A. M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin, s. 89–103.
- Pawelec Andrzej, 2005, *Znaczenie ucieleśnione: propozycje kręgu Lakoffa*, Wrocław.
- Pawelec Andrzej, 2006, *Metafora pojęciowa a tradycja*, Kraków.
- Piekarczyk Dorota, 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Rumelhart David E., 2007, *Schematy – cegiełki poznania*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, red. Z. Chlewiński, Gdańsk, s. 431–455.
- Schank Roger, Abelson Robert, 1977, *Scripts, Plans, Goals and Understanding. An Inquiry Into Human Knowledge Structures*, Hillsdale, NJ.
- Sweetser Eva, 1990, *From Etymology to Pragmatics*, Cambridge.

- Taylor John R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków.
- Taylor John R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, przeł. M. Buchta, Ł. Wiraszka, Kraków.
- Tomasello Michael, 1999, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, przeł. J. Rączaszek, Warszawa.
- Trzebiński Jerzy, 1992, *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Poznań.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 17–40.

Wykaz cytowanej literatury

- Grudziński-Herling Gustaw, 1995, *Skrzydła ołtarza. Opowiadania*, Warszawa.
- Heller Michał, 2008, *Podglądanie wszechświata*, Kraków.
- Kałużyński Zbigniew, 2003, *Pamiętnik orchidei*, Michałów–Grabina.
- Konwicki Tadeusz, 1900, *Wschody i zachody księżycy*, Warszawa.
- Tischner Józef, 2008, *Wędrówki w krainę filozofów*, Kraków.
- Wilk Mariusz, 2003, *Wilczy notes*, Gdańsk.

Metaphor as narrative scheme

Summary

Referring to the methodology of cognitive science and the linguistic world-view conception, author shows that conceptual metaphor can be interpreted as kind of mental representation – as a narrative scheme. This paper elaborates on three conceptual metaphors (TEXT IS A ROAD, TEXT IS AN OBJECT/A SET OF OBJECTS, WRITTEN TEXT IS SPOKEN TEXT). Linguistic exponents of metaphors co-create the metatextual level of utterances. Author point out that conceptual metaphors function as ready-made patterns for thinking about text, “offered” to speakers of Polish by their language, and they also program our cognitive processes (the creation, interpretation and evaluation of text and its elements). The analysis convinces that conceptual metaphors are the specific schemes: they should be treated as cognitive structures, meta-narrations of language, which steer creation and perception of textual representation.

Bożena Kotuła, Marta Vojteková

Uniwersytet Preszowski, Preszów, Słowacja

Narracyjność w strukturze semantycznej polskich i słowackich czasowników ruchu*

Narracja postrzegana jako struktura ludzkiego poznania czy rozumienia ujmuje nasze życie, a także rozwijające się w czasie procesy i zdarzenia w całościowe struktury sensu, które można odczytać poprzez analizowanie wytworów kultury (Rosner 2003). Kulturowo ukształtowane procesy poznawcze i językowe, które kierują opowiadaniem o życiu, zdaniem Jerome'a Brunera, osiągają moc strukturyzowania doświadczenia, a narracja (według psychologów) jest sposobem rozumienia świata przez ludzi, przedstawianiem rzeczywistości jako pewnych historii. Kultura dostarcza gotowych wzorców, scenariuszy standardowych historii naszego życia (charakterystycznych dla danej społeczności), które są efektem naszego narracyjnego sposobu patrzenia na świat.

W niniejszym artykule przedstawiamy narrację, którą tworzą utrwalone w języku polskim i słowackim wyrażenia zawierające czasowniki ruchu. Analiza połączeń leksykalnych pozwala stwierdzić, w jakim stopniu doświadczenia kulturowe zapisane w dwóch językach są podobne; jak wygląda postrzeganie świata przez ludzi żyjących w podobnych, aczkolwiek nietożsamyh kręgach kulturowych; jak w różnych językach mówi się o podobnych doświadczeniach życiowych i kulturowych; jakie środki językowe temu służą. W naszym tekście wykorzystujemy badania nad językowym obrazem świata, gdyż właśnie poprzez analizy językowe (przede wszystkim struktury semantycznej słownictwa) „rekonstruowany” jest kod kulturowy.

Artykuł rozpoczniemy od cytatu, istotnego dla naszych dalszych rozważań, który zwraca uwagę na fakt, że:

* This publication is the result of the project implementation: „Retrofitting and Extension of the Center of Excellence for Linguaculturology, Translation and Interpreting” supported by the Research & Development Operational Programme funded by the ERDF. Artykuł ten jest efektem badań prowadzonych w ramach projektu badawczego „Alternatywne sposoby kształtowania obrazu świata w systemie językowym i tekstach” (grant nr 12H 120202 81 – Narodowy Program Rozwoju Humanistyki).

Ludzie, gdziekolwiek żyją, mogą przekazać jakąś zrozumiałą relację ze swojego życia. Różna w tych relacjach natomiast będzie kulturowa i językowa perspektywa i forma narracji, w którą zostaje ona ujęta i wyrażona. (Bruner 1990: 6)

Dlatego dla badacza ważne są zarówno modele narracji, których kultura dostarcza do opisywania przebiegu życia, jak i „elementy formalne, z których członkowie danej kultury mogą budować narracje o swym własnym życiu: można by rzec duchowe postawy i sytuacje postawom tym towarzyszące” (Bruner 1990: 6).

Barbara Hardy, już w 1968 roku, stwierdziła, że ludzie, aby żyć, budują opowieści nie tylko o swoim życiu, ale też o życiu społeczeństwa. Jej zdaniem nie można traktować narracji jedynie jako wynalazku estetycznego, lecz jako prymarny akt umysłu przeniesiony do sztuki z życia (Hardy 1968: 5).

Narracja postrzegana jest więc przez niektórych badaczy nie przez pryzmat tekstu, ale tożsamości jednostki, której jest istotnym składnikiem. Jako struktura ludzkiego poznania czy rozumienia pełni ważną funkcję, gdyż ujmuje nasze życie, a także rozwijające się w czasie procesy i zdarzenia w całościowej struktury sensu. Struktury te, jak zauważa Katarzyna Rosner, można odczytać poprzez analizowanie wytworów kultury (Rosner 2003: 12).

W publikacjach poświęconych tej problematyce (rozważaniom o narracyjnym charakterze ludzkiego myślenia) obserwujemy liczne odwołania do ustaleń Jerome’a Brunera ze względu na to, że badał on inny rodzaj myślenia¹. Było to myślenie oddające się konstruowaniu opowiadań i narracji, a nie logicznych lub indukcyjnych argumentów. „Tworzenie świata” – zdaniem badacza – jest zasadniczą funkcją umysłu, zarówno w naukach ścisłych, jak i w humanistyce. Pierwsza teza Brunera zakłada, że nie mamy innego sposobu opisania „przeżytego czasu” jak tylko w formie narracji². Druga z kolei teza mówi, że naśladownictwo między tak zwanym życiem i narracją przebiega dwukierunkowo, gdyż narracja naśladuje życie, a życie naśladuje narrację. „Życie”, jako konstrukt ludzkiej wyobraźni (podobnie jak „narracja”), jest konsekwencją tego samego rodzaju rozumowania, za pomocą którego budujemy narrację. Bardzo ważne jest, że kulturowo ukształtowane procesy poznawcze i językowe, które kierują opowiadaniem o życiu, osiągają moc strukturyzowania doświadczenia. Narracja (zdaniem psychologów) jest sposobem rozumienia

¹ Referujemy na podstawie artykułu J. Brunera *Życie jako narracja* (patrz *Literatura*).

² Co nie oznacza wszak, zdaniem Brunera, że nie istnieją inne czasowe formy, które można narzucić na doświadczenie czasu, żadnej z nich jednak nie udaje się uchwycić znaczenia przeżytego czasu: ani formom czasu zegarowego czy kalendarzowego, ani też porządkowi seryjnemu czy cyklicznemu. Nawet jeżeli piszemy kronikę w postaci jedynie ciągu wydarzeń, będą one traktowane jako wydarzenia wybrane z punktu widzenia roli, którą pełnią w niejawnej narracji.

świata przez ludzi, przedstawianiem rzeczywistości jako pewnych historii. Ta naturalność formy opowiadania, jako środka wyrażania myśli i przeżyć, nie wynika z natury samego procesu komunikacji, lecz jest efektem narracyjnego sposobu pojmowania świata, który z kolei wynika z narracyjnej struktury ludzkiej wiedzy o świecie (Trzebiński 2002: 17).

Kultura dostarcza gotowych wzorców, scenariuszy standardowych historii naszego życia (charakterystycznych dla danej społeczności), które są efektem naszego narracyjnego sposobu patrzenia na świat. Zwykle przykładamy więc strukturę narracyjną do otaczającej nas rzeczywistości, umieszczając wydarzenia w porządku czasoprzestrzennym, a samego siebie i innych widzimy jako bohaterów różnych historii. Opowieści o życiu powinny, zdaniem Brunera, mieć punkt zaczepienia w społeczności, z której wyrastają; opowiadający i słuchający muszą mieć jakąś wspólną „strukturę głęboką” dotyczącą natury życia (Bruner 1990: 10). Narracja jest jedną z możliwych form organizacji doświadczenia – porządkuje ona przede wszystkim naszą wiedzę o świecie społecznym, tj. o ludziach i relacjach, które ich łączą. Dzięki narracji potrafimy łączyć różne aspekty naszego życia i doświadczenia pochodzące z różnych czasowo momentów, uchwycić poczucie czasu i zyskać świadomość zmienności naszego życia, zachowując poczucie własnej tożsamości. Nasza tożsamość rodzi się przez nadanie wewnętrznej spójności własnej historii życia, w której każdy epizod może być odniesiony do całości, do głównego, indywidualnego wątku narracyjnego. Taka perspektywa rozumienia człowieka pozwala zauważyć atrakcyjność pojęcia narracji. Jej cechy, które są najbardziej doniosłe w tak zorientowanych dociekaniach, to przede wszystkim posiadanie przez nią struktury czasowej – narracja (opowieść) zaczyna się, trwa i kończy jak ludzkie życie.

W niniejszym artykule będzie nas interesować to, jaką narrację tworzą utrwalone w języku polskim i słowackim wyrażenia zawierające czasowniki ruchu. Spodziewamy się, że analiza połączeń leksykalnych pozwoli stwierdzić, czy i w jakim stopniu doświadczenia kulturowe zapisane w dwóch językach są podobne; jak wygląda postrzeganie świata przez ludzi żyjących w podobnych, aczkolwiek nietożsamyh kręgach kulturowych; jak w różnych językach mówi się o podobnych doświadczeniach życiowych i kulturowych; jakie środki językowe temu służą. Prowadzone od lat badania związków języka i kultury zwracały uwagę na międzykulturowe różnice w postrzeganiu i klasyfikowaniu rzeczywistości.

Z kolei w perspektywie leksykalno-semantycznej pomocne mogą być badania nad językowym obrazem świata, gdyż właśnie poprzez analizy językowe (przede wszystkim struktury semantycznej słownictwa) „rekonstruowany” jest kod kulturowy. Językowy obraz świata to:

[...] swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości. (Tokarski 1993: 358)

JOS, jak czytamy w cytowanej publikacji, powstaje nie tylko w relacji rzeczywistość pozajęzykowa – język, lecz także jako następstwo przynależności człowieka, twórcy języka, do określonego kręgu kulturowego oraz obowiązujących w tej kulturze ideałów dobra, piękna (Tokarski 1993: 361).

Opisanie utrwalonego w języku obrazu świata, w którym szczególne miejsce zajmuje człowiek (jest on „centrum i miarą owego świata”), umożliwia odwołanie się do utrwalonych w języku połączeń leksykalnych, przede wszystkim związków frazeologicznych. Frazeologizmy zbudowane z czasowników lub rzeczowników odczasownikowych pokazują, że człowiek często mówi o świecie, wykorzystując wykonywane przez siebie czynności (Lewicki, Pajdzińska 2001).

Analiza³ wybranych polskich i słowackich czasowników ruchu (odpowiednio w języku polskim i słowackim): *iść/ist'* i ich derywatów prefiksalnych, takich jak: *dojść/dójsť*, *nadejść/nadist'*, *odejść/odist'*, *podejść/podist'*, *przejsć/prejst'*, *przyjsć/prist'*, *rozejść się/rozist' sa*, *wejść/vojsť*, *wyjść/vyjsť*, *zajść/zájst'*, *zejść/zjist'*, a także związków wyrazowych (zwłaszcza frazeologicznych) zawierających te jednostki pozwoli zauważyć, w jakim stopniu jedna z czynności wykonywanych przez człowieka, jedna z najwcześniej nabywanych umiejętności, wpływa na sposób postrzegania rzeczywistości i tworzenia narracji za pomocą środków językowych: w jakim stopniu podobne fakty, zjawiska czy zachowania kulturowe są opisywane w dwóch zachodniosłowiańskich językach. Mamy prawo spodziewać się, że ze względu na bliskie pokrewieństwo obu języków w ich zasobie leksykalnym spotkamy wiele podobnych konstrukcji, wyrażających także podobne znaczenia. Biorąc jednak pod uwagę aspekt historyczny i uwarunkowania kulturowe, można przewidywać, że zaobserwujemy też ważne dla naszych analiz różnice. Materiał leksykalny wykorzystany w badaniach pochodzi przede wszystkim ze *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (wyd. I 1995 i nast., zwłaszcza: Warszawa 2002), *Slovníka slovenského jazyka* (red. Š. Peciar, Bratislava 1959–1968) oraz *Krátkeho slovníka slovenského jazyka* (red. J. Kačala, M. Pisárčiková, M. Považaj, Bratislava: 2003)⁴.

³ Z różnorodnych problemów badawczych świadomie wybieramy wąskie pole badawcze, ograniczając analizę do wyłonienia podstawowych sfer rzeczywistości, do których odnoszą się frazeologizmy z badanymi czasownikami.

⁴ Tak sformułowany temat artykułu wymagałby wykorzystania jako źródeł analiz słowników frazeologicznych. Jednak ze względu na to, że słowniki frazeologiczne języka słowackiego albo powstały zbyt dawno (np. *Slovenský frazeologický slovník*, red. P. Tvrďý pochodzi z 1933 roku), albo zawierają zbyt mały zasób związków frazeologicznych (np. E. Smiešková 1988, *Malý*

Dla przejrzystości analizy materiał został pogrupowany w kilka obszarów konceptualnych, oddających zarówno dosłowne, jak i metaforyczne odniesienia analizowanych czasowników: „etapy ludzkiego życia”, „relacje międzyludzkie” (w tym: ocena postaw), „stany psychiczne i fizyczne”, „postawa wobec rzeczywistości” (w tym: „stosunek wobec tradycji”), „różne sytuacje życiowe”, „sposób chodzenia”. Co istotne ‘chodzenie’ traktujemy bardzo szeroko w perspektywie semantycznej: zarówno jako czynność wykonywaną przez człowieka, jak i jako metaforyczne odniesienie do stanów rzeczy, w których w pozycji agensa („wykonawcy czynności”) występuje jakiś, wyobłąbnyony przez człowieka w operacji metaforycznej, element rzeczywistości. Nie uwzględniamy wszystkich elementów konceptualnych, jakie można wyodrębnić, analizując strukturę leksykalno-semantyczną wspomnianych czasowników ruchu. Świadomie wybieramy tylko kilka najbardziej reprezentatywnych zagadnień badawczych⁵.

Narrację o ludzkim życiu można właściwie zawrzeć w trzech zdaniach: ***Człowiek przychodzi na świat / Človek prichádza na svet; Idzie przez życie/ Putuje/kráča životom; Odchodzi z tego świata / Odchádza z tohto sveta.*** Te trzy zdania, mocno podkreślające aktywność człowieka, inicjują dalsze opowieści. Oczywiście, jak można było się spodziewać, najwięcej związków wyrazowych można wykorzystać w tej części narracji, która rozwija zdanie: ***Idzie przez życie / Putuje/kráča životom.***

W obydwu językach notowana jest duża grupa frazeologizmów, które w obrazowy sposób mówią o kolejnych **etapach życia człowieka**, takich jak rozpoczynanie samodzielnego życia, zawieranie związku małżeńskiego, edukacja, praca, zarobkowanie itp. W tym miejscu warto przywołać metaforę pojęciową ŻYCIE TO DROGA, której realizacją są frazeologizmy (czyli metafory potoczne). Tak więc *przychodzimy na świat / prichádzame na svet; dochodzimy do pełnoletności⁶; wchodzimy w życie / vstupujeme do života*, aż wreszcie *przychodzi starość / prichádza/nadchádza staroba* i możemy *odejść/zejść z tego świata / odísť zo sveta, odísť na druhý svet, odísť na večnosť, odísť na večný odpočinok, odísť do večných lovisk, odísť navždy / zísť zo sveta*. W słowackiej narracji mogą pojawić się też takie wyrażenia, jak *prísť o hlavu, o hrdlo, o život*, które znaczą ‘umierać’ *neprirodzenou smrťou*.

frazeologický slovník, Bratislava) trudno porównywać ich aktualność i zawartość z polskim słownikiem Stanisława Skorupki.

⁵ Traktujemy artykuł jako wstęp do planowanych badań, dlatego zależy nam przede wszystkim na stwierdzeniu, w jakim stopniu polskie i słowackie frazeologizmy korespondują ze sobą. Kolejne teksty, które planujemy napisać, poszerzą perspektywę badawczą o analizy językowe obejmujące zagadnienia etymologiczne, słowotwórcze itp.

⁶ Słowacki odpowiednik związku: *dajść do pełnoletności* nie zawiera czasownika ruchu; *stať sa plnoletým, dosiahnuť plnoletosť*.

O rzeczach ostatecznych możemy też powiedzieć bardziej obrazowo: *iść do grobu, do ziemi / iść pod zem* ‘umierać, zomrieć’.

Popatrzmy, jakie wydarzenia związane z życiem rodzinnym mogą pojawić się w naszej narracji. Możemy *wejść do rodziny / priset s niekým do rodiny*. W obu językach podobnie mówi się o zmianie stanu cywilnego, czyli *iść (z kimś) do ołtarza, do ślubu / iść s niekým k oltáru*⁷ to ‘brać ślub, żenić się’ / ‘wydawać sa (zriedkavejšie ženiť sa)’; *iść/wychodzić za mąż, iść/wyjsć za kogoś / iść za niekoho* (o kobiecie) ‘wstępować w związki małżeńskie, zostawać czyjąś żoną’ / ‘wydać sa’. Jedyne w języku słowackim notowany jest frazeologizm *idem sa ženiť*, który odnosi się do mężczyzny. Kobieta może *zajść w ciążę / priset do druhého stavu*⁸ albo – kiedy już np. *wiele przeszła / prešla veľkým utrpením* może *rozejść się z mężem / rozist sa s manželom*. Zdarza się jednak, że małżonkowie *zeszli się po latach rozłąki / zišli sa po rokoch odlúčenia*.

W narracji ważne są też wydarzenia związane z edukacją, z wykonywaniem zawodu. Przychodzi taki moment, że musimy *iść do szkoły, na jakiś wydział uczelni / iść na štúdiá, na univerzitu; iść do wojska / iść k vojsku* ‘być powołanym, wstąpić na ochotnika do wojska’ albo *iść na marynarza, na inżyniera / iść za učiteľa, za lekára, za ošetrovatelku* ‘podejmować studia przygotowujące do fachu marynarza, inżyniera itp., obierać zawód marynarza, inżyniera, wybierając zawód nauczyciela, lekarza, pielęgniarki’. W końcu należy *iść do pracy / iść do práce* ‘podjąć pracę’, żeby po latach *pójść/odejść/przejść na emeryturę / odist do dôchodku* ‘zacząć otrzymywać emeryturę’ i nie powiedzieć, że *nic mi w życiu nie wyszło / nič mi v živote nevyšlo*. W dawnych czasach w narracji pojawiały się takie wyrażenia, jak *iść do służby, w służbę / iść do służby* ‘obejmować jakąś pracę, służbę’ albo *iść za chlebem, za służbą, na zarobek / iść/chodit za chlebom/za prácou/na zárobky* ‘udawać się na poszukiwanie zarobku’. W języku słowackim takie czynności człowieka, znane nam z zapisów historycznych, nazywają frazeologizmy utworzone z czasownikiem *chodit*. Tak więc trzeba było *chodit na panské (za poddanstva)* ‘pracować na panskim majątku’; *chodit na zárobky* ‘odchadzać za pracą, za zamestnaním’ (napr. do cudziny); *chodit za prácou, za obchodom* ‘hładać pracę, obchod’ czy też *chodit za chlebom*.

Po zdobyciu zawodu można rozpocząć samodzielne życie, czyli *iść na swoje, iść na swój chleb* ‘rozpoczynać życie samodzielne, zaczynać zarabiać

⁷ Niektóre z tych jednostek mogą odnosić się przede wszystkim do dosłownie rozumianej sceny ślubu (podchodzenia młodej pary do ołtarza); wydaje się jednak, że nie można tu pominąć roli ogólniejszej ramy pojęciowej – metafory „wkroczenia w nowy etap życia” (por. życzenia *na nową drogę życia*), która wpisuje się w całościowe wyobrażenie „wędrowania człowieka przez drogę życia” i „pokonywania kolejnych etapów na tej drodze”.

⁸ W języku polskim notujemy związek: *być w poważnym/odmiennym stanie*.

na swoje utrzymanie; zakładać własne gospodarstwo'; *iść w świat, iść między ludzi, iść w życie* 'rozpocząć życie samodzielne, zaczynać żyć wśród obcych'. Podobnie brzmiące frazeologizmy słowackie tworzą inną narrację, gdyż związki *iść medzi ľudí, medzi svet* (do społeczności) informują o kontaktach z innymi ludźmi, tak samo jak wyrażenia *chodiť medzi ľudí, medzi svet* 'stykać' sa s ľuďmi'.

Kiedy popadamy w nędzę, zostajemy bez środków do życia, przychodzi nam *iść na bruk / iść na ulicu*. Z przeszłości pochodzą polskie i słowackie związki, takie jak: *iść na żebry, po prośbie, po proszonym, pod kościół / iść po żobraní, po pytání* 'zaczynać zajmować się żebraniem, żebrać' oraz *chodić po prośbie, po proszonym / chodiť po pytání, po žobraní, chodiť po dobrých ľud'och* 'żobrat'. W szczególnie trudnej sytuacji materialnej lub politycznej człowiek był zmuszony emigrować, tzn. *iść na wygnanie, na tułaczkę / iść svetom, do sveta* 'opuszczać ojczyznę, rozpoczynać tułaczkę' / 'opustiť domov, vlast'.

Podejmowane w trakcie naszego życia działania różnie przebiegają, stąd utrwalone w obu językach pytania: *Jak ci idzie? (robota albo z robotą, na uczelni, w biurze itp.) / Ako ti ide robota?* 'jak sobie radzisz, jak ci się powodzi (w pracy, na uczelni)' / 'ako sa ti darí práca, v práci'. Najprostszą odpowiedzią jest informacja, że *coś idzie dobrze, źle / ide mi to dobre, zle, pomaly; práca mu ide; ide to* 'coś funkcjonuje, działa, posuwa się dobrze, źle' / 'darí sa'. Jednak w obu językach, szczególnie w języku polskim, funkcjonują bardziej obrazowe wyrażenia opisujące przebieg czynności. Zaczniemy od tych, które określają brak problemów, a wręcz mówią o sukcesach. *Coś, gdzieś idzie jak w zegarku, według zegarka / ide ako hodinky* 'coś odbywa się regularnie, punktualnie'; *coś komuś idzie jak po maśle, jak z płatka / ide to ako po masle, všetko išlo hladko, ako po šnúre, po drôte* 'coś się rozwija, dokonuje bez trudu, komuś coś się łatwo udaje' / 'dobre'; *coś idzie (komuś) po myśli / ide podľa plánu* 'coś rozwija się zgodnie z czyjś życzeniem' / 'podľa plánu'; *coś idzie komuś samo do rąk / príst' k niečomu ako slepá kura k zrnu* 'trafia się komuś doskonała okazja, ktoś osiąga jakieś korzyści materialne łatwo, bez zabiegów'; *coś idzie dawnym, starym, swoim, zwykłym torem, trybem, porządkiem, zwyczajem, zwykłą koleją, po dawnemu, po staremu / iść v starých kolajach, po starom* 'coś odbywa się normalnie, w sposób zwykły, ustalony'. Jak widać, można wskazać tylko jeden frazeologizm słowacki, który jest tożsamy z polskim. Pozostałe, notowane w języku słowackim, mówią o sukcesach w działaniu, ale są wyrażane za pomocą innych środków językowych, np. *robota mu ide od ruky* 'šikovne, rýchlo robí'. Kiedy pojawiają się trudności, mówimy, że *coś idzie jak z kamienia, jak po grudzie / ide to ako v lete na saniach* 'jakaś sprawa rozwija się z trudem'; *coś idzie na opak / všetko ide naopak* 'coś odbywa się, rozwija źle, nie tak jak należy' czy wyrażone wprost w języku słowackim *nič mi nejde*

‘nedarí sa mi’ i niemające odpowiednika w polszczyźnie bardzo obrazowe wyrażenie *ide mu to ako v lete na saniach*. Te trudności powodują, że *coś (nie) doszło do skutku / niedošlo k tomu* ‘coś się nie urzeczywistniło’ / ‘neuskutočnilo sa to’, trzeba było więc *odejść (skądś, od kogoś) z kwitkiem* (‘nic nie załatwić; odejść z niczym’) / *odísť naprázdno*, chociaż ktoś *nachodzil się/nachodil sa*.

W obydwu językach notowana jest grupa frazeologizmów, które nazywają koniec, kres czegoś, bezużyteczność, niepamięć. *Coś idzie na marne, na nic / ide/vyjde/príde navniivoč* ‘coś marnuje się, niszczeje, staje się bezużyteczne’; *idzie na bok, w kąt* ‘przestaje być ważnym, aktualnym’; *idzie w niepamięć, w zapomnienie / ide/príde do zabudnutia* ‘ulega zapomnieniu’; *idzie w rozsypkę* ‘rozprasza się, ulega rozproszeniu, zdekompletowaniu’. O ile polskie frazeologizmy z tej grupy mają znaczenie bardziej ogólne, refleksyjne, o tyle słowackie odnoszą się do bardzo konkretnych sytuacji życiowych: *ide to s ním dolu kopcom* ‘jeho stav, situácia sa zhoršuje’; *majetok išiel dolu vodou* ‘premárnili ho, ľahkomyseľne utratili’; *všetko išlo dolu hrdlom* ‘prepil majetok’.

W narracji o ludzkim życiu pojawiają się też frazeologizmy z czasownikami ruchu mówiące wiele o relacjach międzyludzkich. Można zachować się społecznie i *iść z kimś ramię w ramię, ręka w rękę / ísť ruka v ruke*, czyli ‘współpracować, współdziałać z kimś’ / ‘úzko, tesne súvisieť’, kiedy *nasze drogi się rozchodzą / naše cesty sa rozchádzajú – iść swoją drogą, własnymi drogami / ísť (si) svojou cestou*, tzn. ‘postępować samodzielnie, nie liczyć się w swoim działaniu z tym, co robią inni, kierować się własnymi zasadami’ / ‘konať podľa svojho presvedčenia, samostatne’. Możemy *iść na ustępstwa, na kompromis*, czyli ‘godzić się na ustępstwa’; *iść komuś na rękę / ísť niekomu poruke, ísť niekomu v ústrety* ‘podejmując jakąś decyzję, uwzględniać czyjeś potrzeby, czyjąś prośbę’ / ‘pomáhať’ lub przeciwnie *iść na udry, iść udry na udry* ‘kłócić się, swarzyć się, robić złośliwości, szykanować’, a nawet *iść na noże / ísť na niekoho zhurta* ‘wzajemnie się zwalczać w sposób bezwzględny’ / ‘napádať, zastrašovať ho’. Możemy *podejść* np. *życzliwie, właściwie do kogoś lub czegoś / pristúpiť k niečomu/niekomu istým spôsobom* lub *przyjść komuś z pomocą / prísť niekomu na pomoc*. Frazeologizmy określają również takie postawy, jak uległość wobec innych, np. *iść na czyimś pasku* ‘pozwolić komuś kierować sobą, być ślepo posłusznym komuś’ albo zbytnią łatwowierność, gdy ktoś jest skłonny *iść na lep kogoś, czegoś*, czyli ‘daje się zwodzić, oszukiwać komuś, czemuś’. Zarówno w języku polskim, jak i słowackim istnieją związki pozytywnie oceniające takie cechy charakteru, jak poświęcenie dla drugiego człowieka, dlatego dobrze oceniany jest ktoś, kto *jest gotowy iść za kimś w ogień, na kraj świata* ‘być gotowym dla kogoś na wszystko’ oraz ktoś, kto *išiel by do ohňa za niekoho* – tak mówią Słowacy o oddanym, wiernym człowieku.

W życiu człowieka zdarzają się sytuacje, kiedy zmuszony jest wybrać sposób postępowania, przyjmując jakąś postawę wobec rzeczywistości i innych ludzi. Jeżeli zachowuje się bezwzględnie, to w obu analizowanych językach, dla oddania tego używany jest bardzo ekspresywny frazeologizm *iść po trupach / iść cez mrtvoľy*, czyli ‘dążyć do czegoś, nie przebiegając w środkach, niszcząc, krzywdząc ludzi’ / ‘bezohľadne odstraňovať prekážky’. Podobne postawy określają wyrażenia *iść przebojem*, czyli ‘postępować, dążyć do czegoś w sposób bezwzględny’ oraz *iść (ślepo) za svojim cieľom*, czyli ‘nedbať na prekážky’ i *iść až na kraj sveta za ničím*, czyli ‘nevzdávať sa ničoho, chcieť to dosiahnuť za každú cenu’. Przywołane związki frazeologiczne mocno akcentują determinację działania człowieka i jednocześnie bardzo zdecydowanie wyrażają ocenę przyjętej przez niego postawy etycznej. Zwłaszcza że często w takiej sytuacji zdarza się mu *wejść w konflikt z kimś, w kolizję z czymś*⁹ albo *obejść prawo / obísť zákon*. Szczególnie negatywnie zostały owe postawy ocenione w tożsamy sposób w obu językach wyrażeniach *iść po trupach* i *iść cez mrtvoľy*. Podobne, chociaż nie tak ostre, negatywne wartościowanie odnajdujemy we frazeologizmach *iść krzywymi drogami* ‘postępować wbrew nakazom etyki, wbrew prawu’; *zejść na manowce, na marne, na psy, na złą drogę / zísť zo správnej cesty*, natomiast pochwałę, akceptację – w wyrażeniu *iść prostą drogą* ‘postępować szczerze, otwarcie, uczciwie’. Oceny ludzkich postaw zawarte są również w związkach z czasownikiem *chodiť*. *Chodiť koľo kohoś* to ‘dbať o kohoś’, natomiast *wejść komuś na głowę* i potem *chodiť komuś po głowie / chodiť niekomu po hlave* to ‘robiť z kimś, co się żywnie podoba, nie liczyć się z kimś’ / ‘veľa si k nemu dovoľovať’. Ten ostatni związek, negatywnie wartościujący zachowania wobec innych, ma w języku słowackim swoje warianty: *chodil by po hlave* (o rozpustenóm, samopašnom človeku); *chodiť niekomu na krk* (‘obťažovať niekoho, domfzať’) oraz opisujący czyjąś bierność wobec natarczywości kogoś: *nechať si chodiť po hlave*, czyli ‘byť nadmieru trpezlivý’. Brak akceptacji niefrasobliwego stylu życia zawarty jest we frazeologizmie *chodiť po zlých, krivých, bludných chodníkoch, chodníkoch, cestách* ‘viest ľahkomyselný život’, a brak szczerowości obrazowo opisuje związek *chodí ako mačka okolo horúcej kaše* ‘obchádza jadro veci, okolkuje’. Negatywnie wartościowane jest także niepotrzebne, zbyt głośne zachowanie: *chodiť s bubnom na zajace, na vrabce*, czyli kiedy ktoś ‘s krikom, nápadne niečo robí’.

W narracji o życiu istotne są też związki frazeologiczne, które opisują stany fizyczne i psychiczne, w tym procesy mentalne. Informują one między

⁹ W języku słowackim wyrażenie oddające podobną treść nie zawiera czasownika *wejść*: *dotasť sa do sporu s niekým*.

innymi o możliwościach intelektualnych człowieka. W języku polskim *coś idzie do głowy*, czyli ‘coś łatwo przyswoić, łatwo się czegoś nauczyć, łatwo coś zrozumieć’, zaś w języku słowackim nazywany jest stan niemożności *nejde mi to do hlavy* ‘tomu nerozumiem’ czy *nič mu nejde do hlavy* ‘je nechápavý’. Efekty procesów poznawczych znajdują swoje odzwierciedlenie w związkach: *dojść do przekonania, do przeświadczenia / dôjst/dospieť k presvedčeniu; dojść do wniosku, do konkluzji / dôjst/dospieť k záveru; dojść do sedna sprawy / dostať sa k jadrú problemu; wyjść z założenia / vyjst/vychádzať z predpokladu*.

Duża grupa frazeologizmów odnosi się do fizycznego i psychicznego zdrowia człowieka, do jego samopoczucia i wpływu określonych czynników na taki lub inny jego stan. W języku polskim mamy dwa takie związki: *napój, alkohol* itp. *idzie do głowy, idzie w nogi* ‘napój, alkohol itp. powoduje zawroty głowy, trudności w chodzeniu’ oraz *coś idzie komuś, czemuś na zdrowie* ‘coś służy czyjemuś zdrowiu, coś wpływa dodatnio na kogoś, na coś’. Zdecydowanie więcej frazeologizmów notuje język słowacki. Określają one przede wszystkim stany psychiczne, emocjonalne człowieka spowodowane kłopotami, żalem, gniewem, ciekawością, ale też radością. Tak więc *ide mi hlava prasknúť* (od bolesti, od starości); *išlo mi srdce puknúť, odpadnúť* (od żiaľu, od ľútosti); *ide sa zblázniť, zošalieť* (od radosti, od żiaľu); *ide sa rozpučiť* (od śmiechu, od jedu); *ide ho rozhodiť* (od hnevu); *išla si oči vyplakať* (od żiaľu); *išli mu oči vypadnúť, vyskočiť* (od závisti, od zvedavosti). Podobne stany emocjonalne opisują też słowackie frazeologizmy zawierające czasowniki *chodiť*. Człowiek *chodí ako bez duše* (od żiaľu, bôľu); *chodí ako na trňoch* ‘je nedomčekavý, netrpezlivý, s obavou niečo očakáva’; *chodí ako vo snách* ‘zamyslený, duchom neprítomný’; *chodí ako zmoknutá sliedka* ‘je zronený, zahanbený’.

Porównanie polskich i słowackich, tożsamyh w budowie, związków: *dreszcz, mróz chodzi (komuś) po kościach, po rękach; ciarki, mrówki chodzą komuś po plecach / przeszly kogoś/po kimś* oraz *mráz mu, jej chodí* (zimomriavky mu, jej) *chodia / prebehli/prešli po tele, po chrbte* wskazuje odmiennosc ich znaczenia. Polskie frazeologizmy nazywają dyskomfort fizycznego samopoczucia, gdyż są rozumiane jako: ‘dreszcze przenikają kogoś, wstrząsają kimś, dają się odczuć w kościach, rękach, plecach’, natomiast słowackie opisują stan psychicznego zagrożenia: ‘trasie sa od strachu, hrôzy’. Oczywiście człowiek może *dojść/przyjść do siebie / prísť k sebe*, czyli ‘odzyskać siły, wrócić do zdrowia’, kiedy *ból powoli przechodzi / bolesť pomaly prechádza*, ale też ‘odzyskać równowagę psychiczną, otrząsnąć się z wrażenia; opanować się, ochłonać’. W obydwu językach notowane są związki frazeologiczne opisujące sytuacje, w których coś nie daje człowiekowi spokoju, bowiem *coś* (np. *zapach, potrawa, piosenka*) *chodí za kimś* ‘uporczywie się komuś przypomina; ktoś czegoś ustawicznie pragnie’; *coś* (np. *myśli, plany*) *chodí komuś po głowie*

‘coś przychodzi komuś na myśl, zaprzęta czyjś umysł’, *niečo mi chodí po rozumie* ‘myslím na niečo, mám niečo na myśli’. Zdarza się, że ktoś *wychodzi z siebie / ide vyskočiť z kože*, bo coś *przechodzi (wszelkie) granice, pojęcie, (najśmielsze) wyobrażenia, oczekiwania* itp. / *niečo prekročiło očakávania* ‘coś wykracza poza przyjęte ramy, jest trudne do objęcia rozumem, zaskakujące’.

Ze stanami emocjonalnymi związane są sytuacje, kiedy musimy kogoś opuścić lub z jakichś ważnych powodów odejść. Możemy więc *iść dokąd oczy poniosą* – z rozpaczy ‘wyruszać w daleką drogę bez celu’; *iść precz, iść sobie, iść komuś z oczu, iść do diabła, do kata, do licha, iść z Panem Bogiem, iść na złamanie karku, na zbity leń, na cztery wiatry* (zwykle w rozkazniku) ‘odejść, oddalić się, wynieść się skądś, byle gdzie, jak najprędzej zostawić kogoś w spokoju, przestać zawracać komuś głowę’. W języku słowackim odnajdujemy frazeologizmy zapisane w słowniku jako rozkazniki: *Id’ mi z očí!* ‘Odiđ!’ (v rozčúlení), *Id’že ho v čerty!*, *Chod’ do pekla, do čerta, v čerty!* ‘Daj pokoj!, Odiđ!’

Przeprowadzona analiza semantyczno-leksykalna polskich i słowackich jednostek leksykalnych, tworzących narrację o ludzkim życiu, pozwala wyodrębnić te same sfery rzeczywistości przez nie opisywane (takie jak np. etapy życia, ocena ludzkich postaw) i podobne mechanizmy w ich interpretacji. Ta przystawalność powoduje, że w narracjach utrwalonych w obu językach możemy zauważyć podobne treści i podobne znaczenia kulturowe, co decyduje o podobieństwie wizji świata wyłaniających się z opowieści. Podobne uwarunkowania kulturowe i bliskość genetyczna języków wpłynęły zapewne na zbliżony sposób mówienia o ludzkiej egzystencji i na posługiwanie się podobnymi związkami wyrazowymi¹⁰. Popatrzmy, jak to wygląda w analizowanych jednostkach frazeologicznych. Analiza wykorzystanych w narracji związków pozwala wydzielić cztery grupy jednostek leksykalnych: 1) frazeologizmy, w których obserwujemy bezpośrednią korespondencję językowo-kulturową; 2) frazeologizmy, w których występują podobne mechanizmy konceptualne i zbliżone mechanizmy tworzenia metafor, przeważnie zachowana jest ta sama konstrukcja składniowa, natomiast różnica polega na „wymianie” jakiegoś elementu; 3) frazeologizmy, które nie mają odpowiedników (w jednym albo drugim języku), mówiących o tych samych zachowaniach kulturowych;

¹⁰ Zdajemy sobie sprawę, że takie obrazowanie ludzkiego życia jest zakotwiczone w kulturze (judeo)chrześcijańskiej i może znajdować wykładniki leksykalne w wielu językach europejskich, podobnie jak metafora życia jako drogi. Naszym celem było wpisanie tych motywów w problematykę narracyjności i położenie nacisku na tezę, że uniwersalność tych struktur wynika nie tylko z podobieństwa kulturowego, ale i – z bardzo mocno w naszym artykule wyeksponowanych – podstaw konceptualnych języka, warunkowanych nadrzędną w stosunku do odmienności kulturowych właściwością ludzkiego sposobu pojmowania świata – naturalnym „ciążeniem” ludzkiego umysłu ku strukturom narracyjnym.

4) podobnie brzmiące związki frazeologiczne, ale w obu językach mające zupełnie inne znaczenie. Wykorzystana w artykule metodologia badawcza może być bardzo pomocna w porównywaniu języków i kultur, gdyż wskazuje na podobieństwa i różnice w tworzeniu narracji, a następnie w interpretowaniu określonych sfer życia. Przybliżając czy też wyjaśniając językowy sposób ujmowania rzeczywistości, zapisany w związkach frazeologicznych, możemy dostrzec kulturową i językową perspektywę i formę narracji, w którą zostaje ona ujęta i za pomocą której zostaje wyrażona.

Literatura

- Baszczak Błażej, 2011, *Tożsamość człowieka a pojęcie narracji*, „Analiza i Egzystencja”, nr 14, s. 123–140.
- Bruner Jerome, 1990, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, z. 4, s. 3–17.
- Dryll Elżbieta, Cierpka Anna, 2004, *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Warszawa.
- Grzegorek Anna, 2003, *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie*, [w:] *Doświadczenie indywidualne: szczególny rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, red. K. Krzyżewski, Kraków, t. 5, s. 209–225.
- Hardy Barbara, 1968, *Towards a Poetics of Fiction*, „Novel”, nr 2, s. 5.
- Kačala Ján, Pisárčiková Maria, Dorul'a Ján, Považaj Matej, 1997, *Krátky slovník slovenského jazyka*, Bratislava.
- Lewicki Andrzej M., Pajdzińska Anna, 2001, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Rosner Katarzyna, 1999, *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 7–15.
- Rosner Katarzyna, 2003, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Slovník slovenského jazyka, 1959–1968*, red. Š. Peciar, Bratislava.
- Słownik języka polskiego*, 2002, red. M. Szymczak, Warszawa.
- Tokarski Ryszard, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 335–362.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk.

The narrative character in the semantic structure of Polish and Slovak verbs of movement

Summary

Narration is a way of understanding the world by people and presenting the reality as certain stories. It brings order into our knowledge on the social world, i.e. on people and relationships between them. Thanks to narration we

are able to gain awareness of the changeability of our lives, preserving the sense of our identity. Narration starts, continues and ends like a human life. In this article, we are interested what narration is created by some phrases, embedded in the Polish and Slovak languages, which are associated with the verbs of movement *iść/iść* (in Polish and Slovak, respectively) and their prefixal derivatives such as: *dojść/dôjst*, *nadejść/nadist*, *odejść/odist*, *podejść/podist*, *przejść/prejst*, *przyjść/prist*, *rozejść się/rozist sa*, *wejść/vojst*, *wyjść/vyjst*, *zajść/zájst*, *zejść/zíst*. For the sake of transparency of the analysis, the material is grouped into several conceptual areas that capture both literal and metaphorical meanings of the verbs in question: “stages of human life”, “interpersonal relationships” (including: assessment of attitudes), “mental and physical conditions”, “attitude towards the reality” (including: “attitude to tradition”), “different life situations”, and “a way of walking”. As a matter of fact, narration on human life can be contained in three sentences: *Człowiek przychodzi na świat / Človek prichádza na svet* (A person comes to this world); *Idzie przez życie / Putuje/kráča životom* (He goes through life); *Odchodzi z tego świata / Odchádza z tohto sveta* (He leaves this world). These three sentences, strongly emphasising human activity, initiate further stories.

Rama interpretacyjna percepcji słuchowej*

Rama interpretacyjna percepcji słuchowej jest rekonstrukcją językowej konceptualizacji doświadczeń w zakresie słyszenia. Zawiera ona siedemnaście elementów, które można wykorzystać do dokładnego opisu semantycznego leksemów związanych z percepcją słuchową. Głównym celem badania było znalezienie takich narzędzi, dzięki którym można skutecznie opisać znaczenie nazw dźwięków. Najważniejszymi elementami w przedstawionym zestawie są źródło dźwięku (generator i wykonawca), rodzaj zdarzenia, w którym powstał dźwięk jako fala oraz cechy wrażenia słuchowego (głośność, wysokość, barwa, długość trwania i struktura).

Ramy interpretacyjne mają służyć lepszemu opisowi semantycznemu używanego słownictwa. W teorii ram inaczej niż w tradycyjnych teoriach semantycznych podchodzi się do znaczenia i relacji między pojęciami. Jednym z podstawowych założeń jest oparcie się użytkowników języka na ich doświadczeniach i wiedzy o świecie, w których istotną część stanowi porządek chronologiczny wydarzeń. Rama interpretacyjna percepcji słuchowej składa się z elementów, które posłużyły do rekonstrukcji uporządkowanej sekwencji zaczynającej się od pewnego zdarzenia, a kończącej się wytworzeniem wrażenia słuchowego.

Początek teorii ram interpretacyjnych należy łączyć z pracami Marvinina Minsky'ego (1980) poświęconymi sztucznej inteligencji. Badacz wyjaśniał momentalność złożonych procesów poznawczych (np. percepcji), która wynika z przewidywania tego, co może się zdarzyć (co można np. zobaczyć, usłyszeć) dzięki przypomnianiu i przetwarzaniu zgromadzonej w umyśle wiedzy. Wyobrażenia tworzone w ten sposób są porównywane przez doświadczającego z rzeczywistym zdarzeniem. Schematyczna wiedza o świecie zgromadzona przez człowieka w jego umyśle w wyniku tych procesów tworzy tzw. ramę pojęciową, zawierającą wiedzę ogólną o różnych sytuacjach, i łączy się z sub-

* Artykuł jest pracą naukową finansowaną ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2012 jako projekt badawczy nr NN104320739 (3207/B/H03/2010/39) zatytułowany „Semantyka nazw dźwięków w języku polskim”. Podstawowe tezy opisywane w tym artykule znajdują się także w książce pod tym samym tytułem.

ramami szczegółowych zdarzeń. W ten sposób można przedstawić mechanizm poznawania świata przez człowieka.

Na grunt językoznawstwa teorię ram przeniósł Charles Fillmore. Jego semantyka rozumienia (*U-semantics*) opierała się na relacji między tekstem a procesem rozumienia. Autor zakładał, że znaczenie wyrażen językowych i konstrukcji gramatycznych łączy się z wiedzą o świecie, doświadczeniami, wiedzą kulturową i postępowaniem według pewnych schematów (Fillmore 1982, 1985; Fillmore, Atkins 1992)¹. Ramę interpretacyjną tworzy zespół zintegrowanych pojęć. Zrozumienie jednego z nich wymaga odwołania się do całej sieci powiązań², a użycie któregośkolwiek z pojęć uaktywnia pozostałe. Teoria ram nasuwa skojarzenia z teorią pól leksykalnych, w których znaczenie poszczególnych jednostek przedstawiono jako sieć relacji z innymi elementami danego pola, jednak znaczenie to warunkują tylko relacje między leksemami. Teoria ramowa zakłada nie tyle relacje słownikowe związane z przywołanym w tekście wyrażeniem, ile pewną strukturę konceptualną aktywowaną na mocy konwencji przez dane słowo (Tokarski 2006). Nie jest to pełna wiedza, lecz jej uproszczona, schematyczna wersja. W opinii Krystyny Waszakowej (1998) rama interpretacyjna „dotyczy tego wszystkiego, co odbiorca musi wiedzieć o tym wyrazie (wyrażeniu), tzn. o jego znaczeniu i użyciu w konkretnym tekście, żeby zrozumieć je właściwie. Rama odpowiada więc pewnemu odcinkowi wiedzy odbiorcy i stanowi jakby warunek wstępny do rozumienia znaczeń wyrazów powiązanych (kojarzonych) ze sobą” (Waszakowa 1998: 26). Takie podejście zakłada wykorzystanie nie tylko wiedzy językowej, charakterystycznej dla teorii pól językowych, ale dodatkowo także wiedzy encyklopedycznej (doświadczeniowej, praktycznej).

Ramy interpretacyjne odzwierciedlają jeden ze sposobów ustrukturyzowania świata, w którym głównym wyznacznikiem jest ludzkie doświadczenie. Wiedza tu wykorzystana jest różnorodna i ma charakter schematyczny. Ramy charakteryzują się ponadto: 1) odwołaniem się do znaczeń konkretnych; 2) wysuwaniem pewnych elementów ramy na pierwszy plan i uleganiem profilowaniu; 3) możliwością narzucania perspektywy, z której jest oceniana sytuacja; 4) odwołaniem się do krótkiej historii zawartej w jakimś pojęciu; 5) wpisy-

¹ Miriam R. L. Petruck, kontynuująca myśl Charlesa Fillmore'a, napisała w swoim artykule: „Rama jest systemem pojęć powiązanych ze sobą w taki sposób, że aby zrozumieć jedno pojęcie, konieczne jest zrozumienie całego systemu. Zastosowanie jednego pojęcia wiąże się z przywołaniem pozostałych [tłum. P. K.] (Petruck 1996 www.: 1).

² W artykule na temat ram semantycznych Fillmore (1982: 11) napisał: „Posługując się terminem «rama», mam na myśli pewien system pojęć powiązanych ze sobą w taki sposób, że rozumienie jednego z nich wiąże się z rozumieniem całościowej struktury, do której dany składnik pojęciowy należy; gdy zatem jeden obiekt takiej struktury wprowadzony został do tekstu czy do konwersacji, to wszystkie inne automatycznie stają się dostępne” [cyt. za Tokarski 2006: 38].

waniem się w obszerniejsze ramy kulturowe (Kövecses 2011: 124). Charakter ram jest społeczny i wspólny użytkownikom danej wspólnoty, a odmienność ram pojęciowych w różnych językach jest informacją o istniejących różnicach kulturowych i językowych³. Ramy można podzielić na potoczne, czyli takie, które odzwierciedlają codzienne potrzeby, oraz naukowe ukazujące wiedzę specjalistyczną. Za pomocą ram można tłumaczyć znaczenia słów (Kövecses 2011: 124–125), szczególnie drobne różnice między wyrazami bliskoznacznymi⁴.

Fillmore podaje przykłady obrazujące, że znaczenie wyrażen ustalamy na podstawie dodatkowych relacji pojęciowych, które nie znajdują swojego odzwierciedlenia w tekście⁵. Według niego sens zdania *We never open our presents until the morning* (*Nigdy nie otwieramy prezentów przed porankiem*) jest warunkowany kontekstem kulturowym Bożego Narodzenia obchodzonego w Ameryce. Interpretatorzy należący do tej kultury bez dodatkowych informacji tekstowych wiedzą, że *prezenty* odnoszą się do *prezentów bożonarodzeniowych* (Fillmore 1985: 232). Inny przykład podany przez badacza odnosi się do określeń czasu. Znaczenie nazw pór roku, miesięcy i dni tygodnia daje się zrozumieć dopiero na tle całego doświadczenia czasu dotyczącego naturalnego cyklu dobowego i rocznego oraz konwencjonalnego podziału na tygodnie i miesiące, a także na tle podziału na dni robocze i wolne (Fillmore 1985: 223–224). Podobnie też użycie słowa *brat* przywołuje inne leksemy odnoszone do sfery pokrewieństwa⁶, a wskazanie oceny szkolnej łączy się z wiedzą na temat skali i miejsca, jakie na niej zajmuje dana ocena⁷.

Zgodnie z założeniami Minsky’ego oraz Fillmore’a na podstawie doświadczenia daje się sporządzić scenariusze rozwoju sytuacji (znanych ludziom), z którymi kojarzone są dane pojęcia. Takie ułożone w czasie sekwencje zdarzeń,

³ Szczegółowe porównywanie ram języka angielskiego i polskiego wskazuje, że błędem byłoby mechaniczne przeniesienie ich z jednego języka do drugiego (Kieraś 2010; Kopcińska, Linde-Usiekiewicz 2010; Zawislawska 2010).

⁴ Przykład podany przez Zoltána Kövecsesa (2011: 118–119) obrazuje różnicę między *skąpym* a *oszczędnym*. Przy wielu cechach wspólnych istota różnicy polega m.in. na odmiennych ramach, w których z innych powodów dochodzi do wydawania małej ilości pieniędzy. Jest to przykład przejęty z prac Fillmore’a (1982: 125, 1985: 243–244) i szczegółowo omawiany w polskiej wersji znaczeń leksemów *szczodry*, *skąpy*, *rozzrutny*, *oszczędny* przez Jadwigę Linde-Usiekiewicz (2010: 36–38).

⁵ Szczegółowe i krytyczne polskie omówienie koncepcji ram interpretacyjnych Fillmore’a zawiera praca Linde-Usiekiewicz (2010). Autorka prezentuje w niej również bogate przykłady ilustrujące zasadność tworzenia ram, głównie przedstawione przez twórcę teorii, wraz z ich polskimi odpowiednikami.

⁶ Przykład *brata* odniesionego do sfery pokrewieństwa jest bliski późniejszym ustaleniom językoznawstwa kognitywnego w zakresie profilowania sceny (Langacker 1995: 66–67).

⁷ Ocena liczbowa „2” w skali ocen czterostopniowych jest oceną niedostateczną i niepromującą. Ta sama ocena w skali ocen sześciostopniowych jest oceną mierną i promującą.

wiązane z określonymi sytuacjami, bywają też nazywane *skryptami* (Schank i Abelson 1975: 151)⁸.

Wzorcową rekonstrukcję ramy interpretacyjnej w języku polskim poświęconą percepcji wzrokowej przygotowała Magdalena Zawisławska (2004, 2010)⁹. Autorka ustaliła, że w świetle analizy czasowników percepcji wzrokowej rama postrzegania wzrokowego składa się z szesnastu elementów podzielonych na dwie kategorie:

1. Uczestnicy sytuacji: SUBIEKT (postrzegający), QUASI-INSTRUMENT (oczy), OBIEKT PERCEPCJI (to, co jest postrzegane), OBIEKT-CEL (to, co subiekt chciałby postrzegać), ŚWIATŁO (czynnik umożliwiający widzenie).
2. Elementy scenerii:
 - a) zjawiska lub rzeczy, które mogą występować na LINII WZROKU (kontakt między OBIEKTEM a SUBIEKTEM) lub przy OBIEKCIE: INSTRUMENT (przyrząd taki jak lornetka, mikroskop), RAMA POSTRZEGANIA (to, co znajduje się między OBIEKTEM A SUBIEKTEM), WRAŻENIE (obraz powstający w umyśle SUBIEKTU), INTERPRETACJA (sąd SUBIEKTU O OBIEKCIE), PRZESZKODA (to, co znajduje się między OBIEKTEM a SUBIEKTEM i utrudnia percepcję), TŁO (fragment świata znajdujący się koło OBIEKTU);
 - b) elementy charakteryzujące jakiś inny element lub całą sytuację postrzegania: JAKOŚĆ (dobre lub złe powstawanie wrażenia), SPOSÓB (to, jak SUBIEKT patrzy na OBIEKT, np. *baczenie*), LOKALIZACJA (położenie OBIEKTU percepcji względem innego elementu ramy), CZAS (czas kontaktu wzrokowego SUBIEKTU z OBIEKTEM).

Zaprezentowane składowe ramy postrzegania wzrokowego uległy pojęciowej, a następnie językowej konceptualizacji. Przyczyniło się do tego doświadczenie człowieka w przedstawionej sferze aktywności. Ukształtowane pojęcia i odpowiadające im terminy wykorzystuje się w czasie mówienia o postrzeganiu wzrokowym. Każdorazowo podczas użycia jednego z wyrażen odwołujących się do tego doświadczenia przywoływane są wszystkie elementy owej ramy.

⁸ Autorzy podali następującą definicję: „A script, as we use it, is a structure that describes an appropriate sequence of events in a particular context” (Schank, Abelson 1975: 151). „Skrypt używamy tu w znaczeniu struktury, która opisuje odpowiednią sekwencję zdarzeń w określonym kontekście” [tłum. P. K.].

⁹ Magdalena Zawisławska (1998) przedstawiła także ramę miłości na podstawie jednego wiersza Morsztyna.

* * *

Dla percepcji słuchowej również można zrekonstruować ramę interpretacyjną odpowiadającą konceptualizacji tego doświadczenia. Wszystkie wyróżnione dla niej składowe znajdują potwierdzenie w systemie leksykalnym lub w tekstach opisujących poznanie za pomocą słuchu. Można w niej wydzielić siedemnaście elementów podzielonych na mniejsze zbiory odzwierciedlające chronologię opisywanych zdarzeń, wynikającą z ich naturalnie (i zarazem niemal jednocześnie) zachodzących następstw oraz towarzyszących okoliczności¹⁰. Całość opisuje kompleks zdarzenia dźwiękowo-słuchowego¹¹, który schematycznie można przedstawić jako wytworzenie czegoś, co następnie człowiek słyszy. Pierwszy etap zaistnienia dźwięku w postaci fali dźwiękowej – percypujący – konceptualizuje w postaci złożonych zjawisk zewnętrznych (takich jak: 1) zdarzenie dźwiękowe powodujące powstanie dźwięku; 2) droga pokonywana od miejsca zdarzenia do osoby percypującej), dających się częściowo obserwować za pomocą wzroku i odpowiedniej aparatury technicznej. Słyszenie natomiast jest wyobrażane jako proces zachodzący wewnątrz ciała człowieka i kojarzony głównie z uszami (w mniejszym stopniu z mózgiem i umysłem). Badacz ma do nich dostęp poprzez introspekcję (dokumentowaną między innymi przez relacje osób percypujących) i częściowo przez eksperymentalne badania psychoakustyczne. Do ramy tej należą [kursywa w cytatach – P. K.]:

A. Elementy zdarzenia zewnętrznego (pozasłuchowego):

1. GENERATOR – źródło dźwięku, obiekt (jego część), który jeśli się z nim coś dzieje, wytwarza dźwięk w postaci fizycznej fali dźwiękowej (np. szyba: *brzęk szyb* [1], podłoga: *skrzypienie podłogi* [2]); może występować zbiorowo (kamienie i belki: *łoskot kamieni i belek* [3]).

¹⁰ Odbiór percepcji słuchowej może sprawiać wrażenie jednoczesności zachodzących zdarzeń. Analiza naukowa jednoznacznie wykazuje ich następstwa, o czym świadczy brak możliwości odwrócenia kolejności poszczególnych elementów.

¹¹ Użycie określenia *zdarzenie* w tym znaczeniu jest zgodne z jego sensem notowanym w języku naturalnym ujętym w definicji w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza 'to, co się wydarzyło, zaszło, co się stało; wypadek, wydarzenie, zajście, zjawisko'. Ponadto przyjmuje się tu punkt widzenia z zewnątrz i każdy dźwięk oraz jego percepcja są traktowane jako już zakończone, przez co zyskują charakter 'tego, co się zdarzyło'. Opisy językowe oraz naukowa interpretacja dźwięków świadczą o złożonej naturze tego zjawiska. Inne określenia językoznawcze, takie jak: *stan, położenie, czynność, proces, działanie, wypadek, akt* używane i analizowane przez Romana Łaskowskiego (1999: 152–157) do podziału semantycznego czasowników wydają się mniej odpowiednie na określenie wszystkiego, co obejmuje percepcja słuchowa.

- (1) Godzinę później sąsiadka usłyszała głuchy huk i brzęk *szyb*. (NKJP: MWE, *Sam podpalił i zginął*, „Gazeta Poznańska” 21.06.2006)
 - (2) W pustej kamienicy przy Kanoniczej 5 nocami słychać skrzypienie *podłogi*. (NKJP: P. Głowacki, *Skrzypienie podłogi*, „Dziennik Polski” 31.10.2005)
 - (3) Za bramą rozległ się loskot odwalanych *kamieni i belek*. (NKJP: W. Gąsiorowski, *Huragan*, 2000)
2. WYKONAWCA – człowiek (lub zwierzę) powodujący powstanie dźwięku lub go wytwarzający (Tomek: *Tomek zagrał na gitarze* [4]); wykonawca często jest równocześnie generatorem (np. dziecko: *pisk dzieci* [5], ptak: *ćwierkanie ptaków* [6]).
- (4) Przyszłam, *Tomek Lubert* zagrał kilka dźwięków na gitarze, ja coś tam zakrzyczałam i dowiedziałam się, że zostaję. (NKJP: M. Kołodziejczyk, *Nie jestem wyuzdana*, „Trybuna Śląska 7.05.2004)
 - (5) Chwilę potem w całej wsi słychać było piski *dzieci*. (NKJP: B. Ciry, *Ciastka na drzewach*, „Gazeta Krakowska” 31.03.2007)
 - (6) Z gałęzi nad wiatą dobiegało coraz głośniejsze ćwierkanie miejskich *ptaków*. (NKJP: P. Siemion, *Niskie Łąki*, 2000)
3. NARZĘDZIE – element, którego użycie powoduje wytworzenie dźwięku przez generator, rzadko konceptualizowany (np. młotek [7], osełka [8]).
- (7) Uderzenie *młotka* w struny dla wywołania dźwięku jest tysiąc razy silniejsze od jakichkolwiek wstrząsów. (NKJP: R. M. Groński, *Sztuczka zupełnie niemożliwa*, „Polityka” 25.05.2002, nr 2351)
 - (8) Gdzieś w tej jakby nieżywej, jakby spieczonej na amen dali słychać było rytmiczny brzęk kos ostrzonych *oselkami*. (NKJP: T. Konwicki, *Bohiń*, 1992)
4. ZDARZENIE DŹWIĘKOWE – to, co się dzieje z generatorem (generatorami) i w rezultacie powoduje powstanie dźwięku (np. tłuczenie: *dźwięk tłuczonego szkła* [9], działanie urządzenia: *brzęczenie pracującej łodówki* [10], lot: *pociski przeleciały ze świstem* [11]).
- (9) W noc przed sesją rady miasta brzęk *tłuczonego szkła* obudził burmistrza Szczecinka. (NKJP: C. Łazarewicz, R. Welnic, *Koszule w zębach*, „Gazeta Wyborcza” 28.12.1994)
 - (10) Przez następne kilka minut dało się słyszeć jedynie brzęczenie *pracującej łodówki*. (NKJP: B. Miruszewska, *Uciążliwy agregat*, „Dziennik Bałtycki” 20.07.2000)

- (11) Nad głową Pawlaka ze świstem *przeleciały* pociski. (NKJP: A. Mularczyk, *Sami swoi*, 1997)
5. DŹWIĘK ZEWNĘTRZNY – fala dźwiękowa wytworzona wskutek zdarzenia dźwiękowego; jej naturalne rozchodzenie się w odpowiedniej przestrzeni powoduje, że dociera ona do percypującego (*dźwięki doleciały* [12], *dźwięk doszedł* [13]), który potrafi wskazać kierunek jej dojścia (14)¹².
- (12) Z oddali *doleciały* urywane dźwięki strażackiej trąbki. (NKJP: J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzewa*, b. r.)
- (13) Z dołu *doszedł* go dźwięk zamykanych drzwi i kilka szybkich urywanych oddechów. (NKJP: M. Krajewski, *Dżuma w Breslau*, 2007)
- (14) W następnej chwili Anglik *usłyszał za plecami* szurgot wspinaczki na ogrodzenie. (PWN: P. Siemion, *Niskie Łąki*, 2000)
6. WIBRATOR – przestrzeń, w której rozchodzi się dźwięk zewnętrzny; w naturalnych warunkach jest to powietrze (*drżenie w powietrzu* [15]), bardzo rzadko w tej roli występuje woda (16) lub inne materiały, czasem do jej określenia używa się słowa *przestrzeń* (17)¹³. O elemencie tym wspomina się przeważnie przy opisie bardzo głośnych dźwięków.
- (15) Głośny huk, wybuch. Głośne drżenie w *powietrzu*, jakieś 6 sek [...]. (NKJP: *Szczegółarz o intrygującym, skomplikowanym życiorysie*, „Gazeta Wyborcza Trójmiasto” 20.01.2010)
- (16) Używamy instrumentów dobrze znanych perkusistom, jak np. gongi wodne czy duże rury zanurzone w *wodzie*, które wydają piękne dźwięki. (NKJP: A. Malatyńska-Stankiewicz, *Nadalem muzyce Orff’a inny wymiar*, „Dziennik Polski” 23.06.2006)
- (17) Wokół noc, której aż nie widać, tak jest czarna. Za to slychać / gdzieś za ogrodzeniem pomrukiwanie silnika, / dalekie, lekkie kroki: stukotanie *przestrzeni*, / śpiew międzygwiazdnych wielorybów. (NKJP: „Telik”, *#naddatek semantyczny* 2, pl.hum.poezja, 3.04.2004)
7. DROGA – dystans, jaki pokonuje dźwięk zewnętrzny (w postaci fali) od miejsca zdarzenia dźwiękowego do miejsca przebywania percypującego

¹² Według opisu psychoakustycznego kierunek dojścia fali akustycznej jest jedną z podstawowych konsekwencji dźwięku jako fali akustycznej (Sadowski 2001: 217).

¹³ *Wibrator* jest wyrażeniem o wielu znaczeniach. W prezentowanym tutaj kontekście używa się go w akustyce i psychoakustyce. Częściej spotykane określenie *przestrzeń* ma znaczenie zbyt szerokie, gdyż tylko *przestrzeń* o określonych cechach (mająca właściwość ośrodka sprężystego) może posłużyć do rozchodzenia się dźwięku. W kosmosie, gdzie w miejsce powietrza występuje próżnia, dźwięków się nie słyszy.

- (np. *krzyk słyhać z odległości 3 km* [18]), często zawierają przeszkody; w zbyt dużej odległości dane dźwięki nie są już słyszalne (19).
- (18) Krzyk żurawia jest bardzo donośny – słyhać go z *odległości 3 km*. (NKJP: J. Bezeza OSB, *W przemijaniu*, „Gazeta Poznańska” 16.08.2003)
- (19) Szamotał się ze starym, krążył, brzęczał walecznie jak osa; z *tej odległości* już nie słyhać było słów. (NKJP: B. Wojdowski, *Chleb rzucony umarłym*, 1975)
8. PRZESZKODY – obiekty na drodze dźwięku, które dźwięk zewnętrzny w postaci fali omija lub na których się zatrzymuje, wpływające na osłabienie jakości jego percepcji (np. okno [20], ściana [21]).
- (20) Przez wpółotwarte *okno* słyhać było niecierpliwie stukanie gołębi wydziobujących okrucy na parapecie. (NKJP: J. Andrzejewski, *Popiół i diament*, 1995)
- (21) – Ale przecież tam nic nie słyhać – wpadła jej w słowo Wanda, ledwie nadążając.
– Zawsze jest tylko cisza.
– Z dołu faktycznie nic, ale przez *ścianę* trochę słyhać. (NKJP: P. Zaremba, *Plama na suficie*, 2004)
9. TŁUMIK – odmiana przeszkody celowo ustawianej na drodze od źródła dźwięku do percypującego w celu osłabienia dźwięku; element ten pojawia się najczęściej przy dźwiękach głośnych, niechcianych i ocenianych negatywnie (np. las: *las chroni przed hałasem* [22]; *po zamknięciu okna gwar ucichł*; drzwi: *drzwi tłumią hałas* [23]).
- (22) Wypoczynek w tym rejonie jest tym przyjemniejszy, że zbiornik otaczają *lasy*, które oddzielają nas od hałasu i zanieczyszczeń. (NKJP: xx, *Woda nie tylko dla huty*, „Trybuna Śląska” 17.06.2003)
- (23) Wyciszenie – większość *drzwi* antywłamaniowych jednocześnie tłumi hałas z ulicy. (NKJP: (MAL), *Zapora nie do sforsowania*, „Express Ilustrowany” 26.02.2003)
10. INSTRUMENT – urządzenie pomagające w dotarciu dźwięku do osoby percypującej (głośniki: *muzyka płynąca z głośników* [24]); współczesne urządzenia tego rodzaju pozwalają także na to, by przenosić dźwięk (radio, telewizor: *radio gra* [25]) oraz go zapamiętywać i odtwarzać (magnetofon: *dźwięki płyną z magnetofonu* [26]).
- (24) Zabawę umila muzyka płynąca z *głośników*, rozmieszczonych dookoła placu. (NKJP: J. Małecka, *Śloneczna Strona*, „Gazeta Poznańska” 14.07.2005)

- (25) *Radio* grało od świtu do nocy, potem małeńki *telewizor Vela*. Musiała słyszeć wokół siebie jakikolwiek głos. (PWN: Anna Dymna, Elżbieta Baniewicz, *Ona to ja*, 1997)
- (26) Na biurku – *magnetofon*, z którego płyną kojące dźwięki mojej ukochanej muzyki. (PWN: „Na oścież” 1999, nr 2–3 [59])
- B. Elementy zdarzenia wewnętrznego:
11. PERCYPUJĄCY (inaczej eksperierencer, podmiot percepcji) – osoba (rzadziej zwierzę), która słyszy (Kloss: *Kloss słyszał rozmowę* [27], Aya: *Aya usłyszała śpiew* [28]).
- (27) *Kloss* słyszał rozmowę Marcina i dziewczyny, stojąc w sąsiednim pokoju za drzwiami. (PWN: A. Szypulski, Z. Safjan, *Stawka większa niż życie*, 2000)
- (28) Po pewnym czasie *Aya* usłyszała śpiew. To śpiewała Rita. (PWN: J. Rudniańska, *Miejsca*, 1999)
12. QUASI-INSTRUMENT – ucho będące organem zmysłu słuchu, część ciała percypującego, dzięki której słyszy (ucho: *trzask doszedł uszu* [29], *muzyka wbijała się w uszy* [30]). Według przekazu językowego jest to główny organ odpowiedzialny za słyszenie. Dźwięki (np. ciche wypowiedzi), które mają dotrzeć do percypującego, są często kierowane przez wykonawcę właśnie do ucha odbiorcy (31)¹⁴.
- (29) *Mych uszu* doszedł nagle trzask drzwi i brzęk wylatującej z nich szyby. (PWN: „Rzeczpospolita” 20.12.1997)
- (30) Znowu nie wiedział, gdzie jest, choć muzyka porażała, siłą wbijała się w uszy. (PWN: W. Kowalewski, *Bóg zapłac!*, 2000)
- (31) Zastępca sekretarza szeptał, prawdziwym szeptem, coś *do ucha* komendantowi milicji. (PWN: R. Antoszewski, *Kariera na trzy karpie*, 2000)
13. ZDARZENIE SŁUCHOWE – zjawiska fizyczno-fizjologiczne zachodzące w uchu, w których dźwięk w postaci fali zamienia się na impulsy zrozumiałe dla mózgu (najczęściej są nieuświadomiane, ujawniają się przy zakłóceniach słyszenia i zjawisku tzw. emisji otoakustycznej, czyli samoistnym wytworzeniu dźwięku w uchu bez źródła zewnętrznego (szum: *dzwoni w uszach* [32], *szum i dzwonięcie w uszach* [33]). Opis zdarzenia słuchowego przedstawiają dokładnie relacje naukowe i popularnonaukowe (34–35).

¹⁴ Percypujący ponadto zwraca swe uszy w kierunku nadchodzącego dźwięku, szczególnie gdy ten jest cichy lub niewyraźny, lub w kierunku spodziewanego dźwięku, gdy ten nie dochodzi.

- (32) *W uszach dzwoniło*, lewe ramię dokuczało, jak gdyby puchło, w piersiach – ciężary i niesmaki. (PWN: M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*, 1995)
- (33) Z czasem pojawiają się problemy z uwagą i koncentracją, występują inne dolegliwości – zawroty i bóle głowy, *szum i dzwonienie w uszach*, niepokój, bezsenność... (PWN: reklamy medyczne, 1999)
- (34) „Serce” dzwonu – pobudzone do ruchu uderza w czaszę i powoduje jej drgania. Z kolei zaczyna drgać powietrze otaczające dzwon i po chwili do uszu naszych dobiegają drgające cząsteczki powietrza, czyli tzw. fala głosowa. Te *drgające cząsteczki powietrza uderzają w bębenek naszego ucha* i powodują, że słyszymy dźwięk bijącego dzwonu. (PWN: „Horyzonty Techniki” 1959, nr 2)
- (35) Między uchem zewnętrznym a wewnętrznym znajduje się błona bębenkowa. *Drgania błony przekazują do ucha wewnętrznego połączone ze sobą młoteczek, kowadelko i strzemiączko*. Ucho wewnętrzne składa się z... (PWN: M. Gołaszewska, *Estetyka pięciu zmysłów*, 1997)
14. DŹWIĘK WEWNĘTRZNY – odczucie (wrażenie) wytworzone przez mózg i umysł percypującego zazwyczaj po otrzymaniu sygnału wytworzonego z przekształconego przez ucho dźwięku zewnętrznego (w postaci fali). Według relacji językowej dźwięk w postaci wrażenia jest usytuowany w głowie i wiąże się z nim zachodzenie takich procesów, jak: słyszenie dźwięku (36), odczucie jego obecności (37) lub odczucie jego uciążliwości (38). Niejednokrotnie percypujący relacjonują, że słyszą dźwięki pomimo braku ich rzeczywistego wytworzenia (czyli bez dźwięku zewnętrznego w postaci fali [39])¹⁵.
- (36) *Usłyszałem w głowie* jakby pstryknięcie. Właśnie tak – usłyszałem. (NKJP: M. Dajnowski, *Promieniowanie reliktowe*, 2004)
- (37) Jak wspomina Waits, „*w głowie szumiał mi coraz głośniejszy, coraz bardziej pogmatwany hałas*”. (PWN: G. Brzozowicz, F. Łobodziński, *100 płyt, które wstrząsnęły światem. Kronika czasów popkultury*, 2000)
- (38) Problemy ze słuchem pogłębiały się, a aparat, który lekarze umieścili mu w uchu, był tak uciążliwy, że wołał być skazany na ciszę, niż stale słyszeć *piski rozsadzające głowę*. (PWN: „Polityka” 5.01.2004, nr 18)
- (39) Wiele zdrowych osób słyszy także od czasu do czasu w *swojej głowie głosy* innych ludzi, a także *trzaski, strzały, piśnięcia, muzykę* itp. (NKJP: Marcin Florkowski, *Normalna nienormalność*, „Dziennik Polski” 9.03. 2006)

¹⁵ Odbywa się to w procesie przypominania sobie jakiegoś zaistniałego wcześniej dźwięku lub kreowania nowego. Typowe sytuacje sprzyjające temu to twórcze komponowanie, sny, wizje, objawy schizofrenii.

15. CECHY DŹWIĘKU – składowe wrażenia słuchowego dźwięku wewnętrznego, rozpoznawane przez percypującego. Są to przeważnie głośność (np. *cichy* [40]), wysokość (np. *wysoki* [41]), barwa (np. *gluchy* [42]) oraz czas trwania (np. *przeciągły* [43]), krotność (np. *trzykrotne* [44]) i struktura (np. *chrypliwy* [45]).

(40) Iwan odciągnął kurek, który zaskoczył z *cichym* pyknięciem. (NKJP: M. Bujko, *Złoty pociąg*, 2006)

(41) Z daleka słychać było jej piękny, *wysoki* głos, jak śpiewała „Kukuleczkę”. (PWN: Adam Bahdaj, *Wakacje z duchami*, 1996)

(42) W tym czasie jeden z sąsiadów słyszał *gluchy* stuk w mieszkaniu Sanai, tak jakby był to odgłos padającego ciała. (PWN: „Rzeczpospolita” 2001, nr 07.28)

(43) Tu i ówdzie rozlega się ostrzegawczy, *przeciągły* syk. (PWN: „Morze” 1961, nr 10)

(44) Gdy uległam sile marzeń i zobaczyłam oczami wyobraźni swoje dane osobowe na potężnych billboardach, usłyszałam *trzykrotne* stuknięcie w drzwi. (NKJP: Barbara Kosmowska, *Prowincja*, 2002)

(45) Uplęnęła chwila – i oto w lochu rozległ się głos przeraźliwy: coś jakby *chrypliwe* pianie koguta, jakby świszczący syk węża, jakby śmiech diabelski, a takie to było okropne, że zgromadzonym aż ciarki przeleciały po grzbietach i włosy dębem na głowach stanęły. (PWN: A. Oppman, *Legendsy warszawskie*, 1996)

16. JAKOŚĆ PERCEPCJI – odczucie słyszenia wyraźnego lub niewyraźnego (np. *wyraźny gwar*, *ledwo słyszalny głos*); jest to cecha skorelowana z wrażeniem głośności (ciche dźwięki są trudniejsze do usłyszenia [46]), współwystępowaniem innych dźwięków (w ciszy dźwięki są wyraźniejsze [47]) oraz dostępem do dźwięku zewnętrznego (brak przeszkód na drodze dźwięku sprzyja wyraźności jego odbioru [48])¹⁶.

(46) Stanęli tu nad obrywem, tak wysokim, że szum fal, rozbijających się o jego spód, dochodził do nich jako *ledwo słyszalny* głos. (PWN: S. Lem, *Niezwycześony*, 1995)

(47) *W ciszy*, jaka dokoła trwała, bardzo *wyraźnie słychać* było ich głosy. Chwilami wydawały się nie dalsze niż na wyciągnięcie ramienia. (PWN: Jerzy Andrzejewski, *Popiół i diament*, 1995)

(48) W mroku, *wprost przed nim*, *rozległ się wyraźny*, suchy i twardy dźwięk, odgłos stuknięcia kamienia o kamień. (PWN: A. Kuczyński, *Atlantyda, wyspa ognia*, 1996)

¹⁶ Na jakość odbioru dźwięku wpływ ma także stan słuchu. Uszkodzony słuch sprawia, że percypujący ma odczucie gorszego słyszenia.

17. ROZPOZNANIE DŹWIĘKU – podstawowy element wiedzy otrzymywanej w wyniku percepcji. Jest to działanie umysłu człowieka umożliwiające mu skojarzenie określonych wrażeń słuchowych z odpowiednim wzorcem dźwiękowym i nadaną mu nazwą. Potwierdza to wielość nazw dźwięków o względnie utrwalonym odwzorowaniu wrażeń słuchowych (49) oraz łączenie tychże nazw z postrzeżonym lub typowym źródłem dźwięku (50). Relacja nazwy dźwięku z nazwą jego źródła jest w większości bardzo silna i przyczynia się do wytworzenia prototypowych wzajemnych zależności między nimi, np. *mucha – bzyczy (bzyczenie – mucha)*, *pies – szczeka (szczekanie – pies)*¹⁷. Ponadto na podstawie postrzeżanego dźwięku oprócz identyfikacji jego źródła człowiek jest w stanie wydobyć dodatkowe informacje o tymże źródle, np. liczbie generatorów, lokalizacji i odległości od percypującego czy indywidualnych cechach źródła¹⁸, co znajduje potwierdzenie w tekście (51–52). Dodatkowo dźwięki łączą się z przekonaniem kulturowymi utrwalonymi w przesądach (53).

(49) U wejścia do drukarni rozległ się *gwar* głosów, *tupot* nóg i *szczęk* karabinów. (PWN: Bruno Jasiński, *Pałę Paryż*, 1974)

(50) Usłyszał ciche *pacnięcie*. To *kropla* oderwała się od rury i spadła na *posadzkę*. (NKJP: Z. Miłoszewski, *Domofon*, 2005)

(51) *Lomot kół ciężkich pojazdów* nie pozwala nam normalnie żyć. (NKJP: KRUL, *Przeprowadzka kostki*, „Gazeta Poznańska” 12.04.2002)

(52) *Za muru*, od strony ulicy Klasztornej dolatywały krzyki, *turkot wozów*, *gluchy lomot pustych beczek*, *śpiwny brzęk cynowych i miedzianych naczyń*. (NKJP: Andrzej Sapkowski, *Narrenturm*, 2002)

(53) Wierzono też w zapowiedzi śmierci: tajemnicze *stukanie*, zatrzymanie zegara, *głosy* ptaków. (NKJP: R. Sulima, *Śmiertelny wstyd*, „Gazeta Wyborcza” 30.10.1997)

Wymienione tu elementy ramy interpretacyjnej percepcji słuchowej (zob. tab. 1) odpowiadają realnemu scenariuszowi percepcji słuchowej. Dźwięk zewnętrzny (w postaci fali) powstały w zdarzeniu dźwiękowym dociera po przebyciu pewnego dystansu do percypującego. Ten zamienia go w organie percepcyjnym (uchu) na dźwięk wewnętrzny, czyli odczucie wrażenia słu-

¹⁷ Jest to konsekwencja najczęstszego postrzegania określonego dźwięku, w sytuacji gdy jego źródłem jest ten właśnie generator. Części generatorów z powodu bardzo silnej relacji z wytwarzanym dźwiękiem nadano nazwę o charakterze onomatopeicznym, np. *buczek buczy*, *gwizdek gwizdże*, *pisikę piszczy*, *pstryczek pstryka*.

¹⁸ Cechy indywidualne człowieka to np. wiek lub kondycja fizyczna. Właściwości przedmiotów rozpoznane na podstawie dźwięków to np. z jakiego są materiału, jaką mają wielkość czy ciężar. Zagadnieniami wynikającymi z poznania słuchowego z punktu widzenia psychologii zajmowali się Andrzej Klawiter (1999, 2006) oraz Anna Preis (Klawiter, Preis 2006).

chowego. Dzięki percepcji człowiek uzyskuje wiedzę na temat otaczającego świata.

Tabela 1. Sieć relacji pojęcia DŹWIĘK w ramie interpretacyjnej percepcji słuchowej

Zdarzenie dźwiękowo-słuchowe			
Zjawiska zewnętrzne		Zjawiska wewnętrzne	
Zdarzenie dźwiękowe	Droga od zdarzenia dźwiękowego do ucha	Zdarzenie słuchowe	Zdarzenie mentalne
1) GENERATOR 2) WYKONAWCA 3) NARZĘDZIE 4) ZDARZENIE DŹWIĘKOWE 5) DŹWIĘK ZEWNĘTRZNY	6) WIBRATOR 7) DROGA 8) PRZESZKODY 9) TŁUMIK 10) INSTRUMENT	11) PERCYPUJĄCY 12) QUASI-INSTRUMENT 13) ZDARZENIE SŁUCHOWE (ZDARZENIE SAMOISTNE)	14) DŹWIĘK WEWNĘTRZNY (RETROSPEKTYWNY, PROJEKCYJNY) 15) CECHY DŹWIĘKU 16) JAKOŚĆ PERCEPCJI 17) ROZPOZNANIE DŹWIĘKU

Źródło: Opracowanie własne.

Rama interpretacyjna percepcji słuchowej uaktywnia się przy opisie powstania, trwania oraz odbioru dźwięku wraz z przedstawieniem jakości postrzeżeń. Odwołanie do jednego z elementów ramy pociąga za sobą wiedzę na temat pozostałych. Odbywa się to w sposób automatyczny i nieuświadomiany, stąd w wypowiedziach nie notuje się wszystkich wymienionych elementów, lecz istotne dla nadawcy w danym momencie komunikacji.

Powiązania wszystkich przedstawionych powyżej elementów tworzą ramę percepcji słuchowej, którą należy interpretować jako szczegółową realizację (tzw. ramę-córkę) ogólniejszej ramy-matki dotyczącej Postrzegania (*Perception*)¹⁹. Badania kontynuujące założenia Fillmore'a w obrębie programu FrameNet miały na celu sporządzenie wielu ram, tak aby szczegółowo opisać słowa, opierając się na ich cechach semantycznych i walencyjnych (Johnson et al. 2003; Ruppenhofer et al. 2010). Do jednej ramy przynależą słowa o po-

¹⁹ Podobnie pojęcia opisujące percepcję wzrokową tworzą ramę percepcji wzrokowej (Zawislawska 2004, 2010), która również jest szczegółową realizacją ogólniejszej ramy Postrzegania (*Perception*).

dobnym znaczeniu i tych samych elementach tworzących daną ramę²⁰. Ponadto zauważono, że pomiędzy ramami zachodzą odpowiednie relacje oparte na przykład na inkluzji czy relacji dziedziczenia (Johnson et al. 2003: 59–62; Ruppenhofer et al. 2010: 73–79)²¹. Rama ogólna Postrzegania (*Perception*) zawiera tylko dwa elementy: Tło (*Ground*), Postrzegającego (*Perceiver*) oraz Zjawisko (*Phenomenon*), natomiast w ramie-córce jest ich szesnaście²².

Rekonstrukcja ramy interpretacyjnej percepcji słuchowej oprócz wartości czysto teoretycznych ma także zastosowanie w podstawach metodologicznych definiowania czasowników percepcyjnych oraz nazw dźwięków. Analiza poszczególnych składników tej ramy umożliwi przygotowanie zestawu parametrów, które posłużą precyzyjnierzemu definiowaniu leksemów całego pola znaczeniowego nazw dźwięków i percepcji słuchowej. Jest to o tyle potrzebne, że nazwy dźwięków zawierają niewielką liczbę semów i z punktu widzenia tradycyjnej semantyki ich definicje mają charakter cząstkowy (Grochowski 1993).

Dzięki ramie interpretacyjnej percepcji słuchowej i ocenie istotności poszczególnych jej elementów uzyskuje się stały i optymalny zestaw narzędzi opisu znaczenia tych nazw²³. Znaczenie nazwy postrzeżonego dźwięku zależy przede wszystkim od językowo ujawnionych i łączonych z nią źródeł dźwięku (generator, wykonawca) oraz typu zdarzenia, w którym biorą one udział. Kompleksy zbliżonych źródeł dźwięku, z którymi dzieje się coś podobnego, tworzą zestaw profilów właściwych dla nazw dźwięków (np. dźwięki wytwarzane przez człowieka lub zwierzę, dźwięki powstające w wyniku określonego ruchu obiektów, dźwięki instrumentów). Każdą z nazw daje się opisać przez

²⁰ Analiza ramowa wykazuje wiele szczegółowych zależności semantycznych między leksemami, lecz nie służy ustalaniu podstawowego składu semów poszczególnych leksemów. Podobną opinię wyraża Zawisławska (2010: 62–63 i 72–73).

²¹ Pozostałe relacje to: relacja odsyłania, relacja wykorzystania, relacja przyczynowości i relacja wprowadzania (Linde-Usiekiewicz 2010: 48–49).

²² Dla ramy Postrzeżenie wyodrębniono ramę-córke Postrzeżenie_aktywne z elementami jądrowymi: *Perceiver_agentive* (*Postrzegający_aktywny*) i *Phenomenon* (*Zjawisko*) oraz elementami niejądrowymi *Body_part* (*Część_ciała*), *Depictive* (*Stan_zjawiska*), *Direction* (*Kierunek*), *Duration* (*Czas_trwania*), *Expected_entity* (*Spodziewany_cel*), *Ground* (*Tło*), *Location_of_perceiver* (*Miejsce_postrzegającego*), *Manner* (*Sposób*), *Means* (*Instrument*), *Obscuring_medium* (*Przeszkoda*), *Place* (*Miejsce*), *Purpose* (*Cel*), *State* (*Stan_postrzegającego*), *Time* (*Czas*) oraz Postrzeżenie_pasywne (z elementami jądrowymi: *Ground*, *Perceiver_passive*, *Phenomenon* i dodatkowo *Body_part*, *Degree*, *Depictive*, *Direction*, *Location_of_perceiver*, *Manner* i *Means*). Taki stan figuruje na stronie internetowej <https://framenet2.icsi.berkeley.edu> (dostęp: 17.11.2014) (por. też Linde-Usiekiewicz 2010: 48–49). Projekt ulegał zmianom, czego dowodem jest 15-elementowa wersja tej ramy, relacjonowana przez Magdalenę Derwojedową (2010: 125).

²³ W opisie semantycznym nazw dźwięków tylko wybrane elementy ramy mają dużą moc definicyjną. Jest to związane m.in. z tym, że pewne elementy ramy w normalnych warunkach mają dla człowieka niezmiennie wartości (np. powietrze jako wibrator, charakter falowy dźwięku zewnętrznego, zdarzenie słuchowe w uchu percypującego, por. Kładoczny 2011a, b).

zestaw uszczegółowionych podobnych profilów oraz wskazanie ich hierarchii (np. na podstawie statystyki). Ten zakres konceptualizacji jest odwzorowaniem wiedzy na temat świata poznawanego poprzez zmysł słuchu.

Drugim zakresem szczegółowego opisu nazw dźwięku jest zestaw rozpoznanych przez mózg i umysł człowieka cech wrażeń słuchowych, a następnie ujawnionych w przekazie językowym. Jak zostało to już wskazane, wrażeniami są głośność (głośny, cichy), wysokość (wysoki, niski), barwa (głuchy, dźwięczny), długość trwania (długi, krótki) i struktura dźwięku (zgrzytliwy, łagodny). Dzięki definiowaniu z wykorzystaniem obu parametrów opisu udaje się przygotować więcej szczegółowych eksplikacji lepiej odróżniających znaczenia poszczególnych nazw dźwięków.

Wykaz skrótów

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego [www.nkjp.uni.lodz.pl].
PWN – korpus językowy PWN [www.korpus.pwn.pl].

Literatura

- Derwojedowa Magdalena, 2010, *Wyniki projektu RAMKI – dane liczbowe*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawislawska, Warszawa, s. 117–152.
- Fillmore Charles J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, red. The Linguistics Society of Korea, Seoul, s. 111–137.
- Fillmore Charles J., 1985, *Frames and the semantics of understanding*, „Quaderni di Semantica”, Vol. 6.2, s. 222–254.
- Fillmore Charles J., Atkins Beryl T., 1992, *Towards a Frame-Based Lexocon: The Semantics of RISK and its Neighbors*, [w:] *Frames, Fields and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, red. A. Lehrer, E. F. Kittay, New Jersey, s. 76–101.
- Grochowski Maciej, 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- Johnson Christopher R., Petruck Miriam R. L., Baker Collin F., Ellsworth Michael, Ruppenhofer Josef, Fillmore Charles, 2003, *FrameNet: Theory and Practice. Version 1.1*, <http://nats-www.informatik.uni-hamburg.de/pub/CDG/FrameNet/book.pdf> (dostęp: 17.11.2014).
- Kieras Witold, 2010, *Opis czasowników w projekcie RAMKI z punktu widzenia leksykografa – na przykładzie czasownika IŚĆ i jego związku z czasownikiem CHODZIĆ*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawislawska, Warszawa, s. 107–116.

- Klawiter Andrzej, 1999, *O słyszeniu przedmiotów*, [w:] *Umysł a rzeczywistość*, red. A. Klawiter, L. Nowak, P. Przybysz, Poznań, s. 327–339.
- Klawiter Andrzej, 2006, *Elementy kognitywistycznej koncepcji słyszenia*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, t. 2: *Mózg i jego umysły*, red. W. Dziarnowska, A. Klawiter, Poznań, s. 27–36.
- Klawiter Andrzej, Preis Anna, 2006, *Percepcja słuchowa przedmiotów. Szkic teorii i jej testowanie*, „Kolokwia Psychologiczne”, nr 14, s. 144–162.
- Kładoczny Piotr, 2011a, *Konceptualizacja drogi w percepcji słuchowej*, [w:] *Droga w języku i kulturze*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin, s. 37–51.
- Kładoczny Piotr, 2011b, *Wpływ kontekstu na znaczenie nazw dźwięków*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji III. Kontekst a komunikacja*, red. I. Matusiak-Kempa, S. Przybyszewski, Olsztyn, s. 55–64.
- Kopcińska Dorota, Linde-Usiekniewicz Jadwiga, 2010, *Znaczenia słownikowe a przynależność do ram interpretacyjnych – przypadek JECHAĆ i LICZYĆ*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa, s. 75–106.
- Kövecses Zoltán, 2011, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, tłum. A. Kowalczak-Pawlik, M. Buchta, Kraków.
- Langacker Ronald W., 1996, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, red. H. Kardela, Lublin.
- Laskowski Roman, 1999, *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 3 popr., Warszawa, s. 152–224.
- Linde-Usiekniewicz Jadwiga, 2010, *Od przypadków głębokich do elementów ram we FrameNecie*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa, s. 17–52.
- Minsky Marvin, 1980, *Framework for Representing Knowledge*, [w:] *Frame Conception and Text Understanding*, red. D. Metzger, Berlin–New York.
- Petruck Miriam R. L., 1996, *Frame Semantics*, [w:] *Handbook of Pragmatics*, red. J. Verschueren, J.-O. Östman, J. Blommaert, C. Bulcaen, Philadelphia, także http://www.princeton.edu/~adele/LIN_106__UCB_files/Miriam-Petruck-frames.pdf, s. 1–8 (dostęp: 12.11.2014).
- Ruppenhofer Josef, Ellsworth Michael, Petruck Miriam R. L., Johnson Christopher R., Scheffczyk Jan, 2010, *FrameNet II: Extended Theory and Practice*, <https://framenet2.icsi.berkeley.edu/docs/r1.5/book.pdf> (dostęp: 17.11.2014).
- Sadowski Bogdan, 2001, *Biologiczne mechanizmy zachowania się ludzi i zwierząt*, Warszawa.
- Schank Roger C., Abelson Robert P., 1975, *Scripts, plans and knowledge*, [w:] *Proceedings of the Fourth International Joint Conference on Artificial Intelligence*, San Francisco, s. 151–157.
- Tokarski Ryszard, 2006, *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język*, „LingVaria”, nr 1, s. 35–46.
- Waszakowa Krystyna, 1998, *Neologizmy tekstowe w świetle ram interpretacyjnych*, [w:] *Tekst, analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.

- Zawisławska Magdalena, 1998, *Rama interpretacyjna jako narzędzie analizy tekstu*, [w:] *Tekst, analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 35–44.
- Zawisławska Magdalena, 2004, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa.
- Zawisławska Magdalena, 2010, *Ramy interpretacyjne jako narzędzie opisu znaczenia*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa, s. 53–73.

The hearing perception semantic frame

Summary

The semantic frame of hearing perception is a reconstruction of language conceptualization in hearing experiences. It includes 17 elements which can be used to an accurate semantic description of lexemes connected with hearing perception. The main reason for this research was finding such describing instruments, that are effective to present a meaning of sound names. The most important elements in this package are sound source (generator and performer), kind of occurrence in which arose sound as a wave and auditory susceptible features (loudness, pitch, tone, length of duration and structure).

Znaczenie a rozumienie

Nowe podejście metodologiczne wymaga odrzucenia pewnych stereotypów badawczych i uświadomienia sobie pewnych realnych faktów w procesie komunikacji, które powodują u uczestników stan świadomości nazywany rozumieniem. Rozumienie to zdolność komunikacyjna człowieka do uświadomienia w swej wyobraźni sensu odebranego komunikatu i w razie potrzeby powtórzenia jego sensu innym uczestnikom komunikacji za pomocą swej własnej parafrazy (nowego tekstu o sensie zbliżonym do zrozumianego). Zrozumiany tekst ulega najczęściej zatarciu w naszej pamięci. Moment rozumienia tekstu kończy cały akt komunikacji, a więc dalsza jego analiza znajduje się już w sferze refleksji postkomunikacyjnej. Podejście komunikacyjne kardynalnie zmienia podejście do opisu języka. Stratyfikacja materiału językowego na poziomy fonetyczny, morfologiczny, składniowy i semantyczny staje się sztucznym podziałem, niewyjaśniającym funkcjonowania języka jako narzędzia komunikacji. Pozostają zasadniczo dwa podstawowe poziomy opisu: poziom możliwych do wyodrębnienia materialnych jednostek tekstowych jako komponentów wskazujących na sens oraz odpowiednio zorganizowana konfiguracja sensu, która powstaje w wyniku zastosowania tych jednostek formalnych w procesie komunikacji. W tradycji funkcjonalnej każda pojawiająca się w tekście jednostka językowa wskazuje na jakiś sens komunikacyjny. Podstawową jednostką przekazu ideacyjnego są różne formalne komponenty, które odpowiadają układowi predykatowo-argumentowemu. Z kolei zestawienie w całości sensu odpowiednich składników, na które wskazują jednostki tekstu, można przedstawić jako podstawowy akt interpretacji komunikacyjnej. Sam proces uświadomienia przez odbiorcę sytuacji przedstawionej nazywamy właśnie rozumieniem, a sam akt interpretacji – obrazowaniem, czyli przedstawieniem sobie przez odbiorcę sytuacji, na którą wskazuje tekst. Obrazy sytuacji istnieją w wyobraźni mówiących w postaci zbioru uogólnionych schematów, subschematów i standardów, które pełnią rolę bazy interpretacyjnej w procesie komunikacji. Ta baza jest dostępna dla wszystkich uczestników komunikacji językowej, gdyż każdy z nich nauczył się w trakcie ustawicznej komunikacji z innymi odwoływać się do wspólnych dla wszystkich uczestników wzajemnie akceptowanych schematów.

Opis jakiegokolwiek zjawiska zależy od tego, co my uznajemy za przedmiot opisu i w jaki sposób zaznaczamy jego granice ontologiczne. Duża różnorodność opisów zjawiska nazywanego językiem naturalnym, pojawienie się licznych metodologii i propozycji w językoznawstwie zawsze wiązało się z odpowiedzią na pytanie: co właściwie opisujemy i jaki cel ma taki opis. Tradycyjnie przedmiotem analizy i opisu lingwistycznego był tekst zapisany w formie graficznej ze względu na jego trwałość i dostępność. Dlatego można śmiało powiedzieć, że tradycyjna lingwistyka była lingwistyką tekstu graficznego, a tekst był uznawany za reprezentację formalną języka, która pozwalała na tworzenie różnych gramatyk na podstawie obserwacji rekursji jednostek tekstowych. Kłopoty rozpoczęły się wtedy, kiedy język zaczęto rozumieć jako proces komunikacyjny, w którym tekst jest tylko formalnym śladem tego procesu. Inaczej mówiąc, kiedy uznano, że sam tekst nie jest jednostką samodzielną i autonomiczną, lecz jedynie komponentem bardziej złożonego procesu komunikacji, w którym ulega różnorodnym interpretacjom w zależności od wyboru odpowiedniej bazy interpretacyjnej. Ta zmiana perspektywy metodologicznej zmusza do kardynalnej rewizji podstaw ustalania opisywanych jednostek, a także – określenia samego celu opisu, który z grubsza można sformułować jako modelowanie komunikacyjnego zachowania ludzi. Ludzie z różnych okazji tworzą i interpretują teksty. Najważniejszym celem badawczym w tym ujęciu jest wykrycie mechanizmów kreowania i rozumienia komunikatów, które pojawiają się w postaci spostrzeganych tekstów (graficznych, akustycznych i innych).

Co w zasadzie skłania nas do wyboru tego kierunku metodologicznego? Przede wszystkim chęć dotarcia do realnych procesów komunikacji międzyludzkiej, kiedy mamy do czynienia z żywą materią języka użytego w komunikacji. Proces komunikacyjny jest, rzecz jasna, zbyt szeroki, by narzędzia językoznawcze mogły go całkowicie wyczerpać. Tym procesem będą się zajmować psycholodzy, socjologowie, filozofowie, informatycy i inni specjaliści, a każdy z nich znajdzie dla siebie ciekawy cel badawczy. Chodzi przede wszystkim o to, by opis dotyczył rzeczywistych jednostek i procesów. Najważniejszym zadaniem na dziś jest ustalenie granic badań językoznawczych, które nie miałyby charakteru odizolowanego, a w sposób zasadniczy uzupełniałyby inne badania specjalistyczne. Nowe podejście metodologiczne wymaga odrzucenia pewnych stereotypów badawczych i uświadomienia sobie pewnych realnych faktów w procesie komunikacji, które powodują u uczestników stan świadomości nazywany **rozumieniem**. Czym jest w istocie rozumienie i czy może ono być obiektem opisu lingwistycznego? Żeby wyjaśnić tę kwestię, spróbujmy przeanalizować realny akt komunikacji. Od razu należy zaznaczyć, że termin „rozumienie” traktujemy w sposób wąski. Nie jest to „rozumienie” w sensie

filozoficznym czy psychologicznym. Jest to zdolność komunikacyjna człowieka do uświadomienia w swej wyobraźni sensu odebranego komunikatu i w razie potrzeby powtórzenia jego sensu innym uczestnikom komunikacji za pomocą swej własnej parafrazy (nowego tekstu o sensie zbliżonym do zrozumianego).

Żeby zrozumieć zasłyszany lub przeczytany tekst, trzeba mieć możliwość zinterpretowania go tu i teraz. Jak już powiedzieliśmy, sam fakt zrozumienia czegoś jest empirycznie sprawdzalny przez ponowny przekaz sensu, który był uprzednio rozumiany. Należy podkreślić, że ponowny przekaz sensu nie polega zazwyczaj na cytowaniu (formalnym powtórzeniu) wyjściowego tekstu. Zrozumiany tekst ulega najczęściej zatarciu w naszej pamięci. Jego funkcją było jedynie osiągnięcie rozumienia przez odbiorcę, który w wyniku interpretacji skonstruował w swej wyobraźni odpowiednią konfigurację sensu, a więc dalsze pamiętanie formalnej postaci tekstu przestaje być konieczne. Kiedy człowiek komunikuje komuś zrozumiany przez siebie sens, tworzy swój własny wariant formalny, swój nowy tekst. Jeśli nie ma jakiejś specjalnej potrzeby, nie pamiętamy tekstów, lecz pamiętamy coś, co można nazwać sensami przekazanymi przez te teksty. Ten fakt pozwala na przyjęcie bardzo ważnej pod względem metodologicznym zasady, że sens nie może być utożsamiany z tekstem, za pomocą którego był przekazany, tak jak nie można utożsamiać przyczyny ze skutkiem oraz że różne teksty mogą przekazywać zbliżony sens na zasadzie możliwego w języku parafrazowania. Jesteśmy tu w momencie zwrotnym i dochodzimy do bardzo trudnego, bezpośredniego badania pojęcia rozumienia, jako określonego stanu świadomości osoby komunikującej się. Ten stan świadomości może ona przechować w swej pamięci jako osobny fenomen mentalny, może również zakomponować w głębszej pamięci wśród pokrewnych konfiguracji sensów wcześniej uświadomionych lub wyrzucić, skasować ze swej pamięci, jako sens nieużyteczny. Wchodzimy tu w organizację przestrzeni mentalnej człowieka, której nie możemy obserwować bezpośrednio, ale przez zachowania ludzi w komunikacji możemy pośrednio ustalać stan tej organizacji tu i teraz, jej zmiany pod wpływem wymiany komunikacyjnej, a nawet prognozować przyszłe zachowanie się w komunikacji. Wymaga to, rzecz jasna, nowych narzędzi analizy i ustalenia nowych celów badawczych.

Na czym polega tu zasadnicza trudność metodologiczna? Podstawowym obiektem badania lingwistycznego, jak to podkreśliliśmy wcześniej, był zarejestrowany wcześniej tekst. Badacz, jak to słusznie zauważył twórca teorii amalgamatu Gilles Fauconnier, występuje tu w roli podwójnej, jako analizator i jako użytkownik danego języka. Ta słuszna uwaga wymaga jednak zasadniczego uściślenia. Najpierw, kiedy badacz odbiera i interpretuje tekst, występuje w roli użytkownika, a potem zapomina o roli użytkownika i podejmuje rolę analizatora tekstu. Najważniejszy moment pod względem

metodologicznym, a mianowicie, moment rozumienia danego tekstu, zostaje przy tym pominięty. Należy podkreślić, że moment rozumienia tekstu kończy cały akt komunikacji, a więc dalsza jego analiza w tym przypadku znajduje się w sferze refleksji **postkomunikacyjnej**. I rzeczywiście w tradycji językoznawczej tekst był rozpatrywany jako autonomiczny i samowystarczalny obiekt badania, a jego wariantywność pozwalała na tworzenie niezliczonej ilości gramatyk w zależności od przyjętych wcześniej parametrów. Ale co dają te gramatyki, jeśli opisują refleksję postkomunikacyjną badaczy? Praktyka pokazała, że niewiele, a skromne postępy w dziedzinie automatycznej analizy tekstów ilustrują jałowość opisu lingwistycznego nieuwzględniającego realnych procesów komunikacyjnych. Jak na razie, informatycy usiłują przetwarzać w sposób bezpośredni teksty, a nie konfiguracje sensów i dlatego nie są w stanie ustalić, czy dwa różne teksty mają ten sam sens, czy mówią o czymś innym. Naszym zdaniem skuteczniejsze podejście komunikacyjne wymaga ujednoczenia roli użytkownika i analizatora. Lingwista musi badać stan swojej własnej kompetencji komunikacyjnej i jej użycie w komunikacji oraz stany tej kompetencji u innych użytkowników języka. Inaczej mówiąc, musi odpowiedzieć na pytanie: dlaczego i w jaki sposób on sam i inni użytkownicy języka rozumieją i tworzą teksty. Jakikolwiek badania refleksyjne, prowadzone w oderwaniu od realnego procesu komunikacji, nie pozwolą na dalszy postęp metodologiczny. Inaczej mówiąc, cała sfera badawcza w naszej dziedzinie powinna się skupić na funkcjonalnych możliwościach przekazu językowego oraz na sferze mentalnej użytkowników języka, jej stanach i zmianach w procesie tworzenia i odbioru tekstów.

Zmiana kierunku badawczego powoduje zasadniczy przewrót w wyborze jednostek opisu oraz sposobów modelowania mechanizmów tworzenia tekstów i ich rozumienia. Podejście komunikacyjne kardynalnie zmienia sposób opisu języka. Stratyfikacja materiału językowego na poziomy fonetyczny, morfologiczny, składniowy i semantyczny, jaka powstała na gruncie gramatyki tekstu, staje się sztucznym podziałem, niewyjaśniającym funkcjonowania języka jako narzędzia komunikacji. Pozostają zasadniczo dwa podstawowe poziomy opisu: poziom możliwych do wyodrębnienia materialnych jednostek tekstowych jako komponentów wskazujących na sens oraz odpowiednio zorganizowana konfiguracja sensu, która powstaje w wyniku zastosowania tych jednostek formalnych w procesie komunikacji. W tradycji funkcjonalnej każda pojawiająca się w tekście jednostka językowa wskazuje na jakiś sens komunikacyjny. „Puste” znaczeniowo jednostki nie istnieją, wszystko w języku jest podporządkowane przekazowi sensu i powodowaniu różnego rodzaju rozumienia.

Obecnie rozpatrzmy kwestię różnych rodzajów rozumienia jako obiektów opisu lingwistycznego. W tym przypadku znajdujemy się w dość niewygodnej sytuacji metodologicznej, w jakiej już byli 50 lat temu twórcy semantyki generatywnej, kiedy usiłowali zarejestrować tzw. **reprezentację semantyczną**. Był to pomysł zapisu konfiguracji sensu, którą przekazywał tekst i która z nim nie była utożsamiana. Teraz, po 50 latach, jesteśmy w lepszej sytuacji ze względu na postęp w dziedzinie psychologii poznawczej i gramatyki funkcjonalnej. W modelu gramatyki komunikacyjnej sfera rozumienia obejmuje trzy poziomy opisu: ideacyjny, interakcyjny i dyskursywny.

Rozumienie **ideacyjne** oznacza rozumienie typowej sytuacji przedstawionej w komunikacie (o czym coś zostało powiedziane). Rozumienie **interakcyjne** obejmuje uświadomienie przez odbiorcę układu relacyjnego, który proponuje w komunikacie nadawca. Wreszcie rozumienie **dyskursywne** zakłada uświadomienie gatunku wypowiedzi i wybór odpowiedniego sposobu jej interpretacji. W realnym procesie komunikacji te trzy poziomy rozumienia zachodzą jednocześnie, tworząc złożoną i różnorodną konfigurację sensu. Obecnie ograniczymy się do problemów, jakie powstają przy opisie rozumienia ideacyjnego.

Podstawowymi jednostkami przekazu ideacyjnego w tekście nie są słowa, lecz różne formalne komponenty, które odpowiadają układowi predykatowo-argumentowemu. Na taki propozycjonalny charakter sensu przedstawieniowego w komunikacji zwracają uwagę liczni badacze. Identyfikacja przedstawionej sytuacji, jak na to wskazują dane z psychologii poznawczej, odbywa się na podstawie odniesienia do odpowiedniego, wcześniej uświadomionego, schematu. W przekazie werbalnym funkcją predykatu jest wskazywanie na relacje między składnikami sytuacji a funkcją argumentów (formalnie wyrażonych przez rzeczowniki), odniesienie do uczestniczących w sytuacji składników. Pojedyncze słowo, które niewątpliwie ma znaczenie na poziomie refleksji postkomunikacyjnej, jeśli zostaje użyte w komunikacji, nie powoduje zazwyczaj powstania rozumienia. Jeśli, na przykład, usłyszymy przypadkiem słowo *ziemniaki*, rozpoznamy je jako leksem należący do języka polskiego, jako jednostkę używaną w komunikacji, lecz sam akt mowy:

(1) *Ziemniaki*

spowoduje u nas deficyt informacyjny. Każdy odbiorca będzie miał prawo do zadania pytania „Co ziemniaki?” albo „Po co ten człowiek mówi «ziemniaki»?”. Istnieje tutaj możliwość zastosowania licznych wypowiedzi wprowadzających różne sytuacje, w których ten leksem występuje jako komponent, na przykład:

- (2) *Sprzedam/kupię ziemniaki.*
Dolożę Panu ziemniaków.
Chcę zamówić ziemniaki.
Tych ziemniaków nie da się jeść.
Ziemniaki rosną w polu itd.

A to z kolei pozwala odbiorcy na umieszczenie tego komponentu w odpowiedniej sytuacji i tym samym zrozumienie komunikatu. Widzimy teraz, jaka jest różnica między znaczeniem a rozumieniem. Znaczenie będziemy traktować jako potencjalną zdolność jednostek tekstowych do wskazywania na komponenty sytuacyjne, a rozumienie jako całościowe odniesienie przez odbiorcę grupy takich jednostek do sytuacji przedstawionej. A więc dodanie do omawianych *ziemniaków* komponentów predykatywnych *kupować/sprzedawać* od razu odsyła odbiorcę do całościowej sytuacji: Ktoś kupuje/sprzedaje ziemniaki od kogoś/komuś; dodanie komponentów *rosnąć* i *pole* projektuje w świadomości odbiorcy sytuację: Ziemniaki rosną w polu itd. Bez takiego jednoznacznego i całościowego wskazania na składniki sytuacji rozumienie w komunikacji nie byłoby możliwe. Z kolei zestawienie w całości sensu odpowiednich składników, na które wskazują jednostki tekstu, można przedstawić jako podstawowy akt interpretacji komunikacyjnej. A zatem sam proces uświadomienia przez odbiorcę sytuacji przedstawionej nazywamy właśnie rozumieniem, a sam akt interpretacji – **obrazowaniem**, czyli przedstawieniem sobie przez odbiorcę sytuacji, na którą wskazuje tekst. Termin *obrazowanie* jest oczywiście terminem warunkowym, stosowanym dla określenia podstawowego aktu interpretacji, stosujemy go zatem inaczej niż Ronald Langacker (2009).

Nie każdą sytuację można sobie uzmysłowić w postaci obrazu. Najłatwiej w ten sposób można przedstawić sytuacje, które w doświadczeniu miały charakter sensoryczny, czyli które wcześniej były percepowane za pomocą wzroku, słuchu, powonienia, smaku i dotyku. Istnieją bowiem także sytuacje wyobrażeniowe przedstawiające nieobserwowalne, wewnętrzne przeżycia człowieka oraz konfiguracje abstrakcyjne. Wszystkie te przypadki, naszym zdaniem, istnieją w wyobraźni mówiących w postaci zbioru uogólnionych schematów, subschematów i standardów, które pełnią rolę **bazy interpretacyjnej** w procesie komunikacji. Ta baza jest dostępna dla wszystkich uczestników komunikacji językowej, gdyż każdy z nich nauczył się w trakcie ustawicznej komunikacji z innymi odwoływać się do wspólnych dla wszystkich uczestników wzajemnie akceptowanych schematów. Można z łatwością udowodnić, że bez posiadania takich zdolności wzajemne porozumienie międzyludzkie byłoby niemożliwe, ponieważ każdy z nas ma odrębne doświadczenia i swoje własne sposoby typologizacji świata. Baza interpretacyjna (zbiór schematów, subschematów i standardów) stanowi zasadniczą część **kompetencji komu-**

nikacyjnej, którą posiada każdy mówiący i która umożliwia mu skuteczną komunikację.

Na pierwszym etapie badań procesu komunikacji powstaje dość trudne zadanie sporządzenia listy takich schematów (słownika komunikacyjnego), która mogłaby zawierać podstawowe jednostki rozumienia przekazu. W modelu gramatyki komunikacyjnej wypracowaliśmy sposób notacji takich schematów z uwzględnieniem podstawowych i izomorficznych jednostek tekstowych, które na nie wskazują. Są to formuły nieaktualizowane w czasie i przestrzeni, których składniki reprezentują **powszechniki** wskazujące na odpowiednie klasy leksykalne. Na przykład takie jednostki, jak:

- (3) KUPOWAĆ [KTOŚ, COŚ] – obserwowalne;
 ROSNAĆ [COŚ, GDZIEŚ] – obserwowalne;
 BOLEĆ [COŚ, KOGOŚ] – nieobserwowalne;
 MYŚLEĆ [KTOŚ, O CZYMŚ] – nieobserwowalne;
 WYNIKAĆ [COŚ, Z CZEGOŚ] – abstrakcyjne itd.

wskazują na rozumiane przez wszystkich schematy sytuacyjne, które w normalnej komunikacji ulegają aktualizacji i tym samym przestają być trywialne i nabierają wartości komunikacyjnej. Rozpatrujemy te jednostki jako składniki elementarne, od których zaczyna się konstruowanie rozumienia przekazów.

Przedstawione układy predykatowo-argumentowe, chociaż tworzą podstawowe jednostki rozumienia, nie są oczywiście jedynymi jednostkami sensu przekazywanego przez komunikaty. Sens każdego z nich ma charakter kompozycyjny. Z jednej strony do podstawowych układów są wprowadzane sekundarne predykcje, które tworzą elaborację wewnętrzną. Reprezentują je leksemy z klas przymiotników, przysłówków i liczebników, a z drugiej strony w tekstach występują metaoperatory i łączniki, które tworzą złożone konstrukcje polipredykatywne. Wreszcie do podstawowej konfiguracji sensu wprowadzane są składniki aktualizacji czasu, przestrzeni, duratywności, częstości i inne. Każdy z tych elementów elaboracji sensu można opisywać i interpretować w sposób autonomiczny, mimo że często w języku polskim mają one syntetyczną postać morfologiczną. A więc jednostki elaboracji wewnętrznej, które występują w wypowiedzeniach:

- (4) *Czerwony samochód stoi na parkingu.*
Mocny wiatr przewrócił kosz na śmieci itd.

próbujemy zdekomponować na autonomiczne składniki sensu typu:

(5)

BYĆ CZERWONY [COŚ: *samochód*] – wewnętrzna elaboracja sensu podstawowego;
 ZNAJDOWAĆ SIĘ [COŚ: *samochód*, GDZIEŚ: *na parkingu*] – aktualizacja miejsca;
 t0 (czas teraźniejszy), STAĆ: *stoi* [COŚ: *samochód*, GDZIEŚ] – aktualizacja czasu

(kategoria obserwatora);

PRZEWRÓCIĆ [COŚ: *wiatr*, COŚ: *kosz*] – jednostka sensu podstawowego.

Predykat dokonany wprowadza scenariusz czasowy jako dopełnienie sensu:

t-2 STAĆ [COŚ: *kosz*], t-1 PRZEWRÓCIĆ [COŚ: *wiatr*, COŚ: *kosz*], t0 LEŻEĆ [COŚ: *kosz*, GDZIEŚ: *na ziemi*] – kategoria obserwatora;

t-1 BYĆ MOCNY [COŚ: *wiatr*];

t-1 (czas przeszły) PRZEWRÓCIĆ: *przewrócił* [COŚ: *wiatr*, COŚ: *kosz*] – aktualizacja czasu;

PRZEZNACZYĆ: [KTOŚ: ?, COŚ: *kosz*, NA COŚ: *na śmieci*].

Przedstawiony opis pokazuje, w jaki sposób poszczególne składniki sensu, łącząc się z predykatywnym sensem podstawowym, tworzą spójną konfigurację znaczeniową, która z grubsza pokrywa obszar ideacyjnego rozumienia przedstawionych wypowiedzi. Analiza ta pokazuje, że w procesie interpretacji istnieją reguły korzystania z dopełnienia sensu, który ma charakter domniemany (założony) i wynika z wypracowanych w trakcie komunikacji sposobów poszerzenia obszaru rozumienia. A więc, aspekt dokonany w większości wprowadza różne scenariusze czasowe, przyimki aktualizują lokalizację, przymiotniki względne w sposób skrótowy wprowadzają wewnętrzną predykatywną elaborację (por. *dom dziecka*: MIESZKAĆ [KTOŚ: *dzieci*, GDZIEŚ: *w domu*] & NIE MIEĆ [KTOŚ: *dzieci*, KOGOŚ: *rodziców*] & WYCHOWYWAĆ [KTOŚ: *wychowawcy*, KOGOŚ: *dzieci* itd.) itd. Dopełnienie sensu nie ma charakteru dowolnego, wynika z reguł osiągnięcia spójności całego obszaru rozumienia i bazuje na ogólnodostępnych (trywialnych) schematach wiedzy o świecie.

Zewnętrzna elaboracja obszaru sensu tworzy złożone polipredykatywne konfiguracje obszaru rozumienia, typowe dla normalnych dłuższych tekstów. Sposoby uzyskiwania dla nich dopełnień sensu oraz osiągnięcie spójności obszaru rozumienia wymaga szczegółowych badań. Trudność analizy ciągów polipredykatywnych polega na tym, że relacje sensu nie zawsze są wyrażone przez łączniki formalne i wynikają jedynie z analizy treści. Porównując pary wypowiedzi typu:

(6) *Nie poszedł na trening, bo/ dlatego że/ ponieważ... ręka go bolala.*
Nie poszedł na trening. Ręka go bolala.

Poszedł do sklepu, żeby, by... kupić coś do jedzenia.
Poszedł do sklepu. Chciał kupić coś do jedzenia.

zauważamy, że mają one zbliżony sens, a więc obszary ich rozumienia powinny się pokrywać. Sama analiza treści w tym przypadku powinna się odwoływać

do ogólnie przyjętych reguł argumentacji, tzw. **reguł heurystycznych**, które są dość łatwe do odtworzenia:

- (7) Jeśli kogoś coś boli, to zazwyczaj nie chodzi na treningi.
Jeśli ktoś chce coś kupić do jedzenia, idzie do sklepu.

Brak możliwości odtworzenia reguł heurystycznych w interpretacji powoduje niespójność przekazu i jego niezrozumienie, np.:

- (8) **Nie poszedł na trening, bo dzieci za głośno śpiewały.*
**Poszedł do sklepu, bo bolała go ręka* itd.

Jednakże dążenie do osiągnięcia spójności i rozumienia jest dominujące. Zawsze staramy się zamknąć obszar rozumienia, by odnaleźć sens przekazany przez komunikat, np. w wypowiedzeniach typu:

- (9) *Nie poszedł na trening, bo sąsiad urządzał prywatkę.*
Poszedł do sklepu, bo znalazł dziesięć złotych.

odbiorca bez większego trudu znajdzie dopełnienie sensu i zamknie obszar rozumienia:

- (10) *Nie poszedł na trening, bo (chciał uczestniczyć) w prywatce, którą urządzał sąsiad.*
Poszedł do sklepu, bo znalazł dziesięć złotych, (za które mógł już coś kupić) itd.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, kwestia poszukiwania dopełnienia sensu i zamykania obszaru rozumienia wymaga dodatkowych badań. Ustalimy wówczas, jak odbiorca w swej wyobraźni buduje obraz ideacyjny przekazu, interpretując dowolny tekst.

Sporządzenie zbioru schematów, subschematów i standardów jest wynikiem bardzo trudnej i często niewdzięcznej analizy własnej kompetencji komunikacyjnej. W uproszczeniu, taka analiza jest sprowadzona do odpowiedzi na pytania: Jaki obszar sensu powstaje w naszej wyobraźni, kiedy usłyszymy lub zobaczymy najprostszy tekst wskazujący na układ predykatowo-argumentowy? Kiedy występują w nim inne składniki elaboracji? itd. Opis własnej kompetencji jest bardzo trudny, tak samo, jak trudny jest opis działań zautomatyzowanych. Schematów, na które wskazują teksty, jest bardzo wiele, a więc czekają nas lata żmudnej pracy. Mamy jednak nadzieję, że ten opis stanowić będzie w przyszłości bazę lingwistyczną ułatwiającą tworzenie programów automatycznej analizy tekstów, które byłyby najlepszym sprawdzianem naszej koncepcji lingwistycznej.

Literatura

- Fauconnier Gilles, Turner Mark, 2001, *Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II*, red. W. Kubiński, D. Stanulewicz, Gdańsk.
- Halliday Michael A. K., 1973, *Explorations in the functions of language*, London.
- Heringer Hans J., 1978, *Practical Semantics*, Berlin.
- Jackendoff Ray, 1983, *Semantics and Cognition*, Cambridge.
- Język a Kultura*, 1992, *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, red. I. Nowakowska-Kempna, t. 8, Wrocław.
- Karolak Stanisław, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- Langacker Roland, 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- Mielczuk Igor A., 1974, *Opyt lingwistycznych modelej „Smysł-tekst”*, Moskwa.

Meaning and understanding

Summary

The new methodological approach is connected with the rejection of scientific stereotypes: communicative perspective completely changes the approach to the description of language. Understanding is the communicative ability lying in: recognizing senses of linguistic messages and repeating the senses (paraphrasing) to the other participants of communication. The act of communication stops in the moment of understanding text, so the farther analysis is an underlying theme of the post-communicational reflection. The stratification of linguistic data as the separate phonetic level, morphologic level, semantic level and syntactic level is an artificial, false repartition and it doesn't explain acting languages as the instruments of communication. There are two fundamental levels of linguistic description of any text: the level of linguistic items (the components representing the sense) and the level of the sense – the properly organized configuration created as a result of exploitation of linguistic items in the process of communication. The act of communicative interpretation is connected with an arrangement of previous components: senses represented by text items. While the understanding is the process of recognizing the situations represented in texts. Due to the thesis: the act of interpretation is an act of imaginary. Images of situations exist in our minds through the assemblage of schemata, sub-schemata and standards, performing a function of the base of interpretation in the process of communication.

Jednostki rozumienia w *Słowniku komunikacyjnym*

Kilka lat temu rozpoczęliśmy z Aleksym Awdiejewem prace nad *Słownikiem komunikacyjnym języka polskiego*. Założyliśmy, że podstawowymi jednostkami będą w nim jednostki rozumienia, pogrupowane w odpowiednie kategorie. Do tej pory wyodrębniliśmy na poziomie ideacyjnym (przedstawieniowym): subschematy, standardy semantyczne, hipertermy, schematy; na poziomie interakcyjnym: operatory interakcyjne; a na poziomie organizacji przekazu: operatory organizacji przekazu, kompresje, parafrazy, operatory, anafory. Różne kategorie jednostek rozumienia są rejestrowane w najbardziej przejrzysty, naszym zdaniem, sposób.

Zarówno sama koncepcja *Słownika komunikacyjnego*, jak i jego część hasłowa są cały czas w stadium opracowania. Być może, w trakcie dalszych prac okaże się, że trzeba wyodrębnić jeszcze inne jednostki i/lub dokonać weryfikacji już opisanych. Do ostatecznej wersji *Słownika komunikacyjnego* jeszcze daleka droga.

Jednostki rozumienia, scharakteryzowane przez Aleksiego Awdiejewa, stanowiąc będą odrębne kategorie w przygotowywanym przez nas *Słowniku komunikacyjnym*. Na dotychczasowym etapie badań wyodrębniliśmy:

- **na poziomie ideacyjnym (przedstawieniowym)**

- 1) subschematy
- 2) standardy semantyczne
- 3) hipertermy
- 4) schematy

- **na poziomie interakcyjnym**

- 5) operatory interakcyjne

- **na poziomie organizacji przekazu**

- 6) operatory organizacji przekazu
- 7) kompresje
- 8) peryfrazy
- 9) operatory anafory

SUBSCHEMATY dominują wśród słownikowych jednostek rozumienia, określając ich sens komunikacyjny. Jednostkami bardzo do nich zbliżonymi są **STANDARDY SEMANTYCZNE**, różniące się jedynie bardziej ograniczoną substytucją argumentów.

Każdy subschemat i standard semantyczny ma strukturę predykatowo-argumentową i stanowi **jednostkę wyjściową** w słowniku. Struktura predykatowo-argumentowa subschematu oraz standardu semantycznego determinuje umieszczenie go w słowniku pod hasłem określonym przez człon konstytutywny predykatu, na przykład:

Subschemat	Standard semantyczny
KUPIĆ [KTOŚ, COŚ]	DOKROIĆ [KTOŚ, CZEGOŚ: CHLEB, WĘDLINA itd.]
INTELIGENTNY (BYĆ) [KTOŚ]	BIAŁY (BYĆ) [ŚNIEG] WZIAĆ NOGI ZA PAS [KTOŚ]

Następnie dla takiej jednostki określamy **tryb jej funkcjonowania**, np. występowanie obserwatora, wyrażanie stanu wewnętrznego, modus, metonimię, metaforę itd. Kolejną informacją zawartą przy niektórych subschematach jest ich standaryzacja. Występowanie o b s e r w a t o r a charakteryzuje się tym, że rozpoznanie sytuacji możliwe jest wyłącznie przez osobę z zewnątrz, która określa tę sytuację, np. **ŁUDZIĆ SIĘ** [KTOŚ1, CZYMS1: (NIE)ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2: (X))¹].

Specyfiką **wyrażania stanu wewnętrznego** jest natomiast uzewnętrznianie własnych przeżyć, niedostępnych do weryfikacji przez zewnętrznego obserwatora, np. **MARZYĆ** [KTOŚ, O CZYMŚ].

Modus nie ingeruje w sens komunikatu, lecz stanowi dla niego ramę metajęzykową, wskazuje na źródło informacji (tekstu), np. **POWIEDZIEĆ** [KTOŚ1, COŚ: TEKST, KOMUŚ2].

Częstym zjawiskiem określającym tryb funkcjonowania jednostek jest szeroko rozumiana **metonimia**, kiedy predykat wskazuje czynność stanowiącą fragment pełnego działania, np. **DOKREĆCIĆ** [KTOŚ, COŚ: ŚRUBE] jest częścią działania, na które składa się sens: (t-1)² SKŁADAĆ [KTOŚ, COŚ: N-ART³]; (t0) **DOKREĆCIĆ** [KTOŚ, COŚ: ŚRUBE] = SKOŃCZYĆ [KTOŚ, COŚ: SKŁADAĆ

¹ (X) – zaistniała sytuacja.

² (tn) – określenie relacji czasowych w scenariuszach: (t-n) – czas poprzedzający moment zaistnienia sytuacji/czynności/stanu itd.; (t0) – czas zaistnienia sytuacji/czynności/stanu itd.; (t+n) czas zaistnienia projektowanej sytuacji/czynności/stanu itd. Tu trzeba zaznaczyć, że projektowane sytuacje nie należą do poziomu ideacyjnego, ale mają charakter modalny, a więc interakcyjny, nie będą się zatem pojawiać w tej części słownika.

³ N-ART – nazwa artefaktu.

(KTOŚ, COŚ: N-ART]; NAKROIĆ [KTOŚ, CZEGOŚ: CHLEBA, WĘDLINY itd.] jest częścią działania o sensie: (t-1) PRZYGOTOWYWAĆ [KTOŚ, COŚ: POSIŁEK]; (t0) NAKROIĆ [KTOŚ, CZEGOŚ: CHLEBA, WĘDLINY itd.]. Równie często występują struktury *metaforyczne*, odsyłające do dwóch obrazów ideacyjnych, np. MIJAĆ SIĘ Z PRAWDĄ [KTOŚ] wskazuje na obraz 1: MIJAĆ [KTOŚ1/COŚ1, KOGOŚ2/COŚ2] i obraz 2: KŁAMAĆ [KTOŚ], w efekcie dając metaforę: MIJAĆ SIĘ Z PRAWDĄ [KTOŚ]. Oba tryby bywają też łączone, np. ODETCHNAĆ [KTOŚ] wskazuje na obraz 1: ODDYCHAĆ [KTOŚ] i obraz 2: BYĆ SPOKOJNYM [KTOŚ], w efekcie dając metaforę: ODETCHNAĆ [KTOŚ], która jest jednocześnie metonimią dla schematu: (t-2) OBAWIAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ: X (-E)⁴], (t-1) UNIKNAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ: X (-E)], (t0) ODETCHNAĆ [KTOŚ].

Kolejną informacją zawartą przy niektórych subschematach jest ich **standaryzacja**. Standaryzacja to sprowadzenie subschematu do bazowej, wygodniejszej do dalszych operacji semantycznych, struktury. Na przykład subschemat CHORY (BYĆ) [KTOŚ] jest standaryzowany na: CHOROWAĆ [KTOŚ], a subschemat KRĘCIĆ [KTOŚ, CZYMŚ] jest standaryzowany na DOKOŁA > PORUSZAĆ [KTOŚ, CZYMŚ]. Standaryzacja subschematów wymaga jeszcze dokładnej analizy. Trzeba tu postępować bardzo ostrożnie, by „nie dzielić włosa na czworo” i nie rozkładać prostych struktur, występujących w komunikacji, na formy sztuczne, np. *chodzić* na ‘podnieść prawą nogę do góry, przesunąć do przodu i postawić na ziemi, a następnie podnieść lewą nogę’ itd. Nie o tego typu działania nam chodzi. Wprowadzamy standaryzację tylko tam, gdzie predykat można zastąpić predykatem prostszym semantycznie. Standaryzowane są wszystkie subschematy konstituowane przez predykaty sekundarne⁵. Natomiast wiele subschematów i standardów semantycznych konstituowanych przez predykaty primarne nie ulega standaryzacji.

Dalej, jeśli jest to możliwe, określamy **selekcję heurystyczną** dla danej jednostki, tzn. wskazujemy na niezbędne warunki jej skutecznego zastosowania, np. dla standardu semantycznego OFICJALNY (x)⁶ jest to wiarygodność przekazu, dla subschematu WYTRZYMAĆ [KTOŚ, COŚ: X (-E)] jest zaistnienie X (-E), a dla subschematu WZIAĆ [KTOŚ, COŚ] jest możliwość uchwycenia tego czegoś itd.

⁴ (-E) – negatywna ocena.

⁵ Predykatami sekundarnymi są struktury, których człon konstytutywny ma formalną postać przymiotnika, np. ZADOWOŁONY [KTOŚ], CHORY [KTOŚ] itd. Predykatami primarnymi są struktury, których człon konstytutywny ma formalną postać czasownika, np. CHOROWAĆ [KTOŚ], CIESZYĆ SIĘ [KTOŚ, Z CZEGOŚ].

⁶ (x) – dowolny obiekt.

Bardzo ważnym elementem w *Słowniku komunikacyjnym* jest przedstawienie, niezbędnego do zrozumienia komunikatu, dopełnienia sensu w postaci **scenariusza**. Wszystkie predykaty dokonane wymagają obligatoryjnie przywołania scenariusza, na który wskazują, a którego częścią jest odpowiedni predykat niedokonany. Na przykład predykat ZACZEKAĆ [KTOŚ1, NA KOGOŚ2] jest interpretowany poprzez przywołanie scenariusza: (t-2) UMÓWIĆ SIĘ [KTOŚ1, NA COŚ: SPOTKAĆ SIĘ (KTOŚ1, Z KIMŚ2), Z KIMŚ2] & BYĆ ZAJĘTY [KTOŚ2, CZYMŚ: P]; (t-1) PRZEZ JAKIŚ CZAS > CZEKAĆ [KTOŚ1, NA KOGOŚ2]; (t0) SPOTKAĆ SIĘ [KTOŚ1, Z KIMŚ2] itd.

Na końcu, jeśli to możliwe, określamy **ewaluację** jednostki. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wartościowanie ma na ogół charakter kontekstowy, dyskursywny. Są jednak predykaty nacechowane w naszej kulturze negatywnie, rzadziej pozytywnie, niezależnie od kontekstu. Na pewno predykaty: ZAMORDOWAĆ [KTOŚ, KOGOŚ], ZGWAŁCIĆ [KTOŚ, KOGOŚ] itd. niezależnie od kontekstu wartościujemy negatywnie, a predykaty: KULTURALNY [KTOŚ], INTELIGENTNY [KTOŚ] wartościujemy pozytywnie. Niżej prezentuję kilka przykładów notowania subschematów w *Słowniku komunikacyjnym*:

(1)

Subschemat:	PODJECHAĆ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2/CZEGOŚ]
Tryb:	Metonimia + obserwator
Standaryzacja subschematu:	BYĆ BLISKO [KTOŚ1, KOGOŚ2/CZEGOŚ]
Selekcja heurystyczna:	Możliwość przemieszczania się pojazdem
Dopełnienie sensu:	(t-2) NIE ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ1, PRZY KIMŚ2/CZYMŚ]; (t-1) JECHAĆ [KTOŚ1, W KIERUNKU KOGOŚ2/CZEGOŚ]; (t0) ZBLIŻYĆ SIĘ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2/CZEGOŚ]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(2)

Subschemat:	KUPIĆ [KTOŚ, COŚ]
Tryb:	Brak
Standaryzacja subschematu:	Brak
Selekcja heurystyczna:	Posiadanie towaru i potrzeba kupna
Dopełnienie sensu:	(t-3) NIE MIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]; (t-2) POTRZEBOWAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]; (t-1) KUPOWAĆ [KTOŚ, COŚ]; (t0) MIEĆ [KTOŚ, COŚ]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(3)

Subschemat:	NAMÓWIĆ [KTOŚ, KOGOŚ, DO CZEGOŚ]
Tryb:	Metonimia
Standaryzacja subschematu:	BYĆ GOTOWY [KTOŚ1, COŚ1: P: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2)]
Selekcja heurystyczna:	Potwierdzenie gotowości i możliwość wykonania
Dopełnienie sensu:	(t-2) CHCIEĆ [KTOŚ1, CZEGOŚ1: P: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2); (t-1) NAMAWIAĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, DO CZEGOŚ1: P: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2)]; (t0) BYĆ GOTOWY [KTOŚ1, COŚ1: P: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2)]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(4)

Subschemat:	ZEZŁOŚCIĆ SIĘ [KTOŚ1, NA KOGOŚ2/COŚ]
Tryb:	Stan wewnętrzny
Standaryzacja subschematu:	Brak
Selekcja heurystyczna:	Nienormatywność zdarzenia
Dopełnienie sensu:	(t-3) BYĆ SPOKOJNY [KTOŚ1]; (t-2) ZROBIĆ [KTOŚ2, COŚ: P (-E), KOMUŚ1] lub ZDARZYĆ SIĘ [COŚ: X (-E), KOMUŚ1]; (t0) ZŁOŚCIĆ SIĘ [KTOŚ1, NA KOGOŚ2/COŚ]
Ewaluacja:	(-E)

(5)

Subschemat:	ZEZNAĆ [KTOŚ1, COŚ: P-AKCJA(-E), PRZECIW KOMUŚ2]
Tryb:	Brak
Standaryzacja subschematu:	UJAWNIĆ [KTOŚ1, COŚ: P-AKCJA(-E), PRZECIW KOMUŚ2]
Selekcja heurystyczna:	Posiadanie informacji i możliwość ich ujawnienia
Dopełnienie sensu:	(t-3) DOKONAĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: P-AKCJA(-E)]; (t-2) WIEDZIEĆ [KTOŚ1, O CZYMŚ: P-AKCJA(-E)]; (t-1) UJAWNIĆ [KTOŚ1, COŚ: P-AKCJA(-E), PRZECIW KOMUŚ2]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(6)

Subschemat:	KULTURALNY (N-HUM)
Tryb:	Brak
Standaryzacja subschematu:	NORMATYWNIE > ZACHOWAĆ SIĘ [KTOŚ]

Selekcja heurystyczna:	Istnienie reguł zachowania się
Dopełnienie sensu:	Brak
Ewaluacja:	(+E)

(7)

Subschemat:	NIEODPOWIEDZIALNY (N-HUM)
Tryb:	Brak
Standaryzacja subschematu:	ZOBOWIĄZAĆ SIĘ [KTOŚ, DO CZEGOŚ: ZROBIĆ (KTOŚ, COŚ)] & NIE ZROBIĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]
Selekcja heurystyczna:	Obowiązek wykonania zobowiązania
Dopełnienie sensu:	Brak
Ewaluacja:	(-E)

STANDARY SEMANTYCZNE, jak już wspomniałam, stanowią specyficzną odmianę subschematów z określoną (ograniczoną) substytucją argumentów. Są mniej ogólnymi subschematami, a ich opis jest analogiczny. Przykłady zapisów standardów semantycznych w *Słowniku komunikacyjnym*:

(8)

Standard semantyczny:	KIEROWAĆ [KTOŚ: KIEROWCA, CZYMŚ: POJAZDEM]
Tryb:	Metonimia
Standaryzacja standardu semantycznego:	PROWADZIĆ [KTOŚ, COŚ: POJAZD]
Selekcja heurystyczna:	Umiejętność kierowania pojazdem
Dopełnienie sensu:	Brak
Ewaluacja:	Kontekstowa

(9)

Standard semantyczny:	PRZEMIJAĆ [COŚ: N-TEMP]
Tryb:	Metafora
Standaryzacja standardu semantycznego:	Brak
Selekcja heurystyczna:	Możliwość mierzenia czasu
Dopełnienie sensu:	(t-2) WCZEŚNIEJ > BYĆ [COŚ1]; (t-1) MIJAĆ [COŚ2: CZAS]; (t0) PÓŹNIEJ > NIE BYĆ [COŚ1]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(10)

Standard semantyczny:	PRZEMÓWIĆ [KTOŚ, DO KOGOŚ]
Tryb:	Metonimia
Standaryzacja standardu semantycznego:	PRZEKONAĆ [KTOŚ, KOGOŚ, DO CZEGOŚ]
Selekcja heurystyczna:	Właściwa argumentacja
Dopełnienie sensu:	(t-2) NIE WIERZYĆ [KTOŚ, W COŚ2]; (t-1) PRZEKONAĆ [KTOŚ, KOGOŚ, DO CZEGOŚ]; (t0) WIERZYĆ [KTOŚ, W COŚ2]
Ewaluacja:	Kontekstowa

(11)

Standard semantyczny:	NASTAWIĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, PRZECIW KOMUŚ3]
Tryb:	Metafora
Standaryzacja standardu semantycznego:	SPOWODOWAĆ [KTOŚ1, COŚ P: NIE LUBIĆ (KTOŚ2, KOGOŚ3)]
Selekcja heurystyczna:	Akceptacja normatywna
Dopełnienie sensu:	MÓWIĆ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2, COŚ: (-E), O KIMŚ3]; SPOWODOWAĆ [KTOŚ1, COŚ P: NIE LUBIĆ (KTOŚ2, KOGOŚ3)]
Ewaluacja:	(-E)

Ciekawą grupę jednostek rozumienia stanowią **HIPERTERMY**, których sens jest nieomknięty, zatem wymagają one dodatkowej predykcji, w której są argumentami, dla nich także wprowadzamy standaryzację. Przykłady zapisów hipertermów w *Słowniku komunikacyjnym*:

(12)

Hiperterm:	DOŚWIADCZENIE
Miejsce w układzie predykatowo-argumentowym:	MIEĆ [KTOŚ, COŚ: DOŚWIADCZENIE, W CZYMŚ: P]
Standaryzacja hipertermu:	DUŻO > WIEDZIEĆ [KTOŚ, O CZYMŚ] & UMIEĆ [KTOŚ, COŚ]
Przykład:	<i>Jan ma duże doświadczenie w pracy z dziećmi</i>

(13)

Hiperterm:	INTERES
Miejsce w układzie predykatowo-argumentowym:	ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ: INTERES, Z KIMŚ2]
Standaryzacja hipertermu:	ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ: ZARABIAĆ (KTOŚ1, PIENIĄDZE)]
Przykład:	<i>Jan robi interesy w Niemczech</i>

(14)

Hiperterm:	KŁOPOT
Miejsce w układzie predykatowo-argumentowym:	MIEĆ [KTOŚ1, COŚ: KŁOPOT, Z KIMŚ2/CZYMŚ]
Standaryzacja hipertermu:	ISTNIEĆ [COŚ: X (-E), DLA KOGOŚ1]
Przykład:	<i>Jan ma kłopot z synem</i>

Ostatnią grupę jednostek występujących na poziomie ideacyjnym stanowią SCHEMATY. Pozwalają one na elaborację wewnętrzną i zewnętrzną, modyfikując rozumienie komunikatu. Reprezentują w *Słowniku komunikacyjnym* gramatykę. W przypadku tych jednostek określamy ich kategorię, operację na schemacie, standaryzację dla schematu i selekcję heurystyczną dla niego.

Kategoria wskazuje na funkcję komunikacyjną schematu, czyli operatory (negacji, kierunku, objętości, przynależności, nieokreśloności itd.) i aktualizatory (czasu, miejsca). Lista operatorów jest cały czas otwarta i jeszcze nieusystematyzowana. Przedstawione poniżej propozycje są tylko wstępnym projektem i będą jeszcze weryfikowane. Z kategorią ściśle skorelowana jest **operacja na schemacie**. Gdy na przykład mamy kategorię aktualizatora miejsca, to operacją na schemacie jest ustalenie lokalizacji, a przy kategorii operatora kierunku operacją jest wskazanie punktu zakończenia ruchu itd. Schematy przeważnie także są **standaryzowane**, mają strukturę predykatowo-argumentową, np. schemat CODZIENNY + N-PRED (*codzienny spacer; codzienny ból głowy* itd.) standaryzujemy jako: CO DZIEŃ > POWTARZAĆ [KTOŚ, COŚ: (X)], a schemat (X/x) JAK (Y/y) (*chłop jak dąb; śpiewa jak artysta* itd.) standaryzujemy jako: BYĆ PODOBNY [COŚ: (x/X), DO CZEGOŚ (y/Y)]. Ustalamy dla nich też **selekcję heurystyczną**, np. dla schematu: (X) JEDNOCZEŚNIE Z (Y) (*dobiegli do mety jednocześnie*) selekcję heurystyczną stanowi ‘możliwość wspólnego występowania sytuacji (X) i (Y)’, dla schematu: COKOLWIEK + Z (A) (*kup mi cokolwiek*) selekcję heurystyczną stanowi ‘możliwość wyboru z klasy (A)’. Przykłady zapisów schematów w *Słowniku komunikacyjnym*:

a) schematy wprowadzające elaborację wewnętrzną

(15)

Jednostka:	BEZ
Schemat:	N + BEZ + ADJ (E)
Kategoria:	Operator negacji
Operacja na schemacie:	Ustalenie braku wartości
Standaryzacja dla schematu:	NIE POSIADAĆ [COŚ, WARTOŚCI (E)]
Selekcja heurystyczna dla schematu:	Potwierdzenie braku wartości
Przykład:	<i>Bezinteresowny, bezpłatny</i>

(16)

Jednostka:	DO
Schemat:	DO + N-GEN
Kategoria:	Aktualizator kierunku
Operacja na schemacie:	Wskazanie punktu zakończenia ruchu
Standaryzacja dla schematu:	DOCIERAĆ [KTOŚ/COŚ, DO N-GEN]
Selekcja heurystyczna dla schematu:	Istnienie odległości między obiektami
Przykład:	<i>Przyjść do domu; przyjechać do Krakowa</i>

(17)

Jednostka:	INNY
Schemat:	(x/X) + INNY + (y/Y)
Kategoria:	Operator różnicowania
Operacja na schemacie:	Określenie różnicowania
Standaryzacja dla schematu:	BYĆ RÓŻNY [COŚ: (x/X), OD CZEGOŚ: (y/Y)]
Selekcja heurystyczna dla schematu:	Możliwość ustalenia różnicowania
Przykład:	<i>Inny człowiek / inne wybory</i>

b) schematy wprowadzające elaborację zewnętrzną

(18)

Jednostka:	ALE
Schemat:	(X) + ALE + (Y)
Kategoria:	Operator normatywności
Operacja na schemacie:	Ujawnienie stanu nienormatywnego
Standaryzacja dla schematu:	Brak
Selekcja heurystyczna dla schematu:	Naruszenie sekwencji standardowej
Przykład:	<i>Chciała uciec, ale ją zatrzymał</i>

(19)

Jednostka:	I
Schemat:	(X) I (Y)
Kategoria:	Operator jednoczesności
Operacja na schemacie:	Ustalenie jednoczesności
Standaryzacja dla schematu:	ZAISTNIEĆ [COŚ: (X), RAZEM Z (Y)]
Selekcja heurystyczna dla schematu:	Możliwość jednoczesnego zaistnienia
Przykład:	<i>Pił herbatę i oglądał telewizję</i>

Poza ideacyjnymi jednostkami rozumienia nie mniej istotnym elementem komunikacji jest rozumienie interakcyjne, które polega na określeniu relacji między nadawcą i odbiorcą oraz wykryciu intencji interakcyjnej. W *Słowniku komunikacyjnym* jednostki rozumienia interakcyjnego – operatory interakcyjne – opisywane są za pomocą następujących parametrów: kwalifikacja formalna (frazem, leksem, klisza, model), funkcja prymarna (modalna⁷, emotywna⁸, działania⁹, perswazyjna), funkcja sekundarna (modalna, emotywna, działania, perswazyjna), wewnętrzna specyfikacja typologiczna – uszczegółowienie funkcji (wykluczenie, degradacja, współczucie, przerwanie wypowiedzi interlokutora, przyciąganie uwagi itd.), specyfikacja sytuacji użycia (podkreślanie ważności informacji, reakcja na słowa sprzeczne z naszą opinią/wiedzą, reakcja na komplement itd.), specyfikacja struktury (np. relacja + OP¹⁰ + relacja, akt nakłaniający + OP, OP + (x) itd.) i typ kontaktu (język ogólny, potoczny, specjalistyczny, slang). Poniżej przytaczam kilka przykładów zapisów operatorów interakcyjnych w *Słowniku komunikacyjnym*:

(20)

Jednostka:	ALEŻ SKĄD
Kwalifikacja formalna:	Frazem
Funkcja prymarna:	Modalność
Funkcja sekundarna:	Emotywność
Wewnętrzna specyfikacja typologiczna:	Wykluczenie
Specyfikacja sytuacji użycia:	Zaistnienie sądu fałszywego
Specyfikacja struktury:	Sąd fałszywy → FR
Typ kontaktu:	Język ogólny
Przykład:	– <i>Janek został profesorem</i> – <i>Ależ skąd!</i>

(21)

Jednostka:	MAM TO GDZIEŚ
Kwalifikacja formalna:	Frazem
Funkcja prymarna:	Emotywna
Funkcja sekundarna:	Działania
Wewnętrzna specyfikacja typologiczna:	Niezadowolnienie + rezygnacja
Specyfikacja sytuacji użycia:	Brak
Specyfikacja struktury:	Proponowanie → FR
Typ kontaktu:	Język potoczny

⁷ Jednostki, które realizują funkcję modalną, służą uzgadnianiu prawdopodobieństwa zaistnienia danej sytuacji.

⁸ Jednostki, które realizują funkcję emotywną, służą wyrażaniu i uzgadnianiu opinii.

⁹ Jednostki, które realizują funkcję działania, służą nakłanianiu do działania.

¹⁰ OP – operator.

Przykład:	– <i>Zrób coś z tym</i> – <i>Mam to gdzieś</i>
(22)	
Jednostka:	FAKT/TO FAKT
Kwalifikacja formalna:	Leksem/frazem
Funkcja prymarna:	Modalna
Funkcja sekundarna:	Brak
Wewnętrzna specyfikacja typologiczna:	Potwierdzenie
Specyfikacja sytuacji użycia:	Zaistnienie sądu prawdziwego
Specyfikacja struktury:	Sąd prawdziwy → L/FR
Typ kontaktu:	Język ogólny
Przykład:	– <i>Janek oddał pieniądze</i> – <i>Fakt/To fakt</i>

(23)	
Jednostka:	SENSOWNY + N
Kwalifikacja formalna:	Leksem
Funkcja prymarna:	Emotywna
Funkcja sekundarna:	Brak
Wewnętrzna specyfikacja typologiczna:	Pozytywna ocena
Specyfikacja sytuacji użycia:	Operator syntetyczny
Specyfikacja struktury:	Adj + N
Typ kontaktu:	Język ogólny
Przykład:	<i>Sensowna wypowiedź; sensowna opinia</i>

Na poziomie organizacji przekazu konieczne jest uświadomienie sobie rodzaju dyskursu, w jakim odbiorca ma interpretować tekst. W *Słowniku komunikacyjnym* wyodrębniamy liczne jednostki organizujące tekst i treść, tu wskażę tylko na dwa rodzaje takiej organizacji. Do najważniejszych sposobów organizowania treści należą między innymi kompresje, parafrazy i operatory anafory. Sposób ich opisu w słowniku nie jest jeszcze do końca sprecyzowany, zawsze jednak jednostki te sprowadzane są do standardowej postaci predykatowo-argumentowej, która będzie możliwa do odszukania wśród subschematów lub standardów semantycznych.

Kompresje same nie stanowią jednostek rozumienia, ale stają się nimi po rozwinięciu (dekompresji). Na przykład:

(24)	
<i>Janek poszedł na grzyby</i>	
IŚĆ [KTOŚ, GDZIEŚ: NA GRZYBY]	→ IŚĆ [KTOŚ, ZBIERAĆ (KTOŚ, GRZYBY)]
<i>Janek był na koncercie</i>	
BYĆ [KTOŚ, GDZIEŚ: NA KONCERCIE]	→ SŁUCHAĆ [KTOŚ, KONCERTU]

W przypadku **parafraz** zauważamy, że bardziej złożone struktury na ogół przypisane są do określonego dyskursu, podczas gdy proste formy predykatywne związane są z językiem ogólnym, por.

BRAĆ UDZIAŁ [KTOŚ, W CZYMŚ] → UCZESTNICZYĆ [KTOŚ, W CZYMŚ]
 CIERPIEĆ NA NIEULECZALNĄ CHOROBE [KTOŚ] → CHOROWAĆ [KTOŚ, NA COŚ]
 MIEĆ ZAMIAR [KTOŚ, P: ZROBIĆ (KTOŚ, COŚ)] → ZAMIERZAĆ [KTOŚ, P: ZROBIĆ (KTOŚ, COŚ)]
 OKAZYWAĆ RADOŚĆ [KTOŚ] → CIESZYĆ SIĘ [KTOŚ]
 PODJAĆ DECYZJĘ [KTOŚ, O CZYMŚ] → ZDECYDOWAĆ [KTOŚ, O CZYMŚ] itd.

W *Słowniku komunikacyjnym* te struktury złożone będą standaryzowane na struktury predykatywne.

Zapisu operatorów anafory jeszcze nie opracowaliśmy, dlatego nie podaję przykładów. Podstawowym problemem jest tu schematyczny sposób notacji obszaru sensu, na jaki operator wskazuje.

Zarówno sama koncepcja *Słownika komunikacyjnego*, jak i jego część hasłowa są w stadium opracowania. Być może w trakcie dalszych prac okaże się, że trzeba wyodrębnić jeszcze inne jednostki i/lub dokonać weryfikacji już opisanych. Do ostatecznej wersji *Słownika komunikacyjnego* jeszcze daleka droga.

Literatura

- Awdiejew Aleksy, 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
 Awdiejew Aleksy, Habrajska Grażyna, 2004, 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1 i 2, Łask.
 Karolak Stanisław, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich, 1980 (i nast.), red. K. Polański, Warszawa.

The Items of understanding in the *Dictionary of Communication*

Summary

A few years ago Grażyna Habrajska and Aleksy Awdiejew have started research on the *Polish Dictionary of Communication*. They have assumed that fundamental items of the dictionary are the graded items of understanding. Up till now the authors have isolated: an ideational level (subschemata, semantic

standards, hiperterms, schemata), a level of interaction (operators of interaction) and a level of organization of statement (compressions, paraphrases, anaphors).

The concept of the *Polish Dictionary of Communication* and the base of linguistic data is still in progress. It is possible that during further research it will evolve and change.

Nielinearność czytania w hebrajszczyźnie biblijnej i problem przekładu

Czytanie, pisanie, księga, to częste tematy Biblii hebrajskiej. Sam jednak Tanach ukrywa przed nieznanymi hebrajszczyzny – „świętego języka” warstwę, której odkrycie uzależnione jest od znajomości symbolicznych znaczeń cechujących grafemę języka oryginału. Wykorzystanie tej symboliki powoduje niemal nieskończoną ilość interpretacji polegających na refleksyjnym łączeniu ze sobą linearnie rozłącznych fragmentów.

Język Księgi Ksiąg to niewyczerpane źródło inspiracji lingwistycznych¹. Podążając tym tropem, pragnę podjąć skądinąd oczywisty problem nielinearności czytania.

Uznałam za nieodzowne zbadać na początek, co o czytaniu mówi sama Biblia. Pisanie, sam tekst, jego odczytywanie, rozumienie, interpretacja i wcielanie w życie to sprawy poważne², często sprawy życia i śmierci³. Kamienne tablice, księgi, zwoje, papirusy, tajemne znaki na murze, realne i metaforyczne⁴

Nauka [...] może poprzestać na jakiejś dobroduszej wierze, religia jest pragnieniem uzasadnienia. (Whitehead 1997: 80)

¹ Właściwości języka semickiego, jakim jest biblijna hebrajszczyzna, musiały mieć, choć nie jest to *explicite* powiedziane, wpływ na Wittgensteinowską koncepcję znaczenia jako obrazu, na ustalanie relacji między strukturą głęboką a powierzchnią u Noama Chomsky’ego, postulat wielorakiej kontekstualizacji w empirycznej teorii rozumienia Ronalda Davidsona, dialogikę Martina Bubera, poetykę przekładu George’a Steinera, a nawet ustalenia Karla Jaspersa dotyczące języka, znaczenia, nauki etc. Nie można też pominąć nazwiska twórcy *esperanto* – Ludwika Zamenhofs.

² „Niech ta Księga Prawa będzie zawsze na twych ustach: rozważaj ją w dzień i w nocy, abyś ściśle spełniał wszystko, co w niej jest napisane, bo tylko wtedy powiedzie ci się i okaże się twoja roztropność” (Joz 1:8). Cytaty biblijne, jeśli nie są tłumaczone przeze mnie, co wyraźnie zasygnalizowane jest w tekście, podaję za *Biblią Tysiąclecia*. Z niej również zaczerpnęłam sigła biblijne.

³ „Tą mądrością jest księga przykazań Boga i Prawo trwające na wieki. Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą. Którzy je zaniedbują, pomrą” (Ba 4:1); „Wyrok królewski pozbawiał życia tego, u kogo gdziekolwiek znalazła się Księga Przymierza albo jeżeli ktoś postępował zgodnie z nakazami Prawa” (1 Mch 1:57).

⁴ „Każde objawienie jest dla was jakby słowami zapieczętowanej księgi. Daje się ją temu, który umie czytać, mówiąc: Czytaj ją, prosimy. On zaś odpowiada: Nie mogę, bo ona jest zapieczętowana” (Iz 29:11); „Albo dają księgę takiemu, który nie umie czytać, mówiąc: Czytajże

pojawiają się, żeby stanować o najistotniejszych, niezwykłych momentach w dziejach narodu wybranego i jego wybitnych przedstawicieli. Zesłaną przez B-ga⁵ księgę trzeba połknąć, wchłonąć w siebie, uwewnętrznić tak, by jej treść weszła w krwiobieg i wtedy dopiero można przemawiać do ludu⁶. Wyrte na tabliczkach, pisane na papirusie czy wyprawionej jagnięcej skórze teksty krążą między królami, dowódcami wojskowymi, spiskowcami, prorokami, kapłanami i posłami. Niektóre ukryte przed niepożądanymi oczyma, inne przeznaczone do publicznej wiadomości. Autorem najistotniejszego jest sam B-g⁷, inne sygnowane są imionami⁸, a jeszcze inne pisane w czymś imieniu⁹, tajne, anonimowe. Pismo może być prawem¹⁰, wezwaniem lub rozkazem¹¹, sprawozdaniem wywiadowczym¹²,

to, a on odpowiada: Nie umiem czytać” (Iz 29:12); „[...] całe wojsko niebieskie topnieje. Niebiosy zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście z drzewa figowego” (Iz 34:4); „Potem znowu podniósłszy oczy patrzyłem. I oto [ukazał się] zwój latający” (Za 5:1); „W ów dzień głusi usłyszą słowa księgi, a oczy niewidomych, wolne od mroku i od ciemności, będą widzieć” (Iz 29:18); „Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi?” (Hi 38:33).

⁵ Ten typ zapisu (ang. G-d) sygnalizuje niewymawialność imienia YHWH.

⁶ „Popatrzyłem, a oto wyciągnięta była w moim kierunku ręka, w której był zwój księgi” (Ez 2:9); „A On rzekł do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!” (Ez 3:1); „Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój” (Ez 3:2).

⁷ „Pan rzekł do Mojżesza: Wstąp do Mnie na górę i pozostań tam, a dam ci tablice kamienne, Prawo i przykazania, które napisałem, aby ich pouczyć” (Wj 24:12); „Oznajmił wam swe przymierze, gdy rozkazał wam pełnić Dziesięć Przykazań i napisał je na dwóch tablicach kamiennych” (Pwt 4:13).

⁸ „I napisał Mojżesz to Prawo, dał je kapłanom, synom Lewiego, noszącym Arkę Przymierza Pańskiego i wszystkim starszym Izraela (Pwt 31:9); Oto słowa księgi, którą w Babilonie napisał Baruch, syn Neriasza, syna Machsejasza, syna Sedecjasza, syna Asadiasza, syna Chilkiasza” (Ba 1:1).

⁹ „I napisał w imieniu króla Aswerusa pismo, i zapieczętował sygnetem króla, i posłał przez gońców, jadących na koniach, na wierzchowcach królewskich, na źrebkach ze stadniny królewskiej” (Est 8:10); „Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem” (1 Krl 21:8).

¹⁰ „A On napisał na tablicach pismem, jak poprzednio, Dziesięć Przykazań, które Pan do was wyrzekł na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia, i dał mi je Pan” (Pwt 10:4); „Podobne do tego rozkazu pismo wystosował do całego swego królestwa, a nadto nad całym narodem ustanowił nadzorców. Miastom zaś judzkim polecił, aby jedno po drugim składało ofiary bogom” (1 Mch 1:51).

¹¹ „Ezechiasz wysłał posłów do całego Izraela i Judy, a do Efraima i Manassesu napisał także listy, żeby przybyli do świątyni Pańskiej w Jerozolimie, aby odprawić Paschę ku czci Pana, Boga Izraela” (2 Krn 30:1); „Gdy to usłyszał, rozgniewał się. Zaraz też na wiadomość o tym wyruszył, przybył do Ptolemaid i napisał do Jonatana, żeby wstrzymał oblężenie i żeby natychmiast przybył do Ptolemaid z nim się rozmówić” (1 Mch 11:22).

¹² „Ludzie ci przygotowali się do odejścia. Przed wyruszeniem w drogę, by opisać kraj, Jozue dał rozkaz następujący: Idźcie, przejdźcie przez kraj, a opisawszy go, wróćcie do mnie, a wtedy rzucę dla was los przed obliczem Pana w Szilo” (Joz 18:8).

dekretem¹³, mianowaniem¹⁴, groźbą¹⁵, intrygą¹⁶, opisem specyficznego doznania rozmowy z B-giem¹⁷, dokumentem dynastycznym¹⁸, dyplomatycznym¹⁹, bluźnierstwem²⁰ czy wręcz świadectwem zawarcia małżeństwa²¹. Niektóre z nich gromadzone są w bibliotekach i archiwach królewskich²². Treść niektórych pism przytaczana jest *in extenso* (stosuje się *oratio recta*²³

¹³ „Teraz zaś, królu, wydaj zakaz i każ spisać dekret, który byłby nieodwołalny według nienaruszalnego prawa Medów i Persów (Dn 6:9); Kazał więc król Dariusz spisać dokument i zakaz” (Dn 6:10).

¹⁴ „Młody Antioch zaś napisał do Jonatana te słowa: Potwierdzam twoją godność arcykapłana i ustanawiam cię zarządcą nad czterema okręgami. Będziesz jednym z królewskich przyjaciół” (1 Mch 11:57).

¹⁵ „Weź sobie zwój do pisania i napisz w nim wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie przeciw Izraelowi, przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom od dnia, kiedy zacząłem mówić do ciebie, od czasów Jozjasza aż do dziś” (Jr 36:2).

¹⁶ „Jehu napisał do nich drugi list tej treści: Jeżeli jesteście ze mną i słuchacie mego rozkazu, weźcie głowy synów waszego pana i przyjdźcie do mnie jutro o tym samym czasie do Jizreel! A synowie króla, siedemdziesięciu ludzi, przebywali u znakomitych obywateli miasta, którzy ich wychowywali” (2 Krl 10:6).

¹⁷ „I odpowiedział Pan tymi słowami: Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać” (Ha 2:2).

¹⁸ „Pozostałe zaś czyny Jozafata, od pierwszych do ostatnich, zapisane są w dziejach Jehu, syna Chananiego, i włączone do Księgi Królów Izraela” (2 Krn 20:34).

¹⁹ „Lud zaś postanowił, że należy przyjąć posłów uroczycie, a odpis tego, co powiedzą, umieścić w księgach przeznaczonych dla ludu, aby lud Spartiatów zachował pamięć o nich. Odpis tego zrobiono dla arcykapłana Szymona” (1 Mch 14:23); „Postanowiliśmy więc napisać do królów i do krajów, aby nie wyrządzali im nic złego, żeby nie walczyli przeciwko nim, przeciwko ich miastom ani przeciwko ich krajowi i żeby nie wspomagali tych, którzy będą z nimi prowadzili wojnę” (1 Mch 15:19); „Wtedy Ptolemeusz napisał o tym do króla i posłał z prośbą, aby udzielił mu wojska do pomocy, a on odda mu ich kraj i miasta” (1 Mch 16:18); „Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: Wasz pokój niech będzie wielki!” (Dn 6:26); „Posłał do nich pismo tej treści: Król Demetriusz narodowi żydowskiemu – pozdrowienie” (1 Mch 10:25); „Otrzymaliśmy złotą koronę i palmową gałąź, które przysłałście. Jesteśmy też gotowi zawrzeć z wami całkowity pokój, a także napisać do urzędników, aby nie ściągali z was tego, co już zostało darowane” (1 Mch 13:37).

²⁰ „Sennacheryb napisał też list, aby wydrwić Pana, Boga Izraela, mówiąc o Nim: Podobnie jak bogowie innych narodów ziemi nie wybawili swych ludów z mojej ręki, tak samo nie wybawi swego ludu z mojej ręki Bóg Ezechiasza” (2 Krn 32:17).

²¹ „I zawołał jej matkę, i polecił, aby przyniosła zwój papirusu i napisał na nim zaświadczenie o zawartym małżeństwie i to, że daje mu ją za żonę, zgodnie z wyrokiem Prawa Mojżesza. Teraz dopiero zaczęto jeść i pić” (Tb 7:14).

²² „Następnie udali się na dziedziniec pałacu do króla. Zwój pozostawili w komnacie kancлера Elizamy, a króla powiadomili o całej tej sprawie” (Jr 36:20); „W pismach i pamiętnikach Nehemiasza jest opowiedziane nie tylko to, ale również o tym, jak zakładając bibliotekę, zebrał on księgi o królach i księgi proroków, księgi Dawida i listy królów o ofiarach” (2 Mch 2:13); „Tak samo również Juda zebrał nam wszystkie księgi, które były rozrzucone wskutek prowadzonej wojny, i mamy je u siebie” (2 Mch 2:14).

²³ „Następnego ranka napisał Dawid list do Joaba i posłał go za pośrednictwem Uriasza. W liście napisał: Postawcie Uriasza tam, gdzie walka będzie najbardziej zażarta, potem odstąpcie go, aby został ugodzony i zginął” (2 Sm 11:14–15).

lub *oratio obliqua*²⁴), sugerowana tytułem lub autorem²⁵, a czasem jedynie aluzyjnie napomknięta²⁶. Tekst, który stoi jak gdyby w centrum całego obrazu, można napisać lub wykonać (wykuć, wyryć), ale można też polecić napisać²⁷ czy podyktować²⁸, można go streścić²⁹ lub rozszerzyć³⁰, można zniszczyć: spalić³¹, podrzeć³², zatopić³³, ale także skopiować³⁴, skomentować³⁵ lub przetłumaczyć³⁶. Nade wszystko jednak należy go odczytać. A odczytuje go nie byle kto: mędrzec, kapłan, król, prorok, wieszcz, wysoki urzędnik państwowy lub obdarzony zaufaniem wojskowy dowódca. Elitarna skądinąd umie-

[...] wypowiedziane słowo trwa dłużej niż dźwięk i dźwięki, które je tworzą, zawisa w powietrzu niewidzialne i niesłyszalne, aby móc skrywać własną tajemnicę, niczym nasiono skryte w głębi ziemi, kiełkuje z dala od ludzkiego wzroku, aż w końcu odsuwa bryłkę ziemi i wychyla się na słoneczne światło zwinęty pęd, pomięty liść, który z wolna się rozwija. (Saramago 2003: 263)

²⁴ „Król zaś rozgniewał się, a podniecony oszczerstwami tego skończonego łotra, napisał do Nikanora, wyrażając niezadowolenie w sprawie umów i rozkazując, aby Machabeusza skutego natychmiast przesłał do Antiochii” (2 Mch 14:27).

²⁵ „I był tam Mojżesz u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza – Dziesięć Słów” (Wj 34:28).

²⁶ „Starał się Kohelet znaleźć słowa piękne i rzetelnie napisać słowa prawdy” (Koh 12:10); „I rozesłano pismo do wszystkich Żydów w stu dwudziestu siedmiu państwach królestwa Aswerusa, pismo pokoju i prawdy” (Est 9:30).

²⁷ „[...] i rzekła: Jeśli się to podoba królowi, jeśli darzy mnie życzliwością, i jeśli królowi to odpowiada, a ja jestem w jego oczach miła, niech zostanie napisane, aby wycofano listy, plan Hamana, syna Hammedaty, który napisał, aby wygubić Żydów mieszkających we wszystkich państwach króla” (Est 8:5).

²⁸ „Zapytali nadto Barucha: Powiedz nam, proszę, jak napisałeś wszystkie te słowa? Pod jego dyktando?” (Jr 36:17).

²⁹ „[...] wszystko to, co Jazon Cyrenejczyk opisał w pięciu księgach, usiłowaliśmy streścić w jednym dziele” (2 Mch 2:23).

³⁰ „Jeremiasz wziął inny zwój, dał go Baruchowi, synowi Neriasza, który spisał w nim pod dyktando Jeremiasza wszystkie słowa księgi, jaką spalił Jojakim, król judzki. Nadto zostały dodane liczne dalsze słowa podobne do tamtych” (Jr 36:32).

³¹ „Gdy Judi przeczytał trzy lub cztery kolumny, odcinał je król nożem pisarskim i rzucał do ognia, który był w naczyniu, dopóki cały zwój nie spłonął w ogniu, który był w naczyniu” (Jr 36:23).

³² „Księgi Prawa, które znalezione, darto w strzępy i palono ogniem” (1 Mch 1:56).

³³ „Gdy skończysz czytać tę księgę, przymocujesz do niej kamień i wrzucisz ją do Eufratu” (Jr 51:63).

³⁴ „Weź sobie inny zwój i spisz w nim wszystkie poprzednie słowa, jakie były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego” (Jr 36:28).

³⁵ „Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie” (Ne 8:8); „O jego zaś synach, wielkości podatku i odbudowie świątyni Bożego domu napisano w Komentarzu do Księgi Królów. A syn jego, Amaszjasz, został w jego miejsce królem” (2 Krn 24:27).

³⁶ „[...] mimo naszej usilnej pracy nad tłumaczeniem, nie mogliśmy dobrać odpowiedniego wyrażenia: albowiem nie mają tej samej mocy słowa czytane w języku hebrajskim, co przełożone na inną mowę. Nie tylko ta księga, ale nawet samo Prawo i Proroctwa” (Syr 0:20).

jętność czytania nie jest bowiem zdolnością artykulacji, a w językach semickich, w których pismo oparte jest (wyjąwszy etiopski sylabariusz gyyz) na alfabecie spółgłoskowym, w ogóle nie jest koniecznie powiązana z wytworzeniem dźwięku. To budząca szacunek (i mogąca przynieść apanaże³⁷) sztuka rozumienia i interpretacji³⁸. Odbiorcą tekstu nie musi być czytający; może nim być inna osoba, np. król³⁹. Może nim być także podmiot zbiorowy⁴⁰ – grupa dostojników lub zebrany w tym celu lud albo wręcz „przyszłe pokolenia”⁴¹. Czytanie odbywa się zazwyczaj w znaczącej przestrzeni: w świątyni⁴², na placu miejskim⁴³, a nawet w przestrzeni eschatologicznej⁴⁴. Sam proces odczytywania tekstu może nosić charakter wielodniowej, zrytualizowanej uroczystości połączonej z wyznawaniem

Litery alfabetu przypominają ziarna albo nasionka, zawierające w potencji wszelką wiedzę, mądrość i porozumienie, z których wyrastają później potężne, szeroko rozgałęzione, gęsto ulistnione i obsypane owocami drzewa poznania. Myślę, że nie jest przesadnym twierdzenie, że w dwudziestu paru znakach alfabetu mieści się największa potęga, jaką dysponują na tym świecie synowie Adama. (Biało 2010: 269–270)

³⁷ „Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawilości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w królestwie” (Dn 5:16).

³⁸ „Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie” (Ne 8:8).

³⁹ „A za czasów Artakserksesa Biszelam, Mittredat, Tabeel i pozostali towarzysze jego wystosowali pismo do Artakserksesa, króla perskiego; litery tego dokumentu były napisane po aramejsku i ułożony był on po aramejsku” (Ezd 4:7).

⁴⁰ „Jeremiasz powiedział do Serajasza: Gdy przybędziesz do Babilonu, postaraj się przeczytać publicznie wszystkie te słowa” (Jr 51:61); „Król posłał Judiego, by przyniósł zwój. Judi więc zabrał go z komnaty kanclerza Eliszamy i czytał go w obecności króla i w obecności wszystkich dostojników, stojących przy królu” (Jr 36:21); „I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i prorocy oraz cały lud, od najmniejszych aż do największych. Odczytał głośno całą treść księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej” (2 Krl 23:2); „Słowa tej księgi czytał Baruch wobec Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, wobec całego ludu, przychodzącego na to czytanie” (Ba 1:3).

⁴¹ „Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie, a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana!” (Ps 2:19).

⁴² „I postąpił Baruch, syn Neriasza, zgodnie ze wszystkimi poleceniami proroka Jeremiasza, czytając w świątyni słowa Pańskie ze zwoju” (Jr 36:8); „I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i lewici oraz cały lud, od największych do najmniejszych. Odczytał wobec nich całą treść księgi Przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej” (2 Krn 34:30); „Wtedy odczytał Baruch z księgi słuchającemu ludowi słowa Jeremiasza w domu Pańskim, w sali Gemariasza, syna Szafana, kanclerza, na górnym dziedzińcu u wejścia do Bramy Nowej domu Pańskiego” (Jr 36:10).

⁴³ „I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa” (Ne 8:3).

⁴⁴ „I ujrzałem umarłych – wielkich i małych – stojących przed tronem, a otwarto księgi. I inną księgę otwarto, która jest księgą życia. I osądzono zmarłych z tego, co w księgach zapisano, według ich czynów” (Apokalipsa [Objawienie] 20:12).

przez kapłanów grzechów⁴⁵. Końcowym etapem odczytania bądź wysłuchania odczytanych słów jest zastosowanie zdobytej w ten sposób wiedzy w życiu⁴⁶. Samo zaś czytanie nie oznacza odtworzenia warstwy brzmieniowej, lecz, poprzez identyfikację indeksów i rozpoznanie relacji, wytworzenie całościowego obrazu, czyli rozumiane jest jako umiejętność interpretacji, pozwalająca na skuteczne wdrożenie w życie. Czytać jakiś, zawsze niejednoznaczny tekst, to doświadczyć Gadamerowskiego połączenia się horyzontów (pamiętajmy jednak – horyzont oddala się, gdy ku niemu idziemy), a zatem czytać to być w stanie wytworzyć inny, quasi-synonimiczny, będący tłumaczeniem, wyjaśnieniem, komentarzem, tekst, który również domaga się swej klaryfikacji w postaci następnego tekstu etc. Zaiste, jak powiada Kohelet: *כָּיָד רַבִּי הַסְּפָרִים הַרְבֵּה אֵין קֵץ* „Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca” (Koh 12:12).

Przyjąwszy, za Wittgensteinem, że istotą języka jest znaczenie, a sens jest rodzajem wytworzonego w naszej świadomości obrazu, można się zastanowić, co jest podstawową, obdarzoną sensem jednostką języka. Najczęściej przyjmuje się zdaniową teorię znaczenia Quine’a, lecz z drugiej strony należy uznać osiągnięcia semantyki leksykalnej oraz badania, które mówią o znaczeniach poszczególnych morfemów, a nawet o znaczeniu immanentnie tkwiącym w porządku syntaktycznym.

Nie opowiadając się tutaj za żadną z tych opcji, stwierdzę tylko, że w hebrajszczyźnie biblijnej znaczeniem obdarzone są również poszczególne znaki alfabetu, którym przypisana jest mistyczna własność bycia budulcem widzialnego i niewidzialnego świata. Każdy z nich, będąc przedmiotem medytacji⁴⁷, posiada własną akronimiczną nazwę, wartość liczbową oraz symbolikę⁴⁸. Tego typu

Jeśli jednak słowa ujmują treści przemawiające do nas z Ogarniającego, to musimy dążyć nie do jednoznacznych definicji, a do stałego rozjaśniania nieskończonego kontekstu znaczeń. (Jaspers 1990: 238)

⁴⁵ „I czytano z księgi Prawa Bożego dzień w dzień, od dnia pierwszego aż do dnia ostatniego. Przez siedem dni obchodzono święto, a dnia ósmego zgodnie z przepisem odbyło się zgromadzenie uroczyste” (Ne 8:18); „Stali więc na swoim miejscu, a [lewici – K. T.] czytali z księgi Prawa Pana, Boga swojego, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć wyznawali swe grzechy, klęcząc przed Panem, Bogiem swoim” (Ne 9:3).

⁴⁶ „Bo wielki gniew Pański zapłonął przeciwko nam z tego powodu, przodkowie nasi nie słuchali słów tejże księgi, by spełnić wszystko, co jest w niej napisane” (2 Krl 22:13).

⁴⁷ Przykłady judaistycznych technik medytacji korzystających m.in. z liter alfabetu hebrajskiego można znaleźć w *Tajemnicach kabały* (Ouaknin 2006: 160–177).

⁴⁸ G. Steiner, omawiając powiązania języka i gnozy, pisze: „Istnieje filologia i gnoza pojedynczej litery hebrajskiej, słowa i jednostki gramatycznej. W mistycznej tradycji Merkaby postrzega się w każdym znaku pisma ucieleśnienie jakiegoś fragmentu uniwersalnego planu stworzenia; całe ludzkie doświadczenie, łącznie z tym wszystkim, co zostanie wypowiedziane aż po kres czasu, kryje się w grafice liter alfabetu. Nadprzyrodzone litery, których kombinacje składają się na siedemdziesiąt dwa imiona Boga, mogłyby, gdyby zbadać najgłębsze pokłady ukrytego w nich znaczenia, ujawnić szyfr konfiguracji kosmosu. Dlatego właśnie profetyczna kabalistyka skoncentrowała się na rozwijaniu „nauki o kombinacjach liter”. Poprzez autohip-

prymarna cecha, będąca być może śladem piktografii, destabilizuje tekst, wprowadzając niemożliwe do odczytania w jakimkolwiek innym języku więzi formalno-semantyczne, zrywając definitywnie z linearnością czytania. Dla judaizmu jest to jeszcze jeden dowód świętości Tory i całego Tanachu zapisanego boskim pismem w świętym języku – *leszon hakkodesz*⁴⁹.

Jednym z wyróżników języków semickich, do których należy biblijna hebrajszczyzna, jest niewokalizowany, zatem niemożliwy do wymówienia, trójspółgłoskowy zazwyczaj rdzeń, z którego, przy odpowiedniej wokalizacji i wzbogaceniu o morfemy gramatyczne, wywiedzione są powierzchniowe wyrażenia języka – aktualizacje rdzenia. Rdzeń mieści w sobie całą potencję semantyczną kontekstualnie konkretyzowaną, co dla tłumacza jest zjawiskiem wysoce deprymującym, gdyż wybierając jedno ze znaczeń, zmuszony jest do usunięcia w cień pozostałych. Oprócz znaczenia słownikowego (nawiasem mówiąc, oprócz pism kanonicznych i pewnej liczby apokryfów starożytność żydowska nie obdarzyła nas żadnym słownikiem, podręcznikiem gramatyki czy retoryki, żadną wskazówką, która ułatwiłaby rozumienie Księgi) rdzeń buduje swój symboliczny obraz, posługując się znakowością swych grafemów.

Wywód swój zilustruję analizą kilku rdzeni, rozpoczynając od analizy składających się na nie grafemów. Grafem ך – *dalet*, czyli ‘drzwi’. Wartość liczbowa: 4. Dźwięk: „d”. Symbol otwarcia, przejścia, biologicznych funkcji kobiety, potomstwa, obfitości, czerpania i nalewania. Odnosi się do formy, do świata fizycznego. Symbolizuje również miasto, sanktuarium i domostwo. Z kolei ם (postać na końcu wyrazu: ם) – to *mem* ‘woda’. Wartość liczbowa: 40. Dźwięk: „m”. Symbolizuje ruch, dynamizm, pragnienie, pożądanie. Wiąże się z gruntowaniem tożsamości i pytaniami o pochodzenie. Ponieważ oznacza liczbę 40, wiąże się również z czterdziestoletnim przebywaniem na pustyni. Litera ן – ‘*ajn* – ‘oko’ i ‘źródło’. Wartość liczbowa: 70. Jest, jako zwarcie pharyngalne, niewymawialna. Jej symbolika odsyła do opozycji widzialne : niewidzialne, poznawalne : niepoznawalne. Mówi o przejściu, konsultacjach, negocjacjach. Dotyka również w sposób symboliczny problematyki przekładu i międzykulturowych spotkań. Cały ten węzeł symboli spotyka się w dwu rdzeniach: םׁמׁ – DM ‘płakać, wylewać łzy, zalewać się łzami’ i םׁמׁ – ‘MD ‘stać, trwać, wyjść, wejść, zamieszkiwać, zatrzymać się, wystąpić, pozostać, przetrwać, wybuchnąć (o wojnie), powstać, pojawić się’ etc. Posiadają

notyczną medytację skoncentrowaną na zestawieniach poszczególnych liter, zestawieniach, które same w sobie niekoniecznie muszą coś znaczyć, wtajemniczeni potrafią przez mgnienie zobaczyć wielkie Imię Boga, zapisane w kośćcu samej natury, lecz spowite w przesłaniające je warstwy materii pospolitej mowy” (Steiner 2000: 103–104).

⁴⁹ ןה ןה ןה-- מעשה אלהים, ה' מה; ןה ןה ןה, מ' מ' מ' אלהים-- ה' ה' ה' ע'ל ה' ה' ה' ,,Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga, wyrytym na tablicach” (Wj 32:16).

one z natury rzeczy tę samą wartość liczbową – 114. Gdybym była ortodoksyjnym Żydem poświęcającym swój czas przede wszystkim na studiowanie Tory (naturalnie w oryginale i z komentarzami), to każde wypowiedzenie, w którym występuje jeden z tych rdzeni, mogłabym porównać, poszukując ukrytych znaczeń, ze wszystkimi wypowiedzeniami, w których występuje drugi rdzeń. Studiowanie tylko tej relacji zajęłoby mi kawałek życia, ponieważ rdzeń DM' ma ok. 30 lokalizacji w Biblii hebrajskiej, a 'MD ok. 550. Rezultaty jednak byłyby niebanalne. Podam jeden zaledwie przykład. Gdy opisywane są słynne „targi” Abrahama z B-giem o Sodomę, powiedziane jest: וַיִּפְּנוּ מִשָּׁם (Rdz 8:22) „Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem”. Z naszych analiz wynika, że nie stał butnie, nie przyjmował pozycji partnera, lecz stał z oczyma pełnymi łez. Gdy Jeremiasz ubolewa nad losem Izraela, to jednak, wbrew deklaracji, robi to otwarcie, publicznie występując wobec ludu i przeciwstawiając mu się: וְדָמַעַתְּ דָּמָעוּ וְתָרַד עֵינַי, דָּמָעָה, כִּי וְאֵם לֹא תִשָּׁמְעוּהָ, בְּמִסְתָּרִים תִּבְרָךְ-נִפְשֵׁי מִפְּנֵי גְוָה; וְדָמַעַתְּ דָּמָעוּ וְתָרַד עֵינַי, דָּמָעָה, כִּי וְאֵם לֹא תִשָּׁמְעוּהָ. (Jr 13:17)⁵⁰. „Jeżeli zaś tego nie posłuchacie, będę potajemnie płakał nad waszą pychą. Będę płakał nieustannie i zamienią się w potoki łez moje oczy, bo trzoda Pańska idzie w niewolę”.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że rdzenie הלק (ok. 1100 lokalizacji) HLK i כלה (ok. 260 lokalizacji) KLH (כ i ה to warianty pozycyjne tego samego grafemu, który inną postać przyjmuje na początku i w środku wyrazu, a inną na końcu) całkowicie różnią się znaczeniami. Pierwszy, HLK, znaczy m.in.: ‘iść, podróżować, wtargnąć, rozprzestrzeniać się, trwać, żyć’, a drugi, KLH: ‘przestać, (s-)kończyć (się), b. zakończonym, gotowym, wypełnić się, ustać...’. Niewymawialny na końcu wyrazu, a w pozostałych pozycjach jako „miękkie” „h” grafem ה, wartość liczbowa 5, to oddech i jego brak, tchnienie B-ga, ulga i odetchnięcie, odświeżenie. Jest również symbolem oparów i mgieł, a także krzyku i gniewu. Może odnosić się do kobiecości, a nawet słowa z głębi, tajemnicy. Grafem כ (postać końcowa: ך), czytany jako ‘k’ lub ‘h’, nosi nazwę *kaf* ‘dłoń’, a nazwa ta wespół z wklęsłym kształtem symbolizuje m.in. dawanie i branie, wymianę, pieszczotę, handel, wszelki, umysłowy i fizyczny wysiłek na rzecz ujarznienia sił przyrody. Jest także znakiem pokory, zgody i odwagi wobec przeróżnych ciężkich prób losu. Posiada wartość liczbową 20. Jedyne grafem, który w alfabecie hebrajskim „wyrasta” poza zasadni-

⁵⁰ Trzykrotne, w przeciwieństwie do dwukrotnego, powtórzenie rdzenia w bezpośredniej bliskości linearnej jest zabiegiem stosunkowo rzadkim i niewątpliwie maksymalnie intensyfikuje jego znaczenie. „Filologiczny”, toporny przekład tego passusu to „[...] będę płakał płakaniem i ujarzmię swe oczy płaczem/łzami”. Tłumacz, który ma do dyspozycji cały zestaw polskich kolokacji i frazeologizmów związanych z płaczem, trafnie wybrał emfaticzną cechę stałości i niebanalną metaforę, chociaż ja bym raczej mówiła o oczach jako źródłach potoku łez.

czy dukt, to ל *lamed* ‘kolec’. Symbolizuje on ukłucie, bodziec, dynamizm, przekraczanie granic, naukę (nauczanie i bycie nauczonym), autorealizację i kreatywnizm. Jego liczba to 30. Obydwa omawiane rdzenie mają wartość liczbową 55. Podam dla przykładu dwie frazy biblijne. „Pan uczyni cię swoim świętym ludem, jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz zachowywał polecenia Pana, Boga swego, i chodził Jego drogami” (Pwt 28:9). Odczytanie ezoteryczne mówi o chodzeniu drogami Pańskimi. Jest ono prawdziwym życiem zapewniającym pełnię i harmonię. Życiem, które – nawet jeśli pełne prób, wysiłków i niebezpieczeństw – napełnione jest tchnieniem B-ga i bogacone Jego słowem. Jeśli zastąpimy rdzeń HLK rdzeniem KLH otrzymujemy tłumaczenie: „[...] i będziesz spełniony na Jego drogach”. Weźmy natomiast wypowiedzenie z rdzeniem KLH: „למה זה מרחם יצאתי, לראות עמל ונגון; „Po co wyszedłem z łona matki? Czy żeby oglądać nędzę i utrapienie i dokonać dni moich wśród hańby?” (Jr 20:18). Jeżeli rdzeń ten zastąpimy formacją pochodzącą od HLK, obserwujemy jak gdyby ekwiwalencję; sens wypowiedzenia nie ulega jakiejś zasadniczej zmianie. Przetłumaczmy: „Po co wyszedłem z łona matki? By patrzeć na trud i udrękę i przeżyć swe dni we wstydzie?”. Możliwość podstawienia niesynonimicznych rdzeni bez zasadniczej zmiany znaczenia wydaje się czymś niezwykłym i nieprzypadkowym.

Rdzenie ירש (ok. 210 lokalizacji) YRŠ i ישר (ok. 120 lokalizacji) YŠR mają wspólną wartość liczbową 510, na którą składa się wartość grafemów (Y) 10 + (R) 200 + (Š) 300. Grafem י *yad* to ‘ręka’ z jej symboliką dawania, brania i wymiany, liczenia, porządkowania, wskazywania i błogosławieństwa. Czyta się go jako długie ‘i/y’. ר *reš* to symbolizująca początek, główną zasadę, istotę rzeczy, intelekt oraz zmysł przywódczy ‘głowa’. Natomiast ש – *šin* ‘zab’ symbolizuje żucie, redukcję, zmysł analityczny, ruch, witalizm, energię i przemianę. Inne znaczenia symbolu dotyczą strzelania z łuku, wysyłania, rzucania, celu, końca trudów, spotkania i przymierza. Jeszcze jeden kompleks znaczeń odsyła do ognia, zazdrości, żądzy i pychy. O tym wszystkim trzeba pamiętać, gdy tłumaczymy wypowiedzenia konstytuowane przez któryś z omawianych rdzeni, nawet jeśli słownikowe znaczenia niekoniecznie łączą się z symboliką liter. YRŠ tłumaczony jest jako podeptać, wziąć w posiadanie, zdobyć, odziedziczyć, wydziedziczyć, wypędzić, a YŠR to iść prosto, być właściwym, dobrym, prawym, podobać się. Jako przykład relacji zachodzących między wypowiedzeniami, w których rdzenie te występują wybrałam parasze: „בְּשֵׁן, בְּטוֹב יִרְשׁ אֶרֶץ וְיָרַעוּ, יִרְשׁ אֶרֶץ „Będzie on przebywał wśród szczęścia, a jego potomstwo posiadać ziemie” (Ps 25:13); „כִּי-יִשָּׂר הַדָּבָר, וַיֹּאמְרוּ כָל-הַקָּהָל, לַעֲשׂוֹת כֵּן: „I odpowiedziało całe zgromadzenie, że tak należy uczynić,

albowiem ta rzecz wydała się słuszną w oczach całego ludu” (1 Kr 13:4). Zestawienie to pokazuje wzajemne wzbogacenie semantyczne obydwu zestawionych ze sobą rdzeni. Nie mogą się one co prawda substytuować, ale znaczenia ich ulegają jak gdyby prześwietleniu: jedno przegłąda się w drugim, zapożyczając od niego pewne znaczenia. W cytacie z Księgi Psalmów wzięcie w posiadanie ziemi przez potomstwo Izraela jest rzeczą zasadniczą, słuszną, właściwą i prawną, jest realizacją Przymierza i końcem trudów Narodu Wybranego. Natomiast fragment z Pierwszej Księgi Królewskiej, który mówi o reakcji na słowa Dawida dotyczące przeniesienia do Jerozolimy największej świętości Izraela – Arki Przymierza, dodatkowo sygnalizuje, że jest to nie tylko „rzecz słuszną”, ale i dziedzictwo, które wymaga przemiany, energii i wysiłku.

Ostatnie już zestawienie rdzeni obrazuje jeszcze inny typ relacji między wypowiedziami przez nie konstytuowanymi. Chodzi o rdzenie אָמַץ (ok. 40 lokalizacji) ‘MC i מָצָא (ok. 420 lokalizacji) MC’.

Pozostawienie nowemu pojęciu starej nazwy to zachowanie struktury szepki, zachowanie przejścia i nieodzownego przyrośnięcia do skutecznego **wkroczenia** w ukonstytuowane pole historyczne. (Derrida 1992: 239)

Oba mają wartość liczbową 131. Słownikowe znaczenie pierwszego ‘MC – być silnym, odważnym, a drugiego MC’ – osiągnąć, znaleźć, spotkać, natrafić, dosięgnąć, przydarzyć się, doczekać się, zdobyć. Pierwsza, „niematerialna” (zwarcie

krtaniowe) litera alfabetu hebrajskiego א- *alef* (1), która oznacza głowę byka, a symbolizuje siłę, potęgę, energię, duchowość, doskonałość oraz ośrodek promieniowania myśli. Mówi o istniejących możliwościach. Przywodzi też na myśl *coincidentiae oppositorum*: góra : dół, dobro : zło, przeszłość : przyszłość etc. Mem מ (40), przypomnijmy, woda i jej przepastna symbolika. I צ (7 postać na końcu wyrazu) *cade* ‘haczyk, kotwica’ o wartości liczbowej 90. Jest symbolem pragnienia osiągnięcia wyższego poziomu świadomości i zmiany sposobu egzystencji. Przytoczę dwa fragmenty biblijne. Pierwszy, konstytuowany przez ‘MC: הָיָה, אֶת-הָאָרֶץ, אֲשֶׁר-נִשְׁפָּעְתִּי לְאָבוֹתָם לְתֵת לָהֶם. וְזִמַּנְתִּי: כִּי אֶתֶּה, תִּנְחַל אֶת-הָעַם „Bądź mężny i mocny, ponieważ ty rozdasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom” (Joz 1,6) i drugi, pełen sarkazmu charakteryzującego duże partie Księgi Hioba, przez MC’: עַד-תִּכְלִית שְׂדֵי תִמְצָא: „Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic Wszchemocnego?” (Hi 11:7). „Mocny” – ‘*emac* w Księdze Jozuego należy rozumieć w świetle symboliki grafemów, a więc jest to osoba uduchowiona, inteligentna, pełna energii i pomysłów. Jest bez reszty oddana swej rodzinie, plemieniu i narodowi. Bez trudu realizuje swe pragnienia i plany, nawet fantastyczne. Cytat konstytuowany przez rdzeń MC’ pełen jest ironii i wyraża, w świetle symboliki grafemów, myśl: Przecież nie jesteś dostatecznie uduchowiony, inteligentny, pełen energii etc., żeby dotknąć Boskiego ‘*intelligibilium*’

(הקקר HeQeR to coś, co jest możliwe do pojęcia, poznania, ogarnięcia rozumem), żeby dotrzeć do pełni istnienia Wszechmocnego.

Wzbogacone o symboliczne znaczenia płynące z grafemów rdzenie wpływają na siebie w ten sposób, że wypowiedzenia przez nie konstytuowane dopełniają i wzajemnie tłumaczą swe sensy.

Tych kilka przykładów przybliży w pewnym sensie ezoteryczny sposób studiowania oryginału Biblii hebrajskiej⁵¹. Stwarza on nieprzebraną liczbę nowych wersji odczytań – *leksji*⁵², a tekst Księgi Ksiąg staje się niemożliwy do ogarnięcia przez jednostkowe życie i rozciąga się *de facto* w wieczność.

Również Biblia w znaczeniu chrześcijańskim, jako Stary i Nowy Testament, posiada swe własne *modi legendi*. Nowy Testament czyta się w kontekście

Starego Testamentu, który stanowi jego prefigurację, odnajduje się cytaty, aluzje, napomknienia, czyni się retrowersje wypowiedzi Chrystusa na klasyczną hebrajszczyznę i stosuje wobec tych retranslacji odpowiednie dla tego języka, a obce grece, zabiegi. Obydwa

Po to, żeby być pełnowartościowym uczestnikiem tej wielkiej dysputy, jaką prowadzą kultury, musimy powrócić do własnych źródeł greckich, hebrajskich i chrześcijańskich. By stanąć w obliczu kogoś odmiennego od siebie, trzeba być sobą. (Ricoeur 1991: 176)

Dzieła ortodoksa czyta w kontekście zideologizowanej Tradycji. Torę pisaną w kontekście Tory ustnej; uczonych komentarzy i uzupełnień rabinów w kontekście Talmudu i Miszny; Ewangelie zaś w kontekście wypowiedzi Ojców Kościoła, dekretów i orzeczeń soborów. Różnica polega na stosunku

⁵¹ „Pardes – słowo to po hebrajsku oznacza «sad owocowy», równocześnie jest akronimem oznaczającym cztery poziomy rozumienia i objaśniania Tory:

Pszat – zwykle (czasem błędnie określane jako dosłowne) rozumienie tekstu Tory) [...]

Remez – znaczenie alegoryczne, powiązane czasem z gematrią (wartością liczbową liter) [...]

Drasz – znaczenie wywnioskowane, związane z Talmudem, objaśniające słowa Tory poprzez aluzje i analogię [...]

Sod – dosł. „tajemnica” – najgłębsze, mistyczne lub kabalistyczne znaczenie tekstu Tory” (Tora Pardes Lauder. *Księga Pierwsza BERESZIT* 2001: 2–4).

⁵² Jest to zjawisko, które zdumiewająco współbrzmi ze współczesnym fenomenem hiperaktualności: „Hipertekst to nielinearna i niesekwencyjna organizacja danych – tekst rozbity na fragmenty, które na wiele sposobów połączone są ze sobą odsyłaczami. To tekst, który rozgałęzia się lub działa na żądanie czytelnika. Termin ten stworzony został w 1965 roku przez Teda Nelsona na oznaczenie rodzaju hipermediów o charakterze tekstowym. Przykłady hipertekstu obejmują oparty na hiperłączach hipertekst cząstkowy typu węzeł-link («discrete hypertext») i oparty na poziomach szczegółowości tekst rozciągliwy («stretchtext»). Hipertekst – w szerszej perspektywie – to «ustrukturyzowana praca wiedzy» (Pisarski, *Hipertekst*, dostęp 2014); „Hipertekst według definicji przyjętej przez jego teoretyków w roku 1994 jest niesekwencyjnym rodzajem pisarstwa, tekstem, który jest labiryntem, ścieżką w ścieżce, rozgałęzieniem dróg, tekstem, który otwiera się przed czytelnikami, nie daje się zatem poprowadzić po jednej linii” (Bogaczyk, dostęp 2014). Za patronów hipertekstualności w literaturze uznaje się przede wszystkim Borgesa, Cortázarą, Nabokowa, Italo Calvino, Queneau, Pavicia. Jest jednak zasadnicza różnica: klucz do różnych komnat w tekście biblijnym dany jest TYLKO w klasycznym języku hebrajskim.

do języka oryginału. Hebrajszczyzna biblijna jest językiem świętym, kryjącym w sobie zsakralizowaną Tajemnicę i, chociaż napisany w nim Tekst ma chyba największą w świecie liczbę tłumaczeń, jest niemożliwy *de facto* do przekładu. Jego tłumaczenia to jedynie odbłaski diamentu skrytego u B-ga⁵³. Greka nie jest ojczystym językiem Chrystusa, którego zinterpretowane przez Ewangelistów wypowiedzi zostały na nią przetłumaczone z hebrajskiego bądź aramejskiego, co nadal jest przedmiotem sporu. Święte dla chrześcijan Pismo Nowego Testamentu nie uświęca w tym wypadku swego języka.

Może nie tyle omówiony, co ledwo naszkicowany przeze mnie językowy, ograniczony do hebrajszczyzny biblijnej, mechanizm będący tworzywem umożliwiającym nielinearne czytanie i budujący nieprzebraną ilość „tekstów w tekście” jest zwulgaryzowaną formą gematrii, gematrycznym przedszkolem. Wraz z innymi praktykami numerologicznymi, zakorzenionymi w kabale (*notaricon, temura*) jest nie tylko podstawą specyficznej pracy z tekstem Biblii hebrajskiej, lecz wyłania też z siebie na w pół zsekularyzowaną definicję tekstu, jako fenomenu mieszczącego w sobie tajemnicze, niedosiężalne QUID, które domaga się nigdy definitywnie niekończącego się procesu interpretacji. Tekst jest miejscem sporu, argumentacji, dyskusji odsłaniających jego niezliczone aspekty. Nie jest to *stricte* judaistyczny punkt widzenia, chociaż, jak sądzę, umocowany jest, jak wiele innych zasadniczych dla naszej kultury idei, bezsprzecznie w ezoteryzmie kabalistycznym⁵⁴. Jeżeli przyjmiemy modelową dwudzielność paradygmatu lingwistycznego, to tego typu podejście reprezentuje szeroki, tzw. nieempiryczny nurt filozoficzno-lingwistyczny. Zakłada on, że język jest daleko niewystarczający, by opisać dowolny przedmiot i dowolne doznanie, że znaczenia jakiegokolwiek wyrażenia nie można wyczerpać w analizie, że logika ujmuje tylko niektóre właściwości myśli i ich werbalizacji, a prawda jedynie przebłyskuje przez gęste, utkane z niejednorodnej materii zasłony⁵⁵. Przekład, nawet wewnątrzjęzykowy, nigdy nie będzie tłu-

⁵³ S. Pecaric, tłumacz wielu ksiąg biblijnych, które przystosował do współczesnego judaizmu w Polsce, pisze: „[...] prawdziwy tekst jest w leszon hakodesz [...] i ta świadomość uwalnia, wyzwala. Ta świadomość daje swobodę, bo ostatecznie zawsze przecież wiemy, która Księga jest prawdziwą Księgą. Tłumaczenie zaś to odbłaski brylantu, kolorowe migotanie powierzchni szlachetnego kamienia w świetle. Ale żadne z tłumaczeń nie udaje, że jest tym drogocennym kamieniem. Bo tekst prawdziwy to ten, który przekazał Bóg. Tłumaczenie to tylko pewien kolor, walor. Te tłumaczenia są jak kolory i jako kolory się różnią. A wszystkie zebrane razem tworzą promień, którego źródłem jest światło Tory” (*Czy Torę można czytać po polsku? Z rabinem Sachą Pecaricem rozmawia Paweł Jędrzejewski*, 2011: 122).

⁵⁴ Przypomina się reguła przypisywana św. Grzegorzowi Wielkiemu: *Scriptura crescit cum legente* – Pismo [w znac.: Pismo Święte – K. T.] rośnie razem z czytającym. Nic zatem dziwnego, że gdy czyta go językoznawczymi, to widzi przede wszystkim problemy lingwistyczne.

⁵⁵ Próbując przedstawić różnorodność koncepcji znaczenia, które pojawiły się od początku XX wieku w paradygmacie lingwistycznym, pisałam: „Drugim wielkim prądem refleksji

maczeniem pełnym, jasno oddającym założoną niejednoznaczność samego oryginału.

Pozwoliłam sobie na zasygnalizowanie wątku gematrycznego, nie spuszczać oka z innych, znanych nam dobrze operacji przerywających ciągłość narracji pisanej.

Jest ich wiele i działają też na wielu płaszczyznach; od samego fenomenu percepcji po czytelnicze zabiegi ułatwiające rozumienie tekstu. Wszystkie są przedmiotem namysłu teoretycznego i praktyk wydawniczo-czytelniczych. Wymienię, przepraszając za brak porządku, uproszczenia i niekompletność, te, które narzucają się nam z największą oczywistością:

- a) związane z *ars memorandi*⁵⁶ i wpisane w sztukę wydawniczą: kunsztowne łamanie strony, kolory, rozmiar i krój czcionek, ilustracje, układ graficzny, wykresy, odsyłacze, okna tekstowe, komentarze, spisy i charakterystyka bohaterów, indeksy zasadniczych pojęć, tłumacze-

Nasza mowa, lokując się między spostrzeżeniem a prawdą, przypomina zakurzoną szybę lub krzywe lustro. Język Edenu był niczym tafla szkła bez najmniejszej skazy. Światło absolutnego zrozumienia przepływało przezeń bez przeszkód. (Steiner 2000: 101)

o języku jest więc jego filozofia nieanalityczna, traktująca go jako coś wyrastającego ponad empiryzm, niemożliwego do wyczerpania w obiektywnej, krytycznej analizie. Podkreślane są tu aspekty uniwersalizmu kulturowego, zakorzenienie komunikacji w wartościach, dotykając tajemnicy, udział w transcendencji. Prąd ten płynie wieloma nurtami. I chociaż można tu mówić o hermeneutyce, dialogice, egzystencjalizmie, fenomenologii, psychoanalizie, intuicjonizmie, procesualizmie i in., większość z tych nurtów właściwiej byłoby sygnować wielkimi nazwiskami: Gilson, Gadamer, Jaspers, Buber, Lévinas, Marcel, Mounier, Heidegger, Bergson, Merleau-Ponty, Mascal, Cassirer, Guardini, Berger, Jung, Eliade, Fromm, Dummett, Whitehead, a nawet Peirce ze swoją koncepcją nieskończoności odniesienia interpretantów. Mozaika poglądów, głębokość refleksji, stopień złożoności teorii – wszystko to uniemożliwia *de facto* sprowadzenie wszystkich stanowisk do jakichś kilku wspólnych idei. Niemniej, ta właśnie perspektywa odkrywa świat nasycony sensem, domagający się języka, jako swego «wykończenia» (Termińska 2004: 1–18). Ideę tę można zilustrować klarownie sformułowanym stanowiskiem M. Merleau-Ponty'ego: „Rzeczy postrzegane nie byłyby dla nas wiarygodne, obecne cieleśnie, gdyby nie były niewyczerpane, gdyby były dane w całej swej okazałości; nie miałyby tego pozoru wieczności, który w nich dostrzegamy, gdyby nie poddawały się badaniu, które nie ma końca w czasie. Podobnie wyrażenie nie jest nigdy całkowicie wyrażeniem, treść wyrażana nie jest nigdy wyrażona do końca, a cechą istotną mowy jest to, że logika jej konstrukcji nie jest nigdy logiką, którą można pomieścić w pojęciach, podczas gdy cechą prawdy jest to, że jej nigdy nie osiągamy, że tylko przeziiera przez zawikłaną logikę systemu ekspresji, który nosi ślad innej przeszłości i załazek innej przyszłości” (Merleau-Ponty 1976: 147). Bardzo stanowczo przeciwko samej możliwości doświadczenia świata poprzez kategorie językowe występuje Bryan Magee: „Założenie, że wszystko znaczące, czego można doświadczać, nadaje się do wypowiedzenia w słowach, jest zbyt niedorzeczne, by zasługiwało na chwilę uwagi, gdyby nie fakt, że legło ono u podstaw znacznej części filozofii w XX stuleciu, a także w znacznej mierze u podstaw literatury” (Magee 2000: 85).

⁵⁶ Sformułowania tego używam skromnie, można powiedzieć „zdroworozsądkowo”, bez cudownego intelektualnego rozmachu prezentowanego przez Frances A. Yates (1977).

nia zwrotów obcojęzycznych, bibliografia, noty o autorze/autorach, podziękowania, fragmenty recenzji etc.;

- b) praktyki czytelnicze zwiększające zrozumienie tekstu: sięganie do dzieł krytyki literackiej, poetyki, retoryki, lingwistyki, korzystanie ze słowników, *Wikipedii*, różnego rodzaju podręczników i opracowań, studiowanie oryginałów (nauka języków obcych), konfrontowanie przekładów etc.;
- c) zjawiska wewnątrztekstowe: wieloznaczność leksemów, a w rezultacie fraz, metaforyczność, alegoryczność, niedookreśloność obrazów semantycznych, polifoniczność dzieła, jego „szufladkowość”, tekstowa niehomogeniczność, wielogatunkowość, palimpsestowość, równoległość niezależnych leksji, wstawki autotematyczne, oceny, opisy, dialogi, metajęzyk, intertekstualność, hipertekstualność etc.;
- d) sam proces lektury i niemożność zsynchronizowania czasu lektury (fenomenologiczna koncepcja czasu i percepcji: *retencja*, *protencja*), koło hermeneutyczne, stopienie się horyzontów autora i odbiorcy, które może nastąpić w czasie poza lekturą i wewnętrznego czasu narracji: czytanie powtarzane, fragmentaryczne, „przedwcześnie” czytanie zakończenia, oczekiwania wobec tekstu i refleksje po jego przeczytaniu etc.;
- e) zjawiska zewnątrztekstowe: tworzenie alternatywnych narracji, „ciągów dalszych”, przeróbki i podróbki, omówienia, cytacja, przetwarzanie na scenariusze filmowe, teatralne, spektakle, filmy, widowiska baletowe, wydarzenia muzyczne, gry komputerowe, „eventy”, konkursy czytelnicze, spotkania autorskie, dołączanie map, płyt z odpowiednią muzyką, przepisów kulinarnych, nasion, gadżetów, gier planszowych, kampanie reklamowe etc.

Wyliczenie to, dalece niewyczerpujące i schematyczne, należy uzupełnić o osadzenie sensu zapisanej narracji w kontekście kulturowym. Fuzja kontek-

Przy przykładzie interesujące jest wyłącznie to, **co się traci**.
(Canetti 1977: 137)

stu kulturowego autora narracji i jej odbiorcy (interpretatora, tłumacza, czytelnika) osadzonego w swoim własnym otoczeniu, jest zawsze tylko wycinkowa

i migawkowa. Jest przyswojeniem przybliżonym, niepełnym, fragmentarycznym. Wyczerpanie opisu, czym jest taki kontekst, też jest niemożliwe. Składają się na niego „wiedza milcząca” i powszechnie panująca ideologia, sposób przeżywania codzienności i świadomie eksponowane reguły aksjologiczne, język codziennej komunikacji i doświadczenie wzniosłości wobec zsakralizowanych formuł, oparta na introspekcji świadomość własnej psychiki oraz empatyczna umiejętność wejrzenia w „umysł drugiego” i rozpoznanie tożsamości różnych grup społecznych.

Można założyć, że nelinearne narracje Biblii hebrajskiej, mnożące *ad infinitum* jej zasadniczy tekst, to jeszcze jedna „technika” semickiego zbliżania się ku transcendencji.

Literatura

- Biały Leszek, 2010, *Źródło Mamerkusa*, Warszawa.
- Bogaczyk Małgorzata, *Wszystko jest Tekstem... Techsty*, www.techsty.art.pl/magazyn3/artykuly/bogaczyk01.html (dostęp: 16.10.2014).
- Canetti Elias, 1977, *Głosy Marrakeszu*, przeł. H. Orłowski, Warszawa.
- Czy Torę można czytać po polsku? Z rabinem Sachą Pecaricem rozmawia Paweł Jędrzejewski*, 2011, Kraków.
- Derrida Jacques, 1992, *Pismo filozofii*, przeł. B. Banasiak, Kraków.
- Jaspers Karl, 1990, *Filozofia egzystencji*, Warszawa.
- Magee Bryan, 2000, *Wyznania filozofa*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- Merleau-Ponty Marcel, 1976, *Proza świata. Eseje o mowie*, przeł. E. Bieńkowska, S. Ciechowicz, J. Skoczylas, Warszawa.
- Ouaknin Marc-Alain, 2006, *Tajemnice kabały*, przeł. K. i K. Pruscy, Warszawa.
- Quinzio Sergio, 2005, *Hebrajskie korzenie nowoczesności*, przeł. M. Bielawski, Kraków.
- Pisarski Mariusz, *Hipotekst – definicje, Techsty, literatura i nowe media*, <http://www.techsty.art.pl/hipertekst/definicje.htm> (dostęp: 15.10.2014).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych (Biblia Tysiąclecia)*, 1990, red. naukowa O. Augustyn Jankowski, Poznań–Warszawa.
- Ricoeur Paul, 1991, *Podług nadziei. Odczyty, szkice, studia*, przeł. S. Ciechowicz et al., Warszawa.
- Saramago José, 2003, *Kamienna tratwa*, przeł. W. Charchalis, Poznań.
- Steiner George, 2000, *Po wieży Babel. Problemy języka i przekład*, przeł. O. i W. Kubińscy, Kraków.
- Termińska Kamilla, 2004, *Znaczenie – jądro paradygmatu lingwistycznego*, „Bohemistyka”, nr 1, s. 1–18.
- Tora Pardes Lauder. Księga Pierwsza BERESZIT*, 2001, oprac. S. Pecaric, Kraków.
- Whitehead Alfred N., 1997, *Religia w tworzeniu*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków.
- Yates Frances A., 1977, *Sztuka pamięci*, przeł. W. Radwański, Warszawa.

Non-linear reading in biblical Hebrew and translation issues

Summary

Reading, writing and a book are common themes in biblical Hebrew. Tanakh does not allow those who do not know Hebrew to discover the hidden layer of “the sacred language” which is expressed in symbolic meanings of its

graphemes. It is this symbolism that allows for almost an infinite number of interpretations through a reflective reading across the linear fragments of the text.

Etymologiczność narracji

W artykule zostały odróżnione dwa typy etymologii: etymologia historyczno-porównawcza i etymologia funkcjonalno-hermeneutyczna. W każdym aspekcie rozumienia pochodności słów można uwzględnić w analizie poziom narracyjny. Etymologie historyczno-porównawcze mogą być interpretowane jako swego rodzaju narracje – opowiadają bowiem o przeszłości wyrażen języka i realiach *sensu largo*, w których te wyrażenia powstawały. Natomiast etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne mogą stanowić część narracji, będąc w nich swoistym środkiem argumentacji bądź mogą być ustalane za pomocą struktur narracyjnych (dotarcie do „prawdziwego” znaczenia odbywa się wówczas poprzez budowanie opowieści etymologicznych). Na przykładzie tych dwóch ostatnich ujęć etymologii w kontekście narracyjnym rozważane są narracje etymologizujące i narracje etymologizowane. Etymologizowanie jako środek budowania narracji może być narzędziem organizacji retorycznej narracji, organizacji poetyckiej bądź metatekstowej. Natomiast narracje etymologizujące służą przede wszystkim organizacji tematycznej, referencjalnej lub w pewnych wypadkach – metatekstowej (np. wyjaśnianie za pomocą narracji pochodzenia-znaczenia słów zaczerpniętych z innych narracji).

Już pierwsze teoretyczne opisy języka, które dotrwały do naszych czasów, podejmują refleksję na temat motywacji semantycznej wyrazów¹. Poszukiwanie wzorców powstawania słów i ich znaczeń może mieć charakter retrospektywny

¹ Termin *motywacja* we współczesnym językoznawstwie wykorzystywany jest przede wszystkim w badaniach słowotwórczych, w których za jego pomocą określa się stosunek między derywatem a jego podstawą słowotwórczą – wyrażeniem motywującym derywat bądź to semantycznie (motywacja semantyczna), bądź formalnie (motywacja słowotwórcza) (por. Grzegorzczkova, Laskowski i Wróbel [red.] 1998: 385–387). W językoznawstwie używa się również tego terminu w odniesieniu do bezpośredniej pochodności genetycznej słów (m.in. Dokulil 1962; Бабoт 1997; Formigari 2004; Jakubowicz 2010). *Motywacja* w tym rozumieniu bliska jest pojęciu *nominacji* – wskazuje na zależność (zwłaszcza semantyczną) między wyrażeniem z jednej przestrzeni synchronicznej a jego chronologicznym poprzednikiem z innej przestrzeni synchronicznej. Innymi słowy, chodzi tu o obserwację procesów zmierzających do odkrycia mechanizmów, które doprowadziły do tego, że z jakiegoś znaczenia wyjściowego powstało inne znaczenie.

(punktem wyjścia analiz jest traktowane bilateralnie wyrażenie chronologicznie późniejsze od wyrażenia, z którego ono wyewoluowało) bądź prospektywny (analizę rozpoczyna się od zarejestrowanego dawnego wyrażenia i prowadzi się ją w kierunku coraz to nowych wyrażeń). Podejście retrospektywne, związane z rekonstrukcją pierwotnej, motywującej analizowane wyrażenie, formy i jej znaczenia, jest główną (lecz nie jedyną) metodą badań etymologicznych. Obecnie w etymologii stosuje się metodę wypracowaną przede wszystkim w XIX wieku, polegającą na odtwarzaniu na podstawie praw fonetycznych i morfologicznych dawnych form i ustalaniu poprzez porównywanie wewnętrzno- i zewnętrznojęzykowe ich hipotetycznych znaczeń. W przeszłości jednak docieranie do znaczeń pierwotnych traktowano jako rodzaj „semantyki ontologicznej” (Fresina 1990; por. także Nerlich 1992), co pokazują przykłady etymologii Yāski, Platona, a czego doskonałym świadectwem są księgi V–VII traktatu Warrona *De lingua latina*². Etymologię zatem należy ujmować dwoiście: z jednej strony będziemy mieli do czynienia z etymologią naukową (historyczno-porównawczą), z drugiej zaś – z etymologią „nienaukową” (funkcjonalno-hermeneutyczną), określaną jako ludowa, naiwna czy popularna³.

W każdym z tych sposobów rozumienia pochodności słów można wziąć pod uwagę nie tylko warstwę leksykalną i dźwiękową wyrazów, lecz również

² Nauczanie grecko-rzymskie traktowało z reguły etymologię jako część gramatyki. Wśród dziedzin należących do gramatyki wymienianych przez Dionizjusza Traka (1883), jest również etymologia, która miała według niego służyć właściwemu posługiwaniu się językiem. W *Grammatici Graeci* (Anonymi Grammatici 1883) mówi się m.in., że aby poprawnie odczytywać teksty, niezbędna jest znajomość etymologii; podobne uwagi można znaleźć w *Nirukcie* Yāski (por. Sobotka 2011a: 266–267). Mark Amsler, omawiając strategię gramatyków aleksandryjskich w stosunku do tekstu, pisze, że „za pomocą etymologii poszukiwali oni utraconego oryginalnego języka” (Amsler 1989: 17) [wszystkie przekłady, jeśli nie zaznaczono inaczej, są mojego autorstwa – P. S.]. Przeciwnikami ujmowania etymologii jako części gramatyki byli w starożytności Platon, Sekstus Empiryk, Kwintylijan.

³ Podział etymologii na historyczno-porównawczą i funkcjonalno-hermeneutyczną został przeze mnie zaproponowany i omówiony w: Sobotka (2011a). Chodzi mi o to – ujmując tę kwestię ogólnie i skrótowo – że z jednej strony etymologie (traktowane właśnie jako etymologie, a nazywane rozmaicie, np. *etymologiami ludowymi, etymologizowaniami, reinterpretacjami etymologicznymi, atrakcjami paronimicznymi, asymilacjami fonetyczno-semantycznymi* itd.), pełnią funkcje objaśniające rzeczywistość i jej składowe, z drugiej zaś – objaśniają dzieje słów (termin *dzieje słów* [*histoire des mots*] w odniesieniu do etymologii został wprowadzony przez Alfreda Ernouta i Alfreda Meilleta, por. Ernout, Meillet 2001), „opowiadają” o nich, o ich *podróżach w przestrzeni i czasie*, co Yakov Malkiel ujmuje w sposób następujący: „If one looked at the biographical vicissitudes of the lexical units in that perspective, then the ‘cradle’ of each word was not necessarily of more compelling significance than its subsequent transmigrations, identified with heightened attention to its meaning and to the specific place it occupied within its family. For a while, the intoxicating success of ‘dialect geography’ compelled some of its devotees to reserve an equal share of attention to a word’s temporal odyssey and to its sometimes astonishing travels through space, by way of land or sea. At that juncture one can invoke the spatio-temporal approach to etymological probing” (Malkiel 1993: ix–x).

ich poziom tekstowy czy narracyjny⁴: dla przykładu, etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne mogą stanowić część narracji, będąc w nich swoistym środkiem argumentacji, bądź mogą być ustalane za pomocą struktur narracyjnych (dotarcie do „prawdziwego” znaczenia odbywa się wówczas poprzez budowanie opowieści etymologicznych); z kolei etymologie historyczno-porównawcze mogą być interpretowane jako swego rodzaju narracje – opowiadają bowiem o przeszłości wyrażeń języka i realiach *sensu largo*, w których te wyrażenia powstawały: słowa, które przestają być przezroczyste (a przeważnie stają się one takie, kiedy traktujemy je jako materiał analityczny), opowiadają niejako o samych sobie (por. przyp. 3). Przedmiotem tego artykułu będą jedynie (ze względu na brak miejsca) etymologizowania ujęte w kontekst narracyjny.

Etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne, tworzone od najdawniejszych czasów, wykorzystywały najczęściej podobieństwo fonetyczne jednych wyrażeń do innych funkcjonujących w danym języku⁵, np. poprzez zestawianie ze sobą w istocie różnych od strony genetycznej słów, typu fr. *encyclopédie* ‘encyklopedia’ i fr. *cyclope* ‘cyklop’, bądź takich, które wprawdzie łączy pewne genetyczne pokrewieństwo, ale pomiędzy którymi nie zachodzi żadna relacja motywacyjna, typu fr. *sylvestre* ‘leśny’ i fr. (*la Saint-*) *Sylvestre* ‘sylwester’⁶.

⁴ Nie sądzę, aby dało się ustalić satysfakcjonującą wszystkich badaczy definicję narracji. W sposób minimalny można ją – jak sądzę – scharakteryzować jako postrzegalną sekwencję połączonych w sposób nieprzypadkowy zdarzeń, czyli możliwych do opisanía stanów rzeczy, które ulegają zmianom/przekształceniom (na inne stany rzeczy). Przez *nieprzypadkowe* połączenia rozumiem takie związki, które są motywowane i zarazem znaczące. Tę zasadę Tzvetan Todorov ujmuje w kategoriach *transformacji*: „The simple relation of successive facts does not constitute a narrative: these facts must be organized, which is to say, ultimately, that they must have elements in common. But if all the elements are in common, there is no longer a narrative, for there is no longer anything to recount. Now, transformation represents precisely a synthesis of differences and resemblance; it links two facts without their being able to be identified” (Todorov 1977: 233). Z kolei Volkmar Lehmann (2012: 169) w swoim bardzo szerokim ujęciu, nie ograniczając narracji do wypowiedzi monologicznych prezentujących ciąg uszeregowanych w porządku czasowym zdarzeń, wymienia wśród typów narracyjnych m.in. te wypowiedzi, w których mikrostrukturze obecne są elementy świadczące o spójności tekstu. Są to: „Reportagen, Nachrichten, Berichte, Satiren; Witze, Anekdoten; Heirats-, Jagd und Veranstaltungsberichte (in der Regel im Internet); Protokolle, Inhaltsangaben; Geschäftsberichte; Biographien in Enzyklopädien oder in Form von Lebensläufen; Berichte von Zeitzeugen, Chroniken; konversationelle (mündliche) Erzählungen; Berichte von körperlich oder psychisch Kranken und deren Niederschrift; narrative Interviews der Sozialwissenschaften oder Bibeltexte” (Lehmann 2012: 169).

⁵ Chodzi tu zwłaszcza o homofony (wyrazy identycznie brzmiące, lecz różniące się pisownią, znaczeniem, etymologią historyczno-porównawczą) i paronimy (wyrazy brzmiące podobnie, lecz niespokrewnione znaczeniowo i etymologicznie). Pewien udział w tworzeniu etymologii funkcjonalno-hermeneutycznych mają również homonimy i homonemy.

⁶ Podane przykłady, ilustrujące etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne, z naukowego punktu widzenia określilibyśmy jako zestawienia fałszywe (podobnie jak większość tego typu etymologii nie spełniają one Meilletowskiego warunku rzeczywistego prawdopodobieństwa [por. Meillet 1954, 1958]), co jednak nie znaczy, że we wszystkich przypadkach ustanowiona

Uprawdopodobnienie takiego zestawienia wymaga zazwyczaj dodatkowych objaśnień, niekiedy związanych z jakąś historią, systemem wierzeń lub przekonaniami. Mówi się zatem, że encyklopedia jest krainą zamieszkaną przez cyklopy (*encyclopédie : pays des Cyclopes*), a sośnie zwyczajnej – dosłownie *lesnej* (*pin sylvestre*) nadano taką nazwę, ponieważ sadzi się ją podczas sylwestra (*Le pin sylvestre est appelé ainsi parce qu'on le plante le dernier jour de l'année*)⁷.

Analiza etymologiczna w tego typu wypadkach może polegać na budowaniu opowieści wyjaśniających pochodzenie z jakiegoś powodu nieprzejrzystych słów; teksty etymologiczne opowiadają, „dlaczego coś nazywa się tak, jak się nazywa” (za: Brzozowska 1998: 143). Zjawisko to już dawno zostało zauważone w literaturze przedmiotu i opisane również na gruncie polskim⁸, choć systematyzacji nie doczekał się związany z nim funkcjonalny przegląd tekstów, w których etymologizowanie jawne bądź nie wprost może służyć jako dodatkowy środek objaśniający, jak np. w licznych w poezji i prozie Norwida⁹ wyrażeniach zestawianych pod względem brzmieniowym (por. „wspomnę tylko, że-ć g ł a b wszelka jest to i k ł a b, i g o ł a b, ale dalej... uciszam się już jako Calderon w dramie swej...” [Norwid 1971: 191]) bądź wyrażeniach z dywizem rozdzielającym, służącym poecie m.in. do rozkładania wyrazów

relacja między etymologizowanym wyrazem a jego „podstawą” będzie niewłaściwa. Tak na przykład Platon w *Timajosie* słusznie zestawia rzeczownik *eudaimonia* ‘błogosławieństwo, dobrobyt’ z rzeczownikiem *daimōn* ‘bóstwo, geniusz’ (Plato 1902: 60c), chociaż interpretacja tego zestawienia ma zdecydowanie charakter hermeneutyczny – nazywa on bowiem ‘błogosławionym’ tego, z którym mieszka bóstwo.

⁷ Szesnastowieczne francuskie wyrażenie *encyclopédie* wywodzi się z łaciny renesansowej, w której wyraz *encyclopaedia* był adaptacją odnotowanego przez Plutarcha greckiego *egkúklios paidéia* ‘ogólne wychowanie i wykształcenie’ [przed tylnojęzykowymi *g, k, ks, χ* zamiast *n* pisze się *g*, jednak czyta się *n*; wyrażenie *egkúklios* należy zatem przeczytać: *enkúklios*]. Słowo *cyclope* pojawiło się w języku francuskim w XIV wieku pod wpływem łac. *cyclops*, a to z kolei wywodzi się z greckiego złożenia *kúklops* ‘Cyklop’, ale także ‘okrągłooki’ (por. *kúklos* ‘koło, krąg, obwód’ i *ōps* ‘wzrok, oko; oblicze, wyraz twarzy’). Przymiotnik *sylvestre* (poł. XII wieku) wyewoluował z łac. *silvestris* ‘lesisty, zarośnięty lasem’ (od *silva, silvae*, gen. pl. *silvestrum*), podobnie jak nazwa własna *Silvester* → *Sylvestre*, która pierwotnie była przydomkiem, za pomocą którego być może określano osoby żyjące w lesie bądź dzikie. Rzeczownik (*Saint-Sylvestre*) wskazujący na obyczaj pożegnania starego i powitania nowego roku został utworzony z nazwy własnej ze względu na to, że imieniny Sylwestra obchodzi się w ostatni dzień roku. Przytoczony zatem przykład *Sylvestre* (potoczna nazwa nocy sylwestrowej – *nuit de la Saint-Sylvestre*) nie ma nic wspólnego ze słowem *sylvestre* motywowanym przez znaczenie ‘leśny’ (informacja chronologiczna za: Dubois, Mitterand i Dauzat 2001).

⁸ Małgorzata Brzozowska – dostrzegając powszechność etymologizowania, zwłaszcza w odniesieniu do nazw miejscowości, różnych obiektów geograficznych oraz nazw ludzi – definiuje „tekst etymologiczny” jako taki przekaz, którego globalną intencją ma być „sformułowanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego coś nazywa się tak, jak się nazywa” (Brzozowska 1998: 143).

⁹ Na temat Norwidowskiego etymologizowania por. np.: Doroszewski (1982); Fik (1930: 55–71); Lewaszkiewicz, Walczak i Zgólkowa (1984); Subko (1990: 43, 50–51).

na elementy znaczące etymologicznie, por. *po-jęk-ność*, *po-konania*, a także *szkaradny* rozumiany jako *za-karę-dany* (³*sz[a]-kara-d[a]ny*)¹⁰.

W tej części artykułu zostaną omówione tylko te etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne, których elementem semantycznie motywującym jest tekst narracyjny i – w dalszej kolejności – które same stanowią tkankę narracji. W pierwszym przypadku będziemy mówić o narracjach etymologizujących (narracja jest szeroko rozumianym narzędziem etymologizowania), w drugim zaś – o narracjach etymologizowanych (etymologizowanie jest narzędziem konstruowania narracji).

1. Narracje etymologizujące

Etymologizowaniu za pomocą „narzędzia” narracyjnego mogą podlegać zarówno nazwy własne¹¹, jak i wyrażenia pospolite. Tę dość niejednorodną grupę tworzą przede wszystkim – jak na to wskazuje materiał empiryczny – toponimy i antroponimy, a w dalszej kolejności rzeczownikowe nazwy pospolite. Etymologizowanych w ten sposób przymiotników jest niewiele, natomiast inne części mowy – jeżeli już są reprezentowane – to wyłącznie okazjonalnie i podobnie jak przymiotniki – w specjalnych kontekstach, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części. Przyjrzyjmy się kilku przykładom.

Nazwa *Toruń* w legendzie żywej do dziś wywodzona jest ze zdania rozkazującego *To ruń!* Miała je wypowiedzieć Wisła do jednej z toruńskich baszt (do Krzywej Wieży)¹². Powszechnie znane są przekazy na temat pochodzenia

¹⁰ „U Polaków określnik «piękno» dwa nosi brzmienia w sobie i rozwija się w trzecie: Złożony jest on albowiem z wyrazów «pieśń» i «jęk», a zamienia się w trzeci wyraz, jakoby «po-jęk-ność» i jakoby nad boleścią tryumf znaczący. [...] I «ładny» jest wyrazem tak ściśle formalnym, jak «piękny» wewnętrznym i duchowym, tamten albowiem zastosowanie tylko harmonijne do porządku jakiegoś istniejącego okazuje, gdy ten przypuszcza dramę, boleść, jęk, a dokonania i po-konania onych, nowy zdobywając ład, spodziewa się. [...] określnik zaś «szkaradny» znaczy: *z a - k a r ę - d a n y*, czyli *p o t w o r n y*, czyli *p o t w ó r*” (Norwid 1971: 349, 351).

¹¹ Etymologizowanie nazw własnych za pomocą opowieści jest bodajże najstarszym i najlepiej opisanym mechanizmem. W języku polskim po raz pierwszy pojawia się ono już w *Liber fundationis claustris sanctae Mariae Virginis in Heinrichow*, gdzie tłumaczy się pochodzenie nazwy *Brukalice*.

¹² Por. legendę o pochodzeniu nazwy Torunia: „Dawno temu, przed wieloma wiekami, w zakolu Wisły powstało miasto. By jego mieszkańcy czuli się bezpiecznie otoczono je wysokim ceglastym murem, wzmocnionym obronnymi basztami. Jedna z baszt była szczególnie ciekawa świata. Zaprzysiężniła się z przepływającą obok rzeką i od niej dowiadywała się wielu ciekawych rzeczy.

A Wisła niejedno widziała i niejedno słyszała. Płynęła od Baraniej Góry, przez Kraków, przez mazowieckie pola i wszystkie nowinki opowiadała baszcie.

nazw geograficznych *Roma* (← *Romulus*)¹³ czy *Warszawa* (← *Wars* i *Sawa*). Liwiusz (Livius 1955: 1.1.3) przytacza opowieść o pochodzeniu nazwy Tybru, w której mowa jest o tym, jak to utonięcie Tyberynusa Sylwiusza (*Tiberinus Silivius*) podczas przeprawy przez rzekę Albulę (dziś: Tybr) spowodowało, że zaczęto od imienia Tyberynusa nazywać tę rzekę *Tiberis*¹⁴. Wiele interesujących opowieści na temat pochodzenia nazw osobowych dostarczają teksty mitologiczne (w tym także traktowane współcześnie jako religijne) i egzegetyczne. W Księdze Rodzaju czytamy: *vajiq^erā' hā'ādām šēm 'iš^etō*

Po kilku latach zażyłej znajomości, baszta zaczęła zazdrościć rzece i nie chciała już słuchać jej opowieści. Jednak Wisła nadal chwaliła się swymi przeżyciami i chcąc zmusić basztę do słuchania zaczęła podmywać jej mury. Baszta nie wytrzymała ciągłego uderzania fal o jej fundamenty i rzekła do Wisły:

- Wisło, Wisło nie płyn tutaj, bo runę!

- To ruń! – odpowiedziała Wisła swej niedawnej przyjaciółce, a echo poniosło jej słowa...

W tym czasie do miasta zmierzła dwóch wędrowców. Ujrawszy z daleka ceglane mury miejskie, jeden z nich zapytał:

- Ciekawe, cóż to za miasto?

- To ruń! – usłyszeli echo unoszące w dal słowa wypowiedziane przez Wisłę do baszty.

I taką właśnie nazwę nanieśli na swoją mapę. W taki oto sposób powstała nazwa naszego miasta” (za: Frąckowski 2006).

Pochodzenie nazwy *Toruń* jest związane być może z rzeczownikiem pospolitym *tarnina* (← **tīn-*), z czego utworzono *Tarnowo*, a następnie *Torun/Thorun*, albo *tor* (← **torǝ*) ‘przetarte miejsce, utarta droga’ (nominowanym do *Torun*). Na słowiańską nazwę mógł się jednak nałożyć niemiecki rzeczownik *Thorn* ‘tron’, który stał się podstawą dla niemieckiej wersji nazwy miasta.

¹³ Etymologia historyczno-porównawcza nazwy *Rōma* jest niejasna. Możliwych jest kilka hipotez: **rūma* → *Rūmōn* (dawna nazwa Tybru), *rūma* ‘Ort der Wiederkäuer’, **rōme* ‘wieś’, **rūmen* ‘rzeka’ (por. gr. *πέω* ‘płynąć’) itd. (por. Walde i Hofmann 1938–1954, t. 2: 441).

¹⁴ „Silivius deinde regnat Ascani filius, casu quodam in silivus natus; is Aeneam Silivium creat; is deinde Latinum Silivium. ab eo coloniae aliquot deductae, Prisci Latini appellati. mansit Silivius postea omnibus cognomen, qui Albae regnarunt. Latino Alba ortus, Alba Atys, Atye Capys, Capye Capetus, Capeto Tiberinus, qui in traiectu Albulae amnis submersus celebre ad posterus nomen flumini dedit” (Livius 1955: 1.1.3) [Z kolei obejmuje tron królewski Sylwiusz, syn Askaniusza, przypadkowo urodzony w lesie. Ten ma syna Eneasza Sylwiusza, a ten znów Latynusa Sylwiusza. Założył on kilka miast; nazwano je *Prisci Latini*. Później wszyscy władcy Alby mieli przydomek Sylwiuszów. Synem Latyna był Alba, synem Alby Atys, synem Atysa Kapys, synem Kapysa Kapetus, synem Kapeta Tyberynus, którego utonięcie w czasie przeprawy przez rzekę Albulę nadało rzece nazwę, później pospolicie używaną]. Niektóre opracowania (por. Aicher 2004: 8) mylnie wskazują źródło tej opowieści, przypisując ją Rufiusowi Festusowi. Poza Liwiuszem – z tekstów, które dotrwały do naszych czasów – historię tę w nieco odmiennym kontekście przytoczył Serwiusz w komentarzach do *Eneidy* Wergiliusza oraz Owidiusz w *Fasti* i *Metamorfozach* (zob. Kempniński 2001: 430).

Nie jest jednak wykluczone, że to nazwa rzeki stanowiła motywację dla imienia Tyberynusa. Nazwa *Tiberis* być może nie jest nawet pochodzenia indoeuropejskiego. Wprawdzie Walde i Hofmann (1938–1954: t. 2: 680) łączą ją m.in. z gr. *tīphos* ‘woda stojąca, staw, bagno’, jednak etymologia taka budzi wiele zastrzeżeń (np. *ph* → *b* i brak *r*, które w słowie *Tiberis* wydaje się należeć do rdzenia). Istnieje hipoteza łącząca tę nazwę z etruskim słowem *θeprie*. W etruskim mogła ona jednak być zapożyczeniem łacińskim bądź faliskijskim. Zapewne jej pochodzenie już na zawsze owioną dla nas mroki dziejów i wędrowki języków.

ḥavāh kij hiv' hājē tāh 'ēm kāl-hāj 'i Adam (człowiek) nazwał swoją żonę imieniem Ewa, bo była matką wszystkich żyjących' (Gen 3:20). Już sama Biblia proponuje etymologię imienia *Ḥavāh* (Ewa), wywodząc je od *hāj* '(istota) żyjąca', ale tradycja egzegetyczna łączy to imię również z opowieścią o wężu (*hivjā*¹⁵), którą w midraszu Genesis Rabba (20:11 i 22:22) kończy konkluzja: „Rabbi Aha zauważył: Wąż (*hivjā*') był twoim wężem, ale ty byłaś wężem Adama”¹⁶.

Narracje etymologizujące mogą odnosić się również do wyrażen pospolitych. W ten sposób etymologizowane są – jak to zostało powiedziane powyżej – najczęściej rzeczowniki. Na przykład sanskrycka nazwa jęczmienia (*yáva*) ma mieć związek z przyciąganiem, co tłumaczone jest tym, że podczas walk bogów (dewów) i asurów¹⁷ większość roślin opowiedziała się po stronie tych ostatnich, lecz jęczmień przyciągnął na powrót wszystkie rośliny do bogów (dewów)¹⁸. Natomiast łacińską nazwę śmierci (*mors*) Cezariusz z Heisterbach łączył z opowieścią o grzechu pierworodnym – zerwaniu i zjedzeniu jabłka

¹⁵ Nie jest to słowo hebrajskie, lecz aramejskie; biblijna nazwa węża to *nāḥās*, która oczywiście nie może w żadnym stopniu być etymonem imienia *Ḥavāh*. Między słowem biblijnym a talmudycznym istnieją różnice czasowe (aramejski z okresu Talmudu babilońskiego jest znacznie późniejszy niż hebrajski z czasów Księgi Rodzaju); nie sposób więc tłumaczyć genezy jednego wyrazu (w tym wypadku hebrajskiego) za pomocą innego słowa, które powstało później od niego i w innych warunkach językowo-kulturowych.

¹⁶ W komentarzu egzegetycznym do opowieści o związku imienia *Ḥavāh* z wężem mowa jest o tym, że jeżeli Adam wybrał takie właśnie imię dla Ewy, to jest to przejaw jego władzy nad nią, a jednocześnie sygnał, że Adam-nazwodawca nigdy nie wybaczył Ewie popełnionego przez nią grzechu, o czym ma przypominać takie właśnie imię (w kolejnych komentarzach rabinicznych mówi się, że po urodzeniu przez Ewę Kaina i Abła Adam opuścił swoją małżonkę na 130 lat i zawierał związki z innymi istotami). Tradycja wywodzenia imienia Ewy od słowa *hivjā* 'wąż' była bardzo rozpowszechniona w czasach helleńskich i wczesnochrześcijańskich. Nawiązują do niej m.in. Klemens z Aleksandrii (Clément 2004, II 12: 12) i traktat gnostycki *Hipostaza archontów* (Myszor [red.] 2008, II: 89), w którym Ewa jest jednoznacznie utożsamiana z wężem i traktowana jako ta, przez którą Adam został oświecony zbawienną *gnosis*. Imię Ewy należy najprawdopodobniej łączyć, jak to czyni Biblia, z czasownikiem o znaczeniu 'być' czy 'upaść i zacząć być, stać się' (por. Klein 1987: 142). Słownik etymologiczny języka aramejskiego (Sokoloff 2002) milczy na temat możliwego pochodzenia słowa *hivjā*, podając wyłącznie przykłady jego użycia. Być może ma ono związek ze staroarabskim rdzeniem czasownikowym *ḥwy* o znaczeniu 'gromadzić, zbierać coś razem', ale także 'związać coś/się w koło, krąg', z czego mogło także wyewoluować znaczenie 'wąż' (por. Gesenius 1979: 2331).

¹⁷ Tj. niebiańskich istot demonicznych obdarzonych mądrością, potęgą i czarodziejską mocą.

¹⁸ We fragmencie *Śatapatha Brāhmaṇa* (1882–1900: 3.6.1.8–9) czytamy: „Oto bogowie i asurowie (zarówno jedni, jak i drudzy powstali z Prajāpatiego) walczyli ze sobą. Wtedy wszystkie rośliny odeszły od bogów, ale nie jęczmień. Po pewnym czasie zapanowali bogowie za ich pomocą [tj. ziaren jęczmienia – P. S.], bowiem przyciągnęły one do siebie wszystkie rośliny wrogów; dlatego więc, że przyciągnęły (*āyuvate*) z (*yu*), nazwane zostały (*yáva*) 'jęczmień'” (por. także Sobotka 2011a: 264). Mayrhofer (1996: 404–405) słowo *yáva* łączy z pie. rdzeniem **jeyo-* o ogólnym znaczeniu 'zboże'.

z rajskiego drzewa – i tłumaczył za pomocą słowa *mordeo* ‘gryźć’¹⁹. Etymologizowanie nazw pospolitych – częste zwłaszcza w starożytności i średniowieczu – jest mechanizmem żywym także współcześnie. W języku angielskim rzeczownik *beanfeast* ‘biesiada’ powszechnie rozumiany jest jako złożenie słów *bean* daw. ‘bób’ i *feast* ‘uczta’ – jednak pochodzenie wysoko waloryzowanego słowa, jakim jest *beanfeast*, od nazwy bobu, dawniej posiłku ludzi ubogich, wymaga dodatkowych wyjaśnień, które najczęściej mają charakter opowieści żywych do dzisiaj²⁰.

Etymologizowanie za pomocą narracji w wypadku pozostałych części mowy (nienazywających rzeczy) zazwyczaj wiąże się z wyjaśnianiem, dlaczego takim a takim właśnie słowem określamy jakieś rzeczy (por. fr. *syvestre* powyżej czy pol. *paniczny strach* rozumiany jako ‘strach przed paniczami’) bądź stany, procesy, czynności czy zdarzenia związane z jakimiś rzeczami (np. mówimy o kimś, kto majaczy, że *maj-aczy*²¹, ponieważ zachowuje się tak, jakby był upojony majem, jak człowiek w maju). Ze względu na swój metatekstowy charakter tego typu etymologizowania (jako komentarze do opowieści) są rzadkie w narracjach spontanicznych, spotyka się je jednak w tekstach egzegetycznych, które mogą przybierać formę metanarracji, jak w wypadku, kiedy rabini rozważają atrybut wieczności Boga: W 1 Sm 2:2 czytamy:

’ējn-qādōš	kajhvāh	kij	’ējn	bił*etkā
zaden-święty	jak Jahwe	tak	nie	wyjąwszy ciebie
‘Nie ma nikogo tak świętego prócz Ciebie’				

co midrasz homiletyczny *Leviticus Rabbah* (19:2) odnosi do ponadczasowości Boga: „Wszystko ginie, lecz Ty nie przemijasz” – mówi pewien rabin do Boga, posługując się przy tym etymologizującą grą słowną – tłumaczy bowiem, że

¹⁹ „Per transgressionem enim prothoplastorum, mors introivit in orbem terrarum. Unde mors a morsu nomen accepit. Mox ut homo pomum vitetae arboris momordit, mortem incurrit” (Caesarius 1851, II: 266) [Z powodu upadku pierwszego stworzenia śmierć weszła w świat. Stąd śmierć (*mors*) wzięła swą nazwę od gryzienia (*morsus*). Kiedy tylko człowiek ugryzł (*momordit*) jabłko z zakazanego drzewa, ściągnął na siebie śmierć]. Opowieść tę przytaczam w: Sobotka (2011a: 262).

²⁰ Jedna z nich opowiada o tym, jak to król Wilhelm odwiedził *incognito* Arsenal, gdzie przyjął zaproszenie na posiłek od grupy robotników, którzy jedli wieprzowinę i bób. Pod koniec posiłku król ujawnił się i za życziwe przyjęcie ustanowił ten dzień dorocznym świętem Arsenalu (por. Kjellmer 2006: 60). W istocie *beanfeast* być może należy wywodzić ze średnioangielskiego *ben(e)feast*, gdzie *ben(e)* (← st.ang. *bēn*) znaczyło ‘prośba’ (znaczenie mogło być motywowane znaczeniem ‘modlitwa’, por. st.nord. *bón, bæn*, szw. *bön*, duń. *bøn*), a także ‘dodatkowe usługi świadczone przez najemcę dla pana dworu’. Wydaje się, że *beanfeast* było pierwotnie świętem wyznaczonym jako nagroda przez pana dla swoich najemców.

²¹ Słowo *majaczyć* jest pożyczką z rosyjskiego czasownika *majačit*, który – jak podaje Boryś (2005: 310) – jest derywatem odrzeczownikowym od wschodniosłowiańskiego **majakъ* ‘widziadło, widmo’, ‘znak widziany z daleka’.

słowo zapisywane jako *b_l_t_k* należy rozumieć nie jako ‘nie ma nikogo poza Tobą’ (*’ējn biletēkā*), lecz ‘nie ma nikogo, kto by przetrwał dłużej niż Ty’ (*’ējn ballotēkā*) – etymologizowanie polega tu na odmiennej niż w wypadku tekstu biblijnego wokalizacji spółgłosek²².

Mimo że etymologia w przytoczonych przykładach jest związana z pewną opowieścią, to ostatecznie jednak mechanizm nominacyjny polega na reinterpretacji etymologizowanego słowa na podstawie wzorców, które z formalnego punktu widzenia przypominają zjawiska zachodzące w języku w sposób naturalny między szeroko rozumianym wyrażeniem motywującym a słowem motywowanym. Chodzi tu zwłaszcza o zmiany fonetyczne (analogiczne do elizji, transpozycji, epentezy, modyfikacji elementu segmentalnego lub suprasegmentalnego, protezy konsonantycznej, wokalizacji) i morfologiczne bądź morfonologiczne (analogiczne do zjawiska analogii, kompozycji i dekompozycji morfologicznej, leksykalizacji i deleksykalizacji, itp.)²³. Tak więc, to nie opowieść o Wiśle i baszcie jako całość (por. przyp. 12) stanowi wzorzec nominacyjny dla nazwy *Toruń*, lecz – traktując tę narrację serio – nazwa ta jest derywatem paradygmatycznym utworzonym z grupy syntagmatycznej o modalności deontycznej *to ruń*. Natomiast onimizacja nazwy *Tiberis* polegałaby na przeniesieniu antroponimu na nazwę geograficzną poprzez odwołanie się do jakiegoś wydarzenia związanego z nosicielem nazwy własnej i rzeki później nazwanej od jego imienia. Etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne nie tyle zatem tworzone są poprzez kontekst narracyjny, ile w kontekście narracyjnym, który ma uprawdopodobniać niekiedy zaskakujące skojarzenia, mitologizować przeszłość, objaśniać ją, a poprzez to budować pewną rzeczywistość zrozumiałą dla „współczesnego” odbiorcy. Bowiern źródłem tych zjawisk jest zatarcie przejrzystości morfologiczno-semantycznej wyrażen języka bądź w ogóle brak motywacji czy pozorny brak motywacji, dzięki czemu mogą one ulegać atrakcji innych wyrażen. Jest to dość naturalne i powszechne zjawisko nie tyle diachroniczne, ile anachroniczne bądź achroniczne.

Tworzenie etymologii funkcjonalno-hermeneutycznych nie jest działaniem systematycznym, nie dąży się w tym wypadku do wskazania pochodzenia-znaczenia wszystkich słów danego leksykonu, lecz do opisu wyłącznie tych wyrażen, które są ważne z kulturowego punktu widzenia. Najczęściej etymologie tego

²² Tej opowieści o rozmowie rabina z Bogiem towarzyszy dodatkowy komentarz wyjaśniający, że przymioty Boga są inne niż przymioty człowieka i tak jak dzieła człowieka przeżyją swojego twórcę, tak w przypadku Boga, to On przeżyje swoje dzieła.

²³ Szerzej na ten temat por. np. Sobotka (2011b, 2012b, 2014); Бабѡр (2003). Oczywiście w wypadku etymologii funkcjonalno-hermeneutycznych nie będziemy mówić o kompozycji, lecz o rekompozycji i nie o leksykalizacji, lecz o releksykalizacji, ponieważ zjawiska te mają charakter wtórny i związane są z interpretacją nieprzejrzystego formalno-semantycznie słowa.

typu ujęte w schemat narracji odnajdujemy w mitach, legendach, baśniach, podaniach i innego rodzaju tekstach ludowych, opowieściach egzegetycznych, a także w mitologizowanych tekstach literackich. Mamy w tym wypadku do czynienia z wzajemną zależnością słowa i etymologizującej je narracji: zarówno słowo, jak i narracja, która je objaśnia, mają istotne znaczenie dla rozumienia początków cywilizacji, jakiegoś miejsca, zachowań, zwłaszcza rytuałów itp. Narracja wraz z etymologizowanym w niej słowem pełnią przede wszystkim funkcje wyjaśniające i/lub egzegetyczne.

2. Narracje etymologizowane

Narracje etymologizowane to takie, w których etymologie funkcjonalno-hermeneutyczne jawne bądź ukryte stanowią element składowy opowieści, nietłumaczącej pochodzenia-znaczenia słowa, ale służącej najczęściej wyjaśnianiu lub objaśnianiu kwestii dla opowiadającego rudymenarnych. Etymologie pełnią w nich zazwyczaj funkcję argumentacyjną bądź wskazującą, że rzeczy (bądź ich porządek) odpowiadają słowom – ich prawdziwemu znaczeniu (etymologii)²⁴.

W starożytnej Mezopotamii dużą rolę odgrywała witalność i seksualna sprawność, co znajduje potwierdzenie m.in. w micie o Enkim i Ninhursag²⁵ (Attinger 1984), w którym czytamy o tym, w jaki sposób Enki zapłodnił Ninhursag i jak urodziła się ich córka Ninsar. Następnie Enki zapłodnił Ninsar, która urodziła Ninkurrę, która także została zapłodniona przez Enkiego, rodząc Ninimmę, która z kolei ze związku z Enkim urodziła Uttu. Ta zaś, za radą Ninhursag, zażądała od Enkiego różnych owoców jako prezentu ślubnego. Przerywa ona w ten sposób serię zapłodnień. Enki, by spełnić jej żądania, wypełnia wodą rowy i kanały, aby mogły wyrosnąć owoce, które następnie przynosi Uttu. Po jej zapłodnieniu Ninhursag, która jest przeciwna seksualnym wyczynom Enkiego, usuwa z ciała Uttu nasienie Enkiego. Z tego nasienia wyrosło osiem różnych roślin. Następnie Enki w podróży ze swym sługą Isimu zjadł owoce z drzew wyrosłych z jego nasienia i w ten sposób stał się brzemienny i zachorował. Zmartwiło to najważniejszych bogów Sumeru, którzy poprosili Ninhursag, aby uleczyła Enkiego. Umieściła więc ona boga

²⁴ Ten sposób ujmowania języka wiąże się m.in. z koncepcją *phūsei*, postulującą istnienie naturalnej więzi między bytem a opisującym go słowem. Szerzej na ten temat por. np. Десницкая i Кацнельсон (1980).

²⁵ Enki jest wspomniany już w najstarszych tekstach sumeryjskich jako jeden z czterech najważniejszych bogów. Bywa on określany epitetami odnoszącymi się do władzy nad wodami i mądrości. Natomiast Ninhursag to bogini-matka wszystkich bogów i ludzi.

blisko czy wręcz wewnątrz własnych narządów rozrodczych, dając w ten sposób Enkiemu możliwość poczęcia ośmiu nowych bóstw, które odpowiadały różnym brzemiennym częściom ciała Enkiego. Scena, która opowiada o ostatecznym uzdrowieniu Enkiego, składa się ze sformalizowanych i zrytualizowanych pytań i odpowiedzi oraz z komentarza, mówiącego o rezultatach działań Ninhursag:

šeš-ġu₁₀ a-na-zu a-ra-gig ti-[ġu₁₀ ma-gig]
^dnin-ti im-ma-ra-an-[tu-ud]²⁶ (*Enki et Ninhursag*a 265–266).
 ‘Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie zebra (*ti*).
 Zrodziła z niego Ninti’.

W przytoczonej opowieści nie chodzi o to, aby uzasadnić znaczenie wyrażen sumeryjskich o znaczeniu ‘ręka’, ‘nos’ itd. Wyjaśnia ona – dzięki opartemu na podobieństwie dźwiękowym związkowi między wyrazem określającym brzemienny organ ciała Enkiego a nazwą zrodzonego z niego bóstwa – pochodzenie ośmiu istot panteonu sumeryjskiego, wskazuje także na pewien ogólny typ kosmogoniczny. Nie mamy tu do czynienia z etymologizowaniem wprost, nie pojawia się w tej narracji struktura właściwa tekstom etymologicznym ‘coś nazywa się tak jak się nazywa, ponieważ...’. Mit ten wskazuje raczej na to, że akt kreacji znajduje swoje odbicie w języku – w relacjach o charakterze etymologicznym między słowami. Dzięki analizie słów, a zwłaszcza ich pochodzenia, możliwe jest zrozumienie świata. Sumeryjskie słowo określające zebro (*ti*) to część imienia bogini Nin-ti, która wprawdzie w kontekście tej opowieści mogłaby uchodzić za „panią zebra”, lecz *ti* w języku sumeryjskim znaczy także ‘życie’, a zatem możliwe byłoby uważanie Ninti za „panią życia”²⁷. Etymologizowanie jest mechanizmem spajającym różne aspekty świata (boskiego i ziemskiego), otwiera ono miejsce dla teologii, a poprzez nią także dla antropologii.

²⁶ Cały fragment, którego częścią jest przytoczony dwuwiersz, w moim przekładzie na język polski brzmi następująco: „Mój bracie, która część [ciała] cię boli? Bolał mnie czaszka (*ugu-dili*). / Urodziła z niego Ab-u. // Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie włosy (*siki*) / Urodziła z niego Ninsikila. // Mój bracie, która część ciała cię boli? / Bolał mnie nos (*kiri*). / Urodziła z niego Ninkiriutu. // Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie usta (*ka*). / Urodziła z niego Ninkasi. // Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie gardło (*zi*). / Urodziła z niego Nazi. // Mój bracie, która część ciała cię boli. Bolał mnie ręka (*ā*). / Urodziła z niego Azimua. // Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie zebro (*ti*). / Urodziła z niego Ninti. // Mój bracie, która część ciała cię boli? Bolał mnie bok (*zag*). / Urodziła z niego Enšag”.

²⁷ Ciekawy jest tu związek między Ninti a Ewą (matką wszystkich żyjących), która wedle Gen 2:21–23 również powstała z zebra. Obszerny komentarz na ten temat podaje Espak (2010: 211–212).

Dzięki etymologiom funkcjonalno-hermeneutycznym zdarzenia, zjawiska, stany rzeczy i same rzeczy mogą być odczytywane i rozumiane we właściwym świetle. Taki przypadek – jak się zdaje – odnajdujemy w opowieści Jana Ewangelisty o wjeździe Jezusa do Jerozolimy (J 12:12–13)²⁸. W relacji Janowej czytamy m.in.:

ò ókhlos polùs ò élabon tà baía tñn phoinikōn
 (ten) tłum wielki (ten) wziął (te) gałązki palmowe (tych) palem/gałązek
 palmowych
 ‘Wielki tłum wziął gałązki palmowe palem’ lub ‘Wielki tłum wziął gałązki palmowe
 gałązek palmowych’, lub ‘Wielki tłum wziął gałązki palmowe feniksa’.

Konstrukcja *tà baía tñn phoinikōn* jest złożona z dwóch rzeczowników, które mogą znaczyć to samo²⁹. Gdyby tak było, to można by ją uznać albo za pleonastyczną czy tautologiczną, albo za niezręczną z językowego punktu widzenia. Zestawienie tych rzeczowników nie jest jednak przypadkowe. Użycie w tym kontekście dwuznacznego wyrażenia *phoiniks*, obok rzadkiego, lecz jednoznacznego słowa *báïon*, ma charakter etymologiczny (chodzi oczywiście o etymologię funkcjonalno-hermeneutyczną). Ewangelista, mówiąc o gałązkach, mówi również o feniksie, który dla chrześcijan jest figurą zmartwychwstałego Chrystusa³⁰. Cała opowieść jest zatem nie tylko częścią relacji o męce

²⁸ „Następnego dnia wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i wyszedł naprzeciw mu na spotkanie; i krzyczeli: «Hosanna! Błogosławiony ten, który przychodzi w imię Pana, jak też król Izraela!». Przykład ten analizowałem pod kątem prolepsy leksykalnej w: Sobotka (2012a).

²⁹ Słowo *báïon* pochodzi z egipskiego *b’j* (por. koptyjskie *bai*); do języka greckiego zostało zaadaptowane najprawdopodobniej w okresie helleńskim (por. Beekes, van Beek 2010, t. 1: 193; Hemmerdinger 1968: 245–246). Nie było ono jednak zapewne powszechne w użyciu (odnotowane jest kilkakrotnie w Septuagincie, natomiast w Nowym Testamencie występuje tylko w przytoczonym przykładzie). Z kolei *phoinikōn* jest formą rzeczownika *phoiniks* o znaczeniu ‘palma’, a zwłaszcza ‘palma daktylowa’, który pochodzi od nazwy własnej *Phoiniks* ‘Fenicjanin’. Taką motywację wyjaśnia wschodnie pochodzenie palem, a także to, że to właśnie Fenicjanie trudnili się handlem daktylami. W języku greckim okresu *koiné* kształt *phoiniks* miał co najmniej dwa homonimy – ‘feniks’ (ptak odradzający się z popiołów) i ‘palma’, względnie – jak w Ap 7:9 – ‘gałązka palmowa’. Grecy – mimo istniejących między tymi słowami różnic genetycznych (*phoiniks* [ptak] pochodzi być może z egipskiego *bjn*) – traktowali je jako etymologicznie zbliżone: uważali, że kiedy feniks czuł, że zbliża się koniec jego życia, budował na najwyższej palmie gniazdo, w którym umierał, przed śmiercią jednak zapalał się od żaru słońca, a ze spalonych popiołów rodził się młody feniks. Tak oto feniks i palma złączyli się z sobą chwilą śmierci i narodzin, co miały potwierdzać określające je słowa.

³⁰ W literaturze wczesnochrześcijańskiej feniks często jest figurą zmartwychwstania zarówno w wymiarze powszechnym, jak i w odniesieniu do samego Chrystusa. Wzmianki na ten temat odnajdziemy w pismach Klemensa Aleksandryjskiego, Cyryla Jerozolimskiego, Epifaniasza, Tertuliana, Ambrożego, Zenona z Werony i innych. Anonimowy wczesnochrześcijański autor

i śmierci, lecz poprzez aluzję etymologizującą jawi się jako zapowiedź triumfu i zmartwychwstania. Słowo *phoīniks* ‘gałązka palmowa’, skojarzone za pomocą więzi etymologicznej z ‘feniksem’ odsyła do prawdziwego jej znaczenia, jest ważnym tropem interpretacyjnym, a w gruncie rzeczy egzegetycznym.

Na koniec tego krótkiego z konieczności przeglądu narracji etymologizowanych przyjrzymy się nietypowej, bo ujętej w język poetycki narracji³¹. W poemacie Lukrecjusza *De rerum natura* (1:112–119) czytamy:

ignoratur enim quae sit natura animai,
nata sit an contra nascentibus insinuetur
et simul intereat nobiscum morte dirempta
an tenebras Orci visat vastasque lacunas
an pecudes alias divinitus insinuet se,
Ennius ut noster cecinit, qui primus amoeno
detulit ex Helicone perenni fronde coronam,
per gentis Italas hominum quae clara clueret³².

W tym fragmencie Lukrecjusz mówi m.in. o tym, jak dużo zawdzięcza Enniusowi, a jednocześnie dyskretnie dystansuje się od wierzeń eschatologicznych tego poety. W wersie 118 (‘wieniec z wiecznego lauru’) Lukrecjusz zastosował etymologiczną grę słowną – zestawił imię Enniusza z przymiotnikiem *per-ennis* ‘wieczny, niezmienny, trwały’, a dosłownie ‘przez rok’ (*per*

pisze: „[...] ho gār phoīniks prósōpon toū Sōtēros hēmōn lambānei” ‘feniks istotnie symbolizuje naszego Zbawiciela’.

³¹ Na problematykę etymologizowania czy etymologicznych gier słownych w tekstach poetyckich zwracają uwagę przede wszystkim badacze poezji antycznej, por. np. Bartelink (1965); Desbordes (1991); Gale (2001); Marks (1995); Michalopoulos (1999); Porte (1985); Tsitsibakou-Vasalos (2007). W językoznawstwie polskim dyskutowano tę kwestię na przykładzie poezji Norwida (por. przyp. 9). Etymologizowanie w poezji i posługiwanie się etymologicznymi gramiami słownymi jest bardzo częste w epoce Augusta. Desbordes pisze: « Le trait commun de l'idéologie augustéenne, de la grande poésie nationale qu'elle inspire et de l'étymologie est, si je puis dire, leur caractère *réaction-naire* : le présent n'a de sens que comme suite fidèle du passé. Le mot d'ordre est, de toutes les façons, retrouver *les racines*. Et de même que l'étymologiste voit l'ancien vrai sens, motivé, naturel et rationnel sous le mot usé, de même qu'Auguste voudrait (non sans mal) voir Lucrèce tissant la laine, à travers les femmes de sa maison, les poètes voient inlassablement Rome avant Rome, les troupeaux sur le Palatin à la place des palais, et les antiques vertus paysannes sous la décadence urbaine. Dans cette perspective, le discours étymologique ne leur semble pas (comme il peut nous sembler, à nous) une rupture de la tonalité poétique, mais c'est pour eux une manière parmi d'autres de créer cet effet de superposition des temps, de palimpseste» (Desbordes 1991: 152).

³² W polskim tłumaczeniu Edwarda Szymańskiego ten fragment brzmi następująco: „Nikt bowiem nie wie o duszy, skąd jej natura pochodzi: / Rodzi się sama, czy w ciału wstępuje w chwili narodzin, / Czy, gdy ją śmierć oderwie, z ziemską powłoką ginie, / Czy idzie smutna zgłębiać ponure Orku jaskinie? / A może z boskich wyroków wstępuje w zwierzęce ciało, / Jak to opiewał Ennius, co nieśmiertelną chwałą / Słynie wśród ludów italskich, że pierwszy na szczyt Helikonu / Wdarł się szczęśliwie i okrył skroń wieszczą w lauru zieloność” (Lucretius 1957).

+ *annus*). Można jednak w przytoczonym urywku poematu doszukiwać się jeszcze innej gry słownej o charakterze etymologicznym. Rzeczownik *corona* ‘wieniec’ odnoszony do atrybutu nieprzemijającego poety jest tu zarówno określany za pomocą frazy *perenni fronde* ‘wieczny’, jak i łączony z frazą *quae clara clueret* ‘wieszczący świetlaną sławę’. Zestawienie obu fraz tworzy sens ‘wieczna sława’, ten zaś odsyła już nie do Enniusza, lecz do Empedoklesa, którego imię złożone jest ze słów *émpedos* ‘stojący pewnie na ziemi’, lecz także ‘niezmienny, stały, wieczny’ oraz *kléos* m.in. ‘sława, rozgłos’ (słowa derywowanego od czasownika *kléō*, którego łacińskim odpowiednikiem jest użyty przez Lukrecjusza wyraz *clueo*). Taki rodzaj gier etymologicznych związanych z nazwami własnymi jest cechą charakterystyczną w poezji Lukrecjusza. W analizowanym przykładzie być może chodzi o to, że Enniusza należy w pewnym sensie traktować jako poetę Empedoklesowego, sukcesora tego myśliciela starożytnej Grecji, a ponieważ sam Lukrecjusz mówi o sobie jako o spadkobiercy Enniusza, to *mutatis mutandis* następcą Empedoklesa jest również i on³³.

Etymologizowanie różnego typu klas wyrażzeń (przeważnie rzeczowników, lecz nie tylko) jako część narracji ma najczęściej charakter retoryczny. Wykorzystywane bywa w tekstach mitologicznych i religijnych bądź – jak w wypadku poematu Lukrecjusza – filozoficznych. Jego zasadniczą funkcją jest odsyłanie do treści, które z różnych względów nie zostały przekazane wprost i które wymagają – podobnie jak wiedza tajemna – egzegezy bądź interpretacji (hermeneutyki); służy ono także argumentowaniu, potwierdzaniu głoszonych sądów. Ten typ odwołania do etymologii funkcjonalno-hermeneutycznych w tekstach nie ogranicza się do przekazów dawnych lub ludowych, etymologizowaniem *alegorycznym* (termin Davide’a Del Bello 2007) posługują się również naukowcy, m.in. Paul de Man i Jacques Derrida³⁴; można je

³³ Kwestia sukcesji poetyckiej jest w poemacie Lukrecjusza bardzo ważna. Mówi on wprost o Emedoklesie, wspomina Homera i oczywiście Enniusza. Szerzej na ten temat por. Gale (2001: 170–172).

³⁴ Derrida bardzo często w swoich pracach odwoływał się do etymologii. Już od wykładu na temat *différance* (1967) wyraźnie widać, że nie interesuje go poszukiwanie etymonu danego słowa, lecz wykorzystywanie etymologii paronomatycznej. Taka etymologia, a w istocie etymologizowanie, stała się jednym z podstawowych narzędzi dekonstrukcyjnej lektury tekstu. Doskonałym tego przykładem jest praca poświęcona dialogowi Platona *Fajdros*. Del Bello pisze: „Derrida rereads Plato’s *Phaedrus* on the central question of written versus spoken language. His analysis centers on the polysemous word *pharmakon*, which comes up at supposedly critical points of the dialogue, is used to qualify written words (*logoi en bibliois*), and can be taken to mean, among other things, «drug», «remedy», «poison», «perfume», «color», and «scapegoat». The chains of signification built up by all these senses, which cooperate and conflict in unpredictable ways within the text, serve to «deconstruct» the *Phaedrus*. The result: a «stammering buzz of voices», which undermines the unity of the message and averts final interpretative closure. The

także odnaleźć w wielu tekstach tworzonych przez polskich uczonych, por.: „[...] indoeuropejski rdzeń SRU zawarły w sobie, ukryły dyskretnie takie słowa, jak *Strom* (niem. rzeka), *rytm* i *rym*, *struga* i *Roma* (łac. Rzym), *Rhein* i *Śląsk* [...]”³⁵ (Kadłubek 2013: 155).

Etymologizowanie jako środek budowania narracji może być narzędziem jej organizacji retorycznej, organizacji poetyckiej bądź metatekstowej. Natomiast narracje etymologizujące służą przede wszystkim organizacji tematycznej, referencjalnej lub w pewnych wypadkach – metatekstowej (np. wyjaśnianie za pomocą narracji pochodzenia-znaczenia słów zaczerpniętych z innych narracji). Oba analizowane typy różnią się stopniem formalizacji etymologii (jawna bądź ukryta) i dyskursu, a także rodzajem i zakresem wiedzy zaktualizowanej w narracji (podczas gdy podstawową treścią przekazywaną przez narracje etymologizujące jest informacja na temat pochodzenia danego słowa, to narracje etymologizowane mogą się odnosić do najróżniejszych kwestii religijnych, filozoficznych, społecznych itd.). Narracje etymologizowane są częściej niż narracje etymologizujące nasycone ocenami, ponieważ pełnią one nie tyle funkcję eksplikacyjną, ile retoryczną. Różnice między tymi rodzajami opowieści widoczne są również na płaszczyźnie komunikacyjnej: mamy tu do czynienia z innymi sposobami komunikacji, z odmiennym układem społecznych

etymological mesh on the final page of «Plato’s Pharmacy» makes translation hardly possible: «In this stammering buzz of voices, as some philological sequence or other floats by, one can sort of make this out, but it is hard to hear: *logos* beds itself [*le logos s’aime lui-même* = *logos* loves itself; *s’aime* is a homonym for *sème* to sow as in a flower bed.—Trans.] ... *pharmakon* means *coup* ... “so that *pharmakon* will have meant: that which pertains to an attack of demoniac possession [*un coup démoniaque*] or is used as a curative *against* such an attack” ... an armed enforcement of order [*un coup de force*] ... a shot fired [*un coup tiré*] ... a planned overthrow [*un coup monté*] ... but to no avail [*un coup pour rien*] ... like cutting through water [*un coup dans l’eau*] ... *en udati grapsei* ... and a stroke of fate [*un coup du sort*] ... Theuth who invented writing ... the calendar ... dice ... *kubeia* ... the calendar trick [*le coup du calendrier*] ... the unexpected dramatic effect [*le coup de théâtre*] ... the writing trick [*le coup de l’écriture*] ... the dice-throw [*le coup de dés*] ... two in one blow [*le coup double*] ... *kolaphos* ... *gluph* ... *colpus* ... *coup* ... *glyph* ... *scalpel* ... *scalp* ... *krusos* ... *chrhysolite* ... *chrysolology* ... Plato gags his ears [*Platon se bouche les oreilles*; *boucher* = to plug up; *bouche* = mouth.—Trans.] the better to hear-himself-speak, the better to see, the better to analyze. He listens, means to distinguish, between two repetitions»” (Del Bello 2007: 142–143).

³⁵ Tej dość zaskakującej analizie etymologicznej towarzyszy przypis, informujący, że dla jej autora etymologia to „zarówno rodzaj badania sapiencjalnego danego słowa (osadzony w starożytnej metodzie), jak i próba zgłębienia historycznego sensu i objaśnienia kulturowego” (Kadłubek 2013: 155). Pde. rdzeń czasownikowy **srey-* o rekonstruowanym znaczeniu ‘płynąć’ faktycznie stał się podstawą dla takich słów, jak: niem. *Strom*, pol. *strumień*, gr. *rut hmós*, ale nie ma niczego wspólnego z nazwą *Śląsk*. Etymologia nazw własnych *Rhein* i *Roma* jest bardzo dyskusyjna i nie ma tu miejsca na jej omówienie. Za wskazanie tego przykładu dziękuję prof. Aleksandrze Niewiarze, której pomoc w gromadzeniu do mojej pracy różnego typu etymologizowań w tekstach naukowych jest nie do przecenienia.

ról uczestników komunikacji (jeśli tacy istnieją) oraz zakresem tematycznym (o czym była już mowa powyżej) – odbiorca narracji etymologizującej przede wszystkim pragnie dowiedzieć się, dlaczego coś nazywa się tak, jak się nazywa, natomiast odbiorca narracji etymologizowanej może nawet nie zdawać sobie sprawy, że narracja wykorzystuje skojarzenia etymologiczne, dzięki którym często odbiorca akceptuje właśnie to, co w myśl intencji autora ma zaakceptować.

Źródła

- Anonymi Grammatici, 1883, *Grammatici Graeci*, wyd. G. Uhlig, *Supplementa artis Dionysianaee vetusta*, t. 1.1, Leipzig.
- Biblia Hebraica Stuttgartensia, 1984, *Torah, Nevi'im u-Khetuvim*, wyd. R. Kittel, W. Rudolph, H. P. Rüger, Stuttgart.
- Caesarius Heisterbacensis, 1851, *Caesarii Heisterbacensis monachi Ordinis Cisterciensis Dialogus miraculorum*, wyd. J. Strange, t. 1–2, Colonia–Bonn–Bruxelles.
- Clément, 2004, *Le protreptique*, wyd. C. Mondésart, A. Plassart, *Sources chrétiennes*, Paris, ss. 213.
- Frąckowski Benon, 2006, *Legendy toruńskie*, wyd. 3, Toruń.
- Kadłubek Zbigniew, 2013, *Ren. Utrwalenie*, [w:] *Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni*, red. M. Jochemczyk, M. Piotrowiak, Katowice, s. 145–157.
- Lerner Myron B. (wyd.), 1995, *Perush kadum le-Midrash Va-yikra rabah : be-tseruf mavo, he'arot-nusah u-ve'urim*, Yerushalayim.
- Livius Titus, 1955, *Titi Livi ab urbe condita I Libri I–V*, wyd. W. C. Flamstead, R. S. Conway i Ch. F. Walters, *Scriptorum classicorum bibliotheca Oxoniensis*, Oxonii.
- Lucretius Titus Carus, 1957, *O naturze wszechrzeczy*, tłum. E. Szymański, Warszawa.
- Lucretius Titus Carus, 1969, *T. Lvcreti Cari De rerum natvra libri sex*, wyd. M. Joseph, *Bibliotheca scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana*, Lipsiae.
- Myszor Wincenty (red.), 2008, *Biblioteka z Nag Hammadi. Kodeksy I i II*, Katowice.
- Nestle Aland, 1997, *Novum Testamentum Graece et Latine*, wyd. E. Nestle et al., Stuttgart.
- Neusner Jacob (wyd.), 1985, *Genesis rabbah. The Judaic commentary to the book of Genesis: a new American translation*, t. 1–3, Atlanta, Ga.
- Norwid Cyprian, 1971, *Pisma wszystkie*, t. 6, Warszawa.
- Plato, 1902, *Timaeus*, wyd. J. Burnet, *Platonis opera*, t. 4, Oxford.
- Śatapatha Brāhmaṇa, 1882–1900, *Śatapatha Brāhmaṇa*, tłum. J. Eggeling, Delhi.

Literatura

- Aicher Peter J., 2004, *Rome alive. A source-guide to the ancient city*, t. 1, Wauconda.
- Amsler Mark, 1989, *Etymology and Grammatical Discourse in Late Antiquity and the Early Middle Ages*, Amsterdam–Philadelphia.

- Attinger Pascal, 1984, *Enki et Ninhursaga*, „Zeitschrift für Assyriologie und Vorderasiatische Archäologie”, nr 74 (1), s. 1–52.
- Bartelink Gerhardus J. M., 1965, *Etymologisering bij Vergilius*, Amsterdam.
- Beekes Robert S. P., Beek Lucien van, 2010, *Etymological Dictionary of Greek*, t. 1–2, Leiden–Boston.
- Boryś Wiesław, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brzozowska Małgorzata, 1998, *Polskie teksty „etymologiczne”*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 143–150.
- Del Bello Davide, 2007, *Forgotten Paths: Etymology and the Allegorical Mindset*, Washington.
- Derrida Jacques, 1967, *L'écriture et la différence*, Paris.
- Desbordes Françoise, 1991, *La pratique étymologique des poètes latins à l'époque d'Auguste*, [w:] *Discours étymologique. Actes du Colloque international organisé à l'occasion du centenaire de la naissance de Walther von Wartburg*, red. J.-P. Chambon et al., Tübingen, s. 149–160.
- Десницкая Агния Васильевна, Кацнельсон Соломон Давидович (red.), 1980, *История лингвистических учений. Древний мир*, Ленинград.
- Dokulil Miloš, 1962, *Tvoření slov v češtině: Teorie odvozování slov*, Praha.
- Doroszewski Witold, 1982, *Zagadnienia introspekcji w językoznawstwie*, [w:] idem, *Język – myślenie – działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 75–94.
- Dubois Jean, Mitterrand Henri, Dauzat Albert, 2001, *Dictionnaire étymologique*, Paris.
- Ernout Alfred, Meillet Alfred, 2001, *Dictionnaire étymologique de la langue latine: histoire des mots*, wyd. Retirage de la 4. éd. augm. d'additions et de corr., Paris.
- Espak Peeter, 2010, *The God Enki in Sumerian Royal Ideology and Mythology*, Tartu.
- Fik Ignacy, 1930, *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków–Warszawa.
- Formigari Lia, 2004, *History of Language Philosophies*, tłum. G. Poole, Amsterdam–Philadelphia.
- Fresina Claudio, 1990, *L'historiographie linguistique à l'épreuve de l'étymologie ancienne*, „Archives et documents de la Société d'histoire et d'épistémologie des sciences du langage”, nr 2–3, s. 93–115.
- Gale Monica R., 2001, *Etymological Wordplay and Poetic Succession in Lucretius*, „Classical Philology”, nr 96 (2), s. 168–172.
- Gesenius Wilhelm, 1979, *Gesenius' Hebrew and Chaldee lexicon to the Old Testament Scriptures*, tłum. T. S. Prideaux, Grand Rapids.
- Grzegorzyczkova Renata, Laskowski Roman, Wróbel Henryk (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Hemmerdinger Bertrand, 1968, *Noms Communs Grecs d'Origine Egyptienne*, „Glotta”, nr 46 (3/4), s. 238–247.
- Jakubowicz Mariola, 2010, *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*, Warszawa.
- Kempiński Andrzej M., 2001, *Encyklopedia: Mitologia ludów indoeuropejskich*, Warszawa.
- Kjellmer Göran, 2006, *Popular Etymology and Language Use*, „Studia Neophilologica”, nr 78 (1), s. 59–62.

- Klein Ernest, 1987, *A Comprehensive Etymological Dictionary of the Hebrew Language for Readers of English*, Jerusalem.
- Lehmann Volkmar, 2012, *Narrativität aus linguistischer Sicht*, [w:] *Narrativität als Begriff. Analysen und Anwendungsbeispiele zwischen philologischer und anthropologischer Orientierung*, red. M. Aumüller, Berlin–New York, s. 169–183.
- Lewaszkievicz Tadeusz, Walczak Bogdan, Zgólkowa Halina, 1984, *Cyprian Kamil Norwid jako lingwista i filolog*, „*Studia Polonistyczne*”, nr 11–12, s. 165–204.
- Malkiel Yakov, 1993, *Etymology*, Cambridge–New York.
- Marks Herbert, 1995, *Biblical naming and poetic etymology*, „*Journal of Biblical Literature*”, nr 114 (1), s. 21–42.
- Mayrhofer Manfred, 1996, *Etymologisches Wörterbuch des Altindiarischen*, t. 2, Heidelberg.
- Meillet Antoine, 1954, *La méthode comparative en linguistique historique*, Paris.
- Meillet Antoine, 1958, *Linguistique historique et linguistique générale*, t. 1–2, Paris.
- Michalopoulos Andreas N., 1999, *Etymologising on Common Nouns in Catullus*, „*Emerita*”, nr 67 (1), s. 127–145.
- Nerlich Brigitte, 1992, *Semantic Theories in Europe, 1830–1930: From Etymology to Contextuality*, Amsterdam–Philadelphia.
- Porte Danielle, 1985, *L'étiologie religieuse dans les Fastes d'Ovide*, Paris.
- Sobotka Piotr, 2011a, *Historia badań etymologicznych w świetle koncepcji i metod współczesnej lingwistyki. Etymologizowanie Yāsiki i Platona*, „*Linguistica Copernicana*”, nr 6 (2), s. 247–294.
- Sobotka Piotr, 2011b, *Семантическая мотивация в этимологических исследованиях*, „*Крымско-польский сборник научных работ*”, nr 9, s. 245–256.
- Sobotka Piotr, 2012a, *Funkcjonalna interpretacja tekstów historycznych. Dwa typy prolepsy w języku greckim na przykładzie Medei Eurypidesa (248–249) i Ewangelii wg św. Jana (12, 12–13)*, „*Linguistica Copernicana*”, nr 7 (1), s. 53–85.
- Sobotka Piotr, 2012b, *Teorie zmian semantycznych a motywacja semantyczna*, [w:] *Ruch w języku – język w ruchu*, red. K. Lisczyk-Kubina i M. Maciołek, Katowice, s. 35–48.
- Sobotka Piotr, 2014, *Etymologizowanie i etymologia. Od semantyki ontologicznej do rekonstrukcji znaczenia*, Warszawa.
- Sokoloff Michael, 2002, *A dictionary of Jewish Babylonian Aramaic of the Talmudic and Geonic periods*, Ramat–Gan, Israel–Baltimore.
- Subko Barbara, 1990, *O funkcjach łącznika w poezji Norwida*, [w:] *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4–6 listopada 1985 roku*, red. K. Kopczyński, J. Puzyńska, Warszawa, s. 39–53.
- Todorov Tzvetan, 1977, *The poetics of prose*, Oxford.
- Thrax Dionysius, 1883, *Ars grammatica*, wyd. G. Uhlig, *Grammatici Graeci*, t. 1.1, Leipzig.
- Tsitsibakou-Vasalos Evanthia, 2007, *Ancient poetic etymology. The Pelopids: Fathers and Sons*, Stuttgart.
- Walde Alois, Hofmann Johann B., 1938–1954, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1–2, wyd. 3, Heidelberg.

- Варбот Жанна Ж., 1997, *К этимологии славянских прилагательных со значением 'быстрый' III*, „Этимология”, nr 1994–1996, s. 35–46.
- Варбот Жанна Ж., 2003, *Народная этимология в истории языка и в научной этимологии*, [w:] *Славянское языкознание. XIII Международный съезд славистов. Люблина. Доклады российской делегации*, red. А. М. Молдован, Москва, s. 49–62.

Etymology of narrative

Summary

The article has distinguished two types of etymology: historical and comparative etymology as well as functional and hermeneutic etymology. In each of these aspects of the understanding of the words' origin the narrative level of the analysis can be taken into account. Historical and comparative etymologies can be interpreted as a kind of narrative – since they talk about the history of language expressions, and the realities in the board sense in which these expressions were formed. However, the functional and hermeneutic etymologies may be a part of the narrative as a special argument, or they may be established through narrative structure (we can reach out to the “real meaning” of the word through the etymological story). For the example of these two last etymological points of view in the context of the narrative there are considered etymologizing narratives and etymogized narratives. The etymologizing as a means of constructing the narratives can be a tool of the rhetorical organizing of the narrative, as well as poetic or metatextual organizing of the narrative. However etymologizing narratives are primarily tool for thematic and referential organizing and in some cases – metatextual organizing (e.g. by using narrative as an explanatory tool of the origin-meaning of the words borrowed from other narratives).

Ewa Mastowska

Instytut Sławistyki PAN, Warszawa

Narracyjność symbolu. Ludowe narracje budowane na bazie lunarnej symboliki przejścia

W głębi [...] doświadczenia zakorzenione są mity i symbole, które należą do pierwotnej warstwy historycznego i psychicznego rozwoju człowieka. [...] W symbolicznym widzeniu świata objawia się wyższe (a zarazem głębsze) znaczenie jednostki, wykraczające poza jej byt jako zjawisko zmysłowe. Symbol i mit odślaniają wyższy (boski) świat oraz nadprzyrodzone cuda przenikające z tamtego świata do codzienności. W mitach i symbolach poznajemy „inny świat” jako rzeczywistość transcendentną, na której opiera się rzeczywistość związana z czasem i przestrzenią.
(Manfred Lurker)

Autorka posłużyła się kognitywnym ujęciem narracji, rozumianym jako podstawowy proces poznawczy, polegający na porządkowaniu doświadczeń interakcji ze światem zewnętrznym w ciąg zdarzeniowy, oparty na schemacie celowego działania. Symbolika lunarna, wyrosła na podstawie mitycznych opowieści, w których księżycowi przypisywane są właściwości nadprzyrodzone, łączy je z doświadczeniem świata realnego – obserwacją zmian, jakim podlega księżyc w poszczególnych fazach. Daje to podstawy do narracyjnego interpretowania rytmów kosmicznych, rządzących życiem ludzi i przyrody, realizowanych zwłaszcza w działaniach rytualnych. Uczestnictwo w rytuale daje dostęp do nadprzyrodzonych mocy, dzięki czemu możliwe staje się dalsze narracyjne konstruowanie przyszłości, zgodne z mitycznym wzorcem.

Poznanie oparte na psychofizycznym doświadczeniu rzeczywistości stanowi fundament kognitywnego nurtu badań nad sposobem konceptualizacji świata przez umysł ludzki. Prekursorem w tej dziedzinie okazała się psychologia, wysuwając tezę, że proces rozumienia ma charakter konstrukcyjny, czyli polega

na narracyjnej interpretacji napływających z zewnątrz informacji, generowanych przez nasz umysł (Trzebiński 2002: 18). Choć pewne schematy percepcyjne zdeterminowane są biologiczną strukturą naszych organów sensorycznych, to jednak sposób konstruowania „naszego świata” uzależniony jest od nagromadzonej społecznie wiedzy, systemu wartości, który narzuca nam określony punkt widzenia, wykraczający poza uniwersalne rozumienie rzeczywistości. Poszukiwanie poznawczych reguł interpretacji świata rządzących ludzkimi kulturami stało się przedmiotem dociekań psychologów, socjologów, antropologów, a także językoznawców uprawiających tzw. lingwistykę kulturową¹.

Psychologiczne ujęcie narracji jako podstawowego procesu poznawczego, polegającego na porządkowaniu doświadczeń interakcji ze światem zewnętrznym w ciąg zdarzeniowy oparty na schemacie celowego działania (Trzebiński 1992: 24–28, 2002: 21–22), stanowi dobry punkt wyjścia w badaniu symbolu jako skondensowanej historii zawartej w micie. Przebieg zdarzeń przedstawiony w micie reprezentuje uniwersalny schemat narracyjny, na który składają się trzy podstawowe elementy konstrukcyjne: działający boski bohater, motywujący go cel i sposób, w jaki cel zostanie zrealizowany. Schemat ten w obrazowaniu symbolicznym ulega modyfikacjom odpowiadającym sposobowi interpretowania świata, typowemu dla danej kultury. Wyobrażenia symboliczne wykorzystuje i modyfikuje dowolne wątki mitu, by poprzez analogię zilustrować zjawiska i zdarzenia z innych sfery życia.

Opowieści o istotach nadprzyrodzonych, których działania podyktowane są określonymi intencjami, zawierają w sobie waloryzację czynów i postępowań bohaterów. Istoty boskie w dążeniu do celu pokonują przeszkody, zmagają się z przeciwnościami. Pozytywne i negatywne epizody z ich życia stają się zakodowanymi, choć nieświadomie stosowanymi, modelami ocen i zachowań. Przeżywanie mitu zyskało formę symbolu, a naśladowanie boskich czynności nabrało charakteru czynności rytualnych. Mit, rytuał i symbol stanowią więc wzajemnie uzupełniającą się triadę. Żywotność symbolu, którego treść przywołuje zdarzenie mityczne, ujawnia się w rytualnych i magicznych praktykach. Sam mit – jako archetypowe doświadczenie *sacrum* – jest niezniszczalny, przybiera coraz to nową postać symboliczną lub objawia się w czynnościach noszących znamiona rytuału. Obrzędowe lub rytualne powtarzanie nie tylko

¹ Osiągnięcia lingwistyki kulturowej, jak też ideę łączenia badań nad kulturą z językiem najlepiej przedstawił Janusz Anusiewicz (1995). Natomiast problematyka związku języka z kulturą została objęta programem konwersatorium „Język a Kultura”, od 1985 roku do chwili obecnej pod patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Materiałnym dorobkiem spotkań badaczy z różnych ośrodków naukowych uczestniczących w konwersatorium są prace publikowane w dwóch seriach wydawniczych: tzw. lubelskiej „czerwonej serii” (tytuły poszczególnych tomów odpowiadają tematom spotkań) oraz „białej” – wrocławskiej, wydawanej pod stałym tytułem „Język a Kultura”.

reaktualizuje sam symbol, lecz także włącza go do wyobrażeń relacji z rzeczywistością nadprzyrodzoną (Lurker 1994: 9; Eliade 2000: 477).

Zawartość pierwiastka mitycznego otwiera symbol na transcendencję, dając poczucie doświadczenia boskiej obecności w jego najbliższym otoczeniu. Identyfikacja z mitycznym wydarzeniem pozwala na przywołanie czasu początku, odtworzenie pierwotnego ładu i poddanie się rytmom kosmicznym, narzuconym przez pory dnia i roku, a w wypadku czynności rytualnych – dostęp do nadprzyrodzonej mocy, dzięki czemu możliwe staje się dalsze narracyjne konstruowanie przyszłości.

Pierwotne znaczenie greckiego słowa *symbolon* zakłada nadanie zjawiskom ziemskim ponadmysłowych znaczeń (Gadamer 1991: 102–103). Zawarte w symbolu dwa sprzeczne poziomy – materii i idei – tworzą napięcie, stanowiące o sile oddziaływania wyobrażenia symbolicznego, za którym kryje się tajemnica niewypowiedzianego. Napięcie to ujawnia się zwłaszcza w symbolu religijnym, z natury rzeczy odnoszącym się do spraw ostatecznych, ale nigdy niesprowadzającym transcendencji do świata empirycznego (Tillich 1991: 149). Symbol jest syntezą, w której łączą się przeciwieństwa, czego konsekwencją jest ambiwalencja znaczeniowa i aksjologiczna (np. księżyc symbolizować może zarówno życie, jak i śmierć, starość, życie nienarodzone i pozagrobowe).

Podstawę dla obrazowania fundamentalnych spraw bytu – życia i śmierci, miejsca człowieka we wszechświecie i jego relacji z *sacrum* – stanowią elementy rzeczywistości dostępne poznaniu zmysłowemu (takie jak niebo, ziemia, woda, ogień, drzewo, góra, słońce, księżyc, gwiazdy itp). Tworzą one bazę archetypowych wyobrażeń symbolicznych, zdolnych do aktualizacji w dowolnym miejscu i czasie. Ich uniwersalność sprawia, że mogą się ujawniać w odległych kulturach, zupełnie niemających ze sobą styczności. Nie oznacza to jednak, że treść tych obrazów będzie identyczna (Eliade 1998: 39; Cirlot 2001: 37).

Funkcję porządkującą i scalającą pełni analogia – jako podstawa myślenia symbolicznego. Istotą paralelizmu, na którym zbudowany jest symboliczny obraz, stanowi nawiązanie do wyższego – duchowego świata, zakorzenionego w społecznej świadomości w postaci mitu, zwłaszcza mitu kosmogonicznego. Mit stworzenia, obecny we wszystkich kulturach świata, stanowi podstawę archetypowej postawy religijnej, która nadaje egzystencji ludzkiej sens współuczestniczenia w rzeczywistości transcendentnej, a w przedmiotach otaczającej rzeczywistości pozwalała widzieć objawienie *sacrum* (Eliade 2000: 468 i nast.).

Wybór księżyca do przedstawienia sposobu, w jaki interpretowane są tajemnicze transformacji, cyklicznego zamierania i odradzania się świata, nie był przypadkowy. Paralela między dającymi się zaobserwować zmianami, jakim podlega księżyc nocy w różnych fazach, stanowi podwaliny dla symbolicznych przedstawień mitycznego początku, życia i śmierci, przemiany, a także

ludzkiego losu. Ponadto sama pozycja księżycy na niebie predestynuje go do roli pośrednika między światem ludzkim a boskim. Natomiast towarzysząca wędrówce księżycy ciemność, jak też zdolność świecenia przywołują wyobrażenia zaświatów, istot boskich i demonicznych.

Charakterystyczną dla symbolu wielowarstwowość oraz aksjologiczną ambiwalencję odkrywa dopiero przywołanie mitycznej opowieści. Mityczne wątki i motywy stanowią nieodłączny składnik treści symbolu, który nie tylko odradza się w rytualnych obrzędach, ale stanowi podwaliny konstruowania nowej rzeczywistości. Uczestnicy ceremonii stają się wówczas żywymi bohaterami zdarzenia, odtwarzanego według starego wzorca, ale odgrywane role należą już do nowego, współtworzonego przez nich scenariusza.

Według wierzeń ludów słowiańskich księżyc stworzył Pan Jezus, a po uzyskaniu błogosławieństwa od Boga-Ojca, księżyc stał się nocnym słońcem, o czym świadczą jego nazwy – ukr., maced. *nočnik*, pol. *nocne słońce* (SlavDrev 2004: 144). Stworzenie nocnego światła na niebie miało uchronić ludzi przed złymi mocami, które przejmowały władzę nad ziemią, pogrążoną w ciemnościach nocy podczas nieobecności słońca.

W kulturze słowiańskiej, a także w wielu mitologiach świata, słońce i księżyc stanowią nierozłączną, wzajemnie uzupełniającą się parę (MifyNM 1988: 461), w wyobraźni ludowej traktowaną bądź jako małżeństwo, bądź jako rodzeństwo – dwóch braci, brat i siostra lub syn i ojciec (SSiSL 1996: 159; SlavDrev 2004: 145). Mityczny wątek związku słońca i księżycy znalazł odzwierciedlenie w ludowej obrzędowości weselnej, gdzie księżyc symbolizuje pana młodego, a słońce – jego narzeczoną. Świadczą o tym zarówno pieśni weselne, w których pannę młodą przyrównuje się do słońca: *panna piękna/śliczna jak słońce* (SSiSL 1996: 123), jak i zwyczaj zdobienia weselnego kołacza kręgami, wyobrażającymi mityczne symbole słońca i księżycy (Bączkowska 1988: 80). Wykorzystanie archaicznego modelu wesela ciał niebieskich w rytualnej scenie zaślubin (Ivanov, Toporov 1974: 245–246) reaktywuje mityczną opowieść, włączając wybrany wątek do konstruowania rzeczywistości przez uczestników ceremonii. Nieprzypadkowo symbol lunarny znalazł zastosowanie w obrzędzie weselnym. Księżyc obrazujący ciągłą przemianę znajduje odzwierciedlenie w obrzędach przejścia, używając schematu do budowania narracji wkraczania w nowy etap życia.

Charakterystyczne dla obrazowania symbolicznego ujmowanie biegunowo przeciwstawnych treści znajduje wyraz w opozycyjnych przedstawieniach słońca – reprezentującego życie – wobec księżycy – wiązanej ze śmiercią lub życiem pozagrobowym.

U wielu ludów świata księżyc postrzegany był jako uosobienie bóstwa, z którym wiązano jego śmierć i zmartwychwstanie (Eliade 2000: 177). Do tej tradycji nawiązuje też chrześcijański obraz zmartwychwstałego Chrystusa.

Do symbolicznego przedstawienia tajemnicy zmartwychwstania posłużyła analogia między cykliczną trzydniową nieobecnością księżyca na niebie i jego stałym odradzaniem się w nowej formie a śmiercią Boga-człowieka, który po trzech dniach powstał z grobu, ale już w odmienionej boskiej postaci. Wielowarstwowość symbolu obejmuje również paralełę między światłem słońca – Chrystusem, a blaskiem odbitym – jego Kościołem, jak też analogię między śmiercią i zmartwychwstaniem Boga a śmiercią człowieka oraz nadzieją odrodzenia, co wyróżnia chrześcijaństwo z pozostałych systemów religijnych (Forstner 1990: 99–100).

Zarówno możliwość transformacji, jak i opozycja wobec słońca, które nie zmienia swej postaci, stanowią podstawę do uznania księżyca za źródło dualizmu w religiach pozachrześcijańskich oraz najważniejsze kosmiczne medium między sferą boską a ziemską. „Wszelkie dualizmy pochodzą z faz księżycowych lub przynajmniej czerpią z nich mity i symbole, które mają je wyobrazić” (Eliade 2000: 201).

Dwoistość obrazu księżyca ujawnia się też w słowiańskich mitycznych opowieściach o jego pochodzeniu, w których biblijna scena stworzenia wszechświata przez Boga zostaje zakłócona przez ingerencję diabła. Według legendy z Ziemi Dobrzyńskiej diabeł ukradł Bogu kawałek słońca, by stworzyć własne, ale poparzył się i wypuścił go z rąk. Z tego odłamka powstał księżyc – dzieło mniej doskonale niż słońce, bo niezdolne ani do samodzielnego świecenia, ani do ogrzewania (SSiSL 1996: 161).

Wątek diabelski pojawia się również w wierzeniowej opowieści kaszubskiej, w której powstanie księżyca interpretowane jest jako skutek pościgu św. Michała za diabłem podczas walki duchów niebieskich ze zbuntowanymi aniołami (SychSł 1968: 181):

[...] kšąžec tĕmu sã nazĕvã kšąžec, bo to je kolo od voza, na chtĕrnim kšožã ěb'eški Michãl diabla po ěb'e gonil, jak ta v'elgã bitva medze aňolami bĕla. Ta bitva bĕla strašnã, že od chutk'ego gońeňã kolo odpadlo od voza. Čãrnĕ plamĕ na kšąžecu to je ta smara od osĕ ěbeskĕle voza.

Motyw walki dobra ze złem w micie o pochodzeniu księżyca znany jest z różnych, niesąsiadujących ze sobą, obszarów świata, choć zależnie od lokalizacji przedstawiany i odczytywany był zupełnie inaczej. W archaicznych legendach, znanych ludom starożytnym, podczas fazy zaniku księżyca na niebie lunarne bóstwa, reprezentujące dobre *sacrum*, były zabijane i ćwiartowane przez siły zła, po czym wraz z pojawieniem się nowiu podlegały cyklicznej reinkarnacji (Eliade 2000: 194). Podobny scenariusz, nawiązujący do unice-

stwiania księżycy przez demony podczas jego trzydniowej nieobecności oraz cudownego odrodzenia, zanotowano na Kaszubach (SSiSL 1996: 162):

Księżyc zmienia się co miesiąc, bo od czasu zabicia Abła przez Kaina Bóg każe księżycowi co miesiąc iść do piekła i tam się przetapiać na nowo, a siły piekielne próbują rozdrapać księżyc i zagrzebać w ziemi.

W obu niezależnie powstałych wersjach przypisano księżycowi nadprzyrodzoną moc, umożliwiającą mu powrót do życia i wieczne trwanie. Zarówno w wersji starożytnej, jak i kaszubskiej obecne są aktywne siły zła związane z ciemnością, które bezskutecznie próbują zwalczyć *sacrum*. W polskim opowiadaniu pojawiają się już wątki inspirowane religią chrześcijańską – biblijni bohaterowie – Kain i Abel, a także motyw „przetapiania księżycy w ogniu piekielnym” z woli Boga, co świadczy o wierze w niepodzielną władzę Stwórcy nad światem. Zbieżności między obiema wersjami wskazują na archaiczne korzenie wierzeń związanych z księżycem, żywotność mitu, a także na uniwersalny charakter symboliki lunarnej, obrazującej odwieczną walkę dobra ze złem oraz wiarę w tryumf życia nad śmiercią.

Faza zaniku księżycy wprowadza go symbolicznie w zaświaty, gdzie jako pierwszy zmarły wytycza drogę wędrowki dusz do nieba, które – postępując jego śladem po odrodzeniu (oczyszczeniu się z grzechów) przejdą do sfery niebieskiej (Eliade 2000: 189). W kulturze słowiańskiej trzydniowa nieobecność księżycy na niebie oznaczała, że w tym czasie oświeca on krainę umarłych (SlavDrev 2004: 144). W wyobraźni ludowej pośmiertna wędrowka grzesznych dusz w zaświaty prowadziła przez księżyc, stąd cienie na księżycu interpretowano jako pokutujące dusze: parę pierwszych rodziców – Adma i Ewę – za wypowiedzenie posłuszeństwa Bogu, Kaina – za zbrodnię bratobójstwa, Judasza – za zdradę Jezusa, Twardowskiego za konszachty z diabłem:

- Księżyc Kaszubi brali za tarczę [...], widać bowiem na niej Ewę przy kołowrocie i Adama opartego na widłach (Treder 1989: 18).
- Na księżycu widać, jak Kain trzyma na widłach Abła, brata swego którego zabił, a nogi i ręce ma roztopyrzone (SSiSL 1996: 184, tamże podobne zapisy w różnych częściach kraju).
- Jeszcze kiedyś mi mama, matka opowiadała, że Twardowski na księżycu jest, bo pokutuje... (Etnol 1989: 115, tamże liczne warianty zapisu).

Bogactwo treści, jakie kryje w sobie lunarna symbolika przejścia, zbudowane na wątkach mitu o odwiecznej walce bóstw zła z dobrem oraz zwycięstwie tego ostatniego, otworzyło drogę dalszym narracjom przedstawiającym losy dusz pospolitych grzeszników, które po śmierci odbywają pokutę na księżycu, zanim oczyszczone trafią do nieba. Ich widok ma przypominać żywym

o nieuchronności kary oraz utwierdzić w wierze w wartość pokuty (SSiSL 1996: 183, 184, tamże podobne zapisy):

- [...] za karę tam siedzą... że pracowali w sam dzień Matki Boskiej Zagrzewnej. On w polu gnój rozrzucał, ona w chałupie masło robiła;
- [...] na miesiaku jest człowiek, który za życie ukrodo wiązkę grochówki. Za kore dźwigo te wiązki po śmierci na plecach. Jak się dobrze na miesiłek przypatrzeć, to widać, jak idzie skrzywiony i wiązkę niesie na plecach;
- [...] gdy obaj przyjechali po snopy, uderzył widłami starszego brata i zabił go. Bóg wnet zniweczył całe zbrodniarza gospodarstwo, a samego wtrącił żywcem do piekła. Aby zaś ludziom widok tej wielkiej zbrodni ciągle przypominał i odwodził ich od podobnej, sam swoją ręką na księżycu obraz pomieniony nakreślił... Księżyc stał się miejscem kary i pokuty.

Od czasów starożytnych cykliczność przeobrażeń księżycza wiązano z rytmem kosmosu. Księżyc wyznaczał cykle wegetacyjne roślin, zarządzał wodami – sprawował władzę nad cyklem życia na ziemi. Biorąc pod uwagę jego związek z nocą, ze światem nadprzyrodzonym, z życiem pośmiertnym i wiecznością, funkcja księżycza nabiera znaczenia w wymiarze kosmicznym, łącząc w sobie zamknięty cykl życia ziemskiego z nieskończonością. Stąd w religiach starożytnych wielu ludów świata księżycz nosi znamiona boskości jako hierofania bóstwa (Kowalski 1998: 269; Eliade 2000: 180–182).

Ślady kultu księżycza występują również w kulturze polskiej. Sama nazwa *księżyc* (etymologicznie ‘syn księcia’) wskazuje na przyznanie mu wysokiego statusu należnego władcy², choć pierwotnie odnosiła się najprawdopodobniej tylko do księżycza w nowiu. Przekazywane w mitach wierzenia stworzyły wyobrażenie młodego księżycza obdarzonego demiurgiczną życiodajną mocą. Zapewne więc dlatego tę fazę księżycza wyróżniono określeniami oddającymi boski majestat, nazywając go *niebieskim dziedzicem*, *niebieskim królewiczem*, *synem Dawida*, a w kolekcjach łącząc z atrybutami królewskimi: koroną, berłem i złotem (Niebrzegowska 1992: 74; SSiSL 1996: 193).

Zmiany, jakim podlega księżyc, przechodząc przez poszczególne fazy ujęte w schemat narracyjny zdarzeń od narodzin do śmierci, postrzegane przez pryzmat drogi życiowej człowieka, dały podstawę do wykreowania symbolicznego obrazu ich paralelnego losu. Wielopoziomowa symbolika księżycza jako reprezentanta *sacrum* z jednej strony, z drugiej zaś mediatora pośredni-

² Struktura słowotwórcza wyrazu wskazuje na patronimiczny charakter ze względu na suf. -ic wyspecjalizowany w tej funkcji. Wyraz utworzony od podstawy *ksiądz* ‘książe’ oznaczał ‘syna księcia’, choć już w stp. mamy poświadczenia funkcjonowania tej formy jako ‘książe, władca’. Nazwa w tym znaczeniu i formie patronimicznej poświadczona jest również w innych językach słowiańskich, jednakże znaczenie ‘luna’ rozwinęło się tylko na gruncie języka polskiego (SISE 1968: 277; SSiSL 1996: 187).

częłego w kontaktach z niebem, ujawnia się w rytualnych scenach powitania księżycy w nowiu oraz kierowania doń prośb, jak też przywoływania jego mocy w leczniczych praktykach magicznych³. Przejęty z mitu wątek boskiego bohatera nadaje poddańczy ton narracji, co uwidacznia się w modlitewnych formułach zwracania się do księżycy, jak też w magiczno-życzeniowym kreowaniu oczekiwanego przebiegu zdarzeń:

- formuły powitalne typu: *Witaj księżycu w nowie, tobie kuruna fortuna, mie zdrowie* (SSiSL 1996: 188), którym towarzyszą trzykrotne pokłony, mają nie tylko wyrazić cześć oddawaną *sacrum*, ale sprowadzić błogosławieństwo na witającego i obdarzyć go zdrowiem;
- podobną funkcję pełnią prośby kierowane do księżycy w rytuale weselnym: *Oj świć miesiącku, świć nade drzwiami, [...] Młoda Marysiu, siadaj z nami; Swjeć miesiącku z rajy, naszemu korowaju, żeb było widniusienko, krajać go drobnusienko; Świećze mi miesiącku, rożkiem do kumory, będe rachowała za wianek talary* (SSiSL 1996: 174). Księżyc przedstawiony jako róg obfitości ma spełnić analogiczną doń funkcję – obdarzyć bogactwem pannę młodą;
- w formułach zaklęć zamawiający mocą osób boskich oraz słońca i księżycy wygania chorobę z ciała chorego: *zaklinam cię gościu na słońce i księżyc, na Przemienienie Pańskie, na Sąd Ostateczny* (SSiSL 1996: 134).

Formuliczne teksty adresowane bezpośrednio do księżycy ujawniają głębsze pokłady symbolicznego myślenia, otwartego na transcendencję, dającego poczucie bezpośredniego związku człowieka z *sacrum*. Uczestnicy rytuału biorą udział w doświadczeniu narracyjnym, konstruując przyszłe wydarzenia zgodnie z oczekiwaniami – sprowadzenie błogosławieństwa, bogactwa, pozbycie się choroby.

Związana z księżycem symbolika przemiany obecna jest również w tekstach bajek magicznych o utrwalonych wzorcach narracyjnych. Znana powszechnie opowieść o księciu-wężu oraz morfologiczna struktura tego tekstu (Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 135–149) nosi wszelkie znamiona lunarnej proveniencji. Podstawową cechą jest oczywiście sama zmiana węża/potwora w księcia oraz czas zdarzenia (pora nocna), w którym dochodzi do transformacji. Kolejną wskazówkę stanowi wąż/potwór, który znany jest wielu kulturom świata jako zwierzę lunarne i tu pełni tę samą funkcję (Eliade 2000: 185–189). Ponadto – według opowieści – wąż ten jest strażnikiem żywej wody (wody, która przywraca życie, młodość, zdrowie, a więc powoduje przemianę). Zdolność do przemiany łączy z kolei wodę z księżycem (narodziny w nowej postaci). Kolejną

³ Liczne przykłady, pochodzące z różnych obszarów Słowiańszczyzny oraz z Rumunii, tytułowania młodego księżycy księciem przy zamawianiu chorób przytacza Wanda Budziszewska (1999: 208–211). Autorka przypuszcza, że Słowianie mieli dwie oddzielne nazwy – na księżyc w nowiu oraz na księżyc w fazie zaniku, które odpowiadały innym postaciom kultowym.

zbieżność stanowi związek węża-księcia z kobietą. Księżyc – symbolizujący płodność – w sposób naturalny wiąże się z kobietą, a motyw węża stanowi kolejne ogniwo łańcucha semantycznie powiązanych wyobrażeń.

Metafizyka lunarna przedstawia świat podległy księżycowi jako świat przekształceń: zima przechodzi w wiosnę, młodość w starość, życie w śmierć, śmierć w życie wieczne, potwór pod postacią zwierzęcia przybiera ludzką postać. Cykl zmian księżycowych rządzi rytmem życia na ziemi, włączając je w rytm kosmosu. Symboliczne obrazowanie przemian przebiega w sposób syntetyczny, dzięki czemu łączność między poszczególnymi biegunami zostaje zachowana. Żywotność symbolicznych przedstawień zapewniają ich rytualne i obrzędowe realizacje, ujęte w normatywne ramy zachowań wobec księżyca. Świadomość obowiązujących zasad, przestrzeganych lub nie, włącza uczestników komunikacji w krąg „swojego” świata.

Ludowy stereotyp interpretowania relacji między księżycem – jako reprezentantem zaświatów – a światem realnym opiera się na narracyjnych wzorcach, zaczerpniętych z opowieści, wierzeń, przesądów, magicznych formuł. Stanowią one fundamenty społecznej wiedzy o świecie, obecnej w aktach komunikacji⁴ – wypowiedziach, opiniach, ostrzeżeniach, groźbach, żądaniach, prośbach, ujawniających się zwłaszcza podczas praktyk religijnych, obrzędów i rytuałów etc. Dzięki tej wiedzy, stanowiącej kognitywne wzorce poznawcze, możliwe jest posługiwanie się symboliką bez konieczności przypominania mitu. Wprawdzie związek między archaicznym motywem a symbolicznym obrazem może już być zatarty, niemniej jednak treść mitycznego wątku posiada zdolność odradzania się – jak księżyc – ciągle w nowej postaci, dając impuls kolejnym narracjom, ustalającym na nowo sposób pojmowania świata. Wyobrażenia – zgodnie ze znaczeniem etymologicznym (*imago* ‘obraz’, *imitor* ‘naśladowanie’) – odtwarza wzorce, łącząc je w coraz to nowe konfiguracje, dzięki czemu archetypowe obrazy nabierają nowych znaczeń, stając się częścią społecznego procesu tworzenia narracji. Symbole ukazują świat w całej jego złożoności, a ich wielowarstwowość włącza je w sieć powiązanych konotacyjnie wyobrażeń obcowania światów realnego z ponadmysłowym (księżyc – odrodzenie – nieśmiertelność – majestat – boskość), co stwarza warunki do powstawania nowych kontekstów, w których pewne treści zanikają, inne zaś stają się bardziej wyraziste. Wraz ze zmianami w zakresie wiedzy potocznej o księżycu przeobrażeniom ulega również interpretacja jego symbolicznych wyobrażeń.

⁴ Jerzy Bartmiński nazwał je „kontekstem przyżykowym”, niezbędnym przy interpretacji tekstów (Bartmiński 2006: 20).

Literatura

- Anusiewicz Janusz, 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński Jerzy, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bączkowska Grażyna, 1988, *Korowaj*, „Etnolingwistyka”, nr 1, s. 79–99.
- Budziszewska Wanda, 1999, *Dwie kultowe nazwy księżycy u Słowian*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 207–214.
- Cirlot Juan E., 2001, *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków.
- Eliade Mircea, 1998, *Obrazy i symbole*, tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa.
- Eliade Mircea, 2000, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa.
- Forstner Dorothea, 1990, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa.
- Gadamer Hans G., 1991, *Symbol i alegoria*, [w:] *Symbole i symbolika*, red. M. Głowiński, przekł. M. Łukasiewicz, Warszawa, s. 108–146.
- Ivanov Vjačeslav V., Toporov Vladimir N., 1974, *Issledovanija v oblasti slawjanskich drevnostej. Leksičeskie i frazeologičeskie voprosy rekonstrukcii tekstov*, Moskva.
- Kowalski Piotr, 1998, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
- Lurker Manfred, 1994, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, tłum. R. Wojnakowski, Kraków.
- Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie antropologicznej*, Lublin.
- Niebrzegowska Stanisława, 1992, *Nów w polskiej kulturze ludowej i gwarach*, „Etnolingwistyka”, nr 5, s. 73–82.
- Tillich Paul, 1991, *Symbol religijny*, [w:] *Symbole i symbolika*, red. M. Głowiński, przekł. M. B. Fedewicz, Warszawa, s. 147–168.
- Tokarski Ryszard, 1988, *Konotacje jako składnik treści słowa*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 35–53.
- Treder Jerzy, 1989, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo.
- Trzebiński Jerzy, 1992, *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Poznań.
- Trzebiński Jerzy, 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk, s. 17–40.

Wykaz skrótów

- Etnol 1989 – *Relacje o kosmosie. Teksty gwarowe z okolic Biłgoraja*, red. J. Bartmiński, „Etnolingwistyka”, nr 2, s. 95–149.
- MifyNM – *Mify Narodov Mira. Enciklopedija*, 1987–1988, red. S. A. Tokariev, t. 1 i 2, Moskva.
- SlavDrev – *Slavjanskie Drevnosti. Etnolingvističeskij Slovar'*, 1995–2009, red. N. I. Tołstoj, t. 1–4, Moskva.
- SISE – *Słowski Franciszek, 1953–1982, Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków.

- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, 1996, red. J. Bartmiński, t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin.
- SychSł – Sychta Bernard, 1967–1976, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

**The narrativity of the symbol.
Folk narratives developed on the basis
of the lunar symbolic of transformation**

Summary

The author has applied a cognitive-based concept of narration, defined as a basic cognitive process consisting in the arrangement of experiences from interaction with the outside world into a sequence of events, based on the scheme of deliberate actions. The lunar symbolic, developed on the basis of mythical tales in which one of the moon's attributes are supernatural powers, connects them with the real world experience – the observation of changes the moon undergoes in individual phases. This constitutes the basis for a narrative-like interpretation of the cosmic rhythm, governing the life of humans and the nature, accomplished in particular in ritual activities. The participation in a ritual provides access to supernatural powers thanks to which it becomes possible to continue the narrative construction of the future, in accordance with the mythical model.

Struktury narracyjne we wspomnieniach Łemków

Artykuł stanowi metaanalizę niepublikowanych mikrowspomnień Łemków, w których opowiadają oni swoje osobiste historie związane z wysiedleniem własnej społeczności w 1947 roku z tradycyjnie przez nią zajmowanego terytorium w Beskidzie Niskim.

Artykuł dotyczy zagadnień związanych z identyfikacją etniczną członków społeczności łemkowskiej; podjęto w nim próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób dochodzi do definiowania tożsamości przez Łemków.

Określanie własnej tożsamości zawsze zmierza do odpowiedzi na pytanie: kim jestem dla siebie i kim jestem dla innych. W artykule zaprezentowano typologię strategii identyfikacyjnych wykorzystywanych przez narratorów. Komponentami łemkowskich autoprezentacji są takie kategorie, jak: terytorium, religia, historia oraz identyfikacja etniczna. Każdej kategorii przypisane są odrębne strategie. Poddana analizie materia badawcza uprawnia do mówienia o poliwalencji tożsamości, która realizuje się w wielości przyjmowanych przez łemkowskich informatorów strategii tożsamościowych.

Michał Głowiński określa wspomnienie jako rodzaj „pamiętnika o swobodnej budowie i najczęściej niewielkich rozmiarów” (Głowiński 1988). Narracyjność wspomnień wynika z podatności doświadczeń biograficznych na opowiadanie. Autorami wspomnień są uczestnicy bądź świadkowie wydarzeń. Ich doświadczenia determinują charakter narracji. Nie wszystkie przeżycia/doświadczenia sprzyjają narracji, nie wszyscy wszystko chcą pamiętać i wspominać. Mówienie niewątpliwie jednak sprzyja „oswojeniu” bolesnych doświadczeń z przeszłości, jest pewnym elementem terapii.

Wspomnienie, mające pierwotną postać relacji ustnej, należy do rodzaju narracji określanej jako tzw. historia mówiona (rozumiana najczęściej jako relacja „świadka historii” nagrana w celu jej zarchiwizowania). Pierwsze publikacje, odwołujące się do relacji uprzednio nagrywanych, pojawiły się w Polsce w latach 80. XX wieku i były to książki dziennikarskie

podnoszące wątki polityczne, później przyszło zainteresowanie tematami wojennymi¹.

Powstałe na początku lat 90. ubiegłego wieku Łemkowskie Centrum Kultury w Legnicy (przekształcone następnie w Archiwum Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera”), obok różnych działań podejmowanych na rzecz rozwoju i popularyzacji kultury łemkowskiej, przystąpiło również do prac rejestratorskich relacji biograficznych przedstawicieli tej grupy urodzonych przed II wojną światową (oraz tuż po niej).

Na materię badawczą, wykorzystaną w niniejszym opracowaniu, składają się mikrowspomnienia (czasami obejmują one jedynie kilka stron maszynopisu) osób należących do wschodniosłowiańskiej grupy łemkowskiej². Łemków, z racji dawności osadnictwa, niewątpliwie należy uznać za rdzenną ludność Beskidów. Ciągłość osadnictwa łemkowskiego na interesującym terenie została przerwana dwiema falami przesiedleńczymi tej ludności dokonanymi w latach 1944–1946 i w 1947 roku, w ramach tzw. akcji „Wisła”³.

Relacje zbierane były w latach 1990–2012 wśród Łemków zamieszkujących w obszarze obecnego województwa dolnośląskiego. Wszystkie wykorzystane w niniejszym omówieniu wspomnienia zostały zarejestrowane w języku polskim⁴. Metoda zbierania materiału wykazuje cechy, wykorzystywanego w badaniach socjologicznych, wywiadu narracyjnego⁵, który należy prowadzić w takiej formie, aby respondent swobodnie, spontanicznie i w sposób niczym niezakłócony mógł budować swoją opowieść. Późniejsze badanie materiału oparte jest na założeniu, że spontaniczność opowieści gwarantuje „istnienie

¹ Dokładnie na temat zainteresowań historią mówioną (*oral history*) w Polsce (Filipkowski 2010).

² Etnogeneza Łemków nie jest do końca wyjaśniona. Tzw. teoria migracyjna mówi, że pojawili się oni na obszarze polskich Karpat około XIV wieku, w wyniku nałożenia się na istniejące w Karpatach osadnictwo polskie fal osadnictwa wołosko-ruskiego. Natomiast według tzw. teorii autochtonizmu Łemków początki tej społeczności sięgają czasów prasłowiańskich, Łemkowie mieliby być potomkami plemienia Białych Chorwatów, zamieszkujących tereny Łemkowszczyzny etnicznej. Badania archeologiczne nie potwierdzają jednak słuszności tej teorii. Zob. Czajkowski (1995: 27–166); Parczewski (1995: 11–26); Szanter (1997: 181–203).

³ Na temat przesiedleń ludności ukraińskiej, w tym łemkowskiej, istnieje wiele opracowań. Zob. np. *Akcja „Wisła”*. *Dokumenty i materiały* (wyd. I 1993, wyd. II 2012); Misilo (1996: 446–447); Drozd (1997); Żurko (1997: 51–52).

⁴ Przyjęte oznaczenia materiału: imię i nazwisko informatora, miejsce i rok przeprowadzenia wywiadu, [inicjały osoby przeprowadzającej wywiad; osoby dokonującej transkrypcji nagrania – w przypadku kiedy inna osoba transkrybowała wywiad, a inna go przeprowadzała]. Wywiady przeprowadzali: Agnieszka Kubica [AK], Małgorzata Misiak [MM], Jerzy Starzyński [JS], Mariola Tymochowicz [MT]. Transkrypcje nagrań wykonanych przez [AK], [JS], [MT] znajdują się w Archiwum Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera” w Legnicy; transkrypcje wykonane przez [MM] są w posiadaniu autorki.

⁵ Na temat metody wywiadu narracyjnego m.in. Kaźmierska (1997).

homologii między strukturą organizacji doświadczenia wydarzeń w życiu a strukturą autobiograficznej narracji” (Hermanns 1987, cyt. za: Kaźmierska 1999: 14).

Wywiady, choć miały charakter swobodnej wypowiedzi, prowadzone były według ustalonego scenariusza⁶. Za każdym razem chodziło o zarejestrowanie możliwie najszerszej czasowo opowieści obejmującej trzy zasadnicze części: okres przed wysiedleniem, wysiedlenie, okres po wysiedleniu.

Autorami wspomnień są osoby urodzone pomiędzy 1906 a 1934 rokiem na Łemkowszczyźnie. Relacjonowały one swoje osobiste doświadczenia. Z reguły nie dochodziło w trakcie opowieści do powtarzania historii zasłyszanych, nie-swoich. Wszystkie osoby wywodziły się z rodzin chłopskich.

Elementy struktury narracji

A. Narrator – podmiot narracji

Zasadniczym pytaniem w wywiadach jest pytanie o to, kto mówi. Narrator organizuje narrację. Bez niego nie byłoby opowieści, jest jej głównym bohaterem. Zachowanie narratora, to, co mówi, jak mówi, jest za każdym razem reakcją na zachowanie jego interlokutora. Każdy wywiad jest spotkaniem dwóch osób, pomiędzy którymi dochodzi do reakcji: po pierwsze – opowiadający dostosowuje treść swojej relacji do wiedzy słuchającego; po drugie – odpowiada na ewentualne pytania stawiane przez swojego rozmówcę.

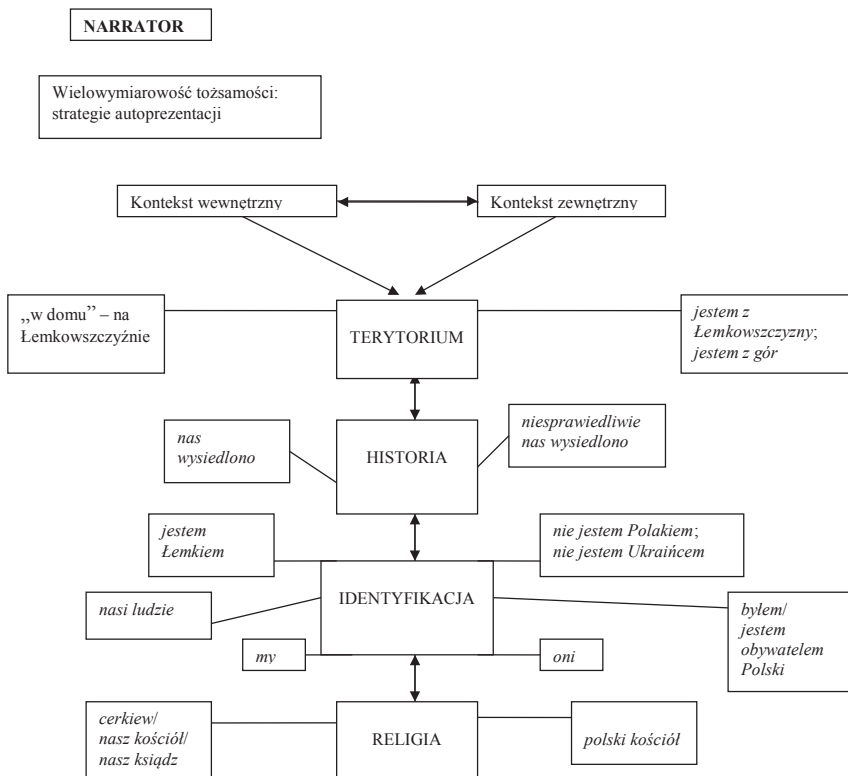
Narracja odsłania tożsamość narratora. Jak pisze Piotr Filipkowski, narracja „jest/może być świadectwem tożsamości” (Filipkowski 2010: 2). W przypadku relacji członków mniejszości etnicznej będziemy pytać o tożsamość etniczno-kulturową. Jeśli wspomnienia dokonywane są „po łemkowsku”, już samo użycie tego etnolektu staje się zewnętrznym znakiem tożsamości opowiadającego.

W analizowanych tekstach można wyszczególnić kilka strategii tożsamościowych⁷. Układają się one w dwa zasadnicze zbiory warunkowane kontekstami: wewnętrzny – wyznaczany przez relacje we własnej grupie / z własną grupą i zewnętrzny – odnoszący się do związków z innymi grupami. Oba konteksty nie stanowią przestrzeni izolowanych, pozostają w zależności ze sobą. Relacje

⁶ Konstrukcja scenariusza była uzależniona od charakteru prowadzonych badań. Na przykład nt. sposobu przeprowadzenia wywiadu przez [AK] (Kubica 2000).

⁷ Wstępne omówienie strategii tożsamościowych obecnych we wspomnieniach łemkowskich znalazło się w referacie *Łemkowie wobec własnej tożsamości. Problematyzowanie tożsamości we wspomnieniach łemkowskich z końca XX wieku*, wygłoszonym na konferencji: „Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości. Narracja i pamięć”, 25–26.04.2012 roku w Warszawie.

te mogą być warunkowane wzajemnym uzupełnianiem się kontekstów lub mogą wynikać z konfliktu między kontekstami.



Schemat 1. Komponenty identyfikacji narratora

Komponentami autoprezentacji są: terytorium, historia, identyfikacja i religia. W poszczególnych wywiadach jedne z komponentów są mocniej zaakcentowane, inne słabiej. Z każdym z komponentów związane są konkretne strategie tożsamościowe.

TERYTORIUM

Strategia I: *Jestem z gór; jestem z Łemkowyny*⁸

Łemkowszczyzna – mała ojczyzna Łemków, obszar, na którym zamieszkawali „od zawsze”, jest elementem stale obecnym w narracjach. Jej obraz pojawia się w sposób naturalny, kiedy wspomnienia dotyczą okresu zamieszkiwania na Łemkowszczyźnie, ale obecny jest również w sekwencjach mówiących o wydarzeniach, które miały miejsce poza Łemkowszczyzną, jak np. kiedy następuje charakterystyka życia w nowym miejscu osiedlenia.

Identyfikację terytorialną można uznać za podstawową strategię tożsamościową. Jest ona typowym określeniem siebie stosowanym przez mieszkańców wsi. Wypowiedzenie *jestem stąd* pokazuje silny związek człowieka ze swoim najbliższym otoczeniem.

Dzisiaj Łemkowszczyzna istnieje już właściwie tylko w wymiarze historycznym, w wymiarze etnograficznym przestała istnieć wraz z wyjazdem ostatniego transportu wysiedlonych w 1947 roku.

Do Górzyna my pierw przyjechali. Przyjechali my i tak płakali my wszyscy, bo człowiek miał swoje, a tu się tak poniewierał, a jeszcze ludzie dogryzali, bo to, to, bo to, bo tamto, bo my Ukraińcy. A co my winni byli – nic, [my] z gór.

Anna Zaryło, Brodowice 1999 [MT]

Że Ukraińcy my i że przyjechali my, że my bili, ludzi mordowali, [...] że my o tym nie słyszeli, bo co my tam, u nas w górach tego nie było. [...] My jesteśmy góralami i koniec [...].

Anna Zaryło, Brodowice 1999 [MT]

Strategia II: *Urodziłem się w Czynrej; jestem z Czynrej*

Najczęściej zdanie *Jestem stąd* oznacza pochodzenie z danej wsi, a więc *jestem z Czynrej, urodziłem się w Mochnacze, moja wieś nazywała się Bogusza, nasza wieś Czynra* itd. Konkretna wioska – to miejsce, które zdefiniowało tożsamość wysiedlonych pokoleń. Motyw rodzinnej wsi przewija się przez poszczególne części ich relacji.

Wioska Dubne blisko granicy czechosłowackiej, pierw było czechosłowackiej, i Obrucznego i Woli, tam. Bo było tak Obruczne, później Wola jak Leluchów, to Wola. Ja pochodzę z Dubnego.

Maria Kowalska, Źródła 2012 [MM]

⁸ *Słownik lemkowski-polski* podaje: lem. *Łemkowyna* – pol. *Łemkowszczyzna* (Horoszczak 2004: 85). Łemkowie-autonomiści zaznaczają swoją odrębność, używając w sytuacjach komunikacyjnych zachodzących w języku polskim słowa *Łemkowyna* zamiast polskiego odpowiednika *Łemkowszczyzna*. Sytuacja taka ma miejsce również w tekstach naukowych pisanych po polsku. Zob. np. Duć-Fajfer (2012: *passim*). Obok formy *Łemkowyna* istnieje również forma *Lemkiwszczyzna*.

A ja mówię, tak, bo myśmy później nie budowali dom drewniany, bo jakbyśmy się spalili, dom nowy był wybudowany, piękny, system góralski pod blachą kryty, [...] i w Czyrnej w naszej wsi, to była tylko ta *murowanycia* i szkoła z cegły, a plebania, kościół, to wszystko było z drewna.

Rozalia Prycik, Źródła 2012 [MM]

Strategia III: *Jestem stamtąd*

Strategia ta jest szczególnie widoczna we fragmentach opowiadających o życiu w nowym miejscu. Mimo upływu czasu, przyzwyczajania się i akceptacji życia „na obczyźnie”, mimo dostrzegania zalet nowego miejsca (*tu się żyje łatwiej*), rodzinne strony kołaczą się ciągle w myślach, przypominają się, istnieją w postaci tęsknoty. Respondenci są ciągle *stamtąd*.

Nie [tęsknię], ja tak to tylko mi się tak przypomina zawsze ta cerkiew, jak to było, jak młódzież była, jak to my byli jeszcze tak, nie że my tak chodzili, takie było wesoło, tak chodzili, jak takie „o panienki i kawalery to tak chodzili ze swoim przez wioskę czepiali się, śpiewali sobie tak swoje piosenki, zabawy byli, tak tańczyli takie życiowe że było. No, a tu to już się skończyło, bo co to ludzi roznieśli po okolicach, z tej mojej wioski jedne tam w górach za Jaworem, drudzy gdzieś tam za Legnicą, trzeci tam koło Brzegu Dolnego jeszcze gdzieś tak, co trudno ich znaleźć było [...].

Maria Kowalska, Źródła 2012 [MM]

Ja tęsknię, ja przeżywam ciężko. Kiedyś, jak byłem młodszy, to może mniej. Było zajęcia, bieg [=życie w biegu], może człowiek nie odczuwał tego. Nawet ojca, który bardzo tęsknił, bardzo żalił za tą krzywdę doznaną, to ja nieraz trochę go hamowałem [mówiłem]: „co tam, żyjemy”. „Synu, to jeszcze ci mało? Ja ciężko pracowałem w Ameryce, żeby zarobić. Po I wojnie światowej zatęskniłem za swoimi stronami, do Polski wróciłem”. Pożenili się tam w Ameryce i wrócili do Polski, trzech synów tam mieli. Tak zniszczyli [nas].

Michał Oleśniewicz, Modła 1999 [AK]

HISTORIA

Strategia: *Nas przymusowo wysiedlili*

Poczucie wspólnoty doświadczeń historycznych jest bardzo obecne w poszczególnych relacjach. Wszyscy Łemkowie podzielili ten sam los: zostali wysiedleni. Poczucie niesprawiedliwości dziejowej pojawia się w retorycznych pytaniach: „dlaczego”, „za co”. Wydarzenia roku 1947 stanowią punkt kulminacyjny relacji.

[...] jak człowieka niewinnie mogli wypędzić [...], przyjechali i: won stąd! To jakbyście jechali dobrowolnie, to jest całkiem inne wrażenie.

Jan Błaszczak, Lisiec 1999 [AK]

Mniejsza połowa pojechali do Rosji, a później nas już zabrali tu. Tam nie było przymusowe, tu nas przymusowa wypędzili [...]. Okropnie ludzie reagowali, to tu cię wypędzają z mieszkania i nie wiedzą gdzie i dokąd i za co.

Anna Ferenc, Łęczce 1999 [MT]

Wtedy, jak agitowali, mówili: nie pojedziesz w Rasiju, pojedziesz na *zapad* [ros. zachód]. To ludzie nie wierzyli, bo jak kogo mogą ze swojego wygonić.

Lubomira Starzyńska, Komorniki 1999 [AK]

IDENTYFIKACJA

Strategia I: *Jestem Łemkiem*⁹

Na pytanie o swoją przynależność etniczną najprościej odpowiedzieć wprost: *jestem Łemkiem, nazywali nas Łemkami*. Obok etnonimu *Łemko* informatorzy podają – choć już rzadziej – etnonim *Rusin*. Ten drugi bywa opatrzony zastrzeżeniem, że jest to dawna nazwa, używana wcześniej. Nazwie *Łemko* nie towarzyszy z reguły żadna dodatkowa deklaracja narodowościowa.

Czas przechodził. Myśmy se radzili. I tu w tym względzie szczęśliwie, bo jak mówię, tu stroną już Łemkowie, czyli inaczej Rusini, jak byli zwani jeszcze wcześniej. To już są spolonizowani. Ja powiem: jak już przeszedł na Polskę, to dobrze, to też człowiek. Ale z drugiej strony, czy tak musiało być? Za co?

Michał Oleśniewicz, Modła 1999 [AK]

Tu z Łemków, dziesięć rodzin przywieźli do tej wioski.

Władysław Poliłka, Strzałkowie 1999 [AK]

Najbardziej tęsknię za tymi górami, za tą dziedziczością tam. Nikt tam się nie obrażał, ty Rusin, taki, owaki. No i co, jestem Rusin, to się nie obrażam.

Julia Rewak, Strzałkowie 1999 [AK]

To u nas nie mówili tam kiedyś, że to Łemek, tylko *Łemko*, albo mówili Rusin. To mówili tak: a to mieszkają Rusini, a tu mieszkają mieszane Lachy, a na Polaków mówili Lachy, a na nas, na *Łemków*, to mówili Rusini i to było taka mieszanka. Ale z polskich ludzi też są dobre ludzie, ale jest dużo fałszywych, dużo fałszywych.

Rozalia Prycik, Wrocław 2012 [MM]

Etonimy *Łemko* i *Rusin* można uznać za nazwy neutralne etnicznie, gdyż nie wywołują żadnych, negatywnych ani pozytywnych, skojarzeń. Do dziś właściwie *Łemko* pozostaje nazwą nieczytelną dla Polaków. Stereotypowy *Łemko* to człowiek spokojny, pobożny, pracowity i uczciwy¹⁰.

⁹ Nazwa *Łemkowie* powstała prawdopodobnie w I połowie XIX wieku na pograniczu lemkowski-bojkowskim.

¹⁰ Na obrazie autostereotypu Łemka oparta jest strategia V: My – nasi ludzie.

Strategia II: Obywatelstwo – *jestem obywatelem Polski*

Informatorzy, mówiąc o sobie, podkreślają swój związek z państwem polskim. W przeszłości, jak i obecnie byli i są obywatelami polskimi. Wypełniają wszystkie związane z tym obowiązki, jak pełnienie służby wojskowej, płacenie podatków. Związek z Polską wynika w sposób oczywisty z przynależności państwowej Łemkowszczyzny, z jej położenia geopolitycznego. Przynależność narodowa/etniczna jest utożsamiana z obywatelstwem. Obywatelstwo, a wraz z nim państwo stają się kategoriami nadrzędnymi. Łemkowie mają prawo zamieszkiwania w Polsce, jak i inni, nie-Polacy, bo jak mówi jedna z informatek: [...] *no, to jest Polska*.

[...] porucznik Lewandowski krzyknął do mnie, jakiej jesteś narodowości. A ja na to: panie poruczniku, jestem polskim obywatelem, tu się urodziłem, tu służyłem przy wojsku i byłem na wojnie. Porucznik Lewandowski powiedział: nie trzeba było iść, bo to się na nic nie przydało. A ja na to: panie poruczniku, ale w historii będzie zapisane, że Polska została zabrana przemocą.

Roman Chomiak, 1999 [JS]

Ja chodziłam do Przemkowa¹¹ do szkoły, to nas z Łemków chodziło pięciu do klasy. To my nie mieli życia, tylko *lem, lem i gospody pomyłuj* – to tak jak w cerkwi śpiewają do Boga, żeby Pan Bóg się zmiłował. To my mieliśmy taką krzywdę, a my z Polski jesteśmy i w Polsce jesteśmy i tylko inną mowę my mieli.

Anna Ferenc, Łęcze 1999 [MT]

Strategia III: Prezentacja negatywna – *nie jestem Ukraińcem; nie jestem Polakiem*

Identyfikacja negatywna polega na zaprzeczeniu przynależności do określonej grupy narodowej/etnicznej. Ten rodzaj identyfikacji pojawia się stosunkowo często w relacjach łemkowskich. Nie chodzi o stwierdzenie „kim jestem”, a o odpowiedź na pytanie „kim nie jestem”. Autoprezentacja stała się bardzo ważną kwestią. Historia najnowsza, doświadczenie wojny, a przede wszystkim wysiedlenia powojenne zmusiły Łemków do wielokrotnego odpowiadania właściwie na pytanie o to, kim nie są. Najczęściej występuje deklaracja *nie jestem Ukraińcem* (obok zdecydowanie rzadszej *nie jestem Polakiem*). W sposób naturalny dopełnieniem negacji jest, zwerbalizowane bądź nie, stwierdzenie *jestem Łemkiem*. Powyższe odpowiedzi odnaleźć można w badanym materiale. Wśród respondentów nie znalazły się osoby deklarujące przynależność do ukraińskiej grupy narodowej¹². W trakcie prowadzonych wywiadów nie

¹¹ Przemków – wieś na Dolnym Śląsku.

¹² Założeniem prowadzonych badań było zebranie relacji Łemków – bez względu na opcje tożsamościowe. Materiał nie podlegał pod tym względem żadnej selekcji.

padało ze strony ankierów pytanie o tożsamość; Łemkowie sami, z własnej potrzeby, podnosili kwestię swojej identyfikacji.

Strategia ta mocno zaznacza granicę oddzielającą własną identyfikację etniczną od innych, obcych identyfikacji.

My przyjechali do Krępic¹³. Cała wioska w Krępicach są tam [przesiedleńcy] zza Buga, z tamtej wioski tu. A oni nie wiedzieli, skąd my jesteśmy, to oni nas nazywali Hucułami jakimś. A my nie znali Ukrainy, nic, bo my nie byli tam. My tam znamy Muszyne, Krynicę, Nowy Sącz, do Krakowa niedawno było województwo, no to tam my jeździli. A oni nas nazywali Hucułami i do nas takie źle nastawione [byli]. A to takie mówili „Ukraińcy”, sami byli z Ukrainy, a nas nazywali Ukraińcy [śmiech]. I tam w Luboradzie¹⁴ to dzieci w szkole chodzili, to też tak różnie [było]. Jak się pozłościli, jak to dzieciaki, jak to młodzież, no to [mówili]: „ty Ukraińcu, ty taki”, „jaki ja Ukrainiec?, ja nie wiem, co Ukraina”. I tak było. [...]

Maria Kowalska, Źródła 2012 [MM]

To pisze tu w tej książce¹⁵, i my nie jesteśmy żadnymi Ukraińcami ani Rosjanami, tylko my jesteśmy grekokatolikami, jesteśmy obywatelami polskimi, jesteśmy mniejszością. Ale jest w Polsce wiele mniejszości, nie tylko *Łemki*, bo są i Cyganie i są Żydzi, są Niemcy – autochtoni, są Ślązacy, no, to jest Polska.

Rozalia Prycik, Wrocław 2012 [MM]

Strategia IV: Opozycja *my* – *oni*

W najprostszym podziale świata istnieją dwa zespoły: *my* i wszyscy, którzy nie są nami, czyli – *oni*. Jeżeli *my* – to Łemkowie, *oni* – to zatem wszyscy pozostali ludzie. Tam na Łemkowszczyźnie to przede wszystkim Polacy – najbliżsi sąsiedzi, Żydzi, Cyganie, Słowacy. Na obczyźnie *oni* to wszyscy pozostali przesiedleńcy, a więc Ukraińcy (bo *my nie jesteśmy Ukraińcami*), Polacy – z Polski centralnej (którzy przyjechali z *góry*, czyli z północy, patrząc na mapę Polski) i ci zza Buga (niby też Polacy), Niemcy (pozostali jeszcze po wojnie).

Tam, gdzie *my* byli w tej wiosce, tam Polaka ani jednego nie było, wszystkie zza Buga.

Anna Ferenc, Łęże 1999 [MT]

Te ze wschodu ludzie [repatrianci z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej] są bardziej polityczne jak pracowite. I oni to zawsze biorą pod urażę, że ich Ukraińcy na wschodzie bili. I tu nie są pewni, co to Ukraińcy, a co to Łemki. To nigdy nie jest wyjaśnione. To szkodliwe jest.

Maria Keklak, Olszanica 1999 [AK]

¹³ Krępice – wieś, pow. średzki, woj. dolnośląskie.

¹⁴ Luboradów – wieś, pow. milicki, woj. dolnośląskie.

¹⁵ Respondentka powołuje się na pozycję: *Z łemkowskiej skrzyni. Opowieści z Ługów i okolic*, cz. I, red. M. Szyszko-Graban, A. Szyszko, ks. A. Graban, Strzelce Krajeńskie 2004.

Bardzo silne odniesienie kategorii *oni* do osób narodowości ukraińskiej wiąże się z negatywnym nastawieniem wobec Łemków przesiedlonej już wcześniej ludności polskiej. Szczególna niechęć czy wrogość była okazywana im ze strony Polaków pochodzących z dawnych Kresów Wschodnich. Łemkowie przez ówczesne władze państwowe byli utożsamiani z Ukraińcami i przedstawiani jako ludzie niebezpieczni, przestępcy odpowiedzialni za mordowanie niewinnej ludności, których za karę wysiedlono z ich własnych domów.

Jak się później dowiedzieliśmy, to ludzie tutaj bardzo mieli stracha, że przyjechali Ukraińcy, to się we wsi zacznie robota. Sąsiad najbliższy opowiadał nam, że przez trzy noce nie spali, tylko czekali, co będzie, a później to był nasz najlepszy sąsiad. Oni tak byli nastawieni.

Piotr Hojniak, Modła 1999 [AK]

Trudno było się do nowego miejsca przyzwycząić. [...] Ludność miejscowa była dosyć nieprzychylnie nastawiona do nas. Oni traktowali nas, jak jakichś bandytów nałapanych w lasach.

Jan Szkurat, Lisiec 1999 [AK]

Strategia V: *My – nasi ludzie*

Pojawiające się w materiale sformułowania *nasi ludzie, z naszych* dowodzą istnienia silnej więzi wspólnotowej w społeczności łemkowskiej. Przedstawiciele innych narodowości, którzy mieszkali razem z Łemkami na Łemkowszczyźnie: Polacy, Cyganie, Żydzi, mimo obcości etnicznej, byli swoi.

A chciałbym się przesiedlić. Gdyby było miejsce lepsze. I rad bym między swoich, żeby swoje byli. Bądź co bądź tu nas trochę jest Łemków. I tu tradycja, rozmowa, tak trochę przyjemniej jest swoje słyszeć.

Michał Oleśniewicz, Modła 1999 [AK]

[...] No, strasznie. Ile ich poginęło? Ile ich umordowało. To nie tak akurat naszych, bo i wszystkich. Kogo zadarli? No, przeszkadzało im to.

Leontyna Szczypczyk, Rokitki 1999 [AK]

Wrócić tam i na przykład do tej naszej wioski. No i co tam sam? To już obce ludzie, już inna całkiem atmosfera. Nie ma już tej kultury, co kiedyś była.

Maria Hurej, Jaroszkówka 1999 [AK]

RELIGIA

Strategia I: *Chodzimy do cerkwi*

Strategia II: *Jesteśmy grekokatolicy/prawosławni*

W materiale pojawiają się często ogólne sformułowania: *chodzimy do cerkwi, nasza cerkiew* bez doprecyzowania, o jaki dokładnie obrządek reli-

gijny chodzi: prawosławny czy greckokatolicki. Łemkowie przywiązani są do Kościoła wschodniego, tradycyjnie byli wyznania greckokatolickiego lub prawosławnego. W pojawiających się zestawieniach *nasza Cerkiew/nasz Kościół – polski Kościół, chodzić do kościoła*, chodzi o Kościół rzymskokatolicki. Stwierdzenia typu: *on był rzymokatolik*, oznaczają przede wszystkim, że ktoś nie był Łemkiem, następnie – że był Polakiem. Tradycyjnie, wyznanie jest jednoznacznie utożsamiane z etnosem.

Które byli prawosławne, to zaraz dostali cerkiew. Prawosławne, a my byli jako greckokatolicy, to my do kościoła wszystkie chodzili, bo my nie mieli swego, a księża mówili, że to my tak należymy pod ten Rzym, jak i Polaki, że mamy takie prawo. No to my wszystkie do kościoła chodzili.

Anna Zaryło, Brodowice 1999 [MT]

Na początku my wszyscy chodziliśmy do kościoła, a ja mam ośmioro dzieci i one wszystkie w kościele chrzczone; [...] Był tu kościół ewangelicki i zrobili go na prawosławny. I to była nasza służba boża, nasza odprawa, nasze wszystko i nas ciągnęło.

Olga Koban, Łężce 1999 [MT]

U nas byli cerkwi i była nasza wiara greckokatolicka. My należymy pod papieża, grekokatolicy. A prawosławni należą pod tego, jak on się nazywa ten prawosławny biskup [...] to należą prawosławni, a my grekokatolicy.

Rozalia Prycik, Wrocław 2012 [MM]

Ja pochodzę z Dubnego. U nas w Dubnym byli wszyscy Łemkowie, nie było [innych]. W Leluchowie były Cyganie, było tam trochę i rzymokatolików, ale na Dubnym wszyscy byli same *Lemkowie*.

Maria Kowalska, Źródła 2012 [MM]

B. Przedmioty narracji

Analizowane narracje stanowią grupę dość jednorodną pod względem struktury. Podmioty narracji (narratorzy), niezależnie od swoich indywidualnych losów, generalnie konstruują swoje opowieści wokół właściwie tych samych faktów, zdarzeń, miejsc. Każda narracja jest osadzona w ramach wyznaczonych przez pytania ankietatorów stymulujących wypowiedzi („proszę opowiedzieć o swoim życiu w górach” / „proszę opowiedzieć, jak wyglądało wysiedlenie” / „jak się pani(u) żyje tutaj, na nowym miejscu”)¹⁶.

¹⁶ W niektórych wywiadach pojawiły się dodatkowe pytania, mające na celu podtrzymanie opowieści, jak np.: „jak pan czuje?”, „gdzie teraz jest pana dom?”, „jak pan trafił do tego domu?”, „jak wyglądała wywózka tutaj?”, „czy państwo nie chcieli tam wyjechać?”, „gdzie się lepiej żyje?” etc.

Zgodnie z metodą wywiadu narracyjnego opowieść należy podzielić na mniejsze fragmenty tematyczne. W przypadku badanych wspomnień wyraźnie zarysowują się trzy części (zgodnie z założeniami wywiadów, o czym była mowa na wstępie tekstu), obejmujące odpowiednio: okres do wysiedlenia, sam moment wysiedlenia i okres po wysiedleniu. Analiza tych fragmentów pozwala na wskazanie relacji, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi częściami opowiadania, co ma w założeniu wywiadu narracyjnego umożliwić wskazanie cech typowych i indywidualnych narracji¹⁷. W schemacie 2 przedstawiono pojawiające się w każdej narracji tematy. Spośród tematów obecnych w opowieściach tylko w przypadku trzech z nich mamy do czynienia z rozbudowaną narracją, a są to: życie codzienne na Łemkowszczyźnie przed 1947 rokiem, opis pierwszych tygodni po przesiedleniu i opis współczesnej Łemkowszczyzny wywołany obecnymi pobytami w górach. Pozostałe tematy charakteryzują się zasadniczo bardzo ubogą, nierozwiniętą narracją. Pojedyncze rozbudowane przekazy, np. dotyczące aresztowania, pobytu w obozie w Jaworznie, pojawiają się tylko w relacjach informatorów, dla których opisywane przez nich wydarzenia wynikały z ich bezpośredniego doświadczenia – zgodnie z zasadą, że fakty mocno i bezpośrednio przeżywane są dobrze zapamiętane. Wspomnienia są indywidualnymi, subiektywnymi opowieściami o przeszłości. Tłem dla jednostkowych biografii łemkowskich jest historia: najpierw rodzinnej wioski, potem – całej grupy, historia Polski i wreszcie – historia powszechna. Historycy podkreślają, że relacji wspomnieniowych nie można traktować jako tekstów historycznych i nie można uczyć się z nich historii. To stwierdzenie wydaje się faktem bezdyskusyjnym; w opowieściach *oral history* to nie historia jest najważniejszym bohaterem, a narrator. Trzeba pamiętać, że to, o czym informatorzy opowiadają, miało miejsce dawno temu, czasami 60 i więcej lat, a więc zostało niewątpliwie „zamazane” czasem, zinterpretowane refleksjami, przeżyciami. Z upływem lat ludziom mieszają się daty, zacierają nazwiska, szczegóły. Często w relacjach pojawiają się fragmenty, w których respondenci próbują umiejscowić w czasie opowiadane wydarzenia, ale nie potrafią tego w sposób jednoznaczny zrobić. Daty w relacjach pojawiają się niezwykle rzadko. Zdecydowanie najczęściej mamy chronologię względną: coś wydarzyło się przed czymś albo po czymś, coś wydarzyło się w czasie czegoś innego.

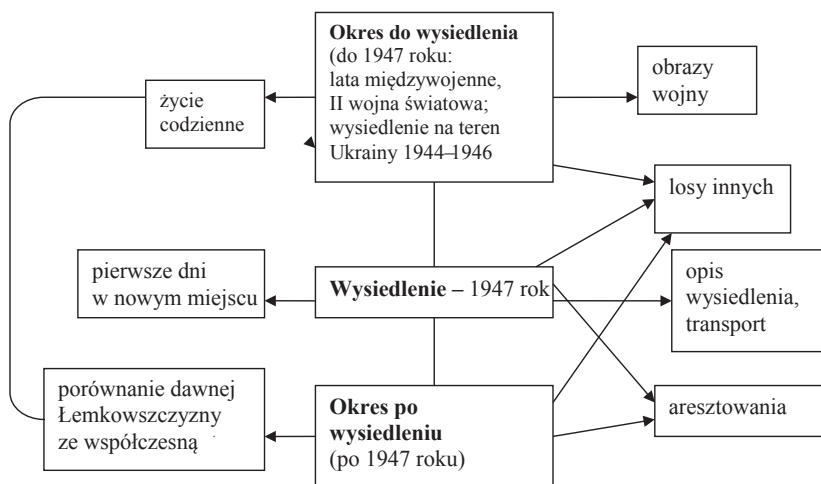
Jedyny temat, który z różnym natężeniem pojawia się we wszystkich częściach narracji, to „losy innych”. Przy czym jest to właściwie mikrotemat. Czasami jest to zaledwie krótka informacja o kimś, kogo się spotkało, np. na

¹⁷ Za twórcę metody wywiadu narracyjnego uważa się Fritza Schützego. Metodę tę wykorzystała m.in. Kaja Kaźmierska (1999), badając wpływ doświadczeń wojennych na kształtowanie tożsamości etnicznej Polaków.

punkcie zbornym, zdecydowanie rzadziej – jakaś większa i bogata w szczegóły opowieść.

*Rozbudowana
narracja*

*Uboga
narracja*



Schemat 2. Przedmioty narracji

Wojna jest raczej tylko wzmiankowana. Niewiele jest relacji odnoszących się do sytuacji pod okupacją niemiecką, toczonych walk, pobytów na robotach w Niemczech. Nawet jeśli narratorzy walczyli w czasie wojny, nie poświęcają temu tematowi zbyt wiele uwagi. Zagadnienie to wraca, a częściej – w ogóle się pojawia w momencie opowieści o przesiedleniu. Łemkowie, którzy wrócili z wojny, z obozów, nie rozumieją, jak można było ich wysiedlić, skoro bili się za Polskę. Sam moment opuszczenia wioski, techniczny przebieg akcji, są zazwyczaj zamykane w kilku zdaniach. Najczęściej to jest taki obraz: przyszli żołnierze, dali kilka godzin na spakowanie się i kazali się zebrać koło cerkwi. Dłuższa jest opowieść o trudach podróży; następna dłuższa część dotyczy przedstawienia pierwszych dni, tygodni, miesięcy pobytu spędzonych w nowym miejscu. Przy okazji opisu miejsca wysiedlenia, stosunków międzyludzkich tam panujących, stanu technicznego gospodarstw natychmiast następuje porównanie ich z wioską, domem zostawionymi na Łemkowszczyźnie. Jest to zawsze porównanie na niekorzyść nowego miejsca. Po raz kolejny powrót do tematu Łemkowszczyzny pojawia się przy okazji opowiadania o pobytach w Beskidach.

„Wysiedlenie – 1947” stanowi w strukturze narracji łemkowskich zdarzenie przełomowe. Dzieli wszystkie indywidualne historie (jak i w ogóle dzieje Łemków) na dwie części (przed i po 1947 roku). Wprowadza, używając terminologii Fritza Schützego, trajektorię wypędzonego (Schütze 2012). Od tego momentu Łemkowie nie mają wpływu na swój los, za nich zdecydowano i o opuszczeniu ojcowizny, i o tym, gdzie będzie ich nowy dom. To jest wydarzenie, które wprowadziło poczucie braku bezpieczeństwa, dezorganizację i cierpienie. Od tego momentu zaczyna się refleksja nad własną identyfikacją, refleksja wymuszona okolicznościami historycznymi. Poszczególne przedstawione wcześniej strategie łemkowskiej autoprezentacji nie dają się w prosty sposób przypisać konkretnym przedmiotom narracji. Są obecne, z różnym natężeniem, w każdej sekwencji opowieści.

Analiza wspomnień przynosi odpowiedź na pytanie o to, kim są Łemkowie i co ich takimi ukształtowało. Materia badawcza uprawnia do mówienia za Antoniną Kłoskowską o poliwalencji tożsamości, która realizuje się w wielości przyjmowanych przez informatorów strategii.

Przywołując tytuł książki Aleksandry Niewiary: *Kształty polskiej tożsamości* (Niewiara 2009), można powiedzieć, że poprzez analizę mikrowspomnień rekonstruujemy kształty łemkowskiej tożsamości.

Literatura

- Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*, oprac. E. Misiło, „Archiwum Ukraińskie”, wyd. I, Warszawa 1993, wyd. II Warszawa 2012.
- Czajkowski Jerzy, 1995, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnicznych*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, cz. I, Sanok, s. 27–166.
- Droz Roman, 1997, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa.
- Duć-Fajfer Helena, 2012, *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Kraków, *passim*.
- Filipkowski Piotr, 2010, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenia obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wrocław.
- Głowiński Michał, 1988, hasło: *Pamiętnik*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Hermanns Harry, 1987, *Narrative Interview – a New Tool for Sociological Field Research*, [w:] *Approaches to the Study of Face to Face Interaction*, „Folia Sociologica”, nr 13, Łódź.
- Horoszczak Jarosław, 2004, *Słownik łemkowsko-polski/polsko-łemkowski*, Warszawa, s. 85.
- Każmierska Kaja, 1997, *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Rokuszevska-Pawełek, Łódź, s. 35–44.

- Każmierska Kaja, 1999, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Warszawa.
- Kołodziej-Durnaś Agnieszka, 2000, *Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. IV, nr 2, lipiec.
- Kubica Agnieszka, 2000, *Wszystko tam zostało... Łemkowski raj utracony*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Ewy Nowickiej, IS, Uniwersytet Warszawski, <http://www.lemko.org> (dostęp: 10.12.2010).
- Misiło Eugeniusz, 1996, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do ZSRR 1944–1946*, t. I, Warszawa, s. 446–447.
- Niewiara Aleksandra, 2009, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*, Katowice.
- Parczewski Michał, 1995, *Geneza Łemkowszczyzny w świetle wyników badań archeologicznych*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, cz. I, Sanok, s. 11–26.
- Schütze Fritz, 2012, *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. K. Każmierska, Kraków, s. 414–458.
- Szanter Zofia, 1997, *Jeszcze o osadnictwie zza południowej granicy w Beskidzie Niskim i Sądeckim*, [w:] *Łemkowie i lemkoznawstwo w Polsce*, red. A. A. Zięba, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU”, t. 5, Kraków, s. 181–203.
- Żurko Jerzy, 1997, *Łemkowie – między grupą etniczną a narodem*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław, s. 51–52.

Narrative structures in Lemkos' recollections

Summary

The article is a meta-analysis of unpublished microrecollections of Lemkos who tell their personal stories related to displacing their community in 1947 from the territory traditionally inhabited by them in the Low Beskids (mountain ranges in Poland).

The article discusses issues related to the ethnic identification of members from the Lemkos' community and is also an attempt at answering the question about the way in which the identity is defined by the Lemkos.

Defining own identity is always a process aimed at answering the question: Who am I for myself and for the others? The article presents the typology of identification-based strategies used by narrators. The following categories are components of the Lemkos' self-presentation: territory, religion, history and ethnic identification. The analysed material gives us the right to talk about the polyvalency of identity that is implemented in a multitude of identity-based strategies adopted by Lemkos' informants.

Sposoby podkreślania identyfikacji kulturowej nadawcy w ustnych tekstach gwarowych

Tematem artykułu są sposoby świadomego i nieświadomego podkreślania przynależności kulturowej w języku średniego i najstarszego pokolenia mieszkańców wsi. Uwaga została skupiona na sposobie wprowadzania dyferencyjnej leksyki gwarowej i elementów kulturowych oraz obyczajowych typowych wyłącznie dla kultury materialnej i duchowej wsi. Identyfikacja kulturowa podmiotu zaznacza się także w poetyce wypowiedzi – w doborze słownictwa budującego epitety, metafory oraz w odwołaniach stanowiących płaszczyznę porównań językowych. Jako materiał do analizy posłużyły ustne teksty gwarowe zgromadzone przez autorkę podczas badań terenowych na terenie Pogórza Ciężkowickiego i okolic (dialekt małopolski, gwary pasa pogórskiego) w latach 2007–2012.

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule będą sposoby podkreślania przynależności kulturowej w wypowiedziach średniego i najstarszego pokolenia mieszkańców wsi (powyżej 60. roku życia). Jako materiał do analizy posłużyły ustne teksty gwarowe nagrane przez autorkę podczas badań terenowych w Małopolsce na terenie Pogórza Ciężkowickiego i okolic (granica powiatów: tarnowskiego i nowosądeckiego; pod względem językowym: dialekt małopolski, gwary pasa pogórskiego) w latach 2007–2012¹.

Socjologowie wydzielają dwa rodzaje tożsamości: indywidualną (subiektywną, opartą na przeciwstawieniu *ja* innym ludziom i szukaniu na tej podstawie swej niepowtarzalności) oraz społeczną. Ta ostatnia polega na skonfrontowaniu całej grupy lub kategorii społecznej, do której należy jednostka z osobami nienależącymi do tej grupy czy kategorii. Jest to zatem opozycja *my* : *oni* (Szacka 2003: 150) i ten właśnie rodzaj tożsamości będzie nas tutaj

¹ Z uwagi na lokalizację terenu (teren pagórkowaty, oddalony od większych miast, jakimi są Tarnów i Nowy Sącz, o ok. 40 km), nadal typowo rolniczy charakter tutejszych wsi oraz małą migrację i niski poziom wykształcenia badanej grupy wiekowej, gwara zachowała się stosunkowo dobrze. Najstarsi mieszkańcy posługują się często wyłącznie kodem gwarowym. Wszystkie wymienione czynniki, wspólne dla autorów analizowanych tekstów, sprawiają, że można mówić o pewnym nadawcy zbiorowym.

interesował. Budulcem tożsamości społecznej jest przede wszystkim pamięć. W odniesieniu do wiejskiej wspólnoty językowo-kulturowej za ową pamięć budującą tożsamość społeczną można uznać tradycję pracy na roli, hodowli zwierząt, życia w bliskości przyrody, specyficzny system aksjologiczny, zespół zwyczajów, obrzędów i wierzeń magicznych oraz gwarę². Właśnie gwara, jako narzędzie informowania o treściach pamięci zbiorowej, ma dla zagadnienia tożsamości wiejskiej znaczenie szczególne, jako że oddaje, jak podkreśla Halina Pelcowa:

całą sferę obyczajów, obrzędów i wierzeń ludowych, ściśle połączonych z religijnością ludową, z systemem wartości chrześcijańskich. Gwara to także przekazywana z pokolenia na pokolenie wiedza ludu, jego mądrość życiowa [...], sposób bycia i codziennego funkcjonowania ludności wiejskiej. Poza tym gwara jest nie tylko elementem tożsamości regionalnej, ale także ostoją swojskości, daje poczucie zakorzenienia, swojego miejsca na ziemi. (Pelcowa 2010: 66)

Tożsamość społeczna opiera się na poczuciu identyfikacji jednostki z grupą, a zatem także na akceptacji wartości i norm przez tę wspólnotę wyznawanych. Kultura wsi była tradycyjnie zestawiana na zasadzie kontrastu z kulturą miasta. Wskutek wielu zmian obyczajowo-społecznych i technologicznych język i kultura wsi zaczęły się gwałtownie zmieniać, a to, co stanowiło o odmienności wiejskiego i miejskiego typu kultury, ulegało stopniowemu zatarciu i jest postrzegane (również przez członków wiejskich wspólnot) jako nierównorzędne wobec języka i kultury miasta (por. Kurek 2003: 25). Wyraźne waloryzowanie elementów tego, co związane z miastem, idzie w parze z deprecjonowaniem elementów łączonych z tradycyjną wsią: jej kulturą materialną, obyczajowością, wierzeniami, aksjologią i, oczywiście, językiem. Jest to zjawisko powszechne u osób młodych i częste w pokoleniu średnim³. Najstarsza generacja Pogórzan, której przedstawiciele to nadawcy analizowanych tu tekstów, jest silnie związana z lokalną tradycją językowo-kulturową, choć, rzecz jasna, w jej języku także widać wyraźne wpływy polszczyzny ogólnej.

Jako że eksploratorka jest rdzenną mieszkanką badanego obszaru, większość informatorów postrzegają ją jako „swoją”, przynależną do ich kultury, co skutkowało (poza brakiem konieczności przełączania kodu z gwarowego na ogólny bądź mieszany) częstym odwoływaniem się do pewnych faktów

² Anna Krawczyk-Tyrpa mówi o istnieniu specyficznego typu mentalności mieszkańców wsi niezależnie od ich miejsca zamieszkania, opartego właśnie na wspólnej bazie doświadczeniowej, w ramach której mieści się część wymienionych elementów: bliskość przyrody, uprawa roli, hodowla zwierząt, ponadto: na ogół niski stopień wykształcenia (Krawczyk-Tyrpa 2001: 25–26).

³ Postawa ta z rzadka daje się też zaobserwować u najstarszych mieszkańców wsi, którzy odcinają się od dawnych tradycji, wierzeń i obyczajów, jako zbędnego balastu, przejawu ciemnoty i zapóźnienia cywilizacyjnego, otwarcie krytykują mówienie przez młodych po wiejsku.

kulturowych czy językowych jako wspólnej bazy doświadczeniowej, choć nierzadko ze świadomością różnic pokoleniowych.

(1) We Wielgi CworteK to poluło się judosa. Jak płopaczuł, to wszyndzie widać buło łogniska. Ale to przeciez nie wierze, ze i tyś nie poluła, jageś buła mało, bo tutej to het dzieci pinloway, zeby wszystkie śnieci na judosa czymać. (Pal⁴)

(2) We źniwa to sed nojpiyrw głosłodorz. Miał kłose z łobłonkiem i kłosiuł, za niem łodbjyracka abło dwie na zmianę, jak buł kłosiorz ciynty, płowrosła robjuły przeważnie dzieci. A pani to tyz na pewno robiuła jesce powrosła, abło i łodbjyrała, bo coby nie. PrzecieZ snopłowięzalki i kumbajny nie tak downo nastały. (Wrób)

(3) Przed weselem to łobigrowka chłodziła łod chołpy do chołpy i graa kapela. Wiys co to łobigrowka? Za twołich czasów jesce buła łobigrowka, czyż juz nie widziaa? (Jam)

Możliwość nawiązania do wspólnego zaplecza kulturowego stanowi nierzadko – w oczach informatora – dowód, że eksplorator będzie w stanie zaakceptować i zrozumieć opisywaną przez niego rzeczywistość. Mieszkańcy Pogórza Ciężkowickiego często nie mają świadomości wartości własnej kultury, co może wynikać z braku odrębności etnograficznej regionu – badany obszar nie wyróżnia się na tle sąsiednich kulturą materialną czy duchową, a jego mowa ma cechy gwar przejściowych, zatem może być odbierana jako mało wyrazista (Piechnik 2009: 122). Pogórzanie na co dzień posługujący się gwara nierzadko „...zmieniają sposób mówienia w obecności osób spoza wiejskiego kręgu kulturowego, niejako uznając naturalną wyższość kodu ogólnego nad gwarowym” (Piechnik 2009: 122). Stosują w tym celu konstrukcje językowe nazwane przez Józefa Kąsia „operatorami dystansowania się wobec własnej gwary i kultury” (Kąs 1994: 41). Są one wprowadzane głównie w celu opisania dyferencyjnych cech języka i kultury wsi.

(4) Pło źniwak cza ściyrnie załorać. **U nos się to nazywo** płokładacka. A **godajo tyz** płodłorywka. Płotem ziemie sie wlece. „Wlece” to **pło nasemu**, a znacy się, ze sie bronuje. Jakby buło trunno zawlyc, jak bruły so twarde, to cza by płoie zrapłować. To się robi takim rapacem. **U nos się to rapac nazywo**, a dzie indzi to kultywator. (Ol)

(5) Do wionków my zbjyrały maciyrzonke. Znos? A jesce takie ziele, co nad rzykom buło. **Mama na to godaly** kłossajec, bło takie filetowe kłosycki miół z kwiotków. Doreśty to jo se nie spomne, cy to nie na Matki Błoski Zielny tyn kłossajec. I na Zielny to my te dzwonke dawaly. Dzwonka **my na to downi godaly**. To młozno kupić dziś z tegło herbate. Chyba se nie spomne... Jak to buło?... Tyn, tyn... O, o. Dziurawiyc. Dziurawiyc, a **pło nasemu** dzwonka. (Ol)

⁴ Teksty analizowane w artykule pochodzą z: Filipowic (Fil), Jamnej (Jam), Jastrzębi (Jas), Olszowej (Ol), Paleśnicy (Pal), Wesołowa (Wes) i Wróblowic (Wrób).

Funkcję „operatorów dystansowania się” spełniają tutaj konstrukcje: *u nas się nazywo..., godajo (na to)..., pło nasemu... (2x), (mama) na to godaly..., my na to downi godaly*. Zwracają one uwagę na ponadjednostkowość, powszechność użycia wyrazu przytaczanego przez podmiot mówiący (większość z nich zawiera zaimek osobowy *my* – w różnych przypadkach gramatycznych) oraz podkreślają zakorzenienie danego słowa w lokalnej tradycji językowej (*mama godaly, downi [ludzie] godaly*). U podstaw wystąpienia owych operatorów leży świadomość podmiotu dotycząca specyfiki własnego języka i kultury, ich odmienności od elementów kultury ogólnej. Nadawcą tego rodzaju tekstów jest – jak go nazywa Jerzy Bartmiński – „informer o świadomości refleksyjnej”, który traktuje siebie jako „przedstawiciela informacji pochodzących od kogoś innego, [...] lub wręcz jako referenta wiedzy ogólnej, zbiorowej” (Bartmiński 2012: 24). Widoczny jest jednak element solidaryzowania się z osobą będącą źródłem opowieści. Wyraźnie zaznacza się punkt widzenia⁵, z jakiego snuta jest opowieść – jest to punkt widzenia członka wspólnoty wiejskiej, który się silnie z tą wspólnotą identyfikuje i ma świadomość jej ciągłości kulturowej.

Podkreślanie tożsamości z własnym środowiskiem lokalnym przeciwstawionym osobom spoza tego kręgu akcentuje opozycję *swój* : *obcy*, typową dla postrzegania, kategoryzowania i interpretowania świata przez członków wiejskiej wspólnoty językowo-kulturowej. W relacjach dotyczących obcych etnicznie wspomniana opozycja zaznacza się, oczywiście, szczególnie wyraźnie. (*Zyd to do robłoty ńe. Handylek. Iom ńe dawaa jem zarobić. A chyciez sie do robłoty taki, jak i my [Wes]*). Widać ją także w wypowiedziach dotyczących mieszkańców innych regionów, innych wsi, sąsiadujących z daną, czy nawet części wsi innych niż ta, w której mieszka mówiący.

(6) Jaszczemioki⁶ to so gordziele, strąśnie skompe i nieżyclywe, rudzoki⁷ – pitroki, to wiadomo, do robłoty sie nie nadajo, jamnioki – dziuroki, na Dzierżaninak – scyzoryki. A łolszowioki zawsze uchlodziuły za zgłodnyk. I jak sie czeba buło skrzyknońć do roboty przy kłoscięle, czy downi do czynu, czy do robienio ółtarzy na Błóże Ciało – łolszowioki piyrsze. I zonych klótni przy tem my ni mieli. (Ol)

Silne utożsamienie nadawcy powyższego tekstu z rodzinną Olszową, ocenianą pozytywnie, łączy się z przypisywaniem stereotypowych, negatywnych cech mieszkańcom miejscowości sąsiednich bądź nawet z przytaczaniem pozbawionych rozwinięcia etykiet (*jamnioki – dziuroki, na Dzierżaninak – scyzoryki*), które jednak dla mieszkańców okolic są czytelnymi ekspresywizmami

⁵ Jerzy Bartmiński punkt widzenia rozumie jako „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie...” (Bartmiński 1990: 11).

⁶ Mieszkańcy Jastrzębi.

⁷ Mieszkańcy Rudy Kameralnej.

o nacechowaniu pejoratywnym. Tworzeniu oraz stosowaniu nieoficjalnych antroponimów, bardzo częstych w środowisku wiejskim, stale towarzyszy odwołanie do opozycji *swoi – obcy*, ponieważ przezwiska utrwalają głównie niezgodność jednostki (przezwiska indywidualne) lub grupy (przezwiska zbiorowe) z powszechnie panującą normą. Podmiot nazywający stawia się w tym wypadku w pozycji przedstawiciela danej wspólnoty językowo-kulturowej, zaś przedmiot nominacji zostaje z tej wspólnoty wykluczony na podstawie nieprzystawalności cech, zachowań, postaw. Znajomość semantyki i motywacji nieoficjalnych antroponimów może niwelować dystans emocjonalny partnerów rozmowy oraz ewentualną asymetrię socjalną pojawiającą się między nimi (Piechnik, Ziajka 2010: 426). Za sprawą przezwisk narracja staje się bardziej oszczędna, uboższa pod względem ilościowym, ponieważ nazwanie desygnatu nie wymaga już dodatkowych dookreśleń, a jednocześnie następuje kumulacja treści. „Implicytnie porozumiewanie się [członków lokalnej społeczności – uzup. A. P.] jest zatem możliwe – jak pisze Beata Ziajka – dzięki posiadaniu «mikrowiedzy» i opinii nadawcy i odbiorcy na temat przezwanego” (Ziajka 2014b: 452). Nieoficjalne antroponimy odnoszą się do wspólnych doświadczeń oraz opinii nadawcy i odbiorcy tekstu i „w tym względzie [...] stanowią rodzaj narzędzia służącego uwspólnotowieniu” (Ziajka 2014a: 198).

W opowieściach o życiu codziennym, świętach, zwyczajach, kulturze materialnej, starsi mieszkańcy wsi przeciwstawiają sobie przeszłość i terażniejszość, nakładając na tę opozycję czasową wiele innych. Niektóre z nich idealizują to, co minione, jak np. praca – lenistwo, pobożność i bogobojność – bezbożność i brak respektu przed Bogiem, poszanowanie starszych – brak szacunku, duża integracja wspólnoty wiejskiej – brak integracji, współpraca ludzi – egoizm. Inne, jak: głód – sytość, bieda – dostatek, ciężka praca – lekka praca, prymitywne narzędzia – nowoczesna technologia przyznają terażniejszości prymat nad przeszłością. Najstarsi Pogórzanie najczęściej identyfikują się ze światem minionym, łączonym dodatkowo z czasem młodości, sprawności i zabawy. Podkreślają przy tym wagę rygorystycznie niegdyś przestrzeganych zasad etycznych, wynikających z religii i tradycji.

(7) Downi my miały za świąnte łojców, starsyk ludzi wszystkich się szanowało, pło rynkach całowało. Kożdy się Błoga boł. I widać buło, że ludzie wyrzonce miyszkajo we wsi: witali sie z Błogiem – cy kto przy roblocie buł, cy nie robiuł, cy się sło do kłogło. Nie buło „dziyń dobry”, jino „Niech bedzie pochwolony.” „Szczyż Błoze”, „Błoze dopomóz”, świyńcuło się wionki, płola – a teraz to ino tam, gdzie jesse stare ludzie miyszkajo. (Jas)

(8) Czemu teraz ziemi nie czymajo? Bło leniwe! I niezaradne. Jak sie chce ziemie łobrobiać, to se cza rynce łubrudzić. W stajni robłota brunno, w płolu brunno. [...] teraz so ruzne udogodnienie i wszystkiego nie czeba rynkami robić, ale ji tak samło sie nie zrobi. Młoja sosiątka tako pańcia sie zrobiuła. Ze mlykło krowie ji śmierdzi, gnoju w płole nie

wywiezie, bło śmierdzi, płola nie łobsadzi, bło kto sie w tem bedzie babroł. Co sie to z ludźmi płorobjuło! Mje się to w głowie nie mieści. (Wrób)

Jednym ze sposobów autoidentyfikacji podmiotu są wartościujące pozytywnie wypowiedzi na temat kultury duchowej wsi. Szczególnie wyraziście o zakorzenieniu kulturowym mówiącego świadczą wyrażane świadomie i wprost deklaracje dotyczące wiary w zjawiska magiczne⁸.

(9) Jak co strasy abło lichło włodzi, to cza uciekać na łorne płole, bło płole sie śfjyni roz do roku, a lichło sie błoji śfjyncony włody. Młozno się śmioć, ze to taki zabłoblon, ale jo w to wierze. (Ol)

(10) Łurok to jez naprawde prawda. Tak jak dla młodzieży teras, to może ji zabobon jes, ale tak jak dawni, to jes prawda. (Wes)

Tożsamość kulturowa nadawcy tekstu zaznacza się także w poetyce wypowiedzi – w doborze słownictwa budującego porównania językowe oraz w odwołaniach stanowiących ich płaszczyznę. Szczególnie interesującym zagadnieniem jest poetyka mowy codziennej, sposób konstruowania niezleksykalizowanych⁹, okazjonalnych metafor, porównań. Odnoszą się one do wiejskiej codzienności.

My jechali alutem, bez zonych dugich przystanków. No, czasem ino na cepeenie my sie zaczynali, albo w korku, albo na przejeździe kolejowym. To buło nawet dło alta dobre, żeby odpoczoło, **jakżeby kłoj na uwrociu**. (Ol)

(11) Tak strasznie zimno buło, że **siecki** można by buło **zymbami urznuuć**. (Fil)

(12) Śmierć mjoł letko, spłokłojno. We śnie umar. Tak cichutkło, **jakżeby kurcuntkło zasnoło**. (Ol)

(13) Jo to wierze, że ludzie pło śmierci wracajo. Jak młoja mamusia zmarła, to tak my kiejcik siedziały tu w izbie, jak teroz, a tu nagle na strychu jak nie łupnie! **Jakby wielgo głowke kapusty z cały siuły ło ziemie cisnoł**. (Jam)

Zawarte tu poetyzmy odwołują się do rzeczywistości doskonale znanej mówiącym: do uprawy roli, plonów ziemi, hodowli zwierząt, prac gospodarskich. Istotne, jakie elementy językowe spośród znanego zasobu wybiera użytkownik

⁸ Takiego nadawcę tekstu Bartmiński nazywa *informatorem naiwnym* (Bartmiński 2012: 24).

⁹ Weronika N. Telija zwraca uwagę, że również *frazeologizmy-idiomy* pełnią funkcję identyfikacji kulturowej, „przyswajane są z *mlekiem matki* i przekazywane między pokoleniami w dużej mierze dzięki zawartej w nich konotacji kulturowej, będącej tym właśnie ogniwem, które łączy przedmiotową dziedzicę kultury z przedmiotową dziedzicą języka” (Telija 1998: 167).

języka. To, że zatrzymanie samochodu na krótki czas zestawia się z chwilowym odpoczynkiem konia zawracającego na końcu pola (*na uwrociu*), szcęknięcie zębami kojarzy się z rżnięciem sieczki, ciche umieranie przywodzi na myśl sen kurczęcia, a prototypowy przedstawiciel twardych i ciężkich przedmiotów to główka kapusty, jest odzwierciedleniem myślenia konkretnego, opartego na doświadczeniu życiowym nadawcy tekstu, jego obserwacji i sposobie interpretowania świata. Określa zatem tożsamość społeczno-kulturową mówiącego.

Już powyższe skrótowe opracowanie wskazuje, na jak wiele sposobów mieszkaniac wsi, nadawca tekstu ustnego, może podkreślać własne zakorzenienie kulturowe. Część spośród omówionych to zabiegi wprowadzane świadomie, jak choćby użycie operatorów dystansowania się, inne nie zawsze są celowym działaniem dla podkreślenia tożsamości społecznej mówiącego, bywa, że akcentują ją pośrednio, np. przez zastosowanie opozycji *my – oni / swoi – obcy* czy też poprzez specyficzną konstrukcję leksykalną okazjonalnych porównań.

Literatura

- Bartmiński Jerzy, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 109–127.
- Bartmiński Jerzy, 2008, *O wartościach słowa mówionego*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin, s. 9–16.
- Bartmiński Jerzy, 2012, *Językowe sposoby porządkowania świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 22–31.
- Barwińska Monika, 2004, *Językowe wykładniki tożsamości etnicznej*, „Język Polski” LXXXIV, z. 2, s. 88–97.
- Kąś Józef, 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Krawczyk-Tyrpa Anna, 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Kurek Halina, 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.
- Pelcowa Halina, 2010, *Specyfika i tożsamość gwarowa regionu*, „Studia Dialektologiczne” IV, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków, s. 63–70.
- Piechnik Anna, 2009, *Funkcjonowanie gwary w świadomości jej użytkowników*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 54, s. 116–126.
- Piechnik Anna, Ziajka Beata, 2010, *Rola przewiśk w kształtowaniu i rozwijaniu tożsamości wiejskiej wspólnoty językowo-kulturowej (na przykładzie wybranych wsi małopolskich)*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1: *I. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, II. *Antroponimia*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 419–429.
- Szacka Barbara, 2003, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa.
- Telija Weronika N., 1998, *Frazeologizmy-idiomy jako stereotyp kultury*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 160–168.

- Ziajka Beata, 2014a, *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przezwiskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*, Kraków.
- Ziajka Beata, 2014b, *Rola przezwisk w komunikacji społecznej mieszkańców wsi*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki, S. Pręcerek-Kisielak, Kraków, s. 447–454.

The ways of emphasizing the cultural identity of speaker in the oral dialectal texts

Summary

The article discusses aware and unaware ways of emphasizing the cultural identity in the language of the middle-aged and elderly village dwellers. The focus is on the ways of introducing differential dialect vocabulary as well as cultural elements and customs typical only to the spiritual and material culture of the rural areas. The cultural identification of an individual can also be recognized in the poetic nature of their utterances – in their choice of words to form epithets, metaphors, along with the references which constitute linguistic comparisons. The analyzed material are the oral, dialect texts collected by the author during her study visits in the Pogórze Ciężkowice region and its neighbourhood (the dialect of Lesser Poland, the dialects of the Pogórski Range) from 2007 to 2012.

Rekonstrukcja wzorca tekstowego narracji potocznej

Podejmując się próby opisu wzorca tekstowego, powinno się położyć nacisk na kilka elementów. Po pierwsze należałoby wskazać, jakie są konwencjonalne warunki sytuacyjne czynności, które towarzyszą uaktualnianiu wzorca gatunkowego. Zalicza się do nich m.in. typ sytuacji oraz role nadawcy i odbiorcy. Po drugie należałoby wskazać cel działania wykonywanego przy pomocy danego wzorca gatunkowego, czyli intencję nadawcy oraz konsekwencje działania językowego. Kolejnymi elementami opisu wzorca tekstowego powinny być: wyszczególnienie obowiązków, jakie ma do wykonania nadawca, oraz – co chyba najważniejsze – określenie, które z działań składowych są konstytutywne, a które fakultatywne. W opisie wzorca tekstowego jest także miejsce na przesłanki językowo-stylistyczne (Sandig 1986: 26, 50–51, 166, 194; poza tym Mazur 1990: 73; Wojtak 1990: 79).

Wzorec tekstowy pojmowany jako typ działania językowego powinien zawierać warianty kompozycyjne przyjmujące struktury: podstawową, maksymalną, struktury alternatywne i struktury adaptacyjne. Aby wyodrębnić owe struktury, należy zanalizować większą liczbę tekstów i na tej podstawie dokonać rekonstrukcji, czyli wskazać minimalne, ponadzdaniowe jednostki budujące tekst i ustalić ich wzajemne relacje (por. Żmigrodzka 1997: 27). Badacze zajmujący się problematyką geologiczną stwierdzają wprawdzie, że nie istnieje ustalona, powszechnie i konsekwentnie stosowana procedura rekonstruowania wzorca tekstowego, ustalania jego elementów. Rekonstrukcja struktury maksymalnej gatunku to sporządzenie inwentarza elementów konstytutywnych i fakultatywnych oraz wskazanie reguł kompozycyjnych organizacji tekstu, wzajemnego usytuowania elementów w linearnym porządku tekstu (por. Żmigrodzka 1997: 89). Na potrzeby *Małego słownika terminów teorii tekstu* (Wyrwas, Sujkowska-Sobisz 2005) podjęto próbę opisanego rodzaju procedury rekonstrukcyjnej. Wskazano, iż rekonstruowaniu struktury tekstu służą: 1) czynności związane z wyodrębnianiem i nazywaniem takich składników tekstu, które cechuje semantyczne lub strukturalne podobieństwo;

2) określanie funkcji elementów wyodrębnionych w toku analizy tekstu oraz 3) ustalanie ich miejsca w strukturze wzorca (zob. też Wyrwas 2002: 26). Po fazie analizy kolejnym etapem badań jest „działanie syntetyzujące, gdy z mnogości faktycznie i pozornie rozproszonych zjawisk komponujemy pewną całość o cechach teoretycznie uniwersalnych” (Trzynadłowski 1977: 29), czyli wspomniana już rekonstrukcja struktury maksymalnej gatunku mowy.

Struktura maksymalna

Na strukturę maksymalną składa się struktura podstawowa oraz różna liczba elementów fakultatywnych. Struktura maksymalna zawiera schemat dopuszczalnej granicy rozbudowy wzorca (Mazur 1990: 74). Warto przypomnieć, że np. struktura maksymalna testamentu, wyodrębniona przez Bożenę Żmigrodzką, składa się z 44 elementów, podczas gdy jego struktura podstawowa ma ich 4 (Żmigrodzka 1997: 39, 89–92).

Amerykańscy językoznawcy William Labov i Joshua Waletzky (1967: 32–41), badający proste opowiadania zdarzeń z codziennego życia, już w latach 60. XX wieku zaproponowali schemat narracji potocznej składający się z pięciu elementów określanych jako: 1) *abstract* (wprowadzenie); 2) *orientation* (orientacja); 3) *complication* (komplikacja); 4) *resolution* (rozwiązanie); 5) *coda* (zakończenie). Ten zestaw elementów jest uniwersalny, sprawdza się również w naszych rodzimych tekstach, a stosowane nazewnictwo przyjęło się już w językoznawstwie, bardziej w obcym, choć w polskim również (tłumaczenie nazw podają za: Warchała 1993: 24).

Wprowadzenie jest zapowiedzią narracji, sygnalizuje jej początek, oddziela monologowy tekst narracyjny od okalającego go dialogu. Wprowadzenie przedstawia również temat opowiadania. Badacze dostrzegają w nim często „skróconą parafrazę, streszczenie, które ujmuje temat główny” (Żydek-Bednarczuk 1994: 111). W orientacji informuje się odbiorcę o czasie, miejscu akcji, bohaterach i punkcie wyjścia zachodzących w opowiadaniu zdarzeń. W komplikacji przedstawione zostają wydarzenia nieoczekiwane i nagłe, stanowiące punkt zwrotny opowiadania, a więc „zmiany w działaniach lub stanach psychicznych bohaterów pod wpływem okoliczności” (van Dijk 1985: 161). Rozwiązanie ukazuje efekty opisywanych wcześniej działań. Zakończenie, czyli *coda*, stanowi sygnał końca opowiadania i „ma kierować perspektywę mówiącego z powrotem na moment terażniejszy” (Labov, Waletzky 1967). Narrator wyraża tu *explicite*, że czynność opowiadania została zakończona.

Wymienione powyżej wprowadzenie i zakończenie, jak pokazuje zebrany przeze mnie materiał, mają charakter metatekstowy, ramowy. Przed laty na

innych przykładach (Depta 1998) dowodziłam, że nie są to elementy konstytutywne. Wchodzą jednak w skład maksymalnej struktury narracji.

wprowadzenie	jak wzięli raz kota / którego to (?) Miśkę wzięli / na działkę /
orientacja	no i taka nawet spokojna była chodziła sobie po grządkach tam sobie wachała /
orientacja	a mój ojciec zaczął kosić trawę /
komplikacja	jak tak się kosą tak się zamierzył na trawę /
komplikacja	jak / Miśka to zobaczyła (!) /
orientacja	to tak zaczęła uciekać /
orientacja	złapali ją zaczęła drapać tak do krwi tak drapała /
rozwiązanie	i w końcu na koniec we wiaderku / na odpadki wróciła do domu /
orientacja	bo się ją nie dało inaczej utrzymać po prostu /
zakończenie	tak się wystraszyła

KW 2001/VIII

orientacja	ja raz w tym sklepie / weszłam tam / z koleżanką / jakoś tak /
orientacja	ja zawsze jestem teraz przeczulona że mnie ktoś okradnie / po tym jak mnie okradli //
orientacja	wchodzę //
orientacja	zaglądam ręką gdzieś do torebki coś / nie wiem czy chciałam coś kupić czy jakoś sprawdzić /
komplikacja	ja / ja / tam / dotykam (!) [akcent] / a tam nie ma portfela (!) //
orientacja	a torebka odsunięta w ogóle / i nie ma portfela /
rozwiązanie	i / mówię tak na głos w tym sklepie / okradli mnie (!) /
komplikacja	i z tego sklepu noga (!)
orientacja	już i już przed tym sklepem debatuję co mam zrobić / szybko muszę iść zablokować karty do banku / tu tam zadzwonić w ogóle //
komplikacja	a znajoma mówi // a tutaj to co jest (?) /
rozwiązanie	a ja w tej kieszeni miałam włożony portfel nawet nie zasunięty / a tu w środku gdzie zwykle go noszę // nie miałam wcale //
zakończenie	a ja już miałam cały plan przygotowany co zrobić / gdzie dlaczego (!)

KW 2001/XXII

Struktura podstawowa

Struktura podstawowa obejmuje wyłącznie konstytutywne elementy składowe. Jest ona znakiem rozpoznawczym danego wzorca tekstowego, gwarancją identyfikowalności gatunku. Musi się zawierać w strukturze maksymalnej i strukturach alternatywnych.

Wydaje się, że konstytutywne dla narracji potocznej są trzy elementy: orientacja, komplikacja i rozwiązanie, co jest oczywiste, skoro ciąg narracyjny zakłada przykładowo zmianę w zachowaniach bohaterów – od stanu wyjściowego poprzez napotkanie problemu do stanu rozwiązania problemu i nabycia nowego doświadczenia.

Realizacją struktury podstawowej narracji potocznej są teksty jak poniższy:

P: *słyszalaś (?)*

K: *co (?)*

P: *chłop żeby mieć pieniądze na skończenie dachu to co (?) // zrzucił / ten // żonę z dachu
żona nogę złamała dostał odszkodowanie i przykryli dach*

K: *no // super (!) [śmiech]*

KW 2001/XI

Dłuższą wypowiedź P zawierającą narrację można posegmentować następująco:

orientacja	chłop żeby mieć pieniądze na skończenie dachu
komplikacja	to co (?) // zrzucił / ten // żonę z dachu
rozwiązanie	żona nogę złamała dostał odszkodowanie i przykryli dach

Struktury alternatywne

Oczywiście opowiadanie jest tak zintegrowane z codziennym życiem i myśleniem człowieka, że bywa rozpoznawalne nie tylko jako forma budowy tekstu czy sekwencja następujących po sobie zdarzeń. Słowne odtwarzanie zdarzeń jest naszą stałą czynnością komunikacyjną. Człowiek rozpoznaje wypowiedź narracyjną zarówno wyrażoną w czasie przeszłym, jak i w *praesens historicum*. Co najciekawsze: wiele codziennych tekstów narracyjnych nie ma wyraźnego punktu kulminacyjnego. Skoro tak jest, to czy nie są one opowiadaniem? Intuicja podpowiada nam, że są, choć nie stanowią realizacji idealnych i niewątpliwie można ułożyć je w opisie wzorca tekstowego narracji potocznej jako struktury alternatywne.

Struktury alternatywne (alternacyjne) to struktury tekstu związane sytuacyjnie, cechujące się zmianą typowej dla danego gatunku ilości lub kolejności elementów struktury (Mazur 1990: 72; Wojtak 1990: 79–80). Wśród tekstów reprezentujących tego typu struktury znajdują się opowiadania bez komplikacji i bez zakończenia.

Narracje bez komplikacji to relacje ze zdarzeń, które przebiegały bez nagłych zwrotów akcji, np.:

wprowadzenie	a te moje dzieci to mają takie ciężkie tyłki / nic im się nie chce przynieść //
orientacja	wczoraj zdjęłam pranie z łazienki bo wyschło
orientacja	i mówię Maćkowi żeby sobie wziął swoje skarpetki z przedpokoju
orientacja	na komodzie mu położyłam /
rozwiązanie	no to zaniósł je do pokoju i rzucił na kanapę i tak zostały do dzisiaj rana

KW 17.11.1999/II

Kolejne zmiany sytuacji wyjściowej układają się w łańcuch orientacji prowadzących do przedstawienia zakończenia historii, np.:

orientacja	malował balkon /
orientacja	i / i mówi chodź tu bo robię te /
orientacja	a był w skarpetkach /
orientacja	bo robię kropki /
orientacja	no i / faktycznie / zawiął sobie tą skarpetkę żeby nie robić na pięcie /
orientacja	a okazało się że jeszcze na palcu miał /
orientacja	ja z rozpuszczalnikiem za nim po balkonie /
rozwiązanie	a potem palce trzeba było myć też rozpuszczalnikiem / w łazience / twarz rozpuszczalnikiem i nogi / wszystko trzeba było wyczyścić

KW 2001/XIV

Eksplicytnego rozwiązania w strukturze narracji potocznej brakować może, jeśli ostateczny efekt działań został przez narratora ujawniony już we wprowadzeniu, np.:

wprowadzenie	tak się wczoraj zdenerwowałam
orientacja	w tym moim hotelu asystenckim /
orientacja	przychodzę
komplikacja	a tu kartka że tym którzy nie zapłacą w terminie będą naliczane odsetki /
orientacja	co za absurd (!) / po prostu (!) / to jest po prostu chore (!) / stresować ludzi

KW 12.10.1999

wprowadzenie	z tymi drzewkami to też //
orientacja	tu była taka wisienka /
orientacja	i ja się pytam dziadka co z tym zrobić / zostawić czy wykopać /
orientacja	a wykop to (!) /
komplikacja	no to ja ciach
rozwiązanie	i już /
orientacja	ileż to roboty /
orientacja	a była ładniejsza od tej co za płotem jest / bo tamta była mniejsza / to już by była ile ładniejsza

KW 2001/II

Opowiadania realizujące struktury alternacyjne to teksty silnie uzależnione od sytuacji w trojakim sensie. Niekompletne opowiadania powstają jako odtworzenie sytuacji rzeczywistych, które miały przebieg niedramatyczny, były pozbawione nagłych zwrotów akcji, dlatego też w narracjach tych nie sposób odnaleźć elementu zwanego komplikacją. Ciąg zdarzeń, o których narrator opowiada, mógł także nie mieć wyraźnego zakończenia albo owego końca narrator nie zna, bo nie był świadkiem rozwiązania akcji, a zatem nie jest w stanie wskazać, czy problem został rozwiązany. Ważnym powodem powstawania opowiadań z niekompletną fabułą jest to, że teksty te powstają w trakcie rozmów, są więc uwikłane w sytuację dialogową, w której niemal w każdej chwili inny współrozmówca może zmienić temat, nie dopuszczając do zakończenia opowiadania (zob. Wyrwas 2014: 173–178). Teksty opowiadań potocznych, realizujące struktury alternacyjne, nie powstają zatem jako wynik precyzyjnie zaplanowanych i realizowanych czynności mownych ich nadawców, dlatego też nie można w tym wypadku mówić o rzeczywistej redukcji elementów struktury, a tym bardziej o zmianach potencjału illokucyjnego, jaką obserwowała np. Maria Wojtak (2004) w tekstach prasowych.

Narracje mogą nie mieć zakończenia z kilku powodów. Brak zakończenia opowiadania często zależy też od czynników zewnętrznych, sytuacyjnych: narracja może zostać nagle przerwana przez narratora lub słuchacza, temat zmieniony, a w związku z tym opowiadanie pozostaje niedokończone.

Struktury adaptacyjne

Struktury adaptacyjne nawiązują do innych wzorców gatunkowych (por. Wojtak 1999: 108–111). Wzorce gatunkowe funkcjonujące w języku często adaptują inne wzorce pokrewne im strukturalnie czy funkcjonalnie, realizując się w postaci niejednorodnej, synkretycznej. Struktury adaptacyjne stanowią interesujący obiekt badań – można tu mówić o kontaminacji gatunkowej. Zjawisko to opisywałam wraz z Katarzyną Sujkowską-Sobisz jako krzyżowanie się wzorców tekstowych gatunków mowy (por. Wyrwas 2001b: 370–375; Wyrwas 2002: 72–74, 114–120; Wyrwas, Sujkowska-Sobisz 2005: 87–89). Struktury narracyjne wskazać można np. w tekście skargi, podania, reklamy, zeznania składanego w sądzie etc. (Ochs 1997: 187–188).

Mechanizm krzyżowania się tekstów działa podobnie jak kontaminacja wyrazowa (por. Grabias 1970; Bartmiński 1974) – w jednostkach wyjściowych musi istnieć jakaś cecha wspólna, „która by stanowiła pomost czy «węzeł», umożliwiający przeskok” (Bartmiński 1974: 111). Może to być cecha formalna

lub – jak w przypadku omawianych gatunków – cecha semantyczna. Wzorec tekstowy skargi mówionej podlega wpływowi opowiadania ze względu na współzależność tych gatunków na poziomie ich struktury semantycznej. W skardze nadawca przedstawia sytuacje ze swego życia oraz działania różnych osób, aby wskazać, które z nich są powodem jego złego samopoczucia, często więc dla pełnego wyrażenia swego złego stanu psychicznego musi przedstawić przebieg zdarzeń, które wywołały ten stan. Skarga realizująca się w kontaminacji ze strukturą narracyjną jest gatunkiem „słabszym”, którego kształt zdominowany jest przez formę opowiadania (por. Wyrwas 2002: 38–50). W poniższym tekście wydzielono składniki narracji potocznej oraz podkreślono elementy należące do wzorca skargi:

wprowadzenie	A: jak on zrobił mi syna zadźgał /
orientacja	tak pani / dwadzieścia lat do wojska miał iść /
komplikacja	przysłała sołtys pani takich dwóch chłopaczków / mata iść mówi tam bo tam jest syn czy pobity czy zabity /
orientacja	no i ja pani pojechałem tam / to on już mu bagneta wsadził / krew już zesła / syn już nie miał przytomności
zakończenie	nic nic nie mówiłem / no i pani taka <u>tragedia</u> /
rozwiązanie	zabrali go do szpitala / syn na drugi dzień zmarł / za późno było już
zakończenie (ocena) I	B: nam jest bardzo przykro że <u>nasz syn jest gorzej potraktowany jak pies</u>
zakończenie (ocena) II	A: bo w tej chwili tak wychodzi że / <u>pies jest droższy jak ten człowiek</u> / no pani <u>nie było o tego syna tyle dochodzeń co teraz o tego psa (!)</u> / no taka jest prawda

Innym gatunkiem adaptującym schemat narracji potocznej jest kawał w formie opowiadania o śmiesznych zdarzeniach. Nie wszystkie kawały realizują kompletną strukturę narracji. Kawały krótkie zawierają najczęściej jedynie orientację i komplikację, np.:

Wehodzi baba do windy, | **orientacja**
a tam schody. | **komplikacja**

Kawały dłuższe składają się z kilku następujących po sobie sekwencji narracyjnych, w których przedstawione są perypetie bohaterów. Zdarzenia w tego typu tekstach są powtarzalne. Kawały oparte na kompozycji ramowej po części „orientacyjnej” realizują często pełny schemat narracji, np.:

Kolega zwierza się koledze:

orientacja

– Wracam ostatnio z pracy, zaglądam do sypialni,	orientacja		sekwencja narracyjna
a tam obok mojej żony leży nieznajomy mężczyzna.	komplikacja		
Od razu mi się to mocno nie spodobało.	orientacja		
Zajrzałem do kuchni i rzeczywiście: całą faszerowaną rybę zjedli!	rozwiązanie		

Jak widać, opowiadanie w kontaminacji, zarówno z potocznym skarżeniem się, jak i kawałem, jest gatunkiem silniejszym: samo nie podlega adaptacjom, lecz staje się źródłem adaptacji, czyli podstawą przekształcenia. Adaptacje formy pod wpływem schematu opowiadania mogą mieć charakter globalny, co widać zwłaszcza w kawałach przybierających formę narracyjną.

Wydaje się, że każdy człowiek wie, jak wygląda opowieść, historia. Opowiadań o zdarzeniach z codziennego życia słuchamy każdego dnia, potrafimy też rozpoznać narracyjną literaturę piękną. W naszych umysłach kryjemy inwariantny, wyabstrahowany z konkretnych tekstów jeszcze w dzieciństwie wzorzec językowej czynności opowiadania, abstrakcyjny wzorzec działania językowego, którego ukonkretnienie, użycie, wcielenie w czyn skutkuje powstaniem określonego tekstu narracyjnego. Opowiadając zatem, wydobywamy z naszego umysłu wzorzec tego gatunku mowy i wypełniamy go określonymi strukturami tekstowymi. Rekonstrukcja wzorca tekstowego pozwala wyodrębnić elementy budujące gatunek mowy oraz wskazać, od jakich czynników uzależnione są zarówno językowy kształt składników, jak i ich liczba i usytuowanie względem siebie.

Literatura

- Bartmiński Jerzy, 1974, *O spójności pieśni ludowej*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 107–129.
- Depta Katarzyna, 1998, *Struktura narracji mówionej*, „Język Polski” LXXVIII, z. 3–4, s. 223–230.
- Dijk Teun A. van, 1985, *Działanie, opis działania a narracja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVI, z. 1, s. 145–166.
- Grabias Stanisław, 1970, *Kontaminacje we współczesnym języku polskim. Próba charakterystyki*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. XXV.
- Labov William, Waletzky Joshua, 1967, *Narrative Analysis: Oral Version of Personal Experience*, [w:] *Essays on the Verbal and Visual Arts: Proceedings of the 1966 Annual Spring Meeting of the American Ethnological Society*, red. J. Helm, Seattle–London, s. 12–44; przedruk w „Journal of Narrative and Life History”, vol. 7, 1997, nr 1–4, s. 3–39.

- Mazur Jan, 1990, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*, „Socjolingwistyka” nr 9, s. 71–86.
- Ochs Elinor, 1997, *Narrative*, [w:] *Discourse as Structure and Process. Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, vol. 1, red. T. A. van Dijk, London, s. 185–207.
- Sandig Barbara, 1978, *Stilistik. Spachpragmatische Grundlegung der Stilbeschreibung*, Berlin–New York.
- Trzynadlowski Jan, 1977, *Z językowych wyznaczników gatunku literackiego*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego*, red. J. Bubak, A. Wilkoń, Kraków, s. 29–37.
- Warchala Jacek, 1993, *Potoczna narracja w dialogu*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchala, Katowice, s. 22–32.
- Wojtak Maria, 1990, *Z problematyki opisu stylu tekstów użytkowych na podstawie analizy ogłoszeń matrymonialnych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 79–87.
- Wojtak Maria, 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” VIII, s. 105–118.
- Wojtak, Maria, 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wyrwas Katarzyna, 2001a, *Kawał a narracja*, „Stylistyka” X, s. 209–218.
- Wyrwas Katarzyna, 2001b, *Skarga czy podanie? Kontaminacja wzorców tekstowych w strukturze adaptacyjnej gatunku mowy*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 369–378.
- Wyrwas Katarzyna, 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice.
- Wyrwas Katarzyna, 2014, *Opowiadania potoczne w świetle genologii lingwistycznej*, Katowice.
- Wyrwas Katarzyna, Sujkowska-Sobisz Katarzyna, 2005, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa–Kraków.
- Żmigrodzka Bożena, 1997, *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk Urszula, 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice.

Reconstruction of colloquial narrative text pattern

Summary

In the article author gives description of structural models of colloquial stories: their basic, alternative and adaptation structures. Alternative structures are shown as situation-related, characterized by a change of quantity or subsequences of the composition elements typical of narrative structure. The very structural changes appear as a result of the impact of the element of colloquial speech, a wide variety of reconstructed events, as well as under the influence of a particular communicative situation in which the story develops. Adaptation structures are shown on the example of colloquial complaining and narrative jokes. Author maintain that story, in contamination with other genres, is a stronger form: it does not undergo adaptations on its own, but becomes the source of adaptation, or the basis for transformations of other genres.

Potrzeba narracji w tekstach przeznaczonych dla cudzoziemców

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy na przestrzeni kilkuset lat (XVI–XXI wieku) w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego pojawiały się teksty narracyjne, a jeśli tak, to jakiego typu i jakie pełniły funkcje. Po przeanalizowaniu piętnastu różnych podręczników z tego okresu okazało się, że teksty były i są ważnym sposobem przekazywania informacji gramatycznych, leksykalnych i pragmatycznych. Nie ma podręczników do nauczania JPJO, w których nie byłoby tekstów (lub minitekstów). Większość wykorzystywanych w tych pracach tekstów ma charakter narracyjny. Ważną informacją jest to, że różne typy tekstów pojawiały się już w najstarszych opracowaniach dydaktycznych.

Potrzeba wykorzystywania tekstów w nauczaniu języka obcego jest bezsporna i oczywista. Każdy użytkownik języka żyje w rzeczywistości tekstów, w tym tekstów językowych, dlatego zupełnie naturalne jest zapoznawanie się z nimi oraz tworzenie ich w języku docelowym. Różne rodzaje tekstów pojawiły się już w najstarszych zachowanych materiałach dydaktycznych – początkowo były to dialogi¹, później także listy, modlitwy, fragmenty utworów literackich.

Potoczne pojęcie tekstu jest intuicyjne i w związku z tym nieterminologiczne²; natomiast w podejściu naukowym, wymagającym jednoznacznych terminów, pojawia się wiele definicji. Europejskie glottodydaktyczne rozumienie tekstu jest nieco mętne, na co wpływ miało między innymi wprowadzenie modnego terminu *dyskurs*: „Tekst to każdy dyskurs (ustny lub pisemny), odnoszący się do danej sfery życia, który podczas wykonywania zadania komunikacyjnego staje się przyczynkiem do działania językowego, stanowiąc jego wsparcie

¹ Najstarszy, częściowo zachowany zbiór tekstów glottodydaktycznych uwzględniających język polski to *Colloquia Puerilia Polono-Germanica*, Kraków 1523.

² W potocznej świadomości „tekst jest wytworem – mówienia, myślenia, komunikowania, i ogólniej – działania, tworzenia – jest czymś, co ktoś tworzy dla kogoś, kierując do kogoś z jakąś intencją” (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 31). Tekst prototypowy jest intencjonalny, nacechowany stylistycznie i gatunkowo, linearny, spójny treściowo, integralny strukturalnie oraz informatywny (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 50). Za taki prototypowy tekst uchodzi bajka.

lub cel, a więc funkcjonując jako element procesu realizacji lub jako produkt końcowy tego działania” (ESOKJ 2003: 21).

Nie wdając się w rozważania terminologiczne, przyjmuję za Urszulą Żydek-Bednarczuk, że o tekście „możemy mówić tylko wtedy, gdy stanowi on następstwo zdań treściowo i tematycznie ze sobą związanych, bądź taką wypowiedź, kiedy sytuacja komunikacyjna i wiedza o świecie pozwala nam zinterpretować sensownie znaczenie tego tekstu. We wszystkich przypadkach muszą to być teksty spójne globalnie”. Tekst ma wymiar gramatyczny, semantyczny i pragmatyczny (Żydek-Bednarczuk 2005: 57, 73). Ze względów dydaktycznych przyjmuję takie klasyczne rozumienie tekstu, zwracając uwagę na to, że stanowi on pewną całość skończoną i zamkniętą. Tę charakterystykę warto poszerzyć o inne tezy: rozumienie tekstu jako jednostki złożonej z mniejszych jednostek oraz założenie, że teksty funkcjonują w ramach gatunków mowy; istotny aspekt badań stanowi też intertekstualność (por. Cudak 2010: 79 i nast.). Potrzebę spójności podkreślają glottodydaktycy – nie wystarczy, by oryginalny tekst czytany przez cudzoziemców zawierał znane słowa i struktury gramatyczne, konieczna jest również wiedza o świecie oraz kompetencja socjokulturowa, bez których tekst zrozumiały w warstwie językowej nie jest zrozumiały jako przekaz (Gaszyńska-Magiera 2010).

Teksty stosowane w glottodydaktyce powinny być punktem wyjścia do kształcenia kompetencji językowych i komunikacyjnych uczących się danego języka drugiego. Oto definicja Kozłowskiego:

„Tekst jest to wyrażona pisemnie lub ustnie jednostka komunikacyjna, tworząca kompleksową i koherentną pod względem językowym, treściowym i formalnym całość, składająca się z następujących po sobie, powiązanych logicznie i gramatycznie słów. Może ona mieć postać wypowiedzi w formie monologu lub dialogu, realizowanej graficznie i fonicznie i powinna dostarczać uczącym się wiadomości z zakresu leksyki, gramatyki i realizownawstwa danego języka i narodu, a także posiadać [...] określony potencjał interlokucyjny, konieczny do tworzenia innych wypowiedzi werbalnych, będących jakościowo nowymi tekstami. Tekst glottodydaktyczny powinien umożliwiać rozwój wszystkich czterech sprawności językowych³.

Autor zwraca w niej uwagę na potrzebę spójności tekstu glottodydaktycznego. Spójność tworzy narrację, czyli – najprościej ujmując – opowiadanie. Narracja to „wypowiedź monologowa prezentująca ciąg zdarzeń uszeregowanych w jakimś porządku czasowym, powiązanych z postaciami w nich uczestniczącymi oraz ze środowiskiem, w którym się rozgrywają” (STL 1988). Nie tylko w tekstach monologowych, lecz również i w dialogach glottodydaktycznych ważna jest spójność, czyli wyraźne treściowe powiązanie ze sobą kolejnych replik oraz

³ Kozłowski (1991: 11), cyt. za: Czerkies (2012: 37).

jasne powiązania z osobami biorącymi udział w rozmowie. W opracowaniach glottodydaktycznych podkreśla się, że kontakt z tekstami oryginalnymi powinno się zacząć od takich, które są bogate w akcję i przedstawiają zagadnienia konkretne – są one bowiem prostsze w odbiorze (Dunin-Dudkowska, Trębska-Kerntopf 1998: 39). Na niższych poziomach nauczania powinny być wprowadzane teksty krótkie, proste i typowe (Burzyńska-Kamieniecka, Dobesz 2010: 277). Praca z tekstem rozwija rozumienie ze słuchu i/lub rozumienie tekstu pisanego, a także ma doprowadzić do tworzenia tekstów własnych (Nowakowska 2008: 113), bez czego swobodne komunikowanie się jest niemożliwe.

Celem tej pracy jest zbadanie, jakie teksty narracyjne wykorzystywane są do nauczania języka polskiego jako obcego oraz jakie funkcje pełnią w procesie glottodydaktycznym. Pod tym kątem przebadane zostały wybrane losowo podręczniki z okresu od XVI do XXI wieku⁴. Występujące w nich teksty przebadano, stosując metodę filologiczną oraz analizę tekstu.

Zadałam sobie następujące pytania:

1. Jakie teksty narracyjne znajdują się w materiałach dydaktycznych dla cudzoziemców?
2. Czy muszą to być teksty narracyjne? Aby to sprawdzić, przeanalizowałam przede wszystkim ćwiczenia dotyczące różnych sprawności językowych.
3. Jakie funkcje (czyli do ćwiczenia jakich sprawności językowych są wykorzystywane) pełnią teksty? Czy ich narracyjność jest konieczna?

W toku dziejów kolejno dominujące metody nauczania języków obcych kładły nacisk na wykorzystanie różnych typów tekstów. W metodzie gramatyczno-tłumaczeniowej dominowały teksty literackie, przy czym nie rezygnowano z innych, np. listów czy dialogów. Metoda bezpośrednia stopniowo wprowadzała różne teksty, audiolingwalna – nagrania dialogów preparowanych, komunikacyjna – teksty autentyczne, nie tylko literackie, ponadto preparowane i adaptowane, podejście zadaniowe – materiały oryginalne oraz teksty tworzone przez uczących się (Janowska 2011: 86).

Teksty przeznaczone dla cudzoziemców dzieli się na oryginalne (zwane też prymarnymi), adaptowane oraz preparowane (sekundarne, autorskie, stworzone na wzór autentycznych)⁵, przy czym podkreśla się wysoki walor dydaktyczny tekstów oryginalnych (bogactwo tematyki i leksyki, związek z kompetencją socjokulturową, aktualność komunikacyjną będącą dobrym bodźcem do wypowiedzania się, podniesienie motywacji i samooceny uczących się itp.). Każdy

⁴ Ich spis znajduje się na końcu artykułu.

⁵ Podział zaproponowany przez Annę Dunin-Dudkowską i Annę Trębską-Kerntopf (1998: 356 i nast.).

z wymienionych rodzajów tekstów stosowany jest w materiałach dydaktycznych w zależności od czasu nauczania i potrzeb. Niezwykle istotny jest właściwy dobór tekstu: pod względem trudności gramatycznej i leksykalnej, gatunku mowy, pragmatyki. Im wyższy poziom nauczania, tym chętniej wprowadza się teksty autentyczne, zwłaszcza w podejściu komunikacyjnym i zadaniowym. Teksty oryginalne stanowią zazwyczaj wyzwanie dla uczących się, ale ich wielką zaletą jest motywowanie do wysiłku (Nowakowska 2008: 117). Należy tu zaznaczyć, że w dawnych podręcznikach oraz w okresie dominacji metody gramatyczno-tłumaczeniowej wprowadzano wiele tekstów autentycznych, niekoniecznie biorąc pod uwagę ich stopień trudności. Praca z tekstami w nauczaniu języka obcego wydaje się oczywista, ponieważ opowiadanie (narracja) budzi zainteresowanie, podtrzymuje chęć śledzenia akcji, ponadto zwykle informuje o jakichś faktach, a więc dodatkowo pogłębia wiedzę ogólną. Umiejętność łączenia faktów w ciąg wydarzeń, czyli umiejętność opowiadania (oraz rozumienia opowiadań), wchodzi w skład kompetencji komunikacyjnej⁶, tym samym jest więc jednym z celów nauczania JPJO (= języka polskiego jako obcego). Cudzoziemcy przyswajający polszczyznę zapoznają się z różnymi gatunkami tekstów oraz uczą się tworzyć (w mowie i piśmie) wypowiedzi zróżnicowane stylistycznie.

W nauczaniu języka obcego wykorzystuje się różne gatunki tekstów: literackie, popularnonaukowe, poradnikowe, potoczne, gatunki użytkowe (np. listy, podania, prośby, zaproszenia, przeproszenia). Wszystkie te rodzaje znajdziemy w podręcznikach dla cudzoziemców uczących się JPJO.

Teksty literackie

Czytanie oryginalnych tekstów literackich jest bardzo dobrym sposobem rozwijania kompetencji językowej i komunikacyjnej, ponadto wprowadzają one w zagadnienia realioznawcze. Zaczęto je wprowadzać do podręczników dla cudzoziemców w końcu XVIII wieku, trwało to przez cały wiek XIX. Do autorów najczęściej wprowadzanych do podręczników należeli wówczas głównie pisarze tamtego okresu: Ignacy Krasicki, Adam Mickiewicz i Franciszek Morawski, a z wcześniejszych Jan Kochanowski; z gatunków zaś na czoło wysuwały się bajki

⁶ W odniesieniu do gatunków tekstów Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska i Jerzy Bartmiński piszą o rodzimych użytkownikach języka: „Wiedzę o zróżnicowaniu wypowiedzi przyswajamy sobie wraz z językiem, we wczesnej młodości, razem z rozumieniem sytuacji, jakie teksty kiedy mogą być użyte” (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 76). Cudzoziemcy uczą się tego w procesie dydaktycznym lub – co nie tak rzadkie – w bezpośrednim kontakcie z językiem.

i aforyzmy (Dąbrowska 2010). Również obecnie chętnie wprowadza się teksty literatury pięknej, czego dobrym przykładem jest dwukrotnie już wydana praca Małgorzaty Kity *Wybieram gramatykę!*, w której na przykładzie oryginalnych polskich tekstów literackich lub ich fragmentów pokazane zostały i ćwiczone są konkretne problemy gramatyczne. Autorską propozycję wyboru tekstów literackich na zajęcia z języka polskiego jako obcego przedstawiła Tamara Czerkies (2012). Wśród podanych przez nią autorów znaleźli się przede wszystkim bardzo dobrzy pisarze współcześni (Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski, Zbigniew Herbert, Olga Tokarczuk i inni). Przydatność dydaktyczną utworów Wisławy Szymborskiej podkreśliła też Małgorzata Pasieka (1998). Bardzo dobrze nadają się do różnych ćwiczeń – także fonetycznych – teksty przeznaczone prymarnie dla dzieci, np. Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Danuty Wawiłow (Dąbrowska, Pasieka 2001; Majewska-Tworek 2010). Wagę tekstu literackiego – literatura wypełniona jest językiem, jakim mówią użytkownicy – podkreślali językoznawcy przełomu XIX i XX wieku (Czerkies 2012: 71). Nie zawsze jednak teksty literackie spełniają ten warunek, co daje się zauważyć np. w poezji Jana Młodożeńca, Juliana Przybosa czy Tymoteusza Karpowicza.

Teksty potoczne

Przydatność tekstów potocznych w glottodydaktyce jest oczywista i nie wymaga uzasadnienia. Mogą one mieć bardzo zróżnicowaną długość – od jednozdaniowych przez kilkuzdaniowe do obejmujących kilka stron. Najkrótsze teksty to zazwyczaj jednozdaniowe ilustracje zagadnień gramatycznych, które mogą przybierać formę przysłów, aforyzmów czy sentencji. Można je znaleźć już w najstarszych pomocach do nauczania polszczyzny, w których pojedyncze zdania ilustrują na przykład użycie nazw dni tygodnia (oraz pokazują odpowiedzi na pytanie *kiedy?*):

W niedzielę przyjdiesz do mnie.
W poniedziałek przyjadą panowie.
We wtorek przyjdziecie do nas.
We środę będziemy się myć w łaźni.
We czwartek nakupimy, co potrzeba będzie.
W piątek przedasz mi trochę ryb.
W sobotę zabijewa kurka na wieczerą⁷.

⁷ Cytat pochodzi z wydania *Wokabularza...* z roku 1596. Pisownia uwspółcześniona.

Ważnym elementem dawnych podręczników były przysłowia potrzebne do układania obowiązkowych mów, np.:

Kto rychło daje, dwakroć daje.

Nie masz nic w świecie gorszego nad człowieka niewdzięcznego.

Dialogi od dawna należały do najważniejszych tekstów wprowadzanych w nauczaniu języka polskiego. Znaną są podręczniki stanowiące zbiory rozmów codziennych lub związanych z handlem⁸.

Należy zaznaczyć, że – zwłaszcza na początkowych poziomach nauczania – podaje się teksty modelowe, nieraz swoją poprawnością znacznie odbiegające od rzeczywistej komunikacji codziennej. Pochodzące z XVII i XVIII wieku rozmówki charakteryzowała dość duża swoboda i niewielka sztywność, co sprawiało, że były one bardzo zajmujące. Z przyczyn dydaktycznych dialogi zwykle są spójne treściowo i chronologicznie uporządkowane, zawierają zdania pełne i poprawnie zbudowane. Wzorzec ten później – w trakcie rzeczywistego użycia języka – jest zwykle modyfikowany, autentyczna rozmowa staje się nie zawsze poprawną wymianą zdań. Oto przykład współczesnego preparowanego dialogu dla początkujących:

Michał: Cześć Tomek! Co słychać?

Tomek: Dziękuję, wszystko w porządku. A u ciebie?

Michał: Całkiem nieźle. Właśnie słucham ostatniej lekcji francuskiego.

Tomek: Boisz się egzaminu?

Michał: Trochę, a ty nie?

Tomek: Jasne, właśnie idę uczyć się gramatyki. Nic nie rozumiem i szukam dobrego podręcznika. Potrzebuję jeszcze dużo czasu. To na razie.

Michał: Cześć, do zobaczenia⁹. (Janowska, Pastuchowa 2008: 34)

Spójny dialog charakteryzuje się przemiennością rozmówców oraz treściowym powiązaniem kolejnych replik. Przykładem praktycznego zastosowania tej reguły jest następujące ćwiczenie:

Marek jest w restauracji. Proszę ułożyć dialog.

1. Marek: Dzień dobry.

2. Kelner: Dzień dobry.

Marek: Proszę kartę.

Marek: Proszę zupę pomidorową z ryżem, na drugie ziemniaki i kotlet schabowy z kapustą.

Marek: Do widzenia.

⁸ Por. 40 *Dialogi* Volckmara, 59 *rozmów handlowych* Schlaga czy *Summarsz...* Ernestiego – z XVII i XVIII wieku.

⁹ Podobne ćwiczenia pojawiają się też w innych częściach tego podręcznika.

- Marek: Proszę lody owocowe.
- Marek: Reszty nie trzeba.
- Marek: Proszę rachunek.
- Kelner: Proszę, co dla pana?
- Kelner: Proszę bardzo.
- Kelner: A co na deser?
- Kelner: Dziękuję bardzo. Do widzenia.
- Kelner: Proszę. 27 złotych. (Małolepsza, Szymkiewicz 2005: 57)

Teksty popularnonaukowe

Teksty popularnonaukowe chętnie były wprowadzane do podręczników do nauczania języków obcych w okresie oświecenia. Przykładem może być *Manualik* Stanisława Stawskiego z roku 1795, w którym między innymi czytamy:

Zwierząt bronięcia się
sposób.

Jastrząb iest kur nieprzyacielem i prześladowcą. Wysoko się na powietrzu, że go ledwie ludzkie oko doyrzec może, nad kogutem unosi. Bóg zaś koguta tak ostrym zaopatrył wzrokiem, że go zaraz wyraźnie widzi, i do ucieczki sposobu szuka. Młode kurczęta żadnego ieszcze niebezpieczeństwa nieznaią, iednak ściśle tęskliwe swoiey matki przestrogi rozumieią, i zaraz się pod iey skrzydła zgromadziaią. Małpy i inne zwierzęta dla bezpieczeństwa inne

(Stawski 1795: 13)

W taki sposób starano się uczyć języka przy jednoczesnym przekazywaniu wiadomości o świecie. Jest to opis, przykład narracji statycznej. Tekst – obecnie anachroniczny – jest interesujący, skoncentrowany na jednym zagadnieniu, a więc spójny semantycznie. Jego zaletą dydaktyczną jest również krótkość.

Teksty poradnikowe

Udzielanie porad łączy się z użyciem określonych konstrukcji gramatycznych i ze sposobami wyrażania intencji, dlatego w sposób naturalny pojawia

się w podręcznikach dla cudzoziemców. W połączeniu z nauką dobrych obyczajów przy stole było obecne już w XVI wieku:

Naprzód paznokcie ochędóż. Po tym ręce umyj. Wnet po tym żegnaj stół. Po tym chędogo siądz za stół. Potrawy bierz paley. W garść mięsa nie bierz. Nie bywaj pierwszy w jedzeniu [...] (*Wokabularz*, wydanie z 1596)¹⁰.

Cytowany przykład zawiera następujące po sobie zdania, w których nie zawsze widoczne jest nawiązanie do wypowiedzenia poprzedniego, co wynika z typu podręcznika – jest to zbiór sentencji (gotowych zdań do wyuczenia się na pamięć), a nie całych rozmówek. Łączy je tematyka.

I przykład współczesny:

Ja Panu radzę zrobić tak: ...

Musisz zrobić tak: ...

Pozwoli Pan sobie poradzić...

Czy mogę coś doradzić?

Ja zrobiłbym w tej sytuacji tak: ...

Osobiście polecam inne rozwiązanie ...

Zrób tak: ...

Ja ci dobrze radzę ...

(Szcler-Mays 2002: 196–197)

Gatunki użytkowe

Do najdawniejszych nauczanych tekstów użytkowych należą listy prywatne i oficjalne. Znajdujemy je już w najstarszym zachowanym podręczniku do nauczania JPJO – wspomnianym wcześniej *Wokabularzu...* z XVI wieku. Poniżej przedstawiony jest fragment „formy listu” prywatnego do niejakiego pana Matysa pochodzący z wydania z roku 1596:

Forma Listu.

Wola powolna służba na każde czaś
 sy / mily Pante Matys / kiedyby sie
 wam dobrze wodziło pospali z
 wafka Gosodynia y też z Dzięćmi / byłoby
 mi bärzo miło / ta sie chwata miłemu Bogu
 eroftle lepszy mam / bowtawem leżał nie
 mocen bliśto czerńaście Uleđiel / miałem
 bärzo ciężka niemoc / wfaćkaście porozu
 wsteli w moim prwshym piśantu / a gdy te
 go przyśtego Jarmärku y was nie moge

¹⁰ Pismo mała została uwspółcześiona.

(Wokabularz..., 1956, bez numeru strony)

Poprawne pisanie listów było tak ważne, że powstawały całe zbiory wzorów listów dla cudzoziemców, ponadto modelowe teksty często wchodziły w skład podręczników ogólnych. Oto przykład wzorcowego listu oficjalnego z pracy XVIII-wiecznej:

Mnie wielce Mości Panie N.¹¹

Mój wielce Mc. P. i życzliwy Przyjacielu &c.

Ten wyrostek, któregoś mi W.M.M.M. Pan raczył rekomendować, pięknych jako widzę, jest obyczajów, i tuszę, że też sposobnym będzie do usług moich: o wierności jego nie wątpię, zaczym do usług moich w imię Boże przyjmuję, a W.M.M.M. Panu za dobrą rekomendację, jako należy dziękuję, pisząc się na zawsze być W.M.M.M. Panu

życzliwym

N.N.

(Moneta 1774: 820)

Minitesty, czyli pojedyncze wypowiedzenia pełnią w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego ważną funkcję: są nie tylko wzorcem poprawnej konstrukcji składniowej, ale również ilustracją określonej reguły gramatycznej, np. *Nasz Pan Ociec choruje* – ilustracja związku zgody w grupie głównej z podręcznika *Enchiridion polonicum* Johanna Monety (1774: 152)¹². *W imię ojca i syna i świętego ducha* to przykład zastosowania spójnika *i* pochodzący z *Mluvnice polskeho jazyka* Aloisa Špachty¹³.

Kilkudzaniowe tekściki bardzo dobrze nadają się na przykład do pobieżnej charakterystyki osób, co widać w następującym przykładzie:

Ewa ma 25 lat i jest niebieskooką blondynką o kręconych włosach. Od czterech lat jest żoną Pawła, z którym ma trzyletniego syna. Pracuje jako pielęgniarka w szpitalu.

(Lewiński 2001: 12)

Długość tekstu przeznaczonego dla cudzoziemców zależy od poziomu znajomości języka, przyjętej metody i celu nauczania, a także inwencji lektora i/lub autora podręcznika. Dobry tekst glottodydaktyczny powinien być interesujący, odpowiadający stopniem trudności poziomowi nauczania, jednoznaczny (lub łatwy do interpretacji) oraz przejrzysty pod względem kompozycji i treści. Powinien być też tak dobrany/opracowany, by można było na jego podstawie przeprowadzać zróżnicowane ćwiczenia językowe (a nie tylko na przykład zadawanie pytań). Każdorazowo brana jest pod uwagę jego przydatność glottodydaktyczna. Teksty te muszą być spójne składniowo (kohezja), semantycznie (koherencja), tematycznie (następstwo tematyczno-rematyczne), pragmatycznie

¹¹ Pisownia została uwspółcześniona.

¹² Wydanie 4. Daniela Vogla, Breslau und Leipzig 1774.

¹³ Drugie wydanie pochodzi z roku 1850. Pisownia oryginalna.

(wspólna wiedza kulturowa), odpowiednio skomponowane (akapity, punkty itp.) (Żydek-Bednarczuk 2005: 87).

Cudzoziemcy przyswajający polszczyznę zapoznają się na poziomie odbioru z tekstami ćwiczącymi wymowę, gramatykę i leksykę oraz służącymi do czytania ze zrozumieniem (ćwiczenie umiejętności rozumienia tekstu pisanego). Sprawą równie ważną, lecz dużo trudniejszą, jest umiejętność samodzielnego tworzenia tekstu, czego uczy się od wczesnych etapów przyswajania języka.

Od połowy XVIII wieku pojawiają się powiastki, zwane później czytankami. Oto przykład takiego tekstu z początków XX wieku:

Chleb kamienny w Oliwie

Jest klasztor nad morzem o milę od Gdańska, zakonu cysterskiego, we wsi Oliwie. W tym to kościele między wielu ozdobami znajdował się na stronie prawej za szkłem chleb w kamień zamieniony. A to z tej przyczyny: Roku Pańskiego 1217, gdy około Gdańska wielki głód ludzi trapił, pobożny opat oliwski kazał ustawicznie piec chleb i zgłodniałym ludziom rozdawać. [...] (Paulus 1914: 102).

Jest to opowiadanie-legenda o wyraźnej narracji i w związku z tym jak najbardziej nadaje się do wyrabiania umiejętności czytania.

Bywały jednak w podręcznikach ćwiczenia, w których zupełnie zrezygnowano z narracji, najprawdopodobniej dlatego, że chodziło o ćwiczenie fonetyki i nie byłoby dobrze, gdyby uczeń był bardziej zaintrygowany śledzeniem biegu wypadków w tekście narracyjnym. Dzieje się tak na przykład przy ćwiczeniu fonetyki, struktur gramatycznych, leksyki oraz w niektórych ćwiczeniach tłumaczeniowych. Wydaje się, że w takich wypadkach brak narracji nie jest mankamentem i jest wręcz celowy – chodzi o skupienie uwagi uczących się na danym problemie językowym i ćwiczeniu go, a nie o wzbudzenie zainteresowania treścią wypowiedzi.

Cviđeni.

Głowa, włosy, czoło, skroni, uszy, oczy, źrenica, twarz, zęby, język, podniebienie, podbródek, wus, żaludek, gardło, pierś, brzuch, pięta, ręka, ramię, grzbiet, kości, członki, ciało ludzkie.

Suknia, koszula, spodnie, bity, trzewiki, płaszcz, czapka, ubranie.

Pokój, przedpokój, okno, stół, krzesło, zwierciadło, drzwi, klucz, ściana, podłoga, łóżko, piec, mieszkanie, pierwsze piętro, drugie piętro, na trzecim piętrze, przysionek, podwórze, schody, dom.

Miasto, stolica, przedmieście, ulica, pałac, kościół, wieża, dzwon, dom zajezdny, sklep, rynek, ratusz, teatr, klasztor.

(Špachta 1850: 6)

Jest to przykład uporządkowanego tematycznie ćwiczenia fonetyczno-leksykalnego.

Stosowanie tzw. dryli, czyli uporczywe ćwiczenie (wielokrotne powtarzanie) jednej zasady gramatycznej dobrze automatyzuje daną konstrukcję i pozwala na jej zapamiętanie i utrwalenie. Oto przykład takiego ćwiczenia, w którym podane są oderwane od siebie wypowiedzenia. Łączy je problem gramatyczny – tworzenie form miejscownika:

Gdzie pan(i) był(a)?

(stary teatr), (duży sklep), (kino „Polonia”), (ciekawe muzeum).

(Iglikowska, Kacprzak 1972)

I pojedyncze zdania drylowe:

Tłumacz tłumaczy teksty.

Tłumacze tłumaczą teksty.

1. Słuchacz słucha wykładów.

.....

2. Słuchacz słucha muzyki.

.....

3. Gracz gra w karty.

.....

4. Badacz bada problemy naukowe.

.....

5. Malarz maluje obrazy.

.....

(Karolak, Wasilewska 1985: 758)

W izolowanych zdaniach z lukami należy dokonać wyboru jednej spośród podanych możliwości, jak w poniższym ćwiczeniu:

196 Proszę wybrać odpowiedni przyimek.
Choose the appropriate preposition.

Przykład: W lipcu chcemy jechać ...góry.

a) w b) na c) pod

1. Moja koleżanka mieszka trzecim piętrze.

a) w b) na c) nad

2. On ma piękny dom lesie.

a) pod b) obok c) w

3. To jest prezent mojej siostry.

a) do b) dla c) z

4. domem jest duży ogród.

a) wokół b) za c) przy

5. Kiedy będziesz Warszawie?

a) do b) z c) w

(Pasieka 2001: 139)

Wypowiedzenia izolowane w tym wypadku służą ćwiczeniu połączeń przyimkowych, co powinno doprowadzić do zapamiętania i zautomatyzowania tych konstrukcji. Po ich zautomatyzowaniu łatwiej jest wykorzystać je do tworzenia własnych wypowiedzi.

Wadą zdań izolowanych jest brak następstwa zdarzeń. Brak narracyjności powoduje wprawdzie koncentrowanie się na problemach gramatycznych, nie można jednak zbyt intensywnie stosować takich ćwiczeń, ponieważ może to prowadzić do znudzenia uczącego się, co jest zjawiskiem wysoce niewskazanym.

Ćwiczenia tłumaczeniowe – niezwykle popularne w XIX wieku i na początku XX wieku – polegały na przekładaniu izolowanych zdań lub tłumaczeniu spójnego tekstu. Oba sposoby były z powodzeniem stosowane.

Tłumaczenie pojedynczych wypowiedzi z jednego języka na drugi i na odwrót należało do stałego repertuaru metody gramatyczno-tłumaczeniowej. Oto przykłady z podręcznika pochodzącego z początków XX wieku:

Ćwiczenie tłumaczeniowe (fragment; ćwiczenie deklinacji):

1. Dźwięk dzwonu uczniom jest miły.
 2. Kto gardzi rodzicami, sobą (*sich selbst*) gardzi.
 3. Kule robią dziury.
 4. Wojna nieprzyjaciół była nieszczęśliwa.
 5. Wojnie nie ufaj.
- (Paulus 1914: 32)

Ćwiczenie tłumaczeniowe tekstu narracyjnego z tej samej publikacji:

1. Bobry żyją rodzinami w Ameryce Południowej. 2. Przebywają głównie nad rzekami i jeziorami. 3. Każdy z nich jest wyborem budowniczym, zręcznym pływakiem i nurkiem. 4. Chód jego jest niezgrabny. 5. Stami żyją nad jeziorami Kanady, w cichych lasach i daleko od mieszkań ludzkich. 6. Również w Rosyji znajdują się bobry; żyją tylko parami w norach nadbrzeżnych, szczególnie na Wołyniu. 7. Ostrożeńców używają zamiast piły i noża. 8. Skórka bobra jest bardzo droga, używają tych skórek bogaci panowie na kołnierze u futer. (Paulus 1914: 90)

Poza wartością poznawczą ćwiczenie to miało służyć utrwalaniu umiejętności posługiwania się spójnikami.

Chociaż współcześnie dominuje metoda komunikacyjna i zadaniowa, nie oznacza to jednak, że nie spotyka się ćwiczeń podobnych do wyżej cytowanego:

V. Proszę przetłumaczyć na swój język.

1. Helena **kupuje** tu codziennie świeże bułeczki.
2. Nie **umiem** grać w tenisa.
3. Oni nie **rozumieją** po grecku – **musisz** być ich tłumaczem.
4. Julia **szyje** suknie ślubne, ale nie **zarabia** na tym zbyt dużo.
5. Oni **patrz** na wszystkich z góry, bo **mają** dużo pieniędzy i **myśl**, że to jest w życiu najważniejsze.
6. Odkąd dziadzio **wie** o chorobie swojego brata, ciągle **milczy**.
7. – Ile **ważysz?** – Za dużo! **Marzę** o tym, żeby schudnąć.
8. Kiedy **zdajecie** ten egzamin?
9. O której twoi rodzice zwykle **jedzą** kolację?
10. **Planujemy** wyjazd do Meksyku, ale na razie **brakuje** nam pieniędzy.
11. **Studiuje** na uniwersytecie i **pracuje** w banku.
12. **Cheesz** trochę tortu?

VI. Proszę z powrotem przetłumaczyć na polski zdania z ćwiczenia V.

(Lipińska 2006: 71)

W nauczaniu cudzoziemców wykorzystuje się teksty różnego rodzaju, zarówno pod względem długości, jak i przynależności gatunkowej. Służą one zdobywaniu i rozwijaniu kompetencji językowej, komunikacyjnej i socjokulturowej.

Wnioski:

1. W glottodydaktyce polonistycznej wykorzystywało się i nadal wykorzystuje różne typy tekstów. Są one bezdyskusyjnie jednym z naj-

- ważniejszych sposobów przekazywania informacji gramatycznych, leksykalnych i pragmatycznych.
2. W przeanalizowanych podręcznikach przeważają teksty narracyjne, co nie jest wnioskiem zaskakującym. Najmniejszą jednostką w ćwiczeniach jest wyraz (choć w ćwiczeniu fonetyki i morfologii bywały to również sylaby).
 3. W kilkusetletniej tradycji nauczania JPJO nie spotyka się pomocy dydaktycznych, w których nie pojawiałyby się teksty – monologowe i/lub dialogowe. Doświadczenie wieków utwierdza w przekonaniu, że bez tekstów nie można nauczyć języka obcego.
 4. W przeważającej mierze teksty służące nauczaniu cudzoziemców to teksty narracyjne.

Spis podręczników

- Ernesti Johannes, 1678, *Summarsz Niektorych w Szkole y w Domu Zwyczajnych Mow, Rozdzielonych ná Rozmow Dwádźiesięciá, Nieumiejętnym, á mianowicie Wroclawskiey Młodzi ku łatwieyszemu Języká polskiego pojęciu Zgotowány. Kurzer Begriff, Etlicher in der Schul und in dem Hause Gewönlicher Reden, gerteilt in Zwanzing Gespräche, Den Unwissenden, und nahmentlich der Bresslaischen Jugend, zu leichterer Begriffung d. Polnischen Sprache, verfertiget von..., Der Polnischen Schul daselbst Moderatore*, Thorn.
- Iglikowska Teresa, Kacprzak Lidia, 1972, *Język polski dla cudzoziemców. Podręcznik dla niezaawansowanych*, cz. I, Warszawa.
- Janowska Aleksandra, Pastuchowa Magdalena, 2008, *Dzień dobry! Podręcznik do nauki języka polskiego dla początkujących. Poziom podstawowy A1*, cz. 1, Tarnów.
- Karolak Stanisław, Wasilewska Danuta, 1985, *Zaczynam mówić po polsku. Polnisch für Anfänger*, Warszawa.
- Kita Małgorzata, 2009, *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C*, wydanie drugie uzupełnione, Katowice.
- Lewiński Piotr, 2001, *Oto polska mowa*, Wrocław.
- Lipińska Ewa, 2006, *Z polskim na ty*, Kraków.
- Majewska-Tworek Anna, 2010, *Szura, szumi i szeleści: ćwiczenia fonetyczne nie tylko dla cudzoziemców*, Wrocław.
- Małolepsza Małgorzata, Szymkiewicz Aneta, 2005, *Hurra!!! Po polsku 1. Propozycja programowa na poziom A1. Podręcznik studenta. Prolog*, Kraków.
- Moneta Johannes, 1774, *Enchiridion polonicum oder polnisches Handbuch*, wydanie 4. Daniela Vogla, Breslau und Leipzig (pierwsze wydanie Danzig 1720).
- Pasieka Małgorzata, 2001, *Język polski dla cudzoziemców. Ćwiczenia gramatyczne*, Wrocław.

- Paulus' Wladislaus, 1914, *Kleine Polnische Sprachlehre*, Neubearbeitet von Professor Dr Paul Ssymank, Heidelberg.
- Polskie książeczki*, Kraków 1539 u Hieronima Wietora; drugie wydanie w roku 1558 u Daubmana w Królewcu pod tytułem *Wokabularz rozmaitych Sentancy y potrzebnych polskym y Niemieckim Młodzieńcom Na pożytek teraz zebrany – Ein Vocabular mancherley schönen und notwendigen Sententien, der polnischen und Deutschen Jugent zu nutz zusammen getragen*.
- Schlag Georg, 1741, *Korrespondencyja polsko-niemiecka zawierająca w sobie nie tylko dostatek rozmaitych dla różnych osób i na różne przypadki sporządzonych tak nowych jak i dawnych listów i innych takowych skryptów; ale też przydatek niektórych ustnych Komplimentów, z krótką, dostateczną jednak o tytułach tak w Polsce jak i u Niemców zwyczajnych nauką, osobliwie dla Młodzi Kwitnącej i w takich rzeczach się ćwiczącej wygotowana przez J. Sz., Pohnisch-Deutsche Korrespondenz in sich haltend nicht nur einen Vorrath von allerhand vor allerley Personen und auf allerley Fälle eigerichteten sowohl Neuen als alten Briefen und anderen dergleichen Schriften; sondern auch Einen Anhang von einigen Mündlichen Complimenten, nebst einem kurzen doch hinleglichen Von der so wohl in Polen, als auch bey den Deutschen ueblichen Titulatur, zum Behuff sonderlich der blühenden und in derley Sachen sich üben den Jugend mit vielen Fleiß zusammen gertagen und ausgefertiget von ...*, in der Königlichen und Preußischen Haupt Stadt Breslau, Verlegtst Johann Jacob Korn.
- Schlag Georg, 1755, *Neun und fünfzig Pohnisch-Deutsche Handlungsgespräche, darinnen die im gemeinen Handel und Wandel gewöhnlichen Redensarten enthalten sind; nebst einen doppelten Anhang von Benennung und Resolvirung der Polnisch und Schlesischen und anderen Münz, Maaß und Gewichte, zum Behuff sonderlich der Polnischen Schule in Breslau danebst, auch andern, so die Polnische oder auch Deutsche Sprache zu erlernen von nöthen haben zusammen getragen*. Dritte und vermehrte Auflage, Breslau, bey Johann Jacob Korn, Buchhändler auf dem Ringe in dem Gischischen Hause.
- Stawski Stanisław, 1795, *Manualik do nauczania się polskiego języka* wydany przez ... nauczyciela tegoż języka we trzech nayznaczniejszych szkołach w Wroclawiu, nakładem wydawcy, Wrocław.
- Špachta Alois, 1850, *Mluvnice polskeho jazyka*, Praga.
- Szelc-Mays Magdalena, 2002, *Coś wam powiem... Ćwiczenia komunikacyjne dla grup średnich*, Kraków.
- Volckmar Nickolaus, 1688, *Viertzig Dialogi und nützliche Gespräch vor Alleley vorfallenden gemeinen Sachen vor die Liebe Jugend, Knaben und Mädchen, die Deutsche und Polnische Sprache mit lust bald zu lernen und mit frucht zu gebrauchen mit sondern fleiß geschrieben und zusammen gebracht durch den seeligen Nicolaum Volckmarum, A. 1602 in den Gymnasio zu Dantzick damals der Polnischen Sprach bestellten Praeceptorum, Nun zum Erstenmahl gedruckt in Thorn bey Augustin Ferber im Jahre 1612. Cum gratia et privilegio S. R. M. In Verlegung Balthasaris Andreae Buch-Handlers in Dantzick*, wydanie Kannegiesera, Breslau.

Literatura

- Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Burzyńska-Kamieniecka Anna, 2004, *Kilka uwag o grzeczności według Wokabularza rozmaitych i potrzebnych sentencji (z 1590 roku)*, [w:] *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, seria X: *Formy i normy stosowności*, red. J. Maciejewski, Warszawa, s. 9–15.
- Burzyńska-Kamieniecka Anna, Dobesz Urszula, 2010, *Trudny początek, czyli o typach tekstów na poziomie A1 (w świetle istniejących materiałów dydaktycznych do nauki języka polskiego jako obcego)*, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 2*, red. G. Zarzycka, G. Rudziński, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 17, Łódź, s. 277–283.
- Cudak Roman, 2010, *Tekst w nauczaniu cudzoziemców jako problem metodologiczny*, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 2*, red. G. Zarzycka, G. Rudziński, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 17, Łódź, s. 79–90.
- Czerkies Tamara, 2012, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków.
- Dąbrowska Anna, 2010, *Dziewiętnastowieczny kanon literatury polskiej dla cudzoziemców*, [w:] *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz, Warszawa, s. 73–87.
- Dąbrowska Anna, Pasieka Małgorzata, 2001, *O wierszach dla dzieci i cudzoziemców*, [w:] *Przeboje edukacji polonistycznej*, red. D. Michułka, Wrocław, s. 147–154.
- Dunin-Dudkowska Anna, Trębska-Kerntopf Anna, 1998, *Teksty prymarne, adaptowane i sekundarne w nauczaniu języka polskiego jako obcego na poziomie średnim – problemy i postulaty*, [w:] *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców. Poziom średni: stan obecny – problemy – postulaty*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 10, Łódź, s. 35–41.
- Europejski System Opisu Kształcenia Językowego. Uczenie się, nauczanie, ocenianie (ESOKJ)*, 2003, tłum. W. Martyniuk, Warszawa.
- Fastyn Karolina, 2010, „*W Szczerzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie*”, czyli wykorzystanie wierszy Jana Brzechwy w nauczaniu języka polskiego jako obcego na poziomie A2, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 2*, red. G. Zarzycka, G. Rudziński, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 17, Łódź, s. 267–273.
- Gaszyńska-Magiera Małgorzata, 2010, *Spójność tekstu a ocena jego stopnia trudności*, „Kwartalnik Polonicum”, nr 10, s. 52–59.
- Janowska Iwona, 2011, *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- Jasińska Michalina, 2008, *Wierszyki fonetyczne dla dzieci w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. M. Gutkowska-Witkowska, B. Grochala, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 16, Łódź, s. 91–97.

- Kozłowski Aleksander, 1991, *Literatura piękna w nauczaniu języków obcych*, Warszawa.
- Majkiewicz Anna, 2001, *Różne odmiany tekstów na lekcji języka polskiego jako obcego, czyli o potrzebie zachowania autentyczności językowej*, [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, red. R. Cudak, J. Tambor, Katowice, s. 125–135.
- Martyniuk Waldemar, 1998, *Wartość dydaktyczna tekstów w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, [w:] *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców. Poziom średni: stan obecny – problemy – postulaty*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 10, Łódź, s. 91–96.
- Martyniuk Waldemar, 2001, „*Jak dziadek poznał babcię*”, czyli o nowym podejściu do pracy z tekstem w nauczaniu języka polskiego jako obcego, [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, red. R. Cudak, J. Tambor, Katowice, s. 46–53.
- Nowakowska Maria, 2008, *Teksty w nauczaniu języka polskiego Słowaków*, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. M. Witkowska-Gutkowska, B. Grochala, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 16, Łódź, s. 113–118.
- Pasieka Małgorzata, 1998, *Co czytać? Czyli o tekstach dla średnio zaawansowanych*, [w:] *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców. Poziom średni: stan obecny – problemy – postulaty*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 10, Łódź, s. 243–249.
- Słownik terminów literackich (STL)*, 1988, red. J. Sławiński, wyd. 2 poprawione i rozszerzone, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Zarzycka Grażyna, 2001, *Analiza konwersacji oraz analiza dyskursu jako metody przydatne w określaniu kompetencji językowej*, [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, red. R. Cudak, J. Tambor, Katowice, s. 241–254.
- Żydek-Bednarczuk Urszula, 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

Narrative texts in Teaching Polish as a Foreign Language studies

Summary

The following paper answers the question thriving in the field of Teaching Polish as a Foreign Language studies for centuries (16th–21th): do practical handbooks include narrative texts (what were their types and functions). 15 different handbooks, from the researched period, outline crucial grammatical, lexical, and pragmatic specificity of the Polish Language. There are no handbooks for Teaching Polish as a Foreign Language courses which do not include narrative texts; what is significant, beside the narrative texts, a wide variety of other text genres were also used as a teaching material in the first handbooks of the Polish Language.

Katarzyna Jachimowska

Uniwersytet Łódzki

Różne punkty wyjścia warunkujące typy narracji o „świecie ciszy”

Artykuł prezentuje zróżnicowanie terminów i nazw odnoszących się do osób z dysfunkcją słuchu. Staje się ono punktem wyjścia w narracjach dotyczących tego środowiska. W pracy podkreśla się, iż terminologia specjalistyczna, określenia środowiskowe oraz stereotypy funkcjonujące w języku potocznym warunkują różne typy narracji. Narracja potoczna uwypukla medyczny i komunikacyjny aspekt głuchoty, która staje się znakiem deficytu emocjonalnego i intelektualnego. Terminologia, a co za tym idzie, narracja specjalistyczna kładzie nacisk na „robocze” korzyści wynikające ze szczegółowych klasyfikacji i definicji. Eksponuje konieczność rehabilitacji każdej z osób dotkniętych tą niepełnosprawnością. Głuchota definiowana przez środowisko „prawdziwych głuchych”, które akcentuje swoją tożsamość społeczno-kulturową, staje się wartością w prowadzonej w tym środowisku narracji. Z kolei narracja ta zmierza do uznania głuchych za mniejszość językową. Negatywne nastawienie do ujmowania głuchoty jako choroby i niepełnosprawności oraz posługiwanie się polskim językiem migowym dają środowisku poczucie odrębności. Wstępne rozpoznanie zagadnienia identyfikacji osób z uszkodzonym słuchem ujawnia kontrast między defektologiczną narracją potoczną i naukową a narracją środowiska, które głuchotę wartościuje pozytywnie, widząc w niej jedynie inny sposób egzystencji. Różne punkty widzenia, przejawiające się w stosowanej nomenklaturze, uwypuklają odmienną prowadzonych narracji o „świecie ciszy”.

Przedmiotem tego naukowego oglądu jest fragment obszaru badawczego określanego metaforycznie jako „świat ciszy”, o którym sami zainteresowani tak piszą w Internecie:

Jestem Głucha i żyję w świecie Ciszy. Utrata słuchu to nie dramat i nie jest końcem świata. Jestem szczęśliwa i jest mi dobrze. Dzięki braku słuchu nie słyszę steki bzdury, przeklinanie, krzyków, nieprzyjemny hałasu, zgiełk miasta, odgłosy sąsiadów. Robię swoje co mi podoba. (<http://www.facebook.com/AldonaRatajczak/info> (dostęp: 15.04.2012) [pisownia zgodna z oryginałem])

Chcąc dookreślić przedmiot niniejszej refleksji, trzeba wkroczyć na teren różnych dyscyplin naukowych, profesji, środowisk, a tym samym sporów i chaosu, który panuje w próbach opisu „świata ciszy”, a wynika z różnych punktów widzenia. Bowiern „patrzenie (badanie) dokonuje się przy pomocy różnych pryzmatów, takich jak terminy, teorie lub metodologie i sam badacz” (Bakuła 2004: 341). Przeszkodą poznawczą może być już sam język, który ze względu na swoich naturalnych użytkowników krystalizuje pojęcia w jakichś celach, zamiarach, kategoriach tematycznych. Tym bardziej „inność” domaga się nazwania, sklasyfikowania za pomocą terminologii specjalistycznej, określeń środowiskowych czy etykiet języka potocznego. Dobrym tego przykładem może być odmiennność wynikająca z głuchoty (potoczne rozumienie kategorii) czy inaczej ubytku słuchu, upośledzenia słuchu, uszkodzenia narządu słuchu, niepełnosprawności słuchowej, dysfunkcji słuchu, zaburzenia percepcji słuchowej, zaburzenia analizatora słuchu (określenia medyczne, naukowe, specjalistyczne), a może lepiej, używając sformułowań środowiskowych – odmiennost wynikająca z przynależności do „mniejszości językowo-kulturowej Głuchych” (Grzesiak 2005; Świdziński 2007; Woźnicka [red.] 2007), „innego sposobu egzystencji” (Lane 1996). Jak widać, już na tym etapie definiowania przedmiotu ewentualnych badań nie ma zgodności co do językowych określeń istoty rzeczy. Artykuł skupia się więc na różnych sposobach mówienia o niesłyszących – punktach wyjścia do prowadzenia narracji potocznej, naukowej i środowiskowej, narracji rozumianej bardzo szeroko, bowiem „wszyscy jesteśmy narratorami, nawet jeśli nie pisujemy nowel czy powieści, codziennie w rozmowach, relacjach [...] usiłujemy nadać formę naszemu doświadczeniu rzeczywistości” (Stanzel 1993: 210).

W *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka (1978–1981) słowo *głuchy* definiuje się jako ‘nie mający zdolności słyszenia, niesłyszący lub źle słyszący’. Jest w słowniku również leksem *niemowa* – ‘człowiek pozbawiony zdolności mówienia, najczęściej głuchoniemy’ oraz *głuchoniemy* definiowany jako ‘człowiek głuchy i niemy’, nie ma natomiast oddzielnego hasła *nieśłyszący*. Podobnie w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (2003) *głuchoniemy* definiowany jest jako ‘głuchy i niemy’, a *głuchy* jako ‘pozbawiony zdolności słyszenia, niesłyszący lub źle słyszący’. Pojawia się tu jednak hasło *nieśłyszący* – ‘pozbawiony zdolności słyszenia lub źle słyszący, głuchy’. Podobnie synonimicznie traktuje leksemy *głuchy* i *nieśłyszący* *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja (1996), por. *głuchy* – ‘nieodbierający dźwięków lub mający kłopoty z dokładnym ich rozróżnieniem, niesłyszący’, chociaż tu nie uwzględniono hasła *nieśłyszący*. Pojawia się natomiast *głuchoniemy* jako ‘człowiek głuchy i niemy’. Leksem ten istnieje od dawna – figuruje w nazwie

Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego założonego w 1817 roku w Warszawie przez księdza Falkowskiego. Obecnie nie używa się go ani w środowisku głuchych (organizacje, związki, stowarzyszenia), ani w literaturze przedmiotu¹. Aktualnie w nazwach placówek oświatowych operuje się takimi określeniami, jak: *dzieci z wadami słuchu* (por. Ośrodek dla Dzieci z Wadami Słuchu i Mowy im. K. Makuszyńskiego w Żarach), *głusi* (por. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Głuchych im. Jana Siostrzyńskiego w Warszawie), *niesłyszący* (por. XV Liceum Ogólnokształcące Specjalne dla Niesłyszących w Krakowie) oraz *niedosłyszący* i *ślabosłyszący* (por. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Ślabosłyszących w Lublińcu, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna dla Uczniów Niedosłyszących i Ślabosłyszących w Zabrzu). Terminy medyczne różnicują typy placówek, chociaż w istocie nie są wystarczające dla objęcia wielkiej różnorodności przypadków, jaka istnieje wśród osób z uszkodzonym słuchem.

Stereotyp głuchego zakorzeniony w języku polskim, wynikający ze stereotypizacji głuchoty, przypisuje mu cechy skrytości (*głuche wieści*), obojętności i niewrażliwości (*być głuchym na czyjeś prośby*), pozostawania bez znaków życia (*głuche milczenie*), tłumienie w sobie emocji (*głucha wściekłość, rozpacz*), oddalonego od czegoś, takiego, do którego dociera wszystko powoli lub wcale nie dociera (*mieszkać na głuchej wsi*), przytłumionego, niewyraźnego (*głuchy odgłos*), milczącego (*głuchy telefon*). Maria Nagajowa w *Słowniku rymowanek potocznego języka polskiego czyli o naszym stosunku do ludzi, języka i realiów codzienności* (2005) odnotowuje: *głucha na oba ucha / głuchy na oba uszy* – ‘żartobliwie o kimś, kto czegoś nie dosłyszał, coś umknęło jego uwagi’ oraz *powiedział niemowa głuchemu, że szczerbaty wygryzł włosy tysemu* – ‘żartobliwie, rubasznie o kimś, kto powiedział oczywistą nieprawdę. Inaczej: wyrażenie niewiary w czyjeś słowa’. Negatywnie wartościujące są powszechnie używane związki frazeologiczne: *być głuchym na coś* – ‘nie reagować na prośby, być niewrażliwym na czyjeś nieszcześćcia, pozostawać obojętnym’; *ślepy i głuchy na coś* – ‘obojętny, niewrażliwy, niezdolny do zrozumienia czegoś’; *być głuchym jak pień* – ‘być całkowicie pozbawionym słuchu, zupełnie głuchym’. Odnotowuje je słownik Stanisława Bąby i Jarosława Liberka (2001) oraz słownik Piotra Müldnera-Nieckowskiego (2004). Przytoczone frazeologizmy w metaforyczny sposób uwypuklają potoczny i komunikacyjny aspekt

¹ Chociaż trzeba dodać, że w polskim języku migowym (PJM) znak GŁUCHY/GŁUCHONIEMY ma postać sekwencji dwóch gestów: wyprostowane palce prawej ręki wskazują ucho, a następnie wskazują podbródek i można go odnieść do wszystkich osób głuchych z medycznego punktu widzenia. W procesie ewolucji PJM i wzrostu świadomości głuchych powstał też drugi znak migowy: KULTUROWO-GŁUCHY, który różni się jednym parametrem subleksykalnym – lokalizacją (w końcowej fazie palce prawej ręki dotykają prawego kącika ust, a nie podbródka).

głuchoty. Społeczny zasięg funkcjonowania stereotypu osoby niesłyszącej uzewnętrzniają też przysłowia: *czego głuchy nie dosłyszysz, to zmyśli; głuchemu dwakroć mówić trzeba; głuchemu próżne słowa; powiedz głuchemu, nie powie drugiemu*. Głuchota jest więc w języku znakiem deficytu komunikacyjnego i emocjonalnego – niemożliwości, braku umiejętności zrozumienia drugiego człowieka, porozumienia się z nim. W duchu takiej potocznej narracji można tylko przyglądać się „innemu” z bezpiecznej odległości bez wchodzenia z nim w interakcje, poddawać go negatywnej ocenie i krytyce.

Wśród dyscyplin zajmujących się problemami osób z uszkodzonym słuchem nie ma zgodności co do terminologii, którą należy się posługiwać, co powoduje, iż mamy do czynienia z wielością definicji charakteryzujących skutki uszkodzenia słuchu w różnych aspektach (medycznym, pedagogicznym, psychologicznym, lingwistycznym), a różnorodność podziałów i klasyfikacji dysfunkcji słuchu utrudnia wzajemne relacje pomiędzy naukami oraz może prowadzić do nieporozumień. Trzeba zaznaczyć jednak, iż każda narracja specjalistyczna kładzie nacisk na robocze korzyści wynikające ze szczegółowych klasyfikacji i definicji, a także podkreśla ich użyteczność w programie terapeutycznym.

W logopedycznej klasyfikacji zaburzeń mowy Stanisława Grabiasa (2001) głuchota i niedosłuch zaliczane są do zaburzeń związanych z niewykształconymi sprawnościami percepcyjnymi, w związku z którymi kompetencje (komunikacyjne, językowe i kulturowe) nie wykształcają się w ogóle lub formują się w stopniu niewystarczającym do prawidłowej realizacji wypowiedzi z powodu niewłaściwie funkcjonującego słuchu. Wieloletni badacz polskiego środowiska głuchych – Bogdan Szczepankowski – pojęciem głuchoty obejmuje wszystkie te osoby, u których występuje uszkodzenie słuchu, bez względu na stopień, rodzaj i moment powstania tego uszkodzenia (Szczepankowski 1999). W jednej ze swych licznych prac stwierdza, że „osoba z uszkodzonym słuchem w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim jest to osoba, której uszkodzenie słuchu, określane audiogramem progowym i przeliczone według tabeli Międzynarodowego Biura Audiologii (BIAP), przekracza 20 dB i kwalifikuje ją do jednego ze stopni uszkodzeń” (Szczepankowski 1997: 42).

Międzynarodowe Biuro Audiofonologii (Bureau International d’Audiophonologie – BIAP) w klasyfikacji uszkodzeń słuchu wyróżnia: osoby z uszkodzeniem słuchu lekkim – próg wrażliwości powyżej 20 dB do 40 dB, umiarkowanym (średnim) – powyżej 40 dB do 70 dB, znacznym (poważnym) – powyżej 70 dB do 90 dB, głębokim – powyżej 90 dB. Klasyfikacji do poszczególnych grup dokonuje się, mierząc ubytek słuchu w decybelach, osobno dla każdego ucha, dla częstotliwości ważnych dla zrozumienia mowy, tj. 500, 1000 i 2000 Hz lub 4000 Hz, jeśli przy tej częstotliwości próg wrażliwości jest niższy niż 2000 Hz.

Ustalając stopień ubytku słuchu, bierze się pod uwagę liczbę uzyskaną dla lepszego ucha. Według klasyfikacji audiometrycznej BIAP głuchy to osoba z poważnym lub głębokim uszkodzeniem słuchu, zaś niedosłysząca – z lekkim lub średnim stopniem ubytku słuchu. Dla potrzeb logopedycznych stosuje się bardziej szczegółową skalę słyszalności (por. Kurkowski 1997).

Terminologia pedagogiczna wyróżnia wśród ludzi z zaburzeniami słuchu osoby niesłyszące (głuche) i niedosłyszące (słabosłyszące), przyjmując za podstawowe kryterium podziału zdolność odbioru i rozumienia mowy (bez względu na stwierdzony stopień ubytku słuchu). *Gluchotę* definiuje się więc jako całkowite zniesienie czynności narządu słuchu lub tak głębokie ich uszkodzenie, że nie pozwalają one na odbieranie mowy nawet przy zastosowaniu aparatu słuchowego, zaś *niedosłuch* jako ograniczenie funkcji słuchowej, które powoduje trudności w odbieraniu, rozumieniu i produkcji mowy; takie uszkodzenie słuchu, które można skorygować za pomocą aparatu słuchowego. W pedagogice poziom rozwoju języka decyduje o tym, czy dziecko, bez względu na ubytek słuchu, zostanie uznane za głuche, czy za niedosłyszące (por. Dryżałowska 2007). Postęp medycyny powoduje, że coraz więcej osób implantowanych z poważnym ubytkiem słuchu może odbierać dźwięki mowy, przez co mogą być zaliczane do grupy niedosłyszących. Również coraz więcej autorów posługuje się terminami *upośledzenie słuchu* lub *głęboki niedosłuch* zamiast *gluchota* (por. Kurkowski 1997).

Kryteria logopedyczne, oceniające rozwój słuchowych funkcji mowy (sprawność słyszenia dźwięków mowy) oraz dominację zmysłu słuchu lub wzroku w komunikowaniu u osób dotkniętych dysfunkcją słuchu, pozwalają na rozróżnienie osób: 1) funkcjonalnie słyszących, które z użyciem aparatu słuchowego dokładnie rozpoznają sygnały mowy, niezależnie od ustaleń audiometrycznych; 2) niedosłyszących, które nie odbierają wszystkich elementów strumienia mowy, ale zmysł słuchu wykorzystują jako dominujący, zaś wzrok pełni u nich funkcję pomocniczą; 3) słabosłyszących, u których słuch pełni rolę pomocniczą, a dominuje percepcja wzrokowa oraz 4) funkcjonalnie niesłyszących (głuchych), które zmysłu słuchu nie wykorzystują w językowym komunikowaniu się (Krakowiak 2006: 271–272). W starszym środowisku surdopedagogicznym funkcjonuje klasyfikacja Szczepankowskiego (1999), który ze względu na stopień rozumienia mowy wyróżnia: 1) osoby słabosłyszące, mające trudności z rozumieniem mowy bez aparatów słuchowych, lecz rozumiejące ją wyłącznie drogą słuchową w sprzyjających warunkach za pomocą aparatów lub bez nich; 2) osoby głuche, które bez pomocy wzroku nie są w stanie rozumieć mowy, nawet przy użyciu aparatów słuchowych, ale mają zachowaną lub ukształtowaną mowę czynną; 3) osoby głuchonieme – na skutek głuchoty nie są w stanie rozumieć mowy oraz nie posługują się nią.

Na podstawie badań medycznych zaburzenia słuchu można podzielić na trzy rodzaje w zależności od lokalizacji uszkodzenia, czyli ze względu na to, jaka część analizatora słuchowego jest uszkodzona (kryterium anatomiczno-lokacyjne). Wyróżnia się więc: 1) niedosłuch dotyczący przewodnictwa (głuchotę przewodzeniową); 2) niedosłuch typu odbiorczego (głuchotę odbiorczą), w tym niedosłuch ślimakowy i pozaślimakowy oraz centralny; 3) niedosłuch typu przewodzeniowo-odbiorczego (głuchotę mieszaną).

Z punktu widzenia psycholingwistyki rozwojowej ze względu na czas, w którym nastąpiła utrata słuchu, można wyróżnić zaburzenia słuchu: 1) prelingwalne powstałe w ciągu pierwszych dwóch lat życia lub wrodzone; 2) intralingwalne (perilingwalne) – utrata słuchu nastąpiła w czasie kształtowania się mowy między drugim a czwartym rokiem życia; 3) postlingwalne powstałe po wykształceniu się mowy, po zakończeniu procesu stadialnego rozwoju języka (por. Pruszewicz 2003).

Dla potrzeb surdologopedycznych i surdopedagogicznych Kazimiera Krakowiak (2006: 270) wyodrębniła szczegółowo: 1) uszkodzenie prelingwalne u dzieci, które urodziły się z uszkodzonym słuchem lub utraciły zdolność słyszenia w pierwszym roku życia, czyli przed ukształtowaniem się podstawowych funkcji słuchowych; 2) uszkodzenie perilingwalne wczesne u dzieci, które utraciły słuch po ukształtowaniu się podstawowych funkcji słuchowych i opanowaniu umiejętności posługiwania się holofrazami, ale przed uformowaniem się podstaw systemu językowego, czyli w drugim lub na początku trzeciego roku życia; 3) uszkodzenie perilingwalne późne u dzieci, które straciły słuch po opanowaniu podstaw języka, czyli w wieku 4–7 lat; 4) uszkodzenie postlingwalne wczesne u dzieci, które utraciły słuch w wieku 6–7 do około 12 lat, kiedy system leksykalno-semantyczny jest w stadium intensywnego rozwoju; 5) uszkodzenie postlingwalne późne u osób po pełnym ukształtowaniu się funkcji mowy i opanowaniu systemu języka.

Etiologia wad słuchu obejmuje trzy zespoły czynników, które powodują: 1) głuchotę dziedziczną; 2) głuchotę wrodzoną; 3) głuchotę nabytą (por. Pruszewicz 2003). Głuchota dziedziczna jest nabywana w wyniku dziedziczenia nieprawidłowego materiału genetycznego, co prowadzi do różnych wad rozwojowych, którym towarzyszy. Może występować jako cecha dominująca lub recesywna. Głuchota wrodzona wiąże się z niedorozwojem narządu słuchu w czasie jego rozwoju w życiu płodowym lub uszkodzeniem już rozwiniętego narządu we wczesnym okresie życia. Głuchotę nabytą wywołują czynniki patogene działające w okresie okołoporodowym lub na dalszych etapach rozwoju jednostki, stąd o takich osobach mówi się *ogłuchle*. Przyczyny uszkodzeń słuchu można też klasyfikować ze względu na miejsce uszkodzenia. Wyróżnia się wtedy uszkodzenie ucha zewnętrznego, środkowego lub wewnętrznego.

Jak podaje literatura (Krakowiak 2006; Gałkowski et al. 2003), ustalenie przyczyn uszkodzenia ma wartość diagnostyczno-prognostyczną w postępowaniu medycznym dla potrzeb odpowiedniego doboru metod leczenia. Dla pedagogów i logopedów ma tylko wartość pomocniczą, a istota podejmowanych działań tkwi w ustaleniu stopnia ubytku słuchu i czasu, w którym nastąpiło uszkodzenie. Pedagogiczna literatura przedmiotu idzie bardzo daleko w typologiach, wyróżniając nawet 107 grup osób z uszkodzeniami słuchu, uporczywie podkreślając konieczność rehabilitacji „każdej z osób dotkniętych tą niepełnosprawnością” (Krakowiak 2006: 282). W takim duchu prowadzona jest też specjalistyczna narracja pedagogiczna.

Różnorodne typologie uszkodzeń słuchu dokonywane z perspektywy medycznej, surdopedagogicznej i surdologopedycznej, mające znaczenie dla narracji prowadzonych przez słyszących specjalistów, można skonfrontować z postrzeganiem głuchoty przez samo środowisko, którego dotyczy problem. Okazuje się, że podejmowane przez słyszących ekspertów zabiegi, zmierzające do zapewnienia wszystkim głuchym możliwości „wyleczenia” i odzyskania lub rozwinięcia sprawności słuchowej (stąd wielość i różnorodność podziałów i klasyfikacji mających ułatwić to zadanie), napotykają opór dużej części populacji głuchych i jej rzeczników, takich jak Harlan Lane, przeświadczonych o tym, że głuchota nie jest chorobą ani niepełnosprawnością, ale „innym sposobem egzystencji” (Lane 1996: 44). Stąd w tym środowisku tworzenie narracji w duchu niezgody na powszechne etykietowanie głuchych jako *niepełnosprawnych* i deprecjację ich języka, kultury i historii:

[...] mamy do czynienia z mniejszością językową, ze społecznością, która w konsekwentny sposób tworzy własną kulturę, bogate formy własnej sztuki, historię i społeczną strukturę. Przedmiot intelektualnych sporów stanowi raczej stosowanie jednego typu opisu dotyczącego tej mniejszości językowej. Chodzi tu o opis oparty na danych kulturowych, a nie nawiązujący do niepełnosprawności [...]. Stosowanie do członków tej grupy modelu niepełnosprawności oznacza traktowanie ich i wchodzenie z nimi w interakcje, posługując się naszą koncepcją kulturową odnoszącą się do ułomności ciała. Tego rodzaju koncepcja, którą nabywa się w trakcie przyjmowania wzorców kulturowych, ma charakter ukryty. Obejmuje ona różne zagadnienia, wartości i stosunek do instytucji społecznych. Niektóre problemy wyłaniają się w sposób oczywisty, gdy pewien sposób bycia nawiązuje do modelu niepełnosprawności. (Lane 1996: 40)

Do drugiej połowy XX wieku niepełnosprawność była utożsamiana głównie z „wadą ciała lub umysłu i obejmowała ludzi kalekich, przykutych do wózków inwalidzkich, ofiary takich chorób, jak porażenie mózgowe, ludzi niesłyszących lub niewidomych, chorych lub upośledzonych umysłowo” (Barnes, Mercer 2008: 7). Funkcjonujące do niedawna w języku oficjalnym negatywnie wartościujące synonimy *niepełnosprawnych*, takie jak *ułomny*, *kaleka*, *inwalida*,

upośledzony, umacniały uprzedzenia oraz stereotypowy obraz osoby niepełnosprawnej. Według Deklaracji Praw Osób Niepełnosprawnych² pojęcie *osoba niepełnosprawna* oznacza człowieka, który nie może samodzielnie, częściowo lub całkowicie zapewnić sobie możliwości normalnego życia indywidualnego lub społecznego na skutek wrodzonego lub nabytego upośledzenia sprawności fizycznych lub psychicznych. Współcześnie w opisie niepełnosprawności punkt ciężkości przenosi się z ujęcia medycznego (niepełnosprawność jako konsekwencja choroby, która jest główną przyczyną trudności i ograniczeń i wymaga terapii medycznej) na model społeczny, który podkreśla, iż bezpośrednią przyczyną niepełnosprawności są stereotypy i uprzedzenia społeczne oraz ułomność działań i funkcjonowania instytucji społecznych i państwowych (por. Barnes, Mercer 2008; Kirenko, Korczyński 2008). Konsekwencją tych zmian są próby rozróżnienia uszkodzeń (fizyczne, psychiczne lub umysłowe upośledzenie) i niepełnosprawności jako „kategorii socjopolitycznej” (Barnes, Mercer 2008: 19), zgodnie z którą przeszkodami w integracji i samorealizacji są utrudnienia architektoniczne, edukacyjne, zawodowe, prawne oraz bariery związane z postawą wobec inności. Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń³ opisuje niepełnosprawność w trzech wzajemnie determinujących się wymiarach: „1) uszkodzenie narządów organizmu – *impairment*, 2) niepełnosprawność biologiczna lub funkcjonalna organizmu – *disability*, 3) upośledzenie lub niepełnosprawność społeczna – *handicap*” (Sadowska 2005: 14). Klasyfikacja uwzględnia więc zarówno przyczyny, objawy, jak i skutki. Zachodzące zmiany społeczne, inspirowane również przez środowiska osób niepełnosprawnych świadomych swoich praw, doprowadziły do przyjęcia w latach 90. ubiegłego stulecia (X 1994) przez European Disability Forum (Europejskie Forum Niepełnosprawności) definicji określającej osobę niepełnosprawną jako:

[...] jednostkę w pełni swych praw, znajdującą się w sytuacji upośledzającej ją na skutek barier środowiskowych, ekonomicznych i społecznych, których z powodu występujących u niej uszkodzeń nie może przezwyciężyć w taki sposób, jak inni ludzie (Gałkowski 1997).

Medyczny, społeczny i pedagogiczny model niepełnosprawności głuchych nie przystaje do modelu kulturowego, za którym opowiadają się dziś głusi. Przyjmuje on założenia, że głusi („Głusi”) są mniejszością językową i posiadają swoją tożsamość społeczno-kulturową. Zwolennicy terminów *upośledzenie*

² Deklaracja Praw Osób Niepełnosprawnych (*Declaration on the Rights of Disabled Persons*) przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwałą 2856 9 grudnia 1975 roku.

³ W roku 1980 Światowa Organizacja Zdrowia przyjęła i ogłosiła Międzynarodową Klasyfikację Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń (*International Classification of Impairments Disabilities and Handicaps*, World Health Organisation, Geneva).

sluchu, zaburzenie sluchu, dysfunkcja zmysłu sluchu, uszkodzenie analizatora sluchowego (a jest to większość specjalistów z zakresu surdopedagogiki, surdologopedii oraz audiologów) kładą nacisk na konieczność rozwijania umiejętności porozumiewania się głuchych z osobami słyszącymi jako wyznacznika integracji (działań integracyjnych w procesie socjalizacji) oraz na nabycie tych umiejętności jako cel rehabilitacji i edukacji przy postępującym wsparciu ze strony medycyny – implantowaniu. Interesujące jest zderzenie tych poglądów z samopostrzeganiem środowiska niesłyszących, w którym prowadzona narracja zmierza do uznania głuchych za mniejszość językowo-kulturową.

Sam termin *środowisko głuchych (niesłyszących)* nie jest jednoznaczny, a wyrażenie *społeczność głuchych* („Głuchych”) nie obejmuje grupy jednorodnej. Statystyki Polskiego Związku Głuchych, który ma szesnaście oddziałów w całym kraju, podają, iż w 2010 roku zarejestrowanych było 58 748 członków (26 160 podopiecznych i członków niesłyszących oraz 32 667 słabosłyszących)⁴. PZG jest organizacją zrzeszającą osoby z wadami sluchu, niezależnie od preferowanego przez nie sposobu komunikacji, rodzaju i stopnia uszkodzenia sluchu, typu edukacji, wykształcenia itp. Wśród członków są więc głusi/niesłyszący, słabosłyszący/niedosłyszący, późnoogłuchli. Statut PZG pozwala na zrzeszanie w nim również osób słyszących, którym są bliskie problemy osób z dysfunkcją sluchu, w tym CODA (Child of Deaf Adult – słyszące dzieci niesłyszących rodziców). W przeważającej większości członkami związku są jednak osoby posiadające orzeczenia o stopniu niepełnosprawności z tytułu ubytku sluchu lub zaświadczenie wydane przez dawną Komisję do spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia (dzieci do 16. roku życia zalicza się do osób niepełnosprawnych bez określenia stopnia niepełnosprawności). Nie wszyscy jednak niesłyszący korzystają z usług PZG, w którym członkostwo jest dobrowolne, a w przeprowadzonym w 2011 roku Powszechnym Spisie Ludności głusi nie zostali uwzględnieni jako oddzielna grupa badawcza, więc liczba osób z uszkodzonym sluchem w Polsce jest nadal bardzo trudna do ustalenia⁵. Zdaniem Szczepankowskiego (2005) nie można wykluczyć, że ich liczba wynosi kilka milionów. Nie o statystyki tu jednak chodzi, lecz o wymykanie się środowiska głuchych dokładnemu opisowi.

Osoby ze stwierdzonym ubytkiem sluchu funkcjonują w różnych grupach. W jednych są bardziej akceptowane (użytkownicy PJM i/lub SJM⁶), w innych

⁴ Nie wszyscy podopieczni są członkami PZG, stąd różnica liczbowa pomiędzy sumą 26 160 + 32 667 = 58 827 a liczbą członków 58 748. Por. sprawozdanie statutowe z działalności PZG za rok 2010 na stronie internetowej: <http://www.pzg.org.pl/>.

⁵ Powszechnie szacuje się, że liczba niesłyszących i słabosłyszących w Polsce oscyluje wokół 100 tysięcy (do wyliczeń stosuje się formułę: liczba członków PZG x 2).

⁶ PJM – polski język migowy, SJM – system językowo-migowy (w uproszczeniu tzw. język migany). W polskiej literaturze przedmiotu widać wyraźną tendencję nawiązującą do tradycji migowego językoznawstwa europejskiego i amerykańskiego, w którym przyjmuje się pisownie

mniej (środowiska ludzi słyszących posługujących się w komunikacji z innymi jedynie mową). Dlatego migający głusi (wołą to określenie od *nielsłyszący*) ustanawiają zwykle dość hermetyczne kręgi, w których funkcjonują jako osoby w pełni sprawne, tworzące własną społeczność. Charakteryzuje się ich jako „głuchych kulturowo”, jako „mniejszość językową” (por. Grzesiak 2005). W takim podejściu, wychodzącym od antropologii i mającym konotacje lingwistyczne, *głuchota* to ‘cecha ludzi, posługujących się językiem migowym, tworząca na bazie tego języka swoistą, odrębną kulturę’ (Mrozik 2006: 81). Wśród „prawdziwych głuchych”, głuchych od urodzenia, dla których pierwszym językiem jest język migowy, istnieje silne negatywne nastawienie do ujmowania głuchoty jako choroby i niepełnosprawności oraz sprzeciw wobec różnego typu działań rehabilitacyjnych. Takich ludzi łączą podobne doświadczenia, poglądy, obyczaje i tradycje. W głuchocie widzą oni źródło rozwoju kultury społeczności głuchych odzégnującej się od tej części środowiska nielsłyszących, która dąży do integracji ze słyszącymi, a której jednym z priorytetów jest posługiwanie się narodowym językiem fonicznym.

Pod wpływem amerykańskiego środowiska związanego z Uniwersytetem Gallaudeta, na którym ASL (amerykański język migowy) jest językiem wykładowym, akcentuje się współcześnie w polskiej literaturze przedmiotu istnienie tzw. kultury Głuchych (uwypuklając pisownię *Głuchy* wielką literą analogicznie do pisowni takich polskich mniejszości, jak Kaszub czy Ślązak, czy żyjących w Polsce cudzoziemców, mniejszości językowych, jak Wietnamczyk czy Rom). Jak pisze Maciej Mrozik, „ktoś głuchy nie musi być wcale Głuchy – utrata zdolności słyszenia nie prowadzi w automatyczny sposób ani do poznania języka migowego, ani do wejścia w kulturę Głuchych” (Mrozik 2006: 81). Do tak pojmowanej społeczności (części środowiska głuchych określającej się jako mniejszość językowa) będą więc należeć: 1) osoby głuche⁷, dla których pierwszym językiem jest polski język migowy (a więc głusi od urodzenia bądź ogłuchli w pierwszych dwóch latach nabywania języka fonicznego, czyli z głuchotą prelingwalną), mający głuchych rodziców lub opiekunów; 2) słabosłyszący (ogłuchli po nabyciu języka fonicznego, czyli z głuchotą postlingwalną), posługujący się językiem migowym opanowanym w stopniu porównywalnym do pierwszego języka, tzn. fonicznego; 3) CODA – dzieci

nazwy języka wielkimi literami, chociaż pozostaje ona w sprzeczności z obowiązującymi normami ortograficznymi. W pracy pozostaje się przy zapisie zgodnym z zasadami ortograficznymi *polSKI język migowy* oraz podobnej pisowni innych języków migowych, np. *amerykański język migowy* (*American Sign Language – ASL*). Przyjęto jednak skrótowce PJM, ASL w pisowni spotykanej bez wyjątku we wszystkich opracowaniach na ten temat.

⁷ Pozostaje się przy rozstrzygnięciach słownikowych pisowni *głuchy*, chyba że są to cytaty lub przytoczenia.

słyszące wychowane w rodzinach głuchych, identyfikujące się z kulturą Deaf Community, dwujęzyczne, o wysokiej kompetencji tak w języku migowym, jak i fonicznym. Z tej perspektywy opisu społeczność „Głuchych” stanowiłaby tę część środowiska głuchych, którą określa się mianem „odmiennych językowo i kulturowo”.

Jak pisze Marek Świdziński: „[...] idealnym głuchym jest niesłyszący potomek głuchych rodziców; takiego głuchego chciałbym nazwać Głuchym, pisząc «Głuchy» wielką literą na początku, tak jak piszę «Polak», «Anglik» albo «Turek»” (Świdziński 2007: 16). Kontrowersje wokół określenia „Głuchych” jako mniejszości próbuje rozwiać Urszula Bartnikowska (2010), przypisując tej grupie większość wyróżnionych przez socjologię atrybutów mniejszości, tj. liczebność, odmienność, intersubiektywną więź społeczną, asymetrię alokacji i uczestnictwa w życiu kulturalnym, społecznym oraz politycznym, ograniczoną autonomię grupy, mobilizację członków do aktywności na rzecz ochrony jej statusu, członkostwo oparte na przypisaniu, a nie na wyborze czy wstąpieniu. Z kolei znawcy problemu głuchoty, którzy twierdzą, iż niesłyszący nie stanowią mniejszości językowej podobnej do mniejszości etnicznych, wskazują na brak ciągłości pokoleniowej (niesłyszących rodziców ma około 5% osób w tej populacji – por. Krakowiak 2011: 59). Podkreślają też bardzo zróżnicowany przekaz tradycji, w tym języka migowego, który dla głuchych z różnym stopniem uszkodzenia słuchu i różnymi doświadczeniami rehabilitacyjnymi i edukacyjnymi ma inną wartość pragmatyczną.

Wstępne rozpoznanie zagadnienia identyfikacji osób z uszkodzonym słuchem ujawnia wewnętrzną złożoność tej populacji osób. Wzajemne relacje w tym środowisku opierają się bowiem nie na typologiach medycznych czy klasyfikacjach według celów rehabilitacyjnych oraz działań pedagogicznych podejmowanych w stosunku do członków tej grupy, ale na rozróżnieniu wynikającym głównie z preferowanego sposobu komunikacji – głuchy posługujący się polskim językiem migowym (PJM), głuchy mówiący, głuchy używający systemu językowo-migowego (SJM). Narracja środowiskowa, jak widać, też nie jest jednolita i prowadzi do różnych środowiskowych sporów.

Jednak defektologiczna narracja potoczna oraz narracje naukowe, specjalistyczne wyraźnie kontrastują z narracją środowiskową. Łączy je tylko zgoda co do fizycznych barier w akwizycji narodowego języka fonicznego. Różne punkty widzenia uwypuklają odmienność prowadzonych narracji w obrębie werbalizowania, a co za tym idzie – interpretowania aspektów głuchoty.

Wspomnienia niesłyszącego Tomasza Romanowskiego zatytułowane *Moja droga życiowa w świecie osób słyszących* (Romanowski 2007) ujawniają autorski punkt widzenia, który determinuje późniejszą narrację:

Urodziłem się 16 września 1977 r. w Łodzi jako drugie dziecko w rodzinie. Ojciec jest stolarzem, obecnie 60-letnim, a mama ma teraz 58 lat, z zawodu jest szwaczką. Urodziłem się o czasie i byłem zdrowym dzieckiem poza jednym, że urodziłem się głuchy. Głuchota w mojej rodzinie nie jest niczym dziwnym, ponieważ zarówno mój tato, jak i mama nie słyszą. Tata i mama mają braci niesłyszących. Mam starszego o 7 lat niesłyszącego brata i o 6 lat młodszą niedosłyszącą siostrę, która niebawem obroni pracę licencjacką. Zatem głuchota w naszej rodzinie nie była jakimś problemem czy zaskoczeniem. (Romanowski 2007: 224)

Każda narracja jest opowieścią o kimś lub o czymś, a więc zawsze trzeba określić obiekt opowieści, punkt wyjścia czy orientację. W artykule właśnie ten obiekt był przedmiotem zainteresowania, jego profilowanie, które ma istotne znaczenie dla podejmowanej narracji. Narracji jako procedury interpretowania i przeżywania świata.

Literatura

- Bakuła Kordian, 2004, *W stanach dalekich od równowagi: mowa i punkty widzenia*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 341–361.
- Barnes Colin, Mercer Geoffrey, 2008, *Niepełnosprawność*, przeł. P. Morawski, Warszawa.
- Bartnikowska Urszula, 2010, *Głuchota – mniejszość językowa, kulturowa, pogranicze...*, czyli społeczny kontekst badania zjawisk związanych z uszkodzeniem słuchu, „Niepełnosprawność. Półrocznik Naukowy nr 4: Surdopedagogika – problemy wybrane. Niepełnosprawność w aspekcie zdrowia i życia społecznego”, Gdańsk, s. 27–41.
- Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Dryżałowska Grażyna, 2007, *Rozwój językowy dziecka z uszkodzonym słuchem a integracja edukacyjna. Model kształcenia integracyjnego*, Warszawa.
- Gałkowski Tadeusz, 1997, *Wokół definicji pojęcia „osoba niepełnosprawna” – doświadczenia europejskie*, „Problemy Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej”, nr 3 (153), Warszawa.
- Gałkowski Tadeusz, Jastrzębowska Grażyna, Kukuła Maria, Łukaszewicz Agata, 2003, *Mowa dzieci niedosłyszących i głuchych*, [w:] *Logopedia – pytania i odpowiedzi. Podręcznik akademicki, t. 2: Zaburzenia komunikacji językowej u dzieci i osób dorosłych*, wyd. II zmienione i poszerzone, red. T. Gałkowski, G. Jastrzębowska, Opole, s. 210–267.

- Grabias Stanisław, 2001, *Perspektywy opisu zaburzeń mowy*, [w:] *Zaburzenia mowy*, w serii: *Mowa. Teoria. Praktyka*, t. 1, red. S. Grabias, A. Domagała, E. Muzyka, Lublin, s. 11–43.
- Grzesiak Iwona, 2005, *Glusi jako mniejszość językowa posługująca się językiem migowym*, [w:] *Polska polityka komunikacyjno-językowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, Warszawa, s. 355–361.
- Kirenko Janusz, Korczyński Mariusz, 2008, *Wobec niepełnosprawności*, Lublin.
- Krakowiak Kazimiera, 2006, *Pedagogiczna typologia uszkodzeń słuchu*, [w:] „*Nie głos, ale słowo...*” *Przekraczanie barier w wychowaniu osób z uszkodzeniami słuchu*, red. K. Krakowiak, A. Dziurda-Multan, Lublin, s. 255–288.
- Krakowiak Kazimiera, 2011, *Wspólnota komunikacyjna i językowa dzieci z głębokimi uszkodzeniami słuchu*, [w:] „*Nie głos, ale słowo...*” 2: *Ku wspólnocie komunikacyjnej niesłyszących i słyszących*, red. K. Krakowiak, A. Dziurda-Multan, Lublin, s. 57–79.
- Kurkowski Zdzisław M., 1997, *Audiogenne uwarunkowania zaburzeń mowy*, „*Audiofonologia*”, t. 10, s. 103–110.
- Lane Harlan, 1996, *Maska dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*, tłum. T. Gałkowski, J. Kobosko, Warszawa.
- Müldner-Nieckowski Piotr, 2004, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego. Wyrażenia, zwroty, frazy*, Warszawa.
- Mrozik Maciej, 2006, *Co każdy humanista o Głuchych i ich językach wiedzieć powinien. W 20 punktach*, „*Tekstualia*”, nr 4, s. 81–92.
- Nagajowa Maria, 2005, *Słownik rymowanek potocznego języka polskiego czyli o naszym stosunku do ludzi, języka i realiów codzienności*, Warszawa.
- Pruszewicz Antoni, 2003, *Etiologia zaburzeń słuchu u dzieci*, [w:] *Zarys audiologii klinicznej*, red. A. Pruszewicz, Poznań, s. 343–355.
- Romanowski Tomasz, 2007, *Moja droga życiowa w świecie osób słyszących*, [w:] *Tożsamość społeczno-kulturowa Głuchych*, red. E. Woźnicka, Łódź, s. 224–232.
- Sadowska Sławomira, 2005, *Ku edukacji zorientowanej na zmianę społecznego obrazu osób niepełnosprawnych*, Toruń.
- Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- Stanzel Franz, 1993, *Historia komplementarna. Zarys zwróconej ku czytelnikowi teorii powieści*, tłum. M. Łukasiewicz, „*Pamiętnik Literacki*”, z. 1, s. 205–222.
- Szczepankowski Bogdan, 1997, *W obronie głuchoniemego – rozważania nad terminologią*, „*Problemy Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej*”, nr 1 (151).
- Szczepankowski Bogdan, 1999, *Niesłyszący – Glusi – Głuchoniemi. Wyrównywanie szans*, Warszawa.
- Szczepankowski Bogdan, 2005, *Specyficzne potrzeby osób niesłyszących w dostępie do informacji*, [na stronie:] <http://www.mps.gov.pl/infodni/konferencja.html>.
- Świdziński Marek, 2007, *Jak Glusi przyswajają język: o językach migowych i miganych*, [w:] *Język migowy we współczesnym szkolnictwie na świecie i w Polsce*, red. I. Grzesiak, Malbork, s. 16–24.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Woźnicka Elżbieta (red.), 2007, *Tożsamość społeczno-kulturowa Głuchych*, Łódź.

**Various starting points determining the types of narration
about “world of silence”**

Summary

The article presents terminology differentiation functioning with respect to hearing-impaired people, which is becoming a starting point in narration related to this community. The paper emphasises that scientific terminology, community terms, and stereotypes in colloquial speech determine different types of narration. Colloquial narration gives emphasis to medical and communication aspect of deafness, which becomes the sign of emotional and intellectual deficit. Terminology, and as a result scientific narration, emphasises working benefits resulting from detailed classifications and definitions. It stresses out the necessity of rehabilitation of people with such disability. Deafness as defined by the “true deaf” society, emphasising its social-cultural identity, becomes the value in narration conducted in this community. This narration leads to the acknowledgment of deaf community as language minority. Negative attitude towards deaf as being the illness and disability as well as using Polish Sign Language (PSL) gives this community a sense of distinction. The preliminary analysis of hearing-impaired identification matter presented in the article reveals the contrast between colloquial and scientific narration and community narration. Various points of view, existing in used terminology highlight the dissimilarity of conducted narration about “world of silence”.